6490
IV

Tom XXV. Lit. B[rz-y]

Spis listów po Tomie XXV. zawartych:

Karta.		Ilość	Rok.
1.	Brzozowski Aleks. Bolesław	13	1879, 80, 84, 86,
24.	Brzozowska Marja	1	1883
27.	Brzezińska Michalina	½	1869. 79. 80.
35.	Brzozowski Feliks	3	1886.
40.	Brzozowski Józef	2	1872, 73.
43.	Brzozowski Karol	7	1872, 73, 77, 79, 80,
54.	Brzozowski	1	1864.
55.	Buckiewicz Adam	2	1879,
58.	Buchholtz Leonard	2	1873, 82
60.	Buczkowski	1	1871.
61.	Budkiewicz Konstanty	4	1870, 81, 82, 83,
68.	Budkowski G.	2	1873,
70.	Budziłowicz Amélie	1	1-a.
72.	Budzyńska Otolina	2	1880,
75.	Bukowski Henryk	28	1874. 75. 76, 77, 78.
91	Rudnicki J. 24. 1874.		79, 80, 81, 83, 84, 85;
200.	Bukowski J. A.	1	1883.
9			
201.	Bukowska Bronisława	3	1880, 81.
212.	Bürek Bronisława	1	cā 1873
214.	Buszczyński J.	3	1873, 78.
217.	Buszczyński Stefan	124	1865, 66, 67, 68, 69,
			70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77,
			78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86.
407.	Buckiewicz Emil	10	1869, 79,
425.	Butrymowicz Xawery	1	1875
427.	Bychowiec Zd.	1	1885
428	Bukowski Henryk Jana		
429.	Bychowska Wanda	1	1880
		1	1870
430.	Bykowski Piotr Jana	1	1879.
431.	Bylicki Wiktor	6	1868. 70, 72, 74
445.	Bystrzonowski A. (o tr. Dana)	22	1872, 65, 67, 71, 72, 74 (22)
445	Gen. Bystrzonowski (Paryż 2/11 1872 (o sprawie Zabrowskiego)		

II

Brzostowski Aleks. Bolesław

B

186
1

Kraków 26 Listopada 1879 roku

Czcinajgodniejszy Panie!

Jako wielce ozpanty niezrównanej Pańskiej dobroci korespondent Jego z Zytomierza, nie wakam się i obecnie zabrać Mu chwili drogiego czasu, bo nie wątpię, iż myśl, którą zaprzątnąłem się z Panem podzielić, zdoła obudzić w pełnem obywatelskich uczuć Jego sercu, jak najszczerszą sympatyję... Co do mnie — myślę to żyję od lat wielu. Poświęciłem jej nie jedną samotną godzinę dumania, wyrzekłem się nie jednego z ambitnych planów na przyszłość, aby módz tylko kiedyś całą duszą i sercem oddać się urzeczywistnieniu ukochanej tej myśli. Bez niej nie pojmowałbym już życia. Marzeniem memu, słowem, jest pozakładać przy wszystkich z kolei krajowych „Muzeach przemysłu, przyrody i sztuki", nowym uządzone systemem „Biblioteczki dziecinnych i pomocniczych", któreby pozostając w ścisłym z Muzeami związku, dzielnie się przyczyniały nietylko do zaspokojenia zadań ich specyalnych, lecz nadto do samowykształcenia każdego (bez różnicy płci, stanu i wieku), któby zapragnął bądź w danej miejscowości kształcić się dalej, bądź dopiero pierwsze w niej stawić kroki, bądź wreszcie spędzać codziennie, choćby tylko dla rozrywki, kilka chwil wolnego czasu, na zajmującem, a pożytecznem czytaniu. (*) By zaś utworzeniem wspomnianych Bibliotek, osięgnąć te i tym podobne cele, potrzebaje oczywiście odpowiednio przedewszystkiem uządzić, a o to dotychczas dbano u nas najmniej....

Jako ex-uzędnik jednej z takich instytucyj (Zakładu dla Ossolińskich), znam dostatecznie wszystkie ich zalety i wady. Nie zapominając wszakże znakomitych nawet usług, które bądź co bądź i dzisiejsze Biblioteki oddają

(*) Nie idzie wszakże zapewne, by proponowane przez mnie Biblioteki (Byle tylko tak uządzone, jak pragnę) nie miały wywierać najlepszego wpływu i tam, gdzie z braku wielkich muzeów, musiałyby odgrywać samoistnie. Prawda, że wówczas wpływ ten byłby mniejszy, znacznie nawet mniejszy, — lecz mimo to — zawsze nadzwyczaj zbawienny...

literaturze krajowej, trudno nie przyznać, że z nagromadzonych w nich skarbów wiedzy mogą korzystać tylko ci, którzy na tyle przynajmniej posiadają zmysłu krytycznego i odpowiednych wiadomości, że przy swych studjach naukowych, zawsze jako-tako potrafią orjentować się w olbrzymim tym labiryncie. Od instytucyj jednak zwiększych się publicznemi, zaprawdę żądać możemy czegoś więcej. Dodajmy jeszcze, że każda z tych Bibliotek otwartą jest najczęściej od 9ej do 2ej lub 1ej tylko po południu (!), i to z wyjątkiem wszystkich poniedziałków lub sobót, wszystkich możliwych feryj, świąt i uroczystości; dodajmy, iż wszystkie tak urządzone biblioteki wypożyczają zwykle dzieła do domu znanym tylko osobistościom, dodajmy, że w żadnej z nich pono nie dostaniesz natychmiast po wyjściu z pod prasy ani jednego czasopisma; dodajmy to wszystko, a pojmiemy łatwo, jak nadzwyczaj wiele zostawiają do życzenia nasze tak zwane biblioteki publiczne!.. Co się zaś tyczy mnóstwa bibliotek prywatnych i urządzanych przy księgarniach czytelń, to z takowych, niewyrobionych zwłaszcza czytelnik więcej, jak wiadomo, odnosi zwykle szkody, niż pożytku, bo nie jest nigdy w stanie uczynić dość trafnego wyboru ani w oddziale belletrystycznym, ani tym bardziej w którym innym. Jakie zaś smutne wypływają następstwa z tak nagannego czytania — wiemy wszyscy. Uwzględniając przeto różne potrzeby i najrozmaitszy stopień wykształcenia czytelników, sądzę, że przedewszystkiem, proponowane przeze mnie Biblioteki powinny być podzielone na dwa główne oddziały. Każda z dzieł przeznaczonych do oddziału 1ego, a szczególniej naukowe, powinno być najprzód jak najgruntowniej i najsumienniej rozpatrzone przez jednego lub kilku specyalistów upoważnionych w tym celu na stałych członków Komitetu Zarządzającego i po ścisłe krytycznem dopiero jego ocenieniu winno wejść lub nie w skład 1ego oddziału Biblioteki. Wyjątek od tej zasady stanowić tylko mogą powieści już uznane a wydziecia. Należałoby też na każdem z dzieł zaleconych tym sposobem do 1ego oddziału Biblioteki, uczynić szczegółowy wykaz znakomitszych jego recenzyj, by po odczytaniu takowych podać bardziej wykształconemu czytelnikowi możność wyrobienia o

niem (dzieła) samodzielnego są ... Naturalnie, że powyższe komitety specjalistów mogłyby być tylko zorganizowane w miastach większych, jak np. Lwów, Kraków, Poznań, Warszawa itp. Dla mniejszych zaś, a posiadających podobne biblioteki, jeden z takich Komitetów (najotaściwiej krakowski) mógłby w porozumieniu z innymi ogłaszać od czasu do czasu w dziennikach krajowych zalecenia pism i dzieł i tym sposobem ułatwiać ich wybór zarządom Bibliotek w miastach prowincjonalnych.

Aby zaś każda z podobnych instytucyj przynosić mogła korzyść nie tylko przygotowującym się do pracy naukowej, lecz i uczonym i literatom — radbym utworzyć w proponowanych Bibliotekach ów oddział II^gi, który ze względu na jego zadanie, nazwałbym pomocniczym. W oddziale tym oczywiście potrzeby już umieszczać (jak i w dzisiejszych księgozbiorach publicznych) wszystko, co jakąkolwiek ma wartość naukową lub literacką, nie ubiegając się jednak ani za pierwotnemi drukami, ani tembardziej zagadkowościami bibliograficznemi, jeżeli dotyczą żądanego dzieła kilka było wydań. Od ostatniej tej zasady wówczas jedynie możnaby odstąpić, gdyby się okazało, iż dzieło, które Komitet zarządzający chce nabyć, miało tylko jedną edycyę. W przeciwnym zaś wypadku zawsze oddawać by należało pierwszeństwo ze względów ekonomicznych bądź drukom komograficznym, bądź wreszcie najlepszym wydaniom każdego dzieła.

Wspomniałem też wyżej, iż Bibliotece, o których mowa, winny być, mojem zdaniem, łączone z muzeami przyrody, przemysłu i sztuki (pomijam Muzea Pedagogiczne, bo tych nigdzie jeszcze nie posiadamy!) w ogóle, a z krakowskiem w szczególności. Dla czego — odpowiedź zdaje się łatwa: Nauka tylko z książki, nie oparta na metodzie poglądowej, na licznych okazach przyrody, przemysłu i sztuki — przynosi w rezultacie bardzo nieznaczne korzyści. Z drugiej zaś strony, choćby najstaranniejsze oglądanie danego przedmiotu, nie objaśnione żywem słowem specyalisty lub odpowiednim ustępem z książki — równie nie dostarczy nieść żadnej prawie korzyści. Tymczasem niepodobna mieć przecie ze sobą na każde zawołanie owego specyalisty, któryby nam wszystko jasno a zrozumiale tłomaczył. Jego tu więc przewodnictwem, może i powinna być: — dobra książka.

Streszczając tedy wszystko, co powiedziałem wyżej o

proponowanych przeze mnie bibliotekach — pragnąłbym:

(— lub reformowały już istniejące —)

aby zarządy takowe złączone w tym celu Towarzystwa;

aby rozdzielano je koniecznie na dwa główne oddziały, z których by I-szy posiadał przedewszystkiem ściśle określone warunki pedagogiczno-dydaktyczne, mające ułatwiające każdej jednostce samowykształcenia jej moralne lub naukowe;

aby ów oddział I-szy zawierał umiejętnie dokonany przez „Komitet Specyalistów“ (ze względem na wiek, płeć i wykształcenia czytelników) wybór najznakomitszych książek szkolnych, naukowych i belletrystycznych: ~~osobno~~ osobno dla dzieci małych, osobno dla nieco starszych, ~~osobno~~ dla młodzieży, dla ludu, osobno wreszcie dla osób dojrzałych, a to rozmaitym stopniem wykształcenia;

aby oddział II-gi każdej podobnej bibliotece (w miastach stołecznych, jak Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, Warszawa itd.) zawierał znów to wszystko, co z jakichkolwiekbądź względów mogło mieć interes dla pracujących w zawodzie naukowym, artystycznym lub literackim;

aby każda taka biblioteka utrzymywała wszystkie znakomitsze dzienniki i czasopisma krajowe, oraz specyalne zagraniczne;

aby była otwartą codziennie od godziny 8-mej rano do 10-tej w nocy, nie wyłączając wszystkich możliwych feryj, świąt i niedziel;

aby wstęp do podobnych bibliotek mógł wynosić najwyżej 30 centów miesięcznie;

aby nareszcie, bibliotece takiej wszystkie — gdzieby to było możebne — połączone zostały z Muzeami przyrody, przemysłu i sztuki.

Pomijam wreszcie mnóstwo mniej ważnych szczegółów, gdyż o takowych rozpisuję się obszerniej w przygotowującej się właśnie do druku pracy mojej p. t.: „Biblioteki i czytelnie dzieł wyborowych i pomocniczych. Sposób zakładania i administrowania tych instytucyj i konieczna potrzeba łączenia ich z Muzeami.“

Pragnąc najgorzej, utworzyć kącik właśnie
bibliotekę w Krakowie, przedstawiłem niniejszy
projekt P-rowi Baranieckiemu. Widząc zaś w jak
ciężkich warunkach znajduje się obecnie, z. Bo przy-
kładną niemal ofiarnością założone przezeń Mu-
zeum — widząc jak szczupłe, niestety, są Jego fun-
dusze, a nie widząc żadnej innej rady, proponowa-
łem i Jemu zawiązanie, w celu utworzenia ~~tej~~
bibliotece — odpowiedniego Towarzystwa.
Porozumiawszy się jednak bliżej z rzeczonym
P-rem Baranieckim, przekonałem się, że w wy
jątkowem Jego położeniu, jest to z pewnych wzg-
lędów zupełnem niepodobieństwem, pomimo
że i On sam pragnie gorąco założyć bibliotekę
przy Muzeum, a to szczególnie ze względu na
połączony z niem: „Wyższy kurs rolniczy dla ko-
biet“...

Otóż, znalazłszy w przedostatnim numerze
„Kłosów“ sympatyczną wzmiankę rzeczonego
szego Pana o Muzeum P-ra Baranieckiego,
wraz z zapowiedzią szerszej o niem pogadan-
ki, mam najgorzej Go prosić, by raczył kąci-
wie w korespondencjach swych do czasopism,
rzucić serdecznych słów parę i w sprawie założenia
przy temże Muzeum, proponowanej przeze mnie
Biblioteki. Ktoś tak uwielbionego w narodzie
całym Męża, mógłby nam wiele, bardzo nawet
wiele dopomódz do dźwignienia tej tak pożąda-
nej instytucyi. Kto wie? może choć jeden
z możniejszych spółrodaków przejęty poczuciem
obywatelskiego obowiązku, zelektryzowany do gł-
bi gorącem Pańskiem słowem, zechce poświęcić
na cel tak doniosły, przynajmniej z półtora ty-

sięga złotych reńskich corocznie... Kto wie? może i miejska Rada Krakowska nie odmówi już wówczas D-rowi Baranieckiemu, odpowiedniego kosztu na umieszczenie Biblioteki i Muzeum... Wszystkie dziś bowiem najpiękniejsze jego projekta i plany, rozbijają się jedynie o brak miejsca i choćby najskromniejszych funduszów. A któż znowu nie wie, ile ma uroku i powagi każde wychodzące z ust Pańskich słowo? „Jak Krasewski powiada, to pożąda i pragnie" — a dość już, by tysiące powtarzały z entuzjazmem, myśl przez Pana rzuconą... Zaiste! kto tak cudownie umie sobie jednać serca spółbraci — ten wiele, ach! bardzo wiele może uczynić, gdy zechce! Gdybym o tem wątpić? O, nie! Zaufanie moje, jakie pokładam w niewyczerpanej Pańskiej miłości dla kraju i ziomków jest tak nieograniczone, że nie waham się nawet — acz z niewymowną przykrością potrącić przy tej sposobności o kwestyę nazbyt drażliwą, bo osobistą. Jest ona dla mnie tem drażliwszą, że lękam się szczerze, iż to, co powiem niżej, nie zostało zrozumiane fałszywie, iż jednem słowem nie pozbawić mię łaski najgodniejszej. Oto, że jeśli pragnę utworzenia przyjaciół moich, to nie mnie inicyatywy — to przedewszystkiem w interesie własnym. Ci, co znają mię bliżej, co wiedzą dobrze, że nosiłem się z tą myślą od lat już kilkunastu (od bytności mojej w Gimnazyum 5tym), że nie posądzą mię o to z pewnością. Ale Pan, ale inni... Któż zaręczy? Prawda, niestety, że będąc ubogim (nie mając nadto żadnego obecnie rozrodzenia, żadnych kwestyi) muszę pamiętać i o sobie, a jeszcze bardziej o szczęściu przez się ukochanej, wątłej i chorowitej Żonie, którą poświęciwszy mego przeszłego bezżeństwa w Tykocinie (*), musiałem postawić sama w najkrytyczniejszej pozycyi. Wszystko to prawda — lecz czyliż dlatego miałbym na

(*) Jak świadczy postanowienie przez mnie Częstochowskiego Pana w poważnych b.r. ogłoszenie handlowe — posiadałem tam niegdyś główne Komisowy Magazyn owoców krakowskich używanych przedmiotów, między którymi i mnóstwo wszelkich kapeluszy, co tak dalece nie podobało się radzie, że mi do wyjazdu z Tykocina, gdzie zresztą nie myślałem... nigdy odradzać się nie zamierzam, lecz zawsze pragnąłem gorąco wrócić do Krakowa, a zanim Tykocinowi czy innemu bliższemu powiązać jednemu z moich drewnych. Wróciłem tu prawdziwie, lecz nie za tych w jakie opłakanych warunkach!

pierwszym stawić planie interes osobisty? Kto mnie zna bliżej, powtarzam — ten nie obwini mię o to, choć nie przeczę bynajmniej, że potrzebując żyć, jak i inni, gorąco pragnę pracy, któraby mi zapewniła bodaj najskromniejszą egzystencję. Miałżeby to być zbrodnią? Lecz o pracę podobną w Krakowie trudno nieraz było starać. Wszystkie me zabiegi o nią, nie odniosły dotychczas najmniejszego skutku. To też przebaczy mi zapewne Szanowny Pan, że rozpaczony, śmiem jeszcze w tej sprawie udać się i do Niego:

Dowiedziawszy się z dzienników, że zawiązanie towarzystwa „Polskiej Macierzy" przyjdzie do skutku, skoro tylko Szanowny Pan wypracuje dlań „Statut", dowiedziawszy się nadto, że przedewszystkiem Jego to gorącej inicjatywie zawdzięczać będziemy i to tak we wszelkiem miarę upragnionej instytucji, śmiem najusilniej Pana prosić, by raczył mi łaskawie przewagę swą protekcyą i wpływem wyrobić przy zamierzonych wydawnictwach „Polskiej Macierzy", skromną posadę korrektora. Posiadając pewne wykształcenie, będąc niegdyś współpracownikiem i korrektorem kilku warszawskich czasopism i warszawskich „Kłosów" (między innemi drukowałem w Jednie a. r. obszerną „Kwestyę Żydowiecką") oraz niezrzyszłym redaktorem — po profesorze Ambrożewiczu — „Kurjera Polskiego" we Lwowie, — mam, jak mi się zdaje, wszelką kwalifikacyą do korrektorstwa, które przecież pożądanem jest dla mnie i dla tego, że w razie znalezienia, choćby równie skromnej, lecz pewniejszej posady, mógłbym korrektę powierzyć mojej żonie, która jako kobieta niepospolicie wykształcona, równie prowadziłaby ją zdołała ze wszelką łatwością.

Zdziwi to może Szanownego Pana, że o powyższą posadę upraszam Go już obecnie, choć do zorganizowania „Polskiej Macierzy" nie przyjdzie pewnie tak rychło... Czynię to jednak z obawy, abym i w tem nie uprzedził mię innych...

I nie mając szczęścia znanym być Szanownemu Panu osobiście, czuję aż nadto dobrze, jak wielką jest moja śmiałość; lecz... „Audaces fortuna juvat", a wiele, niekiedy, ten czyni, kto musi... Czy zatem i ja jednak na podobną pomoc ze strony Szanownego Pana, niech zaświadczy cały szereg niżej wy-

mienionych osób, jak: najczarniejszy mój nieprzyjaciel i przyjaciół p. Antoni Pietkiewicz, dr. A
toni Malecki, p. Ignacy Siller, p. Tadeusz Rom
nowicz i wreszcie: obecny kustosz Biblioteki J
giellońskiej, dr. Władysław Wisłocki, racy m
przełożony w Zakładzie Ossolińskich, zaś,
zgoła nie odznaczonej przymiotami Księcia Jerzeg
mościa tem, uszłapić, jako wszędnik nadetatow
płatny z prywatnych Jego funduszów. Mógłby
ku ercentu wymienić wiele jeszcze osób, któ
nie najgorsze zapewne, dałyby o mnie świa
dectwo, lecz nie chcąc przedłużać i tak już n
zwyczaj długiego listu, kończę go z otuchą, a
Czcinajgodniejszy Panie, nie odmówi najgorsz
ej mej prośby

Jestem najgłębszego szacunku,

Cz-ci i uwielbienia

Alex. Bolesł. Brzostowski

Adres mój: Ulica Krupnicza, № 7.

Kraków. 2 Grudnia 1879 roku.

ulica Krupnicza, № 7.

Czcinajgodniejszy Panie!

Nietylko z niewysłowioną wdzięcznością, lecz z rozkoszą przyjmuję tak ze wszech miar dla mnie miłą, zaszczytną i pełną uroku propozycję. Nie znam też zapewne nic bardziej ponętniejszego nad grzebanie się w pyłach tysiącz ksiąg lub manuskryptów nad porządkowanie ich dla każdego, i to jeno zdoła umiejętnie je wydobować. Nie mogąc mieć pretensyj ani do wyższych zdolności, ani do głębszej nawet wiedzy (bo nabywania takowej utrudniało mi wiele bolesny ich okoliczności), a posiadając natomiast obok gorącego zamiłowania literatury i sztuki, niezwyciężony pociąg do zajęć bibliotecznych i mówiąc przy tem cierpliwość — stworzonym się zdaję do takiej jedynie pracy... To też nie tracę nadziei, że przy wakacyjnych zwłaszcza Czcigodnego Pana potrafię z mego zadania wywiązać się zadawalniająco, potrafię do sumiennej a gorliwej pracy przekonać, żem wart zaufania, które tak łaskawie raczył mi Pan okazać.... Co się zaś tyczy warunków wynagrodzenia mojej pracy, to ośmielę się postawić następujące:

1.) Uwzględniając, że jestem w najfatalniejszych kłopotach finansowych, racz łaskawie Czcigodny Pan nadesłać mi we właściwym czasie odpowiednią kwotę na podróż do Krakowa.

2.) Po przybyciu do Drezna — gdzie oczywiście, wyjedzony zawarty się w drodze, znów będę bez grosza — racz Czcinajgodniejszy Pan ofiarować mi z góry przynajmniej połowę miesięcznego honorarjum, abym miał za co najpierwsze moje potrzeby kupić. Pragnę jedynie mieć choćby malutki, byle odrębny pokoik, kawę lub herbatę na śniadanie, obiad z dwóch potraw i czerstwiec na kolacyję.

3.) Nie przypuszczając, aby jak najskromniejsze nawet utrzymanie w Dreźnie (bo i wiek, lokal, opał, światło, usługa, pranie bielizny itp.) mogło kosztować mniej, niż 40 talarów miesięcznie, śmiem Czcigodnego Pana uprzejmie prosić o takie właśnie wynagrodzenie. Gdyby jednakże kwota powyższa wydała się Mu za wysoką, to najchętniej zgodzę się na mniejszą.

4.) Proszę Pana łaskawie Czcigodnego Pana, abym wolnymi od pracowałem tylko w dnia powszednie i to od godz. 9tej do 1ej po południu i od

22ng do 2 maj wieczorem, gdyż mając w Drezmie zabawić najwięcej dwa miesiące, pragnąłbym przy tej sposobności i zobaczyć w niedzielę i święta wszystko, co godne jest w nim widzenia. Potrzebuję nadto mieć trochę czasu i do własnych studjów.

Przyrzekam natomiast pracować jak najgorliwiej i najsumiennie, drugiego zaś zabiegać Panu jak najmniej i naturalnie starać się o ile możności najrychlejszą egzekucyę upomnianego Bibliotece, bo... wyzyskiwać nie umiem nikogo...

Gdyby ktoryś z Kolegów o powyższych warunków nie zdawał się Szanownemu Panu dość dogodnym, to najuprzejmiej proszę napisać mi o tem bez ogródek, a najchętniej się ustąpię do wielkich Pańskich wymagań.

Co się zaś tyczy „Macierzy" i Pańskiego przyrzeczonego mi poparcia za co takie szczególniejsze Panu odnoszę jestem niewdzięczny to zapomnieć. To tylko mogę, iż bardzo najskromniejszą nawet pozycję bym Panu wielce zadowolony. Potrafię nowak z tą poprestać na najmniejszą, byle jako tako wlec ciężkie to tamtą żywota.

Za łaskawą obietnicę życzliwej wzmianki w czasopismach o projektowanej przez nie Bibliotece, najmilsze wkładem dzieci. Zapomniałem jemu dodać w poprzednim liście, że przed wyjazdem Rada miejska Krakowska zechciała ofiarować Dr. Baranieckiemu odpowiedni local na umieszczenie Muzeum i Biblioteki — to chodziłoby już tylko o rentę stałą subwencyi (w kwocie przynajmniej 1500 rb. r.) albo też lub od prywatnych, mającą słownie zapewnić utrzymanie Bibliotekarza i jego pomocnika. Co się zaś tyczy gromadzenia książek, to na takowe znajdą się środki inne. ... Dr. Baranieckiemu ewentualnie posiada już oddawna na ten cel przeznaczonych kilka tysięcy rubli srebrowych. Otrzymałem też przyrzeczenie jednego z miejscowych obywateli wołyńskich, iż w razie uwieńczenia mego projektu, ofiaruje nam najchętniej kapitał na powiększenie Biblioteczne. Ja też nadmieniałem o rozkoszy pośpieszę ze swoją ofiarą kilkunastu rubli srebrowych, która również w tym celu zebrałem. Jak widzę na książkach nie zbywałoby nam pewnie. A gdyby nie podobna byłoby otrzymać drogą dobrowolnej ofiarności publicznej, to kupowalibyśmy z funduszu powiatowego z nieistniejących opłat czytelników (30 centów od osoby) oraz z uzyskanych na ten cel koncertów, widowisk, odczytów i t.p.

Oczekując z upragnieniem Pańskiej odpowiedzi czci najgodniejszego Pana, Dyrektora wyrazy

najgłębszej czci, wdzięczności i uwielbienia

Aleks. Bolest. Brzostowski

Kraków. 30 Grudnia 1879r.
Ulica Krupnicza № 7.

Czcinajgodniejszy Panie!

Do mnóstwa najgorętszych życzeń, które z dniem Nowego Roku, ze wszech stron zapewne dochodzą Pana w tej chwili — i ja załączyć śmiem moje, a tem gorętsze, tem wymowniejsze, że płynące z serca przepełnionego wdzięcznością za nieprzemijającą dobroć i wspaniałomyślność, jaką mi Pan raczył okazać....

Otrzymawszy ostatni list Czcigodnego Pana, nie miałem śmiałości znów Mu zabierać drogiego czasu i dziś dopiero odważam się przypomnieć Jego pamięci....

Wnadziei, że tych kilka już zapewne będą miały szczęście wymienić osobiście Czcinajgodniejszemu Panu moje uczucia wdzięczności, oczekuję z upragnieniem łaskawego Jego zawiadomienia

pełen czci i uwielbienia

Alex. Bol. Brzostowski

Kraków. 7 Stycznia 1880 r.

ul. Krupnicza, № 7.

Czcinajgodniejszy Panie!

Po dokonaniu ścisłego obrachunku (nie wie w tylko o ile ow pewny, bo na tutejszym dworcu kolejowym p.p. urzędnicy nie zechcieli mię objaśnić, a gdzie indziej nie mogłem w tak krótkim czasie dostać najnowszej taryfy) widzę, iż na bilet III^ej klassy z Krakowa do Drezna potrzebować będę 23 marek 95 fenigów; na wiktuały w podróży, omnibusy w Krakowie i Dreźnie oraz na rozmaite niepoprzewidziane drobne wydatki — o które w razie tak tanio — liczę 8 marek. Śmiem nadto prosić Czcigodnego Pana o zaskarbienie mi 16 marek na inne konieczne wydatki, które pewnie wyjazdem zrobić będę zmuszony.... Naturalnie, iż owe 16 marek, jako nie wchodzące w koszta podróży, zostaną przy późniejszym rachunku potrącone z mojej gaży miesięcznej.... Nowem ośmielam się uprosić Czcigodniejszego Pana o przysłanie mi razem: czterdziestu ośmiu marek.

Znając niezmierzone Pańskie serce, nie wątpię, że raczy mi Pan Faskawie pozwolić otwarcie, a jako ośmieliłem się, nie wspomniawszy jeszcze prawie, prosić Go o pomyślną zwrotę,

pełen najgłębszego uszanowania,

czci i wdzięczności

Kleb. Rob. Broszkowy

P.S. Za życzenia — dzięki najserdeczniejsze!

429
8

Panu J. I. Kraszewskiemu.

W Niedzielę, 14 Marca

Dziwnem zapewne wyda się Czcigodnemu Panu, że zamierzywszy Go błagać o wyświadczenie mi pewnej łaski — nie czynię tego ustnie... Ale żądzę, że zabawiając tę sprawą listownie, mniej nadużyję od Pana czasu, a powtóre... Tym sposobem [illegible] wytłómaczyć o co mi chodzi...

Nie od dziś dopiero spostrzegam, że czynione Czcigodniejszemu Panu krzywdzący zawód... W jednym z listów moich do mnie, wyraził Pan nadzieję, że rozpoczęcie Biblioteki zajmie najdalej miesiąc lub dwa. Ufny memu, dziś memu mniemaniu, a raczej [illegible] chęci ułożenia wszystkiego, jak najdogodniej — jestem zaledwie w połowie drogi do celu. Dodajmy jeszcze uporządkowanie rękopisów i korespondencyj, a zrozumiemy łatwo, że wszystko to potrwa bez porównania dłużej, niż mogliśmy się spodziewać.... Owoż, choć ze wszech

mieć miłem i korzystnem jest dla mnie dzisiejsze zajęcie — niewątpliwie mi jednak byłoby przykro, gdyby z powodu tej roboty, musiał Pan ponieść dalsze większe wydatki ... Zaprawdę, źle odwdzięczył bym się Czcigodnemu Panu za tę Jego dobroć, której już tyle, tyle miałem dowodów! Moja to przecież wina, że nie umiem, jak inni, robić prędko i dobrze. Nie dziw tedy, że odwlekam przemyśliwałem, jakby temu zaradzić, by ile możności nie wyczerpywać nadal Czcigodnego Pana, a dla siebie — trwałej zarobkowej pewnie egzystencji ... Aż oto właśnie, otrzymawszy jeszcze wczoraj, pełen rozdzierającej boleści i tęsknoty list mojej żony, gdy zacząłem zastanawiać się znowu, czy nie byłoby sposobu sprowadzić ją do siebie — przyszedłem wkrótce do przekonania, że jeśli Pan raczy przyjąć mój projekt, to nietylko ominie się środek unieszczęśliwienia najgorszych przeciwności moich i mojej żony, ale nadto: znacznie tym sposobem zmniejszą się wydatki utrzymania Biblioteki ....

Przed wyjazdem jeszcze z Krakowa mam tobie nieraz, że żony stające z pobytu u Czcigodnego Pana, opinię konieczne

mową Pańską siedzibę, zbiory, pamiątki, tryb domowego życia, rodzaje Pańskich zajęć, cudowną metodę pracy i mnóstwo, mnóstwo innych drobnostek i faktów, które ani wątpię, że niezmiernie by mi były interesu dla całej naszej publiczności, jak również byłby to tylko opis czysto objektywny...

Rozpatrzywszy się już nieco w ogromie materjałów (*), którymbym pragnął korzystać, sądzę, że utworzy się ich tutaj nie tylko zajmującego i pożytecznego, ale... dość sporego nawet książka, co oczywiście mogłoby mi przynieść z kilkaset talerów, jeślibym tylko wydrukował równocześnie tę pracę w lwowskim np. „Tygodniu" i (znacznie obciętą) w „Kłosach", oraz jeślibym sobie zastrzegł prawo odbitki... Cały przeto mój projekt

---

(*) Pod materjałem tym rozumiem: ofiarowane Czcigodnemu Panu od początku Jego zawodu: poezje, albumy, adresy, telegrammy itp. oraz zbiory jego osobiste. Opisanie tego ostatniego, opowiadania byłbym szczegółowo, gdyby Pan zechciał kolejno je, a sądzę na to, że to już tylko resztki wymieniłbym następnie najnowsze ryciny i druki, ciekawsze rękopisy, autografy, rysunki itp. wspomniałbym też obszerniej o ze wszech miar nieocenionej Pańskiej korespondencji, wspomniałbym słowem o wszystkiem, skonstatowałbym ze wszystkiego, byle tylko ów opis był ile możności zajmujący i dokładny. Chciałem prawie dodawać, że w wyborze materjału starowałbym się oczywiście do Pańskiego tylko życzenia... Co więcej, dla zupełnego Pana, że żaden z szczegółowych zestawień przedmiotów (które opisując musiałbym mieć na oku) nie zostanie uwzględniony — zamierzałbym się to prosić, aby wolno mi było oglądać tabelowe i robić sobie niezbędne notatki w Pańskiej tylko obecności itp.; abym między innemi przedmiot przyniósł w tym celu do Pańskiego pokoju i tam dopiero wszystko się w nim utrzymało...

polega jedynie na wydaniu książki p.t.:
„J. I. Kraszewski, Jego obiory, pamiątki i życie do
mowe w Dreźnie". — A gdyby Pan raczył
projekt ten uwzględnić i nie odmówić mi odpowiednich wskazówek, to wów
czas, dla zupełnego już zrealizowania mych
marzeń, ośmieliłbym się dotrzeć — jeszcze
jednej prośby:

Rzecz jasna, że poświęcając jak dotąd
cały dzień porządkowaniu tylko biblioteki
nie mógłbym rychło wykończyć projektowanej
pracy, i że mając nawet codziennie ze trzy
godziny czasu na sporządzanie mniejszych różno
rodnych notat i skopijowanie w 2 ex. (dla „Ty
godnia" i „Kłosów") wielu poezyj, adressów, tele
gramów etc. — jeszcze nie byłbym wcale
nie pracy tej wykończyć prędzej, jak za
pare miesięcy. Wobec zaś takich oko
liczności pozostałoby jedynie prosić gor
ącego jegodniejszego Pana, by

1mo) pozwolił mi od 22 Marca zajmo
wać się porządkowaniem biblioteki do godzin
tylko obiadowych;

2do) by do otrzymania pracy mnie życz
liwego honorarjum od „Tygodnia" lub „Kłosów", n
czyt prac pierwszych dwa miesiące t.j. do 22 Ma
nie niezmieniać w dotychczasowych warunkach
wynagradzania mej pracy; (~~[illegible]~~
~~[illegible]~~);

3tio) by w trzecim i czwartym miesiącu
gdybym przypadkowo nie wykończył jeszcze pra

jektowanej książki i nie otrzymał za nią honorarjum — raczył Pan wypłacić mi dwukrotnie tytułem pożyczki po 50 tal., gdyż wówczas przyjechałaby już moja żona i byłbym zmuszony nająć gdzie dla nas obojga stół i mieszkanie.

Naturalnie, że owych sto ośmdziesiąt (za 4 miesiące) talarów wytrzęsłby z siebie każdy Pan natychmiast z mego honorarjum, któreby przysłano pod Pańskim adresem. Lecz mnom wytłomaczyć się jakoś: Gdyby Pan raczył zgodzić się na mój projekt, musiałbym się już tak hojnie wynagrodzony, (moje ewentualne u Pana do 22 maja stół i mieszkanie) że nie mógłbym w żaden sposób (przyzwoity) za pomyślenie bibliotek — dotychczasowego wynagrodzenia... Usprawiedliwiłbym się takiem, nie uczynionym Szanownemu Panu najmniejszej łaski, bo kto powiada zużytkować, z lichwą mogący opłacić się materjał, i pracę pana mieniący zasiłkiem jemu pożyczonym, nie pracia niem, a nie mu jemu, wyświadcza najwyższej łaski...

Wracając do projektowanej przez Pana książki, tak obszernej (nie śmiem nazwać ją dziełem), otrzymałbym [illegible] obu czasopism przynajmniej

ze Krystyna Talarów. Zawsze uważ
zostałoby jeszcze tyle, że możeby mi znowu
pracować jakoś ze dwa miesiące, a wtedy
to tego czasu, opracowałbym i wydał
gdyby Pan zechciał — który ze mną jedynie
u Niego rękopisów, i tym sposobem
doszłoby mi do zorganizowania
„Macierzy"...

Zamiast Drogi Pan, że
utrzymać się 2-ong w Krakowie będzie
mi ciężko, że mogą się nazbierać na mnie
kie niewygody, a nawet niedostatek...
Prawda... Ale niestety, nie mam
nic innego do wyboru... [Po wyjściu
Magazynu na którym wyszedłem,
„jak Tabbocki na mydle" — zmuszony
byłem ostawić biedną moją żonę w nie-
krytycznej, nie jasnej pozycji... Posadzia
jej nie otrzymała ona wcześniej,
ani z wielką trudnością, lekcje
historji i języków, co dotychczas —
pomocy zarobku z mojej strony — wy-
starczało jej jakoś na bardzo skrom-
ne utrzymanie. W Majowej jednak
lekcje te nieprawdziwie się zmniejszą, po-
dzielą na jej uczennice wyjadą do Karpat. Ale

... żeby to nie nastąpiło, prze-
... wzięć się do siebie,
... bolesnem się, by przy nieśmiennie
wzrastającej jej komplecyi a chyżości
dziecinnej pracy — nie wychowała się
Bóg Boże. Jedynem jest zresztą
nasze przywiązaniem, nasze
jedynem — potrzeba się jak naj-
rychlej. Napróżno starałby się
wyobrazić, ile to przymusowem
tem oddaleniu, cierpiany obojè ...
Ona biedna wrażliwiej — zamiast
z tęsknoty. A ja coraz to bardziej
czuję się przygnębionym ... Nie dość
że zadręczam się równie ciężkiej tęsk-
tą i troską, ale nadto serce mi się
ściska się, ilekroć wspomnę, i jak
anielską razem cierpliwością
i poświęceniem umiała ona dzie-
lić najsmutniejsze nieraz koleje
mego losu, pomimo, że z chwi-
lą wyjścia dopiero za mnie, wy-
dorosły się dla niej, wszystkie one
sprawnie — życia bez jutra ... Da-
lej, dzięki pomocy tych braci

miasta ~~[illegible]~~ wszystko, o czem tylko mo-
gła zamanyć... A dziś... Cóż pa co
ja to piszę? ha! Chyba po to, by
jemu dać, że nie dziwi, iż tak ma
społeczeństwo jej przyszłości, zdolność
we mnie obudzić najmocniejsze dla
niej przywiązanie, spomiędzy, że
jest i mię Pan Bóg i Ojczyzna ode
mnie...

Rozgadałem się więcej, niż należało może. Kończę więc, oczekując z bijącem sercem przychylnej decyzyi Waszej ciągodniejszego Pana

Jestem niezmiennej Pańskiej oddania, wdzięczności i uniżenia

sługą
Alex. Bol. Brant

P.S. Aby dać Czytelnikowi Pana, choć słabe wyobrażenie, o jaki mniej-więcej sposób opracowałby tego pamiętnika i dziennik zdarzeń swoich "Kronikę Rybotycką", wskażę Panu mniej-więcej dokładnie, opis obchodów Malinowskiego, Jabłeczyc i innych

22 Kwietnia, Crwantem.

Szczwajgodniejszy Panie!

Chwytam się znowu dziwacznej korespondencyi, bo z drugiego pokoju.... Ale tak jakoś mi ciężko, tak mi mi było ustnie wypowiedzieć co myślę, że wybierając jedno z dwojga wolę już napisać....

Z kilku napomknień Szczodrego Pana wywnuskam, niestety, bardzo bolesny dla mnie wniosek, że zacny Pan zdaje się żałować przyjęcia mej propozycyi... O ile się domyślam, bodaj czy nie lęka się Pan tego, że projektowany przez będę ciągnął tak długo, iż wypłacone za nie honoraryum nie pokryje nawet kosztów mego utrzymania z żoną, które przez cały ten czas obiecał Pan łaskawie przyjąć na siebie, a które mają się skończyć po ukończeniu dopiero mej pracy. Że

coś podobnego może Pan przypuścić
nie dziwię się bynajmniej. Sądząc
z pozorów, wszystko dowodzi istotnie
że jestem niedbałym marudzierzem
Prawda, że nie umiem robić
przykro, ale tu znowu źle, jak
Pan może przypuścić, sądząc
np. z przepisywania telegramów,
tak źle — powtarzam — nie jest.
wytłomaczyć się jaśniej, muszę
znać, że przez ostatnich dwa tygodni
opracowywałem (z pewnemi przerwami)
dość ciekawe, i
len wymagające gruntownego przerobienia
„Pamiętniki wychowańca liceum Kor-
mienieckiego", które otrzymawszy jeszcze
w styczniu, teraz dopiero z wolna
zem z nich wyjęte i we Wtorek po-
Jom Łozińskiemu. Dlatego to nie
mogłem pośpieszyć z telegramem.
usprawiedliwienie, co mię zmusiło
bajść się pierwej opracowaniem tych
pamiętników, dodam, że potrzebuję
mieć w przyszłym miesiącu najmniej
sto talarów, dla opędzenia kamych
tylko wydatków żony i kosztów jej

podróży do Drezna, bo jak wkrótce dj.
[illegible], nie może one dla bardzo skr-
tnych powodów, nie przyjść od braci...
o tych myślę.
Muszę więc sam [illegible], by wystarczyło
i na konieczne wydatki żony i nie-
jakie-takie ugrzecznienie dla domowe-
go, jeszcze jeszcze, że lada chwila na-
dejdą moje książki, między którymi
mam wiele dzieł cennych i rzadkich,
które za pośrednictwem Mordel-
postaram się zbyć natychmiast
i o ile możności najtaniej. A gdy
jeszcze cokolwiek dostanę od Le-
winskiego, dam już sobie rady z re-
petycje.

Vielk. Cnigodny Pan nie krzywdzi
mnie tylko podejrzeniem, że rozpisu-
jąc się o moich kłopotach, chcę może
tym sposobem przymówić się znowu
do Jego kieszeni... Zanadto ja umiem ce-
nić wyświadczone mi przez Pana Łaski i
obietnicę zasilania mię pożyczką (*) przez
kilka miesięcy (lichę już odbierzącego) — aby
śmiał podaj zamanzę o innej jeszcze pomocy.

(*) Na karcie otrzymane 50 tal. będę odtąd na-
turalnie wydawać Cnigodnemu Panu formalne weksle.

Dodam nakoniec dla uspokojenia
Czcigodnego Pana, że wszelkich
Łoż starań, by powierzoną pracę do
konać, jak najwyżej, w czem Bo
 otą dzielną pomocą będzie mi Łona
Oto jej słowa z ostatniego ustania listu
„Ach! jakże rozumnie, jak dobrze o te
mawy, by podzielać wszystkie twoje tro
wszystkie twe zajęcia... Bądź pewny,
z niepisanej radości, w czem Bóg dobra
wyrazić Ci będę zdolna.... Tak, mam my
szpetniejszą słuszność: powinnaś wsze
kich dołożyć usiłowań, by pracę, o któ
mianym, dokonać, jak najwyżej.... Wów
dyło i dziś wówczas zdałam sobie rachu
ca że wiedz nie wszystko zależało
Krzemieniecie, któremu dziś ach! b
winniśmy już obaje" etc.

. . . . . .

Pełen najgłębszej czci
i nigdy niezgasłej miłości
Alex. Rod. Rzew

Warszawa. 19/8 Września. 1880.

Szacunkiewiczy Panie!

Wiedząc, jak jest Pan zawsze obarczony obszerną korespondencyją, nie śmiałem dotąd zabierać Mu swemi listami tak drogiego czasu. Wyczytawszy jednak niedawno z nadzwyczajnej a bajecznej zapiski Aleksandra Lubomirskiego na oświatę w Galicyi, ośmielam się zapytać Szacownego Pana, czy niema nadziei uzyskania tych odpowiednich fundduszów na nasz „Maciowy“ ogród czy jest jaka pewność, że ta tak upragniona instytucyja przyjdzie do skutku, kiedy to być może, i gdzie mianowicie będzie jej siedziba: we Lwowie, czy w Krakowie?

Korespondencyja z Bijgrem zeszła zupełnie na zapytanie to pytanie, dodać muszę, że dotąd niestety, pomimo najusilniejszych starań — nic nie znalazłem w Warszawie. Posycja moja z dniem każdym staje się coraz cięższą. Wyjście z dnia na dzień, bardziej niekiedy. Liche artykuliki do kurjerków, nie stanowią nawet na wyżywienie Kona mojego. Tymczasem nie ma we Wrocławiu przy bracie Jana Pługa. Jak to dla nas obojga upokarzającą posycja — niepotrzebuję Szacownemu Panu tłómaczyć.

Rozpatrzywszy się tu gruntownie lepiej, widzę, że gdyby nawet dostał w Warszawie jakie miejsce (a mógłbym otrzymać bardzo tylko skromne), to i wówczas przy niesłychanej drożyźnie mieszkań, musiałbym ciągle z najcięższą walczyć biedą, jaką obecnie posycja moja. Zmieniła się dziś ku lepszemu o tyle, że żona moja otrzymała od brata Antoniego rubli srebrnem sześćdziesiąt

wotnej pory.

Wobec takiego stanu rzeczy, radbym zaś dusz wrócić do Krakowa lub w ostateczności do Lwowa, byleby tylko mógł otrzymać tam miejsca bodaj na 30 do 40 uczniów miesięcznie. Pensya zadowalająca. Każdy z tych miesięcznych jej przyjęciu nie niepodobna.

Otóż znając nieocenione serce Waszej Ekscelencji Pana, dziedziczony od Ojca tylko, tylko nieustającej wierne życzliwości, śmiem wam jeszcze przypomnieć się Łaskawej Pańskiej obietnicy ofiarowania mi miejsca przy „Macierzy", a gdyby organizacja jej w r.b. nastąpić nie mogła, to o polecenie mnie komu (np. prof. Lepkowskiemu lub p. Midanowskiemu) z współczesnych osób w Krakowie, gdzie jeny ich spotkać mogłabym znaleźć jakąś kolorową pracę. Przyjmę z najczystszą wdzięcznością każde zajęcie, choćby najbardziej mechaniczne, byleby tylko miało dla siebie wolne godziny popołudniowe. W Bibliotece zaś jakiej (np. przy Muzeum Czartoryskich) chętnie, bym pracował te 30 do 40 uczniów miesięcznie, choćby i dziesięć godzin dziennie. Ach! jakże byłbym szczęśliwy, gdyby co kolwiek znalazło się dla mnie odpowiedniego! Wszystkie moje marzenia, wszystkie myśli i całe me przyszłość, wszystkie nadzieje służenia kiedyś ukochanemu krajowi, tam tylko mogłyby ziścić; bo tam przedewszystkiem widzę najodpowiedniejsze pole do pracy w obranym przez się kierunku.

Powtarzając wam jeszcze gorącą moją prośbę do Waszej najszlachetniejszego Pana, łączę zapewnienie najgłębszej dla was czci wdzięczności i uwielbienia

Alex. Bob. Brostow

P.S. Adres mój: Nowy Sącz. Dom Elementarny. W mieszkaniu p. Antoniego Pietkiewicza.

15 42

Warszawa. 11 Maja. 1884 r.

Siostra.

Najserdeczniejszy Panie!

Chociaż wiem z dzienników, że nie
raz Pan dziś odbiera, a kambarzy od-
powiada na czyjeś dziękczynne listy, i to
że nie tak bez miłosierdzia za czyjeś bez-
grodnego Pana — nie mogę wstrzymać
powstrzymać się dłużej, by wobec
niezrozumienia, które Go do krzyża, nie
tylko przed Nim najgłębszego współczucia...
Upłynęły już cztery lata od chwili
wyjazdu mego p. Brezinę, a niedawno
Pan z tobie żadnego pomieszania się
cia, bo czułem się Mu być nietrzeźwy
za nic dziękczynnej pokory

...ż wierna Ojczyźnie Sama, chociaby
tylko chwilę tam dożyła. Mam nadzieję
czasu... (Od kilku dni mamie nowiny
pomyślniejsze mojej w tym względzie nadzieje
wyzwalające próby... Waha bowiem się dla-
go, ale nareszcie — Król tych ostatnich per-
(Może one przynajmniej zdołały dać
najsłabsze wyobrażenia o tych okrucieństwach,
które prześladują na teraz od chwili
tej niespodziewanej katastrofy, któraś Ca-
pódnego Pana spotkała! O, mój Ja-
dzie! Jakiż to smutny, bolesny los
w życiu ostatni! Ktoby mógł przy-
puścić — lat temu parę — że ów Mgr
z którego zdobywały dotąd najczarniejsze
dyplomatyczne oznaki czci, uwielbienia i hołdu,
że ów Mgr stanie wkrótce — przed
sądem, że będzie więziony, torturo-
wany moralnie!!... A jednak,

ze względnem całej Europy, dzisiejszem z najniższemi ogniskami społeczeństwa — najgłębokiem niebawem..... Sto dziś milionów ludzi uzbrojonych, ciągle gotujących się do wojny, wyczekujących jutra z trwogą i gorączkowym niepokojem: — czemu to wszystko i komu?... Ale... ufajmy, że jest jeszcze sprawiedliwość na ziemi, a nie we Niemczech...

Kończę tą pełną otuchy nadzieją, życząc dla Ciebie najlepszego roku

najgłębszej czci współczucia
i niegasnącej wdzięczności

Alex. Bolesł. Wiszniewski

17 -43

Wczinajgodniejszy Panie!

W chwili ogłoszenia wyroku, który tak bolesnem echem odbił się w naszych sercach — niemieszkam nietylko miast pospieszyć za innymi, z wyrażeniem najgłębszego dla Cię współczucia i ubolewania....

Gdyby nie ciężka choroba (difteritis), której uległem wraz z całą moją rodziną — dopełniłbym już dawno tego najświętszego obowiązku, jakkolwiek niemam pewności, czy list ten dojdzie ręki Wcigodnego Pana, i czy dosięgnie Go pospiesznie, który na kilka dni przed zapadnięciem wyroku, wyjechałem do Lipska.....

Mówić o głębokim smutku, jakim tu wszyscy jesteśmy przejęci,

Z powodu tak fatalnego zakończenia Pańskiej sprawy — byłoby obłudą... Sam to, Dostojny Panie, czuć musisz najlepiej. Trzepi nas tylko o ucho, że Najjaśniejszy Cesarz Niemiaszki lub N. Król Lasuri wejdą w smutne położenie Czcigodnego Pana i obdarzy Go wkrótce wolnością. Być to może, bliżej, jak najmilej! Ale ileż nadziei upragniona ta chwila, dla Czcigodnego Pana tego w imieniu własnem, jako i wielu innych (przez których byłem proszony o tę prośbę), najgorętsze błędzenie życzenia rychłego powrotu do zdrowia, do spokoju, do tej równowagi duchowej, na której dziś Czcigodnemu Panu zależy najbardziej.

I żona moja — chociaż niema szczęścia znać być Pana osobiście — ośmiela się również przesłać Mu wyrazy najgłębszego

cześci, łaski i współczucia.... Gdyby nie ciężka owa choroba, która złożona jest dotąd [illegible] zaby zamu przyjść się do niniejszego listu....

Żegnamy tedy Najczcigodniejszego Pana z tą słodką nadzieją, że może już wkrótce będziemy mieli szczęście powitać Go, jako wolnego Obywatela...

Pełen najgłębszej czci i najniewygasłej dla Czcigodnego Pana wdzięczności,

Alex. Bolest. Brzozowski,
w imieniu własnem i licznego grona przyjaciół i znajomych.

16 Czerwca. 1884 r.

Warszawa,
ul. Żórawia, № 8.

14 47

Warszawa. 21 Grudnia 1884.

Najczcigodniejszy Panie!

W chwili, gdy wzruszenie ko-
chające Cię serce, odczuwające bolesnie
Dzisiejsze Twe osamotnienie, pośpiesza-
-ło przy obliżających się świętach z gorą-
cem życzeniem. - Zbieram się za rau-
nem przestać Ci Czcigodny Panie naj-
gorętsze życzenia moje i mojej żony,
z Tamtąd do myśli całym
oddaniem, tego przedewszystkiem
pragnąc, aby ta smutna Wigilia,
która w tem pałacowych okolicz-
ściach przyszła dziś Panu obchodzić,
była dla Pana przy podobnych warunkach
bierwszą i ostatnią... Tem też naj-
serdeczniejszem życzeniem, jak niemniej

gorzcemi życzeniami zdrowia i ... wy-
trwania w nieszczęściu, końcąc tych słów
kilka i łzy do nas obojga wyry
najgłębszej czci i wdzięczności

Alex. Brlech. Brzostowski

Brzostowski Aleks.

Warszawa. Wielki Piątek 1886 r.

Czcigodniejszy Panie!

Ślę Ksiądz tworzącą się nadzieję pomoc dra Dr. Freichera odezwę do Zarządu Kasy im. Mianowskiego, o której wspomniałem w poprzednim liście i nie tracę nadziei, że Czcigodny Pan raczy Łaskawie nie odmówić mi swego podpisu, na którym mnie tak wiele, tak bardzo wiele zależy! Nie śmiem w tej sprawie zwrócić się najprzód do Czcigodnego Pana... Pragnąłem wpierw pozyskać kilkanaście innych szanowniejszych podpisów i wtedy dopiero udać się do Niego z tą najgorętszą moją prośbą. A że niezmiernie zależało mnie i o to, by szereg podpisów rozpoczynał się nazwiskiem tak umiłowanego w narodzie Męża, więc rezerwowałem na samem czele miejsce dla Czcigodnego Pana i oto śmiem dziś upraszać Go usilnie o łaskawe położenie swego podpisu tuż nad nazwiskiem Wisłockiego, a przed Prof. Matecznego, który wątpi, że przychyli się również do mojej prośby... Nie chciałem się nadto prosić Czcigodnego Pana — jeśli tylko się mogę — o łaskawy zwrot onej odezwy, natychmiast po podpisaniu, gdyż pragnąłbym skorzystać ze zbliżającego pobytu w Warszawie Prof. Jarmorzyckiego i gdyż jemu bardzo proszę Go również o podpisanie, a wtedy zatem i kilka innych ważnych miejscowych znakomitości. Mam nadzieję, że zebrawszy tyle

zostawiono nietylko Watykanowi otrzymanie (owo) dopomoże
ale też Watykanowi znajdę i nakłonię na wydanie. Słyszę
o katalogach przedmiotowych, o której, jak przypomnie
się ze szkoły Ekscelencyi Pan, również wspomnieniem obszerny
list z 14 Marca.

Dochodzą mnie tu ciągle bardzo niepocieszające wieści o dalszych losach Ekscelencyi Pana.... Niedobrze to w prawdzie? Boleść ściska serce, gdy się o tem pomyśli. Nazajdzie się już nikt, któryby zdołał uratować Najekscelencyjniejszego Pana od grożącej Mu niecierpliwości. Nieskończenie będzie Mu więc wdzięczny, gdyż Pan raczy łaskawie wiadomość mnie w kilku słowach ile w tem wszystkiem jest prawdy i czy istotnie po 15 Maja będzie Ekscelencyi Pan zmuszony wrócić do Magdeburga? Byłoby to fatalne! Pocieszam się jednak nadzieją, że do tego nie przyjdzie... Łaskawość Ekscelencyi Pana wiem, ileż dla mnie kilka słów kilka, szczególnie od nas obojga (t.j. ode mnie mojej Żony) przy składających się świątecznych najgorętsze życzenia zdrowia i pomyślnej zmiany w tak bolesnem jego położeniu,

pełen najgłębszej czci, wdzięczności
i uwielbienia

Alex. Bolest. Brzostowski

P.S. Jeśli Ekscelencyi Pan raczy mnie zaszczycić przy zwróceniu odezwy kilku słowami odpowiedzi, to proszę uprzejmie list swój, jak i odezwę zaadresować na mój konto. Tym sposobem dojdzie mnie na pewniej.

Adres mój zawsze: ul. Kowalska, № 8.

Borostowski Aleksander 87
21

Warszawa. 7 Maja 1886 r.

Czcigodniejszy Panie!

Niespodziewany przyjazd bliskich moich krewnych do Warszawy, z którymi nie widziałem się od lat wielu, zebrał mi tyle drogiego czasu, że ów dziś dopiero, korzystając z pierwszej wolnej chwili, pośpieszam, ze złożeniem Czcigodnemu Panu, najserdeczniejszych, najgorętszych słów podziękowania za łaskawe podpisanie w mojej sprawie odezwy do Akademii. Niemniej za tak drogie dla mnie jego pismo i nieocenioną dowód zaufania, jakiem Czcigodny Pan w niewyczerpanej swojej dobroci raczy mnie zaszczycać. Że dla próżności pochlebiam się Pańskim listem, niedarmo położonego we mnie zaufania, że literalnie pod nikim nie wspomnę o jego treści — zbytecznem prawie za pewniać.... Bolesne, nad wyraz bolesne to wszystko, o czem się dowiaduję! Nie mnie jednak tyle nie martwi, jak nader smutny stan Pańskiego zdrowia, które jakkolwiek nie jest Bogu dzięki, że trwałym, musi jednak w sercach prawdziwych Pańskich przyjaciół i wielbicieli najżywsze budzić współczucie i ubolewanie. Nie tracmy wszakże nadziei, że po 15 Maja wszystko się zmieni ku lepszemu.... Niepodobna przecież

przypuścić, by którekolwiek z państw wymienionych przez Szczodrego Pana, zechciało go iść na przekor Prusakom! Zbyt znane i renomowane jest to całej Europie wielkie Pańskie imię, by niepotrzebowały się tam zachować obszerne o opinię nasze.... To też ani wątpię na moment, że wszystko skończy się lepiej, niż Szczodry Pan przypuszcza. A gdy spadnie mu z piersi niemal ten ciężar, wróci powoli pożądany spokój, odzyska Pan niechybnie i utracone zdrowie. Nie będzie ono zapewne zupełnie zadawalniające, ale o tyle przynajmniej da Bóg znośne, że zdoła Szczodry Pan pracować i nadal dla dobra i chwały drogiej Ojczyzny nasze tylko tworzyć, by nie ucierpiały przy tem zbytecznie Pańskie oczy, bo widzę niestety z ostatniego Pańskiego listu, iż prawdą być musi co donosiły dzienniki, że i wzrok Szczodremu Panu osłabł z nadmiaru pracy. Zacny Dr. Szymowski winienby na to szczególniejszą zwrócić uwagę, a Szczodry Pan znów nie kierując się żadnemi względami powinienby przynajmniej tymczasowo nie odpisywać na listy, które tego nie wymagają koniecznie. Wiedzę jak olbrzymią Pan prowadzi korespondencyą, przekonany jestem najmocniej, że niemałaby to była ulga dla jego wzroku. Słowny już jestem, że żaden z Pańskich korespondentów nie obrazi się wcale, nie odebrawszy odpowiedzi, jeżeliby zabawna Donosiły wszystkie dzienniki, iż osłabiony pracą wzrok nie dozwala Szczodremu Panu zbyt wiele pisać.

Już to, co prawda, Kochani Dziennikowie przynajmniej powinniby nie zamęczać (bez koniecznej potrzeby) Szczodrego Pana swoją korespondencyą! Bóg świadkiem że i ja tenże — pomimo uwielbienia mego dla Pana — miałem czasu bywało, i dotąd, gdy mnie nie zatrwożyły różne wzmianki w dziennikach, dotyczące Pańskiej osoby i zdrowia, nie był zmuszony zawracać Panu oczu odezwą do Was, Mianowicie.... Sprzeczne z listu

Cześć niepozorna

Cześć godnego Pana widzę, iż pozwał mnie Pan widocznie o
intencyą zebrania za Pańskiem pośrednictwem i innych
jeszcze podpisów... Byłoby to już doprawdy zuchwal-
stwem z mojej strony nie do darowania! Na miłość
Boską, czyżbym śmiał nawet czegoś podobnego od
Pana wymagać, czyż podpis Pański wreszcie nie
starczy mi za tysiące?! (*) Szczerze też mówię, że
bolesnem mi było czytać, jakie Cześć godny Pan Thomas
i uniewinnia, że nie może tego uczynić....

A! doprawdy — wobec tej nieprzemijającej uprzej-
mości łykać się mogę i tego, by nie rzekłszy nic
razem Cześć godny Pan i na to Cargraviusa odpo-
wiadać.... Nie łżę, iż wielkie to dla mnie szczęście,
ilekroć list Pański odbiorę, ale ze względu na tak
drogie dla nas Pańskie zdrowie i życzenie uszczę-
śliwienia tego, za ciężki grzech poczytywałbym sobie
przyczynić się cokolwiek do większego ich nadwy-
trudzenia i z tej też przyczyny śmiem najgorzej Pa-
na prosić, by nigdy nieszczędził sobie trudu od-
pisywania na moje listy, chyba że zamiast ich
doręczenia niepodobna Jego potrzeba.

Pełen najgłębszej czci,
wdzięczności i uwielbienia

Alex. Bolest. Brzostowski

(*) Przykro mi było niezmiernie, że nie mógł Pan
Pasero się przychylić się do gorącej mojej prośby położenia
swego podpisu na czele wszystkich innych....

Blatt Nr. 63

Leitung Nr. 10

Telegramm Nr. .....

magdebourg forteresze kraszewski

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Aufgenommen von .....

...en / um . Uhr ... M. ... mitt.

...urch .....

Ausgefertigt den 4

um ... Uhr 2 M. ... mit

durch .....

Telegramm aus ..... Worte. 188 den ...ten... um ...Uhr ...Min. ... mitt

ndbg fr warschau w bhf 341 26 19 12 40 n = = daignez agreer le jour de votre nom
nes voeux le plus ardents du coeur plein de reconnaissance et l hommage profond
= alexandre brzostowski

Miłościwy Panie
Dobrodzieju!

Z bolącem sercem odważam się pisać do szanownego Pana Dobrodzieja o prozbę, ale wiedząc o Jego dobroci oraz znając zasady Jego zdrój, udaję się biedna sierota jak do Ojca, którego mi już Pan Bóg przed czasu tak zabrał do chwały Swojej; tak Panie szczęścia i fortuna na tym świecie istotnie kolem się toczy, jak to nie raz w Piśmie Świętych dowodzisz. Tu u nas nie inaczej się stało, bo gdy rodzice moi miłosierny posiadali majątek my biedne sieroty bez grosza i kawałka chleba pozostaliśmy

Ojciec mój Julian urodził się w roku 1812 osiadł się i mieszkał pod panowaniem pruskim, z rewolucji wyszedł w rendzie hrabiów, która to rana całe życie czuć mu się dawała, stryj mój Wincenty, senator w Warszawie, Józefat Brzozowski talerze do nas sierot za wczesnie zamknął oczy, żyjąc nie byłby nas w takiem rozstawił położeniu. Bracia moi mieszkają zupełnie nad granicą Królestwa zawsze pozostali potem zbawienia dla przestawowia się temu braci, każdy też znak życia narodowego, ofiarł się o nas, a mimo licznej rodziny jaką mieli, rodzice moi nie szczędzili nic aby ratować i nadać pomoc braciom, przeto nadwerężyli on znaczny

. majątek jakie posiadali, gdy jeszcze dodam, że wojna
Szwedzka powstaniem i brata straciłam na polu walki
oraz dwóch w wojsku pruskim, pojmanych i sprzedanych
W Pan Bóg byli moi rzeczeni rodzice. Gdy więc sie
sumnie tak się zmieniły, że zmuszeni byli rzeczeni
. s. inz. ai majątek, woleli chociaż ze stratą takowy niby
rodzinne i Szwedzkiemu jak obcemu ustąpić. Bóg ale
nie dał im siły przyjrzeć jego serca i sumienia, bo
w Łasnie najgorzej trafili. Nie chcę się rozpisywać do-
dam tylko że co tylko nas złego spotkało to od tego
Dziś chrześcijany rozproszeni po całym świecie, bo nawet
i w Ameryce brat jeden się znajduje, gdy każde z nas jak
może chwali Pana Boga i na uczciwe utrzymanie się
cia zarabia, ja przybyłam tu dotąd aby wydostować
się w Krawiectwie by z tego potem móc się wyżywić i

i przyszłość sobie zapewnić, zachorowałam jedna
woz z przeziębienia i zamiast zarobić wydałam o
-ile szczupłe zapasy. Co mam teraz biedna począć
widzam się prawda do kilku najmajętniejszych
obywateli w miasteczku znanych z majątku jako
imienia, ale Wielmożny Panie nawet nie zaczyn
nic tylko odpowiedzieć ale i gorszem mnie uwstyd
gdzie biedna udam się teraz. Praca tu tak trudna
że chociażbym nawet przy braku sił i najbardziej
pracować chciała ale i przez to dziennie na życie nie
zarobię, przez życie całe dziennie nie zarobi się i tyg
czyli siedziesiąt groszy; tu siedm tygodni mocy po
pracą, ale na taki chleb uczciwa kobieta żadna
się nie puści, przez gdyby tak wolałam z głodu umrz
rać niżby splamić tak siebie i sławnej rodzicow

a przecież żyć i ubrać się trzeba oraz pomieszkania zapłacić. Wiem z czasów życia moich rodziców, że na zimę zjeżdżają najmajętniejsze rodziny do Drezna, udaję się zatem do szanownego Pana Dobrodzieja z prośbą abyś był Tatkiem mnie zebrał pomiędzy temi do mnie małe jakie wsparcie a Bóg Wam to stokrotnie wynagrodzi. Wiem, że Pan Wam Dobrodziej masz rodzinę, zatem proszę o zebranie dla mnie sieroty pomiędzy osobami grosza widowiego a przecież każdy taki grosz stokrotny procent przynosi

Daruj Wielmożny Pan Dobrodziej, że ośmieliłem się Do takiej sprawy fatygować ale cóż robić, gdzie się udać jeżeli nie do Tatki

szacownego rodaka, Dobrodzieja narodu, też
mam tę nadzieję, że tu ma prośba uzgo-
dzona nie będzie, że W Panu Dobrodzieju
znajdę nie tylko Opiekuna ale i prawdzi-
wego Ojca sieroty opuszczonej wśród obcych.
Powtarzając moją prośbę z tą wiarą
w duszy, że Bóg mi ześle prawdzi-
wego Ojca w Waszm. oraz przesy-
łając najuniżeńszy szacunek Pana
Dobrodzieja za moją śmiałość pozostaję

z prawdziwym szacunkiem

uniżona

Sługa

Berlin d. 3. 12. 83a.

Adres mój Berlin N.

Kl. Hamburgerstr. № 29. III.

Marja Brzozowska

Warszawa 69 22 Grudnia

Bzowska Michalina

Szanowny Panie

„Pan Bóg niech pragnę pomódz. Ofiarowany Pana. Wierzę że Pan nie odmawia, bo Pan odmówi mi mocy. Z Pana woli Kochana Enoch, nie pragnę Nic mam mego bez Pana Chrystusa mocno z Najświętszą Panienką przy Tronie Boga Ojca w Trójcy Świętej Ale od Pana Boga Wszechmocnego nie wiara. Ale podtrzymuje Pan Bóg Łaski Pana abym pokój i Pana Chrystusa, Ojca Boga radości Niech z Szanownego Pana

Kupa idzie Mówią kat
nadkurolone, szczere zarda-
nie, jestkupa, a Pawem
skończyła się — przyjdzie
życie — Wiat. Pan
kupa — to mam najmilszy
dzień cyrem życie
tamtego Pana będzie
Ty Pana trudno będzie
odnaleźć co się dzieje
Ty nie mogę jutro
wyskoczy dnieśkie kłopoty
Ty nie przedaje jest
tracić, chodzi odpowiedz
My płacimy nad ty przed
jestky Pan wyrwiadł
nam ludzie nie kwiat
i makes bolesne.
Nikt nie nad Pana
nie może kapuj gnieść

Brzezińska Michalina 24 135

19 Listopada 1879

Szanowny Panie

Przychodzę powierzyć Ci słowko o
pełnej talentu młodej pracy naszej
Flajance. Chcę mówić z Tobą, Panie,
o życiu i losach jej, jak z Ojcem
a Bogiem, że może za wszystkich
nieme, którzych Wielka Dziewica
Macierz w tych stronach, może
Panie te wiersze moje. Ja upadłe
cnotka w ojcowskie wspomnienie Dziś
Ci niosę bez ojca milena C. najmilszemu
Bogu!

Jak Panie, gdy tyle razy myśl i
serce moje drżało: do kogo przemówić — gdy tyle razy na pierwszych
słowach wyrazach, proszę z góry

wybaczyć

i wyszeptałam: Nie – nie można.
Dziś chciałam na piórko, serce mi
z radości bije – i coś głośno do duszy,
oddanej Dziewczęciu mówi: – pisz!
Nie obrazi się Ten, co tak wysoko
stoi, którego kabłąc nasze czyny i godziny
dzierży – co różnego – ziemi w zadatku
niema – Ten się nie obrazi –
wyjątkiem – ja! proszę –
Ale kto jesteś, Kochanemu Panie
niedbałe! mówisz – ... Jestem siostrą
Protazowej: Laury Gwidon, której
Zakłady Naukowe po 46 latach
istnienia i kamienicy – Zamknięto
przed kwiatem lady ... ...
Pod opieką Siostry mojej, w jej
Zakładzie – wychowała się poetka
nasza

Do obiadu, śmietana będzie przez pomoc
była – a śmietana będzie stała się; ona się
stoi nadal utrzymaniem się; matka
La matka to czyta Pana – a Pan czyta
ze. Pana Helena czyta [przebyła] [obrazki],
jak po odwołaniu [za] piosnkę. Dzień cały
dla tych robotników [pracy], [ale] nad
wszystkich miłości.

Przed tablicą były napisane bardzo ważne
powieści dla: Kroniki Radziwiłłowej "Narcyzy
Emmini. Podróże" nadeszły, że ona
powagę myśli była ale uprzedzeń
Wrotka zostawia: Lewental; w Jego godzinie
powieść "Trębacz": "Dla Stasia"
z wrażeniem wyrazy się i tam ona
radzi wydać te. Dla Stasia ale
Pana, nie wydać – bo można za

co

I że smutnem drogę moją dziecka
powiada, że gdyby owa praca wyżej
oddzielna, napisanoby o niej - oceniono
i że droga literacka tak ciężka, i pełna
kombinacyj; o niebieskiej mogła być
tajemnicy...

Czego ja pragnę, Ukochany Panie
mój umieć pamiętać może dla tego,
że jak drugie matki ukochałam się
do niej - niebieskiej - przy sercu nosząc
wszystkie szczęścia, że ona była nie-
przymuszona a tak wysoko wtrąconą
cichaścią o całus wzniesione.
Nie umieć pamiętać, czego dla mnie
żądam - o co proszę...
Pragnę, by ją lżej było - pragnę,
by Pan podtrzymał ją, ją odbudził
i oświecił

Jej kajmie opatrzyć tę wybraną naturę
jaką się o niej wyraża Redaktor „Echa"
Pragnę, jeżeli podobna, aby Szanowny
Pan rzucił okiem na Jej Kasiany
stawku o tem wyrzekł. Pragnę, by Pan
poznał jej pióro i dołączam co najprędzej
pobrane' mojem -

Pragnę pomocy szlachetnej duszy takiej,
którąby w mojem na przyszłość zdrowiu
jej mieniącej - by pełnej sumy - co do dr
statku wymagałem się dla obowiązku
z winnikom kładzę - wyczerpanego umysłu
potrzeby: Najątka - do podjęcia
wypoczynku matematyczna odbiła
Prosi jej słuchać - P. Pan - Szanowny
Pan z szacunkiem oświadczeniem serdecznem
swej podłki - Kraków 2 Wrz. Tuwim

gradowa

wrotkyabsán w Krakowie Fotograf. Umiej
obyczaju z cudzoziemcami
Byta u Cobie dnia mia miodkat
Pani: kto ona —
U mnie odwagi — powiem szczerze bardzo
zaby: „Ale Panny" mysto wskazuje
„Dalszej Ksyzeczka ... aby ona wtedy
wigby mi miodkata, za: Pana Sta-
nowczemu postanowieniu to powiedziałam
aby Pan wczynit Ich Pannę Helenę
to, cobys Ich ulubionego dziecka
wczynit — wszczególności by mitość
ulubieni; aby w przyjaźni przyszłym wa-
runkach Talent by się dopuścił dosko
dzy wypadku, kiedy mu Opatrzność
nadkrzyżuje — aby w życiu
by pełne zapracowaniem — bo

[illegible] przyśnieciała gwiazdka —
San Stanowy, coś narodzony
gwiazdy — chwały i [illegible] Jezu Chrystus
w ciemnościach świata do Boży dziecięcia
gwiazdeczky — oświeciłeś życiem ciemności
aby [illegible] drogę ujrzeć wtedy
przeznaczenia —
Niebie i [illegible] wieczne miejsce
mogę wielki się mi dano — Pan
Stanowy kiedy tam wrócę —
błogosławiąc ta —, [illegible] pokój [illegible]
się [illegible] będzie —
„Niech mi się [illegible] co robi [illegible]
Ja się [illegible] pod [illegible]
[illegible] — do Wiekuy się Zbawiciela
Pana uspokoiwszy — mogę Pan
[illegible] się i [illegible] Hymn
mogę Pan [illegible] się

i nazwa "Jowisz" do przestania

Jest wszystko" — Rozumiem
Kochany Panie wymarzyła
widzę Kresie" mój. że majątek
duży nie Krajewski — ewentu-
jalny magnesem do Justyna
Kochany bylam — Wiadomość
do przyszłego — co za dobra duszyc
jest wszystkim Wielkiego —

Pełna głębokiego uszanowania
Michalina Brzezińska
z Narzymskich 69 —
adres podobny: Jadna 2.

Przed 2 tygodniami miałam przyjemność
Kochanego Pana — Pawła i Ewę
(Sawę) Pelgrzymującego, po widoku
z 4 Dzieci mają. — Dawno
Ewi — —

Korespondencja Michałowa 33 121

1 Stycznia 1880

Kochany Panie

List mój z pierwszego Świąt Pana — i wyjazdu musiał niedbałe obsunąć. Bóg Ojciec nie próżny mój nastrój kompozycyjny zbił, próżny mi zapłacił — nie kupił obrazu &c. &c. Od rozrażonej mi żony zgłodniałej w Mokrej Hayaty, z mą, jadę — Widzisz mnie, i cały Pan zalany — Kronika Rod Kunic Justyna Nowelle Hayaty „Życiałeny bel" Echo artystyczne i prozy rozmaitości ale obserwacyjnej pracy nikt mi daje — nie zarobi mi — i Stefanowi dużo się do mnie mówi dziś — „Jak ty żyjesz — chyba umrzesz — Jeżeli ona przed czasem ducha wyzionie — jeżeli teatr

Szanownego

ży z całemi zalejącemi ją talentami młodości i umiłowaniu na bitwie
skarżyć mi Pana Boga, aby mi żal do niepotrzebnych wybranych
do klasztorów zwracałam o-
szczędzenie racz Pan mi
pomoc — i mi mi nie dano.
To jest, nowicjuszowi nakazano
ty pracy —
Dawid Goliata dorzucił kamieniem
aż do czoła mu dosięgnął. Tak
bolesnym jest i mnie
wszystkie Pan
nie odrzuć ciężkie modlitwy
nad cudzej [illegible] nad
nią Pan odnów oprzedniość
Ducha Pana Pan nadzwyczaj
[illegible] — do gór
wszystkich chyba że wspaniałomyślnie
z miłosierdzia — [illegible]

miarę stradania za piórko
kark pełna nadziei, że powiedzą
od Pana opłynie i nasycidem.
Jakby Pan Stanowczy jeden
dychu dał pocieszyć, a dzieci
odebrawszy, gdy będzie na obrad.
— Zbadała jestem — rozmaicona
przygnębiona — zapisałkana dyr
zawadem — I modlę, żeni do duszy
i serca Pana Stanowczego przema
więc — odpowiedzi nawet bezat
mie atmosfera — jak — gdyby p
wga na przykład serca — dobry
Ojciec" — bycie mi nieprzyjaciel
Smutno na duszy — a
mi komu mogę dusze od Boga
i ludzi — dzieci mniej nieżeby
bolesci dych, Ale Chrystus
Zmoc mycia Cedrom zadzie
Krwawy słodz walki
nastanie.

Jerbo Jananery Pana
bogaty ma mnyatka
o tomek dzyeli mere
stanowa - Mek Cz Kie
drugo radzyna dla ma
dla sterny Anyey - dla
chwaly nowey — Dlea
Pana bogato - zamoine
, tak zsuplime otaczaty Cz
Pana warunki tycia - o mie
patrzeb na ulepsze dzyej nadzie
dnio zamysone prace lub plaige
pod tem, ze prace nikt nabye mie
dze - a tyc dnieba - Ale gd
Jananery Pana opuszczon be,
Ty padesz — Nie dalujs, nige
zabawisc nie bys pusame mie
park Wychamu dzyeki i bef
nerd mi ciempiz - Wy zapotan
as wtem jasanie - bez pocia
Witac ze na ty niemi pobyt
a tyle pomagac - abe je mom
Z najgbokem uszanowaniem
69 Mempetarka Michalina Borowik

Kochany Panie,

z przyjemnością dowiedziałem się, że Pan Bogusław bawi w San Remo towarzysząc Czcigodnemu Ojcu Ojcu — naszego Przyjaciela a swemu Przyjacielowi. Z Szczęśliwym Kochanym Panu Ojcu, że możesz obecnie z Tatą przebywać ale za razem i niezręczności jako Lekarz że to w tak niezadowalającym stanie zdrowia i smutnej doli. Ale Pan Bóg niedaremnie miłościwy jasne udzielić racy temu Sprawiedliwemu i zdrowia i pociechy w tych pięciach o za przyczynie wszyscy z Tobą sercem przepełnionym dla Niego oraz najczystszy.

Widzę miejsce do szczęścia
i zaszczyt być prezentowanym
Szczodrzemu Krajowi Państwowemu
pomoc Sp. Akcyj. Warszawskiej na
Marszałkowskiej ulicy w Warszawie,
bez to już dawno bardzo. Jakże
byłbym dziś szczęśliwy, gdyż [illegible] wógł
za pośrednictwem Łaskawego Pana
otrzymać fotograf obecnie zdjęty
i dziś oglądać Łaskawe Oblicze
naszego ukochanego Miodzia, bo
już widzieć samego nie będę.
Kongratuluję więc ze spóźnieniem
i proszę jako o najwyższą Łaskę.
A gdybyś chciał z jednej litości
skreślonej by najdrobniej rękę
Miodzia. Czy nie za wielka
prośba moja? — Proszę przebaczyć.

Nie wesoło i u nas, smutny
obyczaj wtrąca nam przedstawia;
wstrętny realizm w krótce ma
barbarzyńca nadzmysłowego rozgarnąć
się ostrzej bardziej. Co będzie dalej
?

Słyszałem, że Szanowny Pan Bogusław wielkie zrobił postępy a dał cichutko sobie radzi. Dobrze, że Pan Malujepojsarze to się nie zaraz dziecinnym pędzlem malarstwa. Ciekawym byłbym gdybym mógł oglądać Twoje Jego roboty i robótki.-

Dziękuję Pani Żonie Szanownego Pana naszemu cześć składam z głębi duszy, choć maluczki i ślę życzenia Nowego Roku jak najpomyślniejszego, które i Szanowny Pan przyjmie za najżyczliwszego sługi

Aleksander Warszawski

Warszawa
d. 4 stycznia 1886 r.
Smolna № 7.

Najdroższy Mistrze i Panie,

Najserdeczniejsze Ci dzięki za nowy, za tak wielką radość i zaszczyt wyprawienia mi fotogramu. Prosiłem Pana Boga ustawicznie aby był Tobie łaskaw rachować Ci na mnie fotogram ale nie marzyłem nawet o tem abym otrzymał takowy wprost od Ciebie drogiego Mistrza naszego. Tych kilka słów kilka własnoręcznych Twoich słów w liście do mnie, jak fotogram pozostaną na zawsze w rodzinie naszej najdroższą pamiątką, na którą składają nas jeszcze tysiączne podzięki, poradzij pełen czci najwyższej i uwielbienia

Twój najwierniejszy uczeń
Feliks Wrzosowski

Warszawa
Smolna 7
d. 24 lutego 1886 r.

P.S. Fotografię tylko na wyraźne rozkazanie Mistrza się zdecydowałem.

Szanowny Panie Mistrzu,

List otrzymałem pierwszego maja, wstrzymałem, bardzo rozsierdziłem i zaraz wiele mitem jest dla mnie zapytanie, per jak robić rysunki na papierze Angerera aby były zadawalniające, to doprawdy nauczyć mi trudno, ponieważ sam nie umiem ich doprowadzić do perfekcji, tak jest ustrojem sposób ich wykonywania. Byłby to istotnie świetny wynalazek, gdyby Angerer dołączył do niego: odpowiednie kredy, któremi można byłoby wykonać zupełnie rysunek, tak, jak to się robi na zwyczajnym papierze ołówkiem lub kredą. Posiadam kredy, pastel, pióro i przeróżne gratunki z bystrzejszemi kombinacyjami: to mi doprowadza do celu. -

Ja zwykle podkładam cały rysunek najpierw kredą z zachowaniem tonów o tyle, ile dozwala kreda wydobyć siły. Następnie biorę się do pędzla i maluję tak, jak byłoby to zwyczajnym tuszem używając wszystkich trzech tonów oczywiście tych, które dała kreda już dobrze. Pędzel z tuszem drukarskim nie powinien być zbyt gęsty a więc suchawy. Najodpowiedniejsze płaszczyzny podkładam pędzlem na czarno i zaraz, albo najpóźniej nazajutrz dnia, póki farba nie zaschnie, wydrapuję grabarką wypukłości delikatnie szczęty w cieniu. Dla tego, że na wodnej farbie wychodzą one w półcieniu. To zaś, co mają w pełnym świetle wydrapuję ostrą grabarką do bieżąco. Grabarka w tych rysunkach gra największą rolę i to jest jedyna broń do rysunku przeprawny. Drobne rzeczy i cienkie

jak gotycki: trawy wysuszonej piórkiem, naszym czerwonym tuszem, kiedy rysunek jest już zupełnie suchy. Gdzie okazałby się ton ciepły lub zimny, przechodzę zwykle szkicu graficzną najdrobniejszą lub średnią w zależności od charakteru.

Najuprzejmiej upraszam o łaskawe przebaczenie mej niedostatecznej informacji..

Łaskawej uwagi najwyższego szacunku i poważania

pozostaję najposłuszniejszy sługa

Feliks Bobrowski

Warszawa
d. 2 maja 1886 r.

Smolna № 7

Szanowny Panie!

W 1849 roku będąc przezemnie
terem przyjechałem w wiosce
do jednego zamożnego dworu
do Mohylewskiej Guberniji Orsza
kiego Powiatu a mianowicie
do Chrzybowa P. P. Zawadzkiego
go Ignacyniego. Miałem but
ciężkie podarte trzoski, które
musiałem zdjąć w przed
pokoju. Nazajutrz wyjeżdża
jąc stary sługa podaje mnie buty
zupełnie nowe. – Zdziwiło to
mnie i zgadując że to omyłka
powiedziałem sługi że to
buty nie moje, a on wyjaś
wszy mnie z błędu, objaśnia
jąc że to moje, a że Gospoda

Biblioteka Jagiellońska

Okienia gospodarcze Dostałe
przez Was poprawione, ale
że wyjątkowo nie mam
Stołu mój kochany Panie,
Dziwo jakiej przyczyny ob
niedamoy[illegible] utrudnie Pan
moją prośbę najprzód że
Can Dobr: ozdowiak, staroświ
-ki musiał być gościnnym
a prawdziwie że go teraz wyj
łędam i nawet upatrzenie
godobny zarem do tych
staryc[illegible] bukow co to pow
mijają teprze czasy, które
niekiedy zaiszły, i nic wprzy
łość dobrey nie obiecuje.
Przez ogólne nieszczęście

postradałem wszystko co mia
łem i muszę mieszkać dalej
od rodzinnej strony, dał mi
fortuny zupełnie ale bolesno
Panu dzięk że żal większy
ten który miałem a powinie
nem: nieszczęście że prawdziwy
żyłka Pana miałem w swoim
sercu. — Bez nich ciężko
mi na świecie Bożym jestem
jak amputowany co to kroku
zrobić nie może ale nie chce szukać
z łóżka ale nie chcę mi
przypomnieć że nie można
gdy to tak powiadam Panu
Łaskawa Pani ustępuje, jeżeli
Pan przypomni, tak nie
niewiele jest co mówić, upragnie
nie szczęśliwszą na jakiś kawałek dnia
bym Pana ich zgrzeszenia i bolesny
ciężar serca mego przypomnieć
o mojej [illegible] że nie mam

Łaskawe to mi
Ty [illegible] [illegible] [illegible]

1853

Jmnowny i Łaskawy Panie

Dobrodzieju!

Z przyczyny niebytności w domu Xiędza Pana ostrzymałem bardzo niedawno, dla tego zpóźnienia Temu zdaję Panu i onejże powinszowanie Nowego roku a takoż i podziękowanie za łaskawy obiecany w przysłaniu książek. — Gdyby tak nie zaczynałem życzliwie i Nowego roku, pewnie że by ten mój Znowu dzisia Panu oczywiście niepotrzebne do tego jeszcze mam Xiędza Pana i to własnoręczny. Ale ten szczęścia odebrałem i mowy nie dokończyłem nie Pan Najwyższy obszernie zapłaci za to uczynnie.

Mój obowiązek teraz jest modlić się do Boga o zdrowie i przedłużenie życia Ojca bez którego dla nas wszystkich, — teraz nam dużej Ojca i powinniśmy Najwyższym Sercem, Matce Najświętszej Józefowi Panu.

18 Marca 1873 roku w Bachmucie

Dobrze by było zdjęcie ja mój dla nas na mojem ogrobie i przesyłać Józefa to mi można to przesyłać niech wiedzą ile potrzeba pieniędzy.

Lattaquie 25. Paźd. 1872.

73

Smorowska Jadw.

Szanowny Lionku!

Daruj że nie znany, choć może nie zupełnie obcy Twojemu Tiudiu Ci piśmem mojem. Jako jeden z najlepszych i najpłodniejszych pisarzów naszych, musisz mieć drogi Lionku liczne stosunki z wydawcami i Księgarzami; oheiattgne ja pod te Twoje stosunki się podszyć.

Blisko dwadzieścia lat przebiegają, żyję według i wiem to jako kierujący budową linij telegraficznych, to jako dyrektor misyi leśnej przez lat kilka, w której wiązany do prac topograficznych i typograficznych, miałem sposobność zwiedzania Turcyi bliżej i lepiej aniżeli wielu turystów. Od półtora roku osiedliłem Stałe Radową, zakładowa na własnym Kawałku ziemi i mając dzisiaj więcej chwil postanowiłem notaty moje uporządkować i według nich napisać nieco o rozmaitych prowincyach tureckich, które nie nieznacznie się różnią między sobą. Sądzę że to będzie dosyć ciekawa a może nawet i ważna. Turcya oskrzydlana zewsząd cywilizacyą (na nieszczęście fałszywą) szybko wypuszcza się z pośród dzikich; co ja widziałem, tego może już nikt nie zobaczy. Może kiedyś te zapiski moje posłużą jakiemu badaczowi przeszłości do wyjaśnienia nie jednej zagadki. Pisałbym więcej Ciebie Szanowny Lionku, abyś radził tę pracę moją do której się zabiorę, gdzie ulokować. Z dwóch względów to mi jest potrzebnem: najprzód dla tego, że jako początkujący gospodarz, któremu na pierwszym kroku zaraza wybiła całą inwentarz, krzątać się muszę aby spieniężyć co się tylko może spieniężyć, powtóre dla tego że zobowiązawszy się zabiorę się na serio do pracy, którą chwilami na dnie odkładałem, a której jednak ważność przeczuwam.

Mam tu w tłoczonej Księgę Joba. Na przytoczonych miejscach Biblia Brata jedyna towarzyszka moja, jakie się jej wzniosłości i potęgę czuje na pustyni! Nie mogłem oprzeć się pięknościom Księgi Joba i pokusiłem się przełożyć w mowę ojczystą. Przekład ścisła wierny, wydaje mi się być dobrym. Klimenty Pol z którym się wtedy widziałem w Krakowie, wróżył mi go, nazwacając mu miejsce znakomite w literaturze. Może z tem da się co zrobić?

Co do Sztuki moje sam Stanowczy Zdanie mam co na celu, możebym mógł Tobie posłużyć za współpracownika, a to byłoby dla mnie wielkim zaszczytem.

Daruj mi sposób, w jaki zabieram z Tobą naszym ulubionym pisaniem znajomość; to trochę a nawet moje grubo po tureckiu, wybacz to Mnie który zdziczał w Bałkanach i pustyniach i tylko jedno nie zapomniał że jest polakiem i nie zapomniał czci dla mężów jak Ty!

Przyjmij serdeczny uścisk i pozdrowienie
od starego Cię kochającego.
Karola Brzozowskiego.

adres.
Charles Brzozowski
V.-Consul d'Espagne
à Kattaquie
(Syrie)

Sattlegut M. [illegible]

List Wasz, jeden z Drezna drugi z Wiednia
[illegible] przed tygodniem, obadwa jednocześnie mi
i do obadwu zaraz odpowiem. Mocno mnie zasmuciła
wiadomość że wasza z Wami z Drezna [illegible]
wanny jest słabością; dobre życzenia moje [illegible]
[illegible] mieć lekarską pomoc i dobrą opiekę [illegible]
[illegible] jej wizyty [illegible]
[illegible] nadzieję, że wody a [illegible] jej
[illegible] dadzą [illegible]

Bóg Wasz zapłać [illegible]
[illegible] serdeczny [illegible]
[illegible] Wasz i [illegible]
[illegible] mnie, co do [illegible]
w dniu moją wnuczkę [illegible]
[illegible]
[illegible] ciepło. [illegible]
w sobie i kto wie, czy [illegible]
[illegible] Was pokój [illegible]
[illegible]

[illegible] mię [illegible] do
Europy nic nie [illegible] do mię. Ję-
dnieje za Europa, tęskni do [illegible]
wspomnianych [illegible], chociaż jest u-
bezpieczeństwo przed śmiercią tych kilku [illegible],
których nie skusiła dalsza droga,
[illegible] i tu mam za wiele, że stąd
[illegible], ale dokąd?
Zanim [illegible]
[illegible] gdzie jest
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Kiedy się [illegible] i [illegible] [illegible] przyszłych pokoleniach! Oby nam Bóg dozwolił choć dożyć jak się wysoko zaczną te Kramarskie [illegible], te pogańskie [illegible] [illegible] [illegible]

Lattaquié 19. Czerwca 73.

(Turquie d'Asie, Syrie)

Życzliwy Redaktor!

Nadesłano mi z Konstantynopola wyciąg z Twojego listu pisanego do Chlebowskiego; jak najserdeczniej dziękuję za Twoją tak skwapliwą gotowość do zajęcia się wydaniem moich poezyj. Nie znany, ale zachęcony uprzejmością Twoją Drogi Redaktorze, i, chociaż dalekiego, pokrewieństwem po kądzieli, ośmielam się w kilku słowach Ci powiedzieć o co mi jedzie chodzi.

Świętej pamięci Wincenty Pol, którego Ci ten list, jedną z najmilszych pamiątek, jaką mam od ludzi dotąd, wymógł na mnie był w Krakowie uroczyste przyrzeczenie zebrania rozproszonych moich utworów zajmę i tę wiązankę oddam jemu, aby jak mówił, on ją w świat, między ludzi puścił i kilku słowy jej na drogę pobłogosławił. Z rozczuwieniem i wdzięcznością przyjąłem to błogosławieństwo, z którego jednak pieśni moje przez śmierć niedziałowanego świętego ogołocone zostały.

czy Ty Mistrzu nie zastąpisz w tem brogosławionego zgasłego piewcy, brata Twojego? Z Twojem słowem na drogę odważniéj piciniom moim pojdzie się w świat!

Do prośby tej wypływa druga: abyś zechciał rozejrzyć się i wszystko to, co mało jest warte bez żadnego względu i pobłażania wyrzucił. Cokolwiek wyrzucisz zaręczam, że to apelować do mojéj zarozumiałości nie będzie, bo sam nigdy nie przywiązywałem wielkiéj wartości do moich utworów a czego najlepszym tego dowód że z nich nic nie przechowałem; że miałem wszystko zbierać Bóg wie gdzie rozproszone, i że z tem spotykam się po wielu, wielu latach jak z czemś zupełnie mi obcem. Jeżeli dzisiaj przychodzi do wydania razem co tu to w rozproszeniu, jest tego pobudką Wincenty Pol, nie mojemi to dzieje się zachodami, ale zachodami przyjaciół, a szczególniéj Tadeusza Bilszy óz pomocy których bardzo mało co umiałbym był dopiukać.

W przeszłym tygodniu stary a serdeczny mój przyjaciel Aleksander Gutty nadesłał mi dosyć znaczny zasób ocalonych prac moich, które się w jego okolicach przechowały. Przesyłka ta ostatecznie pozwoliła mi się rozejrzyć i obliczyć, ile arkuszy zamierzone wydanie stanowić będzie. Otóż zdaje mi się mocno że tego zbiera się około 40 arkuszy druku.

Tym samym pawowcem, na który ten list

rzucam pisz i do tych, którzy fundusz na wydanie obmyślili aby nie mitrząc dlatej do rozporządzenia Twojego Czcigodny Rodaku 4000 ż. złożyli. Lepiej jest trochę więcej niż mniej. Sądzę że to nie bardzo nastąpi, bo chodzi to przeszło od roku o to tylko żeby obliczyć jakie będą koszta.

Na tom drugi materiał mam pod ręką; co do pierwszego, brakuje mi jeszcze nie co z drobiazgów, które drukowane były w Tygodniku Literackim. Długa to droga znosić się stąd ze Lwowem, zwłaszcza kiedy proszony zapomni zająć się tem, o co go prosza. Gdyby ta brakująca część do tomu pierwszego opóźniała się, to po złożeniu funduszu możnaby zacząć druk tomu drugiego, a ja tymczasem pałbym różnemi drogami aby mi skompletowano pierwszy.

Sam jeden tu jestem Polak z X. Ermałowskim Biało-Rusinem który jest wikariuszem przy tutejszym Klasztorze Ziemi Świętej. Jest on tu od roku, bez niego nie słyszałbym mowy polskiej, co mi się często po paru lat zdarzało w Albanii, Kurdystanie i w Mezopotamii. Nie mam nikogo coby mi pomógł w przepisywaniu i przygotowaniu rękopismu do druku; muszę się tem sam zająć, co nie bardzo jest zabawnem zwłaszcza gdy się ma oprócz tego co innego jeszcze na mocno zatrzepotanej głowie.

Gdyby nie ta pewność że Czcigodny Rodaku nie masz chwili do stracenia; że czas twój w różno-

Kierunkowéj a mozolnéj spędzasz pracy, prastarym Cię, abyś
dzieciom dał mi słów kilka a te prawdziwą cytrę
dla mnie na wygnaniu stocicola, pokrzepieniem i radością
bo Ktorego czuję że się mi jéj nikąd przykro.

Wszystko co mnie tu otacza, jest straszną nicością
To, co się w ciasne spodnie ubiera i z dumą liczy się
do żywiołu Europejskiego, choć tu już w drugiéj lub trzeciéj
srodzonéj generacyi, jest potworem, który spłodził cywilizacya
zachodni na bizantyjskiéj przewrotności i moralnéj jéj zgni
liznie; to co chodzi w szerokich szarawarach czyta
tylko na spłoszność zdrucenia ich, a tacy malafrancko
wani panowie, kołyszą na nogach w tedeumowane
trzewiki olbrzymich potężny brzuch zawsze pełny, serce klę
rzego przewodnikiem jest przysłowie „całuj tę rękę, któ
rej ugryść nie możesz„, i głowę zawsze pracującą
nad tem jak się zbogacić, choćby kosztem skradzio
nego ex voto Najświętszéj Panienki, do któréj się gorą
co modlą. — Smętne to życie, gdy pogarda
tylko ma się dla tego z czém się żyje. Ale za
to jakaż tu natura — jaka ziemia, jaki jéj odcień
wek, jakie niebo! Straszną tę antytezę na moje
nieszczęście widzę i czuję co dnia — a na wszystkie
nieszczęścia widzę i czuję tak silnie jak dnia pierw
szego —

Ściskam Twoją płocienną rękę Rodaku i Bliźnie
Któregom z młodocianych lat kochał za słowa które
mi zagrzewałeś nie raz serce. —

Karol Brzozowski

Upraszam o zachowanie listu Pola, który jest dla mnie
drogą pamiątką i o kilka słów odpowiedzi tyczących
się prośby mojéj. —

Adres mój: Charles Brzozowski. U. Consul d'Espagne —
à Lattaquié (Syrie.)

WŁADYSŁAW BEŁZA
PLACET SPERA
KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. .....

Marca
15. ~~Kwietnia~~ 1877.

Drogi Mistrzu!

Ludzidem się drogą nadzieją, że będę mógł wpaść na parę godzin do Drezna, aby złamaną Twą rękę ucałować i pożnać Tego który mnie przez lat tyle oświecał i pokrzepiał. Ha! stało to się inaczej — ta nadzieja się rozwiała, — niemniej jej musi ustąpić obowiązkowi który przypadł na mnie. Dziś jadę przez Neapol do Sicilii i dalej.

Przyjmijże Mistrzu gorącą chęć moją za uczynek — napisz całą Twą rękę czci pełen dla Ciebie.

Kasia Brzozowski.

Mistrzu i Przewodniku nasz!

W każdym czasie i na każdem miejscu, gdzie wdzięczność narodu dla Ciebie objawi się, jak mikolwiek sposobem cześć składając Twoim nieporównanym zasługom, — zawsze tam będę obecny Korzym duchem moim i całą pełnią jego. Duchem tylko, bo on tylko ma skrzydła niosące mnie za morza, co leżą między ziemią wygnania a ojczyzną.

Pani Potworowska instynktem siostry Polki wiedziona, przysłała mi numer Lecha, w którym znalazłem sprawozdanie z obchodu 50-letniego twojego jubileuszu w Dreźnie. Za tę myśl wdzięczny jej niestycha nie jestem; być może zabolało ją że w tym chórze narodowego hołdu dla Ciebie, nie dostrzegła jednego głosu, z piersi, o której wiedzieć że gdzieś daleko, nie przestaną nigdy być wierną świętej chorągwi

i w najcięższych klęskach nie traciła nigdy nadziei.

Przyjmij łaskawie opóźnione słowa, którymi cześć Ci składa ten, co od Ciebie w młodości uczył się, gdzie są żywe źródła poezji i gdzie jest przyszłość.

Niezmordowany Pracowniku! Postawiłeś, sam jeden, zdumiewający gmach, w którym wdzięczny naród widzi złożoną cząstkę przymierza; niechże gwoli sercom wdzięcznym i potrzebom ojczyzny, Wszechwidzący a Miłosierny dla wiernych Pan, zostawi Ciebie jak najdłużej żywym strażnikiem budowy którą uczyniłeś dla narodu. Obyś strzegł dopóty tej świątyni aż wychodzący z niej anioł zmartwychwstania powie Ci: „odejdź Ty wietrzny — i spoczni!"

Chciałbym, porównać z bracią, złożyć Ci wspominek — ale nie mam nic godnego Ciebie. Jestem jednak w przededniu dłuższej pracy dla cudzoziemców: pozwól

że w ciągu jéj, będę Cię miał ~~jakby~~
przed okiem jako wzór wytrwania
i sumienności w pracy i prozę
Cię abyś ją prowadzoną z myślą
o Tobie, dokonaną, jeśli mnie Pan
nie odwoła. i ujrzeczoną mojéj
raczył jako dowód najgłębszej czci
mojéj dla Ciebie.

Całuję ręce Twoje i zostaję
na zawsze, Mistrzu ukochany,
Twoim wielbicielem i sługą.

Karol Brzozowski.

Tripoli. (Syrie)
Dnia 14 Maja 1879.

Wiedeń 28. Czerwca 1871.

Wiedener Hauptstraße Hotel 2. gold. Kreutz. Zimmer N. 4.

Czcigodny nasz Mistrzu!

I teraz kiedy sądziłem, że nic nie może mi już przeszkodzić do uczałowania drogiej Waszej ręki, niestety! w Dreźnie przekonałem się o prawdzie staropolskiego: chłop strzela, Pan Bóg kule nosi. Nie zastałem Was! Z żalem pokrzepiwszy się po starych Kątach, których od 25 lat nie widziałem i potknąwszy się o drugą prawdę, że nie tam i nam jak ze starcami miastami, bo te odmładniają się i piękniją, — powróciłem przez Poznańskie do Wiednia.

Miałem też i interes. Przejeżdżając przez Stambuł dowiadywałem się u Groppiera czy odebrał od Was moje bagaże — powiedział mi że dał Komuś List mój do Was aby to odebrawszy wręczyć Gubrynowiczowi, który się miał podjąć wysłania na swój koszt — Gubrynowicz zupełnie o tem nic nie wie. Z wielkim więc strachem przychodzę do Was z zapytaniem

czy moje pisma są jeszcze u Was, a jeśli nie czy nie przypominacie sobie, kto je wziął? Zapytuję się ze strachem, bo to jest los wszystkich rękopisów błąkać się i ginąć; jeśli to się stało, wątpię bardzo abym jeszcze zdołał dojść do jeszcze jednego zbioru.

Przepraszam czcigodny nasz Mistrzu że Wam nieco drogiego czasu ukradnę — czekać będę na Wasz list w Wiedniu, gdzie nie dłużej nad tydzień zabawię.

Poczyna zbliżać się rozstrzygająca chwila o losie Turcyi — co to dalej będzie? trudno miałbym o tem do pomówienia — cóż kiedy stało się inaczej!

Przyjmijcie i tą razą tylko listowne najserdeczniejsze uczucia Waszej Szkic.

Na całe życie z czci i uwielbienia

Wasz

K. Brzozowski

Lwów d. 2 Listopada 1880.

Ulica Ossolińskich, u Pana Simona Dyrektora Banku. —

Najdroższy Mistrzu,

Od dwóch przeszło miesięcy jestem z tej strony mórz — i dla czego dotąd nie odezwałem się do Was?

Nie uczyniłem tego, bo miałem i mam na celu drogą walką ręki w domu Waszym ucałować. Po przyjeździe moim do Lwowa, przywiózłszy tu troje dzieci, nie mogłem zaraz udać się do Drezna; pilnej interesa zmusiły mnie pojechać do Paryża, gdzie mi wypadło zabawić parę tygodni. Powróciłem stamtąd wcześnie w którym mieszkam że coroku jesteście u Was a ja sam, zmęczony bezsennością często mnie napadającą i trapiącą poszedłem w Tatry walczyć ją trudami. Kilkanaście dni wdzierania się na najwyższe śnieżnych gór przyszło w swój gorzcu, oddało mi sen i posłuszeństwo.

I dziś Najukochańszy Mistrzu jeszcze nie pisałbym gdybym się nie był obawiał, że nie będę mógł sprawić sobie tak prędko jeszcze najżywszej w mem bieżącem życiu radości — radości uściśnienia ulubionej

Waszej dłoni i poznania stoczenia walki
tego co w sercu i duszy mojej od młodzieńczych
moich lat tak zapanować nie mogło.

Czy będziecie w siebie w miesiącu Październiku? bo dopiero wtedy zamieciawszy moją
działalność w Poznańskiem siły się trochę po
polsku produkcyją, mam bardzo mocną chęć
do szkoły tu we Lwowie lub w Krakowie,
bym miał czas zupełnie swobodny.

Jam czasem, Najukochańszy Mistrzu,
tylko po dawnemu, z daleka, chociaż
nie z za mórz, pozwól ucieszyć i
ucałować Waszą rękę i uściskanie
ze skracaniem myślą czas tych wielu
tygodni które mnie od mającego
przez tyle lat nastąpić oddzielają.

Z najgłębszą czcią i uwielbieniem
Wasz uczeń i sługa

Karol Brzozowski

Lwów 21. Wr. 1880.

Najdroższy Mistrzu,

Pozdrawiając Was jak najserdeczniej, pi-
szę na chybił trafił te kilka słów
do Drezna i proszę abyście byli wypra-
wić Taskami bagaży moje do Lwowa
Władysławowi Bełzie. Piosenki moje
dziękują Wam za tak długą, troskli-
wą gościnność!

W przyszłym więc miesiącu do
czekam się radości uczczowania
Waszej, świętej dla mnie rzeki — a
tym czasem chcę listownie ściskać
ją z najczystszem uszanowaniem
i miłością.

Wasz do zgonu

Karol Brzozowski.

8. I. 94.

Brzozowski

III. 4

Szanowny Panie Józefie.

Skoro tylko otrzymuję pieniądze w domu, biorę 25 Laborów w Drezdenie, pierwsza niespodzianka mi osobiście przypomnienie się mojej łaskawej pamięci, drugie zaraz na skutek policji. Jeśli, szanowny Panie Józefie, spodziewane sumy jeszcze mam nadzieję do tygodnia tak łaskawi zechcą się zastanowić na tydzień przeciąg czasu mojego pisania.

Ludwik Brzozowski

Adres
Margaretten-gasse Nro 3. 1. Treppe.
Frau Rychter. Herr Ludwig Mahler.

Czci-godny Panie!

Pismem Wasz mianowany kolega, bawiący gościnnie na szali kolumnistwa równowagi dogorywającą umysłkę z blaskiem jaskrawego słońca!
Obdarzyliście mię swoją fotografią, i to słowo kilkakrotnie skreślone nad nią własną Waszą ręką, to pismo Wasze tchnące serdecznością koleżeńską, jakie to są niewątpliwie dla mnie dary! za to wszystko najserdeczniej Wam dziękuję.
W czasach Waszego obłędu urzędowego, bolesnego i tęsknego tu, widzi mi się jak na powierzchni wzburzonej oceanu

nam Jurka do

do przyjęcia wcześniej odbitego sitodruku, tanim wynalazkiem Waszego oblicza, lub nostalgia wynalazkiem w tych że wysoce ciężkich Waszej duszy.

I wzięciu swojej fotografii, przyznam się, że bardzo na Twoje żądanie, nabrałam odwagi po raz pierwszy od [illegible] się. W przesłaniu swojej fotografii [illegible] do oblicza swojej choroby. Nie wątpię, że wyrażasz moje twarzy, równie depresyjne i nierówności, przeszkód i niezadowolenia, traumatycznych: bo każdy kolor tego wyrazu, to kolor swego rodzaju a kolory odcień tej litery, to stado męczeństwa mur.

Niech się Ty, na swojem stękaniem zabierał Wam długiego czasu, bo kto go żałuje, szarpie skarpetkę na.

Kocham cię na piśmie na zapewnienie Was o mocnie szczerze, miłością i pasją.

Płock dnia 8 kwietnia 1879 roku

Adam Buchowicz

III
36

Szanowny Jubilacie!

W obecnej chwili kiedy prawie każdy umiejący czytać po polsku, spieszy złożyć hołd szacunku i uwielbienia niezrównanemu pracownikowi na polu literatury naszej: kiedy cały naród myśli o tem, jakwszcie zbliżającą się uroczystości Waszego Jubileuszu Czci-godny Mężu! chciałem i ja wynurzyć Wam moje uczucia, a przedstawiając się tem i ja wymarzyć Wam moje uczucia, a przedstawiając się osobiście jako nikłący zabytek niedawno zniknionej przeszłości, przywołać pamięć Waszej chwile młodzieńczo-akademickie, te chwile, których jedna sekunda, równoważy się z dziesięcia laty zgrzybiałej starości — chciałem mówić, przybyć do Drezna i przed wstąpieniem do grobu poznać bliżej Jego, którego całe

życie

całe życie uwielbiałem i którego pismami łagodziłem tęsknotę do kraju; ale liczne przyczyny i materyalne i niematerialne stają mi na przeszkodzie. Chcąc Wam przekonać o tej prawdzie, znaglony jestem nadmienić, że po sześcio-letniém wygnaniu, po stracie całego mojego ruchomego i nieruchomego majątku, a drodze łaski przyrzuconej zostałem do Królestwa. Pozbawiony środków utrzymania, znaglony byłem oddać się praktyce lekarskiej, praktyce którą od piętnaście lat opuściłem, zajmując się gospodarstwem wiejskiém w Guberni Grodzieńskiej, we wsi Trubowszczyzna, pracując tu teoretycznie i praktycznie. Ale Wszyscy Panowie przeszło 15 lat znacznie postąpiła naprzód i uległa pewnemu przeobrażeniu: można było z czystém sumieniem brać się do praktyki bez zgłębienia całego postępu nauki? Pierwszém tedy zadaniem było, zapoznać się z kolegami, poznać nowe teorye i nowe poglądy i nazyskać, że tak powiem, licencyat do praktyki lekarskiej od własnego sumienia. Przy rozwiązaniu tego zadania, ileż to na tem zaciągowanem polu musiałem pokonać trudów i materyalnych przy ustanowieniu potrzeb koniecznych do życia,

koniecznych do życia i umysłowych przy zwalczaniu wiary w bóstwo i pojęcia lekarskie których się nabyło w szkole, których słuchało się z słabą wiarą, i którym hołdowało się przez pewne lata! Kto nie przechodził podobnych kolei, ten nie wierzy, że licencyat uzyskiwany przed własnem sumieniem, obwarowany się uniesieniu większą pracą umysłową, jak doktoryzacya przed fakultetem uczonych.

Po przebyciu mego powtórnego nowicyatu, egzaminów zdobyłem jako-taka, praktykę lekarską, ale też i zdobyłem siedemnastoletni rok życia i niewątpliwie to mi je dolegliwości i choroby — a to są tamy, których najsilniejsza wola przełamać nie zdoła i co tylko zmęczonych obok kolegyi, stoją, na przeszkodzie w dalszem osobistem przerabianiu tej pracy mojej. —

Uwzględniając takie położenie rzeczy przyjąć oddaniu tej szczupłej pracy moich obserwacyi, rozmyślań i uwag okupionych doświadczeniem: jest to skromniutki wianuszek spleciony siedmiorzędny latami rozgrzebanemi siedmiu-siedmio-letniemi w Węgrowie, moszny łzami powszechnej kiepi nadali, a zwilżony westchnieniami zbolałych piersi na tułactwie. — Oby Bóg darzył Wieś jak najdłuższym wiekiem i czerstwém zdrowiem! tego pragnie cały nasz naród, oto też proszą u Boga wszyscy Ci dla których cała życia pracowałem i dziś jeszcze pracuję, a dla których liczby chcę zaliczyć i mnie jednego z najżyczliwszych Ci Czytelników

Płock. 1879 r.

A. Buchciwicza.

P. S. posyłka listu przez Kruszy zachod.
książki przez pocztę Królest. Pols.

Drezno dnia 13/23. VI.

Wielmożny Panie Kraszewski.

Rozśmieliam się do Wgo: Pana kilka słów napisać i dziękuję bardzo iż był tak łaskaw mi prace przyrzec będę się starał o jak najlepsze zadowolnienie. Co się tyczy pracy to mam dużo do każdą ze mną zadowolnienia, w tych dniach pracuję w kościele w Chemnicach bardzo by mi się dobrze nowo- czesło żebym miał pieniądze abym mógł wytrzymać do wydatki duże, a niedostane zapłacone aż praca skończona a w niektórych miejscach tyż i dłużej czekać musze. Proszę Wgo: Pana uprzejmie czyby mię tyż dał łaskaw z dalszemi mi dopomodz na 3 albo 4 miesiące bardzo byłbym Wmu: Panu dobrodziejowi wdzięczny. Co obcy jestem, niemam tyleż pamiętnych ludzi znajomości abym mógł sobie pożyczyć

Dawniéj mi Polacy abym do xgo:
Pana z tą prośbą się udał, myśliąc
iż Pan Dobrodziéj tę prośbę mi nie od-
mówi przyrzekam w pierwszéj wygodnéj
czasie z wdzięcznością oddać.

Ważnie przepraszam bardzo iż tak
śmiały jestem z tą prośbą do xgo: Pana
się udać.

Uniżony
Leonhard Buchholtz.

prosze bardzo
o łaskawy odpis.

Buchholtz Leonard

Drezno d. 7/7 82.

J.W.W. Wielmożny Panie Kraszewski.

Z niesmiałością pozwalam sobie
obciążać mojem poleceniem, gdyż sły-
sząc że w posiadłości Tego zachodzi,
często robota malarska do wykonywania,
i że właśnie teraz takowe położenie za-
pytuje się z prośbą czy bym i ja u J.W.W.
Wielmożnego Pana, nie mógł to szczę-
ście osiągnąć i módz służyć na życzenia.
Jestem rodakiem z Płetnua, i już 2 lata
jak w Drezdnie samodzielnie pracuję,
i miał bym sobie za szczęście abym
jako Polak mógł Waszym służyć.
Jestem chwilowo tu osobiście, a jeśli
z JW. Wielmożnego Pana życzenie proszę
bardzo, o łaskawą odpowiedź.
Mieszkanie moje Pirnitzer Str. № 27.

Z największem

uniżeniem

Leonhard Buchholtz

Redakcya Tygodnia.

Mieszkańcy Tygodnia pragnąc bieżący numer tygodnika
pod nazwą Wołkowyszki z 1871 roku przepisać,
z tego też powodu, prosimy grzecznie upraszamy,
by Redakcya drugiego egzemplarza
pod opisaną treścią nie przysyłała.
Nadesłane pismo pod opisaną nazwą, pokwitowanie
spełnione zostanie, skutkiem czego tygodnik
przestanie.

Z poważaniem wypełnionego powinności
Redakcyi

Mieszkańcy
Wołkowyszki
dnia 15/71.

Zytomierz d. 2 Czerwca 1847.

61 44

Jaśnie Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreznie.

Wiedząc że JW Pan Dobrodziej posiada Zakład Drukarski bardzo świetny, miło mi jest udać się z prośbą o łaskawe wydrukowanie przemyślanego się przy niniejszym manuskrypta p. t. „Wołyń" tom 2 którego oddawca jest sam autor. —

Zamiarem moim jest żeby to dzieło wyszło jak można najpoprawniej i artystycznie i ażeby się to wydanie udało się JW Panu Dobrodziejowi, tymże sobie, że lepiej trafić nie mogłem. —

Pragnę drukować 1000 Exemplarzy w formacie 8°. takim jaki jest tom 1-szy. Ale będzie wymagało kosztowało to wydanie JW Pan Dobrodziej będzie łaskaw RR przysłać, a ja nadeślę zadatek i będę prosił przysłać do druku. —

Mam nadzieję że drogo kosztować nie będzie jak winny ch drukarniach zagranicznych np. Pätza w Nowemburgu u którego świeżo drukowałem dzieło. —

Miło mi jest wymienić najuprzejmszy Znajomek i powtarzam się Jaśnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Sługa Uniżony KBudkiewicz

Budkiewicz Konstanty

Книги на разныхъ языкахъ и отрасляхъ знанія.

Большой выборъ нотъ на фортепіано, пѣнія и на разные инструменты, дешевыхъ и разныхъ изданій.

Складъ книгъ для гимназій и всѣхъ училищъ по цѣнамъ, означеннымъ издателями на книгахъ, считая за переплетъ до 10 копѣекъ.

Продажа и доставка книгъ, нотъ и журналовъ по тѣмъ самимъ цѣнамъ и условіямъ какъ въ Петербургѣ, Москвѣ, Варшавѣ и пр.

КНИЖНЫЙ И МУЗЫКАЛЬНЫЙ МАГАЗИНЪ

KONSTANTY BUDKIEWICZ W ŻYTOMIERZU

КОНТОРА ПОДПИСКИ НА ЖУРНАЛЫ

К. Ѳ. БУДКЕВИЧА

Книгопродавца Мужской Гимназіи, Прогимназіи, Женской Гимназіи и Коммиссіонера Училищъ Волынской губерніи.

ВЪ ЖИТОМИРѢ.

На Кіевской улицѣ въ собственномъ домѣ.

Атласы, глобусы, Географическія карты

Модели для чистописанія и рисованія, тетради и разныя учебныя пособія.

Складъ фортепіано, Фисъ-гармоній и другихъ инструментовъ.

Олеографическія картины и фотографіи въ большихъ размѣрахъ.

Струны, нотная бумага.

Принимаются заказы на типографическія и переплетныя работы.

Żytomierz. d. 7 Listopada
1881.

Jośnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Nie bez interesu kopernie, będzie dla JW Pana Dobrodzieja wiedzieć, jako wszystko, o czem to i piszesz, a nadewszystko co się tycze literatury i sztuki, z czem jest połączone księgarstwo nasze.

Jak wiadomo J. W. Panu z przeszłości, od 1858 mianem do roku 1860. pod firmą J. Iwanowskiego Księgarnię i Skład Nut. Odmieniam 1860 pod swoją własną firmą. Było to w trudnych chwilach, kiedy Spółka Żytomierska miała zabić wszystkich księgarzy. Następnie rok 1863 nieszczęśliwy, był powodem radykalnego cofnięcia, kiedy wszystkie księgarnie i byłe składy były splądrowane, mnie się udawało uratować niektóre, pomimo, że w roku

1866

miałem zamknięte. —

Następnie od roku 1865. kiedy specyalnie zaczęły się rossyjskie księgarnie zakładać przez Rząd protegowane i supsydjowane, ja musiałem walczyć jako księgarz z Zakładów Naukowych i do tej pory walczę przeciwności ich nie mało.

O bok tej karmienicki w której miałem pomieszczenie, kupiłem dom, a przy tej placu od Sukcesorów Bukolińskich, wybudowałem dom od strony Petersburskiej ulicy, po zrudek tego dom ten podniesiony kosztem w przeróbki.

Głównym celem misiejszej korrespondencji jest mi na piśmie uwiadomić się Wystawa Sztuk Pięknych, czem jest mi mi utworzyć muzeum

wołyńs-

wałyńskie, jako to Krzywiczyn w Zbiwy
Mam już 2 sadzy ogromne zapełnione
ale oczekuję jeszcze na większość Zbiwy. Nie
to być połączona ze sprzedażą. Każdemu
kto ma, może słowić na wystawę lub na
sprzedaży rzeźbę.

Na zwiedzanie i na sprzedaży będzie pe-
wien % na korzyść Towarzystwa Dobroczyn-
ności. Przy zwiedzaniu będą damy od
Towarzystwa Dobroczynności otrzymywać któ-
rego Zarządu ja także jestem członkiem. Fun-
dament tych Zbiorów jest, że znanych Zbio-
rów Aleksandra Maleszkiewicza, które mi
się udało wydać. Pragnę żeby to było Pamiątką
po mojej śmierci.

Pisząc w tych przedmiotach, nie wol
no mi bardzo wspomnieć o mojej Rodzinie
Starszy syn Ryszard jest w Warszawskim
Uniwersytecie na 2 kursie już Prawa.
Obecnie ten wydział godzi to daje wszech-
stronne wykształcenie i jak na dziś daje
szerokie Pole. Młodszy syn Konstanty
kończy Gimnazyum w Łęczycy i ma

pobudkę

powódkę do pisarstwa, a więc mu
pozostaje na filologiczny wydział i
to chce Nu się do Krakowa lub Lwo-
wa. Jeden i drugi z amatorami Mu-
zyki Starozy gra na Fortepianie a mod
ory na Skrzypcach i tak być mu zabs-
dz uczeni Księgarze, nowu na nas mierzo
cają uwagi a nawet dowodzą O.O. Isie-
garze że to przeszkoda dla Księgarza. Mam
jeszcze Ciszkę która takoż skończyła już
nauki i jest bardzo pracowita i zdolna
tak jak synowie jakich daj Bóże każde-
mu

Trzeba JW Panu wiedzieć, kiedyśmy
się krzątali z powodu Jubileuszu JW Pana
na którym nie byłem troszkę bydź
powodem zamieszania pracy powodem jak
i zawodze, napisał był bolesny syn który
wolałbym na popiołach pobyć, niżeli bar-
dzo prozaiczne i niedalne, ale powiódł by-
la a tyle różnych niezręczności uniknąć
nie chciałbym jego pokoju w ciężkiej objawić.

Tyle jest o rzeczach obecnych, zaco stokroć
nie przepraszam jeżeli to może być nie nale-
żące przy tyle pracy i zajęciu czytać mu-

ją

Moją bawzganinę.

Chcę również prosić jeżeli będzie JW Pan miał o tutejszym Kraju cokolwiek na dle historycznem ciekawym wydać i zro- bić pożniejszego. Sądzę że i dla JW Pana będzie przyjemnie jeżeli się o Żytomier- ru co wyda. —

Źródło mi jest wydawnictwem się zajmować będąc oddalonym od ruchu księgarskiego, ale kobiety autor JW Pana, wszędzie znajdzie wziętość i uznanie.

Nie wiele, co wydałem jako dziecko dużo nie mam, a co wydałem z rzeczy jak na przykład Walyń Steckiego, to jest za- brany i mam wielką stratę. —

Kończę uprzejmie moją bawzganinę i przesyłam ukł.

Księcia Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

z najwyższym szacunkiem i po- uważaniem

Sługa najniższy

K Budkiewicz

Max. ht. 10in. de l'eau à la 12.

Budkowski G.

Firenze, 25 d. Nov. 73.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dawno zbierałem się do Was napisać ale po mimo woli do tych czas przeciągnęło się. Otóż byłem w francuzkiej i niemieckiej Szwajcarii i bawiłem tam do dwóch miesięcy; o Riva nad L. di Garda przebyłem 15 dni, ale jak tam, tak i tutaj trafiłem na złą pogodę. Z miast mi (potem) najwięcej interesowały: Verona i Wenezja. Tutaj w Firenze znalazłem dobrego Kolegę Mireckiego, z Krakowa, i pracujemi razem. Jak się co uda, to poszlę do Berlina na wystawę.

Ponieważ tutaj dłużej zabawię to mam do Was prośbę abyście mnie jak najrychlej przysłali przez pocztę książkę ubiory Matejki - bo potrzebuję i bardzo do naszych obrazów.

Dziękuję bardzo za list do p. Brochockiego. Byłem u niego i bardzo łaskawie mię przyjął. Kazał Was ściśle pozdrowić.

Moje serdeczne pozdrowienie p. Buszczyńskiemu z synem.

Żegnam Was z całego serca i życzę wszelkiej pomyślności i dobrego zdrowja.

Sługa i przyjaciel G. D. Budkowski

Firenze, 29 Dec. 73.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wyprzedzę Nowym rokiem życzenia wszelkiej pomyślności i dobrego zdrowia a całego serca! Czekałem daleko z niecierpliwością książki moja o którą Was prosiłem, ale na daremnie. Przypuszczam że nie znajdujesz środka do wysłania mi ją kiedy ja tutaj już przez żelazną kolej, a la grande vitesse, rzeczy odebrałem z Drezdna. Kiedy na załatwienie tego interesu nie macie czasu, to proszę Was bardzo, tę książkę wręczyć: Signor A. Hetzer, Carus-Sterne N.o 4. a ja jemu napiszę i on się najmie tą sprawą.

Życzliwy i Wam oddany

G. Dr Budkowski
Via Della Scala, 2.
Pr. Sgra. C. Rudolfo.

P.S. Nic nie piszesz mi o Chlebowskim, czy był w Drezdnie, czy coś dla Was rzeczy dla mnie etc.

Le 5 Août 1880

Soudak.

Villa Aj. Sava.

Cher Louis,

Il y a bien dix mois que je suis installé par quelques personnes de la société Russe de Soudak à vous écrire. Je n'ai pas osé vous prendre un temps si précieux à l'univers entier, mais, puisqu'il était de donner la lumière, et pour moi et les miens d'avoir peut-être une autre de vous, cette idée...

m'encourage. Et me suis
à Mr Romanowski, membre
de la Société archéologique
d'Odessa dont le président
Mr Murzakiewicz (Vous
peut-être connu) voudraient
savoir, quelles sont les ar-
ticles que prend les mus.
de la Partesse Générale
de Douane, et à qui ap-
partiennent elles? Ces
Messieurs m'en savent gré
et vous prient beaucoup
de leur donner quelque
indice à Sujet. ---

Cher Lorenzino, ne m'en
veuillez pas si j'ai pris
la liberté de me faire
leur interprète auprès
de vous, c'est l'Eléonore
qui en est la cause, ce
n'est pas moi; il y a
mieux, car ils devenus
Parisiens
Diantre! Vous
devenez mon Oncle!
Ô ciel! mes amis robés! Ils
ont de la sympathie pour
mon Oncle. Je vous dis
qu'ils sont riches, ils sont
bourrés d'or

de journaux, dont les re
pour les plaisant dans
pleines de bon instructio
et ils les lisent avec
avec avidité. Je termi
nerai, quoique j'aurai
pu la mettre remplir de
pages et de pages, mais
ce sont des choses que v
savez déjà.
Je espérais avoir régulie
Cher Courtier, je vous prie
d'agréer mes salutations les
plus affectueuses et les plus
dévouées ainsi que de la
part de mes filles
Bte Cyprien Ottolie
(Fjordur)

24 Sierpnia 1880
Lisiówce 128

Jaśnie Wielmożny Panie

Nie umiem dość gdzie wyrazić wdzięczności mojej Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi na wiadomość odebraną że Pan raczysz przedmowę moją zaszczycić pamiętników s.p. Michała Budzyńskiego męża mego, i nadto przyjąłeś na siebie trud wydania korrektą tego dzieła mojż mającego z płci jasnej. Dostojne imię Pana w przedmowie jako przez świat uznanego Jubilata, stanie się niezawodną rękojmią dobrego powodzenia tych pamiętników. — Drogie one są dla mnie bo przypominają wiadome chwile życia niezgodnego, Męża mojego, a cenę ich w mojem mniemaniu podnosi i wiele zaszczyci ich Pan nadałeś przedmową i trudem o porządne ich wydanie.

Przyjm JW Panie wdzięczność jaką Mu składam przy najwyższem poważaniu i szacunku z jakim mam honor być

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
obowiązaną i najniższą sługą
Otolina Budzyńska

Bukowska Leonarda

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie!

Z najwięszym przyjemnością odczytawszy list Czcigodnego Pana, a radując nadzwyczajny Jego zgromadzenia adwokatem pracy wyszedłem kolegę Dra Hrabiego Siemkowskiego i Pana Sawczyńskiego zaczęć prawodawstwie: kolegę Dra wszystkich spostrzeżenia dotyczące w Ostrołęce.
Ks. Sawicka z Warszawy, na prośbę Dr. Hildebrandta będzie miał odczyt o epoce kamiennej w naszym kraju, a kol. Dr Hildebrandt prosi czyby Czcigodny Pan zechciał mieć odczyt o kamieniach lub o najnowszych wykopaliskach?

W. Ks. Stornanckiego.

Ks. Eugeniusz wczoraj ku prysku
zwrócił uprzejmie uwagę i wspólnie
poszukiwaliśmy a wyszukaliśmy telegramu z
Malmö (po polsku lub francuzku) zwiastującego dzień przybycia Cesarzewicza
Pana do Sztokholmu.

Prosimy o przejście wyprawy pogrzebowej
po naszemu i jakoby nam Panowie
pozwolili

Stoję z Bogiem

H. Bukowski

Sztokholm 18/30/74. Jakubowy 3.

Sztokholm 18 25/8 74.

(Szanowny i Kochany Panie Kraszewski,

Z całej mej duszy serdecznie dziękuję za ciche, lecz Wasze tak tkliwe i miłe dla mego obolałego serca, za Wasze przyjaźni, które pozwoliły mi wiarę potrafiły zachować i zachować do czasu mego życia. Nie Wy mnie tego jednak Wam winienem dziękować, nie tylko za darowanie mi chwile w Sztokholmie Waszemu Panu przyjaźni Hanusia tego serdecznego pozdrowienia - Tyś Kochany P. Kraszewski wyobrażasz mi a mego kochanego Hanusia - Dodaj mi zdrowia od niezbędnych do życia. Wyrazu mej wdzięczności dla Was, ja mi potrzeba

[illegible] wyjeżdżam niedzielnem, bo mam nadzieję, jeśli będzie bardzo dobrze to [illegible] jeżeli co na dniu pozostanie w tej chwili wyjaśnić.

P. emulno i [illegible] za [illegible] wyjeżdżam i mocno nam [illegible] Ks. chanego p. Krasowskiego.

Ks. Dominikowi i Ks. Sierakowskiemu bardzo było rodzi ze swej podróży do Skoklosterr, bo mi mało [illegible] pamiątkę tam widzieli a [illegible] mile było przyjść przez Ks. [illegible] [illegible] [illegible]

do ewey majętku i zapewne w
lepszym humorze wróci.

Jan Hammer macie uprzejmie
z Waszej emfazowaci i bardzo rad ex
wziął na pamiątkę kawałek pióra
dy dla Archeologów zamorskich wyche
wiony. Jmci nasunęli dla Was ofiaro
wał dla M. K. z Kaspersztyku drogi fo
tograficzny album swoich obrazów
i portret Lewczyńskiego. po wyjeździe
Waszym zawitał kuzyn p. Malkowski
an był tak Saskim zabrał z sobą we
dwoje a tobie Bolku Nr Rimskie illustr
owane. gazy wydawn Drattowny kolum
i Skochgolem dla Was wyszukam--.

Dr. Hildebrand w tych dniach

jadzie do granicy i przerwom
wszystkie zdarzy w Muzeum C. K. P. N.
w Poznaniu, ocenia tracka dnia w p.
Feldmanowskiem.

W tych chwilach odebrałem obchodzenie
od p. Cadier wiadomości o kolekcji - na czyn
by p.p. Konopackich - prosząc ich prosić dzie
ciby der. same cechy i by samemu trzeba
o obchodzeniu razu mu odwrotnej pocztą
wyexpedjowali tylko prosić o dobre zakupy
liczy mię mocno za drobne nie prze
ki znalazły miejsce w Twojem nazwanym
dziele a bardzo nabrać tak ważnych
miejsc dodać. Radzi tak Sachse wy
dać obie cenne fotografie i drzeworyt
do dziecka illustrowanego ale - niżeli
Bergphreund ich otrzymamy

J. 87

A teraz wyjeżdżam na kilkoprzeciwny
pobyt na minimum z przekonaniem
nowej i rzetelnej nas pięknie przyjaźni
oczekuję pocałowania z Twą Kochaną
Mą P. Konarskiej przyjaźni Hanusia
i wierzaj mi że zgasnąć mogę tylko
kiedy na koniec mianowicie ci Twoim
przyjacielem i bratem.

Wdzięczny Przyjaciel. Edward

H. Bukowski

NB. Twój ostatni list Hazi zabrał
pewną na nie ilość porcelanowe i antyki
ze naszych byłe wolne chwile powiązane
w przeszłości nie zabrał mi przykrości.

H.B.

Stockholm 14 27/8 74.

Czcigodny i Kochany Panie Krzyżewski!
Jara dni temu miałem wyekspedjowany list
do Was, dziś poruczają mi podróżnawe
za fotografją Wasze, bardzo to mnie
najmilsza pamiątka. P. Bergstrand
kazał prosić przesłać szczere pozdro-
wienia.

Hr. Engestrom wrócił z kąpieli
do Kalicy w dobrym humorze, bo ma
jakieś dobre po wypuszczał a dobrego
w Ekeby będzie miał polaka arendarza
Za porcelany dziesięć dziesięć wy
zydam 60 Pr. Thal. bo tyczy zarobku
arendy dobre pojmuje, że bez tego
żyć można i bo jest bystro dowód

Twej Kochanej Przyjaciół Hannie
Ker wieraj mi niechciał bym nada
ć żywać Twej dobroci, ker charakte
ej wdzięczności - ker ubem pośnej.
Zadaremam te kilk przysłany mi z
jaskty, wybaczi ii je otworzyłem ker
niemyślany wyrzyłam.
Z dnia zycze ci Kochany Panie
Krzewicki, dalszego zdrowia mod
ni uszczęścia Twe rodzinne stanie
i pomyślnego bratnie pozdrowienia
Wdzięczny i szczery przyjaciel
K. Bukowski

Tytuły krótkich dzieł, krótsze
w których pośrednio lub niepośrednio
mowimy o nowej lub skandynawskiej
i jakie dzieła zostały przetłumaczone
na obce języki. Jeśli mamy fundusz
chwały w polskim, gdzie się ujęły o takie
bezpośredniej znakomitości i jak zostały
jakoś mi wyjść, a tu kiedy 13.
powtarzały powinni więcej czyli
dziecko na prowincji, kto nas
artykuł książki umieszczony w dzi
mnie illustrowanym „Światem"
(Zaskutka) jako organ jeszcze
i redagowany przez Edwarda
Orzeszkę. Wydanie nie mogę
znaleźć nazwisk i kto pracuje

Sztokholm 18/9 27 r.

87

Czcigodny a Kochany Panie Krasnowski.

Dawno mi, że tak czysto a mi
łobrzeiwi mnie bez mą kuzyni
ny – lecz ostatnie słowa w tło
czyna kartki z niewolisz mię kres
kie te słowa: i zarazem prosze
cię Kochany panie Krasnowski abyś
raczył mię uwiadomić ammi
w swej francuzkiej broszurze o Kaczyń
cu w Sztokholmie, tam mi przy
szło wyczytać – bo ja pragnę
aby ammi jak najmniej nowicuszo.

Za nadesłaną we francuzkim języku
serdecznie dziękuję addresem p. Berg
strandowi bo mam wielką przyjemność

sprowadz

Wybacz za moją natarczywość
ten pragnę aby niewdzięczności
nali niemiłych postaleń w tem
grzeszu, przyjem w ten sposób
ny serce jemiałby wyrzuty/ jed
nego z najmniejszych obowiązków
naszej biedny ojczyzny.

Do Królowej Matki, mi się odje
wydało żebyś naprzód bardzo
i na czas Engelbrämm wyjeda
by jej dorzeczy[ć] - ale mi wra
dano bydź wiadomo z Krakowa
że jej rozkazem nie wypuszczo
i bardzo mu było to serce - ma
więc między nami.

Trzy kroje by już Kraków wyjeda

Paris mi 15/27 Lut. 1830

Rzym 1877 Kat. Tom. 100

do Dziecka Jezus. Ich podziękowanie za życzenia w czasie uroczystości jubileuszowego.

Hr. Latuski moją dozgonną Księżnę wam brzemienną. Kongresie jubileuszowy ani wiadomości do jej do nowego pana biskupa pańskiego.

Jest prezentacja wszystkim kolegom Arcybiskupom Ks. M. Kar. w Rapperschwil

Serdeczne uściski Stasi Twojej mamy i polecam się Waszej Twojej pamięci wdzięczny przyjaciel i sługa

K. Pankowski

Bydgoszcz [illegible] 1879.

83 d/1

Kochany Panie Kraszewski!

Dziękuję serdecznie za nadesłany broszury, za tak prędkie odesłanie słowa pisanego, dziękuję raz jeszcze za upomnienie mnie tam gdzie widocznie brak wynagrodzenia, za odebranie pańskiego portretu, wdzięczny Towarzystwo życzenia a rzeczy, które zamierzam sprzedawać po 1,50 d.j. wkrótce więcej jak dotąd porcelany, które nie odebrałem bez was jeszcze proszę krótko opowiadania i niemyśl ulecz a dalej

Wasz. Jaśnowyn., iż ja świadom
nałem zrobiły aferę i nasze przyja
ciółska współka zwiększa Jejdziu
Kr. Engelbrönn dziwny wyrazy
na nasze prośby musiałem sa
dać dwie bramy, które Katarzy
nardzo podobał. – Kraków Eng.
dwojeny Wam rozmaite datki
i pany. browar, B rasnyjchi moich
Sta Mar. Narod. w Rappenswylen
Oprac kego. Mały kubek z mo
netami Karola XII zachowaj go
na pamiątkę od kego. iż Wam w
dany sprzyja, kocha i szanuje,
umiłuje go na swym skabsku

napędzi go strachem i niech Twe
zacne pióro tam wspomaga.

Jutro mamy bardzo dogodny
tor od kilku dni przebrany
papierka. Ruch na wielkiej kolei
jutrzejszem skokiem się przeniesie
z wielkiego na mniejsze mieszkanie
Ze zdrowiem wcale dobrze – dzięki
Twej dobroci; działam także
dzięki. Najwyższemu mojej dobre
Maryni zawsze jeszcze dużo
portretek. Dziękuj mi bardzo
pilnie i bardzo dobrej kandydatce
a całem zmysłem uczonego
serdecznie Wasz Stoń zacny
w dniu ciężkiej chwili i pracy

K. Bukowski

Stockholm 18/10 74.

85

Szanowny i Kochany Panie Krasewski

Dzięki Jego staraniom powiodło się w najlepszym stanie zakończyć rzeźbę Chrystusa i przesyłam ją teraz Panu. Jest ona wykonana z porcelany i dobra dla naszych warunków klimatycznych jest ok. 40% do 25% tych, które miały zostać wywiezione nad Morze Śródziemne. Figurki są nowością. Dlatego mi co więcej nie pozostaje jak życzyć Panu wiele sił. Za medale i książki które niedawno wysłałem z moją małą skromną recenzją serdecznie dziękuję.

Proszę o przesłanie jeszcze kilku medalionów.

Serdecznie ucałowawszy ręce Pani Waszej oczekuję przyjaciel i sługa

R. Bukowski

Kuckyplen 16/17 Jo 79. 86

Kochanej Pani Kronenwaldowej!

Rozesławszy książeczki tym czasem kazał a dalsze dostarczyć ks. Kwolawi proboszczowi Bobliskiebiena i ks. Kwolawej Madeyowi proboszczowi p. Falkowskiej z czego by się bardzo rada, ażeby dziecię dziatko było ku matce i bardzo pochlebnie powitane. pozdrawia pana Kronenwalda wdowę ze krakin E. Wam przekazuje.

A teraz wybaczcie pozwalajcie Maiske Gieseni pozdrowić tatkom. i Hanneme Hildebrandowi, jako tatki ukochałaie wiele szanowana obd niebieskiem nie ubliżyć bez na kupienie nie dadzam ad ambaro. Thany pieron ny w pary pudem pozdrowić pozdrowić wae, chociaż tyd ciepiney.

Mantelius przysposobienie
prosił o Wam adres zapewne będzie pi
sał do Was. Mosady Holdebrand ni
odebrawszy ruchu, przysłał w zamia
ne należne a wie nam dzisiaj dato,
mówiąc że mam egzemplarz do nor
powiedzenia, lubo nie ich mi to
zarzuca. Przykro mi się
będzie w dzisiejszy widział Was jaszcz
raz - bo nadzieja moja nowy
jeżeli w magazynie przeznaczył by wa
nowy. - A teraz zechcej zaszczytny
od pierwszej Królowej Mości przyjąć
mój serdeczne pozdrowienie.
Do Rodakkowskich Swalan pozdrawiam
& ex.: Bibliotece Uppsalskiej 1 ex.

Figurki porcelanowe jeszcz egzemplarz
i opłacę bo Pr. Thal. mam zarobku 126.
Rdr. /a by mnie trzeba odtrącić konkurencyj
i jeden medal srebrny w pamięć ubły

senia Tarnowa przez Gustawa II Adolfa
kodzi jak „variorum" wynika go do
Museum Narodowego, mają rozumieć jako
dalek adnus ubywatel. Przeto przychyl
chcia się mówcy, by dlannie darda
edalyka polska pomiątka sprawiła mi
dlamary przyjemność.

Jestem wdzięczny czas dłuższy, bardzo tak
Taskam nabyć fragmenty a także całkowite
Sadzyste talary: potrzebuję, minimum
za 100 pr. Thal. pragnąc przede wszystkim
zaopatrzyć do antykwarjuszów czyli
mają wszelkich medali: medalek a
także wybranych: Schaupfennigów
portretów. W nadziei przyjęcia mi
niem przychylnie do Drezna jam
Zygmunt Rudnicki za swą medalierską
pomocą adresuję cały mój Hdzy.
pani Baronowa Klinkowstroem prosi o
wydanie obiecanej pieśni „Baza ostatnia
Cechem serdecznie Hdzi Wasze

wierny i oddany Wasz przyjaciel
i sługa

H. Rzewuski

Buchgaben 14 21/10 74

88

Ciężydny - Kochany Panie
Kraszewski.

Za wszystko Wam najserdeczniej
dziękuję, przeczytam już prędko
i mam nadzieję w pierwszych z ta
mowni wydaniu, spotrzebu dzisiej
odebraniem z Sądu i opracz Chrobrego
nic nie drukuję. Za wszystko ucałuję
nie dziękuję i raz mi wybaczcie za
moje natarczywie ale. Po wydaniu
przeczytamy pana słów chwale by mię
go Sachowej wypokoić.

Ech Wam z Krakowej odradzam
bardzo zmiany byłaby nuda i mam na
dzieję że nudzić jeszcze nie będzie wszystko
bardzo pomału tak dobrego skutku

Mnie się wydaje, że i Król
Saski bardzo pewnie wkrótce Królowej
Jadwigi za dziwnem pomnażeniu
tubylców dziwić będzie abym powtórzyć
sprawiło wielką przyjemność wy
Kim radkom i przyjaciołom bła
gam.

Dziękuję Wam że nie wyjechał ab
chciałem do Widnia, bo jak wyjdzie

to byłem u niemców cała aukcja
na smutnych upadła, Brüder Egger
nabył sam obiory i na własne konto
obiory sprzedaje a więc bardzo szczupłe
przyjmowałe obchodzenie. Wczoraj udało
radcom telegramu w Kloncej Sennoni ich
za № 1690 zapłaciłem 690 złr. pozdrawia
z korzystał z zaufania P. Orfordowa który
mi polecił.

W tych dniach oglądałem przelotnie
ten portret Lenerysteiny w królewskich
zbiorach bardzo ładny — drugo mi kon
kuje ale S Lek mi ja jakiem sposobem
z w ydobyć. Zapewne ze wyjdzie do
Rappersweylu jeżeli płatne zadnie
uczynię mej prośbie tj. postaram się
zadość uczynić wymaganiom pol
publiczności i zaherpiony był Muzeum
narodowego na przechowanie. Oprócz tego
nabyłem 8 talarów i z kolekcjonerskich
polskich portretów bardzo ładnie.

Jeden kawał to mi bardzo pilnie
dziś zabrania aukcja, klony zaraz
Stam.

Jednocześnie czekam zaraz stąd
Wasz i polecam się Waszej łaskawej
pamięci
Wiedeń pon. 17 cil. 1871 Wasz sługa

H. Bukowski

Skałczyn 18/II 74.

89

Czcigodny a Kochany Panie Krasnewski

Dzięki uniskaniu za Wasz
Szlachetny dobre Słowie, a bolę nie
dosłanej wczoraj do mnie przeczytałem
chciałbym nabyć kilka cen za zawyso-
kie mój Kantorent p. Lewertin dostał
ję czysto portrety miedzio z Lipska
po cenach dalekio niższych ję: według
cen Druguliu'a Allgemeiner portrait
katalog i dalszy rabat. Trzeba bio
rę po tych cenach kiedy przyszłe
chciałbym mieć według wyżej wymie
nionych, albowiem ci co kupują one rzad
ko powiększej części kiedy nieroni i nie
majętni i dla nich ceny powinne być umiar

Za powolanie obrazu dziękuję, po
zy być spokojnym bo to towar w modzie.

Z wyprzedzeniem brosury wdzięczność

dobre, wnyesy zadowolnienie a dla mnie jnere powtarzają.

W miesiąc 8 b.m. były pierwsze zapowiedzi p. Zygmunta a za trzy tygodnie ślub. Daj Boże mu szczęścia bo to rzecz odświęta. Po ślubie ma zamiar wracać do Drezna, jnież nigdy ojczyzny całej mą nabrzydzić.

Z porcelany Krakowa Inwentarium wysłałem rozmaite druki i otwarty portret Zygmunta III sb. — na nie zmarłowanie Katarzyce Tylnych zabłądził na skały i woda zaszła towaru zapewne, obawiam się żeby nie były uwszystkie uwilgotnione.

W Wiedniu 16 b.m. o dwie noclegowe spodziewają zbiór monet p. Steinera i Presslera. jak to zbiór wielkiej wartości i zawiera nadzwyczaj wielkie zadkości, na dwóch wielkich pulpitach obciągnięty suknem obciągnięty duże wielkie, tam

nie mniejsze ceny monet jubileuszowych
upraszam abym wymienił na takowe
i na medalion na jakie 100 Thl.
Prus. wynosowało – Głównie proszę zwró-
cić uwagę na Medali: i na Nr.
4665 Stephan Bathory Portuga
löser v 1586 / Riga / W. 13/16 Dec. Jeżeli
za wyżej wymienioną summę mo-
no nabyć by monety zadbę to wol-
by jeden jak wiele innych monet
i medali które nie są zadbie.

Listy zadaniem który zapew-
niony tem co byłem uważał za
koszta dla Muzeum Narodowego
proszę na ręce p. Wadowskiego
aby doręczył panom Eggerom.

Proszę Mości Panie zaprenumerować
dla mnie p. Wadowskiego a także
p. Hammer od nowego Roku.

Kochana Siostro w Jezusie Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego i do Jego Boskiego w Jego intencji Boskiego Serca nie mogę przestać prosić za Tobą i wysłać jak najprędzej prośby do Ojca Boskiego Przewodnika. Kochany Panie Boże Niech za mną wstawiennictwo i bardzo mi przepraszam za złe moje.

Serdecznie ucałowanie wasz obcy Pana

Wdzięczny Jezusowi i Tobie

H. Sienkiewicz

1874 r. 1.6. List Lapeyrade
Sztokholm
H. Rydberg 9.

Szanowany i kochany Panie Juliuszu

Po kilku upływających miesiącach
czasu kongresu w Sztokholmie
raczył Pan zapomniał swego sługi
któremu Pan, razem z H. Engestro-
mem, kilkoma wyrazami staran-
ia, pomógł nie zaprzeczenie do dopię-
cia moich projektów w Sztokhol-
mie. — Teraz kiedy dzień mego wyjaz-
du naznaczony na 25. b. m. spieszę
jeszcze raz Panu podziękować
za Jego łaskawe ani nie odmawia-
nie się i proszę o wstawienie
zaraz do Bugge. — Nie potrzebuję

Pana pisał ze niemy pamiętnik by
mi zrobiło radość gdybym się Pan
zastanowił i przybył na dzień
mego ślubu do Stockholmu,
ale obem i marzył niestety,
niestety jak Pana każda chwila
droga i każdej tej porze rano
przykra. — Ładze do radzicow na
kotyń zaraz po ślubie, zatrzy-
mam się w Dreznie by z nami
starzy Pana moje szczęście
Pokazuje się Jego pamięci mam
nadzieję zostać z prawdziwym
szacunkiem dla Pana dobrodziej
nej uległy sługa J. Rudnicki

Oryginały - Kochanej Siostrze Krzewskiej

— Jako nadworny Jegomość Kochanego pana Zygmunta, na zdanie jego wreszcie, abym był słów prawie abym był Sekretarz swoim piórem ale chciałem słuszne pan Franciszka przy by do Lata wrócił rachunki od Lorny p. Zygmunta abym racyj im z wróce czyli nazad adres wysłał sam Labun z radym a bez na rem zniechęcam. Tę prośbę przyjrzawszy wdzięczny rzeby nasiennem p. Zygmunta pan ubiegł dworzeny Krolowej Matce a ta z bierzbien wdzięczym przeniósł do Jabłon Lechcej to zaraz napisze i pod adresem P. Zygmunta wyśle

Łask Kochanego Brzuchcia
o Jego interesie ... zabawnemu
Mojej Tyle dowodzi Wamej dar
owej Hanne, jakem pewny ... wa.
mie nam zarło.

Najserdeczniej uściskamy razem
Tom Wamej i polecamy się łaskawej
pamięci
Wszyscy przyjaciele i sługa
H. Bukowski

Utmärkelse. Enkedrottningen har enligt K. P. öfversändt ett exemplar af sin medalj till den bekante polske vetenskapsmannen I. J. Kraszewski, hvilken bevistade arkeologiska kongressen härstädes och om vårt land och vår hufvudstad lemnat en serie skildringar, af hvilka flere utdrag återgifvits i svenska tidningar.

för 5:de gången:

Blott en enda Dotter,

Lustspel i 1 akt, af Alex. Fredro; bearbe
ning från polskan.

Personerna:

Szumbalinski, godsegare, enk-ling	Hr Thegerström
Pauline, hans dotter	M:lle Reis.
Mathias Gomosi, godsegare	Hr Nyforss.
Agathe, hans hustru	M:lle Jansson.
Casimir Ratatynski, godsegare	Hr Hedin.

Stockholm 16/10 74. 83

Wielmożny i Kochany Panie Kraniewski!

Przed kilku dniami z powodzeniem mnie Pawiórka Królowej Matki, opowiedziała o zadowoleniu J.K.M. z Waszej bronzury i zarazem dopytywała o Waszym pobycie tu. Widząc do czego to zmierza, powiedziałem, że bronzury napierałem dla chrzcin w Księżniczki Ich. Ich. Jeśli zaś J.K.M. czyny chrzciny ewe zadowolenie to przez słowa z jej własnoręcznym podpisem a dołączą W czwartek kilka dni przed Świętami, Panie się Królowa przesłała swój medal dla was i polecała mi dzienik zdawy mocno na mię uciążyło to podarunek z przesłaniem z jej strony nie wielu kilka

nad

Drogi kochany Panie Krasewski
jeśli nie w Twoj gest przekroczenie
ten wiszaj mi miastem najserdeczniej
chęć. Mocno zapewne jest odebrałeś
a więc po odebraniu tego krótkiego
chcesz jeszcze słów, bo wczoraj jestem
niespokojny. Nie zapomnij kochany
o porachunku Pana Zygmunta. bo i bez
sprawy widać się bardzo pięknie wa
dzie i dlatego mamy nadzieję Takiego
wydobycia z rąk opiekunów.
Za kilka chwil wyjeżdżam - pozdrowienia
jemu nie przekaz. Za tydzień najdalej będzie po Zygmunt u Was i dostarczy
całą moją należność.
Uściskam najserdeczniej raz
Warszawa
Twoj wdzięczny przyjaciel i sługa
H. Sienkiewicz

Stockholm 1894/II/14.

Czcigodny a Kochany Panie Kraszewski

Dziś odebrałem Pana przedostatni zakończony przed dniem zeszłorocznym dniu imienin Jego Królewskiej Mości. Za dobre życzenia i przysłanie dzieła dobrze na czasie Bardzo dziękuję.

Pan Zygmunt miał audyencyę u naszej Pani Królowej – bardzo zaszczycona była Hrabiem Ehrenbergiem ze względu że Pan wyjeżdżał sama po Zygmuntowi posłała by Hrabia Krzysztof w ten sposób odznaczenia oznajmiał i wręczył.

Mam bardzo mało czasu bo wiele zachodu i kłopotów z Kochaniem po Zygmuntowi bo w nadchodzącym tygodniu a zatem za tydzień on tydzień w grudniu Pan Zygmunt opuści nas i dobrzy a wdzięczni na zawsze mu zostaniemy.

Widam tylko nabyłem przedziwny portret Jenerysiewicza w natarciu do lewkich i Hetmana Sieciecha mnie Kirkor Folkiers do ostatnich za bezcen

Serdeczne serdeczne racuję Pana Boga i polecam się Łaskawej pamięci

Pana Przyjaciel i sługa

H. Dickensen

Szachty dnia 20/II 78

95

Czcigodny a Kochany Janie Kanowski

Jan Zygmunt z dniem 28 b. m. opuścił Szachty i zabawiwszy parę dni w Kupenhadze powraca jedzie do Drezna, przyjmie go miło i serdecznie bo to pocieszna kalibra a Edzio ój ojciec był pierwszem polskiego komitetu w Szachtach w roku 1863. i 64.

Przez moich pozdrowienia dla Was wszystkich kochanych Jaworowskich, Gutmanów i Dalbergów i także Dalbergów Szczecin Antoni & Hadrian, w swoim rodzaju dziś do handlu pierwsze firmy bankierskie

niebyłko [illegible] co odniesiono
raczej za przykład jako dowód małej
wrażliwości na porcelanę
co bierzy do naszych rachunków
co każdej jednak wówczas jak wady
jaje porcelanę Pr. Rb 98- 10
Szklanki 25- 21,
za Bronzy Wazy z kwiatami
200 Rbl. [illegible] razy

Summa

Zamiast gotowki wręczyłem
6 fajerek srebrnych panu
Ingenmatowi których wartość
w kwitu na przewazy mój
stoy a dalszego datem nie sto-
ku dyrekcyi skarbowych [illegible]

Pokłon łaskawej Pani i Panu Kazimierzowi z Krakowa

... bardzo żałuję pod wielu względami. Jestto zadrogi towar na Szachtyalen i Nakoyę wolałem zamiast gotówki wydać kwotę srebrzycy i złoty. Mam nadzieję niewzruszenie mi zarobi, bo figurki w braku amatorów, nawet za wartość srebra nie szły chyże.

Po odebraniu pieniędzy i wizycie pewnego Rudnickiego w Dreźnie odeszł pewny ślad.

Łączam najserdeczniejsze życzenia Wam i polecam się Waszej łaskawej pamięci

Wierny przyjaciel i sługa

H. Bukowski

Schalken 18/12 74. 97

Ceniędzy a wiecznie kochany Janie Kochanowie.

Serdecznie dziękuję za Wasz jak
z wylewu łaskawy i przyjazny liścik,
przynosi on w porę — dziś mi
jest rzeczą jakiemi słowami to co cha-
nowisko bez przerwy na nerwach to
cam kochał całą moją duszą i sercem
chwile podobne całkowo grajmie jak
za kolesia i smutne — jakby na
ulgę mych cierpień odchodzenie.
List Wasz datowany 3. b. m. a kolor
od kochanej a biednej mej Matki
i od brata z Paryża. W rzeczy
a cichej mojej biorę zapisano by
gwarzyć z Wami rozpędzić te
czarne marzenia.

Bardzo to mię cieszy, iż Wam
zdrowie nie służy, czyby to miłby
to dobrze udać się do wód i wzię
gruntownej kuracji — że zdrowie

trzeba być ostrożnym a w razie
roby finansowe słabej na zawarcie
to można umowy pożyczyć złp.
200 600 a może i więcej.

O frymarkach srebrnemi głowy
nie dam i humoru nie mam, najlepsza
jest za wartości srebra od niemej
dobroduszki (mówię między nami)
a zdaje słabej być nie może.
Może dostać więcej to dobrze
w przeciwnym razie wartości srebra
w razie antycypacyjnej zapłaty
nie odmówi. Byłbym rad
by zapewne jak najrzadziej, za
pewne nie bardziej dnia spore
dnia co będzie może mi będzie
potrzebne co z nim zrobić.

O byłem się bronił głowy
obliczyłem bardzo umiarkowanie
i bynajmniej nie za wiele nie
zmazało, wzrosłem 18 ex a
resztę roz przedałem bez zysku

nen i annoncen, kiszyrchnik
rachunku odsłuży niebiorę a ten
więcej od was tarkowy mój Pozjęcia

Za porcelanę nie jestem zdzisław
i radzę ksiądzu mi nie wałkować
ja napierwszem nie uważi bo to nie
wkadzi na przysłanie ten na ad
obwarcia i ber jnesedy powiadam
bydzie porządny awanturz i oprace
bego mam ten awanturz ja mam
towar którem czysto mi brakuje
w sukcesy sprzedałem mój większy
przysłanie f. Kubicka Cerata przy kompu
za bo Pdr. z bed Selwo pajmie
jaki mam czyk z Twej Sarki.

Moje Falki wysłałem do Mar
Königsberga Dr. Haglund oprace
Königsmarka wnyplnie ratuj
mad, sprzedałem tanio (15 Pdr.) bo
nie dabre bydą rachowane. Na
przysłanie niezamienkam was zawie
dzie.

Ruchamy pe Zygmunt reperuje swo
bodnie od Dycka w Wampie grawie

jak Wam się podoba jej zima?
Wybrał się wczoraj bardzo
dziwnie na jeden ze balów
wielkich nowy Wam dwór
nasz przyjaciel. Całuję

A. Bukowski

od Jeni Evans i dobrodziei
bok, bardzo zachwycona Wam
krzyżem.

Zapewne masz Kabaty monet i
Dali w p. Eggers zabrał N 1406
Wladislaus IV Grazer Medaillon
v 1633 (Seb. Dadler) obv. Kopf 113 Rand
112. Reinst to on wart i oby jak
zadki. przy nadarzeniu z pary
cz. mnie tego medalu.

wylecz

Fr. B.

Kuchyjalen 14/12 [illegible] 99 —

Czcigodny a Kochany Panie Krasewski!

Dziś odebrałem z poczty
wyciąg z sprawy mojej / bez Wasz i spis
rzeczy przysłanych z całej sprawy
Wiadomość z otrzymania tych Waszych
i zdrowia Wam życzenia i z uwiadomienia
niewychodzenia prosiłem p.
Zygmunta aby Jegarki sam im
posłał od spraw i Wam do rąk
Thalery jako dług mój - zapewne
on przyszedł tak uczynił.
Co zaś do dyjadem kadzi tak
jest p. Zygmunt ma u p. Kanopa
lich 1000 franków, które oile znam
okoliczności jego są mu bardzo potrzebne
Na tego obiecałem p. Zygmuntowi

wrzu żeby mogł ją sprzedać
wszelky pieniądze i nie stawno
wać kanapiatek. Dalego za
pewne ani starali się przyspie
szyć cały sprawy. Co bydź
kolwiek to mię mocno iż zawar
Waszej radzy nie zaszczyli bo ale
prezydent Kochanego p. Zygmunta
Co się stało z zegarami nie wie
wiem, bo p. Zygmunt ani słowa
nie napisał pomimo solennej obie
cyey. Zapewne nie sprzedane nie
zostały się. Drugą Wam sprzy
tko zechcej zawar sprzedać chcę
by za wartość srebrna, bo ja
kyle zapłacidem a dalego nie
płacić artykułowej kwoty niema
Dyjdenary zdaky zachowaj ar
kłosz dobrze zapłaci bydź kyllo

a otrzymy za odpowiedzią zmarzy
dem by jaki odsłonek go nie zamie
nił. —

Ciesy mię mocno iż Dahlberg
Wam przyjemności sprawił, za który
my portret wybaczy, bo nam chodziło
o pamiątkę Waszego pobytu.

Zadaniem na ojcowskiej karcie by
łoby 3ci Dział radzieckich byłych Ra
jów naszych narodu, odsłonięcie Ich
Dr. Swoiłsky pragnie abym zamie
nił na ów medal Władysława IV. o
którem przesłam w liście ostat
niem — zechcej mi donieść w jak
korzystnej ja Muzeum Narodowego
medal lub zwrócić. Za medal
zapłaciłem 55 fl. w Wiedniu, za któ
ry on zapłacił przeto 150 Rtr.

Jeszcze jeden zwięzłami zbrodzi
jaw Wam i Waszego ulubieńca

racuj. Stan Wasz a zgorze
Wam zdrowia, błagajcie za
Turkowie Wam pozwolą Stani
Wam wiernej przyjaciel i sł

R. Bakowski

161

Journael, van de Legatie, gedaen inde Jaren 1627. en 1628 by de --- Heeren, Rochus van den Honaert, -- andries Bicker -- ende Simon van Beaumont -- van de Ho. Mog. Heeren Staten Generael der Vereenighde Nederlanden --- op den Vredehandel tusschen de Coninghen van Polen ende Swedem --- door A. Booth). een van de twee Secretarissen der selver Ambassade. Amsterdam 1632. (4° oblong. orné de plusieurs gravures.)

Sanfärdigh swar och berättelse på den Stormechtige --- Sigismundi wegna --- emot de ogrundade förwijtelser, som Hertigh Carl till Södermanland &c. --- falskeligen tillmåtter och förgiffver. S. l. 1617. 4°

Causa illustriss. Principis -- Caroli Sudermanniæ ducis -- adversus -- Sigismundum III. Regem Sueciæ ac Poloniæ -- susceptæ ---. Dantisci 1598. 4°.

Sztokholm 19/12.74.

Czcigodny i Kochany Panie Redaktorze!

Kar jeszcze bez pewnej niespokojności nie mogę odpowiedzieć na Pana list, ale mogę Panu powiedzieć, że jestem zadowolniony i wdzięczny.

Przede wszystkiem, jak zdaje się wynika z listu Pana do mnie, nie przypisuje Pan mi żadnej winy w tej sprawie.

Z przedaży diademu nie mam żadnego pożytku, mniej 1,200 Thal. nie chciałbym sprzedać. Wolałby mieć jak to słowo i wszelką robotę zapewnioną bez zysku, bo pochodzi mamona między nami ze zbiorów [illegible]

Bonyhjnchij, ciotecznej ka
rolinej słowiej Królowej. Ulubionym
synem Goldschmid we Frankfurcie n/M. miał moje Kantaty
wolici na wystawie Wiedeńskiej
warte abym o nim słowecko
kilka słów o Djjademie tu si
e Dije że w kilkunastu nowe
Kawałkuj abym jest w Paryżu
W kwietniu roku roku zjemy
i uznam na lepsze.

W czwartej pod adresem Król.
Engelbrama wysłałem nuty
„Svenska Fornvaker". zebrane
i wydawane p. Kapitanem Gwardyj
Królewskiej Ulfsparre, Kharem

jako przyjaciołowi naszej narodowości i wolności chcemy [illegible]
dzem Wam honory – chcemy przy
wiązanie Wam przyjść we
wtorek. Oprócz tego 1. ed. Ste
Akademji Krakowskiej: 1. Ste
T. P. N. w Poznaniu, redakcji "
prasy i Zygmuntowi niech ode
li Seminarjum Duchownemu
dencji: W Seminarjum
dzimy na kongresie
ach polskich Sakrzyc.

W Waszym exemp. znajdzie
portret Dr Jana Falka jako
nowemu adwokatowi Sądu
ej go odbiorcie jako Jul Kle
z Rim kucji w nocy z przyja
ciół z Skład

Obraz Jeremiasza ber pre
cz jest Sadny i Haley nie bet
Salvo a nim ein rozstac kein wis
cej iż do Mus. Naradowego jeden
vcale Sadny wydadzem.

Dzięki za Wasz rad, biblischen Spa
za nauka wielki jak na książkach
bet ber i nie mieszkajcie, radzi mi
wzięcie brauny, on twierdzi
is odpowiedz Zygmunta III na tedy
Perola za bytko P. ex nie znane i
cenie ja 200 Rtl. —

Kamin wiele do rabaty i Haley
wyden za bezpieczny — Życz Wam
we wszych zwigt, zdrowia i wielkich
pomyślności z kaszym rabin —

Zawsze wdzięczny zwierzy pozostaje

A. Bukowski

Stuchlyna 18 21/12 79. 104

Kochana mi Helcio a wiec
jacy sami zamiast paczka wysyłam
Telegram wysłałem zapewne
ją już wzięłaś w tej chwili – do
niej dodam raz jeszcze Boże Wam
zapłać bo to wcale dobrze zapła
cono. po odbyciu mego długu
t.j. za porcelanę, obydwaj
potrzeba: 200 Rbl. czyli 75 Tal. Pruss
norę – pozostającą zamianę zech
cej dorzucę p. Konopackim na
konto mego rachunku t.j. za wy
sane papierosy. Nie zapomnij ber
dziecię ponka pruskie do Reppen
wysłać.
Serdecznie Zamy stan Wasz i wyra
zamiłych świąt Wam
Ks Bronisław

Słuchy. 18 3/12 75.

Czcigodny a Kochany Panie Kraszewski.

Wiele to nkada, iż Pp. Grunfeld odmówił się do pragnę mieć Wasze i Kompanchich Obligi opłacone, jeśli nie mam nadziei prędko opuścić i potrzebuję pieniądze do kąd kal. dobrzyn Domieci mi a zarazem wypuść. Dyskonto opuszczę za summę która wynosi 4000 franców bo tę summę jestem pewny dostać można w Paryżu.

Nasz po chorem zima bardzo zraga i wiele chorób grasuje w stolicy. Nasz przyjaciel młody Hildebrand

dostał pozwolenie w dziesiątek.
Niejaka francuska awanturnica
ery Lolerata pani Serano, wy-
ła siedzi o kongresie w 30 ex. Af
fanklader jak króla takler i cu
karty mocno a krytykował i ko
wielki wywarła wrażenie.
Jak daleko owe cukanie dzisiej
z której do odwołania wydrukowano
nowa króla wynik Wam do pozy
tania.

Hrabia Lagerheim Jaucourt mi
nalegał wczoraj i nawet niedelikatnie
płatera, a dzisiaj Was przepraszam
bo ja pojadam najgłębsze szanowanie
i jeśli dozwolicie wszystko i nadal
będę wysyłał na Wasze ręce, bo ani

o przyszłej Waszej opiece nad Muzeum Narodowem nie mam do was żadnych wątpliwości i zachęty do dalszej ofiarności i pracy. — Niepopularność w kraju a dalsze ciągłe twierdzenie Dziennikow, iż byt jest nie zabezpieczony z niewoli mię myśleć aby Koło Pań nie zabrało za dobry Kobiece dobrowolnie zaciągnęło się na Kasę Muz. Nar. Wszelkiej pomyślności i powodzenia pod ewą opieką nie wątpliwie życzę i wszelkich aby oprócz narodowego nie ich nie mogło zagrozić Medal zamówiłem na one dwa Dzieła i od jutra to to ma wielkie zadanie niedowiem odpowiedz Łysiewicza dr. 1617 w Warszawie / Bolesław Chrobry i Wł. Łokietek na zamku

Jeśli Szanowna wygoda inne dzisiaj
przed Wszystkim adresem.

Przyjmij Wasza Wielmożność z przychylnością
Wszystkiego wielkiego szacunku, za opisaną
zdolność dziękuję.

Zwięzła opowiedziana bardzo smutnie
i długa wiadomo ilem wycierpiał.

Serdeczne uwielbienie szczęścia Wasza
Wielmożność i cudowny szacunek wielkości pro
wszystkości z najwyższym rabieniem i naj
lepszego zdrowia

Wasza wierny sługa i przyjaciel

H. Bukowski

P.S. Czytaj wiadomość proszę odesłać grzecznie
powiedzieć o Kwiatkowskim Eugeniuszu w
L. Menager d'orient

Stuttgart 18/10/75.

107

Najdroższy a kochany Pan Kirmeyer!

Na jmocniejszem uwierzeniu Twojej tkliwej ku Tobie ambicyi i kochania i że Wam przyjaciołom zadanie[illegible] pomimo tych wszystkich kłopotów i bezsenności jestem.

Odebrawszy Talary od Pana Goldschmida zabezpieczyłem na leżące przede 200 Th, odtrzymałem wyżsi konto Expens Kano przeszło 199 Th. 4 gr. Mam wyżsi 1100 Th. w banknotach a resztę mich pozostawiłem Wam na zabezpieczenie pożyczki

tak pozdrawia wszystkich.

Jeśli chcesz mi zrobić wielką przyjemność to wiadomość mo
im rodzicom nowinę swego ślubu
Hr. Engeström i Kayo całej rodzi
ze swych bliskich a także i
Piotrowskich czy Stajrów Bog
dan wiesz na obiad pozdrów
a dobrym winem tak chrzci
Węgrzynem niech wypiją zdro
wie Kochanego a Drogiego mego
Jenerała T. F. Krasnowskiego
Konia wszystkim dobrze za sum
my które kazał pozachować bo
potrzeby teraz wypisać nie
warto. Ja zwykle dobrze i wiesz

Zaleceń
obchodzi i mam nadzieję tej
przyjemności mi nie odmówisz.

Brat Wilhelm przesłał mi
Ingerströmowi wiele ma za złe
procesy - które tak nad a
Wasych przeciwko.

Pojutrze Hildebrand dosyć
Hr. Eug. książęcy Karolowi i Ka
lowej klasze - ciekawy jestem
jeśli tam będzie rezultat?

Bawi tu jeszcze inżynier polak
p. Skrochowski i
z Polski, mamy wydany ostatni
kalej będzie tu bardzo korzystny
dla niego - pragnąłby on wie
dzieć czy go znam i co mu

ani mam. Zdrowy powin
Skie? Uznawiam mię abym
wiedział bez Akcji i Obstrzeja
bo dalej bez wstępnia bydź
bardzo skrzywdzony.

Posyłam portret Mich. de
Hon. Goldschmied de. schwedisch
Geschäftsträger in England d.
van Dyk p. T. Malhamse. mam
go zwyczajnie w handlu

Na pewne będzie się
wszystko, zenderwin zostaw
mam Stan Rzeczy

Twoy Przyjaciel i wierny sług

R. Baxowski

Wyłam za Wczoraj bez mam mowić za
wiemy pokoi za powyżej wiek

Stockholm 18 22/1 75.

Czcigodny a Kochany Panie Romanowski!

Wczoraj odebrałem w całości list Wasz z 1100 fr. Thal. oraz za przesłanie wiadomości Waszej dziękuję. Cieszę się mocno i zawsze od zakładu otrzymuję kommunikacyę i dalszego zapewnienia i ten list opóźniłem z powodu do Drezna.

Dnie mamy bardzo pochmurne i wczoraj, dziś mamy 16° ciepła gorzej i zimniej.

Smutno bo bardzo, że Wzrok Wasze nie poprawia się – musicie mniej pracować i więcej cieszyć naturę a dalszego konsultacyi jechać do Wad.

Za wyrażone Wasze mniemanie
o zgłoszeniu akcji i obligacji
serdecznie dziękuję, pozostaję
Wam kompletnie Wasze rozumienie
bo mi chodzi mi o wypłatę
pragnę tylko być uprzejmym
naszemu radcy a zresztą
jego pośrednictwo w kwestii
jeśli pomyślnie dojdzie do skutku
wcale tylko 10 akcji po
100 Rbl. tw. stanie nakazu
wielka być nie może.

Z porcelaną nima nic pod
nego kupienia to Wam się wy
daba aby tylko mieć z tą bardzo
ciężkie bo co od tego pożą
mowania zamiast porcelany kupić
kawa lub inne skarpetki
skarpety etc. etc. jednym słowem

mam jeszcze prawo nakaz co
Wam się z jednej bez kłopotu
i umbarasu uważajcie to wszyst
ko za rozrywkę i jej zajmy umil
cram co wszystkiego lepsze rad i
mamo Wam udzielamy.

Jesli pozwolen z rozporządzeniem
ministerjalnej wysłać pod Wasz ad
resem upominek srebrny Plateau
t.j. obranie składu ordbiorac
z fajerami i herbatami cesar
skiego - mogę skoro z nay
mniejszą bol ambarasujące
bydzie.

Obiad Jakkow i otczekam
com nabyć bez wątpienia
Malerskiej do Königsmarka
w miedzy tej Kolekcji znalaz
łem rysunek ręczny Rembrand

ku uważamy go jako arzy
i Dalszy suchacz go valorey
do swych chorów jako ma
pamiątkę od zawsze Wam
odsiernego przyjaciela H. b.
Jak zdrowie i humor Wam
polepszy ciągnąć o <u>abio</u>
Serdecznie uściskam vacu
Stan Wasz i polecam się
Łaskawej Waszej pamięci
Wielmoży Wasz Sługa i przyj

R. Barkowski

111

Stockholm 18/2 75.

Szanowny i kochany Panie Kraszewski!

Według Waszego życzenia odwróciłem pocztę prosząc o przysłanie wyszukanych portretów ojca Karol XIV Jana (Bernadotte). Ojciec tego nie widział. Widział za to Ulrikę Eleonorę, b. Pr. Thal. i daje zapewne swój opus - za 4 portrety te tego rodzaju Karol X Gustaw i jego małżonka Karol XI i małżonka Ulrika Eleonora ani były sprzedane w Paryżu i miały odebrać Bibliotekę Karol XII - teraz to nie przyszło do skutku. Za tego wszystkie exemplary są „av. haut la lettre" przejmuje tego wiadomie na jakim fundamencie ani pana co podaje? Co będzie pocztą mój się aby zniszczyć cenę i nieczyn tak abym miał prawo nie odesłać.

Operam tych portretów jest m
in. Dawid Beck /1623+86/ Mala
Jer. Falcka /Nassyo artysty/ Hedlinger, P.
Lemke /Lemche/ Malar oblężenia wspom
St. v Meytens Malar. mich ji razem
wypisi.

W Lipsku w Norymberyi i Augsbu
bardzo Tetwo dobre wszechni portre
do miniowicni Szwedzkiego II Adolfa
Carol XII, może mam kiedy zamówić,

Co do Jakuba Filipsen Lemke lub
Lemche /1631+1711. 3 lub. 13.?/ Malowad bardzo
wiele i gusci. Bawzyniejszem w Drez
wszystkie obrazy jego przedstawia
ji ważniejsze zwycięstwa Carlo X Gust
1/ Przejście przez Belty pod Nyborg
18 Sept. 1658. 2/ Dzień następny
3/ Dzień następny tj. 20. 4./ Bitwa pod
Filipowem 12 Paźdz. 1658 tj. zwycięstwo
Henbocka nad Gorzeńskim i Radziwi

5 pod Gwerdenem 27 kwiet 1656. b/ zwycięstwo Kuj. Jana Adolfa nad Car niekiem b/ jenerał Douglas pod Sandomierzem 1 Czrb. 1655 w imieniu króla przyjmuje przysięgę od Polaków je 2/ przejście przez Bałk 7 Lutego. 1658 3/ Bitwa pod Fyhn 30 Stycz 1658. 4/ Feldmarszałek Wittenberg w imi pod Krakowem
Króla przyjmuje przysięgę 16 Paz. 1655 od ks. Kowieckiego 10/ Bitwa pod Kolumbią 8 Czrb. 1656. zwycięstwo nad Czarnieckim. — Oprócz tego nad Inwianni wziął obrazy pod obrazem Jego Karola X najpodniejszego pana Z Takarowa (Korabia) pudarem Litwy N2 Ze zwłoki obrazy, mowiąc obrazy Jego w Malmie moje pudarem Obrazy Karola X Gustawa.

Obrazy Lemkego czyste napolyhan a Docent Wahlberg wakyt um cin 2

kandra Sadnu Karol X. za kami
epizod z
endowany za 200 Złr. i fundacja
przez Bälz 100. Złr.
Mam nawet w obecnej chwili
jeden obraz epizod z pobytu kar
nawałów z Maskalami. —
Z chęcią służę na usługi pana
Hrabiowskiego.
Jeśli chcesz uczynić sprzedaż
moich Kaps. Adlerparę napisz
kilka słów i podrzuć mi z
góry dniska kiedy obrazowanie
cieni to uczynić a nawet kiedy
ki i Zawsze przyślali przesyłkę
z czego niezawodnie być rad.
Wyślesz za odwrotnie.
Bardzo mi cieszy ze wyrobek
Rembrandt o Falbach mi za
pomocą. Jakoż mam jeszcze za
miejsce do Marjefred i do Grzy
bolum. zapłacę
Z całkiem serdecznie zacny Hrabio
Adam
Ja Bukowski

Stockholm 16/28/2 75

Ces. Jaśnie Oświecony Panie Kanclerzu!

Dziś odebrałem wypełnione portrecika za które uniżenie dziękuję. Portret Sowiey Ulrichi na krzyżu, jakoś bardzo mylnie jako matka Zbawcy III a nie Karola XII, mnie radzi i cieszy u.v. t. l.

Co do braci jeśli Wam odkaże jaśniey a czas dozwoli to uczynię. Kupiec na pewny Polka tak Polka urzędnik, ten książki i portrecika mnie dał mój w pamiętniku ty mianuje kogo w Petersburgu za znajomych, pozdr. Kuzeni Jowia

ić wiele inwestycji potrzebuje
kom mowa znaleźć.

Przykro mi bardzo żałuję
bym drugi raz a skoro nie
zdaje na banku to bardzo bym
niemal kantuję. Ale by przy-
szłej zechciej za 10 Tk. fr. kupić
fuerbawych Marek, wszystkie
do których wyczekanych dowie-
bek w mocy interesuje, bym
mi sprowadzić nikdzieniej przy-
jemnie:

Ponnie jw. stanowi i dzieki
Ky wyrazonemu interesu deb ar
idy, publicznie bardzo
Tuchowa jedni kupuje a drudzy

sprzedaży.

W pamięć wczorajszy Czytelnikowy
i wrażeń moje drogiego ojca Żółci
wydałem dziś sporą porcyę do R.
pertwyfu, zawiera ona wiele barde
zabarwk kwiatek, aby chow i medi
Mam zawne nadzieję, iż obrodzi
jako opisbem chorób zajczyn
o nie otabiwcie i nie jednej chwi
ki Wam ha wynagrodzi.

Codziennie oczekuję naszą
Pani Wasz i polecam się Łaskawej
pamięci

Wiernej pozostaję cześć ... Sługa

R. Bukowski

Stuttgart 16/3 75.

Szanowny a Kochany Panie Wisniewski!

Dziękuję za wysłany mi „Przegląd"
który tak Państwo zaprenumerują że
Numer za 3 poprzednie kwartały 75 r.
a numerem, jeśli mam jeszcze w zapasie
Thalery mieć to tych lat Abonnen
zapłacę co im należy. Mam nadzieję
że w niej wszyscy z Panami się zgadzać
i cieszami pozostaję bardzo
odnośnie o zbiorach Nar. Muzeum.

Wybaczam za Pańskie zniecierpienie
a nawet pracy i bez ustanku dokuczy
nieb mię usprawiedliwia.

Z Panem szczerem mej zbiorów akcesu
relis

Dziś odesłam Panu 5 III. co do Pańskiego
Abonnenta Czasu do mię za zapłacenie i prenumeratę na 75 r.
Dany do nieznajomości a z pozdrowieniem Kwiatkowski.

i wyciąć – autorzy pewnie bardzo po-
myślimy. Z kwitnienia będą mieli
drogą Autorzy drukowanych druków, jak
kal, Uniwersytetu dysertacje, mowy
pogrzebowe, kazania okolicznościowe
etc. a ker nadto wydany kwiecień
wydali Stachejulum i inne ciekawe
i radkie rzeczy – w czasie nadarzają się
do ciekawej skłon i pewien Rektorowi
low z niecierpliwością oczekiwany
czekiwany. Kwiecień kalendarzyk i skło
rów niemało mi czasu zabiera a dzięp
jak to czas ~~[illegible]~~ klorzyć
do wyjścia. Wprawi kogo zaczęcie
Kalendarzyk mój wtedy skłon tej
Autografy. Pozdrowienia ci tego wszyst
kiego co przyjemności w nich ciekawej
dnia a do dni kolejnej tych gran

morskiej powiadomić. Trzymam
się jak mogę to pragnę jeszcze
pewne odpowiedzi po tych trudach
bez wojsk- zmiana mego nastroju
Łosi zgrzechotało nie widzę. Dla
tego spieszę z realizowaniem to w jest
z bytecznie i zdrowie gram wspaniałe
czas aby dziękuję nie wstrzymywać.
Ale dosyć chcę, by razy mam Wam pod
wielkim wrażeniem nowiny do zdrowia
wiadomości, nim Oskar Drozd na zamia
łem pobrał odwiedzić, co tych to wi
dzieli pożegnania z dyplomatycznej
kwestii mogą zawsze mieć ewentualnie
wspomnienie" to z pobrać zaczynają z
niedowiarstwem z przykrością na zgiełk
Mogę to dosyć swoje przyjaciołom
w Paryżu, zapewnić to nowiną niebędzie

ein obojętny – bez obcego przed się nie
ani Sawa, nawet z Hrabiami P.
od płakała bez miłości Stryja bez, za
dwalniony z nowych dworów bo by na
ze nabrodem innych sądnych: rad
bich Dwór, medali: obychów.
Wroko abyś jeste do Francji a bo
wyś do Rapperswyla – bok wasz z
kuntyd a prawdziwy Stanowi ogrom
na przyjemność i bez wątpienia
innaty korzyść uczynisz dla ojczyzny.
Że bok do Włoch podróżowania dużych
kurdo byś radzkowaniu.
A bowiem wybaczy za Stryja bez
pewnie: i nasz przyjaciół najserdeczniej
życzenia a chcem mapę: opisanie wyp
ty Bjorke na wiosnę w dzień Wasyl
imieniem 19 Marca. Cochem zacny Stry
bowiem [illegible] i obyczaj
Ks Bukowski

Ks. Bukowski przesyła Jaroszewskiemu życzenia z okazji imienin Stryja Konstancji a dla P. Stryjkowskiego [illegible]

Sztokholm 26. III 75.

Czcigodny a Kochany Panie Korzeniowski.

Tydzień temu napad jadłem do Salsty ze za Upsale oglądać portrety Sahlstedtowe, które mi się wydały i rad bym gdy go nabyć na dachy w Anglii — bez to razy jak Marek po jabłka tak ja po Upsalę się wybrałem. Sam 18 go zimna podróż na zagranicznym wiatrem i zamiecią — to całe do opisania. Jedzie na powrót pan z Upsali wyprzedzamy z miejsca i zaledwo dobrze tronę do Upsali — to z nudy musiałem nabrać charakterystyki, między którymi znalazłem dwie śliczne portrety Malarza Kupeckiego wdzięcznej roboty.

W czerwcu wyprawię go do Rap
perswyla zapewne w towarzystwie
z Sabinchem.

Zapewne Plater z Waszej narady
i mię zaliczył do liczby zarzą
Muzeum Narodowego po śmierci za
Ojczyźnie – ale nie to mi było ak
Wiem umieranie abym nie
jestem z tego, zawsze jestem zwią
zany pracą i zadaleko jestem od Rap
perswyla aby umieranie dopędzone
jak trudny i odpowiedzialny obowią
zek – mianowicie jeśli Plater nie
zechce potrzebnych fundusów
przynajmniej na pokrycie ciężarów
Ojczyzny?

Często napominałem Platerowi ab ober

× × Sprawdzenie kasyera ab Kasyerstwa Kasy Narodowej
i dowodu wydanej mu kwitacji Plateriana – z Krakowa 1861 roku.

obejrzeniu Muzeum na pytanie
i ale wiem z listów Radcowskich
me listy i prośby nie poratały ten
skutkiem – lecz mniej rozmawia
łem z nim ale i wyjechałem
zupełnie zadowolniony chociaż Mu
zeum w myśl ogłoszeń jeszcze bardzo
ubogo wygląda – Lecz sprawozda
nie a raczej ten ogromny stos pa
pieru na Muzeum zawsze nam nie
ozięby przykre wrażenie. Płakawszi
wiec ten jego zony nie mam zaufa
nia jest niemiły – tak jak i moja
Miadzyna wielki przyjemność wszystki
me dary do Muzeum nie w ciężar i po
śmierci je oddać do Muz. ten niebo
pewnym ory żona wypełni mą wolą

wyczekam ją bak prędko jakby cała
mi ciężko – Tej metody warto by ch
i płaker ich trzymać. Jadę do P
ryża a boczę do Rappenwyla a jeśli
pewnym a Talwas ciągle do wszelko wy
dziw i mi sprawia wielką przyjem
ność.

W drodze zapewne przeziębłem
i cały bydzień byłem chory, dziś
mi zaholwiek lepiej bez całą twar
mam opuchnięte obniżkę.

Jener przyjaciół Skrzechowskiego wy
dałem Wam Kawał recenzja wydaw
go, mam nadzieję w porę przybyć
i wewnętrznym miejscu tutejszej wy
ki zastępić.

Serdecznie uściskam całą i przyjaciół
cały Stół Wam

Wierny sługa · przyjaciel

K. Zukowski

Czy nie mogłeś mi wyrobić 2 egz. dzieła Spiżarnia Dan. III. Kalary
my Zagiellońskiej drukowane w Krakowie 1571. Brak dzieła Andrzeja
Cyrlejca o wojnie Zagiellońskiej Polaków z XVII wieku Kraków 1866 8. xx

Skwirki 5. IV. 73.

Ks. Ignacy donosi mi Hr. Swiatski, iż 20 b.m. w Drezdenku Kabinet Numizmatyczny państwa Załuskich przy Królewskiej Bibliotece we Dreznie sprzedany będzie. Jak tylko katalog owych duplikatów będzie wydany pod przepaską, Katalog owych duplikatów jeśli można to o Ks. Ed. proszę Szanownego Pana pod przepaską w przeciwnym razie pakunek przyjdzie za późno.

Obu Was Kochany Panie Edwardzie proszę o przesłanie wiadomości natychmiastowej. Wam Szanownym Panom przyjaciół

K. Bukowski

Stacky. 4. IX. 75.

Szanowny a Kochany Panie Krasewski!

Przyjęcie serdeczne podziękowanie za Wasz list i za Wasze zawsze życzliwe uczucia. Cieszę się wiadomością o zamiarze wyjazdu, ale bez ubolewania moich znajomych, którzy – przeczuwają ile mi od chaosu, bo praca jest jedyną moją rozrywką, ona tylko zdaleka zabezpiecza mię cierpienia. – Zbiory moje przysłałbym zaprzedaj powoli i czynię to jedynie dlatego, iż gdy mię zabraknie nikt z moich nie potrafi zgromadzić tego a ja dbam o nich mimo przyjemności.

Trzeba zapewne przyznać, dawniej czy Wam smakowała i czy w którym domu przyjęcie – ale dawaj iż nie chcę (czytelnik) wyrzekam, że Skrzetuski miałem z tego nie większej pożytku.

Za „Ojczyznę" nas jeszcze dziękuję i proszę zapłacić 3 kwartalnego przedpłaty

Bez wiadomości pragnąłem to nerwnie
i to z powodu, iż Hrabia Potocki swym
niedawnym upominaniem do Muzeum
Narodowego – mnie zraził i z powodu Hr.
Platera miałem „Dziennik“ za prenumeratę
Według mego zdania, każde szczere polskie
pismo powinniśmy popierać a nie zbierać
się i dla tego nigdy się nie zgadzę z tem
co czytać. Wreszcie p. Rudnicki ten
wkradce ma przybyć, ani wczoraj widziałem
z prenumeratą.

W tych dniach odebrałem list od Rzewuskiego, wyrażający jego uwagi na temat
ten – przysłał wyjątek z jego listu:
„ ... b) Chorwata Hrabiego powiększa bez wąt-
„ pienia z którą wielka jest szkoda
„ polityczna w naszych – jest to zły znak i bar-
-dzo dla Muzeum bolesny. Przypuszczam
to zapewne decyzja Hr. do ogłoszenia za
rządu – ale to niedobrze. Na wypadek śmierci
Hr. Ambasada Mochnackiego (warszawskiego i Austr.)
będzie należało kroków wielkich do zamknięcia
Muzeum, – Gminna Rapperswylska będzie temu

rada – bo zamek wraca do Gminy.
Naleradaby nakłonić Hrabiego, żeby 3ch
przynajmniej bibliotek zjechało się razem
tego lata do Rapperswyl i żeby Zeh Hra
bia inwentarz jako zarząd na wypa
dek śmierci swojej. Zatrzymuje
przysłała zwierzchność władzę rządzącą
Hrabiemu proponować to trudno bo nie
chce wierzyć w rzetelne prywatne niebezpieczeń
stwa dla Muzeum mimo Instalacja taka
zawsze za życia Hrabiego daje tę rękoj
mię, że w razie śmierci Hrabiego nie nie
wahujęs – żadnego bezkrólewia nie ma,
bo zarząd ciągle istnieje."

Potrzeba podróżowania – zechce się
zmienić powietrze z Bunsenyskom i Gallerem
a jakże lub powracając z nad bytnie
wem Salwo z bocza do Rapperswylu.
24 Czerwca przypada Zmieniony Pla
tera, dzień ten uważać będzie za mój drugi
imieniny do zjazdu. Pisze domu nie
zapomnieć donieść o mojem stanie!

Warszawy wyjechał dziś Falkl do Polski

wybaczy – zapewniam go do pakt
on ma odbyć się w pierwszych dniach
Czerwca do Rapperswyla.

W tych dniach będzie audycja obrachow, ze
względu gorączkę katalog – którego piękny
obraz Talbot zawiera – mamy
zamiar porzucić obchodzenie.

Jest przepiękny zbiór ciekawych katalogów
wydanych drukiem które g. b. ma
pójść pod młotek – amatorowie i bi
bliotekarze tutejsi bardzo gościnnie o tym
się odzywają się i to mi wielką przyjem
ność sprawia.

Pamiętnik Ewy, odebrałem w tych
tygodniu będzie wydrukowany w dniu wielkiej
tygodnia – (będzie to Niedziela z gorącej
Tomaszowej) a nastąpi dopiero Bobli
cher Klemensowi Pawłowi i Konstancji
ewidencja Rzempołowa.

Wybaczy za długie gadanie i dow
wód serdeczności zawsze mam dla
Waszej – Zawsze Wam oddany

K. Bukowski

Kalisz dnia 18/7 1875

122

(Szczęśliwy a Kochany Panie Kraszewski

Wyjeżdżam, w trwodze bardzo wielkiej — która jest zapewne skarzeniem bardzo powszednich polecenianiami i prośbami.

W Lipcu 1876 r. p. Boerner sprzedaje na aukcyi zbiór obrazów, par bardzo, nie mało tam jest Fulków i innych obrazów bardzo dobrych dawnych mistrzów. Wypuszcza otwarcie pewnego katalogu, bardzo mi zależy [wiązki] mojej sądzić — mianowicie po mojej aukcyi na której bardzo dobrze poszło i zarobiłem a kilka-set — bez tej rzeczy nie chcę aby zginął [ulubiony] pewnej zawile nemein niedobrze i dziś ci dam Łaskawy przyjaciel a prosiłbym abyś przejrzał katalog

(Klöver pod przepaską przysłano
i to co podkreślano kandydat ks
o Lipsku klepce Hamann - wra
zeby ceny miłych ramadło wyc
ugłe kajserne. Ksawery przy
łyn nieco str. 155 „Auf Palen
liche Historische Blätter" ale ko
tuj może za ko ryginy radzić i
korzystnie dla rkiorow. ko do p
trebor, przekładam portrety przy
nych osob tj. mianych, dygnitar
che. nad port. Królów.

Wracam zdjęcia miłego niemiec
o Lipsku ko pospras kego pana
kłonego kupujem nowych port
ko zawsze ko kędzi kamej.

Wiadzie, iż Zadoń nerzyjem mi
powiki i mi rando pisywerno
ziekem racy dlow kiny i pe
tecam ci Tuskamej pamięć wa

W. Bukowski

Berlin 18/4 73

Szanowny mój Przyjacielu!

Oni krótko piszą, bo pan ma strachu wiele do emulacji oraz do balowej - mam wielki smarkwicum - biedna moja siostra Izabella bardzo niebezpiecznie chora na zapalenie mozgu, które ojcem takowe przyjmuje —— Dakar był w tej chwili i wyjechał z dobrą nadzieją bo to b. dobra mięsna i dzisiaj ma oczki czyszczone a dobrze go wam zaraz stąd w Bóg nadzieje.

Na Twoj list inną razą odpiszę dziś zmęczony jestem jestem Pr. Manel chce moi akwarelly prawną nabyć, ceny oznaczone najwyższe - oprócz Hr. Swoltha ze rozmarke Pr. które ja prawną nabyć a miasowicie polskie, ~~które~~ mam nadzieję bardzo mi będą konkurencje bo będą miał powodzenie i zasługa na kwestyi medalach — oprócz tego na auk ja portret bardzo dobre bak ja prawną nie radzę mój Kiselki i Ker Kupiec Pols. radzi medale

Serdeczne ordzenie nasze a przyjaciółkom

Wam Wasz

M. Bukowski

Stuttg: 18 18/4 75 ~~88~~ 124

Ewangelicky Kraj Przyjacielu

Bardzo mnie Dziwi, iż Wy[illegible] Nayzyznemu mamy nikogo odpowiedniego lepiej, doktor na nadzieję – bez w kar dym razie stan bardzo niebezpieczny. Radzę niezawodnie pomiędzy na dziś a mój bardzo nayspieszniejsze wyrucienie wiadomości do interesów – bez dlugiego trudu nie dopuszczam Sowa i Hakeya spiesz odpisanie na Wien bank d. 8. IV.

Na potrzebnie ich kapuszcza w do pieniędzy – ja kupowałam na dniach we Frankf. a M. i Wiedniu w kolka

w Lyonie na moje Konto zwolnie [illegible] am 5% P. Thal. bez odsetek nie [illegible]

by ciecy Skalerem i nikt z gory nie
czyst to na francia im takze nie
na ostrej, iż w Drezdnie a ter i
w Lubece ona jest zmiany z powo
wyn rzeki mogą się kwitkiem prze
mysłu Banki na Hafajem z Li
bub przez swych znajomych.
Co bydz wrazie potrzeby na me
konto powyżej wiele wenan za
potrzebne u Hr. Engestrüm lub
telegrafuj wiele potrzebujesz
I pierwszym powrocem wyje
dy pod Wawa wpisz obrazki ko
ni klórem około 6000 art. srebra
zawiera, które prosze abys
przed wyjazdem do mnie z pie

mięzyś i. Nakoyo nie wy. Sadem
Wam pieniędzy.

Wiedzą a Bóg Wszego, że niemam
pieniędzy – chcio chcem abym Was
kochał za mego przyjaciela to jeśli
Ci co brakuje tak drugiego zawo
dzą w Moją rzeczej nie zawsze Jemu
wiele potrzeba a je Wam z prawa
dziwą przyjaźnią powiem – bo
le niemam bo 14,000 Rtr rozpoży
czyłem Mej Drugej Matce 5,000, dla
interesu P. Rudnickiego przeto 2,000
Michałowskiemu (Dzierzawcy Engelsträmu)
6,000 Rtr. na 4% i Samberganowi 5,000 –
a dokąd mam kredyt do 7,000 na ko
dzień go ciągnę inneri – Dziwna

[illegible]

[illegible] ze [illegible]
[illegible] Wami podziękuję. Wracam zaś
[illegible] nadto [illegible] abowiem chciałem
[illegible] zatrzymać tylko [illegible] ale byście
[illegible] pokrzepiwszy a [illegible]
[illegible] do pewnych [illegible] spodziewam [illegible]
[illegible] jestem pewny jak przedtem [illegible]
[illegible] ker i teraz [illegible] miał korzyść z
[illegible] nie straty. Mamy [illegible]
[illegible] kar [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Słuck. 18/6 75. 126 1/1

Czcigodny a Łaskawy mój Przyjacielu

Wczoraj o godzinie 4.25' p.p. zabezpieczyła swe cierpienia moje do ją Siostrę Izabellia – Takowo przyjmuję jak ten nowy cios jest dla Niej bolesny, tym słowem ile cierpię dzielę od serdeczne ciż zapewnienie swe.

W tym bolesnym słowie Takowo przyjmuję, serdeczne ciż w dolinę do poranienia przyjaciół Klótko dodam Pana Jenta wczoraj, Panna ją rozpaczała a ją napojdce ją rozpalonymi serdecznie Dzisiaj: Dwaną z korzeniem ją chyb. Brom zabezpieczyć: i być tak dobrym kup brązowe Kandelabry. W poniedziałek wyczekam ubranie dla ze srebra.

Pogrzeb odbędzie się 4 b.m. jak

się całkowicie oświadczyć z mojej
woli kolegium Pańskiej uprzejmej do Was
i do Krakowa.

Ściskam serdecznie całemu
Domu Waszemu i polecam się Łaskawej
Pamięci

Wam nieustannie życzliwy Przyjaciel i sługa.

R. Zukowski

Stacky. 18/8 75.

127

Czcigodny a Łaskawy mój Przyjacielu

Dziękuję serdecznie za miłe maniery i zadanie mi 300 Marek prusk. (czyli 100 Thal.) na me rachunky i Stäzji.

Srebro wyjdzie mi 5 a nie 3 Stäje bo przy myciu kubek i kolescinek zapomniałem o nim wyjąć.

Z wypredzy nie mimo pilnego i porządnego [illegible] do gotowania z wod i z Rapperswylu srebro waży 5'684 orłów mniej wartości każdego orła jest 5'4. ore mem wyżej wzmiankowem ci lepej – to będzie mam pewne

prawo opuszcze jak uznam
za najlepsze niezbicie zabie-
wile kłopotu i ambarasu,
Umieć bardzo smutno i pusto
a bydlin jeszcze smutniej bo zamie
dam moje jedynaczki ulubionce w
szkole francuzkiej – bo jak widzę
Zosia moja dzieci kochane uwielbia
juli kupiłes kandelabry brązowe
to proszę p. Rudnickiego aby
a tobą rebrał.

A teraz wybacz mi za ten ostat
ni kamisa i zechcej mieć w
pamięci damę mi obiecujesz że
wracając z wód zbaczysz do
Rappersbwylu, na ten czas na
mam p. Burczyńskiego aby ten
przybył. Co domu będzie dzisiej

samijden w magazynie niepodobna
mi wyjechać i dla tego proponuję
abyś raczył w następny sposób
urządzić tą sprawę. Pan Filler
niech poświęci całkowicie czasu
a ja mu dochodzę całego potrze-
bnego na drogę, bo czasu nie mam
a mam gran wielkich czasu
bardzo dobrze zarabiony. Był tu
Antykwariusz z Londynu Mr E.
Joseph za mym pośrednictwem
kupił skorzystował na 26,000 Rs.
5% 1,300 Kro. z tych widzisz że mo
wię prawdę i Pan 100 lub 150 Pr.
Thl. rocznie nie chowi a tych mi
przyjemności czynisz rozrzywby
Panemu Fillerowi. Pewny jestem
że mi odmówić mi tego zechcesz

Kochana Matko wyjeżdżam
10 b. m. za granicę wracam
byłam na Dreźnie kuzyn w
Jendrichowie - wszyscy zdrowi
ja bardzo powodzi.

Ściskam serdecznie Ciebie
Wanię i Polcię Wasz
kochaj i przyjaciółkę pamięć
Waszą Twój chłop i przyjaciel

A. Bukowski

Wracaj zdrowi a <u>bardzo</u> nie
zapominaj o mnie.

H. B.

Stockholm 18 7/11 75

129 —

Ukochany mój Przyjacielu.

Niech Bóg wam zapłaci za Twój dobroć serca. —

Łączę się z najwięcej uprzejmem zaufaniem i spokojnie oddaję się pod Waszą opiekę. Nie pokładam w ludzkich radach, nie mam od nikogo nic rozkazu, nie mam od nikogo nic żądać ani do mej krwawej służby się wyprzeć i nikt to was nie dziwi — gdyż ten to jedyna nie nagrodzi dawnej jedyna ulga i pociecha po ciężkiej pracy i zgryzotach.

A o srebrze krótko Wam powiem, kaz przerwaczyć, do warszawi srebro kazdy ale: transport a poczej prawej dobrze więcej co się Wam zro-

lub sprzedaj zastawę – ja daję
Wam jednak prawo sprzedaży
jak uznacie za najlepsze
bez wielkich kosztów i am-
baras.

Projekt waszej dyrekcyi Banku
Agrikola uważam za dobry
i niech Bóg Wam w tem dopomaga
w przeciwnym razie zgodzę się wy-
maczyć 150 lub 200 fr. Th. temu
co zdoła sprawozdanie ze zbioru
Mus. Narod. lub zbiorów Chaeri
i uimowienie od Kazo przez pla
tera mu zaprowadzenie – C
ewentualnie kompletnie zastosuję się
do Waszej woli i rady.

Wczoraj odebrałem list od Radc
ministrego, z którego wnoszę iż
jazd Wam jest niezbędnym
!! Zdrowia płaker bardzo kiepsk

kie i mocno podupadł na zdrowiu
z/ badzi finansowe sprawy sko
ro nie najlepiej, nie mogąc tak nie
mogąc zupełnie zaberpieczyć los
Muzeum na przyszłość i nie ma
jąc poparcia od najstarszych –
zgryzienia sobie go bardzi najwięcej
dolicza.

W poniedziałek czerwca przyszedł
dość rzadkie i ciekawe zbiory
rycin, dzieł, manet i obrazów
nimado to nie sprawił przykrości
wcześ – przy tej okazyi przypomi
nam sobie i przesyłkę niektórych
rzadkich aby Wam Szanowny było.

Na dniach w Salsby/zamek Hrab.
Nils Bielkie/ wybywam Sobieskiego
do Londynu abym dość ciekawy
obrazek wysłał do Rapperszwilu
obrazek tego wybywam wiele

obrazów, między nimi oryginał
Rubensa. Nawyjed mogę panom
przy tej okazji" malowidło moje
uskodzone bez tej pory dać
zrestaurować. Zamierzam je za
dać do Berlina lub Londynu.
Daj Boże żeby to był prawdziwy
Rubens i żeby kupiły drogo
ni dobre zapłacił – miałbym
argument może na dobre gro
szem skołatanie zarobić
przyjacielski uścisk dłoni
i pamięć Twoją łaskawą pani
i – jak długo zabawisz w Sicily.
Wierny Twój przyjaciel

H. Bukowski

Stockholm 18/6 71

131

Szanowny i Kochany Panie Kraszewski!

Wybacz za tyle kłopotu i do
nieś co Ci winien jestem. I wy
proszę srebro nieboszczyka pilnuj
za nadesłane Kandelabry i parcelę
srebrem dziękuję – za to nowe
wyroby bez dnia Siebie.

W płatem niedam dwa tygo
dnie i od a Wasej wizyty jak
widzę z Berlin Jego pragnie żeby
Geller i Kunerzycki tutaj przy
byli – napisze więc do Apelma
w Sztokholmu sposób tak żeby nawet
nie widział, że talary odemnie po
chodzą – Wiele kanapek tyle pragnę
ty bo interesa moje dobrze idą a
dlatego mam wiele w Banku.

Dla Muzeum Narodowego w
tych dniach wyciągam dużo spraw
pakiet – wiele kart zapisanych rodzinnych
i drogocennych pamiątek. Między innymi
kartami jest protest 80 drukowanych druków
z czasów Zygmunta i Karola X Gustawa
należy to do wielkich rzadkości, bo na
cały Kabinet Publiczny w Polsce
więcej części nie posiada. Kompletny
zbiór dysertacji Lemnena (186 rozpraw).
Zbiór rękopisów i portretów jest
bo tutaj między innymi jest S. Rakki
z nich jeden dupliktat Bay Radziwiłł.
Dla tej zachowałem. Jestem mocno
przekonanym, że jeden zbiór w
Lipsku zapisanego grubo pieniędzy
bo zapisze polskich pamiątek i rad
bi w posiadaniu mieć zbiór.
Olejny portret Sobieskiego mam
nabyć w Salzla, kupiłkiego

wdanej rukoby a drzewej nahy
Sem z portreta Maja, ze bych
siedzący czy Kurzynki Krola sha
widzana (Pani Lowchiego) przed
pedem Eugeniuszem, był tam
Hr. Düben (z Lubi) ktoreu bardzo był
lubiony u dworu i je dachad w
prezencie, nahy Sem u pomer
ki Pania chawej z proben ku mie
Kajcej – oba te portreta Sadzu
ler pozysam, chcesz z mich moc
no podobna do Krola. Ale dziś
dam, bo Plater mi amiuka chce
wam donice.

Rudnicky pomyslim wiaczli
bych sem mich w widzieli, chcesz
z wyjadzie mi chaiz a pan Zyg
munt Lisy ci do roli mich
im Hay wspomoz dopamaga

Za chwilę wyjdziemy nad nas, mam
nieznośny z całego serca tam wdzięczny
jestem – ten Rzym wiadomo jak mi
trudno z nim się rozstać i tak
w mim punkt, smutno i tęsknie
mianowicie w tej chwili gdy tam
dzień, kiedy chwila jest tyle tak
czym wspomnieniem a w tej chwi
to rok jakimś chwast mego ob
mego życia – pragnąc ulgę
me cierpienie i rozerwać myśl
kolorem pobiegł pociąg do Rapp
wyjechał, przejechał i przez tydzień
chwil i tym ulgę znalazł.

Wybacz za długą korespondencję
Ci chcem nie rendezvous
tkliwą i polecam się Twojej
Twój stary Twój stary i przyjaciel

H. Bukowski

Ale w Wiedniu nabyłem obszerny album [illegible] znalazłem [illegible] Katalogi [illegible] za. Podobał się [illegible] Melancholię wykreślam i wrzucam Tadzie [illegible] – wyjechałem [illegible] do Rapperswil [illegible] do mych [illegible] Rue Brochant 20. [illegible] 20 [illegible] na nigo.

Kraków 18/6 75.

133

Czcigodny i Kochany Przyjacielu!

Dzięki Wam za wyjaśnienie i zatrzymanie i za dobre nowiny o dr z jordan – bo to rzecz ad Wlas to wszyst ko zależy.

Rozdziewiłem więc sam pod pre jaskę – nie chciałem dać drabusk ku ogniejemu Wam chwile i bardz rad byłbym jeszcze odpowiedzieć na Wszyst uwzględnianie i będzie z mojego zadowol nienia.

Od czytania adwokatem bardz g. b. m. i długo dnia odpoczywam, mi to mi było odmowić nam stary przemienia majątkowe – jest b zacna dama i chociaż go mieszam osobiście mile dla mnie mam

nauczyć i wdrożyć mnie do
tych zajęć. Ojciec z Bentkowem i Ko
sa pulchin – które stanowiły jedyny
rozrywki i przyjemności przy trudnej
i ciężkiej mej pracy. Mojej pen
sji 200 Pr. Thal. konsekwencje za
grożonej mi wydalenia, skreśl
prosiły abym otwarcie mi donios
ł ile mu będzie brakować do wy
godnej podróży – mojej ponieważ
z pewnością takiej będzie mógł
naruszyć dzień z jeden.

Na jutro Was proszę, o tej mu my
mówić nikomu nic mówić – przytem
wiedzę Ojciec wytłumaczyć mu:
1) iż on więcej chyli pozwolić
swej drugi raz, nie je opłacić ko
la podróży głównie takiego zaprzeczony
2) Żeby on nie jechał – musiał bym za
nye magazyny i sam nowy na ty

a to mi sprawi do wielkie skarby
co bardzo z was takowo pojmie
3/ Bo swoją byłnością pomnieć
mojego boczyć sprawi nam po
zanej a ale mi głowie chodzi.
Proszę to nerzucić aby pomowy
Ryglom sobie nimerzył i o tym
dłuższy nie myślał – to ja to ~~mam~~
na razie za wszystko

Ale co do figurek: kaz dulab
nam bardzo źle pojęcie nie
słowa – przecież jako mamy
jaciołowi Kompilementow prawić
nie mogę i prawdę mamy mowić
abyś robił postęp w tych nowych
studjach – co bych ja was stowarzy
szeniem zapewniam iż bar
dzo dobrze zarabiam na ostat
niej pozycie. pozostaje z kim
kupa jestem wiad i wdzięczny

Za pół godziny poczta odchodzi
a więc muszę kończyć – w pon
działek po powrocie Króla
Jego Mości napiszę obszerniej
szem sprawo
dzie z podróży Króla co ta
mówią bo on mają być kiedy
w nocy a dalej pod chleb i my
czko błagują.
Jak jest w Warszawie zdrowie
ogólnie chodzą
Leszkan Lacny stan Wam
wszystkim szczęśliwego zdrow
Twój wierny Przyjaciel Sa

A. Bukowski

Stockh. 14/6 75 135

Kochany i Czcigodny Przyjacielu

Jakim przykrem przysłałem kilka wycinków z dzienników szwedzkich które napisał p. Bergstrand, do którego jedzie w przyjaciół kto ta bydło bardzo zimne i ono jest mój dobrotliwym przekonaniem, iż na rod nie podziela jego wyobrażeń. Pomimo, iż przybył w niedzielę wchodzą kiedy nabożeństwa publiczne najmniej ich zbiera dla podsłuchania pana z mównicy pomimo trzechkrotnych wezwań sam mała garstka się zebrała bo nawet 1000 osób nie było i to urzędnicy i klasa niższa ale to stanowisko. Kilka nauczycieli uczelnich gdy się dowiedzieli ablizand - zapewne przez wdzięczność

(wore

za pozycją w drukarni halmiu
skrzynek kura, które niemal
całe papierem w maszy ca
kawej; gdy król wyglądował
grabowe cena pasowała i dla
tego zapewne król pomiędzy ka
dzo myśleć wzgląd do zamku
Ten fakt jest najdobitniej
szym świadectwem, iż nasz
naczelni nie podzielą owych
mow klagerskich wygłaszanych
w gremiach. –

Każdemi fr. mamy pomiędzy
jeli, życzę mieć większy ka wpływ
ich reprezentat powinien, aże
po niemu tyj: nie chcemy pisma
Ale Beer je używan na obiady
wieczory ale. ko ka tylko inten
sposób można wywierać w
pływy i b. panel ramyjski

p. Dankow pojmował to dobrze
i wbew to. sprzeciwił się jednak ostry
stanowczy stanowisko a nastąpienie stanu
rzeczy – postawi p. nie zarzucić nie
można jak zarzuty wszelkich – bez
nie na miejscu. –

O płatności rzeczy odbywałem tost
zapewnienia, iż przyszłe materjały
M. Kor. zaberpieczone wszelkim razie, bez
abym trzeba milczeć – bez pomimo
tego obstawać publikowanie polskiej nie
powstanie. Trudna to sprawa, na
upor niema lekarstwa.

S' racznie żadnej sprawy – mi się nie
podoba, bo zawsze blagi.

Jak jest ze zdrowiem Waszym
i kiedy wracam do Drezna.

Łaskawie wiadomo mamy Stan
Waszym i polecam się Łaskawej pamięci
Waszej Wam Wasze i przyjaciel

K. Bukowski

Stecky. 7/19 VII.

137

Szanowny mój Przyjacielu.

Wczoraj tylko z powrotem wyjrzmy Orlaw do Petersburga, odebrałem wiadomość zawiadczającą: Warszawy bez zmiennego przejścia i przez Ryga Smolensk. Skutkiem tego zamówiłem 13 b. m. do Petersburga wygodny ekwipaż kabinowy, który podróżuje na naszych obszarach obu tych państw, a wyjazd pana Rawskiego w Stecky do Petersburga tegoż dnia skutkiem innej drogi (bo ten w przód pojechał do Petersburga) do pocieszenia z twierdzą.

Wiele ordynarnych i gminnych zabaw
i rozrywek Oskar w niemieckich kon-
kursach zabaw prawie dziecinnych
i ludowych a dalszych wiadomości z zaba-
wach więcej wiadomości i nowe
zapytania co w niemieckich miastach
dzieciom. Tutaj wszystkie bardzo
chojnie nam patrzają a dzi-
wią się ani słowa ale nie mówią
i podziwiają więcej prawie
niemiecki z jego mowy w niemieckich

Niemcy wszystko po dziecinnemu
smutno, nudno i ciężko - cicho
w magazynie i pomiędzy jak nie
ze - w chorej chwili przy nas
dzy myśl autografów - aby w świ
ziny sprzedać.

Od p. Bergera z Warszawy

werawej odebraliśmy pozdrowienia z
dwie nadkimi medalami – czy
ewn kogo Pana? proszę
wiadnie co to za ewdarek
Przed odjazdem Hr. Eugeniuszem
zajrzy do archiwum nowe
może mają portrety Kwecki
Hr. mogłby z sobą zabrać
Jak jest z Waszym zdrowiem
Liczam wkrótce wiemy dłu
Wasz – polecam się Twojej łas
kawej pamięci
Wiernej sługa i Przyjaciel
A. Bukowski

Stockh. 18 13/7 77

Luchawy a Kochany Panie Konarski.

Oto rano wracam z Drukarni gdzie jeden dla ilustracyi dzieła zabaczonego, manuskryptu z bohon polskich. Jutro to wszystko nadeszle dzieł kam ich zaraz dnie - wszystkie prawie kradzione za czasów Karola X Gustawa - bez słowa pozwej zdam Wam sprawozdanie i jeśli macie dowody odbiegające w czym jest. Dr. Tegner i wielu innych Kabalistów i to powodem dyspozycyi by drogie i chorobliwe klasa od wielkich w Wiedzy Kościelnej odtąd zgoła

Ale dość słowa, Dziś mam wiele do amatorów i wiele do pożarcia

według Twego rozkazu jasko wynazwie. Stralko odpowiadam na Twe zapytania wszystko co zrobim ze srebrem będzie dobrze. Ja będę bardzo rad jeśli bez wielkiego ambarasu. Kłopotu je zbędzie za te ceny co są widzim Jeżeli obawiaj się spredać drobno a gdy to nie będzie to kaz z dają srebro z plakeaux a przeważywszy go spredaj za warszawskie srebro.

Srebro ruskoj Kontroli 84 ore ort szwecki - Jak dam wam liczy tego nie wiem.

Jednem słowem wierzę mi wszędzie wam rad ~~będę~~ bardzo wdzięczny wam będę

Odsyłam tego wypisu Waszej
Falkon Königsmarga wspomnie
nia to mi polskie tłum bardzo
Sadny ex.

Bardzo mi polecono i Wa
szego znanego serdecz
nemu stanu Wasz i pole
cic się Twojemu pamięci
a zarazem wyrazić mu na
Wasze zapytanie co dzieje
się odpowiadam po mojemu:
Wiemy przyjaciel i stoi

R. Berkowicz

Stadt. 4. VIII. 75.

1041

Mój Kochany Przyjacielu!

Dziś wróciłem z trzydniowej podróży i chociaż całkowicie zmęczony spieszę odpisać na list Wasz z 28. VII.

Podziwiam ocenę zbiorów dawnego rzeźbiarza niewieściego Sergla - może to być praca z dobrego wycieczka pudełeczna byłaby bardzo kosztu na nie zdrowie. Jeśli chodzi nieco bardzo może prawić nie mizerne bardzo. Malowidło Verschneiderga z 1657 r. Bitwa pułków z Turkami i jeńcy portretów wyższej rangi Kr. Sierakowskiego klony być to z powyższych dzieł całości i nic więcej.

Do Bibliotheki Dziekońskiej (w poczynionym czasie) być mogą Wam nieregulowane dzieje czasu i manuskrypta.

O srebro jestem zupełnie spokojny i wiem bardzo dobrze, że do niedzielnego spotkania - macie czasu do poniedziałku,

Był to Ks. Benedykt Falkowski, bar
do jestem rad z jego znajomości
bo racna Dusza. On mi przysłał
ryc. Rastawieckiego o Falkach
pomimo nawału pracy i ogrom mi
przyjemności domowych wszystkim ci
za Studia Falka i dziś już mogę Wam
zwolennikom T. dodać do ryc. Ras
tawieckiego 1/ Treei ex. Karol X Gustawa
2/ Silfverstjerna 3/ Tenre z podpisem
wreckim 4/ L. De Geer. wydanie nowe
do dzieła „Notice Historique sur la
Famille de De Geer par deux de
ses membres Utrecht 1843 str.
Mała miedzinka pozostaje w familii De
Geerów w Niderlandy. W Stockholm
ler przechowano płaki Brahy. Wrócę
tu na Kanin. Jak Wam zapewne wia
domo nabyłem zbiór Falkow dla
ceu nabierał do zbiorów sławnych
Hr. Hornia abaz między nimi
był portret Don Francisco de

Melo, Grave van Assumar che
chociaż nasim nieprzyiaciołom Falka imię
nie podlega żadney wątpliwości iż
to jego robota. Biskiehon Klemmiey
Kompletnie podrzuca me zdanie. by
Dye w Rapperswyle morzyć go
chcieli. - W kwadrze był miał po
macierka w magazynie niebyło kto
zwierzonym postarać się zkadze
wszelki przeciw Falka bo jak mi
jeden zacnych panow indred za tym
w Szwecji wyjechał i sceny historyczne
nie te.

Co do podróży O. N. z rany bardzo
mało to mówią Niemcy bo vojaże
to wszedzie mało obchodzi a tobie
oni z tego bardzo niezadzi. Kolbe
dni temu nowy w Strasburgu
Niejaki Hadzi urzędnika pałacowego
nie miał mowy przeciw Królowi
jego podróżom i go zkądsąd nie
wiedział i nikt mu niemiał przeko
dzić chociaż podobno był ukarany

jednym słowem nawet nie mówię
żyje i to wcale nie kurdyjem
anijem.

Na mocy Konwencji zbiorowej
marki pocztowe mają rozumieć
wypisane – zapewne mam tam
w cieniu ogrom takich a więc
będę tak drobny przyjaciel
wypili mi całkowicie. A taka
dziwna mi się wydaje Z. Christ
Königsmarka takie rabaty jak
to się wypuka przez Kr. Engelbrecht
w przeciwnym razie po chamsku
się o cenę.

Serdecznie ściskam całą naszą
Wandę i polecając się łaskawej
pamięci proszę o pana zdrowie
a Rappersztyn.

Wierny sługa i przyjaciel

A. Bukowski

Sluchy 18/4/87

Czcigodny i Kochany Panie Kraszewski

Długi to wydanie obyczaj, potrzeba zatrzymania kilku obyczaj mają bardzo mądrą warstwę należy do rzędu Pufendorfa. W każdym razie do nas mi co kontuj?

Nowe odbicie Wrangla na Kamie i Brahe przez Engelhardta wyniki a jak bylko zabawię na bolesne dom we sprawy rejonizacji studiowaniem i rachunkiem faktów. W Kopenhadze moje pisemy nic o Chiorach narade wyda, pokłócam się o kabaty.

Kabaty tu nie mam, kapa ciepła tak dobrego mi z wystaw.

Za wiele braciu przeprawiam i byle ambarasu sprawowaniu

Jak wrócę z Rapperswyla
to w maj gorącym razie zjawię się
w Warszawie srebrnej.

Wybacz krótkie pismo to mam
za wiele do roboty i nawet jeden
kramarz w magazynie a jutro je
dę do Rudnickiego.

Serdeczne uściski rączek
Jemu i Ciebie Stasiu Wam

wierny stryj i przyjaciel

H. Sienkiewicz

Afrankład Wam wysyłam mój
Kiliś z nowej revue po francuzku

Nabyłem ze zbiorów Hrabiego Bielka
w Salsku piękny i obszerny portret
Fredryka I Króla Pruskiego: jego
Małżonka № 91. 92 z Katalogu
Zbiorów Jego zostawiony, Syna
tego mam Ludwika Ulryka Króla
Fredryka II umieszczonego w Kodeksie
Dwochem w pięknych ramach
№ 98 przedstawiony portret Beaus
cheff-Rizmira i 88 Christian
Albrecht Holstein-Gottorp.-
Hrab. Engestrom radzi mi wyjechać z
Berlina i mówi że mieszkanie jakiegoś
porządnego trzeba? Będzie tak że
kaw chcecie parę słów i zapytać
go czy potrzeba tam się wybrać?
Nadzieja trzeba pruskiego będzie w Bibl
Królewskiej przyszło abym nie dał znać
ze Brandenburgu dostałby tam z tym
pismem niżby mnie afery bo mi co
kolwiek skarbu (jego zdrowiem) a dalego
za wiele kosztuje tu a umrzeć czy chcesz

Stadtg. 18 23/8 71. 145

Czcigodny i Łaskawy Panie Krasewski

Dziś wróciłem z Karlsbad z nad jeziora Wener i zastałem Wasze listy i Zoo. Mar. Za które serdecznie dziękuję, bo to za długo czasu umilił. Radbym jeszcze Falkami być mógł Wami się odwdzięczyć — odbicia nowe Wrangla i Brakzy na pewno dochowam za kilka exemplarzy, lecz całkowicie później — Hr. Oblicat lecz jeszcze nie sprowadził płaci mi dzienne. Brak tylko, iż to mienia dobrego papieru.

Będę u Ruppersweyl przejazdy Falcka obejrzy z temi co wczesnem będzie dam 33. skut a zatem całodzienne gościnny co dzy pozdrowienie z swoim nowym zbiorze

Wam chiar takoe lekarstwo jest ciężkie nad powietrze, bo dzisiaj nie ma nic mam co Wam brakuje.

Że Kabalary Wam uderzenie dzięki jest – wielka mi przyjemność sprawi Bóg, bo wyznam otwarcie nie pojmuję jak mogłeś tak długo spuścić tak piękny chiór! Wielka to wkoło. ale płaker go nie ratuje.

Dziś mi bardzo [illegible] Kwadrans jeszcze odchodzi więc oczywiście; przyjemniej jednak Wam życzę; serdecznie serdeczne zacny stan Wasz

wierny przyjaciel i sługa

K. Beckowski

Lachgalen 18 25/9 75

Szanowny Przyjacielu!

Nawet wyprzedał, bied: Książęta
Lakwar gorących od Książąt skarego
Komendanta - zniewalały mię zawsze
i powszechnie Wam Lud miły bez odpo
wiedzi - wybacz a Hr. Zygestrom Wam
wszystko opowie.

Skakowałem i serdecznie dziękuję za list
Wasze skawcy J. b. m. za Wasz pamięć
Łaska na z jesienią, zadowalnia mię Wasze
z Radzyciela: ze zdrowiem jest Wam
nie najlepsza gwarancja na przyszłość
Bez wątpienia zdrowy powrócisz jeszcze
z Kolejki - bez kondycji wymagać nie
ej przez ten krótki czas: przykład ma
Syn: pogarsza się stroną zgoła.
Ci do Falku nie dziwię; iż tak mało zacha
Ser wszystkich bez wyjątku odmienia
pochodzą, bez mam nadzieję, jeśli Bóg
przyje dozwoli znacznie powiększyć
Sex. Wrangla na Kamin: tyler Brahe

przez Hr. Eugeniusza Wam wydanem
Wrangel mocno unpadany i Kalego
odbicia nie sadne. Dla odrzucenia
nowe odbicia od starych dotychczas
mam monogramy. w nadziei, iż to nie
z profanuje Falka pracy.

Dzisiaj nabyłem 5 zeszytów F. St.
M. N. 1/ Jan chrzciciel 2/ Cyklopi 3/
Koncert 4 voc 4/ Mozaryna i nie
wiasta spiewający 5/ Narodzenie
Chrystusa. bardzo piękne odbicia.
Pod adresem Hr. E. wydałem
owe Prusskie Banknoty, spodziej za
cenę co uznam za słuszną. Ku
ter Wam dorzucy nowych starych dzieł
zachowuj je jako moje pamiątki
od Wiernego prawdziwego przyjaciela.
Lech w Argentynie odbywa się bardzo
z nim nad jeziorem jak mieszkaj i z
Lechem Plakera, bo i nich widzę ii
wszyscy radzi i radzą mi jestes
cie i długo jednomyślnie między

Pleteren a nami wnijstainmi dany
lebini pamije. -
Ale, nic mi nidaniedes czy ogłosi
ses portret Grave van Assumar które
go ja wrzuc do rubat. Falka. Jeli tak
jak czy go mnadis prendkem?
Spiewaczy w mieskaniu z niewalajs
zakuczenia do pisma z wodlennym
pozdrowieniem i uscinieniem
Wasej zacnej Stani
Wam
H. Barkowski

Stuchły. 18/11 75

148

Czcigodny i Kochany Panie Krasewski

wybacz, iż pierwej dzień przez kawałem Wam listy ten odpowiedzi – przez kolejny i ranny – klimat dzisiaj Wy wyrzuconemu pamiętnik zakończyłem przyjem kerecelnacie jak ot tak ten i ich adwokata macie mię z wyrzutem zabrało życia, tak iż zmuszony byłem o ciężkim ustroniu i w niemym adwokatu mimo nakaz ulgi. O praecin Wam mowie nikt, to to mięboli – dodam Wam tylko cała opinia jest i będzie zawsze i jednostronnie wdzięczni mi dziecko. –

Co do portretów, przez Hr. E. wyślę Sem kabalay – tam znajdzie ale – po

chodzą ale z bogatych zbiorów
Hr. Nils Bielkie pseł szwedzki
u dworu Ludwika XIV, był to wielki
kolekcjoner obrazów pięknych i prawdziwie
artystycznie zbiory. — Jeśli uważam za
słuszne, to pragnę mieć po 100 Fr. Fl.
za kartkę — w przeciwnym razie mam
jednak prawo puścić ją w ruch
za złotówkę.

A teraz parę słów o Falckach
jakem pewny to Was więcej zajmie
Wynalazkiem w Kopenhadze. Kopernika — teraz jeszcze nie wiem czy go
dyrekcja wydobędzie. Na dziś dzień
należy 7 obrazów do M. N.

1/ St Jan na pustyni
2/ Pastorek w szkole
3/ Koncert z 4 osób

4/ Catalogi (duplicat)
5/ Mercyana i nowiasha spisowa
6/ Waldenbergius
7 Hans Schack.

Tymczasem to jest wszystko, bom nam radzi wydrukac więcej to jeszcze bym drugi raz przyjaciołom dopisał.

O innych odbicinach Bratry i Wrany to nie wiesz pewnie z nich jeden niezadowolniony - bom nie mają w tem woli.

Jest przepiękna wyszyta Sam katalog. Rzecz polska jest tam całkowicie brak tak dobry oznacz klare radzi mi nalezy Na M. N. i mniej więcej ceny i odwrotnej jaser by adenti mi katalog.

Jak jest z zdrowiem Bronya
a Jasia trzymam się jak m
yr- prowadzę życie bardzo umia
re; mieszkam sam jeden i stoj
bardzo nad jeziorem. to mi po
prawia życie na podobieństwo
kiewskiem.

Matka moja Maryania stoi
przy Stasia. a ja zostaję
skutkiem czego Stasia bra

Wiemy przyjaciel. stoj

A. Brunowski

Stuck. 16/6/11 75

Kochany i Łaskawy Przyjacielu

odwracając pracę Jmości na
dnie, iż to ex portreta ...
Friderika I króla Pruskiego i
jego małżonki Zofia Charlotta
pokłonnej hołdy Fritz II udaje dzieciom
cały swój rozum a talent Ha pro
dukow aka powinne mieć wartość
malarską tuk Kupiował David von
Kroffh. (Szwed) i Pochodzi ze
zbiorów Hrabiego Nils Bielkie
go to w stanie cracia miłki dyp
lomata, poseł u dworu Ludwika
XIV i znany nawet we Francji
jako amator i zbieracz.
Na tyłem je na aukcji, kthaby
pod przepaską dostaniem zakaz
№ 91. i 92.

Mayą dobrą machynęa krawcową
pruchi, kyrzy kabaj dostał o
prezencie od Oskara II pontok
Gustawa II Adolfa ten bez kyst
umnii nabyty i pachadzeł a
kypoz. abioru.

Machyna krawcowa kyst umnii
i nalyst dwa pontroka Bonn
de kurzyć za berceu i wier-
warajoz nako kargawał cin
a zebrałam nię na marhat
akpiel. Wychadzoz pomarł kandy
prezentu akyan jak kyst miał
pontroka pudabnika ano dwie el.
Lecz akwarai mówię z kemi
panami nichcy w chadzoz w
nowe skarnitki ba i tak na
Gzk ich nikt nie widzi nie odprezen-
chociaz radzić nayudzam co prawd.

Jeśli pozwolisz powtórzę jeszcze
moje ostatnie prośby do powiedz.
zdy mnie pokarasz.

Codziennie myślę o Was
codziennie tęsknię i wyglądam za moją
kochaną Mamą do mnie ciepłej
i pełnej.

Całuję po milionie razy
moją złotą Mamę

Twój Misiu

H. Bukowski

Kraków d. 26/12 75?

Czcigodny i Kochany Pani Krasewski!

Dawno przyrzekłem pierwsze miłe[rzenie] i zapytać jak jest z Wami zdrowiem – bo zawsze pewny, jak to zwykle bywa przed świętami i zabiję chcę mi na zawadzie – Dziś inajsi walczy przy chorej, ciężkiej gardzawce i pewnie chorzy wyczerpany, najserdeczniejsze życzenia, wszelakich pomyślności z Nowym Rokiem a co najprędzej ale Najwyższy Was zachowuj przy najlepszym zdrowiu pomyślnem dokończeniu rysunek wtedy flan mandzbej - przyjm ze do swych zbiorów jako ma [illegible] mej wdzięczności i szczerej przyjaźni dla Was Czcigodny mój Przyjacielu.

W tych czasach nabyłem 20 Falcków z nich 14 [illegible] brakuje w zbiorach Muz. Nar. a z Rosyjskich 6 brakuje w zbiorach b.j. Adolf Zahan (Ros 26) i Bonke (Rakow 29) mam raz na miec stare wydanie Ilustr. Kalendarza wyczytam pod przeparatky – mam nadzieję że przypadnie do gustu waszego – Jak najprędzej dowiedzieć portretu do mi [illegible] przyślecie.

Zbiory Falcka w Muzeum N. znacznie zwiększy i mam nadzieję w Krakowie Was dopędzić – Dawej

ić mam przyjemność na tem polu z Panią konkurować.

Mam nadzieję do wiosny tygodnie zakończyć nice w Komplecie a wtedy Pan dostanie to ci Rachewiczki niżnad.

Z tych co umarli przeczytałby za Księgami Odemkiewicza tyko. Hammarskiöld i de Geer (ten to nowe wydanie).

Skarol pany Pan jak Faktki odbierzyć dostanie najrzadszej rzeczy dla Pana i polecam się Waszej Łaskawej Pamięci, o

Swiecy służyć i przyjaciel —

H. Rukowski

Monachium 26 12/1 [illegible].

153

Wielce miły i Kochany Przyjacielu!

Dziś dzień krótki Bawarii bystrii zaledwo 12 godzin sprzedny - mając tyle do opisania i Vasa bolac zawsze wypada pisać

Kopernika mi dochodzi i bystrii bardzo trudna sprawa z wydobyciem go ze ziemi z Muzeum Kopernikowskiem ten w Bazyn nadziei ja. Sier nie Falk Koppenwyllich powali pamiętnajs ze ja akt z tych dniach "Victoria ars" Jacob Reni i mam nadzieję duchac Karola X Gustawa w wieku 1654. według mnie to jest najładniejszy obrazek wszechsk.

Dziś mam ogrom pracy, bo piszę katalog mych autografów i zarazem zbiór portretów - jednocześnie mój zbiór (oprócz obrazków które darowałem mej matce) Mariji Antoniny ten co pracuje wole dziecko porządnie gabinetu jak zbiory. Oprócz tego mam wiele do roboty ze zbiorem Beatrice Cenci które jednocześnie w Lukem będę sprzedawał

Te pracy przerwały moje badania nad Falka pracami w Luwrze - dziś Wam mogę powiedzieć 3 portrety mieczki Rastawnicki nieznane 1/Karol X G. podobny do tego co Rachow. N°1. ten głowa i podpis zupełnie odmienny i bardzo rzadki. 2/ Elżbieta z Lecins

chcem: Di z pilnem podpisem - ten akcept
zgrzewnic Wam w skorem opisy jest do tego czasu
otychi nie wydrukowany. Bardzo rad jestem, iż Faktis
sprawiły Wam przyjemność.

Kwiecinę i je mam 3 ex adnotacyjne w arab
jest najnadna. Bibliotekar ma takie a nawet jedna
na makerji bijoby - ten ex. mi się wydziwnad.

I portretami nie robi sobie nic dlapochen
bo z tem nie polecego - ten bijoby kiedy w Berli
nie zajrzy do antykwarjuszów może ani mojej
owechi portretu - Pulka Cat. kazał nawet wyjść
na kam portret Linneusza jako studenta w Holandji
może go magtkys nie dostać. Czyni przykrej kam
bejej bo go pragnął bym mieć do mego katalogu

Ale według Waszego rozkazu Faktis addrowa
z nam powystawiały do nafty acetem mi Radu mistrz
zrobi Jmiost - Pleker wyglada Wasych dzieci jak
chowienia duny - pragnie niemi się pochlubić
a więc prosi mu te przyjemność i jak bijoby
mógł wypili.

Za akicany widereh - Lokuny i za nowe życzenia
serdeczne z całego serca Wam dziękuję i ściskam
serdecznie cały Stan Wasy

Twój wierny

Henryk Bu

[illegible]

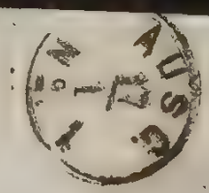

Monsieur

J. I. de Kraszewski

Windeckstr. 27.

Dresde

Stadt. 30/1876.

Kochany Panie Krasewski.

Praca ber adjunkcyjna, bardzo
Kasperky. zmiewolony mię wyrazić
na prawnicia by walnej odchodzą
i nabrać cokolwiek od ~~[illegible]~~ 2 Prawicia
wrócić się do domu macierzystego
zawar wziąć się za dzie zamy
ng ber skamienia zmarłej pracy
b.j. oceniciela zbiorów s.p. Krolo
wej Matki Ha podziała pomny by
Jej spadkobiercami. To bych pry
czyny zwolnić z adjunkcyjnej.
Razem z tobem pod przepaszy
wszy Sam Carol X Gardowa – jak
przypadkiem u Bergmana znaj
dzie zwolnić portrecha ha mię

ij w zamian przysłałem
Red. maceru jakem, że za
dwadzieścia z mego zgrzeb.
wybaczy za omyłkowe przesła-
nie mi mojej w tem wiersza bo
sam sam nie miałem. Zresz-
cej karty powtarzam p. Rademinus
Kiesne do Rappenwyla za moje
wiersze Falki w pełnym kompleci
Salvo i zdrowiu ku uciesze.
Z Amchendem od Müllera
z prawdziwem nie mam odczu-
wiedzy niemi jednego Falcha
portret Shevina.
Oprócz tego za pośrednictwem
Atykwariusza i wydawcy p. Klem
mingo Skhaven podróżował pół
chodnej Europie — dochodzi

nadki złote Krakowskie Krakowskie
tycznych wojny polsko-szwedzkiej
za czasów Karola X Gustawa
A od Twerdowa marszałka z
polska masa monet i medali
z nowszych czasów
Hr. Zyndramowi kazi nawzi
z swoich majątków.
Najuprzejmiej uprasza
cenny stan Wasz o pamięć
ku serdecznej pamięci
Wasz wierny

H. Rzewuski

Stockh. 14/2 76.

157

Czcigodny i Kochany Panie Krasewski!

Serdecznie dziękuję za list z Karlsbadu. Jest zawsze zbiorek kieszonkowy mamy się o Falchach. Ja tu bez zbiorek pamiętam spor między Falchow bez nawet na mym biurku. Przed odesłaniem Karłowiczowi oznacz kam to co mam do tej pamięci.

W tych dniach dochodzi tomik X Ewidencji 1669 jako książce, pierwsze odbicie. Jeśli ma tam brakuje pier Hr. Engestrama tam wyjdzie.

Pojmuję tam nadzieje pomnożenia zbiorku mój zbiór - i dalszego wydania zbiorku się będzie - Lecz niemej to trudno.

Hr. Engestrom wysłał serdeczne ma ukłony - w dobrym humorze, podróż dziem jeszcze zbiorek Stockholmski, marzy o Laponii i gollandzie

Co do Falcka jestem zupełnie
spokojnie — jak o mnie zrobiono
tak będzie dobrze, aby nie narazić
go podróżne nie stało.
Olejny portret L. De Geer'a z
którego Falck rysunek porobił
w zbiorach Monsieur Gerard
Słowacki Exel. L. De Geer w
Stockholmie, którym do Sedan
do upozu, bo ja pragnę pewno
to wszystkie oryginały odnaleźć
które F. skopiował.
Od Radzimińskiego mimo to
otrzymałem bardzo pomyślne
wieści — z domu a mianowicie
ze strychów macie radowalnie
my
Ale na liście moich Falckow
napisano Jak. Comes. palat ad

Rhen. quart.
Joh. Comes galat 1649 gr. fol.
Zupełnie nie znam, ktoreż ta
pary słow omilam bo mocno ni
kowy jestem — a także dumi,
nie czy ktos czyt smacznych
Falckow dokładnejszy?
Wiele z tymi gwarzyc lecz mał.
mam czasu i dlatego nayserdecz
niey wszystkim tam powinszowa
wszy i zdrowy życzy dalszego zdrow
Wam wiernie
H. Bukowski

Szubkopia Nr 2ga 1/12.

Ciocia Kochana Pani Krasnowska

Dziś zabrałem się do wypełnienia Twego życzenia. Vacabular wysłany do Drezna — oprócz tego jest preparaty wysłałem też pod Twoim adresem. Dziś o 15 godzinie miałem sam jak to mi się wydaje przyjemniej mi tak twierdzi Bobkiewicz który tak Siebie przejmuje go i dziwi się mi wydaje jest i wypuli go nadzwyczaj do Kaspersbergu.

Radzi jesteśmy z pobytu i jak uważam że on niczego tak nie chowany ale i odbiły. Te z Polski nie chowane tutaj i ci jeszcze w Gdańsku nasz Toer dzisiaj adres. Orzeł niski bez adresu

Faerabera jest nadto r ber
wstępnie byś ku adabby.
W pamiętnikach uczonego mój
Kabalery autographow i zarazem
zajmuję się Falchami nazwa
Kalystyna Wane Falchi z jeszcze
drzwą chcemy ber. kiepski bar
dzo interesa - ber jeśli zyczy
mi odchyprze be co mi brakuje
to chętnie to uczynię. Jeśli
nako się zgodzam to mi wy
li wszystkie i na Kardem
annoen ceny - co sam nie
wezmę to poszkaram się dyspo
dac.

Znalazłem między nobakkam
Bibliotekarza Olow Falcha bug
kalkera klóren u kun ca K
skulecin posiadał drogocenny
zbiór radkich dzieł i je opra
wiał w skorne oprawy - przy
ng beran a badac czy to miłyś

dyer lub kurzyn nareje.
Między Falckami w Rapperschwyl
ku mojej Wolkenberga jako
karuna jako wielka nadkaź
ani Berlińskiego ani Muzeum
ani kubejsi amalonowin za nim
mojej.

Co kyery moje zdrowie się
Ki najwyrzenem jako tako em
jej ciągle kul w kabin i w pier
einch — ber to zapewne nie
skrutkeyo — to kroz mandrem
me interesa kak aby mokk skrzyp
dzie nie mogł ony maską, bo za
pewne ją pozdka i nie spodzie
wana śmiercią zejdk z tego świa
ka. Maska moja dzięki Najwyż
nemu lepej wygląda i wesela
zakanconej pracy w Cerera
Lepnarodam ją na akind do Dy
gerda. z czego maska bardzo kyska
rada jakoby swoje zdrowie

Serdecznie Was pozdrawiam i cały
dopytuje się o Was
Serdeczne ramy i pozdrowienia
ku Panu Wam z polecaniem
Twej Łaskawej Pamięci
Wasz wiernie oddany
H. Sienkiewicz

Wielce Szanowny i Kochany Panie Konarski!

Wybacz, że nie osobiście uściskam Cię przed wyjazdem, ale pożałowanie godny stan zdrowia nie pozwala mi na to. Kochany Przyjacielu, zapewniam Cię, że jestem Ci niezmiernie wdzięczny za Twoje życzenia, które dziś otrzymałem. Ja również życzę Ci wszystkiego najlepszego w Nowym Roku, a przede wszystkim dobrego zdrowia. Tego Ci z całego serca życzę. Ja mam się dobrze, ale jestem bardzo zajęty, gdyż wkrótce wyjeżdżam do Szwajcarii, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Genewy, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Paryża, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Paryża, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Londynu, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Londynu, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Berlina, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Berlina, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Wiednia, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Wiednia, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Rzymu, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Rzymu, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Neapolu, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Neapolu, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Palermo, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Palermo, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Marsylii, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Marsylii, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa, wyjeżdżam do Lyonu, gdzie zamierzam spędzić miesiąc lub dwa. Wkrótce po moim powrocie z Lyonu

wrazaj chcy polski Komitet Baron Tersmeden
Bibliotekar Karola XV von Knauten, Dr. Wizelgren
Kapitan Mauchel, Dr. Hedin wszyscy wielu
innemi i mnie na zebraniu d. Hakelu w Sztokholmie
dnia 5. Po krótkiej naradzie i dyskusji postanowiono
posłowie pomnik Kmicicowi wtykłko jako pry
jacielowi ale zarazem jako reprezentantowi wielkiego
narodu. i tegoż wielkiego [illegible] zbiorowo przy
słać 3500 Kr. pomnik na mojej wyspie
t. j. krzyż granitu z medaljonem brązowym i nad
pisem. Pan Cadier także przyjmował gorą
cem tu wielkiego a więc i ja chciałem dowieść
wiadomą w krakowskich Sawach jako radzi i przyjaciel
swoich. Dziękowałem za gościnność gospodarzom a
jako Polak za sympatje zebranych jak przedtem tak
i teraz okazany. Pisać nie mogę, bom i tak zawiele
z tego czasu ale ani chwili nadmiarkę zostawiono nie mogłem
i dlatego w ślad mojej kreski te przemo.

Zapewne odebrałeś Hakelowy obiad mój / Antagonistę
portretem d. 5. Wczoraj nie zastałem pana, bom się wiele
rabiła czasu. Jak skoro tak bez i ze Hakelowy do pierwszej
w swym radzaju bardzo pochlebnie wszystkim gazetom
przebrzmiały tak że nie tylko nie przyjmuję do ci coraz
mniej mogłoby nie przyszło, ci to je blagujący.
Co tydzień przed samą Aukcją zjawił się Poseł Redaktor
Göteborgskiego Dziennika Dr. Hedlund z reporterem cy

Den
ken i
bokau
klubba
såld
hvilke
der n
ling»

Den dyrbara autografsamling, hvilken i dag och om onsdag å härvarande bokauktionskammare skolat gå under klubban, bar imellertid i går blifvit försåld till hr Oscar Dickson i Göteborg, hvilken lär ämna förära den samma under namn af »Bukowskis autografsamling» till museum i sist nämda stad.

nisch.

I **Finska:** Svenska Hogmessan: kl. Kyrkoherden Sjöding.

I **Maria:** Kommin. Ruus; Past.-Adj. Li Kommin. Lindgren. — Kollekten tillf å ön S:t Barthelemy inrättade Räddning för vanvårdade barn.

I **Katarina:** Kommin. Fristedt; Past man; Kyrkoherden Björnström. — Koll faller Diakonissanstalten.

I **Ladugårdslands:** Hofpred. Widén; Leuwgren; Reg.-Past. Ehrling. — Ko

niechcę sprzedać wcale[j] mojej skóry, do Marcus Ehrenborg[h]a — zechcesz i nawet[ę] obrzydłe umiarkowa[ną] na summę jeśli prawo darowała cofnąć ankieta
że jest godzien pozwolenia mieszkać wewnątrz na bezpie[cz]eństwie i za 3000 Kr. sprzedałem skórę — którem na ankiet[ę] zapew[nił]
na pewność do 4 lat i bezpieczeństwo — Jestem
pewny iż urzędnik ten nieprzyjaciel stanu mi i duchowieństwu.

Mam jeszcze cztery dziwy ręki ś.p. Hrab. Oxenstierny i jedną jeszcze szyfrową — jeżeli tylko je odszukać można przyszłą zimą do Francyi chcę. Takich dziwów sprzedałem bogatej skórze mamek pana Azfeldta sama zaś między innemi darowałem skórę i radzi mi dał złoty (10 dukatów warszaw[skich]) który w pamięć odbicia Pięknej Karola X Gustawa. opracowuję natychmiast na ankietę jeszcze medal Katarzyny Jagiellonki i Jakóba III całkowicie odmienny odtego co w prenterym roku wydałem — ten mi bardzo drogo kosztuje bo wszystkie amatorowie go pragnęli nabyć lecz zato jestem pewny Płacę z radością ciężkie mogę jak je odbieram.

Brat tak Sarkaw dziwi mi odwrotnie powiedz w którym roku urodziła się Katarzyna Jagiellonka a także czy jest w niemieckim lub francuzkim języku obszerniejsza historia polska i który zdaje[ć] Kap. Manckel przenosi nad historyją i nad chasem

dziennikami mocci wydałem za cenę 2 zł. 50 kr. za egzemplarz. Nasze dzieje bardzo niepochlebnie i fałszywie są skreślone na progach historycznych pana skreślone tak jak było. Brak tak Sarkan nie zapomnie.

A teraz wybacz za długą korespondencję - jestem długo i odwodzę pracę ku końcowi za wczoraj tak skreślił pan Sław o Demantowiczu i prenumeracji Narodowej.-

Serdecznie najserdeczniej zacny stan Wam i polecam się Waszej pamięci

Wiwat

H. Bukowski

Kraków 16.10.11/4 76.

Stuttg 18 12/3. 76

Lieb Wan macno mis jeuiuyf, wiskindom dobrei, iż bok indulgencyjny jest wielka nadzieja nieprzyjaciołom, iż wikk a Wis. go wiszad bo bedz ciey niżmocno bo bo bydzi wzdaley nasych chiorow. Jesli wnuem za bargelne go z fuby rasfawac bo cry iż lepiej bydzby go umiescic w prowincji zbis rowyen w Rappenebyd". Wrazie zeby tamta zbardzy na zawadzia bo ja mogy wysdac co potrzeba nabo.

Co do Falchan nic nowego - bez mam nadzieja jeszcy co mi brakuie wydrukac ze zbiorow Pasta ft. Tatua - okem jeszcy Wam dnia ciy, oprocz bego do bnia w zamian zarmarde nadzie pulchie portrety.

Jedna z nych sierot wyszła zamąż za dobrego Ludwiczka mieszkającego w okolicach Birzy. Zajęcie ne odznacza o bardzych zbiorach klore Tyrkiewiczom bam milo - pragnąłem przeczytać bardzo bardzo bez zbiorów a nawet jesli można nabyć dopiero bede, wracaj odebraniem odpowiedzi wszystko do nowego bo zprzedano w Rydze, az mi serce zakalało - nie okem wkomnie nie mam - mam tuzyna w Rydze po skarbam ig przez niego wydrukac co jest moralnem.

Umarł wszystko po cheremu, wkrótce bygadzinie bydz miał gdan moj bakalay Autobiografia portretów wszechich klorem mi wiele czasu zabrał - bydzby Wam

go razem.

Szukając tutaj dr. Falcka wypatrzałem
w bibliotece Krolewskiej manuskrypt Calcström
ktoren zatytułowany jakiś czas Engeströmem
w Warszawie t.j. był jakiem mieszkaniem u
nas 1792 r. w chwili najbolesniejszej dziej w
naszego narodu. Manuskrypt mam u sie
bie i mam zamiar powrócić go jemu zaraz
i zanim wrócę do Rappersztyna wam
przeslę jeżeli pewny będzie z niego nad
chodzić exemplarz i będziemy go czytać.

Zadzwonię wczoraj prosto Profesora Kadlec
kiego i tu Engeströmem odczytuję tutaj jego
rada Polskiego, ktoren był jakiem
Karola XII u dworu Sułtana – Przechyleniem
tutaj z roku 1710 i 11 niewiele nas interesu
je bo głównie idzie o zjednanie turkami
przeciw Moskwie bez jakiej wątpliwości
nie, że generał P. jest w swoim czasie
wysłany ze Augusta i Moskwa dzięg. wy
nie do podziemia Polski i chcąc to nasta
pić porozumienia Hrabiego Edwarda do Kons
tynopolu.

Bez wątpienia nie wiele jest do znalezienia

leer mistrzy, l
leresu.

Lisham wideer
cem w Wawej i

Kor

ja proszę słuchania Wam kłaniam
nale[illegible] i pamiątki i ordynku ze pryhandej,
Wam za medalionem. Dzięki Najwyższemu
zdrowie i wesołość powrócili przywyda do wtedy
ber często mi mówi, iż pragnie mistrzu umrzeć
Zobaczeniu jej pokazywszy, abyś ci wtedy
mej śmierci miłe ją w pamięci.

Wam H. B.

Ale wydrukowanie z remisu za Lachi Tadeusz Pozzy
portret Kakanyny Opalińskiej Krolowej Polskiej. Stwier
ne papierowi kudej pewnie Van Dyck. Niezmiernie
ji portret bez mocno ona mi przypomina wtedy
N de l'Armessin. Będzie to sadna ozdoba do Muzeum
Plater mocno zadowolniony z tobie Wawej i tobie
in dulgencyjnego.

Mar
D. J.
Mad

Słucky 19/5.76.

Szanowny i Kochany Panie Krasnewski.

Mając pare chwil wolnych spieszę podziękować za Wasze listy i przeprosić za odpisanie z obrażaniu. Jeżeli nas Wam darowali to pozdrawiają się oraz portrety u jakiego antykwarjusza zamówić na porcelanę, bronzy, meble lub obrazy - co uczynimy zapewniam byle rad, zadowalniamy i odbieżemy to prosiłów narad niebez mnie - lub sprzedaj rabo co dadzą.

Z Talchiem, mi jest to tak tak wo Hamein - jak Wam się odnosi egzam pracy za obszernem mogę czym zabija cały mój czas a pracować trzeba bo w handlu jak nasz tak bez i nasz ostatni Dzis mogę to tylko Wam powiedzieć, oprócz karty by kadsumcji Kennicota mam nowości F. w specyalnym Kompleccie. Tak iż zbiory w Rappersmylu bydzie kompletniej niż od zbiorów Bibliotheki Królewskiej I. otrzymam a od Muzeum Narod. w Szlecky.

2. punktami. Macie ubale
wam, iż obiory Polskie nie mają
mają praca. P. mamy podróż
bie na dwie części a raczej na
dwa kroki do Was mają Łaskawy
i Kochany Panie Kraszewski.
Pierwszy będzie zawiezienie pa-
ry Falcka do Szwedow i potych
jego w Szlachty. Drugi powrót
jego do Fürstera i stąd
Duntzig abyśmy bez nasz nie pi
sac nicheg bo prawie pojedz
chce do Kopenhagi. Tam za
mojem go chadze.
Prosimy nie dziw ery podróż
tam nasz zamiar?
w załączeniu znajdzie Łaskawy Sam
Władzi / Sar IV (zamiechy Inflobal)
Adam Czartoryski / według Rachunku
kiego z podpisem Falcka i Fürstera
mają ber)
Pelnus Gembicki
Porta Hanowerska. w Wielkiej Sawa IV
1646
Pierwszych dni czerwca

wyprawam [illegible] a między nimi
33 Falchi i 4 [illegible] Handin na
ebc. ebc. Oprócz tego słownej [illegible]
alejny Kalendarzyk Opatrznościowych mistrz
ki Lemgauskiego Kowla. Lecz obem
Plakat Wam najlepszej oprzy – bo
mi smutno z nimi się rozstawać.

Mi jakoś mi wychwalić się
w Gorzeniu Narodowej – jak to tak i w
Krajno gorzej aby jak najmniej mówić
no a dobrze napewno tak gorzej
ani dzie Krój a mowę czyli nasz
a więc podobne pochlebne i Damian
zaszczytne Wam zdanie – mowy oprawo
mi trudności.

Dzięki Wam za wiadomość co do
roku urodzin Kalendarzy – nie to
obem mi nie dziwi, bo jak dzie
wiadomo będzie o 10 lat starszy
od Jana 14 (wyrok starsza się to
wkrótce.

Co do ankiet Lipskiej ja pozy
wiadczam nakaz Nr. 444. 446. 45[illegible]
jeste Wam będą za drogie lub wzg
ja mi rachuje nakaz do kar

kupno Stanisia i przyśli mi
rachunek co Wam jestem dłużen
za wszystko. –

Jadwiga U wyleczona – a Stach
nie chce Was więcej niedzwonić
Serdeczne moje serdeczniej racz
i przyjacielskiej stan Wasz

Zawsze wiernej

H. Bukowska

Skole. 26/6 76.

-47-
167

Wielce Szanowny i Kochany Panie Krzewski

Tą razą mogę donieść w dzień Seremian an
t.j. 26 b.m. jak mogłem przepraszam na czyste moje
nieuchimpo Falcha i zapewne go jakoś Wam wyje
ły - proszę jednak jeszcze jeden skian, kłoren ja
z Wekerás ku sprawdzeniu.

Zamiem manuskrypt odsyłam, zpiny proszę Was
Szanowny i Kochany P. Krzewski o cierpliwość i nie
gniewajcie za niedbalstwo a dalej proszę Was
bez cukierki rob mnie uczyć jak ci Wam pod
ba, bo mi nie chodzi o dobry tekst. Czy jest
to stanowi by Szanowne Wam pewne i nowe fakta
do Waszej pracy klóry zamierza czynić.

Przeczytawszy w czas, napiszcie choć parę słów. Wa
ze pobrałby nowych objaśnień - chcę na Wasze
osądzi.

Nowych obyczajów T. nie mam i nie widziałem.
Dziś mi bardzo gorąco i dalszego serdecznego
serdecznej przyjaciółki Stan Wam - polecam
życzliwej Szanownej Jamigi

Wam wierny

H. Biernowski

Szanowny i Kochany Panie Krasnowski.

Odbiorca tego listu jest Kazimierz Liskowicz profesor gimnazjalny przy Uniwersytecie Lwowskim – jeżeli przypomnisz sobie, że w roku 1873 na uczcie Lwowskiej 73 r., bardzo serdeczny i naszawny rozwód z Nałęcza przy pierwszym

Dziękuję za Wasze serdeczne rady, postaram się zastosować do nich innym razem pomyślnym skutkiem.

Co do Falcka będę usiłował spełnić życzenie, przekonamy się, wtenczas nowych zdobyczy nie omieszkam powiększyć Wam zbiór i to z najmniejszą przyjemnością.

Na aukcji pana Strała nabyłem № 2032-33. Chemnitz B. ph. von Königlichen Schwedischen in Teutschland geführten Kriegs. Karty tytułowe II Tom. rysował Falck w ten sposób uzupełniłem zbiór F. w Muz. Nar. Dziś mogę powiedzieć jako najkompletniejszy zbiór bo u nas Król. Biblioteka nima Witenberga jako brak. Uskuteczniony wczoraj aukcja, będzie te-

rare miał mniej czasu wolnego dla ukończenia mej pracy – bez przed wydaniem manuskryptu prag[ę] zwrócić Szkolastyk i przejrzeć rękopismo i rachunki za rok 1674. i 75. Proszę jak najprędzej zechcieć uczynić zgodnie Waszemu – bez Was dobrze wiadomo, ile razów mogę rozpocząć mych ćwiczeń a dlatego proszę jak najdokładniej je upilnować – co będzie jeśli najwięcej dar woli w tym mi zgodzić uczynić mogłyście.

Na ankiecie p. Strzała bez nabycia № 2427. Gestrin M. E. Uraniae libri IV Upsala 1647 druków. Na karcie tytułowej portret naszego Kopernika, dzieło należy do wielkich oddkazei z tej epoki, ich u nas zupełnie nie znamy. Staram się o inny exemplar dla Muzeum Kopernika w Rzymie.

Polecając się Waszej Łaskawej pamięci, zostaję najserdeczniej przyjacielski Stan Waszemu

Wiernym

A. Bruhns

Strzałki 2/6 76.

Kraków 7/X 76.

Ewangelicy mej Pani Krasewski.

Korzystając z pierwszej Krakowa, chcę kilka słów napisać abym Was pozdrowił i prosić Was abyście mi donieśli jak się z Drogim Wujem i co porabiacie.

Ja zaś, nic tego, nic nowego nie mam do zakomunikowania. Nowych Faktów nie wynalazłem i dlatego nie chcę Wam nic przykrego chociaż z duszy pragnąłbym wyrzekać nie będę.

Zadanie nam dla Was kobiecych natchnęła wczorajsza kazanie - prosiła za pogrzebem nie ciała - nasze kochanej Córki w której Was tak smutno i kolesiu.

Jeśli zaś Ruchawicznego Was nie pokrzepiły to mi nawet odemli bo ani mi bardzo pokrzepiły. Ale do nakazek Faleka mamy dobre: owdowiała pensja F. nadana przez Kr. Obrachunek według Dziś nej monety wynosi 4,500 Kron

Płaker i Radomiński mieli uradzenie z Architekcy Profesor Makejki. przeciwny Radomiński nawet (Ojciec nie może. podczas Płakera - jak

widzę z broszur jego, że [illegible]
ny dla naszego Muzeum.

Ze b. m. Mam wielką Aukcyą, katalog jest ogromny Druk jeden Ark. 12 wyszedł. na Aukcyi Króla XV jest to mój to gatny zbiór który sprzedaż się ma wyjść ma [illegible]

W handlu wielkiej kompletny, wojna wszelkie mi zapewnie przystawia przeszkody – bez których wyjechanie mam wiele pracy za obrębem mojego kraju i przychodu a rozchodu ciężkie i to mię [illegible]

Wybacz za długie bazgranie. Jestem długie i przykre – to zawsze mi trzeba

Uściskam najserdeczniej zacnego a przyjacielskiego Stasia Wasza

Wierny

Hon. Bukowski

Stuck 4/12 76

170

Ciergadny i Kochany mój Panie Krasewski.

Wyekspedyowałem do Ciebie mieszkanie mojego przez a dobrego pudru do Österley'a do obserwowania i podziałem bieżących skutków pomiędzy Tannenau - Byłoby grzechem przyczyną iż mój Wasz list przy dni parachowaniem bez odpowiedzi. Będę dziś całkowicie swobodniej myśleć pudrzyć na treści, że by przyjemnie mi który on mi sprawił to widzę że jesteś w dobrym zdrowiu jakem spokojny i rad ucieszony.

Umarł wszystko po staremu, nic nowego, mieszkam w dobrym zdrowiu i to mi najwięcej cieszy Interesu kiepsko i cudzoziemcy kroku[illegible] postępują o charakterze coraz to trudniej i [illegible] zamiarem rozpocząć handel z nowymi wyrobami Hrab. Engerström mianowany Kawalerem przez tą pamiątkę - mam nadzieję że to na zdrowie mu będzie przyjemnie.

Piszesz na zacnego kochanego pana Falcka krakowskiego, w tych dniach wyjechałem 6. Kart Kwiatów w Warsz J. Vaucher invent. a opat N°11 / zapewne jest to N° wejś / G. Valck excudit J. 2. 3. 4. 5 6. itp. ex N°ro bez nic znaczone. Wróżę, mnie co to przez Falcka - przyjąć nie dziwi

ozy do Valery do tej serji Obrazy francuskie
Brodz hab. Sachsen odesłac mi zastawienie
ber. więc mi bradzo kompletowac zbiory.

Ja wasz kraków proszę do wesołej emu
cudem bye na cukyn obiadzie Krzy
pnen nieja wypitowy - jestem zmęczony
a dobrych agram. trzeba do prasa
Londynie wciskam drena, i przyjaciel Sta
stan Wasz

Wasz stary i przyjaciel

H. Rzewuski

Sztokholm 24/3 77

171

Mocno Kochany Panie Krzewski!

Dawno przyrzekłem z Wami po gwarze
bo mi bardzo było do Was – bez jakby na prze
kor ciągle byłem zajęty pracami za akademią
nagrodzoną. Audycje Królewskie (ar 5ª ajnar wypadły
domowej 2 razy mam w Kwietniu) były audycje nie
całkiem ciężkie podróży. ale. ale. bo Dworek by-
godnie przyjął to autychwaniem Joseph z Landy
nem ale podróżuję z nim po niemcach robię wca
le dobre interesa: jutro jedziemy do Westeras, Örebro, Borås ale. bez bytności mojej
na skalicy porozumiewam chociaż przy całem do Was
i do mej Pani.

Z braku Falcken na wizycie wysłałem piorko
i.p. Królowej Matki Klára wzywała podróży skarby
dwojga mojej Oskara I. i nuż do pieczenia bard
(bardzej należał do matki królowej) – mam nadzieję prze
pacznych dla tej mojej Królowej one Wam sprawiły
przyjemność. Zapewne rzekłem mi drzie jakim
to dziwak! Czyż pamiętał chociaż przy
Królowej – ij dziadowa nie pragnęła zachować a
więc mię zawezwano – cam nie oddajnad wdzię
a mojej gorącej przedmioty do których nieboszczka
była bardzo przywiązywała. Natrafiam z pewnością na

nadzieję zapewnieniem dobre bez zawarcia
owe pamiątki przez nacelnik dla ojca swego
porozumieniem radzę dachowym przyjaciołom
krewnym i bliznym swoim bo ojciec
jej krewnych, rodzice, portrety
ja serca nimam. Jak robaczym
to mu przez Jana dzień i dla niego zachowa
O Marcinie Kradzieni bez nie zapomnienia.
Co dnia zabezpieczam jej krzesło klasa
przed a jej stolik nakrad. (To wprawdzie dostawa
w przeciwieństwie na miasta na stronach ogrodu
lekki który ma miasta jako dzieci i krzesło
do spotkania z jej ojcem. oprócz wiele drobnych
pamiątek.

Za nadesłany opis Falkau i portretów
serdeczne dziękuję - co do F. za to dopłacamy
inne w bijchowli nakaże nie mogę bo miałem
ogromne wydatki i prawię na ankiet Królowej
nakaże przesłany portret Władysława IV. i Jana III
Tak bawi Wiśniowski i wspomnieniem cudzym
nam zachowa wspomnień - bardzo pochlebnie
bo przyjmowany.

Kalendy moje proces nareszcie zakończony
przedtym wszelkie czytanie wszystkich wyjaśnień
i kto podpisał rozwód w przeciwnym wypadku
Niemam zamiaru zecnie się powtórnie dlatego
o rozwód Kaczeńcy nie myśli skarcę - a Pani
mogę radzę co zechce czynić. Napisałby nie nie

Monsieur

Nordstr. 2

Dresde.

Stuhly 21/6 77

173

Czcigodny i Mocno Kochany Panie Krasewski!

Wojna na wschodzie pokrzyżowała moje plany i zniewoliła porzucić w lecie a zatem jeśli Najwyższy zezwoli to na przyszły rok świadczony wyjazd. Mam dwie zawiłości i dobrze na pięć dni. Uroczysty nadzór ją bez widzie, przerywam milczenie zapytując jak jest a Wasze zdrowie? co tam powiadacie? bo to kupa czasu minęło a radzej mieć od was niż pisać pisko i opowiem to ci bardzo tęskno.

Mam po skarcenie cicho i bardzo głucho - czas mi biegnie bardzo prędko, w lecie będzie kończyć się po sześć lata a prawdę mówiąc to lato spędzam dni kilka ciepłych prawie nie widziałem zimne wiatry i bardzo zimne wieczory to nasze lato a kto wie czy nie skończy i bardzo wcześnie na polu wyjść do jeśli tak dalej potrwa to będzie niewesoło a skoro wojna, niepewne czasy na handel a powoli i bez kredytu w prawdzie jest handel w prawdziwy sposób.

Sprawy francuskie a zwłaszcza postępowanie Marmonta bardzo złe na powzięte i to bezwstępnie wiele zanosi do powzięcia uchwały wcześniej w wydaniu powyższej rzeczy to się stało przed sejmem kolejnym do bezwstępnia wojny niepowzięłaby uchwały w niej – wielka to szkoda, że francuzi nie powinni jak to innych okoliczności ważni domowe i interesy monarchistów.

Do Muzeum Narod. wpłaciłem całkowicie nowych dzwonów, kolejny o portrecie Władysława IV. Mam przekonanie, że między innymi znajdzie się tam oberwana i bardzo cenna pieczęć Zofii Kurimini za jeho trzeba mieć i piękny obraz portretowy pracy Piwarskiego pochodzący z jego własnych obrazów.

Co do pracy Falcka nie nawiązuję z wydawcem z Warszawy Jakubem Schmiedowa – pragnę widzieć czy go mam w zbiorach – zanim jeho dopiłuję wyślę do Muzeum w Rapperswylu.

Co powiem Hrab. Engestrom, czy przyjdzie do zawiła? zechcej go serdecznie pozdrowić odemnie i powiedz mu że go tu czekamy.

Z Kochanym p. Zygmuntem bardzo Kiepsko
wielka to chada, bo to rzecz duża - dziś lekarz
ze pojmuje że mu dobrze jak brata rodzonego
radzi - radzić sumie dziś rzyszło. Radzę
go jak brata szczerze i jedyny. Wszystek cały
odtuszony a ciągły gnie dreszty go bije
Trzeba radzić aby do Krajn wracał. Skarżył
mnie go bez 3/4 godziny Krwawi - mnie uchodzi
podziad majątku a panią prosiłem o odbicie
valerianie a on mi nie "przyjedzie" z wyjątkiem
całkowicie: charakterystycznej" Na podobne dictum
nie krwi odpisałem - z tem zamiarem że bez
wszystkich nawet żebym miał wszystko stracić:
wrócę ze mną nicnem. W podobny sposób
mam cały mój prawie fundusz zahazardowany co
mi nie może sprawia bolesnego bez w Bogu nadziei
że: pracuję jednaczy dalej.

Pozostaję serdecznie rady uścisnąć rękę z przyjacielskiem
słowem Wasz i polecam się Łaskawej pamięci

Wasz Wierny

H. Bukowski

P.S. Zapomniałem zdanie Polska powinna się wyrzec wszystkich
co mnie kochają. Ks. Czart. Kapłan Polski zapomniał
całkowicie pomnożyć krzyż ?

Stach 3/2 78.

88
171

Wielce Szanowny i Mocno Kochany
Panie Krasnowski.

Na wstępie dziwuję pozwolenie nowego Roku przyjąć najserdeczniejsze życzenia i najlepszego zdrowia a długiego życia.

Długo to czasu minęło jakiem przed Wami - nie mając nic nowego ani weselszego do za Kommunikowania walnem milczeć i nie zabijać drogiego Wam czasu - chociaż często mi bardzo tęskno było do Was.

Jak jest z zdrowiem Waszym i kiedy zamierzacie odwiedzić Muzeum Narodowe w Rapperswyl jeśli Najwyższy na dozwoli to: ja pragnął bym Was ucieszyć, gdyby wóz i pogoda z Wami i za nami Radziwiłłowa.

Ze zbiorem pana Falcka
i dr. bardzo ciekawe, zaledwo
z odrobiną wyjątkowe chcę
porównuję w Mus. Nar.
1/ Fredrick III Król Duński (Rks. 22.)
2/ Chrystus ukrzyżowany pod krzyżem
(Rach. I) p. 546)
3/ Sta Rodzina przyjmuje ofiary.
(Rach. 13. p. 547)
4/ Matka Boska z Dzieciątkiem
(Rach. 15)
Tam obalni nabyłem na aukcji 16/5 w Amsterdamie - na tejże
aukcji był Ludwik XIII ten tego
nie dostałem. Dnia 16 mi ty
wiesz zbiory F. uratuj i to przy
tym.-

Macie obalenie nad swoim
cin. s.p Bayera - ale mi był
bardzo urzędowy - ty nie mógł
byś kupić innego obrazu na je
go miejsce w Wiedniu!

Łaskawie wszystko po staremu
Hrab. Zagórskim zapewne upadł
o innym życiu - moje jedynaczka
miewa przyjemnie i dzięki Najwyższemu
nieźle dobrze bardzo i wczoraj rozmawiałem
po polsku - Zmarnego miewania
bardzo nie jestem bo bardzo cicho
i porządnie.

Obchodzi wypadki na Wschodzie
bardzo mię emocją, bo Marchewa
po tych zwycięstwach - za ciężej
i odważnej bitki gospodarzyć umie.

Zalecam bardzo ciepło się i bo
dej bitki gorącej - zaciętej w handlu
ogólny - oko z tego wszystkiego
wypuścić Bogu bitko winiemo

Uwierzam mojej serdecznej
zacnej Stasi ukłony. Polecam
się Łaskawej Pamięci

Wam Wiernej

A. Bukowski

177

Czcigodny i Kochany Panie X. J.

Wczoraj Kochany obiorow Hrubiego Salzy – bydl
lak dobrego przejrzy go
zaraz i odwrotnemy post
by dnia 1 Kline Kind
rodzeu abym mogł
dla Mus. Narod. i mniej
więcej orientować się czy
Mogę to zaraz do
druku puścić prospekt 20 b.m.

Oko prosi bardzo

wiernemu

H. Buszowski

Stanisł. 3/276.

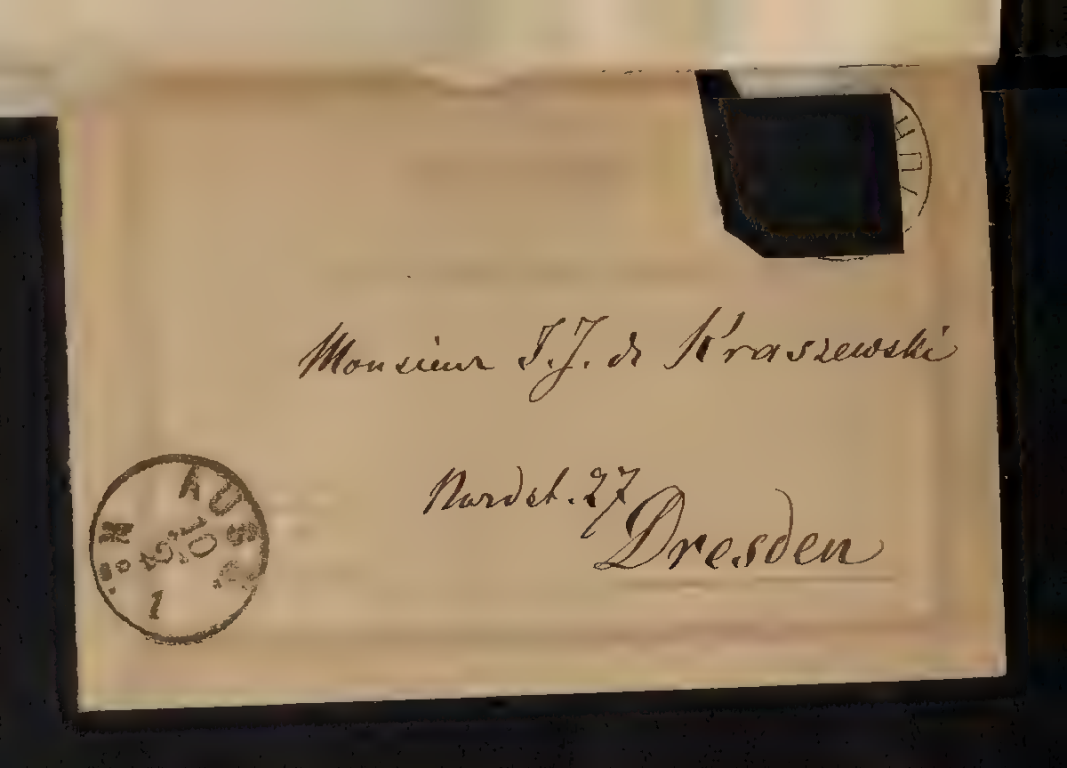
Monsieur J. J. de Kraszewski

Nordstr. 27

Dresden

Paryż 21/VII 78

78 PD
177

Wielce Szanowny i Kochany
Panie Kraszewski!

Dziś opuszczam Paryż i jadę w prost do Kappenbergu z tamtąd przez Wiedeń do Kowna i Lwowa a wreszcie około 14 sierpnia [illegible] do Puław. Dam Wam zaś znowu o Talbach ma wiedzieć w Amsterdamie i w Paryżu. Może więc mi będzie jeszcze między 10 a 14 dniem w Paryżu. Serdecznie najserdeczniej Was, Panie Szanowny i Kochany, pozdrawiam i całuję rękę Waszej Dobrodziejki

Wam wiernie oddany

H. Rzewuski

Schlachtensee 28/4 78

Kochana Szanowny i Mocno Kochany

Panie Kraszewski

Przybywamy do Schlachtensee
na spokojny wypoczynek mój nie
nerwowy wskazujący niebardzo
na hydropatyczne zastosowanie
Wody, ale zawarem za Wodą bo
Kawą pyszną i dobrze Hamerii
i Hu mej małej fizjognomii. Wy
bacz nam, że byle amberaren i Jy
Kraszki o dam wyprzedzimy.

Dzięki Najwyższemu pomyślnie
przybyliśmy do Schlachtensee.
W Berlinie krótko zabawiliśmy
bo chaliczy przeziębu zupełnie nie
ci nie opuścili. W Hamburgu

i o Kopernika prawi mi że
kupuje wiadomości, bo z mapy
Maryna nie pochodzi ani
żadnej wiadomości. Maryna
w dobrym humorze i przy dobrym
zdrowiu – prosi abym Wam od
niej mocno podziękował i ucałował
ręczki.

Zachodzę ogromnie bardzo
proszę w domu i dalej z powodu
Kongresu nie mam wiadomości
czy i dalej kiedy by mogę
jeszcze krótkim wiadomości
zacną stan Wasz i czy jest
oczekiwanie na to czas mam
niepewność polecam się łaskawej
Waszej pamięci

do rąk Pani Wiernej

A. Bukowski

Stuttg 18/9/78.

Wielce Szanowny i Serdecznie Ukochany Panie

Przez przeczytanie p. Siedleckiego zdań
czam dzisiaj do Was, nabyte za ciężkie trudy Pańskiego
obrazu, nie przypisuję to ich Falcka. Ruchu
nie przypisuję to: ich Wam skromnie jestem za obrazy
w ten sposób pomału pokrzepiony.

Wszelkie trudy dzieła odczuwa nasze kraju pew
dnio bardzo wyraźnie - za niektóre mniejsze pokrzepienie
bujnie czuwamy (ubogi inny raz) wyraźnie nie mieli
żydowskich spekulantów z Berlina Leipzig Frankf
furta - Hamburga, biblioteka pantheonu i platerowe
go lecz nie mamy pokrzepienia ale prawdziwie nie dos
tała. - Wam bardzo dziękuję nasz - oczy jakoś
je nie przyjmiemy a naszej nie znam: Pańskie: Kopyr
w pełnym znaczeniu - a bez całej kompletnej
wewnętrznych gałęzi. Dzięki kojarzeniu umnie
podróż dziwna miała bo z Grafenau mało miałem do
czynienia.

A teraz wybaczcie mi przekręcenie do następnej prośby
p. Bielczyńskiej mojej zdolny: bardzo przeciwny - zamiast
dawać się o porady pozwolić Dyplomatycznej - chodzi
mnie bardzo o ostatni nie ciężki nad kochanką Wasz

- Oczekuję czynnej te studja z mej rady z bierza
do Drezdna aby utwór pilno u Ojca mistyka na
zięgnąć dalszej rady ale i dostać Wasz pouczenia
zdania Wasz Tasiemca Debrać dlamnie i mi moczej
dla nieznajomych i pracowitych w spostrzeżeniu jestem
macie pochamanym nie odpowiedzi mej dob
rodzi dla mnie.

Wyrazie za moje nabożeństwo i że się
Wam ciągle nie mieszam i zawrzem moje pozdro
wienie życzenia z błogosławieństwem naszym
rodzicom wszystkich świąt z całej duszy Wam
życzy i wyczekuje serdecznej serdeczny z
pozdrowieniem Wam Wasz

Wasz miłujący

A. Bukowski

Czcigodny i Maenowkochany Panie Tarefie!

Dziś, rannikko, zwidziwszy grabaniec moj drogi go i ij. Pozi – wysłałem telegram do Was z powiadomieniem a w parę godzin później odchodzem Wam mój list – kloren macie mię nieiemyć, bo widzę jeś zadowolniony z naszego skromnego adresu i go Sachsin nazywam arcydziełem. Dlatego za list ten do Sachsin serdecznie dziękuję – Dam do wszystkim adresy a nadsyłam wyrazy do Chrystianyi.

Abyś mi książek nie czynił – wyznam nerene wszystkim Falcki – co ku nabywam darmo albo za bezcen, bo ku ani znawcom nie amatorom nie ma. Wirangla i Cabara francuskiego dostałem wprawdzie od p. Dyczinger a Arabskiego za Klaprothe nabyłem na aukcji Cederhielma za 2 Marki / Darmj mi było, ii zawsze Wam nie wyłożeni a dalszy eksamen/. Wczorajszy za auk ci nabyłem 6 Sadnych nowych Falckow za 35 Kr. –

Z bud mocnym uwezne, moje drukne prezenty maj mojego anerekten mi nie czynią.

Jutro dni temu narad odchodzem list od Hr. Stanisława Potockiego z Paryża w którym dowiaj

że ma do zbycia 40 pułtorek i inwentarz Rataban
Kede bek Dobrzyn. Dowiesz mi co to za Pakachi?
i co ze zamiar do zbycia wszyst F.

Moja mała Marysia wszelki Wam odsyła - czyli
Wes wspomina i opowiada o miłych chwilach w
Brzezinie. Pakyl a Bakuni i pudrar bardzo podobny
to na obrazie - jeden tylko byka odmiana i po
nie mi wkantata - Dzisi Kajowy nowin bardzo
ci pomyślnie i nerzyn mawia po polsku.

Życie płynie bardzo obrazowe, bo w Kiejstkie
cesty - dziś mamy całkowicie gości aby razem z
nimi wypić Wam zdrowie.

Bez jinego endecenia pozdrowienia i naj-
serdeczne życzenia i co najwięcej dalszego zdro-
wia i dużej Wam życzy

wierny sługa i przyjaciel

H. Barkowski

Stołki 16 VIII 79.

Skarbek 24/X. 77.

Wielgodny i Łaskawy Panie!

Znajoc Wasze dobre Serce, mniemam, że nie odmówicie mi prośby. Zapewne wiadomo Wam Falchi na aukcji Drugulina. Wasza bratnia - wiecie kto Wam na przekazanie zadzierzam moją treść z której mogę wykreślić to co Wam przyjdzie nakaz, prawnej arnaer ceny dwie wyciąć i przenieść p. Boernerowi lub komu zechcecie. Przypuszczam wiecej nakaz ale Kisperki ceny a Wasze aukcja w Amsterdamie

Jeśli Wy. Exzellenz pozwolicie 2 Falchi: czy się Wam przydadzą? Za cenę tanią oddamy Falcha.

Jeszcze Sadnych aquarelli Orłowa

ściśle nabożeństwo.

Pomimo najszczerszej chęci do Krakowa przybyć nie mogłem i dla tego na Kanto Wasze Jubileuszowe Jubileuszowe w Król. Zwycięskiem i w Hladczalnie. Dziś gdy mam miłej uroczystości chwili przyjąć na piśmie najserdeczniejsze życzenia oby Najwyższy, Was w dobrym zdrowiu, przez długie lata nam zachował.

Uważ wiedzcie, że zima raz przeszła - pierwszy mróz 5° ale śniegu niemamy

Matka moja Mieczysia wszyscy Wasze całuje - dobrze mi się jedzie i na lato wszystkim się do Barbarki.

Zemną pozbawiono - chorego
czasu nie mam - a na pracy dla
kogo potrzebnej pomimo niepokoju
czasu mi jeszcze nie brakuje
Kochamy najserdeczniej Was
oraz Stasia Wasz i polecam
się Twej łaskawej pamięci

Wiemy Saję i przyjaciół

H. Sienkiewicz

Kr. 18 21/X 60 —

184 179

Czcigodny i Kochany Panie!

Pod nieobecność wysyłam 2 egz.
Bobrzyńskiego Prawa Cederhielma
po tak Sachsen wynikaj wyżej
. co Ryny dziejów polskich i or.
nerowany mniejszej co ani
rzeka i to mi wyszło.
Żyję jest z Wrzeniem zdrowiem.
mnie wmyślam po chorem
nazwisku ewolucje zjeżdżam Wasze zdro
wie i wesołą wracia z Krzyżtopil
Lubomi i radzę wy- mam wkrót
ek po polskim i wmyślko rozumi
dzięk. Wyżywieniem dobrze będzie
mam po chorem, i tenesse zd
ra krakowskim wprawdzie rady ale
to mam dużo do rubaszy z
Zoyhem Augustym. O chore
Lucie i rubaszki Polskie cwor
tradycyj. Wydrukiem słownym
rubaszy Zygmunta III. Cry Nr 701
k. Esau verkauft auf Lokob. de. m
ec. Boerners xxx w Lipsku po
kujecie?
ściskam po chorem rzy rzeczy Ste
ny i polecam się Waszej Łaskawej
Wam wierny sługa H. Barkowski

UNION POSTALE UNIVERSELLE

SUÈDE

BREFKORT

(CARTE POSTALE)

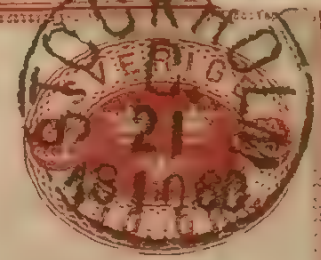

Till (à) Musicin J. J. Kranewitz

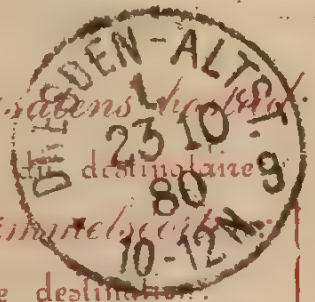

Adressatens ort och bostad.
Adresse du destinataire.
Bestämmelseort.
Lieu de destination.
Adressland.
Pays de destination.

Hardstr. 27

Dresden

Saxen.

Stanisz 18/10/81.

Szanowny i Kochany Panie

Szwecki Kamerenin Hr. Kosel wyjechał pod przyczyn- ber przy pamiętnia takim nieznosł, ale p. Maas mi upewnił abym k ema przychował i odniósł w Krakowie odbiorze 2 ew oprawne kurky zeszyt niedawno upuszczony i Kalejo jeszcze mamy nikt 2 o 2 edycji.

Serdecznie dziękuję za Wasz Ka kawy pamięć o ans. Maryśnia moje rosnie i dzięki Najwyższemu dobrze się godzi- wkrótce będzie w Karlsadi ale na pewno tak jeżdzić do Krojan na dłuższy czas by po polskim bywać jadwigę i ojca wszyscy nie rabiec. Z moim zdrowiem kiepsko- Kaber w gorączce zdjęcia mam

Szanowny

Zdrowie moje nieźle się w Ber-
linie w całe dobre czasu podróżnych
tu było między innemi p. Mla-
ckey miliouer z Kalifornii najbo-
gatszy człowiek w całym świecie

Powietrze mamy nieznośne, nie-
ustanne deszcze od 6 tygodni a zi-
ma była nadzwyczaj ostra i
długa. Hr. Engeström mieszka w
swym pałacu i nieustannie cier-
pi na Kamicznicę.

O Polsce coraz to bardziej a bez i
o polskich pamiątkach. Ze zbiorów
Hr. H. Hamiltona otrzymam cztery
portrety olejne Zygmunta III a u Hr. Ogiń-
skiego z radością. 7 Dzwonów 1734
pięknych. Obu wysłały do Rzeczypospo-
litej za kongresem pary w mundu-
rach a bez pudru cudownych
kompanii wszelki Wiedza całuje ajcowskie
serduszka swoje obie Wasze
wiernej Siostry

H. Krasowska

№ 40 /

aufgenommen von

den / um Uhr M. mitt.

durch

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in **Dresden-N.**

ausgefertigt den 19/3

um 2 Uhr 40 M. N mitt.

durch

Telegramm aus № , W., den / 188 Uhr Min. mitt.

C. 187.

Stadtgalen 14/IV 83

Czcigodny i Miłościwy Panie! Przyjęliśmy ciężką pracę i stratę śp. Matki i drogiej Siostry - umiłowanej nam ponad wszelką pracę. Kościół mam ogrom - może Ksiądz Proboszcz Wam mówił, że umieściłem tabel i maluję go pomiędzy. Dziś zająłem chórowe magazyny na dole mam 12 dużych i pomiędzy części sadzonych pokoi w tym że dwie na pierwszym piętrze od frontu z głównych pokojów mam wyborny obrazów nowozbytych i starożytnych, mebli starożytności etc. etc. Tu ten odbywam aukcje obok i starożytności - i dzięki Bogu, pod dzień dobre mi idzie w tym roku już sprzedałem ten aukcji 42 obrazy - na nasze stosunki bardzo dużo. 18 b.m. mam trzecią większą aukcję ś.p. Federhalma - Kabalak wyjeżdżam pod przepadek. Mieszkanie dużo ale w parterowym domu, ale ogromny Kościół i Kant wielki z budowlą. Jest to stary dom Księży pod Słowiańskim Górą, ale cały dom z wydawcą Bejer wydzierżawiłem na 10 lat bardzo tanio ale tak musiałem stanowić do różnych pokoi adaptacje i dolne piętro prawie zupełnie przebudować - i to dużo kosztuje i sprawia ogrom Kościołów ale tak wszystko było ukończone. Opłacę tych Kościołów

ze smiercią drugiej Matki, przybyły odpisy Familijne
ces 9ch rodzeństwa. Jak skarbnika lat ten i rodzina ze
swoimi życzy abym ja przejął majątek – ale ja chcę
wracać pod rządy moskiewskie, wyrzucam otwarcie swoją
odwagę abym ten nie wypuścił gdzie rodzinna w ma
chi tak bliskiej rzeczy postanowiłem dopomódz mo
jemu bratu Adamowi dobra Guciny w Jabłonie pod Warszawą
i odsprzedał folwarku Buchcik koło Jabłonny. Znamy
ordawich i lubiemy ma dwoch dzielnych chłopców a wresz
to Hanusia cygana – on był ordynat a po 8 latach pra
cii na tyberyi dostał amnestią ale na litwie mienia
prawa cywilne a więc niewiadomo jak to się ode – bo wiecznie
czyn o to na litwie bardzej Kurytę skarżyć.

Żeby mieć zgrama wydatki, to zawsze należy być we
zbiór Falchan ale Maryania i interesa cierpiałyby bez oj
ca. Co kto prosił mię spis Waszych F. i domieś cy
wiecheciad wchodzę do Falchi a brakuje w Mur. Had. o
pierwszeństwie?

W tym miesiącu jak się obawiam uwolnienia we
ze między innemi dowodami nasze Falchan:
1/ Johann von Haverbeke ze zbioru Oppermanna Nr 891.
2/ Maria etc. z tegoż zbioru Nr 873./ten mąż ale
mi się zdaje admiralny za

3/ Herzog Friedrich of Schlesien N:883.
4/ Sah. Müllerus Rast. IV N:2.
5/ Kaucent z Yasab / Maja ale kadaj evarjank) Rast. 7.
6/ Etan spuedaje pierwowadrkwo Rast. N:18.

Jen niepamiętam ile maja Falchaw w Rappenswylu ale kadaj niemaj od tho - Thiwam i gremadzy, bo bo gtowna moja pociecha i pryjemnaść - ni mogye daremj chac z ben spawoh pugner bye wytrzymam - dat by Bog wzyzny chy ta maralna praca na Korzyść Kraju zwrotu zachada.

Dzięj bho mzyce niebedz - wyhuer za gzymaty i raer pryjaciele moje najszczerszy wdzięczność za Wam zawse Tatkawy pamięć i pryjazn okazuje. nich Najwyzszy Wam daje zdrawie i zachowa do gè jeszcze lata dla Kraju i dla bar.

Zawse Wam wierny i wdzięczny sługa i pryjaciel

H. Bullowski

Mayąc Wame rzetki adresje - rozumie jak za dwordzack ale rzetki Bazye jeszcze Rzecho i chlebami ią bawi. Latem bydla w Rabuni, klory moemo Kachaka ani

ani nawzpel nam nigmyśle ix pana artalni ix
adwiśka pamiemo 72 lat byśa zdrawia a wzaeka nepsdi
śa dobrego Kumarem – pamiemo tal wzieuj radziny jakem
czyn i carka mayśi bye obecni – ale zato cała wies do
nij dzwonij nalezyen, cała wzieśkno blyzkalelstwo i
wśaziawia pnybyli na pogrzeb pamiemo zawsi i prze
dziwia machiwskej. – Niemayr bye na pogrzebie wzyśkich
wiauhi pnzby ale Machała nijpiewd pnzbyszedł a pan
nij zakramiti zdarzye na grabowcu.

H. B.

H. Bukowski

Stockholm
18 22/11 84.

Czcigodny i Macierzyński Panie!

Milczeniem niedaw, iż przypuszczam ab
bo nie turbowano - dziwi zmuszony przerwać
milczenie z powodu sprawy Platera. On mi przysłał
zawiadomienie swej rezolucji do podpisania, ale to
to nawet nie odpowiedziałem bo cała sprawa
mi jest obcą i nie widzę - nie znając sprawy
i nie widząc prawa na bijącym zmuszony byłem
odmówić i oni nikt zarzuć, iż na tym samym
fundamencie odmówiłem podpisać i redagowania
na jaw Was zawiadomienia i jak przedtem
lat ten, i teraz chciałem protestuję do tych
Towarzyszów nas obchodzi Zarząd - dokładnego dla
mi nadeszły i którem dziś mi odesłał - Nie
dziwiam Redakcyą artykuł zbiorowy i bro
szury w Paryżu - ale Kraków Platera swem postę
powaniem i tako bardzo niechętnie jej
fundowani i darami a dalej i kapitałem Książ
a dziś i Dunajewski i p. Ostrowski wywołał
ogólne oburzenie, niechęć i nienawiść - a dziś
ci jego z niprawego boku wychwalają jako
spadkobiercy ch. ch. pogorszyło stan rzeczy.
Mądrzej i radzę z rozmysłu chciałem radzę
że mam wpływ na Platera przeto abym wpływ
i prosił aby Wyjaśnił i czyżby urządził schadzkę
Mur. Naradowego. — Napisałem do niego dzisiaj
list którem odebrał 29 listopada - prosiłem i za
klinałem aby dobrał sobie dwuch braci do 22

15
(5)

niebrnei, wyjaśnił i wyparł im cały skan a ani
skrawny i mechanizmy ii wszystko prawnie i
porządnie zdałniwszy majątek zaprzestawanie
i wypakowanie publikowanie. On skinął uznaje
za niezbędne na razie go przyczyny ale
w pewny dni-swoje wyjeżdżać po skarbem. Dziś
go uznę zewnąd a więc nanemi podpisami
przynosi wskazuje się a potrzeby całe winna nasza
spadnie. Więc dowij się niezbędnie wewnąd
ewnie pieniędzy bez wzdrożenia.

Ja mu przyjęcie skarbowego zaświadczenia
jeśli nie unieważnia i czyste prawnie nie uzyski
niebytnej będ na przyjęcie to ja wyekspiry publika
cja a zarząd po śmierci jego a skarby mają czyste
dowij polecę pocam nadzieją aby skreślili a wszystkie
Celej byłt ich był zagrożony lub niepewny prze
niesli do Poznania lub Krakowa. Tako mi
się nie nadzieją a świadczy ii sprawa coraz
lepiej a Kraj go papiera. Mają oni napewno mi
chac dziś kilka czy podziękuje nie zdaje i napewno
do Plakera - Wiem zdania więcej mają zaufanie
u niego. Feller i Krechowiecki bez niepodjęcia
jak wodzą a Telegramy Plakera.

Jak jest ze skarbem Falcha - ja mam nowe skar
pewny ten skarb nakaz jeśli skradki Sarkowy - był
Sarkow przyjęli mi opis a jeśli marno i cały
Intendent Min. Narod. w Erlachgelmin przejęcie nad
majątkiem Falcha - i powiedział skarby jego powoli
ani mają jak 130 skrzyń - jeśli zwrotu pałacu
wszyscy nie skamendowano. Ja nie dopuszczam jak

mają

Umarł pozbawiony ogrom pracy, ogrom kłopotów a długo trzeba na Mangnig - Zapewne Wam wiadomo że ona w Jarmarku we pensji u Pana Wodzika, pod opieką Dr. Engeströmow. Wraz zdrowi emigrant pozwanie wiązanie i pobyt gościnnie.

Wybrał, wybrał za mało zgrzeszył - a co dzień szczęście nowy stan Wam polecam się Łaskawej Waszej pamięci i zdrowia Łaskawe się w niepamięć puścić dobrodziejom moją Pokorną prośbę o Wasz - obo pozwanie

Obu winny ślązy i wdzięczny pozdrowienie

H. Bukowski

H. Bukowski

Stockholm
18 30/III 84.

Czcigodny i Kochany mój Panie!

Niech Wie wiadomość moja bezpośrednia – kredyt ośmi kolka w in terenie Falkön – jeli uwarunkowanie, że 2000 Franken jest dostateczne do Kar je ni wyedac wiar. Mam jedna nadzieje je załatwione i w takim razie wyjedzie ani dnia pierwszych dni Maja a może i prędzej jeli tego interesa tak nie tego wymagać.

C do płatności bede zapobiegliwy – i jestem mocno przekonanym, że on niebędzie niezmiernie od tego przyjaciół i znajomych.

Wiem, że wielej chwili mam czasu przyjaciół – jeli uwarunkowanie za Karlyk ne, aby wiadomość ciotka Wilhelma a nawet Krzysztof Wiktoria miedzianka

nachylony Tronu wyławiła się w Tron
to szczerze chcemy bardzo ale że prawdo
a dwaru nieregularnie a wiele chciałby dobrze
i może mi tego nie odmówi bo to za
ca i poczciwa Kobieta. W takim na
dziś napisze mi prawdę po niemiecku
i Ker nacrypko ja przepiszę Brzyduni
czowi abym mógł ja podpisać i do
wysyłę. Wiesz wiesz, że jestem nie
winien, ale wiemierzch dziś ematurę
oszy nieszczęśliwe dla nas polaków - jak się
dobrze wyrazi pacha Wrocki Hrabina
Thorlitzky zamieszkały w Dreznie
C. Kasyno ho nienawidzą.

Po chińskiej sprawie, jeśli zgłoszą
nicę Kanek spokojny - przyszłości
Dzwonie, dziś mam chłam i apetyt
na wiadomości, najmniejszej cukierka
mi nie sprzedasz. Zmiana klamoty na

odnowić mowy pożegnalne. Nie w
mowy ni tej pożegnalnej ani w
nocy.

Serdecznie wiernie stali Wasz i nie-
odstępny na Was ewej opieki
Wam wierny sługa i przyjaciel

H. Rzewuski

H. Bukowski

Stockholm
18 27/5 84.

Najdrożsi i Zacni Przyjaciele!

Pismo drogiego Księżnej Wiktorii 10 b. m. oraz jej głos o zdrowiu wczorajsze trudno mi gwiazdkie. Bo. Serdeczny Tato a zarem najbezwzględniejszy ordynator na Kuli ziemskiej zdrów i pustawi się – Zdrowi Armia a dziś przyjdzie Was zobaczyć aby Dem wszystkie dzieci na nasz rachunek. List jego przyjęta cała prawda bolesna z największym zbawieniem, wiedz mimo go pokrzepiają, ale zdrowej strony przyjaciela by, Rosyjski że Pan Bóg widzi co to jego dziecko jego wola. Czy niema wyjść nej apelacji? i wielkiej sprawiedliwości w niemcach – ochroni nas Pan od tej podłej ziemi. Niech Najwyższy Ojciec Was ma i bronni od podłych napaści a Kary Boże wszystkich

---

Serdeczne pozdrowienia Stanisławowej i wierzej z Wami razem cierpiemi. a wyrazajem najgłębszy nam szacunek dla Cioci Ewgenii Panie Josefin prawy mieć się wyprawiać Sarkawej.

Wam wierny sługa i przyjaciel

H. Bukowski

P.S. Falkie odebrałem mojem ewe słowa, co mam zapłacić Hrabiemu Engestromowi zanim o Markach pruskich.

H. Bu

H. Bukowski
Stockholm
16 20/XII 84

Wielgodny i Macierzkochany Panie Jezu Jezu!

Czytam gazety, Katalogi, Aukcje wkijoby cały mój czas i to bym przyczyny, że tak długo Wam list pozostał bez odpowiedzi. Dziś spieszę przesłać Wam najserdeczniejsze życzenia ciche i bez przykrości świąt a szczęścia po myślności w Nowym Roku, mnej cierpienia i kalectwa niech Najwyższy was chroni Ode mnie.

W Listopadzie Król. Kasztelan trocki z wnuczką Leonią Wołłowiczówną byli w mym lokalu w najweselszym humorze - przywiozłem pozdrowienia Wam zgrzewy ale Hr. Wrzesowiec Kasztelan wdowiec a Król mu wyszedł w odpadłanku z 74 r. i przy wszystkiej nawet bez lokalu. proponowano mi Krzyż Warzy, ale wszystkie przeciwności szczęścia zajdrości, przeciwne aby mię w przedstawianiu Królowi bo ja niechcę i bez zmuszony w przyjęciu Zapewne dziwicie się do Królowi i dlatego on sam przyjechał dziwić i mianował mię Kawalerem Warzy a Księżna z bezpieczeństwa zaczęła mię wizytować, a mi się wszystkie przyjaciele Królowi mówili za Krzyż jak za jego Łaskawy dobrze względem mnie - ale skoro bezpieczeństwo wydziwiło mię Księżna napisała do Leonii. Ale niech bóg dziś wszystkie bojaźliwe się nazwie się Ks. Bizmarkowi

Według mego pojęcia Polaków jest mocno upadły i nisko w cii - w sprawach publicznych obowiązkiem jest czysto i jego we wszystkie interes - przykro jak mu przykro zawodzić ale niema prawo w imieniu wrogów występować, a skoro

zechcesz wstąpić i mianować to jest jak
wiadkiem nieszczęścia ciebie pokarmi to zbroi. Zabra
ne podpisy nawet się nie przydadzą. Ja zrywam z
nim stosunki, bo mnie nędzy i groszy dawnego z dnia
wdzięczności nie wnosi. Radzę wam ten akt nie podpi
sywać i go nie brać, przeciwnie napisz dawnego
nowego prawdy i papierus aby do dobra Marcinowa
wyjaśnił całą sprawę mianowicie co do fundacji
Hr. Orłowskiego.

W Lipcu jadę za granicę tak w Berlinie w Paryżu
nie i Krakowie zbiorę Mar. Hr. z wizyty Ber Rappo
wał i paszport. Ale nie będzie chyba co wcharad.

Nie mam więcej nadziei. Was i tych co kochamy
kochy. Serdecznie najserdeczniej was obu ściskam
i polecam się Waszej pamięci

Wam wierny sługa i przyjaciel

H. Rakowski

L. Bukowski

Stockholm

18 27/VII 84.

Czcigodny i Kochany mój Panie!

Z prawdziwą przyjemnością pospieszam przesłać dziełko o naszym Falkenie które autor Dr. Ludwik Upmark Lukendruk. Muz. Narod. w Stockholmie Wam ofiarował. Wydanie które Wam przesyła jest wielką rzadkością odbiła 25 ex. Kilka naszych Falkenów tam mój dzieci. Jeśli życzysz to pozwolę mej opowieści abym pomawiał mu.

Czy odebrał Pan katalog wystawy naszych Kościuszkowskich w Lwowie, która była urządzona w miesiącu lutowym?

Zawsze uważający Wam Ks. Badeński

powiła drugiego syna – Wal-
ka jej córka Leona Wilhelmi-
na i ojciec przybyli na chrzci-
ny – jak przybyła St Schnel-
lenkamp – jeśli będzie mogła
nie słucha się będą mówić o
Waszym interesie. Wszyscy
tu wogóle się bardzo przyjęli
nie dla Was.

Hrabia Engestrom bawi w
swych posiadłościach w Wel-
mandinde.

Ummie po staremu – Marysia
z pewną wakacji w domu – cie-
szy się z jej powrotem w mowie rodzin-
nej.

Serdecznie racemy stan Wasz
i polecam się Waszemej Wasz
Jaśnie

Wasz

H. Bukowski

Blatt Nr. 30.

Leitung Nr. ....

Telegramm Nr. ..

= jozef i de kraszewski mbg =

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Aufgenommen von ..

... um ... Uhr ... M. ... mitt.

durch ..

Ausgefertigt den ...

um ... Uhr ... M. ... mitt.

durch ...

Telegramm aus ... Worte. 188 ... den ... ten ... um ... Uhr ... Min. ... mitt.

mbg stockholm 536 17 5- S =

winszujemy i prozimy o przyiencie najszczerzych zyczen w dzien waszych imienin = pukowski .H

C. 187.

Bracki's Doelen Hôtel.
Prop. H. F. HAHN.

Amsterdam, 24 VI 1885.

Téléphone N°. 661.

Czcigodny i Kochany panie Józefie Zyman

Dziś opuszczam Amsterdam wybieram się na Anglię z polecenia Królewskiej Biblioteki i zapewnia jestem zadawalniony. Bardzo dużo nadarzyło się dla mnie bibliograficznych dodatków. Jadę więc przez Berlin gdzie zabawię 2 dwa dni, jeśli można i jeśli się uda odwiedzę Was. Mój adres w Berlinie Hotel de Rome.

Mam zlecenie sprzedania 1890 r. Dy jecezy Magdeburskiej zbiorowej rubryki jeśli je takie zbiory i jeśli je zechcecie Panowie podawanie to ile ulgę w minimalnej proszę uczynić to z prawdziwą przyjemnością. Ci wyjdę z Berlina damy mi żyłko adresować poczty Bardzo mi jeszcze dalszy serdecznie racz stan Wasz

H. Bukowski

H. Bukowski

Stockholm . 22 VI 85 Pasaum .

Czcigodny i Kochany mój Panie!

Last Week miałem tu rozkład – spiż ręczny wizerunek w Amsterdamie znalazłem dotąd ze stych Falcka „America" według Heinecke jakoby frontispice, według mnie tarczy rondi. W Berlinie u Amslera & Ruthardt Ludwika XIII i XIV. pomiędzy all bendes drugim ale zato w Monci i tu przed wejściem dem nabytem Król. Chrześcijańskiej pastici Minerwy ciek. na bijącym atlasie – w tym ela jestko mnie Król. Na Aukcji Müllera w Amsterdamie „Estampes Historiques" nabytem z 20 rycin dotyczących Szwecji dla Królewskiej Bibliotheki w Stockholmie za

berg to do wielkiej radości. Ich
z tych monetach nabędzie
British Museum za ceny bajeczne
ale dość i tego radości -
Na aukcji z Francuzami i Niem-
cami żadna konkurencja ale
z tymi bogatemi i zaparłemi
anglo-saxami to trudna sprawa
Kilkadziesiąt całkowicie lat zbierano
historycznych dokumentów naszej
Krajów a to w niedzielnem
zamiłowaniu pracy wszystkich ceny
tak, iż p. Müller kwoty tych
od zmarłych pozbyciem a Amatu
kwoty zmiany.
Oprócz tego w banku znalazły
dziełko Holenderskie dotyczące woj
Carol X. wielkiej radości ani
Mullerowi ani w Kabl. Królew-
skiej nie znane.

tej' wcale tak zmego pobytu
w Amsterdamie - żeby mi go
czerka Khany kam. dachodem i
kiepski rozgłos to jestem pew
ny znalezłbym kam więcej.
Cóż prawić Wam zbiorę
Falchau więcej z całej - jeśli
Hrabia P. nie wyjedzie na cały
Sprzęg i będzie Szymonic zgarnie
przy swoim to Falchi Wam i wy
to o mnie odbiorą do Wars. a Krakowa
Więcej z całej (w Elsinie miedzianej) pamiątkowy portret
malowany w epoce Króla Zygmunta
Augusta Jagiellończyka. Umarłszy
w Kardynie Museum tydzień ordynar
przez 20 lat chowałem się go wy dy
kać - Mnie sam go drogo opłacić
i dać w zamian portret Matki
Linneusza (umiarł) i parę innych mniej
kosztownych. Ale co przecz

Najwyraźniej mi dopomaga - pomyślałem
jak mogę i dopełnienie zwierzchnie ob
wiązku bez wielkiej krzywdy sta
mej kochanej Rodziny. Klara ko
mi wyprasza, rozważmy sprawę a ob
ie ze jedzą do Wis ostatnie Wesołe
ogrodki. I tak jadę do Drezna
tam zapewne spotkam Intendenta
Dr. Upmarka z Schachtplan. i wreszcie
pomożemy obych Fadeken. On był
w Rappertswyl kiedy był też
ze stryjem F. (ten mój adres Hôtel Wic
Berlin a w Paryżu gdzie zatrzymuję
10 Rue Hôtel de Londres N:3 rue
Bonaparte. Jeśli czas dozwoli na
pisz mi słów kilka do Paryża
Całkiem szczerą Rękę Wam ściskam i polecam
się Waszej pamięci.

Wiecznie Wasz i Przyjaciel

A. Bruckner

Wybaczcie za wypisanie
Kurwam Schmidtowy.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Nie wiem, czy JW. Pan przypomina sobie bytność naszą przed rokiem w domu JWo Pana, w której wraz z Panem Prezesem Baranowskim z Krakowa tak łaskawie od JWo. Pana przyjęci, mieliśmy sposobność wymienić kilka słów z drogim i dostojnym Gospodarzem naszym. W czasie tej rozmowy wspomniałem o rozpoczętej przezemnie pracy „Dzieje reformacyi w Polsce" – i nadmieniłem, że ośmielę się ją przysłać JW. Panu, skoro pierwszy tom wydany zostanie. Obecnie wiedząc o skołatanem a tak nam zawsze drogiem zdrowiu JWo Pana zawachałem się czy to nam uczynić, żeby Go czytaniem dość długiej roboty mojej nie obarczać. Gdy jednak przeczytałem niedawno w „Biesiadzie" „Siedzę to życie, które do mojego własnego

tak bardzo jest potrzebném", odrzucitem wszelkie wachanie — i obecnie mam zaszczyt przesłać JW. Panu wspomnianą pracę moją, ufając, że uczciwiek tak mierności jak moje, pióra, nie będzie Mu obojętną.

Nie wiele mogę dodać o mej JWtej Pannej, jiż z zasady, żeby rzecz sama o sobie mówiła. Niektóre dzienniki katolickie podniosły ją z uznaniem, choć nie pominęły jej usterek; inne zapewiedziały o niej obszerniejsze recenzye, wszystkie zaś prawie, które o mej dotąd pisały, wzywają mnie do jej kontynuacyi. Światły sąd JWgo Pana, choćby z pobieżnego przejrzenia jej wynikły, nie małą będzie dla mnie wskazówką i otuchą. Przy tej sposobności raczy JW. Pan przyjąć hołd mojego głębokiego uszanowania i najszczerszego przyjaznego uczucia, z jakiém przytulam się.

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

X. Dr J. Bukowski

Kraków
6go września
1883.

Jakoż tedy [illegible] przyjaciel moj [illegible] Twoja [illegible] Twoim by
Panu przepraszam że tak zwykle moje listy
ale w jednym zawsze i wszędzie P. Bóg jak do życia w
drugich i zyczy ja i życzę sam że wszystko odpisuje.
Stawar zwykle udaje się z prośbą do Pana nogi [illegible]
Wiersz czytając [illegible] zawsze drzewiej uczyć
[illegible] w sporządzeniu [illegible] dawały
[illegible] w [illegible] wielkich miastach i [illegible]
jednie dobrze być przyjęte [illegible] tego rodzaju
[illegible] ale emisariusz jest [illegible] [illegible]
śmierci ale [illegible] nasz [illegible] Pana [illegible]
[illegible] przyjechać [illegible] bez [illegible] bez [illegible]
[illegible] bez [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Kapłanowie z Kalkedonu byli przeciwni rozkazowi jego królewskiej
Mości, aby w świątyni Bożej, która na całej ziemi
stoi, nie było żadnych obrazów ani posągów, bo
Pan Bóg nie może być oglądany w żadnej
postaci ludzkiej, ani w żadnej innej. Gdy to było
ogłoszone, wtedy Żydzi, którzy mieszkali w Jerozolimie, przeczuli
z powodu tego, że ich Król Boży ma przyjść
na świat, aby ich zbawić od grzechów ich, jak
Anioł Pański był zwiastował Józefowi, mówiąc: Józefie
synu Dawidów, nie bój się wziąć Maryi, małżonki
twojej, albowiem poczęte w Niej jest z Ducha
Świętego. Porodzi zaś syna, a nazwiesz imię Jego
Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów
ich. Gdy to usłyszeli, uradowali się bardzo,
a potem zaczęli się radzić między sobą, jak
by mogli Jezusa Chrystusa, Króla swego, zabić.
Ale nie mogli tego uczynić, bo Jezus był
silny i wspaniały jak wszystkie Boże stworzenia.
Jezus w wodzie, ogniu, powietrzu i ziemi
i pod ziemią, wszystkie stworzenia Boże
i ludzie, wszystko to Jezusowi służy.
Gdy Żydzi zaczęli się radzić między sobą,
jak by mogli Jezusa zabić, wtedy Jezus
wiedział o tym, że Żydzi chcą Go zabić,
i uciekł z Jerozolimy do Galilei, do miasta
Kafarnaum, które leży nad jeziorem Genezaret.
Tam Jezus mieszkał przez trzy lata
i nauczał ludzi, jak mają żyć, aby
dostąpić zbawienia wiecznego.

ryć uharatym Teraźniejszy narodzik ciągłe zdzie-
wczęście za przeszłe. Żyjemy w zimne porzyce
i chcemy się przyzwyczaić, czasem do przyjścia że
świadczy własnego miejsca kuty w wodzie wód, a
stopni i kiełkuje odmalowań oświeże zegarów wyrzeczeń
w zapłaty czyny wzniosłorowe przyjemy za
Miedzianego. Pieśni kolejny blachy Teraźniejszego
wspomnienia wrzeczy. Dziewczęca bardzo starożytna
cyta za wiosnę wiele zimno pielęgnych drzewnych siedzeń
odmienia Turcja, Francja, zamorskich wspomnień ciało
zdjęcia czyny, a nie wiedzy umarłe zajęcia, zajęcie ręki
kwiaty pani i przyjaciół wzrosła dla miasta. Inchiostry
Pana Pieśniarza nauczyciela Wrotaty i Drabinki stoczni
Inchiostrzyczki bardzo tak się spotkania i hodowlanych
Jedna słowem zmówienia, czy nie widzi dla Pieśniarza
że ze zdania Pana przed nim głos ochrypłe z jednania
cichy się nie znajdzie, żeby nie pomówienia przepowiedz
a innym pięknem to robią za wodzenie. Widzę zegarki
nie dzieci w siatkę Pieśniarza. Bo ten to wszystko nowe nie
Pogadanie o rutkę reklamy dla swoich czynów.

tylko dla matki, ale nie dla nas, którzy świat rozumiemy.
Dlaczego to sakrobatki, które nas otaczają, [illegible] nam,
religii mało kto z nas chodzi całą tę jesienią, to tylko dla
zwyczaju. Po co ich języki Polskie teraz natrzaskają w kaplicach
w siedzach tych kościołach, co nie były, a teraz jest wolność
wadzają jakby to nie było wszystko jedno!!
(Zamknęły się nie wiedzieć nie sądzi, że to mam pretensje, że
w wszystko stosuje narodowej wiary, i nadaje od mojej
wojskowej wiary!) Odszedł sobie z żalem nie jęknął,
I że winien, matki które nie bezmiar swoje obowiązki
i nie chciały nie chciał zaszczepić w sobie matki
miłości! Boga Twojej i języka narodowego. Takie przykłady
dla dzieci, Matki nie byłyście w kościele dla różnych
przyczyn a najczęściej z braku ciężkości a siostry nad
wyścigi przebierają Kościół, czasu zaprowadzających
teraz wojnę zniszczy, gdyby chciały wszystkie jednako jeszcze
gniewniej piorun żałuje na ostrzeże nasze nieba tylko
usunie przyczynę religijny co do dzieci, w wszystkie
- Takie wyścigi nie wiem jak, wiem: że nie dlugo jeszcze dla
- Takiego by zabrakło, bo dziś niby to prawo stoi na przeszkodzie

W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest tylko legenda
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dary Taskawy Pan Dobrodziej że nieszczęśliwe Cesha i Córka bystego Bóthmanickiego Tadeusza Kosciuszki do Tego trzeci godnego Seraca te pare słów w swoiej Rospaczy skreśla, nie bytabym nigdy się waryta być mu natrętną, ale skoro mnie moie Położenie do tego zmusza, a szczególniej tem więcej będzie tu iestere Pani Zolmzon która moie przykre Położenie znaczie, zawsze mi radzita bym się do Taskawego Pana Dobrodzieja udała że nieuwodnie moia Prosbe będzie wysłuchaną, ieżeli kochana Pani Zolmzon bysta mi pomocną z radami, ona iedyna co bysta mi w każdem względzie prawdziwie życzliwą, nie mas płakata nad mem skromnem losem ale lewata nadtem że mnie Polacy prześladuią a szczególniej Ksiądz Tadeusz które mi wszędzie zaszkodzić, bym mogła sama ustnie to wszystko opowiedzieć, tak bys nieuwodnie

trzeci godny Pani Dobrodziejki sam powiedział
że iest podłe takie postępowanie, a tem więc-
ey od Xiędza, iż się nie wstydzę radney pracy
bo pracuję, i pracowałem iak Dziewka u
Pani Dobrzanskiey przez 3 lata w ktorey wszystkie
gróbe Roboty robiłem, płaciła mi nie wiele
Y. Ik stąd musiałem smem biednem Dzie-
ckiem Życie, Opał, Swiatło, Szkołę, zgoła wszy-
stko opędzić, pracowałem ale i głod mu-
siałem, Pani Dobrzanskiey iest bardzo godna
Osoba dla swoich Przyiaciołek i Znaiomych
ale nie dla tych co iey pracuią, iż się
naturalnie starałem o lepsze mieysce,
i mowiłem do niektorych Polek że iak co
lepszego znaide tak powiem Pani Dobr.
by mnie zawołała, tem czasem zawsze
starały się te godne Polki mnie smem
biednem Dzieckiem wszystkie, bo miasto
Panna od Pani Zawiszkiey ktorą chciały
wkręcić, bo ta Osoba miała być u Xiędza
Jas. ale iey podobno nie chciał, że ma Dziecko
a ta rospaczała więc się nad nią litowały
i przez te mnie zawsze prasta wszystkie
więc taka Osoba ma więcey wzgląd niż

Wdowa ze Sieraty która sobie utrzebie nie ku-
wałek Chleba pracuie. Za pierwszego Swiętnia
odesłam od Pana Dobr niemogłam nigdzie pomies-
kania dostać byłam zmuszony w Gasthaus Bo-
kotk naiąć, dzisiaj obeymuie miesce u iedney
Majorowey tuteyszey ktorey mam być pomocną
w Gospodarstwie i za to mi tylko daie pomie-
kanie ale nie więcey, ia przyimuie to miesce
tylko z tego by mie ochronienie do pory do
lepszego sie znaydzie. Stanowny Panie ia iestem
w okropnem położeniu iestem tu w Gasthaus
winny 5 Th a nieniem skąd ich wziąć ieżeli
niesnaide Osoby wspaniałomyślney tak iestem
zmuszony ostatnie co iescze mam to iść sprzedać
nastawie Stanowny i Szacowny Panie Dobrodzieiu
ieżeli moiesz to wypraszaiąc niesczęśliwą i okropną
ną Wdowę i Sierotę z iey okropnego położenia
a Bóg wszechmogący sto krotnie hoynie Ci
nadgrodzi.

Pozostaie z najuniższem Szacunkiem
Do Wielmożnego Pana Dobrodzieia
najniższa Sługa
Bronisława Bürek
z domu Tabl Chorwatka

Łzy nie przerwały mi mojej pieśni, —

Toruń, 11. 2. 78.

Wielmożny Panie!

Przesłano wtrud doniesić najuniżeniej, iż arkusz druku w tym samym formacie i na takim papierze jak Ferry, 500 egzemplarzy, bez okładek wyjdzie z papierem 11½ tal. Okładka z papierem 3 tal. Wart 6 sgr. Jestto cena ta, którą zapłacił p. Rakowicz.

Polecając się łaskawym względom Wielmożnego Pana, pozostaję

— uniżony

F. Buczyński

Warszawy, dnia [illegible] 1830 r.

Najuniżonego Zawiadamiam mianowicie, iż żądane „Carpzov. die Handschriften" przesłać za [illegible] lub najwyższej [illegible] i z [illegible] druku [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

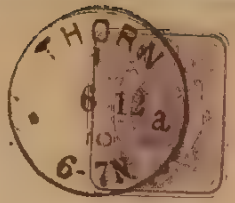

An

Wilmersdorf b. Berlin Kurfürstenstr. 27

in Dresden

c. Feldstrasse 27.

Deutsche Reichspost.

Potrzebuję bliższej informacyi, za tą zaś wygrawszy
130
zo Kiego egzaminu i poważania, pozostaję

ze uniżony.

J. Baszorynski

U. L. Krzyż ten tymczasem zmieniły. Jak Żeleński pisał mi, że nie będzie żadnej trudności w rozsprzedaży w Kongresówce, dlatego Karat na 500 egzemplarzach wydrukować jemu Gebethnerowi Drozdowi radzę. Tylko o bliższą informacyą co do tych egzemplarzy, a przesłać się mają, ile Pan rządzał. Widzi że Gebethner mało czyni zabiegów w biurze cenzury, a nad tem sposób może tam egzemplarz niejaki czas potrzebuje. Zwróciłem na to uwagę tymowi pana Żeleńskiego i przypomniał mi iż do Gebethnera napisze.

Z winnym szacunkiem

J. B.

Cui bono?...

Wara Tobie myśleć.....

Źle spałem tej nocy – jak się zwykle śpi na emigracji, gdzieć pchły niemieckie służą za posłanie, za poduszkę domowe kłopoty, a za jedyne przykrycie nieszczerna Aufenthaltskarta, której może nie odnowią jutro. – Miałbym wielką ochotę rozpowiedzieć Wam co to znaczy Aufenthaltskarta dla emigranta, ile to człowieka się nachodzi, nakłania, napatrzy, policyjnych nawyciera przedpokoi, zanim ją dostanie i to tylko na miesiąc, po nieraz ewpróś i kłaniaj się na nowo, jakgdyby się nie znali. Wielką miałbym, powtarzam, ochotę opisać Wam tę nieznaczniejszą część [gorączki] polów emigranckiego żywota) – ale nie o tem miałem [opowiedzieć] pisać. Opisać (Wam chciałem ów, który dziś miałem na tem niemieckiem posłaniu, pod tem [arcy-] niemieckiem przykryciem, z domowemi kłopoty pod głową, a polską w duszy – za prawdą – tęsknotą.

Otóż śniły mi się dziwne rzeczy, a tak niejasne że mi nie łatwo przyjdzie je opisać...

Żyłem, byłem sobą, lecz mej cielesnej nie poznałem na sobie połowy, choć nie czułem się samymi tylko duchem. I ducha i ciała mego, w tym samym [mnie] było tyle, jak raz tyle, ile potrzeba by niematerjalną, nierabierającą miejsca [nie cywilnego] duszy mojej treść złożyć

A byłem zawarty we wnętrzu jakiejś przeźroczystej kuli na wzór strony w matematykowych, grzyba rozta-
rzącej się sferami, sfery. Co ta sfera znaczyła, dla czego się
rozłaziła, czemu się nie rozpadała na drobne części, po-
trafię zdać sprawy, to tylko wiem że była zupełnie
przeźroczysta, — jak szkło, i że sfery jej rozwierały
się gdym z niej wychodził, a gdym się znów we wnę-
trze znalazł, znów były warstwy jak wprzódy. A sfery
te wraz ze mną unosiła się w błękitnych przeźroczy-
stościach i nic materjalnego, ani nic ciemnego nie było
ani we mnie, ani około mnie, ani do oparcia, ani to
oddali, — tylko przez miękkie szkło mej sfery widziałem
złote świecące gwiazdy i słońce miliony, i światło jakieś
od tych wszystkich jaśniejsze zdawało się wszystko ogar-
niać z niedościgłej dali, z niewiadomego źródła.... I
gniewało mnie okropnie to moje szklane więzienie,
a jeszcze bardziej rozłażące się sfery onego, i siła jakaś
wewnętrzna, własna moja, może pragnienie wiedzy — cie-
kawość, posłała mię z tej sfery na zewnątrz....

Światła te mnie nęcą... czemu ich dosięgnąć nie
mogę?... zda mi się słyszę zdała cherubinowe głosy,
czemu wśród nich nie dolecę?... i zwałem się na zewnątrz
i nie mi fizycznego oporu nie stawiło; po pewnem wy-
siłeniu, ale tylko wyobraźnią, już byłem po za obrębem sfery.... Lecz o dziwo!
o boleści! wiatr światła i chórów, wiatr głosów i gwiazd, po
za moją sferą nie nie czułem, nic nie widziałem, (nic) tylko
to wiązanie, ziemia, moja otwierała... z nią ciemność (ziemię)
tawałem być, aż niewidziana jakaś siła znów mnie do
wnętrza mej sfery wciągnęła, gdzie znowu te dawnych zwala-
łem się warunkach, i wszystko jak pierwej widziałem, czu-

sfyrałem. I tę samą próbę powtarzałem kilka razy i zawsze do jednego wracałem rezultatu.

Zakręcie do jakiéś którego mocy nieustannej dorea-
watem na sobie mocniej mnie, gniewało, oburzało nie-
pisanie..... Nie mając jednak rady na to moje położenie,
pomału zacząłem się z nim oswajać i zamiast walczyć
darmo z fatalnością, poczęłem badać bytu mego warunki
i zauważyłem: a) że kiedym się w samem ognisku
mojej sfery znajdował wszystko wokoło mnie było w
harmonii i dobrze mi było jakoś; zewnętrzne przed-
mioty (światła i gwiazdy) najjaśniej mi się przedsta-
wiały; b) im bardziej oddalałem się od środka tem bar-
dziej w oczach mi się mąciło, tem więcej o nieczystości
tego co widziałem wątpiłem, tem ciężky do zniesie-
nia ciężar mi się stawał, tem gorzéj pragnąłem pier-
wotnego światła się dotknąć; c) cryptonik mnie co mię
poza granicami mojej sfery spotykało.

Dalszego ciągu, rozwiązania snu tego nie
miałem — ani na jawie?... nie w śnie drugim?....

Gdyby sen ten nie był snem rzeczywistym, t. j.
gdyby mi się był rzeczywiście nie wydał, nie miałby
żadnej wartości i chcąc cryptonikom mam powiedzieć
coś pod figurą snu, pochlebiam sobie, byłbym coś przy-
najmniej wyraźniejszego wymyślił... ale się oddaję, jak
mi dano, sądzę się mi cryptonik za złe nie weźmie mego
bajania, bo powiadają ludzie że Pan Bóg czasem w snach
nie wyraźnych, bardzo wyraźne prawdy ludziom podaje.

Obudziwszy się tedy, zamaszem sobie głowę nad tem, coby
ten sen mógł znaczyć? i zaraz zamaszem znowu, że już nie sfera
żadna, ani świat światłem się przyśniły, ale proste dwa

następujące porównania, jakoby światłem na ciemnościach wypisane:

$$x : 1000000 = \frac{x}{1000000}$$

$$x : \infty = 0.$$

Wiecznie ta sama nam z nieba powieja potrawa:
„Nie bierz się do rozwiązywania prawd pierwszych, nieskończonych"

Ojco Augustyna karano dziecku przedrwiwać, mówiąc potem: „w stosunku do świata granic jesteś ziarnem, bodaj jednostka podzielona na milion, lub na milion milionów w stosunku do nieskończoności jesteś niczem!"...

Cóżeż nam praguienie wiedzy dano?!...
Po co nam każą żyć złudzeniem?...

„Wierz w to w co inni wierzą, choć podświadomie fałsz odgadujesz, bo marny upadniesz w nicość"...

Czyż tego co jest nie stać na prawdę?...
Czy wszystko, i życia nasze to tylko złudzenie?!...
Po co? na co? dla czego?...

Cui bono?

?

Genewa.
5 Czerwca 1865 r.

20 Stycznia 1866. Stanom Zjednoczonym

13

Szanowny i drogi Panie.

Po całych miesiącach niewidzenia się i milczenia odzywam się. Chce mi się stanąć przed kochanemu Panu, pogawędzić trochę, zaczerpnąć kropli jakiś z Jego ducha. Mówią jakoś władamusi z kraju? ... Ja od tak dawna nic nie widziałem. Komunikacje z rodziną moją nawet zupełnie ustrudnione; prawie niepodobne. Moja siostra za to była uwięziona za utrzymywanie ze mną korrespondencji, naturalnie najniewinniejszą. — Bo powiem z Drezna dla zdrowia dla wyjechałem do Francji; otrzymałem niby obywatelstwo francuskie bo paszport jak dzisiaj Francuzom wydany i zapisałem się do jednej z francuzkich gmin. Siedzę jak na pustyni i pracuję, pracuję od półtora roku bez przerwy, nad rzeczą do której zbierałem materyały i noty, nad którą rozmyślałem prawie przez całe życie: Zamarzyłem już dużo papieru. Nie wiem co z tego będzie? Wszystko w ręku Bożym. I gorączkowa niemal niecierpliwość odemnie się od niej nie mogę. Chciałbym kończyć a kończyć nie mogę; tak bym pragnął nadać temu pewną całość, i razem chce się pisać, pisać wraz dalej. Za jakiś pewnie oddziały które już Amorza zupełną, drobną całość.

Mam w tym względzie wielką prośbę: Gdybym umarł nie dokończywszy dzieła tego nie wydawaj, raczej Pan nowy Panie weźmi do siebie rękopismo i zrobisz z nim co będziesz uważał. Gdybyś zaś żadna miara (w takim razie) przyjechać nie mógł, racz w tym względzie udać się do państwa Pana właściciela zamku w którym mieszkam i mojego zapiadu. Jest to wprawdzie obowiązkiem, ale tu takie pustynia że nikt się nie dowiedział do mnie, bo mało kto nie gdzie się obracam; a do rękopismu tego przywiązuję wiele nadziei nie dla tego że jest owocem mojej pracy; ale dla tego że rozpoczęłem go i prowadzę w czystym duchu, Bogu na chwałę i ludziom ku pożytkowi.

Cóż będzie z nami? —

Gazet polskich żadnych nie mamy. Nie wiem, nawet czy jakie polskie pisma wychodzą na zachodzie. —

Wypisałem Gazetę narodową przedwczorajszą i dobrze nie mam. Czy nie siedzi Jan Dobrzyński w mieście? To jego wszelkie wiadomości.

Jakże tam interesa kochanego Pana? Czy żona przyjechała? czy mieszka Pan wiadomości od córki i Bolesława? — Wyszedłem ze szpitala Wołpiańskiego

którzy stanęli byli z bronią w ręku wrócili z Syberyi za pozwoleniem rządu! Mówiono mi nawet iż nazwiska. "Nie rozumiem"!

Zawracam się prosić o rzucenie na pocztę przytączonego tu listu do Michała Zawadzkiego bo nie znam jego adresu; i drugiego do Hr. Stanisława Potockiego, bo nie wiem o pewności czy dotąd jest w Dreznie. Gdyby nie był, matka lub brat jego mają prawo list rozpieczętować. Gdyby niczego o tej rodzinie nie było racz Pan list zniszczyć.

Polecam się pamięci i życzliwości Szanownego Pana, z najlepszym szacunkiem i przyjaźnią

Stefan Buszczyński

Adres prócz tego wzory daten może być jeszcze taki:

Schweiz
über Winterthur
Schloss Kyburg
Herrn Notwand.

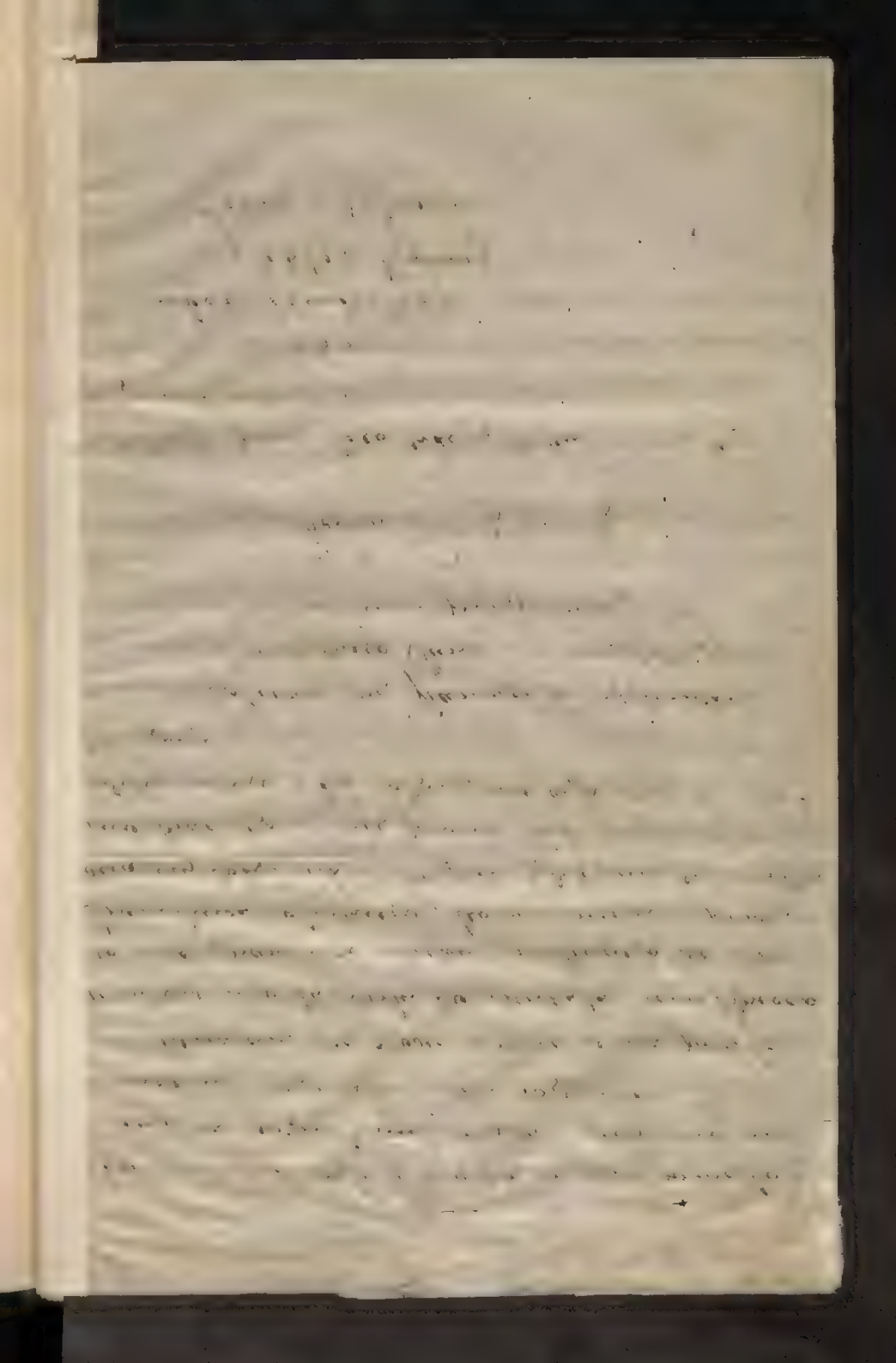

Szanowny Panie.

Za pośrednictwem Władysława postaram się szanownemu Panu dzieło moje które przy boskiej pomocy skończyłem i wydałem. Że ono dobrze nie do mnie należy, to pewna jednak, że opracowane dumiennie, pisane z dobrą wiarą, a w każdym razie bezwzględnie nie małej wagi następstwami.

„Wiara góry porusza" mówią. W ciągu pracy mojej ciągle dźwięczały mi w pamięci słowa Pana: „jeżeli" piszesz z wiarą możesz być pewnym dobrego skutku". Nie wiem czy w życiu kto więcej miał ode mnie wiary w prawdy które głoszę. Nie wynalazłem ich; wskazuję tylko. One dawno napisane resztą opatrzności.

Ale podnieść je, to dać im rozgłos... oto całe zadanie. Racz przyjąć pracę moją jako hołd wysokiego szacunku i przyjaźni; racz ją osłonić swoją opieką.

Stefan Buszczyński

19. Rue de l'Université
Paryż

Mam gotowy do druku text polski tego samego dzieła. Gdyby za Jego pośrednictwem jakiś księgarz

rachmistrz należy u mnie ten rozkaz niè-
określenie bystrze rozkazem zgromadzenia
Pana.

Dziewięć i najwięksrą tajemnicę zachowa-
wać muszę. O to więc uprzejmie proszę.

Niedziela 13

Do przyjęcia drogi Panie! Dziś Zielone
Święta tam na naszej świętej Litwo-Rusi.
W Raju są doskonałe perłowniki. Namówiłem tedy poczciwe nasze Litwinki Panią
Lebanowską i panią Bielewicz z ich
pensjonerkami, - a takie dobre znajome: Panią Lemann z jej córką panną
Gottschalck aby zrobiły wycieczkę na
perłowniki do Paradis przez Weintraube,
pierwsza czy druga stacja stąd. Wielka
szkoda by to dla nas wszystkich przyjemności
gdyby Pochcany Pan zechciał do naszego
towarzystwa należeć. O trzy kwadranse
na 12-tą mamy się zejść na bahnhofie.
Pociąg odchodzi równo o 12. — Czy nie
moglibyśmy Budkowskiego namówić?
Serdeczny uścisk dłoni Twojej pełen
uszanowania
Buszczyński

Warszaw. Ul. Floriańska Dom Ziębowskiego. 366

Kraków 1 Sierpnia

Szanowny i Kochany Panie.

Rzecz taka. Powinieneś z listu zgromadzenia Kapitalnej rady abyś zwróci uwagę że przy takt zmarłej [illegible] wielką różnicę robi gatunek papieru i jego cena; powinieneś nakładca samych Dzieł nie będąc człowiekiem bogatym, tylko na koszt publico ofiarujesz pieniądze na koszt druku, a więc chciałby jak najoszczędniej wydać dzieła; powinieneś pokazywałeś nakładcy Kasprowicza Wiersze przysłane; powinieneś nakłonić ich ciotkę koniecznie aby złożyła te wszystkie z drukarni, zanim na to Pana, bo w takim razie z wydaniem nie można będzie pewnym że pod jego dyrekcją prędko będzie dokładnie i prędko dokonane; przeto mnie się nie chce o ile można najkosztowniejszego papieru, a jeśli ten mnie to może, nawet pod względem formatu. – Albowiem kto nie? może nakładca co nie dysponuje wielkim kosztem! W takim razie jest z medium wydawcy siedzącym na ludzie, kiedy bardziej że tenże sam nakładca drukuje te same kosztem autora „Ciemnej Kobiety" dzieło pod tytułem „Okoliczności na Litwie Rządy" – i mówi mi że wydanie to będzie go kosztowało po 17½ Rubli od arkusza wraz z papierem na 3 tysiące egzemplarzy. – Kazałem zaś dodać po 22 Talary za arkusz

za moją [illegible] kwotę (czeku - załączo-
ny), przesłanie z pojęcia na bytność kilku
egzemplarzy.

Odezwy wolałem nie podpisywać nakładcy ani
listu ani rozsyłania towarzyszy bracia, aby ze
nie krzywić; bo te interesy czysto finansowy nie
obchodzą nie zależy, a jemu [illegible] rozsyłkę, zdałoby [illegible]

Konkluzja: Proszę za tem o zgłoszenie bo-
ra o obwieszczenie upoważniającej wydanie kosztu
wato jak najtaniej. Zamieniam się z nim wa-
runek bycia ze zakresu i formatu pojęć
ru rozdawniczego, chcę wybór jednego i drugiego.
Liczba nas egzemplarzy, ale bym pomimo zerdeń
da ceny przy tem odbiegu chciał na tedem).

Pierwsze: proszę o nagłe do mnie list
(bo z jaki zgłaszamy dodał nie mogę ordynal
a tem) i o przysłanie dwóch kosztorysów
udziałów [illegible] na oba dzieła;
oddzielnie to są dwa odrębne interesa); do jednego
z nich nie mam żadnego upoważnienia; tylko pro-
szę jeden o nagłe na jednego zachodzenie;
przy [illegible] o dwóch mojej [illegible]
brosze. Nakładcy [illegible] i kosztorysy.

Potrzeba: Wypłaty, a zato udzielenie nie
żąda; ale przecie pomnę jednak, że nakładca
wypłacił [illegible] [illegible] [illegible]
żądał: moje pobory, moje trzecia część, mo-
że [illegible], jeśli [illegible] [illegible]
wypłaci tego żądania.

Odnosiłem się prosić o niezostawienie odpowiedzi i o stanowcze wyrażenie [illegible] przy tej okazji jak najuniżeńszej prośby mojej na celu jak najwięcej oszczędzenia w zgubie wszelkie a dobrem i o ile możności piękne wydanie.

najlepszem uszanowaniem i
jednakże na zawsze uszanowaniem
oraz i przywiązaniem
Adam Brzozowski

Nakładem widzę rachunek [illegible] jego podano na 1000 egzemplarzy 132 złote, mniemał iż pięć tysięcy egzemplarzy kosztowałby nie więcej jak 300 Rubli. Do niniejszego [illegible] w porównaniu z tą ceną bardzo [illegible] (nie zważając uwagi na to że ten gruby papier najwięcej stanowi) mógłby się bez wielkiej różnicy przekształcić. Pozdrawiam [illegible] abym nie zatrzymał do wydania się do mnie drukarni; — a w każdym razie, ja o wydanie nie będę [illegible].

Apollon bardzo chory i otrzymuje wstrzykiwania. Zajmuje [illegible] stanowisko w „Kłosach". —

Czy nie mógłby egzemplarz [illegible] napisać za mną do p. Andrzeja Zamojskiego? — albo do Władysława?...

Co się stało z „Duem" w Krakowie?

prawy nie mylacy ie list kaz nieprzyjaciel
pod natkliem prawy, i ze go nie przeslugi
a zeby pewnie i prosty dorzek. Prawy kaz
odpowiedzi nie przeslugi. —

Che „Bachmut" a r 1868 wrzesy
Tub wyjdz? Tu o nic ani slychac!

10 Stycznia. 1868.

Szanowany i kochany Panie. List Jego pełen szczerości i życzliwości uczuć przejął mnie do głębi serca. Ale w nim jest jakiś malentendu, dla tego wraz z serdecznem podziękowaniem za miłe dla mnie uczucia szanownego Pana, pilno mi odpowiedzieć aby rzecz choć cokolwiek wyjaśnić.

Boga biorę na świadka że mi o pochwały dla mnie, dla mojej osoby nie chodzi, nagana zatem wszelka takiże mię nie bolą. Wydałem to dzieło bezimiennie. Chciałbym abyby nikt nie wiedział że żyję na świecie. Nie pisałem ani dla sławy, ani dla próżności, ani dla pychy, ani dla zysku. Chodziło mi nie o mnie ale o prawdę, o dobro powszechne. Gdyby to było mogło wyrządzić podejrzenia na siebie aby mnie w nim i w przyszłości życia na wieki zapomniano, byleby objęły boże prawdy, byleby ludzkości prawa swoje odzyskała, które nie wymyśliłem, nie odkryłem, nie znalazłem, które tylko zebrał uporządkował i przypomniał.

Wzywam do działalności, do czynu, do jawnego a zgodnego bez rozłamu trwania upominania się o dary boże. Żądam uznania praw ludzkości odwiecznych i propagandy a nie pochwały. Oto wszystko.

Społeczeństwo w okropnym stanie. Wszakże jego moralne i materjalne rany. Polska ginie z dniem każdym. Jeśli ją nie wyratujemy dziś, jutro, po jutrze może będziem nawet wolnymi, ale nie obywatelami Polski.

Ratujmy społeczeństwo przez Polskę, ale Polskę przez społeczeństwo.

Podkładajmy miny. Ja mój ładunek podłożyłem.

od mocarzów zależy, abyśmy mimy wyrosli lub je podźwignęli. Może kto znajdzie się w mej mały kadrnetu zapale? Do tego potrzeba stanowczego zdecydowania.

O co chodzi? Głosić jawnie ludziom Europy ile płacą, ile cierpią od dowcipu i przypomnieć im ich prawa. A jeśli podane przemilczanie środki działania dobre, działajmy; propagujmy je; jeśli złe, niech kto podaje inne, lepsze, byleby coś robić, bo nie można chwili do stracenia.

Dla Boga! Niech mnie o mnie nie myśli, nie mówi, nie pisze. Nie osobistość lecz idea niech ludzi koncentruje i prowadzi. Dobra? Bierzcie ją. – Złe? Potępiajcie.

Ale szanujcie ducha. Jeśli forma zła, dajcie inszaty, rozpiszcie, przeróbcie, czyńcie z tem co chcecie to Waszą własnością teraz; tylko ratujcie idee jeżeli i ją warta, a że warta o tem o pewnością wiem, bo mi tak sumienie i przekonanie mówią, bo to nie moje rzeczy, nie moją zasługą, nie materjał ze mnie wydobyty ale boże, wieczyste, prawdziwe prawdy.

Niezmiernie żałuję nad tem że w poprzednim liście nie dość jasno wytłomaczyłem się z prawdem Panu przykrości, Panu którego od dziecięcych lat mam przywykłem czcić, wielbić, którego czci, szanować nigdy nie przestanę.

Stefan Buszczyński

19 Novembr
1868 a!

Kraków
Ulica Florjańska 366

Szanowny i szczerze Panie

Z zachwyceniem, z przejęciem się a pobożną radością czytałem „Rachunki" Pana. Zachwyt mój wzrastał na każdej stronicy bom ciągle myślał: Nareszcie nie zginie ktoś na męża takiego oczekiwanego wzywającego, podnoszącego taki głos pełen obywatelskiej odwagi, pełen miłości dla kraju! Panie drogi! Ja powtórzę nie potrzebujesz bo wiesz najlepiej co wypowiedzieć, ale przebacz potrzebie wylania się. Wózek nie w rozpaczliwych, niestety! masz uznanie. Serce wtór rozumiejącej duszy nie będzie nie miłym. Nie w jednym salonie „galicyjskich" siedząc się a to dzieło mówiałem. A! dopiero wtedy uczuli zgubne rany, gdy ręka na niej położyli, - bo już ich nie nie bolą! - Nie znam dzieła w bieżącej (40 lat blizko) literaturze naszej któreby więcej mogło wywrzeć wpływu jak „Rachunki." To dopiero trzeźwiejące, dzwon, głos alarmu, ostrzegający o niebezpieczeństwie. Żaden symptomat chorobliwego stanu nie pominięty! O żadnym środku ratunku nie zapomniałeś Pan. Śmiały objaw że będzie wpływowi, nawet zgubnej tego nie widzą ... -

Od półroku przeszło mieszkam w Krakowie. Czy długo tu wytrzymam? wątpię. Staram o znalezienie dziennikarza na małą skalę, dziennika rozmiarów, któryby mniej więcej odpowiadał „Słowu" polsko katolickiemu gdzie to było ani do pseudo-liberalnej „Gazety narodowej." Biją się w piersi pogrążeni głębokie takiesze pisma; mam trochę do tego wprawy napatrzyłem się na dziennikarstwo dużych miast przeszło lat przeszło; wiem czego potrzeba do rozbudzenia publiczności i wzbudzenia gwałtem gazety w tego rodzaju społeczeństwa; mam parę osób tu mieszkających które moralnie mię wzięłyby zagarnąć się we mną w zarządzie i poglądzie; zdawałem się to tym osobom z odpowiedzeniem kapitałem przebywającym obecnie we Lwowie; ale..... nie mogę znaleźć nadziei." Żyjąc pięćset w dwudziestym Galicyanin miesięcznie, zapomnianych przez naprawdę na pół roku dostawcy nie było! Na rozpoczęcie, mógłby potem oczywiście i liczyć ale się o tamtych zdaje. Kalkulacja do niego kapitału listu. Najprzód! czy nie odpowiedzi krewnemu, lub klerykowi na uprzejmem powiedzeniu sam potrzebuję na ten cel mamy? Kilka miesięcy gorliwie pracując nad tem nic nie zrobiłem!

Pozostaw Szanownemu Panu wiersz (rudery literary) utrwalony w chwilach wypoczynku pod Bytnem w Krapanowie. Ani tu ani we Lwowie indem a Wiszary nie pozwalają się dutkować tego rodzaju rzeczami, chociaż nie jeden przyznawał że może być wielki postęp. Niech Pan będzie tak dobrym moim poratować go Typaniem lub Kamertabletem. Trafi Jego nędznemu chęci to przyjmie nie wprost odemnie. Gdyby Pan nie takie nadzieje Pana nie podobały się, proszę śmiało protestować lub wymawiać.

Przytaczam tutaj drugi wiersz utrwalony podobnie nikt tu dutkować nie chce. Wszyscy się boją Wszystkiego; a wszyscy słynnego Krapanowa i Galicji (bez wypadku prawie) mówią: „Tu takie miłości że więcej być nie może" — „Tu rzeczy wielka wielkość" ..... nakładania Szampana, upijania się i przeżywania.

Z uszanowaniem i cześć głęboką

Stefan Buszczyński

Kraków
Ulica Florjańska. 366

27 Nov: 1868.

328 T

Telegraficznym stylem będę pisał do Szanownego Pana aby nie zabierać Mu czasu. — To co poprzednio jest dla mnie rzeczą niezmiernie wielkiej wagi: Pan nakładasz drukarnię. Drogi Panie! Może tam miejsce znajdzie się dla mnie. Zobaczycie jak potrafię pracować. Znając dobrze języki francuski, niemiecki i t. d. mogę się na co przydać. — Majątek moich dzieci bardzo mały przynosi dochód z powodu konfiskaty i złej organizacji rządowej. Oddawana uprawiam jak najstaranniej powody, jak najstaranniej zajęcia, byle by mieć z czego się utrzymać. Na próżno! — Cordi sat. —

Teraz krótka zamędka. Zamieszkałem w Krakowie z moją córką; ale nie na stałe siedlisko. Jeśli tu znajdę zajęcie, tu zostanę; jeśli gdzie zdarzy się posada, pojadę na kraj świata. —

Nareszcie i jerzyce trochę mamy
o dziennikach małych; lecz otaba nadzie-
ja. Z Lipnicy Redaktorowie Lepiesza ko-
munikowali się; a Mieczysławowi
Dziedzyckim mówiłem, również ni-
niejszej. Red. mieszkający dziesięcio-
myśla o założeniu jakiejś czasopis-
ma; ale nic nie robią. Rozeszła się
postawa iż w Decembrze ma wyjść
ten dziennik pod tyt: „Strzała (co za
tytuł!"). Redaktorami mają być:
Kozmian i Chłapowski (Władysław-
ski). „Strzała ma być, jest mówiąc,
skierowana przeciw Czasowi!" Już
przypuszczam strzała! Mnie się widzi że
to będzie ciemniactwo a tamto bez
dwóch dziesiątek.

Co do „Rachunków" Panie Drogi,
czyż mogłeś mi postawowienia skre-
ślenia pióra?! Dla Rillu, Rillmanta
a chociaż Rillmeret głupich krzyżyk
czyż? Wiem co po salonach i gazetach
mówią, tego lub pisza. Ale to dopiero

jedna strona medalu. Lecz mówiąc
znam ozdób młodych a nawet starych
cytujących Rachuma. i wielbie =
niem. — Organa publiczne w rę =
kach złych lub niemych przemadri =
lów; i dla tego opinja publiczna
głosna fatszywa.

Nieraz przychodzi mi ochota wo-
łać niby Aleksander macedoński:
Dziennika dobrego! Dziennika! Król-
lestwo oddam za Dziennik. —

Na nóty i temat „Rachunków"
piszę Komedję która niebawem ogło =
si się pod tytułem: Staropolskie cnoty;
rozumie się: narodowe wady pod po-
krywką cnót.

Teraz znów co innego:
Mam ważny rękopism w pięć =
ciu francuskim który przysłałem
do druku, mogący zajmować
nie mniej jak pięć arkuszy drob-
nemi czcionkami, pod tytułem:

Le Catéchisme social, précédé d'u
coup d'oeil rapide sur la société actue
sa situation, son avenir et d'une lettre
à S. M. l'Empereur Napoléon III.

Czy nie mogę mieć szczęścia widzieć Pana
nastręczyć nakładcę? — Gdyby to było
nie można, i jeżeliżeby ja znalazł nakła
cę (o czem wątpię, lecz jeszcze trochę się
spodziewam) na jakich warunkach Szan
nowny Pan przyjmiesz do druku ów
rękopismo to jest:

1.) Ile będzie kosztował druk w for
macie wielkiej broszur, od arkusza
(mniej więcej 5), — po 1900 liter na jed
nej stronicy, — wraz z papierem, —
tysiąc exemplarzy?

2.) Czy może być gotowe w przeciągu ty =
godni do sześciu?

3.) Jakie powinny być wypłaty?

Daruj mi szanowny Panie odpo
wiedzieć i donieś mi to za cztowiek
Kasprowicz? Nie rozumiem go i nie
mogę z nim dojść do ładu. —

Łaski i szacunkiem najwyższym
Stefan Buszczyński

Jeszcze jedna prośba. Może dziwna się Panu wyda
Ale cóż robić? przy takiej organizacji apelacyjnej i
wyrobieniu umysłów, muszę tego chwytać się. Racz
Pan w swych „Rachunkach" za rok 1868 wspomnieć
o niejakiej Décadence de l'Europe które to dzieło wła-
nie przed samym 1868 rokiem się ukazało, zaraz
po Wystawie paryskiej. — Incognito autora mi
rzecz jak dotąd. — Bardzo wiele osób słyszałem mó-
wiących: „Ciemny Balestamin w swych Rachunkach
nic o żadnym dziwnym o tem dziele nie wspomina."
Choć ma Balestamite Wujcia, ale radzi jego ufają. Za
wyborowe milczenia, zmniejsza znacznie liczbę ex-
lebrytów Dekadencji. — Recenzje ukończone i ślicz
z 29 Nov. 1867 r (przy innych) obszerne daty sprawozdania. —

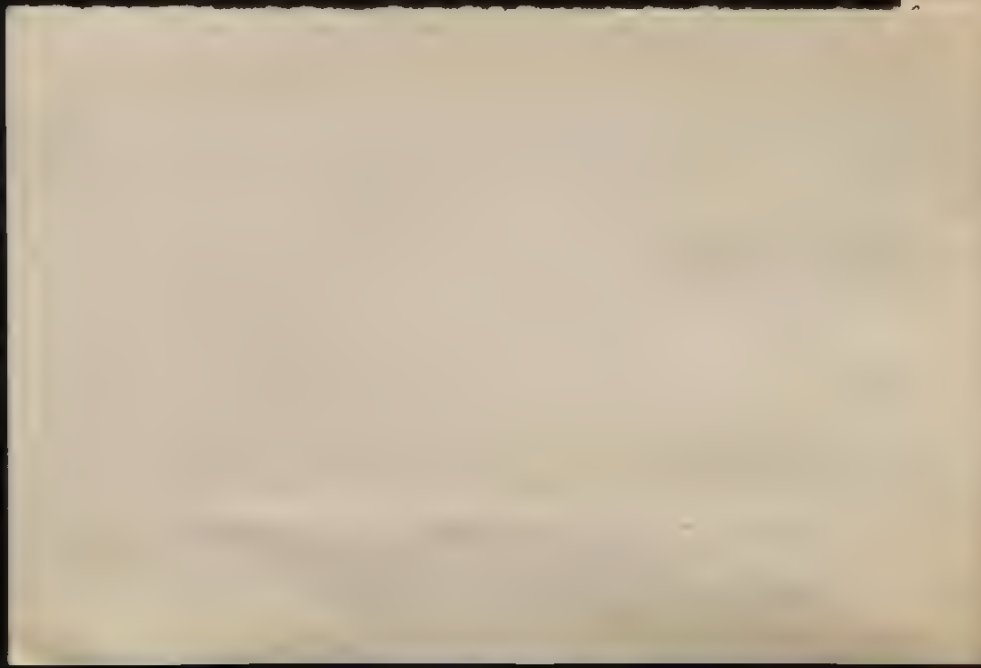

Kraszów
Ul. Florjańska
366.

6 X br
29 1868.

Szanowny i czcigodny Panie!
Przebacz mi poważyć się pod
Jego protekcję udając. Kto jed=
nem słowem może wiele dobro=
dziejstw uczynić, nie powinien
mieć za złe gdy wzywają jego
pomocy, - nie uciążliwej a bar=
dzo pożytecznej. — Dowiadu=
ję się z przyjemnem zdziwieniem
że Décadence de l'Europe tajemnie
kursuje w Kongresówce i już
jeden mitady literat zabrał się do
tłomaczenia tego dzieła (bez poz=
wolenia autora). — Czy nie
mogłbym za uprzejmem Pana

pośrednictwem sprzedaje ś. Łukaszowi tekst polski który jest
gotów i skrócony według dzisiejszej jego rady. — Sprzedałbym za
wszelkie.

Z wyrazami i niezmiennym
szacunkiem

A Brzozowski

Otrzymam list aby zwrócić Szanownego Pana uwagę na jeden symptomat opatrzności Boskiej naszego, a który moje przeszedł niepostrzeżony. Czy nie zdawało się Panu umieścić go w „Akademiach"? –

U nas żyjemy a bardzo niekorzystne mają wyobrażenie o Szwajcarji i Stanach zjednoczonych. Z indywidualnych wyjątkowych zdania o stanie moralnym całego narodu Amerykanów. Nie pojmują dowodności ostatniej amerykańskiej wojny. Nie pojmują wyższego rozwoju jednostek w porównaniu do jakiej tam doszli. Nieprzyjaciele są Lincolna, zarówno jak Garibaldiego !!! Jest to sąd skarłowaciałych Europejów. –

Jeżeli porównać upadek moralności u nas ze stanem moralności w Ameryce północnej, – jeżeli porównać statystyczną liczbę zbrodni popełnianych w Europie i w Stanach zjednoczonych, to za otwarty będzie dowód zgnilizny masy w społeczeństwie europejskiem!!! – Sam statystyka tem mnóstwo zdań podobnych: „Wolę despotyzm Hohenzollernów, Romanowych Habsburgów niż despotyzm jakiegoś rzezimieszka". Co za ciemnota niby oświeconych ludzi!! –

Pan Wiktor Bystrzycki dobry, taktowny
i życzliwy nie znajomy, przypomina się z
pamięci szanownego Pana i nie
zajmując szczególy do zakomunikowa-
nia Mu, tyczące się bieżącej historyi
kraju naszego. —

J. Bukowiński

Kraków. Ulica Floriańska. Dom Ziębowskiego. 366.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Mam broszurę w języku francuskim, którą zaraz pragnąłbym odesłać Szanownemu Panu z prośbą o rozkaz najrychlejszego wydrukowania jej; znalazłem bowiem nakładcę.

Oto są moje warunki:

1.) Format większy od „Revue des deux mondes" to jest Lexicon 8°.—

2.) Papier dość gruby, biały.—

3.) Na stronicy powinno być nie mniej jak 1920 do 1950 liter wyraźnego druku.—

4.) Egzemplarzy 5,000.— Kardy obejmie do 6 ciu arkuszy.

5.) Rewizyę korekty to jest ostateczną korektę ja sam zrobić mam; dla tego proszę o przysłanie mi pierwszej połowy druku arkuszy z rękopismem gdzie są cyfry dla skontrolowania; a następnie drugiej połowy, także z rękopismem gdzie są cyfry;— i nie wypuścić kazać drukować aż za moim podpisem: bom za to ręczy. Ostateczną korektę zatrzymam nie dłużej nad dwa dni.—

6.) Druk ma być skończony za dwa tygodnie od chwili odebrania rękopismu).

Raz mi szanowny i łaskawy Panie przedłożenie dostałem ostateczne warunki, za które powyższe dzieła ze wszystkiemi kosztami tj.: składanie, druk, satinowanie, papier na pięć tysięcy egzemplarzy (do 6 ark: każdy), okładki (białe glasowane), obwoźowanie przez introligatora i t. d — i raz w odpowiedzi napisać że te są „ostateczne" warunki, abym to pokazał mój nakładcy, który życzy sobie stanowczego i spiesznego uskutecznienia umowy a chciałby uniknąć w następstwie dopłaty. Muszę więc do niego dla zbadania. — Proszę też o wymienienie warunków i terminów wypłaty. —

Z najgłębszem uszanowaniem i uznaniem najprzyjaźniejszem pełnem wysokiego szacunku

Józef Kraszewski

22 Kwiet. 1869.

Inny interes:

Oprawiarz na tłoczenie udzieli nowej oferty.

Jakie są oczekiwania Pana warunki wydrukowania dzieła w przekładzie francuskim: Czarna Księga."

1.) Reklamy mają być przysłane za 6 tygodni.
2.) Format i druk jak „Czarna Księga".
3.) Egzemplarz każdy obejmie przeszło 20 arkuszy.
4.) Egzemplarzy sześć tysięcy.
5.) Druk powinien być skończony najdalej za sześć tygodni od chwili odebrania rękopisu.
6.) Korekty powinna być zrobiona na miejscu przy drukarni.

Jest to także kwestya Apollina Korzeniowskiego. Zajmuje najlotniejsze stanowisko w rodzinnej roli wyciągu z niektórych dziennikow. Obiecali mu dać felieton i zaraz prosili z nim umowę. Potem odrazu wypowiedzieli go do „Anglji" do „Illustrowanej Wiedeńskiej" i t.p. — O Zmiany ledwie idzie. W ostatnim stopniu rachat. Szczegóły jego, jak się zdaje, policzone. — Nowa afisza muzykalnego barbarzyńcy i miłości Cyganerji.

Co się dzieje z moim „Snem w Krakowie"?

Wiadomo wszystkim czytelnikom Czasu z jego przystąpienia do redakcji Krajki i wiele przyczynił się do założenia Kasy Oszczędności na dalsze nie rozgłoszę za pomocą słowników mieszkańców i osobliwie mieszczaństwa redagowanie liberalnej francuskiej prasy i patrjotycznej naszej starej emigracji. Wiadomo im kilkadziesiąt listów i odebrałem odpowiedzi które nam dodały dzielności. — Ale.... użyto mnie na siłę a potem różnemi sposobami starano się mnie pozbyć. Nie mogłem zgodzić się z tymi ludźmi jak Chłapowski Gałowski.... Ale musiałem wystąpić. —

Szanowny i Łaskawy Panie!

Pan Jo. Brzeziński zatrzymał „Tygodnik przyjaciół oświaty" zapewne już pisał albo będzie pisał do Szanownego Pana) prosząc Go o przybycie na walny zjazd mający się tu odbyć d. 25-tego. — Należałoby bardzo na tymże zjeździe z mej strony jako kierownik Szanownego Pana a jednej przemienić, prosił Go także o przybycie, — chodzi nam bowiem o to aby na tym zjeździe tak zwana Ruś (jakeśmy to nazwali: południowo-wschodnia prowincja Polski) była reprezentowaną. — Dopełnienie niego obowiązku chcąc choć w części przychylić się do dobrych i zacnych chęci należycie. Niezmiernie miłoby nam było gościć u Szanownego Pana).

Z głębokim uszanowaniem
i najwyższą Szacunkiem
Brzeziński

7-tego Maja 1860 r.

Kraków
Ulica Grodzka. 366

7go Maja
1869. r.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Nie wiedzy Pan co mam przykrości i kłopotu z nakładem. Wprawdzie i on także bardzo wiele dyery aby broszura francuska (o której tylko teraz mówić będę) drukowała się w Szanownego Pana; ja oczywiście najgorzej tego pragnę i o to starać się najusilniej; z tej przyczyny tak upokrzykiwam się, Mu nie odpowiedzieć wiedzy; – ale nakładem wielką różnicę w obu rachunkach Pana, które dla sprawdzenia przytaczam, a nadto widzę różnicę w kosztorysie Pana przy porównaniu go z kosztorysem tutejszej drukarni, chciałby drukować jak najtaniej; – wtedy mi zależy aby szanownemu Panu jestem wszystkie te koszty i ostatecznie z Nim porozumieć się.

Owoż o to chodzi: „Czarna Księga" mieni wiele po 1950 liter na stronicy; Broszura ancuska na mniejszej tylko to jest 1920 – 1950 liter; – papier do obu dzieł na tyż jednakowej jednaki w rachunkach zachodzi następująca różnica:

Do „Czarnej Księgi"

papier Biała po 24 Talary — — —
Druk sat: odbicie po 13 Tal — — —
Okładki z druku — — 28 Tal — —
za 6 tys: egzempl:
po 20 ar: w egzempl:
Brożowanie — — 70 Tal. — — —
za 6 tys: ex:

Do fran. broszury

papier biała po 35–40 T:
Druk sat: odb: po 19 T: 20 ngr:
Okładki z druk: 70 Tal:
za 5 tys ex:
po 6 dr: w ex:
Brożowanie — 24 Tal
za 5 tys ex:

Jeżeli teraz porównamy koszt tego wydania na francuskiej broszurę z kosztem druku tejże drukarni na tej broszurę, różnica będzie następująca:-

Kosztem drukarni Dreed:

Papier Biała po 35 do 40 Tal: — —
czyli razem:
papier — — — 210 do 240 Tal. — —
Druk sat: odbicie po 19 Tal. 20 ngr. — —
czyli razem:
Druk — — — — — 118 Tal. — —
Okładki z drukiem — 70 Tal — —
Brożowanie — — — 24 Tal — —

Kosztem druk: tutej:

Papier Ryza po 3½ flor:
czyli razem
papier — — 213½ flor:
Druk sat: odb po 21 fl: 26 c:
czyli razem
Druk — — — 127 fl: 56 c:
Okład: z druk: 24 fl: 40 c:
Brożowanie — — 50 fl:

Ogólna różnica
w Summie:

Dzieje papier taniszy
to jest po 35 Talarów
Razem koszt — — — 422 Tal: (wiśt: kosztem: drukar: Dreed)
(czyli po 1 Guld austr: i 80 cen:
teo Talar) wyniesie 759 fl. 60 cent. — — gdy w drukarni tutejszej wynosi tylko 440 fl. 46 cent.
Różnica — — 319 — 14 —

Nadto: zastrzegający drukarnię minimalną
skalkowania oznajmił że jeżeli jemu dany
rabatę, w takim razie on nie zwróci kosztowy=
za 440 f 46 centów rabatu jeszcze 40 f: 46 c:
i padejmie się rabaty za 400 guldenów. —

Ale my tu drukować nie chcemy, i <u>ze=</u>
<u>wnętrznie</u> zyczyliśmy sobie stanowczo z
szanownym Panem. Nakładca przeto obrano=
wuje mię za pośrednika w traktowaniu tego
interesu, prosił mnie abym zapytał takie=
go Pana: czy raczyłby podjąć się druku fran=
cuskiej broszury za 400 guldenów austryackich.

1.) Exemp: 5000
2.) Arkusz 6 druku w każdym ca: nie mniej 1920 lit
na stronicy.
3.) Format 8vo maj. (lecz jeśli taki format
ma być droższy, więc 8vo zwyczajne)
4.) Papier jak: „<u>Czarnej Księgi</u>")
5.) Okładki białe glasowane (lecz jeśli glazo
wane mają być droższe więc zwyczajne)

Oczekuję jak najrychlejszej i sta=
nowczej z adresem powtarzam adjus=
wiedzi Szanownego Pana
Z najgłębszem uszanowaniem

Na Boga! Wasza Excelencyo Panie, nie mieni
mi za złe że tak dostrzegasz i mędrą tenu
rozsądkiem. Nie mniemam rozpowszechnia
pieniędzmi; i gdyby to ademnie jednego
zależało, jużbym dawno skończyła: —

Rzecz ten tak obrachować aby druk
format, papier gdzie: wyszły jak najtaniej
to jest abym ja nic nie tracił a nakład
dla zyskał, byleby ta broszura drukowana
w Jego drukarni. —

Proszę o zwrot tego artykułu uniwer-
sytetskiej drukarni Maximowiczowo.

Kraków Ulica Florjańska. Dom Ziębowskiego. 366
1. Czerwca. 69.

Szanowny i Kochany Panie.

Dziwicie się zapewne dla czego dotąd nie pisałem i rękopismu nie przysłałem. — Nieszczęście to prawdziwe z naszą polską akuratnością, z polskiem sumieniem z polskim ładem, z polskiem staroświeckiem! Bluźnierstwo może powiecie; ale nieraz tak życie obrzydnie że wstydzi się czasem przyznać iż człowiek urodził się polakiem.... Gadaniny patrjotycznej, nabożeństwa wiele, a sumienia nie ma. Wszędzie niedołęstwo, ciemnota, apatja albo bezwstydny nierozum pod barwą ozdoby, lecz bez żadnego prostego instynktu o sprawiedliwości i prawach wyższych. Gorzko i obrzydliwie na świecie. Szczerbiny kto zmierzy. Tylko ubogie dobre, lecz ubodzy o swoim zdaniu, o swem poniżeniu wiadomości nie mają. Na kogo spojrzeć albo tchórz albo głupiec. Wyjątki.... to meteory!

Mój nakładca" uchodzący za „bardzo zacnego człowieka" (bo nie przeczytał upominku się) przysłał mi rękopismo, dał go najprzód drugim, zapalił się do niego, dał się porwać z nakładem, zaręczył wszystkie

i dotad zaręcza (nie dalej jak dziś nawet) że
nadychmiast wypłaci stosowną kwotę się
z dniem miesiąca wrócenia Pana przyjaciela zobo-
wiązał się wypłacić lub dać mu na rękę (jak
rzecz) należyte pieniądze; a jest przytem
bogaty; ewentualna milionadzieset dyplicha
nie dla niego nie znaczy; ja nawzajem
obowiązałem się przedstawić się z nim
ewentualny wynalazek na sprzedaży dzieła. Cóż
z tego? Mówił mi dopiero: "Ja mojego
słowa nie cofam; co przyrzekam to święte.
wszak będzie mnie znacie. Mamy się kwoty
obrachować z mojemi funduszami. Za
parę tygodni dam pieniądze" i t. d. Ale
lat mnie trzyma i upadki już milka
miesięcy, tułacząc ciągle od dwóch tygod-
ni do dwóch tygodni.

Cóż dla tego rękopismu nie przyjaciela
i nie wiem co poczać dalej. A mogęż Pana
prosić o kredyt? Nie śmiem. Czyż mogę
ufać Państwu, zgorszonemu jak ów „znany"
kontraktor-matkadra? Kredyt mógłbym kwot-
kę oprzeć na broszurze; pewny jestem
że miałaby rozgłos i postęp, bo sześć ar-
kuszy traktujących o kwestjach palących

Jinney a obhudzących całe społeczeństwo
Kazałby przeczytać, lecz powtarzam: przeczytał nie zmienił, byłbo natrząsanie myśli:
moje zgromadzony Pan rachuje się odważnie!?

Rachunek krótki: Nakład na 5 tysięcy
egzemplarzy, jak Pan radzi, wynosiłby wszystko
kilkadziesiąt dziesiątek, około 800 franków.
Przedawszy za gotówkę z rabatem 50% za
800 egzemplarzy, po 2 franki, wyniosłoby
1600 franków, a po strąceniu rabatu 800
franków. Więc sprzedaż 800 egzemplarzy
pokryłaby koszt druku. — Zdaje mi się
że nie wiele biorę, sprzedawszy się minimum
sprzedania 800 egz. broszury w
języku francuskim, która wydałaby nasza
Warszawa europejczyków. —

Reszta to jest 4 do 4,200 egzemplarzy
pozostałych na cudzy użytek).

(Stoję wszystko co mam na świecie
do posiedzenia). O śmierci mojego uko-
chanego Apollona Korzeniowskiego zapewne
nie Pan wiedział.

I najżywszem wspomnieniem i
szczerem uszanowaniem pełny oddany Pana
sługa

J. Zaleski

Szanowny Panie!

W przypuszczeniu, że wezwanie pańskie, względem wydania zbiorku różnych pisarzy naszych na korzyść biédnéj rodziny ś.p. Syrokomli, może się i do mnie stósowáć, posélam Panu załączone tu wiérsze. Nie jestem ja ani poetą, ani rymotwórcą z powołania; próbowałem tylko niegdyś tego rzemiosła na pewnéj liczbie bajek; lecz je zarzuciłem, pomny na przestrogę: "mediocribus non licet esse poëtis". Podziśdzień jednak zdarza się czasem, że swoje własne lub cudze myśli ubieram w rymy. Tak powstały i załączone tu wiérsze. Wiem, że w wielu pojęciach nie zgadzam się ani z Panem, ani z szanownym Lirnikiem mazowieckim, który utworzenie wspomnionego zbiorku zaprojektował. To jednak nie powinnoby Panom przeszkadzáć do ogłoszenia, jeżeli nie wszystkich załączonych tu wiérszy moich, to przynajmniéj niektórych z nich. Wszak i Panowie nie zgadzaliście się ze wszystkiem

z nieboszczykiem Sygurdem, a jednak umieć
cucić jego pamięć. W dziedzinie myśli jak
w życiu praktycznem powinna panować
wspaniała tolerancya; bo — jak powiada
psalmista —: Deus tradidit mundum disputationibus
hominum.

Z należnem poważaniem

— — — ski

Paryż, 13 Czerwca
1869 r.

Kraków
Ulica Floriańska
Dom Nitscha

30 Dezember
69.
243

Kochany i Łaskawy Panie.

Zamierzam mój przedsiębranie wiele obiecywał a nic nie dotrzymał i zamiast mnie w najkrótszy niżby sposób, odzwiedzam się raz jeszcze wdzięczność do szanownego Pana. – Jeżeli moja propozycja nie podoba się, proszę mi nawet nie odpisywać, tylko przeczyć nie brać za złe. – Niech Pan raczy mi drukarnie w Swej dzielnicy wyszukać francuskie mogący objąć maximum 6 arkuszy druku, w takiej ilości egzemplarzy aby koszt był jak najmniejszy, to jest aby wyszło jak najmniej papieru, np rozpiszmy dla: by publikacja nie kosztowała więcej jak trzysta franków, wraz z papierem. Zdaje mi się że 500 egzemplarzy średniego formatu wypadnie mniej więcej 300 franków; – a wtedy gdyby i mniej egzemplarzy. Ja gwarantuję tych trzysta franków tym sposobem iż pozbieram się rozprzedać 150 egzemplarzy po 2 franki w ciągu pół roku, – a gdyby w nie dokładnie dwa lata. –

Proszę tedy szczerości proszę z Pańskiego milczenia przyjąć szczere wyznania swego dawnego wielbiciela i podziękować się chlebem duchownym na przemiłego Zbawiciela, za spólną modlitwą aby nas, Pana naszą wybawił i zbawił.

Proszę się o przysłanie mi „Tygodnika" którego zapomnienie pojawienie się z najnowszym pami latem rozwoju. Z następnej poczty należność wyślę niezwłocznie.

Z wielką i uszanowaniem niezmiernem do zmierzi

Stefan Buszczyński

26 Augusta. 69?

244

Szanowny Panie

Nie śmiem osobiście naprzykrzać się szanownemu Panu gdyż wszystko na świecie ma pewne granice nawet uwielbienie; ale wiele ten czyni co musi, dla tego przez pismo poważam się prosić Go o instancjonalną pomoc w zamiarze moim. Mówiono mi iż szanowny Pan miałeś chęć odwiedzenia mię, lecz tendencyjnie ogadano mię mówiąc iż nigdy nie jestem w domu, gdy ja w Kilkomiljonowym Państwie żyję jak na pustyni, nigdzie nie bywam, po sześćmaście godzin, często bez przerwy codziennie pracuję, a nieraz tydzień cały z domu nie wychodzę, jeżeli jadam u siebie. Nie mam szczęścia do ludzi nawet do tych których oddawna szczerą przyjaźnią. Dowiedziawszy się że Pan temi dniami wyjeżdżasz, odważyłem się listownie w kilku słowach rzecz przedstawić. Owoż prośba moja o to: czy nie możnaby za łaskawem pośrednictwem Jego i rekomendacyą otrzymać jakie miejsce u Księcia Iwona Sapiehy albo jego syna.

Z głębokiem uszanowaniem i najwyższym szacunkiem

Stefan Buszczyński

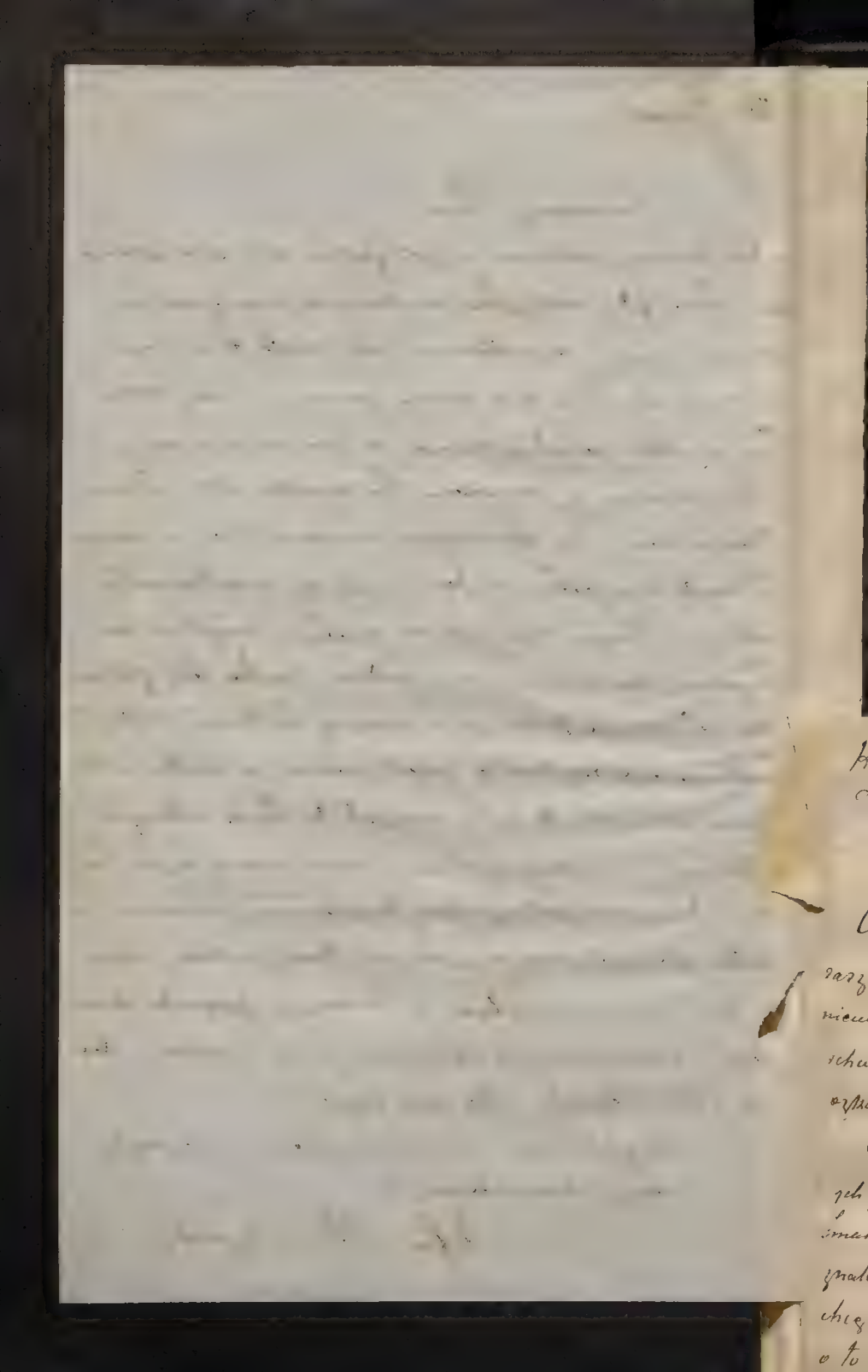

Kraków
Dom Nidscha
Ul. Florjańska

1971 I
245-70.

Czcigodny Panie! Po ś. p. Apollonie Korzeniowskim które go rozrzucone Swoją przyjaźnią znajdują się u mnie manuskrypta jego nieznane nigdzie rękopisma. Jeśli ogłaszanie poezji (nieprzekonanego) schudzi w programu „Tygodnika" macie mnie jest zawsze na usługi. Dla tego podaję o tem do wiadomości.

Są tam bardzo piękne rzeczy, między innemi proza oryginalna poematów, przekłady dramatów Shakespeara i V. Hugo. Mamy mój przyjaciel mnie powierzył prace swoje. Chciałbym znaleźć nakładcę. W tym celu napisałem jego życiorys który chcę umieścić w jednym z następnych dziesiątków, - mniejsza o to w którym, - w tym [illegible] przede wszystkim i na większą liczbę egzemplarzy. - Liczba prenumeratorów jest wprawdzie tajemnicą; ale zdaje mi się że „Czas" ma ich więcej. Może mi się uda umieścić tę biografię w „Czasie", wraz z rozbiorem niektórych jego poezji. Przypuszczam że to dało chęci jakiemu nakładcy do dzieła lub bodźca.

Z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem

Buszczyński

Jeżeli kiedy będziecie mieli chwilkę wolniejszego czasu raczcie mi oznaczyć bliżej dzień o którym zdanie o szkole górniczej we Freibergu koło Drezna. Mamy o tem, czyby tam umieścić mojego 14-letniego syna, jeśli mi się uda wydobyć go z Budzia bez narażenia jego majątku to jest za paszportem, - i jeśli ten zakład jest dobry w. -

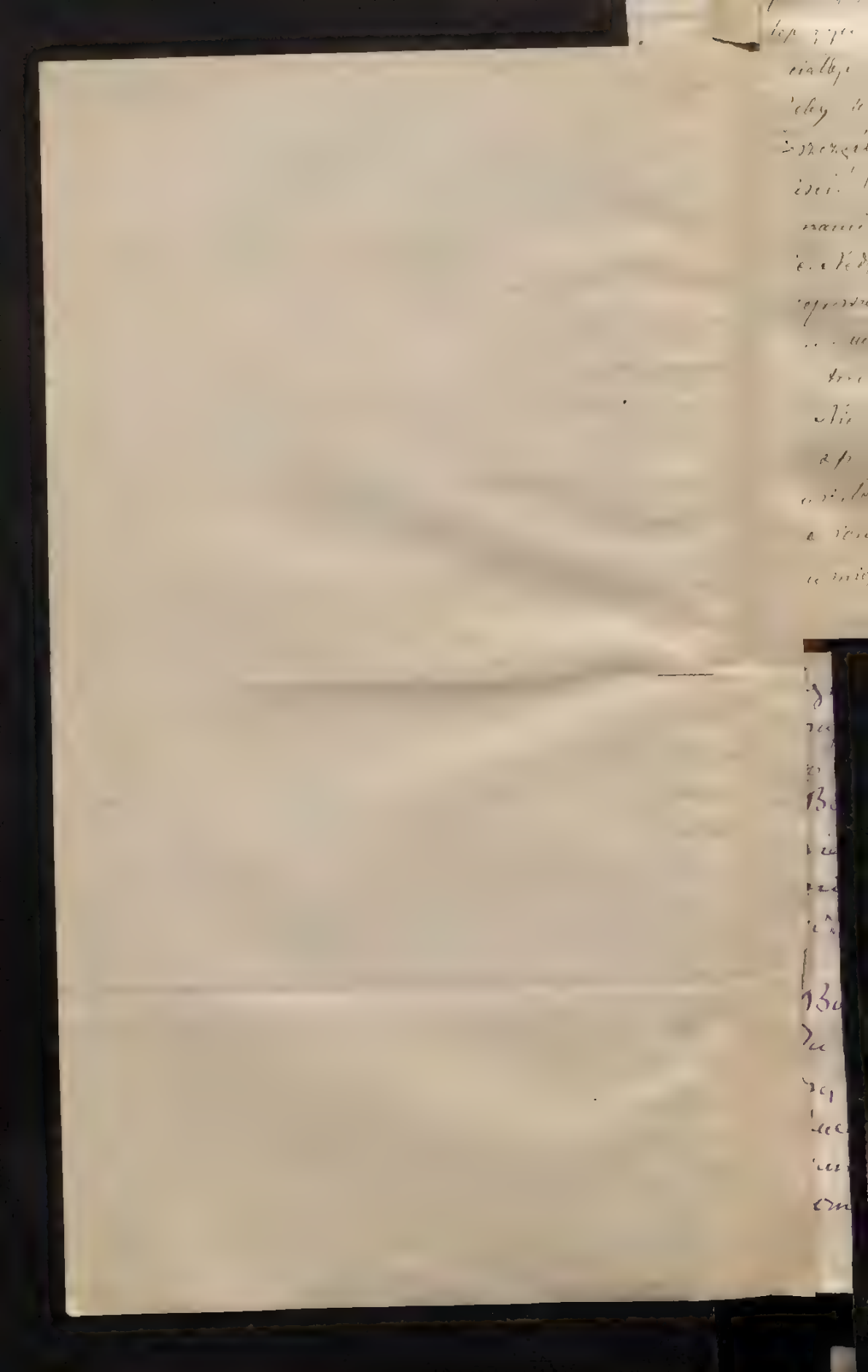

Kraków.
Pl. Florjańska. Dom Nitscha

23 a Lipca
8/10

Najuprzejmiej ogłaszam Panu dziękuję za wiadomość
Freiberga. Ważne to zdanie i stanowczy wpływ na za-
miary moje wywierający. Wielką w to bowiem że przez
wpływowych mężów narodu jestem jestem zaleciony za-
cie (Spatz. coś przemieniło. — Nie oddam ojca do Frei-
berga. Ale gdzie? Jeśli go tu umieścimy, moje bycie
z nieją całkowicie ale g..., nadmiejący pracowicie, mia-
dzy, i z kraju-przyjaciele nie przyjdą. A wyjazd po-
tem jeszcze kosztu i kłopotu rozmaitych. Jeśli go na pobyt
prawicz moje zostać rozumiemy, lecz nadzieja,
powracająca się nadto podobnej ofiary z jej strony
tu, jest wiatrem! — Smutny stan! — „Uczucie." Czy
ciałby je w nim zachować? Nie wiem! Ja chcę
dobry być pożyteczny i szczerliwy. Nadto sam jestem
szczerliwy. — Wszelkie pragnienie albo nadzieni Fabu-
jeci! Ci nazywają się postępowcami, tamci chrześ-
cianami! — Specjalne zasługi Ludwiki w opatrzeniu sta-
ie i tego nie ferm a kobiecie że lat parę wszystkich
sprawiedliwość będzie, jeśli skutkiem pozwala. W grani
.... wszystko bez podstawy. — Ale nie oddam ojca
Freiberga.

Nie dziwnie się, tamtemu Panie że umieściłem ojca
ś.p: Apollonia w „Czasie." Z wielu względów uczyniłem,
i ilem. Wreszcie było to takie życzenie matki
je zony: pani Zabrzewskiej, która tu do niedawnego
a mieszkała i przed dziesięcią dniami dopiero wyjechała.

P. S. W. ani bezpośrednio ani pośrednio wtrącać się nie mam, ani do niego nie jeździć ani też pisać nie będę, jeżeli sam Pan Bóg nie każe mi tego uczynić. Dlatego też proszę Pana o to, aby mi nie kazał pisać ani jeździć do niego. Jeżeli jednak Pan Bóg każe mi to uczynić, to uczynię to z radością. Jeżeli jednak Pan Bóg nie każe mi tego uczynić, to nie uczynię tego. Jeżeli jednak Pan Bóg każe mi to uczynić, to uczynię to z radością. Jeżeli jednak Pan Bóg nie każe mi tego uczynić, to nie uczynię tego.

Jeżeli jednak Pan Bóg każe mi to uczynić, to uczynię to z radością. Jeżeli jednak Pan Bóg nie każe mi tego uczynić, to nie uczynię tego. Jeżeli jednak Pan Bóg każe mi to uczynić, to uczynię to z radością. Jeżeli jednak Pan Bóg nie każe mi tego uczynić, to nie uczynię tego.

Jeżeli jednak Pan Bóg każe mi to uczynić, to uczynię to z radością. Jeżeli jednak Pan Bóg nie każe mi tego uczynić, to nie uczynię tego. Jeżeli jednak Pan Bóg każe mi to uczynić, to uczynię to z radością. Jeżeli jednak Pan Bóg nie każe mi tego uczynić, to nie uczynię tego.

dla wyjaśnienia prośby, życzeniu obywatelki tych kraju
że konsyl. [illegible] nie przychylali żadnej interwencji
oficjalnej postronnej, gdyż mieli za wszelkie zabranie
się, nawet nie się, upomnienia jest niemiłe
rzeczą. Lecz jako znani w okręgu, odwoływali się do
ludzi powszechnie i szczerze znanych, zaręczając
że to co oni mówią, jest tam opinią i przekonaniem
ogółu. Przedstawiając więc wielką ważność.-

Powiedzieli ~~mu~~ co następuje:

1mo że chcąc całemi siłami i szczerze przyczynić się
się do wygaszenia wielkiej zgorszonej wojny i tak
chwilą gotowi w Galicji i Krakowa za
dwóch stron

2do Błagają wielkiej połowy w Galicji jednoczyli się, wy-
li w zgodzie i nie dzielili się na stronnictwa, gdyż
walki te dojść do zerwania z
pałacem i pod każdym względem na tamte przeciwne
odziałtywają niepomyślnie.

3i Dlatego, iż mieszkanie Galicji przybierają nie-
przyjazny postawę wobec władz austryackiego i za
nim w opinii gdy rząd ten jest dziś liberalnym; nie-
chudzi to bowiem na to iż są nieprzyjazni temu rządowi
któremu dziś rząd oczywiście niepomyślnym jest. Gali-
cyjska prowincjonalna, mająca być wcześniej pertraktowa
dla tej prowincji, jest oczywistą jeżeli całej Polski nie
ma na celu. Oczywistą stać się może wtedy jeśli
Galicyjanie nie będą pomyślali w tych zwrotach jakie
dziś mają, ale rozwijać się na drodze narodowej, lecz
będą dążyć rząd austryacki, który te swobody odebrać może.

1° Przekształcenie w prowincjach południowo-wschodnich Galicji zaszło do najwyższego stopnia i wrzało się nie zmniejszyło. Szlachta cała prawie jest zrujnowana nie tylko konstytucyjnie ile paduchowa anarchią i brakiem wszelkiej sprawiedliwości. Teraźniejszy rząd nie starał się do proletaryjuszów, i tych pozbawienia majątku, środków do życia ale i tych w całości wygubić, – a także do pojedyńczych ulicy przyjmują chętnie prawo stawienia się i równie chętnie wynoszą się na oczy gdzie inne rządowe należności walą na jakie czas od podatków. Nic innego nie pozostaje im do czynienia w rozpaczy, bo zimą. Obwatele więc konieczności zubożeni za pan że tutejsze mieszkanie – radzcy, czy to w sejmie czy w Radzie państwa czy jakim – Galicyi sprowadzenie nie obmyślą środków zapobieżenia temu wymierzaniu proletaryatu jak najspieszniej.

5° Obszerni z tendencyjami ultra-demokratycznemi, prawo-liberalnemi i socjalnemi niektórych dziennikach. Bracia adwokaci się znajdują w nich artykuły na których nie tylko Kaidel chorał z wchuta się pisał lecz nawet Kattow i Breslau. Szczególnie wymieniają Dziennik Lwowski (organ demokratyczny) który znajduje się w rękach Kaidla niemal nieograniczonego pośrednika i sprawcy.

6° Sądzący nadzwyczaj iż całkowicie się wroki odbijają tam na tej pozostałej zasadzie w najbliższej sposobności. –

Relacja referenta. Po wszystkie powyższe mi w kilkomiesięcznej z prośbą wrobienia i tego stanowczego wszystkim Polom głębokiego uszanowania. – Buszczyński

Wielka Sobota. 14

(90) 43 348

Ojcze Czcigodny i Łaskawy Panie!

Chciałbym bardzo przed Jego wyjazdem do Wiednia złożyć Łaskawemu Panu dla pomówienia o „Dniu", ale bym się wstydził, bym bowiem dla Pana o „Dniu" mówić musiał, jak prosić o cokolwiek, a tem bardziej kogoś dla którego jestem z całem uwielbieniem, któremu nie chciałbym zrobić przykrości. Pan to znasz najskrytsze tajniki i odcienia serca ludzkiego i przez intuicję wytłomaczysz i ku cześci Boga, ratunku jak przez głębokie badanie, naukę i doświadczenie, bóm to przejmiesz dostrzegał, jeżeli znasz chęć w części ratowania mnie dla Siebie.

I jednak wstydzę się mocno, bo Bóg nie świadkiem że nie czynię tego dla siebie, lecz dla dzieła którego gwałtowną potrzebę widzę, które chciałbym kochać, — a oddawszy moczyny zbiedzonej (jak się zda) społeczności tłumi przy pomocy ludzi współczujących na którym [illegible]

sierę, pan kierownictwo redakcyjnego komitetu lub jednego członka) którzyby przedstawili, ojcu mej rozpoczęcie przedsięwzięcia pisma), — najprawdopodobniej sam uznałbym się; tem bardziej iż syna do zbonzenia edukacji nie opuszczę.

Nie mam nic i nie zaszkodzi najmniejszego własnego interesu. — Pierwsze kroki które w tem przedsięwzięciu poczynilem i możne papiery jakie znalazłem, zawdzięczam Panowi Janu, Jego uprzejmości i chęci Jego imienia. Kazę wie Tatusiu Panie te dzieło, dziś w zawiązku będące, i nie przyszłość gdyby przyszło do życia, nie jestem mojej lecz jestem Jemu winien; — i nadal protegować. Ja tu chcę bez dzielnego wynagrodzenia, niby na majątku, a niech Pan będzie i nadal architektem, głównym kierownictwem. — Ufam jestem że dzielna Jego protekcja i bezpośrednie zainteresowanie się niemi wydałyby najpomyślniejsze owoce. — Chwoj tu wtrącić pewne zastrzeżenie z widzenia się z delegatami naszymi w Wiedniu i to jest celem mego listu.

Jedno słowo Panu o nich więcej uwagi niż wszystkie moje usiłowania i zabiegi

Ja z tym wszystkim porozumiewałem się
jak z delegatami, z jednymi ustnie, z drugimi
na piśmie, między innymi z Księciem
Leszym (im dłużej tym, z którym obszerną o tem
przedmiocie korespondencyę, (on chce mieć
swój własny organ, ale koniecznie we Lwowie!!) z Leonem (trzy razy tam, z Wojciechem,
z Petrowiczem; — ci dwaj ostatni mieszkają
nie za bardzo przyjaźnie. A Petrowicz zostaje
na święta w Wiedniu. (Adresa: Florageasse. 7.)

skończyłem i posłałem (z powodu ich zapytań) je na redakcyą specyalnego do sprawy
południowych, miejscowych, politycznych, czysto
już czeskiego, które oni sami po narodzie
z siebie mi wydadzą.

Stosunek stanowczy Czech nie najlepiej o
trzeba zrobić będzie w Wiedniu spotkawszy
się z delegatami i o to ośmielam się prosić
polecając ich Jego sercu

Z wyrazem najgłębszej czci i uszanowania

/ Bronisław /

P.S. Petrowicz polecił mi prosić stanowczego Pana
o zrobienie mu (jeżeli nie będą po 1 złr.)
owych listów (grubo niemal jak ręka) które
kiedyś dość do przejrzenia.

Czcigodny Panie!

Oczekuję odezwę do uczestników i usilnie proszę o jej umieszczenie w Dwutygodniku rozpisanie.

Jeżeli Panu nie trafia do przekonania racz ją przez bezstronność umieścić zastrzegając się przeciw niej. — Jeżeli trafia do przekonania racz odezwać się do europejskich dzienników aby ją powtórzyły.

Z szczerem uszanowaniem

Stefan Buszczyński

19 Maja
1876

Kraków Plac Franciszkański Nr 166.

31 Maja 1870. Kraków. Ul. Franciszkańska 166. Fr.

Tibi soli. Buszkowicki

Pisałem już kiedyś do szanownego Pana iż te rozliczne zdarzają się niezgodne rzeczy, popełniane przez osoby poważane lub takie które sobie coraz bardziej powagę i wpływ przywłaszczają, a nie byłoby o czem mówić bo in stylu zdarzają się na całym świecie) gdyby te uszczypnięcia nie przybierały groźniejszych rozmiarów, a tem samem gdyby nie były szpetliwemi. W dwóch przeciwnych obozach powstały partje które zaczynają krzyczeć na tym kraju tym biednym. Z jednej strony, Hr. Stanisław Tarnowski nagina głowy serwilistów i z niesłychaną arogancją deryduje z nieszczęściem, wdzierając się nawet tam; — z drugiej strony redakcja „Straży" ułworzyła teraz swoje koło polityczne do którego należą albo intrygancci polityczni na wielką skalę, albo na wielką skalę głupcy; trudna między nimi nie na Teresę z dwojga. Koło powstało, przedtychczas komitet niby-demokratyczny, złożony z pięciu osób pewnego dnia pięciu osób którzemi obrano drugi dla demokratycznej firmy, drugi po prostu mówiąc głupców: jeden skalarz zaledwie umiejący czytać i pisać a biorący się do trudne filozoficzne dzieła o Bibljotece Jagiellońskiej, lecz najtańszej wypracowujący dzieci, stary, otwarcie idjota. Drugi dzierżawca dzierżawiący kolejkę, pierwszy jak słabowe mogą robaty jego przyjaciela, wielki agitator!! Ambo melioresque ki wreszcie (a jak pewnie pan jest ich piątą) mają

decydować o losach prowincji!!! przyszłość ich leży
w rękach do agitowania dla wyznaczenia nadbyć ich
mogli posłów na Sejm. Jasnie oświadczył iż celem "nie-
wiadomego przedsięwzięcia" jest agitacja, to jest po
prostu mówiąc instygowanie!

Bóg mi świadkiem że w tem wszystkiem
nie mam najmniejszego własnego interesu. Stoję
dopiero na początku pierwszego kroku dziania. Ale
piszę o tem dla tego ażeby kiedyś mieć o tej
rzeczy rzetelne wyobrażenie i niby ktoś mi odgadnie-
nie pewnych zagadek, co jest niemożliwie potrzebne
nam przy wydawaniu takiego czasopisma jakim Ty
dzień. Siedź mówiąc nie tem nawet cel jest tego
listu, lecz następujący:

Mają teraz przejrzeć dzieła w Tow. naszego
rem. Jakież dzieła chcą nagrodzić? Oto:

1° Julijusz Słowacki przez Matecznego!!!!... cho-
jem zdaniem pod względem ducha i tendencji jest
to najchybniejsze dzieło jakie dotąd w tym charakte-
rze pojęcie pojawiło się na świecie. Księga ta mogła
mieć tylko w potrzebie, w drugiej potrzebie: obszerna
dysertacja, analizująca ducha Autor rozstrzą. Po-
wiadłego niby tempem na dysertacyę zdobędzie, za-
kwasi rękawy i mięsy krajać go. przeprowadzony na
pierwszej stronicy w pierwszych wierszach przedmiot

wyjaśnienia że „opinię żyjących obecnie ludzi w zupełności dwie najmniej tylko dwuznaczne stanowiska literata"!!! Sądzę Nowaki był np Geheimrathem albo kamerdynerem miasta ale nie pojęcie i uszanowanie Matki i uważałby go dobrze wyżej niż tylko „drukarskiego ucznia". – Ce progrès. To nie przypomina jakoś pana Juliana Lubicz Zaleskiego pamiętnikowicz wynosząc pod niebiosa to dzieło obywatelskiego i prawdziwie historycznego, a biografii Kazimierza Morzkowskiego, pracującego pożytecznie na pożytek naszej Tow. historycznej[1] umbrażając że Niemcewicz swoją sławną improwizację wypowiedział „pośrednio pod wrażeniem uczucia radości i razem tu gdy mu Marszałek Kazimierz rękę podawał" Wszyscy obchodzili z uwagą, nie dziwiąc się temu tymczasowi. Najlepiej to uczucie radości zrozumiał Kalinka, dowiedziawszy się Marszałek pamiątkowy to była niedawno wielka figura w kanclerzu pierwiastek. Sam był tam świadkiem tej sceny. Słyszałem że powszechnie wówczas. Jeden tylko Alexander Chodźko pamiętał przeciwko temu z najwyższem oburzeniem i żal, mu się zdaje tak że wszystkiego co myślał, czem wypowiedzieć nie był w stanie.

2° Drugiem dziełem które przejrzeć zamierzam jest Zakamskiego elementarz. Autor tego elementarza ułożył sobie zdaje się nie złego

rozpowszechniającego na naszych pozwoleniach Ferra-
ry[ta] nazwisk nauczycieli, idiotyzmie nadziei wyrzu-
zdania łączące się książek elementarnych a
dzieciach i perfekcja metody edukacyjnej na
chodzi, najmniejszego nie ma wynagrodzenia. A
coż to tu na ganasze! Że nie Wielkopolanin
[illegible] Ich wszystkich biorę teraz
za łeb Tarnowski i prawnicki według dwojga
Innowa gamarzystwa. Jest istotnie premjery [illegible]

3° Trzecia dzieła ulubione Ludzie chcą
przeczytać nagrodę jak jabłczyć Warszawianie
Adelbera Rozprawa o watrobce.

I to są najsmutniejsze dzieła które wy-
szły w ciągu ostatnich pięciu lat. !!! Śmiech i grzech!

Wczoraj nie mówiąc o innych, Loj jeden Bal
w ciągu lat kilku lat wydał 2 to Śmiech 1.) Bieda o dam
naszych. 2.) Obraz myśliwca. 3.) Prelekcje o muzyce pol-
skiej. 4.) Powieść. 5.) Legendy o ś. Janie Kantym 6.) Ba-
śnie Lisa. pol. XIX-w. 7.) Las poezyj rozlicznych.
8.) O djalektach naszej publicznej. 9.) Obrazy z życia i na-
tury (2 tom wyszedł przed prasą) 10.) Archeologiczne roz-
prawa: o pierścieniu zaręczynowym rolnych prasłowian.

Toż wreszcie Ale Boga zmiłuje! (chociaż
to oratio pro domo mea) ale przecież moje dzieło
które nabiło tyle rozgłosu w całej Europie, o któ-
rem wszystkie dzienniki europejskie, nie wyłączając
szwedzkich i hiszpańskich, pisały, które (w dwóch
rozmowy o niem) ministrów z cesarzem Napoleonem
którem posłałem do rąk własnych: egzemplarz, który
leży na stole w gabinecie też z adnotacyami
i listami) kupione było do wszystkich ministerstw, warto

Kraków
Ulica Franciszkańska l. 166.

12 Lipca
54

Szanowny, Drogi Panie!

Aż mi wstyd sam dotąd nie wiem się z należytej wypłaty za tłumaczenie przysłany mi Tydzień. Nie wiem nawet jak się tłumaczyć; bo już leży wtedy się mogłem na tych wielkich Rewizjach. Czasem wprawdzie nie było groźby w więzieniu... bezwzględnie po emigrantku, ale zawsze tak źle nie było; więc ot! po prostu, niedbalstwo i nic więcej. Złożyłem należycie pieniądze na ręce pana Zawadzkiego i jego recepis przysłałem, a bijąc się w piersi mówię: mea culpa. Opatrzyłem się dopiero dziś widzieć premenerate, gdym się z zapytałem że „Tydzień" niedawno przestał wychodzić. Mieć za! tarde que jamais. Proszę mi to przebaczyć.

Co za szkoda Drogi Panie, że dalej tego pisma nie wydajecie! Wielki on wywierał wpływ na opinię publiczną. Biedne dziennikarstwo nasze! Może to tylko chwilowa przerwa? Wszyscy wyczekują za Tygodnikiem, co kilku z nich czytali, ale jakże się mało!

Szkoda też „Kurjerka Krakowskiego". Łatkiego chciał wydawać tu jakieś małe czasopismo, choćby Tyszkie z Jabłowskim rozszerzyć nieco krąg tego dawnego Kurjera i dać mu tytuł „Kurjer polski", ażeby dziennik miał charakter i miejscowy i krajowo-prowincjonalny, bo między „Czasem" a „Krajem" temi antipodami środka nie ma! „Czas" naprzód warjatem każdego kto chce iść naprzód; „Kraj" naprzód ostępca, zdrajca, Targowiczaninem każdego kto się z jego zdaniem nie zgadza. Cierpiący wszystkich postępowców ma za zemstę kujonów, drugi wszystkich znienawidzonych pięknuje i bije kantem w imię liberalizmu. Ale dla utrzymania katolickiego dziennika o jakim mówię potrzeba paru tysięcy subskrybentów, a tych nie ma! Wreszcie nic nie się nie klei; do czego się dotkną tamte się wszystko z rąk; co zamierzam upada zaledwie pomyślane. Nie mam zdrowia, chęci dużej mam chęć do pracy. Lecz zacząwszy upadam na duchu, zamykam tracę wiarę w potrzebę i skuteczność pracy. Świat idzie

żołnierza trzeźwiem i coraz głupszy, coraz pod-
lejszy. — Między innemi wrażeniami sieźd-
nie w głowie jedno marzenie może już os-
tatnie. Dotąd starałem się o katedrę historji
powszechnej w nadziei otrzymania później
katedry. Fakultet w części przyznał mi
już prawo wykładania Historji cywilizac-
ji (Kultur-geschichte) tymczasem, jeśli
komisja historyczna złożona z trzech, po roz-
patrzeniu moich idei i rękopisów których
mam zmiażdżone a które przedstawiłem, uzna
mię godnym tego. W fakultecie mam
mniej więcej połowę za siebie, połowę przeciw
sobie. Na jednej sesji gdzie zasiadało ośmioro
ze mną dziesięciu profesorów, zdania przychylnych
mi przeważyło. Nie wiem co dalej będzie.
Ale są intrygi i wpływy potężne!!! Niektórzy
głośno wyrażają się: „To zapaleniec, rewo-
lucjonista, republikanin, radykalista
demagog i t. d. Nikt nie powinien być do
owczarni!" Takie to rzeczy się dzieją!!!
Jeżeli mi się te nie uda, na zapas, staram
się o zjednoczenie akcentowskiego mentora, a stąd

nauczyciela przy jednym 14-to — 16-to letnim
bracie, udającym wraz z nim wychowanym
mego dziecka w Paryżu, pod moim bezpośred-
niem okiem. Tym sposobem ułatwiłbym
sobie i zmniejszył koszt wychowania mo-
jego malca, którego mam nadzieję wydobyć
ze szpon moskiewskich i prowadzić go drogą
spokojną. Gdybyś zresztą nie miał
żadnych jakich kłopotów mnie ulżając życie
pomiarem chleba, racz mnie protegować
pożądanego na to, dla mnie, stosownego
honorarium. Takie mi moje marzenie
nie na dziś: jedno albo drugie. Dość
basta! Jeśli się nie uda, puszczam jak
mówią gadzinami, życie na trafy, i będę
żył byleby wegetować, bo mnie już dzie-
ciuch: szukać pragnął pracy i nie mie-
ć nie pala, — nie mówiąc nic dopowie-
dzianego: „dajcie mi co robić!"

Z serdecznem uszanowaniem i uściskaniem
Waszm. Dobr. Kochanej Córki.

Stefan Buszczyński

PP.
Roman. Brunicki przeniesiony do Astrachania. Już
jest w drodze. —

11

Kochanemu i Łaskawemu Panie! Raczy zrobić wielką, bardzo wielką przyjemność Swojej nieznanej wielbicielce, której Pierścionek który pamiętałem mi że byłaby nieznośnie uszczęśliwiona, gdyby mogła mieć Pana portret z własnoręcznym podpisem. Ufam w dobrym Pańskim sercu jak pewnie przyjmie uprzejmie tę moją dla niej pamiątkę.

Jest to polka z węgierskiej pochodzącej rodziny pana Ladislaja Ritterschild.

Portret przyłączam

Z najgłębszym szacunkiem

S. Buszczyński

Telegrafuję proszę o łaskę Swojej odpowiedzi w poste restante hotelu, w kopercie z moim adresem, — gdyby list ten nie zastał Pana w domu —

22. Lipca
871

Franzensbad.
König von Ungarn 17.

Drogi odwiedzony Panie! Zajęty rozlicznemi kłopotami jak wynalezienie pomieszkania, przenoszenie się i t.p. przy instalowaniu się u mnie z dziećmi, ciągłe bawienie z moim jużto rarytasem, moim skierowaniem się piórem, ale wyjaśnieniem na ledwie wyraźne wezwanie dziennego Pana i nie spostrzeżenia jak dziesięć dni minęło od naszego przyjazdu.

Wspominałem już za zdaniem Pana iż dla tego umyślnie zwróciłem drogę na Drezno, aby pod ręką mieć i naradzać z wielu osobami, zasięgnąć ostatecznie Jego stanowczej, świątobliwej rady we względzie dalszego wykształcenia mojego syna. Śmiało powiem że rozmowa jasna miałem rzeczywiście z Panem i Jego słowa przechowuję głęboko w sercu mojem. Dziękuję za nie.

U p. Krauzego przepędziłem parę godzin. Dał mi program, objaśnił mi go, obejrzał artykuły domowe. Wszystko mi się bardzo spodobało. Zwłaszcza więc wszystkie pro i contra nie do rozwiązania, jestem zdecydowany osiąść w Dreznie z synem, co nastąpi zapewne nie wcześniej.

Tego samego dnia jadłem obiad razem, wyjechałem z Drezna aby uniknąć owej uroczystości która była bliska i tę spóźniona a jest na zaprzepaszczenie barbarzyńskiej przeciwcywilizacji Europejczyków, lecz z mnóstwem bagażu w dwóch drugiej klasy, ekstra na pocztę skończyć się spóźnił o pół godziny. Dzisiaj już wyrwę się spóźniony o godzinę. Jutro dzień dalej jest do Chemnitz najbliżej nie wypada.

Więc do najmilszego dla mnie widzenia się z drogim Panem! Za 3 tygodnie już nie wytrzymam.

Ze czcią i przyjaźnią
Brzezinski

Decembra 71. Theresienstraße 15.

Kochany i Kochany Panie!

czy nie ma Pan pod ręką: Lubimira dzieła (nie pamiętam tytułu) gdzie jest wyrachowane wydatki poniesione na Litwie i Rusi po r. 1831? — albo Czuchowskiego (Berna) dzieła: „La Pologne la Turquie et l'Europe"? — Proszę wyjrzeć i napisać mi, — ale krótko w kilku zdaniach, jeśli można, a nie szukać mi trzeba. —

Z głębokiem uszanowaniem.

L. Burzyński

12 kwietnia 72.

258 49

Drogi i najszanowniejszy Panie!

Potrzeba mi gruntownie Dzieła: „O poprawie Rzeczypospolitej" Tryera Mądrzewskiego. Czy nie ma go Pan? Proszę o pożyczenie na dni kilka!

Odmieniam się zapytać Łaskawego Pana, spodziewam się że się mi Jego za złe nie wezmie, czy nie upadł Panu w ręce mój artykuł w Kilku Numerach Kraju" 1870 roku Drukowany pod tyt.: „Czterdziestoletnie zasługi Kraszewskiego" z moich prelekcji mianych w Krakowie? — a więc czy nie ma Pan nic do zastrzeżenia pod względem faktów, rzecz ta bowiem leży mi na sercu, ponieważ chciałbym uczynić Dzieło Krasz. jak najdokładniejszem. — mam bowiem zamiar kilka moich prelekcji moich wraz z innemi, wydać w osobnem Dziele nad którem [illegible] uderzenie przeszłości, gdzie przedstawiam wpływ na społeczeństwo nasze kilku najznakomitszych pisarzów polskich po roku 1830. — Bardzo będę za uwagi.

Przepraszam Szanownego Pana że Pana nie przyjechałem wyprzedzam się Panem. Byłem mocno cierpiący. Miałem u mnie rzadkie zapalenie płucne. Wyzdrowiałem że już umrę. Nad jesienią ostatecznie.

Odebrałem z podziękowaniem otrzymaną broszurę o której przeczytaniu jej nie miałem zręczności mówić. Uprzedził powiedział że nawet przesadzony jej obraz jeszcze nie dosięga cynizmu myśli która ta broszura zawiera. —

Smutne, to smutne! Nie nadaremno więc powiedziałem mam „Niewolnicy":

„Co widzę?... Znowu zdrajcy? odstępcy? zbrodniarze?!
„Rozumu miecze wtrąca na Pańskie ołtarze,
„gdzie wino w krew się zmienia wiary i cudami?!
„Znowuż w pełzaniu do nóg, i w łaskach i w Carze,
„zbawienie Polski! — Znowuż mój naród się zdradza! —

Mój drogi i najlepszy Panie! To o co miałem prosić kochanego Pana tydzień temu, dziś dopiero napisać mogę, a to dla przyczyny iż tydzień cały byłem mocno cierpiący nawet jak mi się zdaje, niebezpiecznie. Miałem coś mianowicie zapalenia krtani z zaatakowaniem prawego boku a więc wątroby. Ciągle leżeć musiałem. Teraz, iż sprałowałem się znowu, ale będąc z niemi omało nie zemdlał; jeszcze jestem ostatni, jednak mam się już znacznie lepiej.

O to chodzi:

Jeżeli szanowny Pan będzie kiedy pisał do Redaktora Dzien. proszę i jeżeli to, tu najmniejszej przykrości nie sprawi, raz zwróci jego uwagę żeby też tam z mniejszem nazwiskiem nie występował. Idzie mi tu o artykuł w Dzienniku, wymieniający moje imię i nazwisko że ja jestem autorem książki „Niewolnicka"?! ..... Nie siebie mam na względzie, się wiedzi, bo ja nie boję się ni hromu ni tuczy ebiście, — ale Kasztele „nie mogą po swoim to hotelach" mogliby mieć się na mnie poprzez tym sposobem iż np. odmawialiby paszportu swoim dzieciom, co dla mnie byłaby klęską.

Już Pieniążek niedawno krakał iż w Dzienniku polskim Lwowskim inicjały moje padły. Dziennik Poznański też najwyraźniej (tego za pewny) on artykuł mi dał mi tendencyjnie odrukował ze złośliwym dodatkiem: „Donosi nam z Drezna" (wypadł mi i nazwisko moje.

Z tego powodu miałem wielkie nieprzyjemności
tutaj; dowiedziałem się przykrem że tutejsza (obskurancja)
inteligencja mówi antysemickie a [illegible] pseudo-polskie
pismy czują na mnie.

2do za moje wykłady, jak [illegible] się
wyrażają) na długi dzień tylko na 1000 trzeba
siedzieć" - tak mówi „rewolucjonista"!

2do za urządzenie (?!) obiadu dla Goszczyńskiego, co jest „demonstracją i manifestacją"
tem nazwaniejszą iż „o Goszczyńskim mało kto słyszał, dzieł jego nikt nie czyta a Niemcy mają stu
pięćdziesięciu tysięcy polaków i z nimi się tak jak my nie popisują." (Antedyluwne.)

3tio za toast który już jest „ostatecznem
zuchwalstwem i złem dniem" gdyż w tym wierszu
[illegible] odwieczne na powrót Polski.

To wszystko razem wzięte tak mnie zirytowało
iż w parę godzin po tych niedomaganiach zachorowałem
prawie śmiertelnie a przynajmniej niebezpiecznie. Gdy-
bym był umarł, powiedziałby [illegible] umarł, na zapale-
nie"; nikt by się nie domyślił że mnie robacy (czytaj
rodacy) zjedli. „Voilà comme on écrit l'histoire"!-

Zdaje się to niepodobieństwem do prawdy; a jednak tak
jest. Ach! bo to wszystko nie dla tego mnie bolało i boli
że się mnie osobiście tyczy, - ale dla tego że na tem
biednem, omdlałem ciele Polski tych jest jeszcze pełno
tego robactwa cały ja już jak trupa pożerają chciało.

Żywię że się komunnie i internacjonalnie!!

Cmentarzem człowieczeństwa nieprzeniknionem zabrakniesz, a cóż dopiero biednemu i ciemnemu mieszkańcowi!

We wszystkich zakątkach Polski, pod najrozmaitszemi postaciami życia wre, kipi, — np. miałem [illegible] najpewniejsze wiadomości o Witebsku, o Petersburgu!! — np. między nami mieszkają, w naszych prowincjach i nie ma prawie domu, gdzieby nie było kilka znanych, lub zakazanych książek, o Francji; wszystkie dzieła Balzaka znane niemal powszechnie i t. pod. — a tu, te jeniaty, te sprzechmiałe grzyby z Quartier anglais dążają się [illegible], — gdy pośród tłumu błyśnie czasem twarz człowieka?" — gdy usłyszy słowo: Polska!

Ach! kochani Rodacy!! — Albowiem to? Wszak w Galicji (nie mogę powiedzieć gdzie?) — ale wiadomość pewna [illegible]) rozeszła się pogłoska że Pan nie przyjął i nie chciałeś przyjąć udziału w mowie danej Poszczególnie!! Pan to tak serdecznie, sam i jedynie i z własnej ochoty tą matką się zajmowałeś. — No! cóż poradzić z ludźmi?! —

Zapomniałem jeszcze wspomnieć iż prima drukuje i przedrukowuje mój [illegible], przepuściły wiersze, ale połączyły strofy, nie umieściły po jednym wierszu niezbędnie potrzebnych kropek ułku a przynajmniej jednego punktu; — i wszystko tak jak gdybym ja mówił: „My polskiego ducha wadze," — tak gdybym ja i siebie do tych wadzeń zaliczał!! Bogiem się duszę że tej myśli nie miałem... Nie wiem nawet czy tak to dostrzegł; ale mnie to przykre. Trudno tej [illegible] zamknąć rozgłos i rozmawiać; lecz przed Kochanym Panem protestuję przeciw-

przypuszczenia ij ma ta lub niedyskrecja pycha
Kierowała. Sobie tylko drogi Panie, uważam za naj=
wyższego waroga pustego ducha, a nawet za jedyne
go i wszystkiem co naruszone zawsze pragnąłem i
pamiętał, bo o niczem nigdy nie zapominałem, bo
przypominałem ciągle o wszystkich podszeptach ducha
natural nego i życia, a wnikałem we wszystkie jego
tajniki. —

Rozgadałem się tu za długo. Przepraszam
Jest to może skutkiem choroby.

Do najmilszego widzenia. Uściskam
i drogi Panie!

Stefan

Jeszcze dwoje i Kochany Panie nauczyłeś nie żałować trudu na odpisanie mi! Bardzo obowiązany jestem za tę uprzejmą pamięć. Zatrudniony nierównie więcej pożałowania godzi zaszczytu i przyjemności widzenia Cię w naszem pólku.

Najświeższem krótki rozbiór niemieckiej broszury, więcej przystający stanowi autora niż mówiący o niej. Przysłano mi kilka egzemplarzy. Jeden z tych przytaczam. Możeby to zrobiło przyjemność autorowi który staje w naszej obronie, gdyby mu posłać ten Numer Gazety? —

W tym samym Numerze jest mój artykuł pod tyt: „Finis Poloniae" Już mi dosyć mówiono! Chciało mi się wyskoczyć przeciwko temu. —

Przytaczam dawną broszurkę moją z poprawkami stylistycznemi bynajmniej nie stanowiącymi Polski, bardzo krzywdzącym zgrzebnemi i starannie zebranemi; — a teraz z pewnością zwracam uwagę — Postawiły mi one do jednej ważnej i wielkiej pracy mojej. — Pełen uszanowania i przyjaźni

[signature]

18 Czer
1872

Drezno: 5te Oktob.
Theresienstrasse. 15. 1871.

Chwalaż Boga, drogi i kochany Janie że się tego
acie! Już dawno powinnoś, mianowicie polecenie
a drogi z Wiednia jest ważnym a bardzo pomyśl
nym dyspozycyam. — Teraz właśnie powracają
ciepłej drogiej a bardzo odległej pamiątce
mianej Matki przepędzałam przez dziewięć Bremen,
chwytającej żywot i przez Balzano czyli Botzen
że według sprawiedliwości i konstytucyi bardzo,
zanica pamięć niemieckim a włoskim życie
m rysy natury zakreślona. Ogromna, charak
rystyczna różnica, która wszystkim widoczna
wyższym stanowiskom w świecie stanom zadaje!
tamtej stronie Balzano powiedzą inne, mię
kie, zgłoska w płynnie mieniące; krajobraz ła
niony, ludzie mniej przyjemniejszy; ręce twarzy
ich piękniejsze; mowa po włoskiej ciszej wolna
i czysty miast i wiosek dykie włoskie. — Z tej
strony już się dostrzega dość pamiątek mieszkań
cami zdobności i chciwość mienia, a
powietrze chuć mile gładkie, nie w dobie co że
sprzyjającej ciekawości! Nie nie przeszkadza
zbawiennym wpływom tego klimatu. — Dla tego
też bez względu na ów pociąg do pracy, właśnie
przez pogrzeb obowiązki <u>pro bono publico</u>
dzamy zdrowie drogie ukochany Janie, a też się
pełni tego rzeczywistego pożądania się cieszę, a bym
jak najdłużej w dobrem zdrowiu nam pracował.

Ja przy wielkiej, które żenuje chwilę ich obcy. Inżynier
ny z pieczarkami [illegible] i nie ubiegnie. — Cóż tam kochany,
piechmurny Kobzin robi pod tym jasnem niebem?
Będzie tam wzorku żeniał do swoich pomidorów które
miłbrzmiało u Zamoyskiego z pruskiemi myśla zestawienia.
On kiedyś wyjdzie na swego konierza. Tylko jako
polski mataz musi coś z serca zaserpnąć i przy-
lać na obraz, potrzeb polityczną propagandzie
polskiej swej wydobyć, i wtedy mnie w tem
zdaniu jego wyższości Zbo też w tem właśnie więc
szoru wszystkich niemal polskich pracowników
ze pracują dla idei, dla postępu chwi tego w Euro-
pie nikt nie cenię ani rozumie. Dopiero kiedyś
przyszłości ocenią i osądzą dzisiejszy byli prac ich wo
zecznych i niewdzięcznej [illegible] pracy
z teraźniejszych. — Dziennik Poznański ogłosił moją
artykuł: „Patrjotyzm i inne rzeczy." Gdyby to
Poznańskie i Galicja a nawet nasze prowincje
spotrzegły, że te dwie rzeczy do tego stopnia
ze sobą nie mają wspólnego, że pomocą małych rzeczy
wielkie czynić możemy! — Ale dobrowolnie zmie
niwszy [illegible] moje inicjały, podpisał mnie: „Rudzin",
chwi cierpieć nie mogę powiadomszczyzny i
prowincjonalnego patrjotyzmu. Co za chwilę
absolutyzm przemówi czyją pogrzebie?! A tobie
Polska! — Ujmę galicyjskie się zdolnie [illegible] postom
dziewięć ostrogi. Chciałbym prawnej uchwalić ale
Kaidy polak co się w Galicji czuje być uznany
za konserwatywnego obywatela bez [illegible]
trudności.

Za pamięć o moim matce najserdeczniej dziękuję.
Po rozrzym pobycie w Instytucie Krausego uczy-
łam się przygotowawczy, w którym dla ozmaicenia
ucz z niemieckim językiem i matematyką rozpoczęłam
żałem, przyszła mi ochota, nie czekając dłużej, od-
dać się do szkoły publicznej gdzie zupełnie wszyst-
kie przedmioty szerzej i systematyczniej są wy-
kładane. Do tego byłem tem bardziej skłonny
iż Krause, jużż, zrobiwszy majątek, nie chciał się
nie zajmować, w nic nie wchodził a temi czasy
na zamiar żeby zupełnie swój zakład jednemu
ze swych profesorów. Nadto z pośród
profesorów lepszych ubyło w ciągu roku;
pozostało kilku bardzo niedołężnych. Kortus
mój w czem mógł, zrobił wielkie postępy,
a w niemieckim jest na jak sam najdzielniej
to uznaje, Riesenfortschritte; w matema-
tyce także do klasy mu zdolności, otrzymuje. Za-
sadziłem się tedy po powrocie naszym z wakacji
do ciężkiej pracy i przygotowania lekcji
aby się przygotował zdać examen do szkoły
realnej, gdzie jak przekonałem się z wielkiej
gimnazjum wykładają języki żyjące jak
francuzki, angielski, niemiecki, a nawet
łaciny. Wierzaj zdał examen doskonale. Eg-
zaminowano go nadzwyczaj szczegółowo, po kolei
dziny z każdego przedmiotu. Utrzymują tyl-
ko że jest jeszcze za słaby w niemieckim języ-
ku, ponieważ tam piszą w ciągu jednego roku,
i zwiali się zdy mówić das Körper zamiast der

przyjęty więc żeśmy do szkoły realnej, – (Landro Elisabeth Lyceum gdzie mieszkamy, na „Neustadt Lappe Königstrasse) – do tej samej klasy jaką przechodził w Krakowie, a na Wielkanoc pójdzie wyżej. – Dlatego zdecydowałem się już stanowczo kierować jego edukację na taką zwaną realną drogę i przeprowadzę się do ma wyższe zamiłowanie do nauk przyrodniczych i ścisłych. I tutaj więc głównie natury która uważam za najlepszego przewodnika, jak to starałem się dowieść w drugiej części mojej „Décadence de l'Europe" i za najlepszą nauczycielkę. Doktor Hahn mu słuszność że ja też mam za najlepszego lekarza, a instynkt chorego za jej głos doradczy. –

Otóż idąc za tem przeświadczeniem które jak sam powiadasz, drugi Panie, ciągnęło Cię tak mimowiednie, po naleśnikach wracaj na pomyślnie i zdrowo, a z tą przemianą że tu zastaniesz mnie jakim jestem oddanym dla Niego pełnym przyjaźni, najwyższego szacunku i zawsze gotowego do usług.

Stefan Buszczyński

Piątek 7 grudz. 1872. 405

Drogi Panie! Goszczyński przyjechał!
Po 40 latach wygnania pierwszy raz do kraju
stopą ojczystej ziemi. To wymowne. —

Ale jeszcze go nie widziałem! Zatrzymał
się przejazdem u domu. Odbierałem z Lipska
w tej chwili telegram że [illegible] rano
przybędą o $5\frac{3}{4}$, ja pół do 5 ci wyprzedzi-
łem. Telegrafowali o 3 ci, ja nie miałem
go przyjąć na dworcu kolejowym!

Nie wiem nawet do jakiego hotelu
zajechał.

Z uszanowaniem

Bukaty

2 Decembra
1872.

~~S.2~~
268

Drogi Panie! Czy nie macie jakiejś adresów do Moskali?[2] — albo emigrantów moskiewskich pseudo-liberalnych, — albo (co jeszcze lepiej byłoby) ani u nich w kraju? Raczcie le drogie adresy im przesłać; bo ja nie znam do nich drogi; ni adresu. —

Gdzieby najlepiej wysłać do Redaktorów, — życzliwszy? —

Wprawdzie (ile mi wiadomo) już jeden dziennik moskiewski radykalny tej mojej adresuje, ale za zwyczajnie Moskal. Jako (przepraszam za wyrażenie) ...ję w pysk, a on kładzie ręce do kogoś do pasa, —

powiada że ja go gotuję!... że
im proponuję zgodę... że się
chcę z nimi godzić!!" Gadaj że
z nim! — "mówią, "zobaczy-
my jak dalece ufać można
polakom, ich przysięgom =
niom?"... Jakim? co? Czy
jest chociaż słówko w mojej odez-
wie coby do takich wniosków
prawo dawać mogło? Co
ja im przyrzekam?!

Nie znam więcej zgnilego,
nikczemniejszego narodu
jak moskale.

„Strasznie mnie raziło to co pani M. wczoraj mówiła że „Rosya silna!" Dziś już dzieci w to nie wierzą.

Otoż to słuchaj Kijowskiej przyjaźni i sekundów z moskalami! —

Jak silną jest Rosya o tym zdaje się w mojej odezwie, z której ostatnie oficjalnych raportów ogłoszonych w Inwalidzie.

Co do mnie przyznaję że nienawidzę Prusaków więcej niż Moskali, — ale wolę być z Niemcem w piekle niż z Moskalem w niebie. —

Serdecznie uściskam rękę z uszanowaniem. /Buszczyński

В вторник пришлю. Обе-
ды предъ праздн. будутъ
такіе же.

13= Dec: 72.

268

Drogi, dzięciuby Panie!

Muszę się objaśnić. — Niech mnie Bóg broni od przymierza z Turkami lub jakimbądź wrogiem naszym. — Ale porównywam poznanie z naszą niezgodliwą Litwą wraz z tak zwaną Rusią.

W poznaniu i zach: Prusiech przynajmniej pozwolili się wzbogacić, zachować siłę materjalną, a do siły duchowej, moralnej, dóg nie odebrali. Mają tam język, — wolne stowo, — wolny druk. Co to za potęga! — Nie mówię na temat: W poznaniu i Prusach polakowi nie zrobili rozdziału pomiędzy szlachtą do jest klasą oświeconą a ludem. Tam pierwszy tępy wzywa chłopków na wiec. Tyrage ich przychodzą, — wierzą i słuchają! To najważniejsze.

U nas straszny rozdział między ludem a szlachtą, — to samo w Galicji! Niechciby kto na Litwie lub Rusi zwołał wiec dla narady o sprawach politycznych! Nadrobiby mu bzte!

Dalej: w skutek wolności druku, z jaką cywil ma odwagę, z jakim zuchwalstwem mówią wystąpują dzienniki polskie (np: Gazeta Toruńska i inne) przeciw rządowi, przeciw samemu Bismarkowi! Gdyby w W. X. Litewskiem ktoś napisał coś podobnego na piszmyka kancelarji Stanowczego Przystawa, nie tylko na kanclerza i pierwszego ministra, toby przyjechał się daleko.

Ale lud! ludzie szlachty. To grunt!

mają tam reprezentację narodową; jest komu upomnieć się! — Na Litwie i Rusi i w Koronie co? nic! nic! nic! Wszystko, wszystko odebrali!

Jan pamiętał dawniejszy Pol:
„Ale świat nam stanął w drodze
I ciemności puścił wodze.
I po nocy skradł szablice!—
W Wielkopolsce i broń mają!
W Poznańskiem przynajmniej niemiecki rozum chciał dać Indonii. Czuwając nad nim można w nim przechować polskiego ducha. Wtedy i ja i wielu z moich rówieśników wychowaliśmy się w moskiewskich szkołach. Ja na moskiewskim dosie, bo w języku moskiewskim odbyłem edukację najpierw w Winnicy potem w Uniwersytecie Kijowskim, tam gdzie i Gordon i Drachimki. Nie zmoskalili nas! Oko czuwało nad nami szlachta z tradycjami. „Niebie to samo robią w Wielkopolsce. Szkoły mają! Więcej niż na Rusi Litewskiej i Wołyniu wówczas! Sam lud dziś zbydlęcony!"

A dziś gdy robaczy plan kładł pogo, serce się cieszyło. Widziałem dużo w tym roku Ukraińców, Wołyniaków i t. d. Ostrożnie tylko od pozdrawiania, już mówią złamaną mową! „Opredzielili się

na stałe. Czemu się na pannie X.
Żądź ty jenerałem (bądź ty) zamiast gdzie-
bądź!... jeśliby! „U nas w Rosji!" — A
najzacniejsi ludzie stanęli uważając prze-
chowanie narodowości w prominiejącej
litewsko-ruskiej za coś dziwacznego, mieszc-
nego, za marzenie lekkiej głowy. Takim
oto głupiutkim nielepiej skończyć, inaczej
mnie! Mówią o polączeniu się z Rosją!
chcą że by przez nas nastąpiło do Rosji
bo nalegają!!! —

Otrzeźwić! Takiego upadku ducha,
takiej demoralizacji politycznej jak na Ukrainie,
Wołyniu a nawet na Litwie, niema ani w
Galicji, ani w Wielkopolsce. W ciem lat!!!
Cóż już mówić o chłopach! —

Wszystko to razem wzięte dało mi po-
chop do obszerniejszego rozbioru nieszczęścia
dzieł Pola. On podnosił tradycje narodowe,
wiarę stałe ojczyznę uczłowieczenie. Ja
podnoszę jego słowa; objaśniam je, by uczynić
jeszcze popularniejszemi. Przypomniałem
narodowi co on potrzebował. — O studjach więc
jego pisma, dla tego powiatu pisze. Zatrzy-
małem już ze dwadzieścia arkuszów. —

Do widzenia, Drogi, zawsze dany Panie! Wyjeżdżam
wprawdzie na chwilkę uwolnić się, ale Wasza
najżarliwsza i najpracowitsza z całej bandy.

Stefan Buszyński

18. Decembr
72

269

Oto przed wzrokiem Waszem, Tarkanyi Sanie, staje pan Tim-le-hohn-lie ów dawniejszy chińczyk z którym mówiłem. — Przeprazam sie z nim zaraz z wyprawieniem go. Posyłałem tego mądrego barbarzyńca pomiędzy Niemców dla propagandy. Zatrzymałem go tylko parę godzin w moich objęciach aby jego złote słowa przetłumaczyć w waszniejszych wyjątkach i postać do Gazet naszych jako średnią odpowiedź niemieckim czasopismom na ich nienawiści; — bo może żadne z naszych pism wielkopolskich nie odważyłoby się ogłosić tych wyjątków które krajowym stosunkiem oznaczyłem.

Dziwna rzecz! Poznań i Toruń wojnę z Niemcami a nikt o tem dziełku ani pisnął! U nas dziennikarstwo jest tylko jakiemś rzemiosłem. Żadnej dojrzałości! A ich rozumowania polityczne tak liche że litość bierze. —

Jeżeli Niemiec, który stworzył tego chińczyka z rzeźbiarskiem zdumieniem i mówi z podziwieniem, to według mnie, większą chlubę wyższej dawnej literaturze przynosi, jak wtenczas mędrcy, wielkiego, wspaniałego, walnego narodu filozoficznych i nieznanych duchów, którzy tylko radzców swych do niewolnictwa ducha dopowiedzieli.

Wo ist Struktur der Staatsideen, państwowych

a nie naruszających Zasad, — Zarana Zaszczepiona jeszcze przez prawo rzymskie, przeniesiona na grunt niemiecki przez Pufendorfa i Grotiusa, tego Grotiusa który jest niewolnikiem niemieckim, a którego Libelt nazywa „wielkim"!!! Boże odpuść; ale chyba liberalny nasz Libelt nie czytał Grotiusa! —

Pozostawszy wypracowanie rozprawienie moją z treściwą, bo dokładną Źródłową biografją i dość obszernym rozbiorem poezji, p. t. japini, drogi Panie dowiedziesz: Pol i jego pisma.

Jakem się rozpisał, nawet sam że wielu rzeczy pominąć nie podobna. O życiu jego pisałem tylko to com wiedział od samego Pola, o poezjach: trzymając się porządku i wewnętrznej ich zgodni jakie mi nadawał sam ś.p. poeta który przedewszystkiem postawił własne swoje obrazy we własnym kraju i własnem świetle.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad Pieśniami o ziemi i o dawnej naszej, najprzód dla tego, ale drugie (o dawnej) mniej znane publiczności [illegible] pamiętać, zwłaszcza iż autor do nich przywiązywał największą wagę. —

Z rozprawy mojej będzie wiadomość mogąca obejmować do 90 stronic. A gdyby każdy rozdział umieszczono na nowej karcie (co byłoby przykrzej) do 100 stronic.

Cały tom rozdziałów 11. — felietonów mnie wyszło 10. —

Posłałem to Red. Dzien. poz. Dobrowolskiemu zadatek za rękopis 60 Talarów i 20 odbitek. Reszta odbitek jego ostatnio.

Dodałem, jak mi kochany Pan radził, że jeśli tych warunków przyjąć nie może albo nie chce, aby rękopis przesłał Zupańskiemu. —

Może Zupański uczyni to umieszczeniu przy Starozrzeczu Kisielskim, albo osobno wydaci? —

Dotąd nie mam odpowiedzi.

Łączę dobry-dzień z serdecznem pozdrowieniem pełnem uszanowania i przyjaźni

Wasz Wyszyński

Możeby Pan Wielmożny o tym chimerycznym co do Warszawskich genet porad? Tam przecie w Wiedniu wszak można najmować? A co za prowincja. — Jakie wyborne charakterystyczne ilustracje! —

Najdoskonalszy opis: sclavus bajonettum.

Drezno
Sobota. 20ᵉ Grud. 1862.

Na wszelki wypadek piszę Tych słów kilka. Może Was jeszcze tamtamy Panie zastanę w Poznaniu?

Przed kilku dniami wypuściłem do p. Dobrowolskiego rękopis mój: „Pol i jego pisma. — Zajmie 10 felje: tomów, a obejmie w odbitkach do 90 stronic lub do 100 stronic, jeśli każdy rozdział, których jest jedenaście, umieszczą na nowej stronicy. Będzie to sporą książeczką. — Żądałem za to od Dziennika poznańskiego 60 Talarów byśmy mi wypłacili zaraz. —

Dodałem że gdyby Redakcja Dziennic nie chciała lub nie mogła na to przystać, aby oddała rękopis p. Zupańskiemu. Mówiłem on dotarczył go do Starozby Kościańskiego albo osobno wydał. Racz drogi Panie rozporządzić tym rękopisem; a co zrobicie, z wdzięcznością przyjmę. —

Jestem uszanowania i przyjaźni
Pański

25° Decembra
1872.

„Anioł pasterzom mówił.“ Daj Boże abyśmy przyszłe święta Bożego narodzenia przepędzili w wolnej Polsce!

Spieszę Łaskawemu Panu donieść że mi przysłano z Krakowa doskonałą fotografię Pola z ostatnich lat, przed jego śmiercią. Lepszego portretu ukochanego wieszcza niż, nie ma pod słońcem. — Z rozrzewnieniem patrzę nań jakbym go widział!

Biję się fotografię tę powiększyć porządnie, albo zaprzepaścić; ale ja sam przyjadę. —

Z uszanowaniem i przyjaźnią

J. Berdyszak.

Paryż 27 Decembr 19 Rue de l'Université

Kochany Janie

W pewne położenia, wyjątkowe okoliczności w których nie-
łatwo wziąć pióro do ręki, zwłaszcza wtedy gdy
chodzi o obronę siebie, o zasłonięcie siebie od pocisków i
przekleństw. Ale gdy L w skutek zbiegu wypadków
staje się powinnością, wówczas wahać się nie można.

Napisałem książkę którą miałem honor ofiarować szczęśliwemu
Panu, po długiej pracy i dojrzałym namyśle. Rzecz cała
daje się streścić w kilku następnych odpowiedziach: 1° Nędze i ciem-
noty większej części społeczeństwa jeśli nie większe dzisiaj w
tak zwanem postępowem stuleciu, przynajmniej nie mniejsze
niż przed wiekami. 2° Jeżeli rządy stanowczo nie uczynią zadość
słusznym domaganiom się ludów o swoje prawa, jakiś straszny
cios zada Europie katastrofy przy których zbledną rewolucja 89°
roku i terroryzm 93°. 3° Narody mają prawo uporządkować się o to w im Opatrzność dała to jest o wolność i nie-
podległość na zasadzie praw przyrodzonych, przy rozsądnej a
głębokiej ocenianie, tudzież o samorząd pod sterem ludzi
umiejących, beztronnych i ukształconych. 4° Nie tylko
katolicyzm lecz chrystjanizm znajdują się w niebezpieczeń-
stwie pomiędzy zmaterjalizowanym indyferentyzmem a
ciemnotą fanatyzmu; potrzeba więc ratować religję Chrystu-
sa i przedstawiwszy naukę Zbawiciela jako ideał moralnego
nadeen i filozofji praktycznej dającej wszelką wolność,
uczynić z niej religję rzeczywiście katholicką czyli po-
wszechną. 5° Środkami takiemi reformy: energiczna wola i stowarzyszenie.

Jestem głęboko przekonany że od Montesquieu'ego i

Rousseau poczarowany, nikt liberalniejszego a bardziej umiarkowanego dzieła nie napisał. Czy dobrze wywiązałem się z mojego zadania? to inna kwestja. Ale mam wiarę że każdy sumienny i światły człowiek w tym samym celu pracuje. Idziemy zatem po jednej drodze (pytałem tylko siebie: co zrobili dotąd najzdrowsi, najgenjalniejsi pracownicy? Nic; albo mało to co więcej niż nic. Mechaniczny, przemysłowy, słowem materjalny postęp olbrzymi; duchowy.... posuwa się żółwim krokiem. Podałem środki jakie mi się wydały najpraktyczniejsze, bo na wiecznych, przyrodzonych zasadach jące się prawach. Nie odkryłem ich, nie znalazłem lecz wskazuję, niby palcem i wołam: Patrzcie. człowiek ma prawo ruszać się i myśleć. Wolny ruch, wolna myśl, oto zasadnicze pierwiastki wszystkich praw człowieka fizycznych i moralnych. Dozwólcie ludziom ruszać się i myśleć, iść gdzie chcą, czynić co chcą, zamieniać owoce ruchu to jest wolnej pracy i myśli jak chcą, a odrzucacie wszystkich ograniczeń, bez obłudy, w duchu prawdy. będą ruszać się, myśleć, działać rozumnie i nastąpią zgoda, pokój, przemiana wszelkich apostolskich złorzeczeń, reforma. Oto alfa i omega projektu mego reformy.

Niektóre słowa i listy Pana były dla mnie ciągłą zachętą do trudu podjętego. W ostatnim liście raczyłeś powiedzieć że pracę moją chyba w Belgji lub Szwajcarji ocenią. Zdawało mi się żem w Panu znalazł uznanie. W kilku liberalnych dziennikach francuskich i niemieckich odezwano się o mojem dziele z wielkiemi pochwałami nadzwyczajnemi moje. Tymczasem dowiaduję się nagle że Pan je ganisz bez litości, bo kilku pogardliwemi słowy potępiasz. Ma Pan zupełne do tego prawo. Su-

mieniem i honorem ręczę że nie nagana mnie boli.
Wprawdzie kardynał sądzi wolno autora. Przygotowałem się
na wszystko. Ale nie o to tu chodzi. Proszę Pana
o zachowanie w tajemnicy mojego nazwiska. Państwo
G: w przejeździe przez Drezno, od Pana dowiedzieli się o
tem kto jest autorem rzeczonej książki. W następnych
listach do różnych osób, dając sąd o dziele, jak rozumiem
w rozmowach, ~~dając sąd o dziele~~ wymienił Pan mnie
także. Wyrazić Panu nie jestem w stanie jak przykre
dla mnie wynikły stąd następstwa. Nie zliczyłbym ich.
Obok tego najpewniej muszę że w kraju zostawiłem dzieci
i ich majątek. Jako ojciec sam, Pan pojmiesz łatwo
moje i dziwne wyjątkowe położenie które, jak panie
dziatem wyżej, wkłada na mnie powinność zastosowania
osoby mojej od pościgów i prześladowań. Tem samem
najbliższych mi istot; wiedziano zaś że skwapliwie mszczą się
na rodzicach za dzieci, na dzieciach za rodziców i tak dalej.
Nie mówię już o tem że sąd Pana jest powagą a na niej
opierając się ludzie bez własnego zdania, przyjmujący ju-
rare in verba magistri, sądzą i autora i dzieło.

Nie bierzmi dziwnym Panie za złe że dla porozumienia się, mając za zasadę zwykłej wyjaśniania wszelkich malentendu lub niepewnych sytuacji, ośmie-lam się pisać o tem, jedynie w tym celu aby Cię prosić o pokrycie mojego nazwiska milczeniem (do czasu), przez wzgląd na okoliczności odemnie niezależne, i racz wierzyć niezmiennym uczuciom mojim) Dla Pana pełnym głębokiego uszanowania i najwyższego szacunku.

Stefan Żeromski

Drezno
Florentinstr. 15[I]

8[go] Lutego
73.27

O.

Kochanie, i kochany Janie!

Obrabiam jak mawiałem, kawał niemieckiego pisma, o Prawach nadanych pod rządem pruskim. Zamierzam miałem do tego trochę niepotrzebnych materjałów, dziadczyłem o przemarzniętej monotonnej pruskiego rządu, zarówno jak o przeładowaniu polakom, - zabrałem tedy tak: że rozprawy tej przedłożenia nie mogę jak za dwie - pare, i nie chcę czynić tak ważnej kwestji nieco obszerniej się rozpisałem. Będzie siedem arkuszy drukowych rękopisu. - Co tego druku.

Cóż robić! Niepodobna mi było traktować tego tematu inaczej, jak mówiąc. A con amore zakłamam prusakom i żydo-niemcom i niemcom-polonofilom zadam za skóry-fantami. Serdeczne podziękowanie z uszanowaniem

Kraków
Hotel Krakowski
30 Lipca 1873.

Od zajechałem do Krakowa i siedzę a raczej leżę i jak zwykle, jak codziennie prawie, myślę o Tobie ukochany i dzielny Panie, a więc piszę, aby się wyrwać z danego mi zlecenia, aby wreszcie przenieść się na chwilkę duchem do tej wrzącej pracowni Twojej.

Zaledwiem tu przybył, zaraz mię jakaś okropność postrzeliła; dostawszy więc w bok ów przeklęty Niemiec „Hexenschuss" nazywający, od dni dziesięciu, niemal bez przerwy w łóżku leżeć muszę, z trudnością tylko mogąc się stawem przechadzać, probując niby gimnastyki. Wzywałem jej pomocy — ale, — bydło, — i uszedłszego rozkoszy patji, ale napróżno. Oczekuję teraz jakiegoś elektro-magneto-paty który przyjechał do Kijowa i ma tu lada dniami przybyć. Upały okropne; nic nie chce się robić, ani myśleć nawet, tembardziej przy bólu w sobie pośród duszney atmosfery; a cholera rozwija się ogromnie. Codziennie umiera w samym Krakowie z przedmieściami po kilkadziesiąt osób oficjalnie, a nieoficjalnie pewno dwa razy tyle. Niewątpliwie dzisiaj tu jestem, umarło z pięćset osób. Są tacy którzy te liczbę powiększają do tysiąca. Kto wie?! Otrzymuje cuchnące dziedzińce, domy i rynsztoki za przyczynie-niem cholery. A poczciwi Krakowianie dowodzą iż na to aby w Krakowie było wszystko i porządnie potrzeba kilku pokoleń!!! Ich ciemnota niedołęstwo obudzające wobec ulęgki.

Dnia całe przepędziłem najprzyjemniej w towarzystwie Piotra Bykowskiego który tu od tygodnia przybyły uczestniczy na przyjacielskiej kwarcie. Bardzo wiele ciekawych rzeczy opowiadał mi o Warszawie. Nic się nie zmieniło i płynie życie. Poleciło mi i żądał tego koniecznie abym pozdrowił ich „ręce szanownego Pana z najszczerszą chęcią całuję".

Z Majerem widziałem się i oddałem mu „sprawozdanie Jednostki erudycji przyrodniczych". Powiedział iż z chęcią zamieszcza słowniki z Czechami, byleby tylko oni pierwej (jak się wyraził) „Akademiję Krakowską zaszczycili." Jest to forma prostej odmowy. Skarżył mi też iż szanowny Pan zostaje obecnie czynnym członkiem Akademiji, lecz o tem nie dają Mu jeszcze do tego wiadomości, że według statutu potrzeba aby wybór członka nie należącego do tutejszej akademii, był potwierdzony przez samego cesarza. Pisma które będą wychodziły przy Akademiji przyjęte do druku wydadzą.

Poznałem się z malarzem Siemiradzkim - rodem z Litwy (okolicy Grodna). Powiada jest że W. X. Mikołaj zapłacił mu za „Jaworzynę" pięćdziesiąt tysięcy rubli. Jest to artysta w wieku 28 lat. Poznałem także owego biednego Benedyktyńczyka malującego obrazami kościoły. Ma on bardzo wiele roboty, a on pod pozorem iż zawsze się wyjeżdża i modlenia! Najlepszy portret Pola ma być przez niego zrobiony. Kupił go jakiś Polak.

Pokazało się że „portret Pola" wydany przez Zupańskiego nie jest portretem Pola, lecz Karola Limskiego, (tego co leży w Amerykji). Jest to fakt o którym zdaje się już tu nikt nie wątpi. Mimo to robi on złe wrażenie dla rozsądnego czytelnika.

Życie tu w Lwowie nic nowego. Bardzo wielu nieprzyjaciół Krasnowa wyjechało w różne strony, inni nieustają tami działami. Jó- zef Kremer przysłał mi zaproszenie do Stowarzyszenia St. Ruszkiego. Bardzo go namawiałem żeby wydał Kapperszmyta. Wypada. nam tu trochę dbać o los jego programu. Tak się tu wszystko przeciw temu Limowi uprzedzeni, że zachował dwuznaczne milczenie gdyby o tem mówił...!!

Trzeba kończyć bo mi trudno siedzieć długo.

Z uszanowaniem i przyjaźnią ściskam dłoń Szanownego Pana

Bukczynski

Lwów. Hotel Europejski.
1 Lutego 1873.

Szanowny, Kochany Panie!

Dzięki moich dawnych znajomych i przyjaciół oznajmiło mi życzenie abym zajął się załatwieniem pisma przysłanego za pomocą adresu jakoś tu przesłanego. Zapewniają iż w tym względzie nikt skuteczniej ani prawniej Pana działać nie może. Sądząc kilkoletniego pobytu mego w Krakowie miejscami mniejszej przyjemnych za stron naszych, które mi nieraz a gwałtownie kazały się tam czuć potrzebie dawnego pisma którego nie wychodzę z granic cenzury przepisanych, nieczęst bez jednak dwukrotnej redakcyi = nemi niż np: dzisiejsze czasopisma z Warszawie. Znajdzie tu też kilku ludzi którzy chętnie zajmą się = to R w Galicyi jak w naszej prowincji (na Zaszczyt Kijowskich kontraktów) zebraniem podpisów na ten cel fundusz.

Jeżeli przeto Szanowny Panie zechce nam przyjść w pomoc przejęcia tego zamierzonego wydania w tem przedmieściu i jeżeli zgadza się na przytoczona tu ofertę, racz nas mianu swej podpisu potwierdzić, lub mi podobną ofertę mutatis mutandis = landis, tu przysłać.

W każdym razie prześlijcie a Swoim czasem, kiedy z Jego podpisem kij lub do niej podobnej wiązki albowiem jeden egzemplarz przeznaczony by [illegible] Galicji drugi w naszą prowincję. Wreszcie gdyby [illegible] trzeci [illegible] drugie do [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów
Hotel europejski

8 Nov 66
1873.

Szanowny i szczery Panie!

Otrzymałem wczoraj list Wasz.
Co wczoraj na ten list odpowiedziałem
w Pradze, - niedawno w Wiedniu,
później w Krakowie a teraz tu we
Lwowie, to oczywiście nastręczało
mi niepotrzebnie trochę i wzbudziło
pobudzenie przeciwko Polski, jeżeli
czyni mnie to utworzenie nowego czasopisma na silniejszych podstawach opartego,
to jest nie tylko na stałych fundusze,
lecz na powszechnie zaufaniu, jest rzeczą
gwałtownie, niezwłocznie, niezbędnie
potrzebną. Pomnij szczery Panie w
jakich stosunkach, jaką sam wpływ
najrozleglejszy mieliśmy na całe
imię w wszelkiej sferze. Wróć
jako: dyrektor, kierownik, przez kon-
ferencję redakcyjnej, wreszcie stały czło-
pracownik? ale najlepiej bez to
jeżeli, razem pozwolić na ogłoszenie

iż głównie Kierownictwu pozwala się
też Wydawnictwo najniższych (artykułów
i to (w moje intencyjne bydzie do wy-
konania) wszelkich redakcyjnych i pro-
gramu nieszczęścia (regulaminu
od którego redakcji nie wolno odstępić)
bydzie od Szanownego Pana zależeć.

I to mianowicie przez: z winy
dobra publicznego.

Jeżeli nie odmówisz Szanowny
Panie tej mojej prośbie, raczy Pan
napisać formułę w jakiej ów dekret
do znanej Panu przysłany
mogłem.

Ostatnie z gorącem nieprzejmowaniem
oczekuję pełen najwyższego szacunku
pozostaję Pana gotów do usług Pan
Pawła Pana.

/ Bukowski /

Gdyby podobna odezwa wyszła
od znanego Pana, za którego
wszyscy najkardziej pijaduszą i za
pewnego dla Ludowego, a moje imię
na niej byłoby wcale niepodzeb-
nem, ja podpisu swojego nie
umieszczę.

Prosiłyście bardzo, żeby ani
tu ani w Krapiowie ani w na
wyższ prowincjach nikt nic nie
wiedział. A jeśli Bóg da że dig
szczęśliwie, ja go tam jeszcze
całkiem wyswatam. Dobrodziej
się znajdą. Chodzi o inteligencję.
Ale niczego nie wrobimy jeśli
nam szlachta Pana, nie pomo-
że.

2ª Lutego 1874

282 72
Kraków
Hotel Wiedeński

Czcigodny i najdroższy Panie!

Wiedząc jak żywe i szczere obchodzi Go mój zamiar założenia nazopisma w Krakowie, czuję się w obowiązku zdać Szanownemu Panu, pierwszemu przed wszystkimi, sprawę z czynności moich dotychczasowych, a pierwszym i najpierwszej ich tego wiadomia, że jak przekonałem się w Warszawie i innych dzielnych radcach, jakimi Bóg mię obdarzył, najwięcej przyczyniło się do postawienia przedsięwzięcia na realnej drodze.

Najwięcej więc za pamiętny poradek, chcę gdzieniegdzie Panu winienem złożyć uczucia najszczerszej wdzięczności.

Pamiętny poradek – mówię – jakiż wszystkim wiadomo zastosowaniu ku lepszej dobrej ewentualności, a nie bodaj energii i ku tego zamiast trwania, bacz, że w trzeci tydzień, a może jeszcze w tydzień najpierwej nic mi zabawnie.

Otóż wszelkie spodziewanie znalazłem wszystkie, bez wyjątku, szczere materialne poparcie, a przy tym, jeśli nie powiem pewne, przynajmniej nie wątpliwe poparcie materjalne.

Jak na tej wiele przyjaznych okoliczności złożyło się, aby zamiar mój został z radością przyjęty. Publiczność wyszła z granic cierpliwości

prawa życia w ilości kopii. Skandaliczny pro-
ces redaktorów i wydawców publicznych ich porażek
nek wszczęty przed sądem wywołał powszechny
oburzenie zgrozy i oburzenia. Wiadomo nie-
powszechnie, że większość ludzi myślących prze-
raziła się tym zdarzeniem. Czasami ich
liczba rośnie przestrachu na wszelki tego dyna-
pokonania dowiedzenia jak wiele w tym kraju
wpływa opinia publiczna.

Natychmiast więc powstał ogólny głos
wołający o nowy dziennik. Miejsce na to
i mam w kilkuset listach na piśmie wy-
mienione dowody.

Dość to już i tego że nawet profesor
Tarnowski który przy mnie, chociaż był
przeciwny artykułowaniu, który sam jest artyku-
łowania do szpiku kości, który nie tylko
protestuje „(za)" lecz go wypiera zwraca
mym przemówieniu zawiłkiem, - że on nacze
powiedział przed kilku dniami: „Z dziennika
„nowego! Z dziennika nowego! Niech będzie
„demokratyczny czy arystokratyczny, czerwony
„czy biały, piastowski czy berbeński, - byleby
„był redagowany przez uczciwych ludzi, choć-
„by z fatalnymi zasadami, - byleby do niego
„przystąpili ludzie z czystemi rękami,
„z sumieniem, z honorem, bo sumienie
„i honor u nas upadają" i t. d.

Owa słynna „Autokrea" tygodnik tako
wielkiego wywołała powszechne zbudzenie po-
wiele niemal do wrzenia w jednych, — a
przeraziła stronnictwa wszystkie.

„Czas" drżenie i drugich do snu pobudza.
Wszyscy nastrzeżeni na nie; nawet najlepsi
przyjaciele.

„Kraj" głośno się odzywa, że z pierwszym
tysiącem zawrzeć wydawnictwo, jakie do tego cza-
su nie znajdzie naśladowcy. Mówią, że ma tylko
trzechset abonentów.

Gazety warszawskie tu nie wystarczają.
Potrzeba — gwałtowna potrzeba nowego organu
prasy.

Jednocześnie dochodzi mię z jednych z
moich dawnych i bardzo bliskich przyjaciół z
Petersburga, który ma tam wielkie stosunki z
wpływy a wracając z Wiednia, jadąc prosto do
Kijowa na Ukrainę. On mię o wielu rze-
czach objaśnił i wziął na siebie obowiąz-
ek wyjednania sprawy w sposób czynny i
energiczny na Ukrainie, Wołyniu i Podolu.

Nadto, towarzysz mój, z którym odbywa
ten projekt ułożyłem a który zamierzałem
solidarnie spółkę (bo znam go od dzieciń-
stwa jako bardzo zdolnego i zdolnego autorka)
nie rozdzielę dzwigam w osobistej stan-
cyi wrogiej w petersburgu, II odbiciu
przy redakcji artykułów i prac. W czasie tej

„niepotrzebny Natalii zeszyt". – Litwin, – czy
ty i prawy człowiek, chcę obciążyć honorem
przyszłej mojemu towarzyszowi pana i wyro
bienie z czasem pozwolenia aby dziennik
mógł wstęp w granice cesarstwa rosyjskiego,
jeżeli nie będzie nieprzyjaźnie i niemiłemi
traktowani dokumenty naszych z tym zarem
chociażby barwa pisma była postępowa i libe
ralna.

Wiele jeszcze mamy dodać się pomiędzy o dobre
wróżbie jutra daje się zapomiadać pamiętny rozmów
dziennika.

Zacny Major odważnie przyjął pośrednictwo i z
chęcią dał swoje imię jako depozytera.

Ale wkrótce, – prawie bez wyjątku, – dopytywali
się nas o nadzieje wydania naszej, o programie
Nie było co robić. Trzeba było skromnie wyjść z
tworzeń program. Stosownie więc do rady dzie
siejszego Pana, ten sam program który dla pru
skiemi celem, jak tylko można było najogólniej uło
żyłem, skreśliłem i podałem do druku, tam bardziej
iż już byłem gotów przystąpić do wydawania
pisma tygodniowego. — Wkrótce potem miał
przyjemność przesłać go naczelnemu Panu. – Tym
czasowo zachowałem ten jaki nie zgadzam
Pan sprawdził. — Pozostawiam nadzieję na ten temat
wyrazy najprzyjemniejszych uczuć z najgłębszem
uszanowaniem.

Stefan Bobrzyński

8° Lutego
1874.

Kraków
Hotel Krakowski

Feci quod potui, faciant meliora potentes. Czytałeś zapewne tamowanie nasze ogłoszenie w którem jest zarazem rodzaj programu; — a przytem Umowę czyli Statut.

Wiem iż jest tam wiele rzeczy niepotrzebnych a niema wiele rzeczy potrzebnych. Ale.... ta res-ligue est facile, mais l'art est difficile. Musiałem robić jak mogłem.

Zamawiany Cam powiedział że zatrzyma dziennik łatwiej nie go utrzymać. To też ja pracuje, w miarę sił moich, nad tem do czego teraz jestem zachęcony, prawie przymuszony. Wymawiam sobie w ustawie prawo wycofania się, to jest oddania dyrekcji rzeczywistym zdolniejszym ode mnie.

A jeśli mię publicznie, zpółka nie podrzuca, pewien sobie. Bóg z nimi. Niech sobie robią co chcą

Zawsze wprawny najszczerszej przyjaźni
z najgłębszem uszanowaniem

Wł Bruzowski

Drohno
Theresienstr. 15.

9 Maja
1874.
III
1285

Szlachetny i kochany Panie!

Dziennik pisze że na kilka dni macie bydź w Kreuzberg. Korzystając z tego, kiedy ten list mój, powtarzam prośbę o poparcie na mieszczańskie stanowisko. Wiadomo szlachetnemu Panu iż najmniej zjednało mi zaufanie Towarzystwa dotychczas mi przez Wasze wystąpienie o tak zwanem przyrzeczeniu wspierania rady redakcyi. — Działanie jej do tylu posłów galicyjskich iż specjalnie traktowanie miejscowych spraw galicyjskich pomnożyłoby tylko ilość wrogów, jakie specjalnie obecnie nie z polityki galicyjskiej. — W dziale nauk. Herzyn niczego mi nie przysporzył prócz redakcyjnej, chwalonej, Kreuzenach ulubionego p. Josef Kremer, niemoje na swego kandydata gdy padał do demisji; — w dziale beletrystycznym: Eduard Hercher; — a w krytycznym z Szujskim obecnie ubocznym komitet. — Adam Helcelmanowi przyszło dać za gazetowi wkrótce udziału w redakcji. — Przez wymienionych tu osób chciałem uczestnictwo zbadać do zapewnienia, nie dano wzięcia komitetu redakcyjnego, bo to bez takiego przedwczesnem. — Każdemu kto z powodzeniem i przekonaniem że służby mi się udało zbudować mogącym i pewnie już w ruch, dam przekonywającym materyałem się w dowód.

Wspominam o Nim dla uiadomości jak rzeczy stoją. — W Warszawie oddałem wydawnictwo pod opieką X. Fed. Lukomirskiego i br. Jór. Lamej ziego. — W Petersburgu zapewnili mi zakłe zpół przeczenie dalsze tłumaczeń publicznych. (S. Mierzę nazwiska, nie chcę tu wymie niać. Stanowczy Pan Talma się dowiedział) Bar dzo się ucieszyło wydawanie pisma w dobrym duchu, pochwaliło program, — i przyrzekło wydatną pomoc. —

Oczywiście kampanię musimy stoczyć przy tem że jeden nie zbiera się fundusze na codzienne czasopismo, będę zmuszony wrócić do pier wotnego zamiaru wydawania pisma tygo dniowego, jeśli nie od jesieni, to chociaż od wio sny roku.

Bądź dzięgudnego Pana może bez nadzwyczajnie przydać się dobremu temu dziełu. Jedno słowo Jego mocniej zrobi niż wiele mnie w Ojczyźnie.

Proszę czynić co się podobno, przede wszy stkiem zarządzać, dowiadywać.... Oddaję się na wszystkiem pełni rozkazy Pana mego i czekam Jego rozkazów.

Z uszanowaniem niezmiennej nigdy czci
i najgłębszego uszanowania.
Stefan Buszczyński

PS. Zdaje mi się że mnie dla tej sprawy potrzeba będzie przejechać do Krakowa w lipcu miesiącu.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Dziś w nocy wyjeżdżam, i nie wrócę aż 15 Septembra. Proponuję Kochanemu Panu taki interes. Niech Pan Sobie kupi jeszcze 100 Butelek Margaux, te ustępuję Panu z przyjemnością po 20 gr. za gotowiznę, bo mi się pieniądze zdadzą na podróż, a Pan Kochany zarobi na tem prawie 7 talarów. Propozycja, a nie imporycja! Odeślę je Panu w tem czasie a o nazwaniu przez Pana godzinie zjawię się po pieniądze! Polecając się Kochanego Pana łasce i względom, zostaję Jego

Najuniżeńszym Sługą!

14 Marca
1874 Dresden

St. Barczyński

Niedziela 757 287

Szanowny, nieznany Panie!

W Nrze 152 z dnia 27. Czerwca Gazety narodowej jest artykuł pod tytułem: „Ruch wyborczy". Na wypadek, gdyby czasem wypisywał się z przedmiotu, zwracam na nią uwagę szanownego Pana. Możeby posłużył za argument do napisania tego o Czechach co byłoby przedmiotem naszej rozmowy. Owa broszura czeska z której tam mowa mogłaby dać pochop do wysłania listów pp: Alfredowi Młocknemu, Wieczf. Dąbrowskiemu i Al. Kurowi. — Gdyby szanowny Pan upoważnił ich do użycia jego listów, zdanie Pana niewątpliwie by skutecznie się utrzymało. Czy wysyłać do Reichsratu! czy nie! W tem całe pytanie. Ale chodzi o to by Polacy trzymali się razem z Czechami w tej polityce walczącej z centralizmem który nas zgubić może, a

która niekiedy na swoją Zwodzimiła
w Księgi Władysławowe Charakterystyczne
ingen-przykłady z Żonaty do Nauczenia
Na picia miód!!! (co za pole do wspaniałego
wania na słowiańską szlachtę! Wnuczka
ka Ludwika Filipa pije galicyjskie
miody!!! To już dosyć! —

Broszura zaś ostatnia mówi dosadza pobratanie się Słowian (to jest
Czechów i innych) z Niemcami!!!
Nie czytałem jej i nie wiem czy to artykuł.

W Lipsie Nro Gaz. nas. jest
korespondencja malująca smutny
stan umysłowy i nacechowanie wyższego
kierunku młodzieży warszawskiej. Wia-
domości jakie mam odpowiadają o młodzieży
Uniwersytetu i innych szkół Polski z
pod moskiewskiego Zaboru, okropne!
Wszędzie moderatyzm, nihilizm

i najmierzia rozpusta, demoralizacja.
Wp: nie mówiąc o innych rzeczach,
cała wtedyczas za przykładem star
szych, pije aż do obrzydliwości !!!

To samo w Kongresówce, to
samo na Litwie, to samo na całej
Rusi. Lepsze rzeczy się jak zaiczą. —

Redakcje różnych moskiewskich
dziennikow otrzymały tajemne pole-
cenie od władz aby nie wspominały
ani wyrażały takiego usposobienia
wtedyczas później! — Cenzurowie da
lego aby nie przeszpuszczali! — Sol-
dackie dzienniki o tem nie piszą przez
punkt honoru, albo po prostu nie
mogą. — A sami Polacy się nie opa-
miętają! — O Boże! Zlituj się nad
nami!

Całuję z uszanowaniem dłoń
Twoją wszystkiej Pani. — Bursztyn

12° czerwca
1874
289

Kraków
Hotel Saskowskich

Kochany i nieodżałowany Janie! Mam nadzieję że mi Kochanie przebaczysz zaczęte z Tobą rozmowy i jakby nadaję dziś przedmiot do pogłębienia przy Twoim powrocie tu listu do Ungrowni który na tej temi Kochani w Drezmie i w Lipsku.

Widziałem się tu z nim. Mniemałem że na niedzielę powrócę do Drezna. Ale moje jeszcze na dni kilka zatrzymują sprawy mojego zamierzonego wydawnictwa.

Jeszcze raz przepraszam najmocniej za natrętnie i bez wprawy najszczerszego uszanowania.

Stefan Buszczyński

7ᵒ Xyria
1871

Nie godzi mi się zabierać Wam czas drogi, najdroższy Panie; wszakże zmuszony jestem niekiedy upraszać się, chcąc jako tako pełnić lichą moją, służbę społeczeństwu. Każdy jak umie chwali Pana Boga. Teraz o nikłą zasługę mianowicie tylko proszę: Wspomniał mi kiedyś o pewnym Panu co ma jakiegoś znajomego (podobno urzędnika) w Xyrzu, jeśli się nie mylę w Drukarni. (Nie kamienicę i nie Janowskiego). Otóż proszę o nikłą słówko dla mnie do niego; – ale mi tam trochę dopomógł w wypędzaniu niektórych cudzoziemców lub osób. – Oto wszystko.

Jeżeli to jest jakiś ubogi chłopiec dla którego Zeit ist Geld, jakeśmy mówili z chęcią stratę czasu i trud jego wynagrodzi.

Muszę pojechać na jeden dzień lub dwa do Xyrzu dla znalezienia nakładcy, chociażby tylko firmowego, chociażby na mój koszt własny, w celu wydania pracy mojej w języku niemieckim a mianowicie: Statystyczno Anegzaktyczne Tablicy. – Jest tam tylko dwa arkusze druku; – w takim razie jest tablica statystyczna Otona Hübnera, – tylko innej treści.

Łaskę wyrazy uszanowania i cześć jak zawsze
Wasz Bezprzyjaciel

P.S. Jeżeli jest pod ręką (ale tak aby mi chwili długo nie zatrzymał) miejscowy dziełko p. t. „Dopełnienie historyi prawodawstwa stanowiącego", nakładem wydawcy Konarskiego, tobym prosił o udzielenie mi przez tegoż posłańca.

Kraków
Hotel Krakowski

Niedziela rano.
26 Lipca 1874.
291

Szczerdny Panie!

Jako Zastępcy naszemu przewodniczącemu i doradcy, spieszę zdać sprawę z dotychczasowych czynności moich.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczór podpisaliśmy umowę z wydawcami „Kraju". Nabyliśmy go aby natomiast postawić „Dzień".

„Kraj" więc jest mortuus et sepultus.

Warunki dość dogodne. Mate, złożone, ratami wypłaty przez przeciąg roku. A obowiązaliśmy się dotychczasowych prenumeratorów „Kraju" w liczbie trzystu (siedmiuset osób) indemnizować: większą ich połowę przez jeden miesiąc, — a mniejszą połowę przez dwa miesiące.

Kaucję zostawiają nam dotychczasowi, dopóki i ich drukarni będziemy drukowali „Dzień", za warunkach takich, jakich inne drukarnie żądają, to jest nie dłużej.

Oto wszystko.

Nie podpisaliśmy kontraktu, póki redakcja „Kraju" nie ogłosiła że „Kraj przestaje wychodzić".

Dalej, rozpiszemy listy i skłaniamy się aby „Dzień" zaczął wychodzić jesienią, — termin późniejszy. Prosimy więc o moralne wspieranie

naszego przedsiębiorstwa, – a jeśli można, i o zachętę ludzi dobrej woli do materjalnej pomocy.

Teraz prosimy Księcia Teatralnego Pana o <u>szczegółowy regulamin rodzinnej</u>.

I pp. Estreicherem i L. Faulim mówiłem o „Cyjanku, który został królem"? W bibljotece Pańskiej tego dramatu niema. Drukowaliśmy razem po różnych miejscach, ale niedowiedzieli o tym dramacie zapewne znane szanownemu Panu.

<u>Bentkowscy</u> radzą z Wilna J. G. (może wydawcy?) przypisuje ten dramat Janowi Gawińskiemu. – <u>Maciejowski</u> (Polska do XVII wieku i t. d.) wspomina o nim. Autorem mieni Barzyka. – Wyjątki podał w „Teatrze" <u>Wójcicki</u> Oto tu ślad jakim dostać się można do tego dzieła. Wójcicki (jak mnie zapewniano) miał jedyny znany egzemplarz tego dramatu w bibljotece Ossolińskich i wraz z innemi skantadzie zabranemi rękopismami, prawdopodobnie dał Gustawowi Zielińskiemu.

Radzą pisać i Estreicher i Faulin udać się po to do Zielińskiego.

Zapewniali mię iż ile im wiadomo, nigdzie tej rozprawki dostać nie można. Niema jej także w bibljotece warszawskiej.

Możeby zechciał odezwać się w Wspomnieniach, zapytując czy kto nie posiada tego białego kruka?

Dramat ten pod odmienionem nieco tytułem
wyszedł najprzód w 1637. – potem w 1638.

Łaski Waszej Mości
Sługa uniżony
S. Barzycki

Jeśli mnie kiedy zaszczyci Pan
Jego adresem do Krakowa hotel.

O uregulowy regulamin wypożyczania
czy jest Każdy przedmiot traktowania
należy w dziennik najwierniej
przejść.

Oczywiście, jeżeli Szanowny Pan
tego rubie nie zjesz ale Ast pub-
likowanego, listu tego odtaszczać
nie będziemy.

Brzozowy Martinowa przytaczacz.

Wenecja.
Hotel national Kirsch
Riva degli schiavoni.

11 Sept.
1874

Będę sam Boskę nieprzyjaciel, wszelki
dla siebie, wszelki dla zdrowia mojej córki
Zajechałem tu z nią do morskich kąpieli.
Czuła mamy zachwycającą, a prócz kąpieli:
do zwiedzenia winogrod i obrazy, prawdziwy
monumentalizm, chwi bowiem, jak nie-
domo, i cudowną Wenecję!

Wiedząc że ogromnie Pan miewał
tu stosunki z powodu obrazów p. Mięg-
dla Cieszyńskiego, przypuszczam mi na-
myśli: czy nie mogę bym w czem,
pożytecznym. Proszę mi rozkazywać.
Jestem, jak zawsze, na Jego usługi.
Tylko niech mi łaskawy Pan nie od-
pisuje w takim razie jeśli nie ma
nic do polecenia mi. Gdybym zadnego
listu nie odebrał, będę do zmartwienia
że nic nie potrzeba.

Pod wpływ tego miejsca będę w
Krakowie. Polecam się pamięci i
sercu szlachetnego Pana z najgłębszem
uszanowaniem

L. Wyczyński

Kraków.
Hotel Krakowski.

18 Października
1874.

Szczodry Panie!

Niektórzy chudzi o publiczną sprawę zawsze szanownemu Panu uprzykrzą się każdy; a ja już czuję że nadużywam Jego dobroci. Lecz okoliczność która mam przedstawić jest tak ważna że naprzód pewny jestem pobłażliwości za moją natrętność.

Miałem zamiar rozpocząć wydawnictwo „Dnia" temi dniami na ratanie ryzyko, nie oglądając się na materjalne poparcie publiczności, poświęcając znaczną część własnych moich funduszów, które zwiększyć się mogły przystąpieniem mego życia do tego przedsiębiorstwa i ofiarowaniem, także na czas lub stratę szczupłych funduszów mojego towarzysza J. Hulanickiego.

Atoli spodziewaliśmy się że nam choć co kwartał przyjdą w pomoc kolektorowie którzy zapewnili nam że składek miesięcznych tygodniowo. W przeciwnym razie bowiem nasze postanowienie na awans do przewodzenia dziennika nie byłyby uzasadnione.

Tymczasem, pomimo to iż zebraliśmy trochę podpisów, — pomimo zapewnienie niektórych iż wypłaty zostaną uiszczone, — pomimo to żeśmy do wypłacenia udziałów naznaczyli kilka terminów, (a ostatni 15 bieżącego miesiąca) dotąd nikt a nikt ani jednego grosza nie przysłał.

Niezawodność tego rodzaju naszych zmusza nas do odroczenia naszego wydawnictwa przynajmniej na miesięcy kilka, kiedy z innej strony zobowiązaliśmy się wobec publiczności, a szczególnie wobec prenumeratorów „Kraju" rozpocząć wydawnictwo „Dnia" w jesieni a co najpóźniej w końcu bieżącego roku.

Pod naciskiem tego rodzaju trudności, ufny w życzliwość Szanownego Pana dla mnie, pozwalam sobie udać się do Niego prosząc o radę i pomoc.

Wiem iż szanowny Pan zastrzegasz swoją przyjaźnią pana Gotemberskiego który ma zamiar, jak wiadomo, wydawać dziennik podobno od 1° Stycznia.

Otóż zamiast rozsabrzelowania się, czy nie lepiejby było zespolić je? połączyć w jedno te dwa projekty i działać conjunctis viribus?

Narzucać się sami nie możemy. Ale ja od siebie i w imieniu towarzysza mego p. Hulanickiego ośmielam się prosić Pana o zaproponowanie asocjacji pani Gotembergowi. Inicjatywa od szanownego Pana pochodząca byłaby niewątpliwie skuteczna.

Gdyby zaś pan Gotemberski zechciał bliżej porozumieć się z nami, niech raczy (będąc we Lwowie) wyznaczyć się osobiście z moim towarzyszem p. Juljuszem Hulanickim który tam. wiele lat przebywa i mieszka przy ulicy Jagiellońskiej N° 18. II piętro.

To co jasno owoce dalekowzrocznych zabiegów naszych ofiarowane możemy do asocjacji ma pewną realną wartość.

Wiadomo że wszystkie bez wyjątku dzienniki polskie w Galicji, w Poznańskiem a nawet w Warszawie zrobiły już rozgłos zamierzonemu czasopismu „Dzień". Nawet ta już powszechnie się stała.

Publiczność z niecierpliwością oczekuje pojawienia się „Dnia". Mam na to niezbite dowody w mnóstwie korespondencji pisanych do mnie, w listach do księgarzy, w artykułach dziennikarskich i t. pod.

Uwieńczymy z konieczności „Krzyż" własnemi pieniędzmi. Wiemy naturalnie pisząc o czasopiśmie na „Dzień".

Znanym jest powiat najpoważniejszych literatów którzy nam przyrzekli swoje współpracownictwo.

Zawiązaliśmy stosunki z korespondentami w całej Europie a w części i poza granicami Europy. Mamy ich do wyboru ze czterdzieści. Niektórzy z nich na pierwszy pomiarek będą zasilać dziennik bezpłatnie.

Mamy przygotowanych ludzi zdolnych do redakcji i administracji. Może ich pan Gotemberski przyjąć lub nie przyjąć, lecz za gotowi.

Wszystko to wprawdzie jest na pozór nie wielkim materjałem do dziennika; ale zawsze jest to coś.

Co do warunków z naszej strony, przyjmiemy niezawodnie jakie Szanowny Pan uzna za najstosowniejsze i we wszystkiem na Niego zdajemy się z najzupełniejszą ufnością.

Mniemam iż nasz program znany mógłby być przez pana Gutenberskiego mutatis mutandis przyjęty.

Gdybyśmy się naszem porozumieli; moglibyśmy przed samem wyjściem czasopisma, ogłosić wspólną odezwę.

Oczekując łaskawej odpowiedzi Twojej wyrazy czci i najgłębszego uszanowania

Stefan Buszczyński

PS. Przypuszczam że pan Gutenberski nie ma naszych prospektów przytaczam niniejsze.

24ᵉ Pardz. Kraków

296, 8vo

Szanowny i Łaskawy Panie! 7½

„Solon.' Solon.' Solon!" – wołał podobno nieboszczyk Wandyzeo na słodzie. Tak też ja teraz przypominam sobie przestrzeganie szanownego Pana, stojąc dziś na słodzie nieboszczki krowy z powodu owego przedsiębiorstwa które mnie tam więzy.–

W szczupłem kółku najbliższych sobie zapewnionych miałem i mam, kilkanaście tysięcy guldenów. Sam chciałem ofiarować kilka tysięcy na zysk lub stratę. Zdawało mi się tedy że łatwo przyjdzie skompletować za pomocą akcji potrzebną summę. Zawiodłem się okropnie na publiczności!

Dziś więc rzeczy inaczej stoją. Chciałbym za inicjatywą Łaskawego Pana zbyć się tej biedy, zasorjować się z p. Sotemberkiem o tapi sposób jest pisałem w poprzednim liście, a sam unikać się, bo mnie to wszystko grzyzie do najwyższego stopnia. – Dla tego proszę o list do p. G. On ciągle albo w Wiedniu, albo we Lwowie, albo w Lubince owej pod Tarnowem. Ciągle jeździ między temi punktami, jest mi mówiono. –

Zaraz jedę do Drezna. Resztę do widzenia się. Z szczerem uszanowaniem

L. Benoni

Poznań

Sobota –
6 Mar. 75.
297 76

Wrzesień dn. 15

Korzystając z pozwolenia Waszego
ciągnę dalej przydługawe listy
Kulczyńskiego tudzież proces o
ordynariat w przekazanie listu
Budzyńskiego.

Pełen uszanowania wasz
Hebrew

Budzyński

Poniedziałek
15ᵉ Mar.: 875.

Wyjeżdżam na parę dni w interesie do Chemnitz i dziś w nocy wróciłem; dla tego teraz dopiero odpowiadam Panu i dokumenta dla Matera podpisany przyłączam. – Miał należeć do komitetu W. Tannenberg? Nie rozumiem czemu tamże go nie zaprosił!

Za książkę najuprzejmiej, najserdeczniej dziękuję, drogi to dar dla mnie i droga będzie pamiątka dla moich dzieci i wnuków.

Gdyby mi Bóg pozwolił jeszcze na tem świecie, jeszcze popracować chociaż, jak obym mógł chcieć w miłowanej ojczyźnie tyle radosnego przemienić postrzegam ile im dzieci na niem oranego najdroższej Panice, skarbów i konopi!

Z najgłębszem uszanowaniem i przyjaźnią

Stefan Buszczyński,

PS. Udało mi się na dzień roczny urodzin Majera (12ᵉ Marca) wydać w „Klosach" portret i biografię jego, której dotąd nigdzie prawie nie było! – Ale wyrzekło mi wiele rzeczy i co najważniejsze: Warszawę (wyjazd) – Zakroczym (nominację), – i Elbląg (złożenie broni)!

Drezno.
Thereresienstrasse 11. (Gartenhaus)

19° Kwiet
75.
29/ —

Szanowny i Łaskawy Panie!

Powróciwszy z Krakowa zajęły bytem przenoszeniem się i porządkowaniem w nowem mieszkaniu. Pobyt dostatem silnego nastroju potarzanego z gorączką i kolosalnym katarem. To wszystko dało mi mocno. A prócz pożytku serca, mam jeszcze inną potrzebę widzenia się z Szanownym Panem. Nie chcąc jednak dłużej zwlekać, postanowiłem na piśmie wyjaśnić się z danych mi zleceń.

Oto najprzód najbliższe i najważniejsze.

Leon Chrzanowski zobowiązał mnie ustnie prosić o zezwolenie na przekład niemiecki niektórych powieści Dumasa ojca mianowicie: „Czterdzieści i jeden" i „Dzieci starego mistrza". Na ten zapis dla pań wyraził ustnie

w Wiedniu baron Reimann.

Jeżeli tedy pozwolenie nadeszło a jest to zgodnem z Jego życzeniem, to mogę wprost od siebie postarać to pozwolenie Chrząnowskiemu, gdyby było na piśmie, albo tylko zaręczę że szanowny Pan nie ma nic przeciwko temu. Takiemu się układzie.

Z Paryża od jednego z bardzo poważnych emigrantów otrzymałem list pełen boleści z powodu tego, jak się wyraził, — „w Poznaniu tworzą się nowe Targowica, na czele której stoi K. J." Tu następuje kilka nazwisk, które opuszczam.

Nie mniej smutne wiadomości są ze Lwowa. Tam walka Dziennikarska przechodzi na pole spółecznych stosunków i przybiera zatrważające rozmiary, mogące w przyszłości wywołać opłakane następstwa i rozdwojenie. Często do tej walki dają „Ojczyzna".

Dwaj dziennikarze pokłócili się z sobą o interesa osobiste, materialne, dziś rozpoczyna się walka o najżywotniejsze tendencje, o najważniejsze zasady!

Jeden z bardzo zacnych, niezkalibrowanych ludzi a uczuciu i bezstronny świadek, po dłuższej bytności pisał do mnie co następuje:

„ Gutemberski i Milewicz wydają we Lwowie
„ pismo codzienne „ Ojczyznę." Zadaniem tego
„ pisma jest utworzenia polskiego wiernie-
„ konstytucyjnego czyli centralistycznego
„ stronnictwa w Galicji! Ojczyzna potępia
„ powstania, a w artykule „Bezkarnej
„ narodu potępiła nawet samodzielną
„ pracę ducha polskiego, adresowaną do
„ uwolnienia narodu bez obcej pomocy. —
„ Przeholowali stanczyków. — Oburzenie
„ na nich w kole uczciwych ludzi ogrom-
„ ne. — I te emigranci dają pawiu lepsze
„ zyczenia! — Grunt na którym stoją:
„ godzenia (a nie rachowania się) z po-
„ litycznej rzeczywistości, prawowierni
„ w Galicji do zupełnego zlania się z
„ ustroju, — w poznańskiem do utopie-
„ nia się w Prusach, — w Królestwie, na
„ Litwie, Ukrainie, do zupełnego wcie-
„ lenia się w skazówę. — Chaos pojęć
„ u nas wszędzie straszny."

Wzrok moja zwrócone oczy na Ciebie czcigodny Panie! Czekają Twego głosu, Twego upomnienia! Stanowczy grom słów Twoich Panie opamięta szalonych.

Proszę o to dla siebie i w imieniu tych władzy mi to poleciły.

Łaski wyrazy cześci i najgłębsze uszanowanie

L. Buszczyński

P.P.

Wielce miłym mieszkaniem Krakowa odbiła tę spostrzeżenie że tam nigdy niema podobnych wybryków. Odznacza się czystością i szanowaniem nawzajemnego ducha; chociaż i tam przychodzą na myśl niektórym rozliczne przeszkody jak np. przepaszczyła aby Uniwersytet przyjął na ostatnią Akademię!!!

coś także więcej niż elementarz albo rozprawienie o watrobie! – Gdyby nie przyzwoitość nagrody, miesiąc pryncypalnej lekcji publicznej wydrukowałbym tekstem legatu czy Zawarzewa. Wszakże dotychczas nie dowiedziano się nam repasów publicznych jakowyś zupełnie w druku. Nie mijam więc o tem mówić. Wreszcie ja do tej pory nie należę. Zapalimy się do pracy w komisji językowej.

Tyle naraz, uchwały znane za jeszcze dopiero na dwie przyszłej i decyzja zupełna jeszcze nie nastąpiła. A tych więcej wzmiankowanych trzech dzielnych które mają tej premii warte, publicznie jeszcze pieniędzy nie mają. Ale lada chwila klamka zapadnie! – W miejscu przeto za tem w którym mianowali się kandydatami i chcieli studia ułożyliśmy prośbę szanownego Pana aby raczył mianować ~~przy~~ do siebie przydanych do celu mniej więcej tak, jak ułożony. Jest to odzwierciadlenie zupełne mienia naszego i ogólnikowe. A wtedy zamówienie drukowi większej wagi. –

Z mniejszego zeszytu mogę może Szanownemu Panu zrobić jakiś ostrożny wyciąg, – ale w każdym razie raczej po zakończeniu. Biorę pewnie, że dotychczas wolno zaweździli, – a że tu za mniej, a nowina musi widoku, lepiej niech ślad nie zostanie tej pogardzonej.

A co się dzieje z premiowanemi obrazami Wystawy krakowskiej! Horrenda! O tem później napiszę. – Jam także Tarnowski!!!

„Valebene: Artykuły pochwalne o Waleryu Eljaszu w pilku Krakow, i gaz. codziennych, pisze sam Walery Eljasz“ ... dyskusje .... jest wolę nie pamiętać komu. — Wszystko to mizerne obrzydliwe! —

Z uczuciem czci i uszanowania
Stoi najuniżeńszy Sługa Wasz Pana
Stefan Buszczyński

Mitemi nader były mi słowa uznanego Pana o mojej prelekcyi. „Citeri benevolentiae rationi“ wpłynęły J. P. Kr. na opatrzenie.“ Dziękuję za nie serdecznie. Wprędce ta prelekcya wyjdzie w „Kraju“ Proszę mię o jej ogłoszenie. Ukonam nie robi trudu wydawcy, zwłaszcza z pamięci czasu Wachtlowi i czasu Lechnerowi pisze Kaniczkowi A comp.

Bardzo mi przykro pozwolić a pochlebia dla mnie wzmiankę o Obronie czasu opatrzenia. Dra Omegi. Straszne mnie zaciekawia Pańskimi swemi artykułami, a nawet damy tej nie mogę ubłagać. Gdyby to czas zachęcił jakiegoś wydawcę do drukowania Upadku Cesarzy, albo dałbym ciąg Obrony czasu opatrzenia, zniósłbym pamiętnie mogę, bardzo zajmującą dalej i ogromnie obszerną — kolejno mi leży wdzięczny do grobowej deski, — usque ad omegam. —

Drezno.
Theresienstraße. 11.

25 = Sierpnia
1875.
302

Szanowny i rzetelny Panie!

Stosownie do Jego życzeń i polecenia zmówiłem się z Gillerem, który do mnie pisał przed odjazdem się udałem do Lermin Zjazdu w Karpfenstein a przedstawiając rzecz że jest mocno cierpiącym i potrzebuje koniecznie zatrzymać się około miesiąca Lipiec i Sierpień na kuracje w Krynicy i w Tatrach, – że jednak gotów poświęcić kurację i przybyć na zjazd stosownie do wspólnego układu.

Zwiadomczyłem 1° że szanowny Pan potrzebuje koniecznie winogradowej kuracji (może nad Renem? więc niedaleko Szwajcarii), 2° że Giller ciężko był kiedy chory na rheumatyzm, 3° że tu. Plater żyjący w Lipsku i Sierpniu bywa a nad wszelki a tego roku Lapie miał tam pojechać, – zapytywałem, jakby mi się zdawało najodpowiedniejszy czas pomiędzy 20 Sierpnia a 1 Września, – najodpowiedniejsze mieniam dla wszystkich a dla szanowego Pana Lapie, gdyż to byłby początek winogradowej kuracji. Nie miałby przeto szanowny Pan potrzeby dwa razy podróżować do Drezna. Giller wybrał tedy 25 Sierpnia. – Ja w każdym razie będę na rozkazy Pana. – Oczekuję łaskawej odpowiedzi. Z najgłębszem uszanowaniem

J. Bieszczyński 1/1 pr.

Przyjemnością i radością [illegible] mając na względzie interes wspólny. Czynności gotowy się przestrzegać o że termin ten dla ogłoszenia [illegible] niedogodny raczy bliżej wyjaśnić. Co do innych we wszystkich tych się skarg do Niego zastosować. —

Pan Józef Kesikon
bei Islikon (Thurgau)
Szwajcz.

Piątek 27
27 Aug:
303 1875.

Drogi Czcigodny Panie! Zbliża się chwila naszego zjazdu w Rapperswyl. Mamy się jechać, jakeśmy się umówili, 2 Septembra w Bruebergu.

Przepłynąwszy z Lindau jezioro Bodeńskie, jedzie się koleją: z Romanshorn na Islikon do Rapperswyl. — Od stacji Islikon leży o 10–15 minut (piechotą) zamek Kesikon. Jest to zamek należący do mego szwagra Izydora Sobańskiego (syna Aleksandra z powstania Kołyszki, Sybiryjczyka za r. 1863. Są w nim pamiątki polskie, przedmioty sztuki, bardzo piękna broń i t. pod. Niektóre z tych przedmiotów gotów złożyć w muzeum na depozyt. — Gdyby to Wam drogi Panie było niegodnem, jestem upoważniony od

mego szwagra prosić i sam proszę abyś raczył tu zająć pied à terre. Stąd parę godzin do Rapperswyl. Zamek ogromny. Pomieszczenie tanie i nikomu zawadzać nie może. Nie mam potrzeby wiele mówić o tem jaką dalece byłoby to dla nas przyjemnem i zaszczytnem.

Jeśli propozycja moja przyjęta zostanie, racz uczynić łaskawie mi doniesienie albo zatelegrafować o dniu przejazdu przez Szwajcaryę, a będziemy uczynili na spotkanie, na dworzec kolejowy.

Z uszanowaniem i niezmienną przyjaźnią

Buszczyński

NB L Drezna do Zürich directe trzeba brać bilety. Wypada kilka godzin mniej niż do Romanshorn.!!! Nasz pan dosłuchiwaczenie czyni się w obawie przestrogi o tem. —

Kraków
Hotel Krakowski

22: Oct.
1875.
304 &

Szanowny i Kochany Panie!

Od trzech tygodni tu jestem (zabawiwszy tu jeszcze
tydzień i wracam do Drezna), dla tego opóźnio=
ny list p. Radwańskiego, który przytaczam.
Moje zdrowie bo kobiece potrzebuje. Radzę
resztę Go w dobrem zdrowiu. Tymczasem zosta=
czam wyrazy mojej czci i uszanowania

S. Burzyński

Theresienstrasse. 11.

8ᵉ Grudnia 1875

306 a—

Dziękuję Panie!

Przed kilku dniami dopiero wróciłem z Krakowa. Przez miesiąc cały doglądałem korekty w mojej „Ameryce i Europie" leżącej mi najwięcej o sercu. Wiele tam wiele; i robiłem różne poprawki pendrem drutu, jednem tylem pomyślałem tygodni bardzo cierpiących, prawie chorych, wtedy właśnie gdym pisał kilka słów do Pana, przytaczając list Kadominiatskiego. Jakiś upadek sił tak mię mocno zastał że pióro w ręku utrzymać nie mogłem. Ciągle musiałem leżeć. Ale to już przeszło.

Pomieszam ocz złożyć dziękczynne Bóg dzieła najnowsze prace moje: Le Catéchisme social i Studium historyczno-finansowe p. t. Ameryka i Europa. W tem drugiem dziele, które jest niejako dopełnieniem pierwszego, rozbierając krytycznie i przeciwstawiając stan nasz społeczeństwa, powziąłem odwagę mówić do duchowieństwa. Leżą to niewątpliwie na mnie straszne powinności. Przygotowany jednak jestem na wszystko!

Raz na nie złożę ufam Panu Bogu. Jeżeli egzemplarzem zastrzegłem na nagrodę, nie żałuj mnie. Jeżeli godzien jestem obrony, racz mnie bronić.

W każdym razie sąd Jego będzie dla mnie błogosławionym, jakikolwiek nie wypadnie; gdyż wiem dziękczynny Panie ile wartości przywiązuję do każdego słowa Twego i jakąś uwielbienia pełną, — śmiem powiedzieć — przyjaźnią oddaną i na zawsze dla niego przejęty jestem —.

Stefan Buszczyński

Poniedziałek wieczór.

Dwa słowa do łaski drugiego i szczerego Pana.

Już po widzeniu się naszem otrzymałem list bardzo ważny dla mnie. Znalazli się podobno ludzie, którzy chcą tłumaczyć na język francuski moje „Ameryki i Europę" ale z warunkiem bym ja sam z Panem rozmowę uprosił o sprawę. Nie wiem czy wróżka, choćby wzmiankę o tem dziele w dwóch Moich ulubionych czasopismach: Warszawy, Lwowa i Poznania. Z niemałem się o to trwożę, ale znając Jego idealną uczynność dla wszystkich bez wyjątku mam nadzieję że mi tak ważnej pomocy nie odmówi. Jego słowa sprawiają Panu pociechę tem samem (odezwa się w duszy wewnętrznem zadowolnieniem). Nie odważyłbym się zabierać drugiego czasu gdyby nie to że napisanie kilku wierszy przynajmniej jeśli nie można więcej, wymaga nie wiele pracy ponieważ już dzieło znane, a spis rozdziałów bardzo streszczony.

Polecam się pamięci szczerego Pana
z najgłębszem uszanowaniem

Buszczyński

Jutro w południe wyjeżdżam

Theresienstr. 11.

Wien 308 407
21. Marca
1876.

Najdroższy Panie!

Jakże to być może abym ja nie pamiętał też mi
kochany Panie wczoraj czytał moje „Trzeciego Maja"!
Niema może Waszego pióra ani jednej myśli prze
czytanej przeze mnie, jakże na ogół mało
do mnie mojej, jakże głęboko w Uniwersytecie, którejby
bym nie zapamiętał, któreby głęboko nie przyjął
do duszy. A gotów jestem założyć się że dziś nawet
po latach dwudziestu lub trzydziestu, wszakże w jed
nem dziele lub w jakiem czasopiśmie to lub owa
myśl, to lub owe zdanie się znajduje. — Nie dalej
jak wczoraj dziś temu wypomniałem mojemu ojcu
że czytałem Pan nawet o ważności dobrego obra
zienia dla wiele pisarzy nie zapamiętałem i
zmiereckiego przepisu laborego, zwracając uwagę
nie tylko na wyjątki w pismach lecz na całość
wrażenia wywartego do dokumentów przeznaczonych
Zanzel na długie lata i wieki lub t. pod. A
widzę to teraz! Jakże w Athenaeum!

Najserdeczniej dziękuję za ten dar zaszczytny dla
mnie. — Pamiętam że mi ogłoszony Panie mówiłeś o tem
że nie bardzo rad jesteś z wydania w dzisiejszych
stosunkach, że nie przywiązujesz do nich zbytniej wartości.
Może mnie wyjątkowo zaczytałeś przekonanie
że przyszłość wielkie cnoty i zasługi jakie w tej mierze
wyjechałeś do Chemnitz, nad spodziewanie

Znakomitem dniu dzisiej i wróciłem dopiero w nie-
dzielę wieczór. Jednak spodziewam się że zrana
mają niezgoda które zaistniała na zdaleka, w dzień
imienin ony w długoletnie dnie, za rozwoje jedna-
kie, pełne czci głębokiej i z niemi dla Was
najdroższej Pani, do grabowej dzisiaj rozłąki.

Wszystkich

Sobótka
8 Kwietnia
1876.

304 108

Najdroższy Panie!

Załączam rezepty mój przyrzeczony do „Rapperswyl".

Jeżeli dobrze zrozumiałem słowa szczodrego Pana, zdaje mi się że mam prawo zaszczycić mnie Pana łaskawością. Bytność mi nadzwyczaj przykrą gdyby nie zastała w domu dla tego oświadczam się prosić o jedno słowko kiedy mianowicie najdroższy Panie raczysz mnie odwiedzić, abym na tę chwilę nie wyjechał.

W każdym razie pozostaję z wielką poważaniem i szczerem a życia mego trwania błogosławieństwem szczodrego Pana.

Jestem zawsze pełen uszanowania i niezmiennej przyjaźni

Stefan Banerjee

Trauudyspadektnie w poniedziałek o 3ej w południe wyjeżdżam do Kefikon bei Islikon w cantonie Thurgau. Jestem ciągle chory i po zbawczej zrestaurowaci się w miłosiernej, majowej Kapuli z powietrza i leśnych wyziewów.

Lwów. 18 Nov. 76. Theresienstr. 11

Drogi Panie! Dziś otrzymałem list od p. (Humberciusza, który przesyłam). Zapytywałem kiedy łacznie wyjechali pismo i jakie szczegółowe warunki, a stąd dopiero obliczałem dzień stanowczej odpowiedzi. Żądałem odpowiedzi na piśmie! „Ale na czemże papierze tamtejsze?" „Na nadziejach." - A każde pismo „nadziejami innej natury.

Dziś także odebrałem list od Chwalibożan. Wypisuję dosłowny wyjątek z listu mojej córki. Mieszkają nad samą koleją, bardzo blisko od Pleszkiewicz (na Budach) o parę godzin od Wołczyna. List z d. 15go tego mies.: nov. st.

„O wojnie tu u nas na dobre mowa. Rozejm „był a decydowany, a od rozwoju ruch i strach powszechny. Wojsko zbierają. Wszystkich żołnierzy „zabierają ze wsi. Płacz, lament. Drogi czernieją „od idących półkami. Słowem: perspektywa wojny z ustrojonym strachem i widmem zło„wrogiem. Tymczasem Szwaby na swoim „pomieciu zbierać mogą, dopytują się gwałtownie o miejscowości, a niemasz dotąd z kamienia. „Dziś się go już spodziewam. Nie wiem „co nam przyjdzie robić. Może zabierać się „i wybrać się gdzie spokojniej?! Co Papa na to? „Czy nie bezpieczniejby gdzie się ostronić? „Straszą się od Wołczyna zdjęli relwy; naturalnie to bajka. Z tem wszystkiem ja nie „otrzymuję listu żadnego wyjątkowego. Codziennie „płynie wiadomego. Trzeba o odpowiedź na to „zapytanie jaka najspieszniej."

Bernikom dziś strach pendzą, mają Krym-
skiej – Radzę aby cicho w domu siedzieli.
Czy dobrze? – Wątpię aby w japońskich
rączkach mogła przemienić się na bodaki i kurtyzy
albo zgrzybiały dziadek Rosja, albo kwiecie
neutralny. A Vienny?!... prosz o radę. –

Jeśli się boją, radzę im aby jechali do
Szwajcarji do mego szwagra z Hydera
Sebastiańskiego. Gdzie dzisiaj prawdziwa wanie-
lia. Kefirem – wprawimy zamek.

Z najgłębszem uszanowaniem i
przyjaźnią ściskam Was Wasi Znajomy
Wasz Panie!

Stefan Żeromski

Prosze mi z Twarzy dwuje: wzrokowi jasnie,
miarowemie i kategorycznie mam jeden
warunek z Skimberemizmi? – Ze ostrożnie.
jeżeli niegrzeczny w tych rzeczach. –

Gdyby mnie wszyscy redaktorowie i
wydawcy wypłacili w winie, to, bez przesady,
wypiwszy przeszło trzy tysiące talarów!!!

Niedziela

Oto najdokładniejsza odpowiedź na to co zapytywano przed miesiącem z Paryża. Przysłałem „Beilage" do dzisiejszego „Varwärts". A korespondencyą z Awignon. –

Jestem przekonany że socjalizm przeniknie świat; – ale był gwałtownie idąc, a tymczasem wstrzymany żelazny despotyzm, jeśli się nie opamiętają.

Niema innej rady na opamiętanie socjal-demokratów (prócz mnie) jak utworzenie najrozleglejszej autonomji, samorządu szerego (bez przypuszczenia do bezpośredniego głosowania ciemnych mas) – we wszystkich krajach i prowincjach bez wyjątku; – a więc wtedy dojdzie „rozbrojenie powszechne." Znaczy socjalizm z najsilniejszym nawet despotyzmem (który wiesza sam wkrótce czy pawiedzuje moga) nie przetrwa wiekuję.

Czy nie miałaby zainteresowania kuzyn do skłonienia na Kantonie w celu ustanowienia „parlamentarnego obrazu prześladowania mężczyzn i kobiet" o czem Gazeta ostatnia w N-re 94. 25-ty Kwietnia.

Serdeczne pozdrowienie z uszanowaniem

J. Baszyński

Wiedeń. 26 Styc. 77

Drogi nasz Panie! Czy nie możebyście mnie pożyczyć sto rubli (około 83 Talarów), ale aż na dwa miesiące i pół. — Do tego czasu reguluję moje finanse, a teraz gwałtownie potrzebuję. Bardzo byłbym wdzięczny za tę wielką dogadzaż. — W terminie oddam z pewnością. —

Przepraszam najmocniej za tę śmiałość; ale wiecie dobrze że drożdży nasz tutaj bez jaja pustelnika i niczego z tutejszych specyałów bliżej nie znamy.

Wyrazy pełne przyjaźni z najgłębszem uszanowaniem zostaję

Stefan Buszczyński

Sobota. 27. Sty. 77

Dziękuję Wam czcigodny Panie z całego serca za uprzejmą gotowość Waszą. do 3go lub 4go Lutego zacząć muszę, a wcześnie nawet muszę.

Kto teraz nie marzł!? Ja. to nigdy w życiu nie marzłem, teraz rozgrzewam sobie pierś marzłem. A! już nie daleko do wiosny. Po tym śniegu będzie jeszcze naturalniejsza podróż.

Dziękując raz jeszcze za łaskawe względy Wasze szanowny Panie, pozostaję mnie niezasłużonej obdarzacie zasyłam serdeczny dobry-dzień — Z uszanowaniem

J. Buszczyński

P.S. Ależ socjalizm! socjalizm! pazerność się Łamyna się Królestwo Polskiego! Kamienie, nieszczęście charakterystyczny rysunek Trebuniena który propaguje: ziemię bez granic, pastwienie się" i t. p. dowodzą że „kara śmierci" (dla wrogów) „zbyt łagodna", — a „wieszać na latarniach" — „to dla nich zbyteczny honor"!!!! —

19 Marca 1877

/364

Od najszczerszego przyjaciela
najserdeczniejsze życzenia

L. Bussenius.

Wielki Czwartek. – 1877. D 315 74

Panie drogi! Pozwól mi z gorącem uczuciem uścisnąć najszczerszą rękę i winszować, – że byle serca w liście uczorajszym. Czytałem go ze łzami rozrzewnienia. – Ta Wasza rada pójdę. –

Ale nie chciałbym być źle zrozumianym. Nie myślcie, dla Boga! że we mnie pytka przekonania. Pracowałem całe w cichości dla Pracy. Każde tchnienie moje, każden wiersz napisany – w jedynym celu: bym Polsce chciał odrobinę przydatnym. – Lyrizne... Lyrizne drobnych szeregowiec (nie „rozdrażnienie" położyło się na mieszczenie moje. Nie stanowczym byłbym chciał wszystko wątpiąc, – i nie warto. Une goutte fait déborder la coupe." Dojechali mnie (jak to mówią) recenzya w „Przeglądzie literackim" jak. nar. Zapowiedzia pół feljetona o Kazaniach na pogrzeb!!! ... To symptom! Gdyby tylko jeden! a dziesięciu!... na każdym kroku!... gdy jak półdziecia całe pracowałem by wystarczać w „Przeglądzie". Dość! (bo duchem nie możemy się powstrzymać i duchem nie zaimponujemy Europie bez liczby, cyfry), – by wystarczać że jest nas za mych Polaków – Polaków pięćdziesięć miljonów wmawiano ciągle: „pięć miljonów"!!! gdy oparaliśmy siłą potęgą niedźwiedzich Moskwian, nikt tam nie myślił! – Z „Dziennik i Encyklopedyi" (Kilka letnie ogromne prace) wielcy się mogli ludzi dowiedzieć i nauczyć. Zatrzymuje wiadomości o tam dziele, które nawet w katalogach Księgarzich nie umieszczone!!! Księgarze co u mnie dzisiaj na sprzedaży: „Czwiatę." Pulę." i t. pod. nie odpisują mi i w swoich nawet katalogach nie wspominają o nich!.. C „Postanowiłem pewiedziano niedawno: „jest tam wiele dobrych rzeczy"!!! a o Kazaniach na pogrzeb!... a ! nie chcę Wrócić dłużej myślić. — Przykro... w tym razie myśl Wasza pójdę dla mego życia... mijna duże a!... w polityce: Jezuita albo socjalista! Piękna Alternatywa! — Wam do grobu (!) szczerze

Wielki – piastera na Rusi i w całym świecie ducha (jeśli jest...?)

Cz. Kwiet. 77 r.

Drogi Panie! Jeszcze tylko dziewięć i Szajnocha zatrzymuję, – ale nie na długo. Musiałem mnóstwo wypisów i cytacji porobić do mojej „Słowiańszczyzny", – a od dwóch miesięcy pracować nie mogę! Męczarnia z niczem nieskończona! Próżnowanie, jak się przekonałem, należy do pierwszorzędnych tortur dla człowieka nawykłego do pracy i w niej szczególnego pociechy lub rozrywki. – Przez to teraz przechodzę straszny w siebie niarę, siłę, i ochotę.

Oczekuję na wiadomości z Petersburga. Jak pisałem, za Wasza poradą radę. Prosiłem siostrę, aby najprzód wyjednała się dla mnie o paszport emigracyjny. A potem... co Bóg da!.. jeśli Bóg udaje się w tamtej rzeczy jak postanowienia III Oddziału cesarskiej Ego Um. Bezpieczeństwa Kancelarii i jeśli opiekuje się takim, którego i wrogi i swoi wygnali... odtrącili.

„Dzieje Polski" Szajnocha z podziękowaniem odsyłam. Przebacz mi, szlachetny Panie, żem tak długo je zatrzymał, pomimo przyrzeczenia oddania zaraz. To właśnie niedotrzymanie o którem pomiędzy, przyczyną zwłoki. Trzeba mi było tylko kilka wierszy przepisać, kilka dat wziąć — i tego nie mogłem zrobić!!! ja co dość i więcej przez lat kilka, po osiemnaście godzin dziennie, bez przerwy, bez wytchnienia najmniejszego pracowałem, – gdym w Szwajcarji mieszkał; – a we wsi i tu!

Wszystko to napróżno! niepotrzebne!... dostrzegałem to mimo sam, widziałem symptomata wyraźne zewsząd. Przemawiano mi o smutnej prawdzie, – sam nie wiedzieć o tem, nie zauważając, nie domyślając się, – a więc tem samem nie mając najmniejszego zamiaru wyłuszczenia tej prawdy – przeciwnie! mnie drogi przyjacielu (ponieważ pozwalasz mi nazywać siebie, – Ciebie który o całe niebo stoisz wyżej od wszystkich, – a cóż dopiero nade mną!) że wszystko o zrobić na mnie!.. żem nic nie zrobił!.. że nie mam żadnych zdolności!.. O! nie zapieraj się tego drogi Panie przez wzgląd serca, przez jakieś uczucia względy dla mnie. Ostatnich 3 lat był dla mnie wymownym, mimo stałe potężnych przeciwności, najszlachetniejszych chęci cieszenia mnie w zwątpieniu, w boleści niewiary, boleści gorszej niż wszystkie inne męki, jakiej nie doznał nawet Galileusz, gdyż mógł zawołać: „E pur si muove!" a ten wzniósł mnie, wzbrzeczył, napełnił nadzieją; ale entre les lignes, powiedział mi wszystko.

Jeszcze tedy tylko: „publiczna spowiedź" — „O przyczynach powstania 1863 r." — Tu jeszcze muszę słowecz przed śmiercią; albowiem czynny wziąłem udział w tem powstaniu chaś nieszczęsnem, lecz chlubnem. Sumienie mam czyste. Mogę się jednak usprawiedliwić; bo nie wszyscy wiedzieli się działo w Paryżu w 1862 r. na co patrzyłem, — i co się działo u nas przedtem, w czasie wojny Krymskiej. Niechaj błotem nie rzucają na czyste, jaśniejsze jakkolwiek okropną plamą naszych dziejów. — Dla tej pracy (nad którą usprawiedliwić pracuję) potrzebne mi były daty z Syberyi. —

Pisz mi z Krakowa, — a musi to być prawda, gdy to samo znajduję w Gaz. narodowej że .... O! wielki duchu Kremera! duchu żarny, czysty, głęboki! przejaśniej piękne czy czyściej tam przechodzisz, jeśli jest jasnie „tam" i jeśli tam żyjesz, — a za cóż te męczarnie znosisz? za całe życie uczciwych, patrjotycznych trudów?!!... pisz mi że katedrę po nim ma objąć albo Dajzenberg! (Znam go lepiej niż siebie samego. Trzeba go znać, słyszeć!.. na wszystkie Bogi słońce idjota! Nie umie żadnego języka, a najgorzej polskiego. Jego „Filozofja prawa" i inne dzieła złożone z polaczyzn, których dosłowne oryginały mam na półce a których nawet przetłumaczyć na polskie nie umiał) — albo Ostrowicz we wszystkiem podobny do mojego Trentowskiego z Poznańskiego; najprzeźroczystszego ducha estetyka, z całym czyrem niemieckiego materjalizmu, — dziś kolegą redakcyjny Abecadanowicza (similis simili gaudet) Lama lub podobnych do niego. Wydają na spółkę teraz „Tydzień" który w ich ręku stanie się dla Krakowa klęską zniszczą, niż moskiewski nihilizm i niemiecki pozytywizm. Do kandydatów na katedrę filozofji po Kremerze kołatają jeszcze: Levitanca! Stawskiego!!! i jeszcze Goldberga!!!... Zacnego, genjalnego prawnika, Cieszkowskiego Augusta imię postawili obok tych imion!!!

Nie pojmuję czemu nie wspomniał mu śp. Kremera?! — Mnie samemu nieraz mówił że przygotowuje sobie na stępcę w Mauryego Straszewskim i że byłby wielce rad gdyby on zajął po nim katedrę. — To człowiek zacny, rozumny, zdolny i wymowny.

Ale na katedrze filozofji Krakowskiej Akademji idjota albo materjalista niemieckim swoim przyprawi!!! O, wielki Boże! — Jeśli jest Bóg w organizmie Wszechświata, to z pewnością abdykował na te ciężkie czasy.

Biedna Polska!

A może to ja warjat!?... Ta myśl często mnie dręczy. Czemuż mnie nie osadzą w Pirnie? Na cóż te wszystkie moje medale, uniwersyteckie atestaty? Na co mi dali to wszystko? Na cóż pracowałem? Dla czego wierzyłem w siebie? — Gdyby Bóg, może niedaleko już od grobu dojść do tego że jestem pośmiewiskiem.... sam przed sobą! —

Chciałbym gdyby na moim grobie położyli ten napis z Fausta Göthego:

Nun, habe ich Philosophie,
Juristerei und Medicin,
und, leider auch, Theologie
durchaus studirt mit viel Bemühn.
Da steh' ich jetzt (Da <u>bin</u> ich) ich armer Thor!
Und... <u>klug</u> <u>so dumm</u> als wie zuvor! —

Pisał do mnie kiedyś Ujejski Kornel: „Wiesz co mnie uratowało? — a już sypałem trucizną do szklanki — uratowała mnie pogarda dla dzisiejszego pokolenia połączona z nieśmiertelną miłością dla Polski." — Umrzeć — nie trudno! Ale truć się od razu do wieczora i <u>być trupem</u> od rana do wieczora, łaz jeszcze ja! ~~[illegible]~~ a żyć, — to dopiero sztuka! —

Na co ja piszę to wszystko? Ot! myśli zmuszają cegę się do reszty z <u>kurzów</u> próżniactwa. —

Przebacz! jeszcem nie dość urodził, — jeszcze mimo woli jest wydobywa się z piersi. Przebacz! Nabożni ludzie! — Kilkanaście lat szalonej pracy, — i zamarło! Ból zbyt wielki. Chrystus silniejszy był a jęczał. —

Ściskam dłoń Twoją drogi Panie z uszanowaniem i pokorą. — J. Buszczyński

<u>PS.</u> Nie odpisujcie mi szanowny Panie. Innego na to Wam czasu dla mnie. —

17-e Kwietnia rano

Pieniądze z pudrowaniem odbiorę. – Drogi mi wybaczy że sam nie przybędę. – Chory jestem. Od dziewięciu dni 2 Tórka nie wstaję. – Bastem nawet bardzo chory. Myślałem że przyjdzie ostatnia godzina. – Cierpienia neuralgiczno-reumatyczne w kości i w nerce, potworne z niesłychanem rozdrażnieniem nerwów. Jeden z ostatnich dni Wódz mnie odwiedził myślałem dostał pomieszania umysłu i pewny jestem że w Aktadest rozesłał się pogłoska: B. zwariował! Ale powiedz sam drogi Panie, czyż to list warjata? – To prawda że mnie głupstwa ludzi i podłości świata tego dobijają powoli! –

Nigdzie ratunku! Nigdzie krzepiącej pokrzepiającej Na sprzągniętego, cierpiącego ducha ...

Dzisiejszy mam się znacznie lepiej Lekarz. Ale nadzieje jeszcze z wielką trudnością. – Efektywnie mnie cudzie (Dr Vetter); to mi zmniejszyło bole neuralgiczne. — Morderstwo nas, w głowie mi głupio, głupio, głupio!

Cześć Ci drogi Panie ademnie jak zawsze

Chopin

ps

List ten napisałem pod dziesięciu dniami odpowiedzi, – i zachowałem. — Odesłałem go. A! pamiętam – niech idzie! Spal go zaraz Panie, żeby się przypadkiem tamu imienia nie dostał. Szydziłby. Niech nikt się mnie więcej nie szydzi jak ja sam z siebie. —

27 Apr. 877.

318

Wtorek rano.

Czcigodny Panie!

Już po widzeniu się z Waszym W. Ojcem. Ojciec przysłał mi myśl że pewnego przypadku zebrania się we Lwie, z pięciu osób wchodzących przypuszczalny komitet zarządu w Rapperswyl, chcielem korzystając z tego prosić Was abyście byli łaskawi wybrali kogo na mojem miejscu.

Jan Kolowien Vlader, o tak wilkanarie starszy ode mnie, prawdopodobnie mnie przeżyje, może jednak nad tem trzeba się nawet zastanowić... a nie wiem z prawnego czy i kiedy Jarnowski wróci do Lwowa z Lipska.

Okoliczności za tanie: Ostatecznie jestem do najcięższego stopnia niechętnem; — bez bardzo ważnego powodu na zadotę; — chcę zejść z pola pracy naukowej, żałuję żem kiedykolwiek na nie wstąpił, żem całe życie na niem przemarnował, — oleum et laborem perdidi; — j'irai planter mes choux à la manière de Montaigne; — straciłem wiarę w siebie — najbolesniejsze uczucie jakie jest pod słońcem!... straciłem wiarę w jakiekolwiek znaczenie swoje, żem co pożądanego dla kraju zrobić, chociaż przeszło mnie z wielu źródeł materjały naukowe od piętnastu lat, dzień i noc pracowałem więcej niż ostatnie wyrobnik, bez moralnej i materjalnej nagrody, bez korzyści żadnej ani dla siebie ani dla kraju. Nie znalazłem nigdy ani od nikogo ani od przyjaciół, ani od ubogich... od niepozwolił najmniejszego kadzidła, najmniejszego papierosa, najmniejszego słowa pochwały.... żadnej sympatji!... z wszystkiego nie wiem ani mam. Kto tu winien? Ja sam i tylko ja! Znać widocznie się nie urodziłem!— Nigdy nie byłem zarozumiały; ale miałem olbrzymią wiarę w siebie. Straciłem wiarę za siłę!!! W tem obrzydzeniu straciłem wszystko. Cudownie, dobrodusznie nawet, ale dla mnie wymownie dowody życzenia wtrącały się na to aby we mnie tę wiarę zniszczyć ze mnie.

Ponieważ żadnego na mnie ostatecznie (dopiero w roku przyszłym!!!) wydany, nie zagradza mi zupełnie, jak się zdaje, powrotu do kraju, więc uczyniłem stosowne kroki w tym celu; — nie poddając się, bez Boże! żadnym "amerykjum", — ani przesadę o żadne łaski; bo tego za żadne skarby świata nie uczyniłbym. — "Wyrwę brzemię lasu: „ i tumultu ruchów i dworskiego. Przyjadę do wsi: „ mieszkam wspólnie bez umysłowego. Codziennie na 12 godz

„ въ каторжную работу, а потомъ, на безсрочное
„ поселеніе въ Сибири. Не имѣетъ ли онъ уѣхать за
„ границу и въ удостовѣреніи сего приказано ли
„ не объявлять, считаетъ его возвратившимся изъ предѣ-
„ ловъ Россійской Имперіи и исключить изъ под-
„ данныхъ Государства. А если бы прибылъ въ Россію
„ безъ дозволенія Правительства и такимъ му-
„ дракомъ сочинилъ его на 6 лѣтъ въ каторжную
„ работу, а по истеченіи срока, въ Сибирь на безсроч-
„ ное поселеніе?" —

Moja siostra, która przebiła całkie stoimiesiące w Berlinie, gdzie razem z panią Michałową Sułkowską, mieszkała, wydaży, ale swego męża z ciężkich robót i wydobyła, chuć był przyjaciel do łaski – wyprawiła na to ale że później już nichcieli puścić na zagraniczną ziemię w Krymie, – na tam mogli w się dowiedzieć na mój list secretu, ja mogę prosić o pozwolenie na Berlin, na Lyssadi Wilna ... nie miejscy Wilna ...

W takim razie, gdyby list nasz otrzymanie pozwolenia, którym mniej więcej napisał „Jestem legalnie wysłany. Mam francuski paszport. Czy mi na mój secret pozwolenie pojechać na Wilna Lyssadi do córki, – i dem niebym znów miał prawo wrócić za granicę?" — Może jakiś czas być z niemęstwa córka moja.

Ale kto wie?! ... może, gdy im sam, wsadzą mnie do więzienia, albo wyślą na Syberyi, – może tam umrę ... nie nie wiem co się stanie. — Mamem taki za republikanki które mnie zniszczą, ale na pół publicznem, jak też i dekadentem ... niepodległym, chuć Francuzi Panie zawsze do grobowej deski niezmienny i najwierniejszy przyjaciel i inutilis servus.

Stefan Buszczyński

Paris (Passy) 22 Décembre
Mon séjour N° 6. 1877.

Drogi Panie Janie!

[illegible] tej chwili przyjaciół [illegible] (Nowa) [illegible] i wzruszeniem i radością [illegible] że nie [illegible] się na napisanie [illegible] [illegible] [illegible]

Śro[illegible]

[illegible] 31 [illegible]

[illegible]

Serdecznie dziękuję Wam Stanowscy najgorąco, że [illegible] za [illegible] list. Jest to znowu list od Wegnera i Nipila [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Księże Panie! 78? 321

Z trudnością tutaj przychodzi mi polecić jakiś instytut przyzwoity dla młodzieży bez dozoru ojca, o którym ojciec sam mieszkając daleko w mojem przekonaniu nie! W Kępnie tu w Niemczech łatwo spekulują bez pomocnia! Znałem najlepszego, a omijałem najgorszych. Ostatnie znam z nieuregulowanej strony a dobrego ale nie z naturalnem. Bez wahania: najmniej złym instytut Krausego. Stamtąd idą uczniowie często do szkoły handlowej. Ale wiele jest tam do życzenia, zwłaszcza że uczeń ma być internem w pensjonacie; dla tego to ja na chorią z byle internem, gdzie dawałem się po razu przyzwoitowanie oddać do rządowej publicznej szkoły gdzie wszystko daleko lepiej idzie zwłaszcza w Neustädter — Real-Schule. — Jednak na Neustadt Casernenstraße jest szkoła handlowa pod dyrekcją Rittmeyla który także uczniów przyjmuje pensjon. Ale go nie znam. Najlepiej mógłby o nim powiedzieć Hr. Engelkim. Oddał on bowiem pod dozór Rittmeyla jednego młodego chłopca (Białogórskiego) który już wstąpił do szkoły handlowej. Sam o tym pensjonie nie powiedzieć nie mogę, bo z Engelkiem nie widuję. Nagle przestał w mnie bywać; gniewa się, czy co? i ciągle strasznie względem mnie się nadął, że cały indyferentyzm komicznością. No daj Boże z Twoim Panu. — Wszystko to rozważ; — będziesz uderzyć w stół, odezwają się. — Mógłby najlepiej tego młodego kongresowca umieścić u Piekarskiego w Błażewiczu? — wreszcie gdzie zdecydowałem,

chociaż pod dozorem Bolzelucha [illegible] nie wziął udziału
nawet ani z Wiedeńskiego ani z Hütteldorfskiego, ani
z Hietzingskiego, ani z Schönbrunnskiego, słowem z całej
tej obrzydliwej, niemej, zgniłej, odstępczej, jezuickiej
Pseudo-Polonji. —

Nigdy: krzesłem pogrozić: Krause, Rittmeyer, Bla-
schke, a nu na łeb ciągnąć. Jest jeszcze jakiś polsko-
papierski — Jastrzębowski — a gdy Matuszczyński pewnie
Montonia; ale o tym zdaje dokładniej chyba Lelewel
nie wiedzą Engeström albo jego kolega Władysław
Konopacki.

Przed paru tygodniami z wielkiem zdziwieniem
dowiedziałem się i to dopiero z Dziennika poznańskiego
że Jegomość Pan masz wydawać: Przegląd powszechny.
(czy to było dla mnie boleśnie? — zostawiam to jego wła-
snej myśli. — Ha! Widać że na nic niepotrzebny jestem
ani ojczyźnie ani społeczeństwu! — Nikt temu nie
zaprzeczy tylko ja sam. —

Pełen głębokiego uszanowania i przyjaźni

Stefan Żeromski

chmurny i niedbały sposób nie zro-
miałeś mi Szanowny Panie. Musz-
em ustnie się rozmówić. — Tymcza-
sem pragnę stąd prędzej ubyć zaprosiwszy
cię, gdyż nie chciałbym ani jednej
chwili zostawać w Jego zmiem, in
bowiem mi jest tyle ciemnem. Obłamy Lesz
ciekawszym dla mnie światłem. —
Z najlepszem uszanowaniem
S Buszczyński

Chcesz mnie radzić nie ze mną trzeba
być lecz ze mnie? — Gdybym był jakiś
ciemniejszy kolor od czarnego, jeszcze-
ym ciemniej patrzał na świat i ludzi.
em się [illegible] [illegible] [illegible]

Graz. Radetzkystrasse. 7.

15 maja 1878.

Drogi, kochany Panie!

Od Linzu Lwowa z wielkim trudem mieliśmy się w Pizie, gdzie wreszcie za pomocą, z Neapolu i Rzymu, skąd ostatnie listy mamo zachowali po powrocie do Drezna. Później to samo mieszkaliśmy w Dreźnie. — Nie znam pańskiej mówić jest bardzo mnie to zmartwiło, bo znowu chcę mieć i serce mnie do was. Chciałem najpierw te późniejsze wieści które mnie zaciekawiły i niepokoiły; pragnąłbym jednego mieć stanowczo od was o czym Panie.

Moja córka pojechała do Szwajcarii, do siostry swojej Słobańskiej na zdrowie. Ja tu mam jeszcze zatrudnienie.

Zajmuje się teraz wydaniem jednym z naszych cyberyjskich wygnańców. Jest nim Konstanty Czerwiński, brat ś. p. doktora Czerwińskiego Cyrajana (ordynacji pamiętnej) mego radcy prawnego, zamężnego w Radzyńskiej [illegible]

Oto w mi piśze moja siostra. [illegible]
rzenie jej list z dalszemi:

„Nie wiem z pierwszych jużcie za kraje
skazanii z powodu J. J. Krzyżewskim?
Jeśli kapłaństwo rudzie w Mińsku za pro-
sić, uczyni mi tę łaskę: niech on wyjdzie
na u swego syna Jana Wereniusza!
Obiecuje mieszkanie w [illegible]
posadę dla brata i. p. mego on [illegible]
stanego przy wiórejskiej kolei, bo te w
kraju nadzieje. Wiem że p. Jan Kra-
sowski miał przemiłym widział na
kresowie niedaleko wileńskiej kolei
nadniemeńskiej, że jest tam [illegible]
najmniejszem [illegible] innych gatunków kraju
naszego, i wszędzie ma ogromne wpły-
wy. — Jest to [illegible] niezmiernie ważną
na życia moralnego lub śmierci dla
biednego Krewkowego, który ma dodat
bardzo nawet dobrą posadę, w [illegible]
bunowskiej guberni, przynoszącą mu
tysiąc kilkaset rubli. Ale tam żmudno
my życiem w takim kraju, wśród ob
cych, że nie tylko ciężki już bardzo
zdrowie jego z tęsknoty za krajem i
mamą ujemnie, ale obawiam się aby
nieszczęście nie dostał melancholji. Listy
jego coraz smutniejsze, coraz mniej
mnie przerażają. Żal mi niemowlęcia

ba. Dr. Janego estamiera, lat 36 dopiero! Od lat już 7 służy on na kontrolowanym urzędzie kolejowym, lecz lat 12 znajomości ze wszelkimi urzędniami, że w każdym miejscu bardzo pożądanym. Przy wszystkich zdarzeniach wykazuje zamiłowanie i zamiłowanie i gorliwość w pracy, a także z trzeźwości, co sam jest uczciwością! Miał nawet mnóstwo attestacji od kolejowych zwierzchników, bardzo zaszczytnych, gdy w Kijowie i Warszawie starał się zdobycie o posadę; ale zawsze napróżno z powodu ogromnej konkurencji w poważaniu z wszystkich. — Nie mam żadnego wyobrażenia jakie będą te dobrodziejstwo, gdyby mógł dostać biednemu młodemu człowiekowi wyrwać się z tego przeklętego (dobrowolnego więzienia). Jemu pośrednio wyrządziłby łaskę, bo on bardzo jest dobrym dla mnie i biednemu go jest brakuje. — Przejmij się, mój gorliwie moją prośbą i uczyń to, jeśli będzie w twej mocy. — Na pierwszy raz mimo się dał poznać, poprzestałby na tysiącu rublach, lecz nie dłużej, bo z pracy swej matkę utrzymuje."

– Ciskam z najcięższym wzruszeniem serdecznym uniesieniu przyjaźni Stan Draszar

Kapelan Pierwszego Pułku

Co to za bolesna niewiadomość o śmierci Zacnego Prezydenta Stanisławskiego! Jaka ciężka strata dla Kraju! Kto z nas był przewidział że on nas niezapomnianych, choć najmłodszy, przeżyje? – Otrzydzam najmłodszy, bo najdalszy od grobu.

Adres mojej siostry, gdyby panu Janowi był potrzebny:

Bogusław (Kijowskiej guber.)
Pani Marji z Buszczyńskich Czerniańskiej
w domu pani Kronhelm.

Graz. Radetzkystrasse 7

323 7

29 maja 78

Dziękuję serdecznie i za wiadomość o zdrowiu Waszem, Dzięgielny Panie, choć ostatni wiersz pocieszający (bo jest lepiej, bo ma się ku temu, że będzie coraz lepiej, a duch siły przemaga wszystko nad ciałem) i za chęć dopomożenia temu bardzo niecierpliwemu nieznajomemu, odpuszczam dam natychmiast. – Ja to jeszcze jeszcze [illegible] muszę z pomocą bliskiego zapiekania się Steinerhofem (dziś mam na tydzień przed tym wieczorem, chociażby nawet [illegible] moja będzie leżeć na żelaznej [illegible]), jak również z innych przyczyn. Co do Koppernaua to musimy zatem zrozumieć się tymczasem listownie. – Na miłość Boga! Drogi Panie, nie pozwalajcie się na demisję. To zamknięcie [illegible] nadzwyczajnie zaszkodami [illegible] i jak wiele mi niechętnych. Wreszcie mam nadzieję, że br. Platzer [illegible] jeszcze wyzdrowieje [illegible] i zdrowie [illegible]. – Nie wiem dobrze od kogo zależy teraz wybór ostatniego [illegible] miejsca nieobsadzonego [illegible]. Gdybym to miał głos, proponowałbym br. Jana Drzała, [illegible] jeśliby to przyjął, nie mógł lub nie chciał, [illegible] Adama Kapiche.

Wielkie mi [illegible] życzenie drogi [illegible] jeżeli mi chcesz w dwóch słowach donieść o zdrowiu swojem z Hamburga. Daj wam Bóg jak najlepiej!

Wasz wierny przyjaciel

Kajetan Buszczyński

Drezno. Środa
Theresienstr. 8. 16 Okt. 75

Drogi Panie! Od tygodnia przeszło jestem w Dreźnie a dotąd nie mogłem złożyć wam uszanowania, bo przechodząc przez przykre kolejne z bekami, musiałem zaraz na drugi dzień po przyjeździe, do rewizyi Jenkinsa (który mi naznacza ciągle godziny pomiędzy 10 a 12^ta) udać się i codziennie chodzić. A to jest właśnie pora gdzie Wam drogi Panie mniej niż w innej można przeszkadzać. Mieszkaniu tylko jestem realny. — Przykro pasuje się i wypranianiu rzeczy na kolej. Valerie nolens volens się do Lucama. Kilka powodów zniewala mię do tego. Za miesiącem dię opowiem. Spieszę zresztą bezzwłocznie mieć chcę słówko wiedzi o was i naznaczenie godziny: kiedy najlepiej przyjść bez zrobienia przykrości. Dacz mnie uwiadomić i pozwolić mi za swoje towarzystwo skorzystać przedtem.

Wiernie przyjaciel
L. Barszczewski

Lwów. Ulica Zygmuntowska. № 11.

17 Nov. 1878. Niedziela wieczór.

Drogi Janie!

Jak długo zwykle musiałem wieczorami, siedząc samotnie w łóżku, na dzień przed pilną drukarni tu się przemianą. Dla tego spóźniłem się z przesłaniem mego adresu adresowania do Warszawy ojczyzna. Teraz zaś adres mój jest mój:

Tuż pilną wiadomością zapewniono mnie że rezultat, zgodny bardzo, na ogłoszenie prospektu w celu wydania księgi zawierającej resztę drugiej części dzieł Waszych. Wezwany do komitetu, na tej zasadzie, upoważniłem aby moje dane podpisano. Ja przyjechawszy, dowiedziałem się iż w skutku zaszłych okoliczności, ojczyzna Wasza jest [illegible] wydawnictwa zwłoka zamierzonego. Wszystkie więc nakłady mamy w tylko znaczeniu, by wydawnictwo się do Waszej woli. Przed [illegible]

że publicznie dla Komitetu [illegible] przy za
pewnieniu dla Adresata Książki [illegible] na wyjście
nie może: 1mo) otrzymania emigracyjnego
paszportu, 2do) w skutku tego zamiaru
Wraz przesłania do Warszawy dla ad
notowania rachunku, z którego otrzymania
dyrektorzy Warszawskich Liceów
i zgłoszenia tej Książki mogliby wnie
z wiele wątpliwości rozpocząć. Zamiast
tem iż nie mamy prawa wydawać
tego rodzaju dzieła w Obcem nam
Oznajmiam iż z Komitetu wyłączy
i tobą o tem nawet [illegible]
pierwotnego zamiaru nie rozpoczęcia
publicznie, wyjmując przyczynienie
dowiedzenia prawdzie w przyszłych
latach czasem wprost do wszystkich
zaprzeczyć że projekt ten do skutku
doprowadzonym być nie może.

Niżej tej [illegible] [illegible]
na ulicy. Idzie na "Powiśle" do
Mamusi przyszłemu przez ulicę

...ubień nie zezwalibe... Akademicy ugrali
...dzy; chodzili do Nauczycieli... a Nauczyciel
...nictwo wydało podobny zakaz. Gdzieindziej
...o Akademicy zebrali się; nie zezwalili
...pachodzić gwałtu już wszędzie gotowi
...ądzeń z dalej. Drewicz i wojewo-
...wszystko do kiduy. Kilkojanci rabali
...i Kolberrali nie tylko studentów lecz
...publiczność, której pojawiły się tłumy
...ogromne. Kilkadziesiąt osób jest ran-
...nych; dwóch niebezpiecznie zmarłych
...nie; w tej liczbie Gamalitzki i nie-
...znany z jego życia, widziano bi-
...blotekarza Banku, który wraz z Ży-
...chlejką na barykadach w bitwie
...nie. Cały miesiąc w stanie oblę-
...żenia. Walka o jego życie.
...Wiadomości ostrożnie rozsiewane.
...Przed odwachą oczekują rannych
...rodziny jeszcze i dziś rano. Jeżeli
...Gamalitzki umrze, zmieni jego da-
...tę na manifestacji a pogrzeb

może dać się trafem do wielkich zaburzeń
jednostajny wzrost z tygodnia na tydzień
wyraża się to jest manifestacja przeciw
Starozymu na którego ludność tutejsze
całe rozwscieklona. Upominowanie
Hausmera przez czas przeszły
mieszkańców wielkiego jego mo
i polityki. Starozymy w wrażeniu jak
agento prowocatorem i nieznośnie
mogą dać się przeżyć jakiejś innej
katastrofy. Co chwila spodziewamy się
nowych zaburzeń. Lud chodzi wzburzony
Komunistami: ciągle wzbijają strach
ze wsi [illegible]. Odzywa się na wszystko
i policję. Rozdrażnienie wszystko wiel
kie.

Z kolei nieograniczona dezorganizacja
się o Wasze wyjazdy, drogi Panie!
upadnie ze schodów! Jakże bym prag
nął mieć o Was wieści! Niech Pan
Bóg strzeże, ciągnie nasz, od wszel
kiego złego! Stały przyjaciel

Stefan Żeromski

Lwów —
Ulica Zygmuntowska
№ 11.

28go Marca
1879.

Drogi Szczegodny Panie!

Znając oddawna moje uczucia i cześć moją dla Was ma. domyślicie się że radbym z każdej okoliczności wyszukać aby Wam zrobić przyjemność. Zdaje mi się em odgadł myśl Waszą w porozumieniu do księdza Ladrzębskiego i w ogłoszeniu słów tych druków., aby ludzie złej woli nie przekręcili istotnego znaczenia. — Słowo bystro otrzymałem. Wasz, głos tam, usłuchałem za rzecz, konieczną, objaśnić go komentarzem. Niemam iż będzie on w duchu myśli Waszej. Niezmiernie będę uradowanym, jeśli Was zadawalni.

Przysłałem tedy numer „Dziennika polskiego" 27ym z dnia 28go Marca. To co określone szafirowym ołówkiem ja napisałem. Reszta przedruk z innych pism.

Od dnia 1go Kwietnia obejmuję redakcyę „Dziennika polskiego". Zrobiłem umowę na pismie. Pisać do polityki nic a nic mieszać się nie chcę, (chociaż mam głos doradczy), ponieważ żyję jak pustelnik (zupełnie tak jak w Drezdnie żyłem) a do żadnych tutejszych stronnictw i walk (prawdę rzekłszy nie tak straszny ani zawzięty jak się wydaje zdale- ka) należeć nie mam ochoty, — więc wymówiłem sobie że biorę kierownictwo w tych trzech działach tego czasopisma, które nie mają związku ani z polityką wewnętrzną (czy to galicyjską czy austrjacką) ani z polityką zagraniczną, ani też z plotkami miejscowemi. Sławem, do mnie wyłącznie należą: nauki, belletrystyka, sztuki piękne (powieść teatru) bibljografja i feljeton.

W mojem departamencie jestem zupełnie niezależnym od innych autorytetem. Przykro było tylko zgadnąć się na to, iż Kam, jako kollaborator nie zaś jako współredaktor, ma prawo umieszczać wzdłuż swoich krzyżyk na mieszkaniu, z jego też pudrierem. Krążono to w mieście wytrwale mniej-więcej dzień miesiąca; gdyż do Judkie którzy bardzo lubią jego dowcip i złośliwość; a nie jeden przenumeruje dziennik dla felietonów Kama.

Część palitykująca całą kierunek wytrwale Tadeusz Romanowicz, — oświecie, jasno jednogłośnie wszyscy utrzymują, niewątpliwie bardzo zacny, umiarkowanych zasad, z talentem, a zdolny i nadzwyczaj pracowity.

Co jeszcze (mówiąc między nami pod wielkim sekretem) niektóre żywioły w redakcji które mają zamiar pomału... z czasem eliminować.

Ci jednak na redakcję nie wywierają żadnego wpływu.

Ja z Romanowiczem zawiązałem dobre stosunki i stopniami chcemy zreformować „Dziennik polski". — Pragniemy zrobić z niego organ narodowy, obejmujący całą Polskę, niejako międzyprowincjonalny polski organ.

Racz nam czcigodny Panie w tem dopomagać: zachęcaniem do brania udziałów w spółce wydawców, — ściąganiem jak najliczniejszych korespondencji ze wszystkich ziem polskich (takich n. p. których niepodobna umieścić w Warszawie, a których nie przyjąłby „Czas") i łaskawą swoją protekcją.

Przed jakim miesiącami ta jest do Septembra, „Dziennik podróży" był własnością Księcia Adama Sapiehy; teraz on oddał go swoim spółnikom, a sam jest tylko jednym z asocjowanych.

Program ułożony przedemną ma to jest dla redaktorów, jest jedyną pewnością naszą i jest obowiązującym; — a bardzo dobry.

W zarządzie administracyjnej na czele stoi Rada nadzorcza złożona z ludzi bardzo poważnych: Zima dyrektor banku a razem Kasy oszczędności, Skałkowski adwokat, Rajski wiceprezes Rady pawiackiej i Henryk Jankowski (przyjaciel Lelewela, Goszczyńskiego, jeden z założycieli „Towarzystwa patryotycznego" w 1837 i 38 roku) lub na jego miejscu zięć Świętochowski. Wprzódy będzie należeć do nas Alfred Młocki.

Sądzę, że szczegóły pewnym będą że one dla Was drogi Janie będą do przyjęcia.

Nie mam potrzeby, abym dziękował się mówić jak szczerym i pożytecznym będzie dla naszego (wtedyego czy nowego można powiedzieć) przedsiębiorstwa Wasze uczestnictwo.

Niezmiernie będę obowiązanym jeśli zaczniesz do mnie adresować przysłać jakąkolwiek pracę swoją. Powieść byłaby wielce pożądaną; ale wszystko przyjmę z wdzięcznością. Ut dis dat qui cito dat. Należne honorarium z podziękowaniem przyszlę niezwłocznie.

Za regularnie przesyłane artykuły (n. p. raz na miesiąc, lub dwa razy na miesiąc), chociażby krótkie, — równie też jak za pomieszczone, z chęcią pokryję się mogę wypłatów.

Proszę stąd łaskawie, ciągnąc dalej Panie o rady i skazówki.

Nie chcę jej dłużej nudzić i kończę jej zbyt rozwlekłem pismem. Łączę zatem wyrazy moich serdecznych, najprzyjaźniejszych uczuć i czci, nie zmiennych, a jak widzicie bardzo szczerych.

Stefan Buszczyński

Lwów. Ulica Zygmuntowska № 11.

321 17

24 Kwiet 1879.

Wstyd mi Panu dotąd nie spełnić polecenia Warszewo, drogi, szczegółny Panie. Chciałem koniecznie dowiedzieć się coś pewnego o owym Finkensteinie i dopiero odpisać. Ani słowa! Z pietrasie osób zapytywałem o niego. Nikt nic nie wie. Nie słyszano nawet o zamiarze jego zakładania czasopisma Świt w Tarnopolu.

Dla tego zaprzestałem się tak z odpowiedzią.

Co do Fedorowicza, o tym wszyscy jednostajnie i zgodnie mówią. Jestto utalentowany ziemianin, mający około 35 lat, człowiek próżny, Rusin, dotąd, jak powiadają, uczciwy, ale gotowy na wszystko, byleby się wypisać. Niedawno jeździł do miasta Mostowy starając się tam o tytuł radzcy. To mu się nie udało. — Jak wszyscy bez wyjątku przeważny stronnictwa galicyjskiego Rusinów, nie jest ani Polakiem ani Rosjaninem, ale pójdzie tam z dnia zobaczy wiatr.

Jak gdybyśmy się zmówili! Szczerze skłaniam się do rad Waszych, szczegółny Panie, chcemy wydawać „Dziennik polski" i trzymając się środka, prowadzić politykę pojednawczą.

W tym duchu pisaliśmy artykuły wstępne i odpowiedź „Odezwaniu Wiedeńskiemu," ludzie jakiemuś korespondentowi bezimiennemu, piszącemu do Dziennika naszego, po moskiewsku z Drezna o dedykowanym liście znowu z Wiednia. Bardzo ciekawi jesteśmy: kto to jest? Nie możemy się domyśleć.

Na dowód chciałem Wam posłać numera z temi artykułami; ale zapewniono mnie że administracja codziennie wysyła Wam „Dziennik polski."

Z „Czasem" i ze stanowiskami trudna rada! Jak ile możności staram się wpływać aby nawet pole misji z nimi nie przerwadzić. To też ton naszego Dziennika bez porównania pewniejszy od „Czasu narodowej". — Sam zaś radykalnych zmian przeprowadzić nie mogę, gdyż jak wiadomo, nie wszystko ode mnie zależy. Pomału tylko i mytkowate można dojść do silniejszego wpływu.

Panie Boże! Racz mi to przysłać a przez dziesięć do odmówienia. Niestrudzenie wdzięcznym będę, a należności z podziękowaniem zaraz wyślę. Wyznaczam się na gotowe do druku rzeczy Wasze:

„Ciche Wody" — „Dusz Boże" — „Scalenie," — „Korzeniszko," — „Cham." — Może mi z tego wszystkiego zechcecie „odjąć"?

Wasz całem sercem do grobowej deski

Stefan Buszczyński

Lwów. Ul. Zygmuntowska N. 11.

28 Kwiet
48 1879.
332

Natychmiast odpisuję na zaszczytny list Wasz Szlachetny Panie. – Naturalnie z niedźwiedziem najuniżeniej przyjmę „Rok 1794." Nie boję się tego że „zbyt poważne"; chciałbym bowiem powieścią wdrażać publiczność do czytania w odcinkach rzeczy poważniejszych, a będę przeplatał powieściami, nowellami i t. pod. (dowiedziałem się z pewnością że mój „Babel" czytają chętnie wszędzie. Daję tytuł niedźwiedziem razy dziesiąty inny tytuł, a ogłoszonym jej wzmiankowanie będzie). – Wdzięczny będę jestem za pozwolenie ogłoszenia że Rok 1794 w przyszłości zapewniony. Jeśli coby mnie zastraszyło, to byłoby to co mi piszecie, drogi Panie, abym się wyczerpał gdyż zamierzę wydatek będzie zaszły? Ale mam nadzieję że się da zrobić jakaś kombinacja dla tego wydania. Rzecz musi być wydana drobno potem, lecz stosunkowo mniej może rozchodzić'? – Zawsze pójdę na Wasze skinienie, bez namysłu przyjmuję z najuniżeniem dziękowaniem raz jeszcze.

Co do legatu Międzyzdrojskiego i Tellburza, już

mi dawno przychodziło na myśl poruszyć tę sprawę, ale nie wiem jak się do tego zabrać. Nie znam wcale dziennikarstwa i to pewno wiele tej sprawy nie zna dostatecznie. Z korespondencji poznańskich w Gaz. nar. niczego dowiedzieć się nie można. Czy nie chciałbyście z łaski swojej komu to polecić, aby sprzątnął chaos w głównych zarysach przebieg tej sprawy. Jakym autorze takiej notatki zupełnie zaufałem. – Może by to Engestrom? –

Nie mogę jeszcze opędzić się od wątpliwości aby wcale nie zaczepiali „Czasu" i „Słowa" ewentualnie. To prawda że trzeba śmiałej cierpliwości z tym chłopskim „Czasem" trzeba go czytać aby się przekonać jaka trudna czasem zwinność. Bez przesady, niektóre artykuły jego jakby w domu obstalowane pisane.

Trzeba wytłuszczać na „Dziennika podróży" mniej postępować bez dość ostrożnie i ich dyplomatycznemi względami. Jest tam jeszcze wiele rzeczy nie po mojej myśli. To n. p. ciągłe przesadne zaczepianie szlachty i kasty przeżytej tu „polityki duszpasterskiej" i t. pod. Albo artykuł Lama który napisał:

„My we Lwowie tak mocno kochamy Gozdawa
„Imperatora że oddalibyśmy mu chętnie, wspaniałą
„mamy najdroższego: J. E. namiestnika, p. dy-
„rektora policji, pana prokuratora?...

I to w odcinku!! Wymówiłem sobie tylko
żeby się nazwisko podpisywało, a zapowiedziałem
publicznie że za każdy artykuł w odcinku
nie jestem odpowiedzialny.

Jakbym ja Wam drodzy Panie był wdzięczny
za jakąś korespondencyjkę z wycieczki, rady...

Boli mnie to że się ciągle wstrzymuje
na zdrowiu! Ach!; z moim zdrowiem źle!

Niech Wam Bóg daje siły i wszystko
dobre!

Wasz szczery przyjaciel

L. Rzewuski

Tak jestem ciągle cierpiący temi czasy a tak
dalece nie mam teraźniejszych materjałów do od-
cinka że muszę [illegible] drukować nędzną no-
wellę tłomaczoną z angielskiego przez jakąś
pannę, i będę musiał ogłaszać jeszcze nędz-
niejszą nowellę oryginalną (!!!) fantastyczną
zgoła!!... Tout savoir serait tout pardonner.

Lwów. Niedziela wieczór 354 / 44
4 maja 79. r.

„Audiatur altera pars!"

Zdawało mi się, że niepotrzebne jest odmawianie listu mego do Was, Dwojga Panie, B. i S.-Ł. wypędzonych z Galicji, dla której nawet, w gorszym artykule, chciano dla Tadzia otworzyć drogę pośredniczeniu dziennikarzy kulejszych, gdym się dowiedział o nich wśród tłumnego grona ofiar, drogie mi nader wydanie najnowszego z. pamiętnikarskiego dzieła pod tytułem: „Wspomnienia z wędrówek po świecie, stanowiące dalszy przed prokuratorem w Krakowie i przez Stanisława Koniebrodzkiego. Wydawnictwo: „Wspomnienia rzeczy; mówi się sobie nad narodowy pokój z Warszawą wyjaśnić, chociaż niedługo temu czasu [illegible] nie istniał. Oprócz się mu kulejsi wiecznie [illegible] pieniądze na agitację, a ci za [illegible] w ogóle nie widzieli. Stał się przedmiotem agitacji, [illegible] rewizji. Brzydził się do pokrzywy na [illegible] i do wydalenia ze [illegible], wymyślając się on [illegible] z Polski [illegible] narodowego i t. d.

Stoi ten, jest on ku pewnemu stopniu poza Dany. – Jasna bowiem strona jego jest ta; że pod tym względem ducha we wszystkich na Podlasiu, pewnie nie ma. Jest to „Nadbużanin?" Pod tym pseudonymem pisywał. –

P. S. – Z miłą wszystkich we wsi jest to jest przyjaciel, że mu klepki w głowie brak. Nazywają go za błazenka, fanfarona, blagiera i półwariata.

Bezstronni a bardzo sędzi nie mają ludzie mi to opowiadali.

Spieszę więc o tem uwiadomić Was. oczekując Waszych wieści

Stefan Buszyński

Lwów. Ul. Zygmuntowska № 11. 50
331

Niedziela 4ᵉ Maja 79.

Dziś otrzymałem materjały od pana Ad. Sułtana tyczące się tej sprawy legatu; to jest: obszerny list jego, numera Dziennika Poz.ᵉ odnoszące się do niej taksie i wypis № ᵉᵍᵒ Gaz: narodowej gdzie są niektóre szczegóły „prawdziwe" w korespondencjach z Poznania.

Ulżyliśmy się tam: jeden z kolegów moich dzielnie władający piórem, a bardzo pracowity, sam podjął się napisania artykułu o tej sprawie, która, jak prawda, zna oddawna po części, tylko potrzebuje odświeżenia nowemi objaśnieniami. Więc zdawało mi się słusznem powierzyć mu tę robotę i dałem mu przysłane przez p. Sułtana materjały; tem bardziej iż jak mniemam artykuł ten redakcja nie będzie zupełnie obowiązana do odbitki. Treścią zobaczy jak będzie napisany.

Wdzięczny Wam niestrudzenie będę szczególny fanie za to co mi macie przysłać między 10ᵉᵐ a 15ᵉᵐ Maja i za wszystko.

Mój Boże! 900 stronic rękopisu!!!
Jak wam siły, zdrowie i czas wystarczają?

Na miłość Boga i ojczyzny! Miejcie wzgląd na zdrowie. Ja wiem że praca dla nas rzeczy Panie, to pewność, treści, wartości, całość życia. Ale organizm fizyczny ma swoje prawa, których nadwyrężać nie można! Przynajmniej nie przepisujcie waszym robotnikom.—

Nie bierz tego za sentymentalizm, ani za przesadę, ani za egzaltację, mój najlepszy gospodarzu, — ani też, broń Boże! za pochlebstwo, bo to bytoby (mówiąc pomiędzy) niewdzięczną profanacją mojego uczucia, bezinteresownego uczucia; ale Wasz duch mnie podtrzymuje przy życiu które mi upragnienia zbrzydło; widzę nieraz stąd wszystko i myślę sobie: jakże to by nareszcie cały podtrzymujący swoim olbrzymim duchem i bajeczną pracą! Zatem, w głębokiem przekonaniu mojem, upadek zdrowia waszego któryby uniemożebnił pracę, uważałbym za fakt pewnego nieszczęścia, za fakt klęski, za.... jak rozbiór Polski.

Z pewnością Barwińskiego uspokoić nie mogę, najprzód dla tego że na nią potrzeba zapłacić; a bez już funduszami torowarzyszenia i przyjętemi rozporządzeniem że pracie do nowego roku będę mógł jakiś obowiązkowe wypłaty; nie to, to wiem. Z całkowitą trudno

sprawie. Mnóstwo mam moich własnych rzeczy gotowych do druku, które chciałbym osobno wydać i z temi muszę czekać długo, bo kolei kięgarze ogromnej większości rękopisów wzięli na zimę do ostrzenia, nad własne siły, nawet nad budżet. Gubrzymowicz mi się wyleczył przerażający stosy rękopisów. Jeden z najzacniejszych ludzi, a z pewnością najpoczciwszy księgarz Wild także uniżenie upraszał mi zwoje pamiętnikarskie i obserwacyjne wypłatków różnych aż do nowego roku.

Przyszłem z 1863 rokiem do publicystyki bez wynalezienia to, niestety! jak z jeżatkiem! Pisarzy nędzni ten już nadużyli tego obrazu i tej epoki różnemi pamiętnikami, powieściami bez talentu i t. pod. że już ani wstrętu jakiś do tego rodzaju w czytelnikach obudzili. Szkoda! bo zdaje mi się że to dość zdolny pisarz ten Barwiński. Z zajęciem czytałem się jego opis Rzeki na Podlasiu. Bądź co bądź mniej pozwalał natłoku niepowołanych obrazków, które nas obrzucają, zdaje się że dość jest mieć trochę zapału aby być autorem, prace Barwińskiego, jakie znam, dość mi się podobały. Wolę jego jednak stronę jaśniejszą, tonu cale ciemnego obrazowego Zygmunta Miłkowskiego. A to także nazywa się „znakomity powieściopisarz"!!!

Gdyby jednak pominął ten miesiąc nie 1863 r. zapłacili za powieści Barwińskiego nie ludzie już mieli zdrad a o bombinacjach jakich z księgarzami na tę jego powieściopisarzę ani myśleć! Chybabym gratis przyjął do feljetonu.

Będę więc oczekiwał w tym względzie od pewnego dnia. –

Czy nie znany Wam, drogi Panie, Konrad Sieciech – Bilczyński (może ze złączenia?) w Paryżu mieszkający? – podobno mistrz mistrzów? Ostrza dzierga drogę powieściopisarską. – Nie bez talentu. Styl jeszcze ornamentny; ale jest w nim jakiś dobry instynkt.

Oto znowu prośba! ale prywatne publicznie. Dlatego sumienie moje trochę usprawiedliwia mnie w tej rzeczy. – Pewny (dla mnie, do mnie, ale tak aby mógł list ten redaktorom i Radzie nadzorczej ogłoszony) raz z tamtąd drugiej napisałbym ocenę teraźniejszego Dziennika polskiego i rady jakie go nadałbym przewodnie. – Ja nie miałem żadnych nieprzyjemności; ale tam różnie się z nimi wszystkim w wydaniu i poglądzie na sprawę w jaki czasopismo przewodnie trzeba, że jeśli tam dalej będzie, a ja nie przerwam, to... już mi na myśl przychodzi pożegnać redakcję! Będzie to dla mnie samego bolesnem, ale... cóż robić?.

Mam do zaznaczenia:

1mo Dziennik przeciążony polityką. Często jednej i tej samej rzeczy mówi się trzy a nawet cztery razy w jednym Nrze a.) w telegramach b.) w artykule wstępnym, c.) w przeglądzie politycznym, a nieraz: d.) w korespondencji !!!

2do Za mało rozmaitości, – ogólnie.

3tio Kłus zajmuje się zagranicznemi sprawami

4to Chciałby widzieć dawniej samo teatr bez publicznych ciągłych nie trawi"!!! To nie dyż nie przetrawi? Trudno wiecznie bawić!

5to Korespondencje płaskie, nieprzyjemne. Wyrażenia grube

6to Korespondencje z prowincji (z Galicji) nudne, długie

Potrzebuję wesprzeć się na Waszej powadze.

Wasz najwierniejszy Stefan B.

Wiedeń
12ᵒ Czerwca 1879.

337
337

Przegudny Drogi Panie!

Nie na długo tu przyjechałem: dla tego adres mój (Lwowski) zostaje ten sam. — Korespondencje do mnie stamtąd mi tu przysyła mój syn (który uczęszcza na Lwowską politechnikę) albo mnie o tem uwiadamia — w czem może.

Wprzódy zaś wracam do rzeczy.

Teraz wielka słów tylko do Was Taskawy Panie! Miła bardzo rzecz zapytywała mnie: kiedy będzie wydrukowany w odbitce Kościuszko, a raczej Rok 1794 o którym za Waszem pozwoleniem czytałem. — Otóż prośba najusilniejsza i najpokorniejsza: czy nie możnaby mieć choć początek tego rękopismu, aby zaczęć czytać go jeszcze w tym miesiącu, to jest przed 1ᵐᵉ Lipca, to jest: przed zapoczątkowaniem Dziennika pod N° na półroczną prenumeratę. — Takie pragnienie jakie to będzie dodatkowe dla naszego czasopisma.

Oczekując Taskawej a mam nadzieję pomyślnej odpowiedzi, łaski uprzejmie proszę mnie dla Was drogiego Pana

Stefan Buszczyński

Lwów. Ulica Zygmuntowska № 11

30ᵉ Lipca 79.

Luda

Drogi, Szczęsny Panie!

Dziś otrzymałem list Wasz i natychmiast spieszę na powiedzieć. — Jest to uprzejmość grzecznego Pana Majora Bohdanowicza że wprost zapytuje mnie o upoważnienie tłumaczenia na niemiecki jeszcze życiorysu Waszego. Mógł tymczasem ten przekład nie odnosić się do mnie, i z pewnością nie miałbym mu boczu za złe. Uważam wielką to dla mnie przyjemność. Dziękuję mu zresztą, a bylbym prosił aby też i moje uszanowanie na przekładzie umieścił. Przy tej sposobności Panu Majorowi najserdeczniej pozdrawiam.

Ale co tu z tem robić że mnie także o pozwolenie przetłumaczenia tegoż życiorysu prosił jakiś pan Wilhelm Schrajber (sic) architekt z Frankfurtu nad Menem (Eisengasse 26) a ja mu na to zezwoliłem.

Mnie się zdaje że jedno drugiemu nie przeszkadza. Co szkodzi że będą dwa przekłady? Tylko może wypadałoby go o tem zawiadomić?

Pisze on mi że korespondencyą z Wami drogi Panie z powodu przesłanego Wam „Hyperiona" za Pańskiem pośrednictwem: Freies, Deutsches Hochstift; i t. d. ins Göthe's Vaterhaus."

Co do odcinka, tak się dzieje. Ab chcieli objaśnienia edycyi powziąłem plan nadania odcinkowi cechy jak najwięcej rozmaitości, mieszając przykłady z uwagami a mianowicie w proporcyi następującej:

Trzeba najprzód wiedzieć że Rada nadworna zastrzegła sobie iż koncertów raz na tydzień powinna być krotnia. Czasu w niedzielę. Zatem na rozdział z 24 odcinków tajemnych 4 krotnik Lamus (które nie mogą tolerować muszę) zostaje odcinków 20.

Zwykle w ciągu miesiąca odpada jeszcze najmniej dwa feljetony bądź z powodu świąt, bądź dla braku miejsca. Zostają więc feljetonów 18. Ja też do 18-u feljetonów jestem obowiązany. Pomimo tego mam zapełnić czy to wolnemi artykułami czy nadesłemi też opłaconemi z mojej autorskiej kieszeni. Administracja na to nie wchodzi i mnie wydanych na to pieniędzy nie zwraca.

Przełożenie dla braku miejsca, lub z powodu nadzwyczajnych potrzeb, jest sprzeczne z umową, a nawet bezczelne i t. p. do którego obowiązany Władysław Ka- Wodzki, że mam miejsce do ogłoszenia na ziemnem 15-tu feljetonów na miesiąc.

Biorąc taką proporcję, umyślnie na ogół mniej feljetonów, przypuśćmy na 5 odcinków, umieszczać:

powieściowych rzeczy ——— 2 odcinki
powieści lub nowell ——— 2 "
Krytyka, Bibliografja, Wiadomości — 1 "
Razem ——— 5.

W takiej też, mniej więcej, proporcji prawie odbiorca od 1-o Kwietnia do połowy Czerwca.

Zdawało mi się ostatnie Rady i nieprzyszły z tak zwanej publiczności: że odcinek zbyt powieściowy, ale dużo wiejski, jako osób zupełnie nadających się z takiej wiadomości, jaka była w ciągu 2½ miesięcy.

Gdy wyjechałem na kilka tygodni, zostawiłem materjały, w podobnej proporcji na zapas, zupełnie wystarczający, a niektóre artykuły nadsyłałem z drogi. — Z tych nie umieszczono nic a nic, pomimo mego życzenia i bardzo dokładnej instrukcji dodanej przeczytanie w druczarni. — Przez 6 tygodni to jest od połowy Czerwca aż do dziś nie wydrukowano ani jednej litery bądź mojej, bądź przeczytanie dostarczonej; ci właśnie którzy utrzymywali że moje feljetony zbyt poważne, zapełnili odcinki nadsyłane przez Was nadzwyczaj serjo i słusznie.

Dość, że z tego powodu, to jest z powodu odrzucenia wszystkich moich materjałów przed odjazdem zostawionych, w liczbie których była oryginalna nowelka 6ciu czytających, miałem i mam mnóstwo nieprzyjemności. Pomstały na Targi które nie wiem jak się skończą; boję dalej że ja musiałem udawać się do Rady nadzorczej żądając posiedzenia in plenum jeden z redaktorów przyklasnęła sobie dyrektorowa wszędzie której nie ma; chce mnie za nos wodzić. Ja oznajmiłem że takie postępowanie mnie obraża. Być bardzo może iż pomimo umowy na piśmie, dającej mi bezwarunkowo na moją własną odpowiedzialność odesłanie do Nowego Roku, z warunkiem zrobienia że mną nadal kontraktu nie później jak w pierwszych połowie grudnia, — być bardzo może iż mnie z Dziennika pozbawią, — czem piekielnie zrobią mi krzywdę.

Sesja Rady nadzorczej ma być temi dniami.

Jej prezesem jest Zima dyrektor kasy oszczędności, a członkami Henryk Janko, adwokat Skałkowski, adwokat Bojski, Smiałowski zięć Janki i Bryk = wszyscy niemal zięć Kiszy i Varsy Czetwertyńskiej.

Pewny jestem że w szyscy (prócz Henryka Janki, ale ten prawdopodobnie nie przyjedzie) będą przeciwko mnie.

Tapla to moja dola! Literackie rozkosze!

Na teatrze Dyrektorskim który zbankrutował i najbiedniejszych ludzi, aktorów, robotników, co do grosza ich obdarł, nie wiem, stracił przeszło dwa tysiące guldenów. A na mojej „Ameryki i Europy" jak się obchodzą z rachunkami, sprzedał do 700 egzemplarzy!!!

Jest jeszcze 650 egzemplarzy. Że rząd niby prawnie oddał Księciu Dyrektorowi Kazimierzowi Bartoszewiczowi i Biechońskiemu (który stracił w tej spółce 12 tysięcy guldenów) w tej sumie cały pozostały żony Chlebowskiej ~~tamy~~ z domu siostry matki!!!

Antypunkt jeszcze żydzi chcą kupić całe dzieło dopłacając po 40 centów na egzemplarz. Bartoszewicz (syn Juljana) i Biechoński proponują mi przez grzeczność odbycie i należytość wszystko; subskrypcja mi za 250 guldenów. Ale

i pieniędzy nie mam na kupienie mojej własności i gd
bym nawet musiał bojąc się stracić. Ja nie mieni
robić!

Tamten kryzys mam mniej głowy.
Nie dość na tem. Wild kupiony księgarz od którego spo
dzierżawiłem dię na mocy drobiazgowej umowy o d
książki „Bobolę" otrzymać przed nowym rokiem do 40
gulderów, także podobno (jak jej pocichu szepcą) kupie
w jesieni zbankrutuje. —

Jeśli mnie instynkt (a może jasnowidzenie?) mnie nie zawodzi do
wyzdrowienia z Dziennika pobyt bardzo do
walczeniem moralnie i materjalnie. (Szkoda że niemo
„Kościuszki". Jak rzeczywiście praca Wasza mieby wy
tomatu. Lecz ad impossibilia nemo obligatur.

Z niezgasłem uwielbieniem rozdzielam w myślach Wa
do Bóg dzierżawi w Krzeszowie.

Serdecznie dziękuję za pamięć o moim synie
Ręce Wasze całuję, jedną w Tatry jutro — drugą
dej chwili jego poemacik opisowy przeznaczony d
Was na jubileusz w Albumie wydanem przez Ko
tejsze młodzież akademicką. Tytuł tej poezji Trok
czy podobno Zamek Trwoki. I on trochę poeta!!! cho
rzeczywiście bardzo praktyczny i realnych usposobień

A! nie sportretowałem dię że mudzę Was drogi
exiguity bunie tam długo zamiast Łaskawej pami
Waszej i oczu dię polecam

Wierny przyjaciel

Stefan Buszczyński

Lwów. Ul. Zygmuntowska N:= 11.

17^o Aug. 79

Jeżeli Wam dokład, drogi i okrągły Panie nie odpisałem na list Wasz z poleceniem za które, jakoż za dowód uprzejmości szczerej jestem wdzięczny, to dla tego że chciałem już przestać wtykać tyczący się tej wątpliwie kwestji, to jest niemożności przybycia Waszego do Lwowa.

Tymczasem załączam jakie wiadomości w „Dziennikach" a które długo się przewlekały, wstrzymały mnie na papierach od wcześniejszego w redakcji; — również tej oczekiwanej na sprawozdanie aby mieć dostateczne pełnić rozkaz Wasz i odezwać się do publiczności „Ze dziebie od siebie".

Lecz te nieporozumienia mogły na dwóch zupełnie pokojowych, — wprzódy się zapewniam, — jak obecnie przy innych pomocach i nam nadzieję przy nich się utrzymać. Z jednem stroną nie będę miał przeszkody. Nie mówię jednak jakoż formę nadać mam ułożenie, czy tej korespondencji, aby ubiegnąć przekonaniu że to jest wszystko wiszące Waszem życzeniem: uwolnić się od kandydatury wszego przyjęcia na Lwowie zamierzonego kandydata? Nie wiem jakoż nadać temu formę jeżeli nie mam otrzymać że jestem przy Was do dalszego ułożenia sprawy niemy. Zdaje mi się radzić.

Możeby Tr. Engelbrun napisał do mnie
pocztówkę jakąś Waszą storia, a ja na moją
korespondencję, mógłby się udezwać? albo
coś podobnego?...

Oczekuję dalszych rozkazów.

Teraz drugą rzecz:

Był u mnie Malacherski. Powiedział mi, Przeczytawszy Wasz list, że pomimo
wyraźnego żądania Waszego aby jego
nie czyta do Was nie drukować, on ogło-
si go!!! i rozdrze się mnie czy może to
zrobić?

Ja mu odpowiedziałem że nie tylko
nie powinien tego uczynić; ale nie ma
prawa; a nadto dodałem: „Nawet pro-
„sze Pana imieniem Krasnowskiego
„abyś tego artykułu nie drukował, bo
„on poduszy przykrość zrobić.”

Długa była o ten artykuł dyskusja; nie dał się
przekonać; mówił że drugi raz do Was
napisze prosząc o pozwolenie i uznaje
jak że ten artykuł jego „jest własnością
prawą należy do kraju, do publiczności”!!!

Ja mu zresztą odpowiedziałem: „Zrozumiej, mój zięć! Czy Pan chciałby uczcić Krasnewskiego i zrobić mu przyjemność, czy chciałby sprawić mu przykrość?“

Kwadrans minął, nic nie powiedział. Jeszcze raz obrzucił mnie okiem. Ja mu dodałem: „Niechże Pan pamięta, że ja wyraźnie Pana nie proszę o zrobienie przykrości jubilatowi!“

Le plus second est celui qui ne vient pas attendre. A jest to zdanie niepozbawione głębszych treści; poprostu mówi, że [underline]trzeba[/underline], chociaż niełatwo bardzo, skłonić wspólpracowników. Każdy więcej umie nad wszystko; — niektórzy [underline]wymarzą[/underline]. Gdzie różne [underline]rady[/underline] do różnych dzieł. W tej liczbie i mnie zdarzyło [illegible]! Drukowałem ja w książce: „Ani z roli ani z roli“ „Bonnes intentions“!!!

Ale tamto ważniejsze. Powiedzcie, proszę, jak zrobić? bo chciałbym szczerze a dobrze Wam służyć.

Wierny przyjaciel

S. Brzozowski

7 [illegible] 154
172

Wiedeń

[illegible] Kochany Janie.

Jestem w Wiedniu od dni kilku [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mała rady dziejszych [illegible].

Za dni kilka wracam do Krakowa.
W Krakowie przyjęcie na cześć [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Dziękuję Ojcu za to, że nie wątpi Ojciec we mnie. Wiem, że Ojciec nie wątpi we mnie, bo Ojciec wie, że ja nie wątpię w Ojca. Ojciec wie, że ja wierzę w Ojca, bo Ojciec wie, że ja wierzę w Ojca, bo Ojciec wie, że ja wierzę w Ojca, bo

Lwów — 1ego Stycznia 1880.

437
343

Ulica Zygmuntowska
Nr 11.

Myślą lecę do Was najszanowniejszy, najczcigodniejszy Panie aby Wam przy dniu dzisiejszym złożyć życzenia, — a miecie jasne, jasne, jasne, szczere, szczere życzenia moje, przyjaciół moich, znajomych moich, słowem, przywiązanie do Was.

Te życzenia, wiele mówiąc, składam sam sobie, składam na siedmiu narzędnym celem: aby Bóg pozwolił Wam w dobrem zdrowiu pracować do najpóźniejszej drogiej mi starości, cieszyć się owocami, które już rozsiadłszy się z ziarn tak hojnie na każdem polu zasianych i siejąc dalej wśród pomyślności.

Wasz do grobu wierny przyjaciel

Lucjan Siemieński

P.S.
Nie mogłem zaraz pełnić polecenia Waszego

(w nim niezmiernie przykro jest) ani na
prywatnej, ani na publicznej dziennikar-
skiej drodze. W tym celu podanych prze-
ze mnie artykułów redakcja nie umieściła !!!
Stanowisko moje w „Dzienniku pub-
licznym" jest jakieś dziwne, nieokreślone. Stosun-
ki naprężone. Doznawałem i doznaję
wielkich nieprzyjemności rozdrażnienia na
każdym kroku.

A ponieważ dotrzymałem tego prze-
miotu, mam ochotę, dla ogólnej, wspom-
nę o kilku charakterystycznych zdarzeń-
tach na dalszej jaka ta przyjmuje zadanie
Dziennikarstwa.

„Dziennik polski" który, jest wiadomo,
był własnością Łoziewicza, — chociaż $\frac{3}{4}$
udziałów należały do X. Adama Sapiehy, —
przeszedł niby na własność p:
Sawickiego notarjusza z Kamienia.
Lecz.... jego ojciec, czy podobno też (z
pewnością nie wiem) jest główną rad-
czą dogi Xięcia Sapiehy. Ten pan Sa-
wicki niby kupił u Xięcia „Dziennik
polski" za siedemnaście tysięcy złot.
rów (?!!!) a jako alter ego i wielki
przyjaciel Wenedyktowicza, zrobił go

Iwanyn redaktorem. Ów się Adolf Marchis na drugi dzień po rozmowie Xięcia z panią Kamieńskiego, która mu doniosła że Xiążę powinien iść ręka w rękę z jej mężem i z nim razem powinien dzienniki a więc „we dwóch trzymać rudel.... krajan...?

Opowiadał to sam Xiążę dodając: „A to pisanie byłoby gdyby wyjaśniało „Napoleona kiedy, ręka w rękę z dotychczasowym „kapitanem Kamieńskim"!!! — Na drugi dzień oznajmił „Dziennik polski" Samuelowi rozbrat z Kamieńskim!!!

Kiedy był u mnie Samuel, mówiąc o korespondentach i korespondencjach wyraził się między innymi, chwaląc tego i owego pomiędzy: „To zdrajca, pisarz i bar„dzo pożyteczny dla czasopisma. Ma nadzwy„czajny dar pisania w sposób bardzo zajmu„jący o niczem. Całe kolumny dziennika „potrafi zapełnić pisząc o niczem." — W liczbie innych zdrajców pochwalał obszpalerkorespondenta z Paryża Hadi (J. J. H.) jaskrawego Towarzyszenia.

Z kolei przeszedł do Lama. „No — powiada Samuel — Lam jest to genjusz „z tego rodzaju genjuszem, jakby się zjawiał „ja raz w kilka niedziel. Nie każdy nadaje „się pozostać z takim genjuszem.

„ Wiesz Dziewiętnasty wydał jedrego tyl
„ Xama. Teraz trzeba będzie może jeszcze
„ trzydzieści lat czekać, zanim zjawi się w
„ Sudetach drugi podobny genjusz. Kiedy
„ Sam był u pana Kraszewskiego w Dre
„ Wnie, pan Kr. nie wiedział jaka go doz
„ nadzieja, niesłychanie był rad z jego przy
„ jazdu, przez pięć godzin nadrzucał z
„ nim siebie, prosił aby często odwiedzał ...
i t. pod.

Ani jednego słowa nie dodaję, ani jednego słowa nie ujmuję. — Słuchałem i — milczałem. — Można tu zdziwić się wam ona słowna Wiedeńska restaura
„ Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe

Że Sanskryt z przekonania do mówienia jest w tem domu za wrogie uważany pokarmu. A ten genjusz nie wytrzymuje tej nudy. Żyje od rana do wieczora. Mówi o nim że tem drzemiejszy im więcej pijany

Co do „Czas. nar." biedny Dobrzański, spotkany z Czermanem który widzi w gazecie [illegible] handlu, — nic więcej. Syn Dobrzańskiego umierający w Italji. Jeszcze organizuje nadzieja serca! Teraz nic i teatr na jego głowie. — Nie na głowie: redakcja, teatr i ... Czerman!!! On ma w resztę dob
Bursa Drohobyczka nie istnieje jeszcze
Ran jeszcze codzienny wszelki dzień. —

Lwów. 11. Lipca 1880 r. [illegible] 132

3. Dom. 330.

Drogi [illegible] [illegible]
Panie! Od wilna [illegible] [illegible]
Wiednia i Krakowa. — Czy [illegible] [illegible]
Wasz Szanowny przekaz o [illegible] [illegible]
na jakiej stopie [illegible] projekt [illegible] do
Warszawy? Czy jesteśmy [illegible] [illegible]
tym względzie? Co [illegible] [illegible]
odpisał? — Z listu mojej siostry o [illegible]
wyraz wdzięczności, [illegible] odpisała w
[illegible] miesiący odpowiedź [illegible], że jest
mój brat [illegible], jakiś Stanisławski
wydany „[illegible]“ [illegible]
którem pamiętam [illegible] [illegible] na
[illegible], [illegible] lat
siedzi na więzieniu, [illegible] w [illegible]
[illegible] i [illegible], [illegible] nad Ka-
pitolem mieszka.

Czy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w Warsza-
wie? i w jakiem [illegible] [illegible]
[illegible]. Wiem [illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible].

Jaka Wasze zdrowie? Czy i bólnie
w tej miłej dla mnie porze, kaszel? Czy
brak ich Quebrachi owo cudowne
lekarstwo niedawno użyteczne, nie-
dawno odkryte a które wiadomie
pomaga na wszelkie przeziębienia,
a zwłaszcza i żołądkowe kaszle.
Dr. Skoda 78-io letni starzec który
w pierwszym roku stosowania jej był
przez zwrot kolegów wiedeńskich lekar-
zy, od tego zwyczajnego zielarstwa
zupełnie wyzdrowiał.)

Ja chciałbym jak najprędzej
operacji zniemczenia przejrzenia
Lwowa. Na tego że nie mam ku temu
nogo zajęcia, nie mam co robić,
ale zimno, trudno. Chyba na wiosnę
Dokąd przenieść się? Sam nie wiem.
Chyba do Krakowa wrócę, tam mi
się nie bardzo chce, chociaż w Krakowie
przyjemniej jak mówił X. Piotr:
„Ludzie jak kamienie, ale kamienie
nie jak ludzie."

Smutno tak tułać się bez celu!

Dłoń ściskam Wasza z najgłębszem uszanowaniem oddaną

Stefan Żeromski

PS.

Młodej Kobiecie już wstąpiło do Rygi na agronomiczno-techniczny wydział w politechnice. Pomiędzy tobie że Kobiecie musi mieć [illegible] o 2ch niższych studjach. Wykwintny chłopak! Szczęście mu Boże!

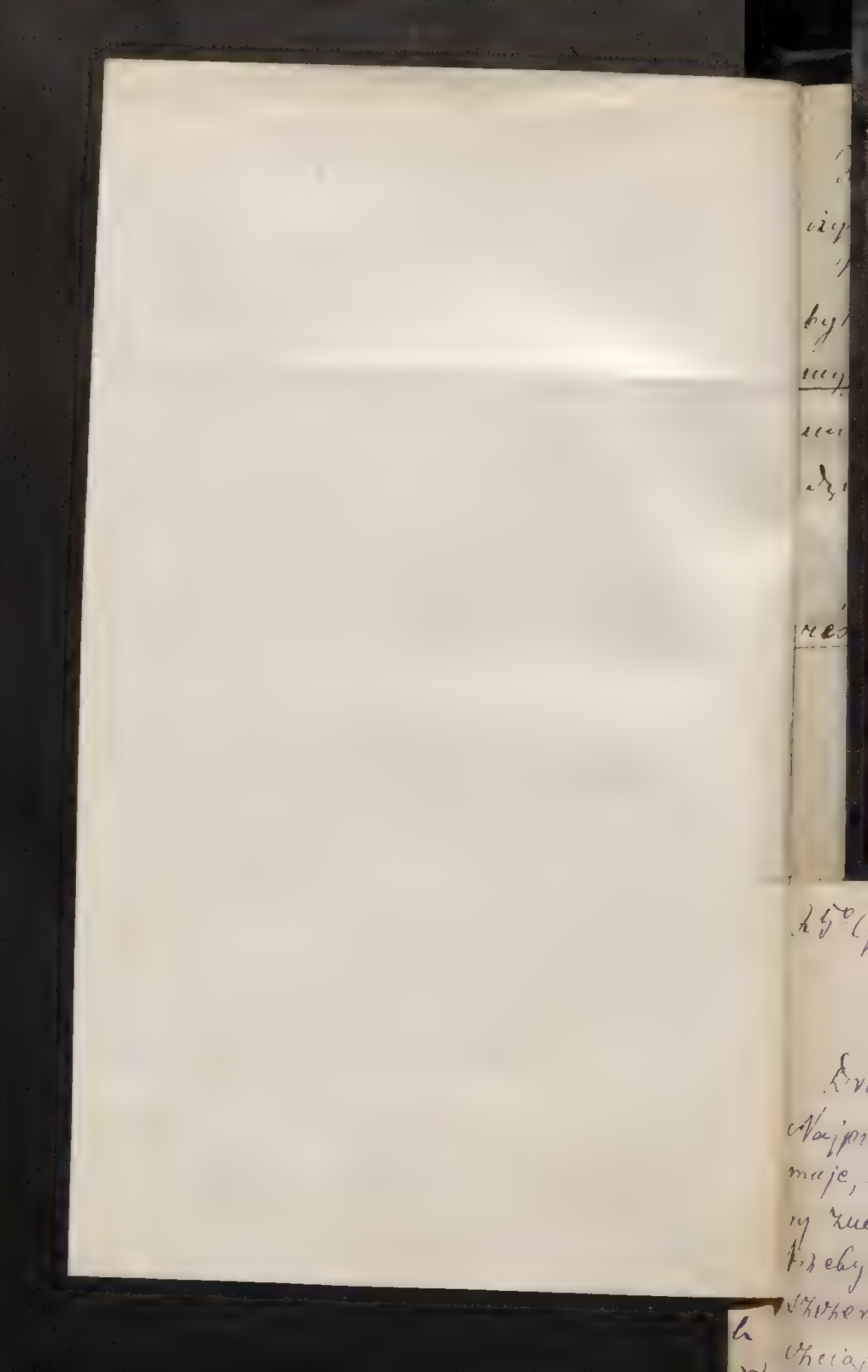

25 Grudnia
1876

Lwów 183
Ul. Zygmuntowska
№ 11. 347

Drogi, najdroższy Panie!
Wyjątkowej racz przyjąć odemnie życzenia
moje, nie dla konwencji (choć te dobre sta-
ry zwyczaj z wielu względów) ale z po-
trzeby serca, — życzenia te szczere jest
szczera jest moja przyjaźń dla Was że
chciał pozostała. Oby Bóg darował
Wam jak najdłużej w dobrem zdro-
wiu używać spokojnie dla pracy która
stała się nie tylko Waszą lecz narodu
całego potrzebą. Przy dzisiejszych,
przy niedobrudzonych niczym rzeczy
żeczniej wspomnieć sobie że wśród
życzeń najlepszych jedno mamy, z
pewnością nie mamy więcej
odemnie a może nawet ani równego.
A więc domyślisz się jakie moje
życzenia dla Was może być.

„A co? Jutro wieczór (z daty zgrzebnia pewnie o najnowszej panu Cyr.) nie powziąłem pojechać do Warszawy...!!!
Czy zdrowie Wasze nie gorsze z powodu tej zgniłej, wilgotnej zimy? przyznajmy się mamy taką zimę, — i czy Wam nie mieszkanie w Wyszkowie na pokoju nie? — Dla mnie ciemne od lat kilku niezbędna w tutejszym klimacie a zresztą ulubiona ciemnica Pettenkofera, i nie pochwalę się dobrem zdrowiem.

„A teraz o bardzo ważnej sprawie. Tibi soli! do spalenia:

Pro bono publico muszę wmieszać się w plotki, rzeczy w skandale, co dla mnie jest rzeczą do najnędzniejszego charakteru wstrętną - ale trzeba! Chuć literalnie nigdzie nie byłam, pewnie nawet i do cmentarza mnie odwiedzi, wiem co się tutaj dzieje. „A do cmentarza by zgrany trzeba znać miejscowość i stosunki i „tajemnice" Lwowa....

Wiem że Was z zaufaniem bawi dziadek Karol Jabłonowski, jako kurator Zakładów i.p. Skarbka, myślę na zupełnie darmowstrzymienia: Komu dać w Kamionce na objęcie testu pierwszeństwo?

Najprzód trzeba wiedzieć: jak zbudowane mniej testatorowa kuratorem? Zakład w Kamionce jest instytucją jedyną w Europie tak ściśle radzaju. Wiemy między pewnością Zakłady zdobywalne. Dobrze ogrodzone. Jest tam zakład na kilkaset wchowanków bardzo porządnie można utrzymujących zakładnie kilku znalazły tam pomieszczenie bardzo nędznie. Jest tam inny zakład tego samego rodzaju jak tamten. Dzieją się tam kradzieże (tam zmuszone po zakończeniu dochodzenia z spowodowaniem się) nadużycia i skandale, zbrodnie, od których ustawy na głowie powstają. Dyrektor S: [illegible] przełożony nad zakładem żeńskim (równie z fundacji Skarbka) rozkazał ostatnio a zwalenie 12ke letnich dziewcząt!!! Pan P. (z Wydziału Krajowego) zajmuje razem - trzy miejsca płatne przeznaczone dla trzech urzędników. Jest sam buchhalterem, kontrolerem i.... rewidentem. I zawsze pan P. sam siebie kontroluje i rewiduje!...

Wszystkie te domniemania. Xiądz K. J. wie o tem. Jak nie!!! Opinja publiczna wiedzy! Nie ma gdzie o tem pisać. A każdy zie, bo jeden drugiego albo.... jeden drugiego wspiera!

Do teatru jest właściwie dwóch Dobrzańskich: z jednej strony Dobrzański redaktor, z drugiej Dobrzański właściciel, ale ten pierwszy bez pieniędzy, tamten z pewnością trzeba najoczywiściej. Który jest Dobrzański? Żaden, wszystkich, wyjąwszy, bolejących Dobrzańskich nadodatku (nawet tu!) wetuje. Ten pan Dobrzański chce z teatru zrobić pro[illegible] miejsce b..... O nieodpowiedzialności wpływie na moralność za pomocą teatru ani mowy w gazecie! Szydzi z moralności jako z przesądu??

Wiem ja że, jak mi mówiono przy najmniej, Dobrzański ma bez zdolności i przeszłości dyrektorskiej teatru. Ale z Dr. i z jego pieniędzmi będzie robił co tam każe.

Dobrzańskiemu nie ma jakie wady, może na nieprzyjaciół. Ale jest to człowiek który tam w Gazecie jak w teatrze strzeże najzaciętej, najgorliwszej, najsłuszniejszej czystości języka, poprawności i moralności. I na teatr mógłby cały poświęcić

Uważałem za obowiązek uprzedzić o tem

Waszego wiernego przyjaciela J. Brzozowskiego

901 /1394 c
349

21. 96.

O Galicji wyjdzie może kiedy opis pa-
thologicznego stanu tej prowincyi.
Dobrze nad tem pracuje Lesser dy-
rektor Bodenwerki. Wydał on już nie-
dawno broszurę charakteryzującą ra-
ny Galicji. Mówiono że była drukowa-
nie, bezstronnie napisana. Ale pro-
kuratorja skonfiskowała ją co do jed-
nego egzemplarza. Ono to dwa tygodnie
temu, na proklacji mówiono o za-
mieszaniu 31-o letnich powiedział le-
karza: „Gdyby serwilizmem można
zbawić Galicję, to panowie wiecie ile
ta prowincja otrzymałaby wcześniej
wej niepodległości?"

Lecz z innych prowincyj nasyła
otrzymują najsmutniejsze wiado-
mości. Wypadek zdarzył się temi
czasy z różnych stron jest. Was
szawy, z Litwy, z Wołynia, upra-
winy, Podola miałem sprawozdania
ustne od ludzi świadczących, jasno pa-
trzących na rzeczy i bezstronnych.

Spaczenia grasuje tam wszędzie
jak zaraza, jak dżuma. Mojem zda-
niem Polsce nie miała jeszcze takiej
plagi, takiej klęski jak Spaczenie.
Wszyscy zdrajcy wiedzą! Tuczyna
jego najnieszczęśniejsza z tego
powodu że obok niesłychanie drogiej
sofistyki, ozdobiona patrjotyzmem
ustawicznie chęci niesienia pomocy
ojczyźnie. Brzydzę się pomimo
pod kierunkiem modnych literatów zachwy-
cają się dziełami Bobrzyńskiego (!)
Lisickiego (który niedawno literal-
nie utonął w kilkudziesięt łzach gul-
genera z tr. Arthura Potockiego i jest
pogrzebany w kamienicy)! Za-
jęcznie Prószę, za mądre mniejsze,
dzieła Kasprowicza, Wal. Kalinki, który
ma ku przykładowi dla ogólności Ga-
licji i t. pod. — Napisałem niedaw-
no w Gazecie narodowej (№ 5 ty
go tego roku) przeciw temu kierun-
kowi: „Głos do polskich mężów pra-

nisko i filozofów." Ale nic! Berlin
to zapewne zły moralnego na pusz-
szy. Lyncean Jabrzka Academy
na wielką skalę: Akademia dzie-
ży się z przerażającą szybkością!
Gdyby Polska miała dziesięć tysięcy
ludzi jak Kopernik, możnaby o
niej powiedzieć słowa, których, jak
wiadomo, Kopernik nigdy nie
powiedział: Finis Polonia!

Nigdy nie słuchała się nadmiar
tak naglącej potrzeby jakiegoś nie-
dzielnego naszpisma, budzej tygod-
niowego, budzej miesięcznego, a za-
mniemie kwartalnego, jak teraz.

Servilizm, — albo apelacja —
albo desperacka dążność (dzienia
się w pazury moskiewskiemu niedź-
wiedziowi, — albo za cechy prawie wszyst-
kich dzisiejszych polskich pism per-
iodycznych. — Boże zlituj się nad nami!

Fakt z Wiednia

Zaręczam wam, – pozwolono zrobić a tego publicznym
użytek i wymienić nawet następujące nazwiska:
W Wiedniu Doktor Kretowicz i akademik Jaworski
byli świadkami jak popa z moskiewskiej ambasady
wypłacał miesięczną pensję po 150 rubli akademikowi
wiedeńskiemu rosyjskiemu i cesarskiemu, który, kiedy ze dwa-
dzieścia. dzieło cięło w jednej kamienicy.

Tę wiadomość jednak podaję pod wielką
rezerwą.

Nowy-rok 83
M. St 352

13 Stycznia 1881.

Łaski, radości. Rady Boże życie,
pszczenie i wszelkie pasznyeie

Oby Bóg dał doczekać Ci wzięgd
ny Panie wszelkiej paszczęści, wszystkich
owocow z tych ziarn które w tak
niezmiernej ilości, z takim serdecz
nej chwili potem, tak hojnie a widocz
nie przez Opatrzność pobłogosławio
wionej ręki, misjonarzy i siejarzy dla
zbawienia, dla dobra narodu naszego.

Na chybił trafił ten list piszę
nie będąc pewnym czy zastanie Was
jeszcze w Drezne, czy może adresta go
gdzie na południe.

Wiec najprzód o zdrowiu.
Mnie się czuje dobrze, kochany Panie
a Drezno bardzo, a szczególnie o
kawie otrzymanej od niego recep-
tę zdrowym dychaniem pozwala mnie
akym Wam serdecznie jak przestać
i obliczować o wizytanie tego szczę-
dnia. Dodać przytem iż na wszystkie

Herzle ery to spazmodyczne, nerwowe, ery astmatyczne, ery inne, bardzo pożyteczniem jest ciągłe oddychanie emanacyj olejku terpentynowego. To jest: przebywanie w pokoju parę flaszeczek odetkanych tego olejku, ażeby atmosfera pokojowa nasiąkła, została myślewami jego. Przez tego dobrze jest dać lub trzy razy na dzień, zmieniając na nowe, nalawszy olejku terpentynowego do jakiego naczynia (np. miedzianego) zapewnionego gorącą wodą, oddychać ciągle parą nachylniejszy się nad naczyniem, przez kilka minut.

Oprócz tego bardzo zaleca wcieranie maści złożonej receptą zalecaną.

Jak do mojego zdania, medykamentalny i praktyczny przykład czynienia i idący krok w krok za pozdrowieniem medycyny.

Nadsyłają mnie bardzo zewsząd
abyleby jak najprędzej ~~mógł~~ ogłosić ów
artykuł o zajęciu preparatów w poli-
technice z rycinami, które idą z Tadi
dwej poczty do Warszawy. Co tu robić?
Jakby to skłonić redakcję tego c.ars
pisma które ten artykuł otrzymało abyleby
go umieściło. Radzcie mi dopomóż.

Ba trzeba wiedzieć że kwestja ta
kolorowanie ogłosić go nie chcą dla tego
że zgaliby spotrzebowanie albo za-
przyjaźnieni z innymi preparatami. A
nepotyzm panuje tu wcale silny. Do-
pisywanie ich politechnicki praktykują
wraz godzą, wraz nitkowanie. Niechęć
opinja publiczna wzbudza. Ja wiem
że mnie zagryzą albo wygryzą tu-
tejsi mieszkańcy ale mniejsza o to.

Co się tu dzieje w politechnice, w
Skarbkowskiej fundacji, w Wydziale
krajowym, trzebaby chyba tom za pi-
sać. A mierna zdrie! I nie widzi
można przebaczyć przez wzgląd na
różnego rodzaju i różnej narodowości.

nieprzyjaciół naszych. Włosy powinna
na głowie dorosnąć! Tak zwane tu d
likatnie „nadzieje" – „spodzienie
nienia się" są to pewne prawda mówią
kradzieże na wielką skalę, zbrodnie
obrzydliwości, do uniezgenia trudne
Władzieży tutro (Politechnika, uniwe
wersytet i Szkoła Dublańska) młodzie
podziemne, zacna, szlachetna. Wolo
dzy uczniów tych trzeba szukać wśród
ugrupowań. Zapisałam wraz z mną
rozmowę (organizacja z formą le
galną, założona przez Ojca). To ter
tej młodzieży pracuje jedna i nadzie
ja jedyna dla Galicji. Cała ta młodzież
oddała się pod moje kierownictwo, słucha
cha mnie, jak dobre dzieci ojca. Tu jednoczy
trzyma mnie we Lwowie jakiś czar, pew
Ów tw. D. w stosunku do „katorżnika"
nie jest ten w przyjaźni do ojczyzny Mil
Jest on jeszcze orężny jak Krystus w bo
rowaniu z Józefem D., który na bój
dyplomacji. To dzieje na wielką skalę.
Władze dobrze pracują. Dobrze prowadzi teatr
I praca pełna musiał zostać
Serdeczne pozdrowienie pełne czci
raca przyjaciół udzielnie najprawdziwszy Pan
Stefan Buszczyński

Lwów
Ul. Zygmuntowska
№ 11.

18 Styczn
84
354

Drogi, szczęśliwy Panie. Boję się, abym nie zabrzmiał Wam mojemi listami; – a tak wypadło Jemu zbyt wiele może temi chwilami odzywać się do Was. Ale potrzebuję wytłomaczyć, ażeby nie być posądzonym o jakieś uprzedzenie, [illegible]nie na ludzi, albo o stronniczość.

Ja pana S. nie znam, – ani też pana L. ani profesora B.

Wiem oddawna o zasadach, dążnościach i celach p. S. o jego „dobrych chęciach" i zamiarach znalezienia medium videndi Wiem o tem dostatecznie przez moich najbliższych, najlepszych, najzacniejszych dawnych przyjaciół od dzieciństwa, kolegów z gimnazyum z uniwersytetu, których wymieniłem, – których serdecznie kocham, – a którzy tem samem mogliby mnie mieć pewny wpływ. Widziałem się z nimi przeszłego roku na Wawrzyńcu jubileuszu, i tu albo w Krakowie widuję się z nimi często, gdy jadę do gimnazyum albo stamtąd wracając. Oni znają dobrze pana S. albo też jego najbliższych. Oni dali mi jego adresse; dlatego

się mnie przekonać, nawracać.
Ale spotykając się często z Waszymi
Tudalczami i t. pod. wiem jaka zgubny, jaki
przerażający wpływ wywiera S. na tamtejszych mieszkańców, zwłaszcza na młodzież.
Mówię to z ręką na sercu potwierdzam, zabieram się na wszystko co mam najświętszego że jestem bezstronny, że widzę rzeczy jasno, tak jak są, faktem, że wpływ S. na tamte prowincje jest rozkładowy, zabójczy, bez najmniejszej przesady.

Przy dzisiejszym duchu analizy, skepsy
tycyzmu, pozytywizmu, i t. pod. przy
dzisiejszej obojętności dla religii nic łatwiejszego łatwiejszej, lecz tamtej, przy dzisiejszych
zasadach wojenizmu, a więc pogardy dla
wszystkiego co jest nadawnością, jakże
mieszkańcy tamtych krajów, gdzie rzeczą się młodzież S. jak rozumieją jego
zasady, środki i cele? Oto: rzucimy w
błoto przeszłość bo nam niepotrzebna
i niepraktyczna. Śmiejmy się z ofiar,
poświęcenia, ewolucji, pozycji. Wypowiadajmy sobie «marzenia» (wyrażenie
pana S.) o życiu nadziemskiem a nie=
pobożności i t. pod. Trzymajmy się sił=

niejszego. Łączmy się z nimi. Narodowość... to przesąd. A religia? ... czy zawsze... chwiały przemożnie to tradycje przesąd. Wreszcie: niema innej rady!... niema nadziei. niema innego wyjścia! Jedyny prawdziwy, nadzy jest przykład pana S.; i t. d.

Niedawno... ale teraz niedawno że nie więcej jak parę lat temu, Twoje drugie dzieło „Tułacze" napisane pod przemożnem natchnieniem.... jakby powiedzieć? Ducha S. życia było wzniosłych zasad, przepisów, rad, - były tam ewangelijne nauczania. Choć „zdradzane", chwiały się kiedyś, z dnia do dnia, po cichu, zdradzieckie. Wyzywano je sobie z rąk do rąk. Pisano nad temi dziełami (i im podobnemi) z wzruszenia, z powieki, z radości, bo one uczuciu nadzieję, spokój, wytrwałość, czyniły życie znośnem. Dziś... tam Bogiem, wiedzeniem, prawdziwym filozofem, patrjotą prawdziwym pan S.!!!

To mi przypomina dykteryjkę jak chłopi stojący na brzegu, widząc tonącego i pasującego się z prądem wody, wołają do niego: Ne trat' syły Emelkin; puskajsia na dno!

Przypuśćmy że p. S. ma słuszność od A jeśli
a do Z. Czyż to jest sposób propagandy mo
„Wasza historja paskudna. Wasi bohaterowie
nie awanturnicy. Wasi wieszcze fanatycy i
głupcy" ; A. pod ?!?! – Wszak to są słowa
p-ana S: „Polska jesuwoprzestępnica?" Na
sze miliony (Ofiar) to są „zmiennani" albo „kaci
żmani międzynarodowi", – Mordale „Kata żmanu
najezdnicy?" – „Powstanie 31 r. to szaleństwo
i zbrodnia, głupstwo, a 63 r. to zbrodnia" Nie pa
Cóż innego mówili i mówią: Murawjew
Katkow A. Gorczakow?
A oto p. S. o Polsce o Sy
rellusi, – a teraz słowo o Hamlecie
I Warszawa, to serce Polski ta dawna
Warszawa dziś mu sypie oklaski...
A owoż Spadek lit.; polit. po W=
extrakt trucizny narodobójczej! – To są
rzeczy osłabiające, wymizerniające siły na
rodu. – L=mi nie tylko niebezpieczny bo gnie
mają zagłupcy, a teraz śmieszno nawet
kilkadziesiąt tysięcy guldenów z Paderewskiego ani
ale S=a cała prawie Litwa i Ruś m.a za
mędrca i.... patrjotę.
Ja (przyznaję) mam słuszność za lud
niestykanie rozumnych i zaprzątnych a chyt
rych i ostrożnych. Czyż S: wyśle ich ossa
kać!?!....

350 45/37

...ód A jeśli mniema iż na jarzmie cudzem
...ndzie mogą ze swemi pędzić albo żyć,
...ędzież za punkta stężne? czy na pe-
...cyfikyzmem? carzyzm albo nihilizm? czy
...owiecą ekonomizmem? .... Za mirdy nimi
...Na cóż! Happienia ludzie rozmaicie i dale-
...ko myślący, to jest tacy co do zasad-
...niczych stosunków nie należą. Żądają tyl-
...ko konstytucji. Dobrze. Wyobraźmy so-
...bie parlament złożony z Czukczów,
...Samojedów, Ostiaków, Samojedów,
...Irokezów, Chińczyków, Hiszpanów,
...Kaukazów, Serbów, Czarnogórców,
...Tatarów etc. etc. etc. tych naszych
...braci Słowian" — jaka przyszłość!
...To zapewne będzie piękny rząd z tak-
...im my mamy żyć, według jego życzeń
...przyszłości! A jaka byłaby przeszłość?
...to gwiazdami. — Więc niechże oni do nas
...idą, gdzie zechcą, a nie my do nich. Niech
...oni widzą i widzą, że my wyrabia-
...my w sobie siłę, że zachowujemy (u)-
...rość, że nie odstępujemy odwiecznych
...ludu wspomnień, odwiecznych ustanowień,
...tych tradycji, haseł, — to wcześniej czy później
...uszanują nas. Na cóż! przeszłości
...nasza wskazuje o swojej przyszłości?

Te wszystko zdecydowało mnie do napisania broszurki: „Anarchja polska i t. d.“ a teraz „Głos do polskich medyków, prawników i filozofów.“ — Że już wszystko z dawna a w rękopisie skończone dzieło w którem na historycznych faktach (paralelnie ze zdarzeniami innych krajów Europy) dowiodę, iż nasza Polska dopiero od panowania XVII wieku poczęła zaczęła, gdy nam zgubnego i dawno nienawistnego Zachodu protektorowanie i wspaterowanie: jak August II August III i Stanisław Poniatowski. Bo to nie nasi byli królowie. A pierwej była wzorem.

Jeżeli S. mamy w republikach zjednoczonych lub t. zw. ad. czyż ma nas bratać z Czukczami, Czuwaszami, Kirgizami i t. d.? Mają to być owe słowiańskie federacje? Nie wiem nam już dalej szukać? Kiedy mamy pod berłem Habsburgów, którzy muszą się upaść na ludzie i to na niższych plemion; którzy muszą dbać o nasze laski, a nie my o nich, gdyż dziesiątkiem mniej. Mają w czasie austrjackiem:

18 do 19 miljonów potomków Słowian
5 miljonów, którzy nie Słowianie, Węgrzy,

22 Miljony Pol: Czechów, Bośn: Madjarów.
a tylko mało co więcej jak 7 miljonów
Niemców, ciążących do duszy Europy!

Dla tych to ja panowie S.=niemcowi=
dzę i.... pudejrzyrom....

A moje zasady:

Szlemiela: „Moskalowi można podać rękę,
ale trzebaże wyjść naprzeciw prościej w twarz,
aby czuć że silna."

Pani Horwatowej: „My panom podamy
rękę, ale przez Dniepr."

Pewien Ant. Zamojskiego: „Wyjdzie zła
wszyscy a my sobie damy radę i postaramy
wprowadzić porządek."

Żyd Kreczyńskiego:

„Wolno wam mówić żem dziwak żem dumny.
Prawda. Ja we mnie dziwne jakieś smaki.
O życia z Wami wolę wielką dumny;
do szczęścia z Wami żydowskiej robaki.
a w innem miejscu:
Dla pieniędzy i Jezyzeuszów,
bądź gniewem, groźbą, albo milczeniem.
Z obłudą nie rób ustępstw."

Czemu S. takich zasad nie propagują?
One pochodzą z ducha narodu, a nie
jedynie prywatne i nigdy nie zaginą,

Teraz dziękuję wprawdzie przed Wami czcigodny Panie z moich przekładów i z pism moich tych utrzymuję na równi stanie, bezwzględu na formy i pozory „dobrych chęci"?

Mocno ubolewam nad tem że zima na zdrowiu Pana niedobrze czynnie; ale to przejdzie ze drogą Panem, a duch silny klimat, niezawsze wzmacnia zdrowie na długie.

Serdecznie szczery Waszwielbienie
i wierny przyjaciel

Lelewel

Ja myślę że Hiszpanija, Portugalija zpewnością Wam dwojej Panie przyjemności i przestrzeństwa na zdrowie. Mocno wrażenia, tamtejszy klimat.... W Lisbonie podobno wspaniałe na boję Wenery, architektury.

Teplitz – Schönau
Villa Lothringen.

31ⁿ Lipca
358 1881.

Czcigodny mi[ł]ościwy Panie.

Od dwunastu lat drogie znacie mnie i niecie łaskami uczuciami jestem dla Was zawsze, zawsze i na zawsze przejęty. — Ale ponieważ to dziś właśnie dzień urodzin twoich przekazany Panie, nie mogę wstrzymać się od wynurzenia serdecznych życzeń moich aby Ci Bóg dozwolił cieszyć się jaknajdłuższem życiem a w dobrem zdrowiu spokoju.

Oddawna nie mam żadnych bezpośrednich wieści o Was. Kadby[ł]o być pewnym że przepędzenie zimy w ciepłym klimacie stanie się pożytecznem dla zdrowia, zmniejszy kaszel.... że wody w Wildbad [illegible] pewnie[j]szy zbawienny przynieszą.

Co za szkoda żeście tu nie przyjechali. Kąpiele w Teplitz-Schönau [illegible] blizko od Drezna, a należą do tej samej klasy co wody w Wildbad: „indyferentne therme." Leży w najwęższej: dolinie miejscowej leżąc dwadzieścia stóp nad krajobrazem, to genjusz jako miejsce a przytem zamienny nieszybkanie.

Transmitty do różnicowe bajeczne, postępowanie a racjonalny. Trzyma się metody jakiej jeszcze żaden z medyków dotąd się nie chwycił, zwłaszcza przy leczeniu kąpielami, elektryzowaniu, masażem, skierowaniu się do indywidualnej natury każdego, — „dem Arzt, dem Natur, dem seiner Natur!" — ale bez przesady, wreszcie właściwem zakończeniem hygjeny, dietetyki i t. d. Ten sztandar powinno nagrodzić medycynę. Gdyby był francuzem albo niemcem, jakby reklamowali tysiący fotografje, portrety jego w 4 kwartalnych listy rozpowszechnione. Wprawdzie jeżdżi na zjazdy na ilość pacjentów najróżnorodniej, na odwrocie, skromnie zastrzegając nazywają go „волшебник". Ja dla niego zawsze nie mieli serdecznem. Byłem i jestem serdecznem uderzeniem jeszcze dopiero na drugich chorych. — Bratem jeden z najczcigodniejszych, najmilszych i niezwykle uprzejmych ludzi. — Życzę mu do moich życzeń i prozi mnie abym Wam także jego czcze złożył.

Chciałem do was kochany bracie, gromadnie telegrafować. Ale Polonia (która ten mnóstwo tysięcy razy zawsze się zjeżdża) zanim się zebrała, mój projekt z wielką przykrością dla mnie zeszedł na niczem. Jedni się bali (!!!) drudzy nie chcieli, inni nie wiedzieli... I tak zdecydowałem się na to że ja sam z tym listem wyjadę! — Kolonia Włady-sława Konopacki tamże zachwycił mnie i trochę zgryzł. Korespondowałem z nim o tem parę razy. Pisze do mnie na parę dni przedem pół-żartem: „Co to my w Wiedniu zrobimy Geburtstagi obchodzić? Wszak my naszego drogiego Krzysztofa imieniny obchodzimy 19ᵗᵉ Marca!"

Bądź co bądź, raczcie ten głos przyjąć uprzejmie a serdecznie odemnie przyjąć.

Ja tu jestem od początku czerwca. Za parę tygodni wyjadę gdzie do morskich ciepłych kąpieli, — prawdopodobnie na wyspę Vido pod Wenecję. — A propos! Ach! już parowy statek chodzi po canale grande!!! Biedne gondole! Cywilizacja jest czasem barbarzyńska!... Omnibusy w Jerozolimie! O pocoż! Szkoda!...

Kalakkaua Tylko król Kanakyjczyk
z Honolulu spokojnie przechadza się
po bulwarach Berlina, bez straży !!!
Więcej nam od Hawajczyków uczyć
się..... cywilizacji !....
Łączymy pełen czci i przyjaźni
uścisk Latający

Stefan Brodzyński

7. Sierpnia 1881. Oberlitz-Schonau
Villa Lothringen

Wiem z góry: rzeczywiście przyjaciele a
łaskawy na mnie że mię zaszczycą tem
mianem, ty umysłowy i serdeczny Tytan
w porównaniu z nami wszystkimi
ilu nas jest, — wiem z góry (pomimo
tego) że mnie wszelkiej przeciętno-
ści Wnioża jamię która przystoi mi,
że się przerazisz... bo marzenie, roz
wagę, zimny krew i praktyczność
chrześcijańską, przede wszystkiego ja
nie mam już! A jednak... bo cóm
zrobił, to jest bo cóm napisał i
ogłosił, — uczyniłem za zmiarodnością
Zwycięzcy. — Źle zrobiłem? Być może.
Czy godziło się zrobić
tego bo cóm? — Wyznaję. W tym
względzie jestem niepoprawnym
szczerzyc, niebłagany Du Dziejowy!

Tant pour tant Lont par-
donner. — A ja o wielu rzeczach
dowiedziałem się na nowo wszedy

podrzucam i patrzę jasno. Więc przebaczam. nie mniej za złe mnie dzisiejszemu się nie gorszcie lecz obudzenie. Idźcie bez przekleństwa. Wszak sam niejednokrotnie dawałem wam przykład cywilnej odwagi.

Dziwiłby się temu piorun dla czego rozpalilem żelazo aby dotknąć rany która ciało przekłuła. Daję wyjaśnienie w jednym zdaniu:

Na początku Maja r. b. zjechali się na wiec Stanisławowo do Krakowa: Wielopolski, Ludwik Górski, Ostrowski z Małopolski, namówieni przez Sprawnickiego aby wspólnie z Krakowianami stanowili „ratować Polskę" Odejdą przyszłe losy jej w ręce cara i podać adres „wiecznego zjednoczenia się z Rosją" żądający. Krakowianie mieli „dyplomacji"

wystąpili nawet z Rzeczpospolitej, chcąc to-
jemnie, przeciw cesarzowi austry-
jackiemu i lenczyckiemu to zamachowi
nie podobnemu, odesmiał się ubo-
żący do tronu ujścia ofia-
rujący mu imieniem narodu
Galicję!!! Latem nowy rozbiór Polski...

Do takiej konserwacji prowa-
dziła logicznie, nieubłaganie pro-
zaistyczna trzeźwość naszej
walki domowej, gnuśnej,
wszeteczniej (spa-
miętaj w długich rozbiorach pere-
lów), nazywającej pomarańczowe,
wygnaniec „zbrodniarzami"... i t.d.

Czy można dziwować się na te
ciągłe bezbrzeżenie miesznej-
wej „katki i braci"? Czy można
dziwić się coraz więcej zrażać się
duchowieństwa? — Ich zamiarom
przeszkodził carski manifest 11-go maja.

Wiem co mnie czeka - może z[ł]
ja[ś]... może mnogie będą najzja[d]
liwszemi słowami jazie tylko za[p]
pod słońcem. Domyślasię bo[wiem]
tajemnicy kto jest autorem Smoczej
jamy. Ja też tylko do czasu
chcę zachować incognito. A
jeśli mnie zgotują dary: czemu
się wyrywam pod anonimem
nadsyłam artykuł objaśnię słowo i
publicznie że autorem jestem ja
i podpiszę się imieniem i nazwi-
skiem. — Do pewnego tylko
czasu, jak pewnie sądzę, zachowam
tajemnicę le secret de comédie.

W egzemplarzach i w przypisach
odjęcie[d]ziałem z góry na mogące
mnie spotkać zarzuty i wyjaśnie-
nia co uczyniłem tej metody.

Wyrazy uszanowania czci i
nieprzemijającej przyjaźni zostaję
Stefan Żeromski

Kraków
ul. Ulica Grodzka
№ 10.

24 = Grudnia
1881.

Kiedy cały chrześcijański polski świat dzieli się w tej chwili opłatkami, składając sobie życzenia życzenia, ja nie mogę wstrzymać się od chęci podzielenia się z Wami dwoji i najżyczeniowszy Panie Tym symbolicznym chlebem który Wam posyłam, bo życzenia moje należą do Was, a życzymy sobie wspólne te, które od lat sto przeszło powtarzamy!....

Tak przypuszczam mieć o Was wiadomości że mi szczęśliwie obecność za krótkim dowiadczeniem donosząca o Waszym najdroższem dla całego narodu zdrowiu.

Ja od dni kilku tu przyjechałem na stałe mieszkanie.... volens nolens!... Postanowiłem osiąść tu nie dla ludzi, ale dla kamieni które tu jak ludzie "według ś. p. Pola.

chciałbym mam do najmiłszego Stefcia
niemyślne i tylko tymczasowe, bo że chcę
przeprowadzić Adasia ze Lwowa, jestem
dla nie odpowiedzialnem. Piszę o tem nie
dla tego aby się usprawiedliwić ale dla tego aby
pomówienia że zniechęcił do nauczenia
niemca prawnie i nie chcenia podróżo-
ty z powodu nadmiernego napły-
wu radców z naszych stron. Z Podola,
z Wołynia, z Ukrainy, z Litwy,
Warszawy nawet, przybywają tu
gromadami codzień. Niektórzy wyjeż-
dżają na dwa tygodnie, ale też mnóstwo
radców na lat kilka! A to emigra-
cja na wielką skalę!!! Apartamenty
Mieszkania drożeją! Nie zachodzi się!

Tylko co wróciłem z ogromnej po-
dróży. Byłem na kongresie geograficz-
nym w Wenecji, w którym wziąłem
udział (jeden z Polaków!) a potem

zmieszkam część poświęcenia Stwórcy
dwojgu, a reszta domowi, i dalszej
a bardzo głębokiej Bolesławowi w
Bożym. – Wiele rzeczy dotąd przez
nikogo z nauczyć nie badanych mie-
działem; wiedzę się domyślać i
nauczyć. Jeśli Bóg do zdrowia i życia
powróci się tam co wykładałem z pub-
likacji.

Tylko mi pewnie nie sprzyjała
ba podróżowałem w Pomorzanach i Li-
tewskie po Rzeczypospolitej i przeszkoda
niedaj stanąć bardzo będzie. – Z pomocą
Bożą, ciągłej stałej nie mogłem
dotąd wszędzie jakem był zamierzył
i mniemał pewnej egzystencji.

Dziwna rzecz jak tam wszędzie na
południu Słowiańszczyzna budzi się z
letargu, kwitnie się, żyje i .... działa!

Serdeczny uścisk pełen przyjaźni
i najwyższego szacunku załączam

Stefan Zwierzeniec

54
364

Wtorek 87!

Drogi Panie Tadeuszu!

Od południa byłem tak niezdrów że nie mogłem wziąć się do niczego. — Dziś dopiero zacząłem dyktować artykuły o których mówiliśmy, a mam drugiej wodzie z tobą mnóstwo dyspozycji; dużo znaleźć go nie mogłem, ale mi wstyd! Nazwisko przeze mnie podane że nie było pewnego. Musiałem napisać pewnego.

Krótkiej niepodobna! Znaczy sprawa stracilaby cały charakter, a jest nadzwyczaj ważna, jak przekonacie się z dzisiejszego opisu.

Musiałem podpisać się obaj wszyscy bo pewnie wiedzieli o tem że ja ze sprawą podaję do publicznej wiadomości. Jeden z nich nawet odezwał się: „pan G. napisał na nas paszkwil" (!!!)

Nie mam potrzeby dodawać iż co znaczy dziecię do poprawienia lub przemawiania, że daję najpełniejsze upoważnienie.

Ale według mnie ostrzeżenie Kej stanu jest konieczne, a życzę na powodzenie jeśli choć kilku stanu radzenie mnie popsze.

I najserdeczniejsze uszanowanie

S. Buszczyński

Sobota po południu.

Drogi Panie! Czy i nied[ziele]
mogę Was odwiedzić abym nie
za przeszkadzał. Co mojna w po-
południe i o której porze?
Proszę o słowko odpowiedzi.

Wasz na zawsze
J. Buszyński

87

Kraków. Ulica Grodzka 10. 8ro Stycznia 1882.

366

Tibi soli! ....

Najczcigodniejszy!

(Stary już jestem i na wszystko starcmi oczami dośwadczenia patrzę, a mysłem sercem jestcze czuję ból na widok otchłani nad którą nasz stan nasz stoi w skutek..... rozbicia, rozstroju, niejedności, braku wszelkiej powagi kierującej wszystkimi.

Dla czego osiadłem w Krzeszowie? — A gdzież się mam podzieć tutaj, bez domu, bez jednej piędzi pola na którem możliwym przyszłościowie pracować?! We Lwowie nie lepiej; a mieć jeszcze tam szczupłem zamiarów. — Przyjechałem więc tu, ot! myślałem że może będę na co przyszłym. Nic widzę nic przed sobą! Jestem kompletnie ignorowany przez wszystkich i postępowców, chłodnych i gorących, jest gdzie mnie na świecie nie było, chcą każdy wstania się, siłą i czułością lub pochlebstwa pracami. Jedni mnie boją się, drudzy niencawidzą, inni... szanują, kochają (?!) ale nie chcą iść ze mną bo chcieliby zawsze i wszędzie być na wierzchu, albo wyłącznie osobisty interes mają na widoku.

Lecz przebóg! nie o mnie tu idzie i nie ten cel mniejszego listu.

«Jest się rozpatrzyć na miejscu, napiszcie mi kiedyś co się tam dzieje» — mówicie mi drogi Panie Józefie w ostatnim liście. Chcę o tem chcę tu pomówić.

Krzeszów ma przynajmniej tę zaletę że z pewnego punktu widzenia różnych osób ze wszystkich części kraju, można zbadać puls całego narodu. Spostrzegam to co się widziało, na co ostatek patrzył i patrzy, zastanawiając się nad faktami, czytając dzienniki różne, słysząc to i owo od tych i owych, podsumowawszy razem wszystko najwięcej optymista nawet przyszedłby do przekonania że stan nasz jest rozpaczliwy.

Nie wiem od czego zacząć; (wreszcie sami wiecie najlepiej wiele rzeczy) ale położenie całej Galicji jest takie:

Sejm galicyjski (zarówno jak ostatnimi posły Rady państwa) nie widzą nic przed sobą tylko.... Galicję. To dla nich Polska cała! Ale jaka ?!!!

Katolicy – Merzyckiej nie widzą nic przed sobą. Tylko Łapień! Każdy wiadz jak gdyby mówił o sobie: „L'Eglise c'est moi!" – Łapień ponad Chrystusem! Dziwaczna! Postawienie stawia „Kościołowi"? Oto cała mądrość. A kto inaczej myśli trza go błotem obrzucić!

Marszałek sejmowy! Honores mutant mores sed raro in melius. Zamiast jak przed 30 laty wyrzekłem zdanie wasze, dzisiejszy Łapień (czy śp. Kalasanty został nagle pewnotany na arcybiskupa-metropolitę) „Daj Boże aby zacny wiadz M. nie zmienił się. Są okoliczności które na urzędach wytrzymać nie mogą. Głowa im się zawraca. Ale mamy nadzieję" i t. d. (I tej „złotej myśli" i tylu innych Węgrzy nie umieścił!!!) Tarczyński Kalasanty nie zmienił się; padł jak gladjator święty! Jakże medjatorkim jest wobec niego Tyblewiczowicz! Mimowoli przychodzi na myśl powiedzenie: „Ne daj Boże z Twoją panią!" Dnie się; mało nie pękam. Naśladuje Aleksandra Wielopolskiego!!! Tamtenże miał potężną sferę przynajmniej; mylił się nawet genjalnie.

– Tyblewiczowicza Galicja Wschodnia; a w szczególności Łapień! Oblicza od ubogich za wyjęcie 30 tysięcy guldenów na umeblowanie sobie ~~dom~~ mieszkania z „Unią Lubelską" w jego salonie!!! Kto chce dokładnie wiedzieć co się dzieje w Galicji niech czyta „Sztandar i Strażnicę" nie wchodząc w to kto tych pism redaktorem. Wszystko tam przedstawione sumiennie, prozaicznie, jak to dziś wiedzą robić. Ale to głos na puszczy. – Za to Sary Bernhardt płacono we Lwowie złociste guld. i t. d. i t. d.; t. d.

Magnaci naszej Wsi, z całej Polski, odbywali na rzecz żydów. Żydzi oddalny serwis krew ludu wysysają. Kolosalne pole[illegible] włościan (w Galicji) przeszły w ręce żydów za bichę. W Warszawie Mordkyn służy w kancelarji Blocha z którego cóżby wziąć się pucha Kościelska. Epstein (baron) permalował sobie herby Przyjaciel wziął „Nyj! ja sobie te herby kupił!" Kronenberg wziął się z „prawowiernemi"?

W Warszawie wiadzież – ślimaki, ostrygi. Temi dniami miałem z najdokładniejszych źródeł, z ustnej rozmowy z człowiekiem – mniejsza o to – potrzeć i zadrżeć, wiadomość o tamtejszej wiadzieży otrzymałem. Uczucie, zapał, poświęcenie, pierzeje,

rzucone w błoto! Fabryki, egzekucyzm, cynizm, życie z dnia na dzień oto za owoce po-
zytywizmu, praktyczności (?!) utylitaryzmu, oportunizmu etc. etc. etc.,

„Na Wołyniu, Ukrainie, Podolu szlachta dała usposobienia że gdyby Moskale palcem
kiwnęli toby placem potrzęsli się przed nimi wszyscy." (Cytuję dosłownie)

Na Litwie nędza, ubóstwo do najwyższego stopnia. Wiec upadek ducha. A
bojaźliwość wszystkiego posunięta do śmieszności.

Poznań? Smary! Majątki oddają Prusakom. A „Dziennik Poznański" trąbi
o trzeźwości z Moszerem, jak gdyby tam było Eldorado!

Wreszcie, w Krakowie, gdzie niby koncentruje się umysłowe życie polskie, korzy-
stne: Szujski, Henryk Wadowski et comp. dowodzi że trzeba ograniczyć wyższej
oświaty ludowej, gdyż w Galicji jest hiperprodukcja intelligencji?! (!!!) Czyż tamy
ludzie nie zasługują na to aby ich oddać do szubienic? Czyż nie jest zdrowia Pisma?

Teraz słowo o Dziennikach. Jeden tylko dostrzegam wielki poczciwiec i bezstronnie;
ale sprzedany przez Słomana spółwłaściciela który boi się utracić abonentów, jeśli co niepo-
rządnego albo na stanowiskach tam się powie. — Dziennik polski właścicielem i kierownikiem
niemiecki sekretarz dawny Saniecki spekulant i idjota. — Tydzień Poznański i Wielkopol-
ski nie mogą się utrzymać; już upadł! Nędznie też był redagowany. — Czas... zawsze
ten sam. Zapomniał że od zasad nie odstąpi. — Gazetę Krakowską nie dają ludzie
„poczciwi" i... „dobrych chęci"... bez grosza, bez pieniędzy a przytem słabej głowy
tam, że płacić się chce, słuchając ich. — Nową „Reformę" Dr Czerwiński obiecał
dać sto tysięcy guld. aby zostać postem (?!!!); potem obiecał dać dochód od swej
praktyki (!!!) w której dał 20 tysięcy guldenów. Trzeźwo głośnym redaktorem
Romanowiczem który pojęcia nie ma o prowadzeniu dziennika, który (a mu dopiero
lat trzydzieści i kilka) przez osiemnaście lat ze Lwowa nie wyjeżdżał za rogatki!!!
Całe numera zapisują kłótniami i dyrektorami magistratów: i t. prod. Diabeł
chłopstwo poczciwie każdego kto na to zasługuje; ale i z tem już się ostrzelali!

Cały naród rozbity, rozproszony! Ani jednego organu z potężnym, rozumnym, zacnym poważnym głosem! Ani jednej powagi któreby kierowała duchem narodu jeśli nie narodem! Ani jednego imienia! Ani jednej firmy! Ani jednego sztyku wreszcie!

Drogi Panie! Jesteś na najwyższym szczeblu ponad wszystkimi! Zabierz głos gromki Stań na czele. Jesteś zwycięzcą. Cały naród Ciebie czci i wielbi, nie tylko dlatego że na to olbrzymia i długoletnia praca zasłużył, ale dla tego bardzo iż wyznawałeś zawsze zasady, iż je w czyn zamieniałeś, iż je na wszystkich drogach i różnemi środkami propagowałeś. Jesteś zwycięzcą. Korzystaj ze zwycięztwa. Ratuj rozproszoną społeczność polską. Skup ją, zgromadź; obmyśl środki stosowne, zbadane a nie ciężkie zwłoki. Bądź naszym przewodnikiem, kierownikiem. Wszak naszym przeznaczeniem leżeć dyktatorem. A każdy uczciwy Polak uchyli czoło przed Tobą, nad dłonią twoją przyjmie do serca, radę usłucha, rozkaz spełni.

Ale na cóż mam wyszczególniać słowami: co trzeba robić? W genjalnej myśli twojej znajdziesz wszystko co potrzebnem jest w obecnem rozpaczliwem położeniu dla Polski.

Tem jest cel tego listu i na tem kończę, — z uczuciem jaskrawych znak we mnie

Stefan Buszczyński

P.S. Smutne mam wiadomości z Rapperswylu. Ks. Pleter upada na siłach. Fillera zdrowie w złym stanie. Pracuje za dziesięcioro zawsze; ubogi, ledwie ma z czego żyć. Wreszcie instytucje i postawienie podkopują powagę tej instytucji która musiała wielkie mieć znaczenie gdyby naród ją wspierał i poznał się na jej doniosłości.

Kraków.
Ulica Grodzka
№ 10.

19 Sty.
368 82.

„A niechże mnie Bóg broni żebym Was
drogi Janie namawiał na walkę, na ścieranie
się choćby najmniejsze w sprawach poli-
tycznych lub tym pod. Wiem ja że do tego
trzeba innych warunków, silnego zdrowia
żelaznych nerwów. Ja sam usiłuję się
zwłaszcza od wszelkich spraw politycz-
nych, stworzę sobie pustynię wśród lu-
dzi, niczego nie widzę, widywać nie
myślę i zamierzam spokojnie pokój
ik pracować na innem polu. To com
napisał jest powszechnem echem, ja
tylko słyszę i jestem Pismaczem niejako
życzeń wszystkich miłbicieli Waszych.
Krótko mówiąc, ludzie dobrej woli
pragną jaśniejszego głosu Waszego w
jakiej formie mniej więcej jak
Rachunki". Ale wszystko.

Niezmiernie się cieszę że może mnie
zaszczycisz, najdalej grudniowym, odwiedzeniem
w przejeździe do Lwowa.

Jest to dobrze że nareszcie zrozumiano się
i u nas jakiś kapitalik na Macierz!
W Dalmacji „Matica dalmatička"
istnieje już od 1863 roku!!!

Proszę mnie za Wiarę abym
zamówił do Was instancję za zar=
nym a bardzo zdolnym <u>ludowym</u>
pisarzem Mateuszem Gralewskim,
którym niewątpliwie jeśli nie bez=
pośrednio, to z pisma. Wiem że co
można zrobić dla niego.

Najserdeczniejsze pełne głębokiego
uszanowania pozdrowienia

Józef [illegible]

P.S.

Nie odpisuję mi teraz proszę. Cenię Wasz czas i siły. Przeczytanie listu mego mniej zabierze Wam czasu jak odpisywanie; a ten list mój jest odpowiedzią.

Niech Bóg Wam daje najlepsze zdrowie przy najdłuższem życiu, bez trosk i smutków.

Może Wam w Wiedniu czem służyć mogę? W takim razie zatelegrafujcie.

Kraków. Ulica Grodzka 10.

28 Aug.
82.

Czytamy ruch Du i sze Kwiecie z powo-
du „Macierzy". Czuje się w obowiązku do-
nieść Wam o tem drugiem. Może się to
na co przyda.

Spostrzegamy że to jest olbrzymia in-
stytucja pod względem wielkiej doniosłości
na przyszłość. Stanowczy pragnęlibyśmy wziąć
w niej udział. Pomimo to widzimy że jest
dużo jeszcze małych, nie tylko prywatnych ofiarowań znaczną summę, byleby Ma-
cierz była pod kierownictwem takich Żydli-
kiewiczów, Pietrzeńców, Tarnowskich Stanisł.
Babczyńskich e tutti quanti. Oni by nie
kierowali ludowem wychowaniem, ani
co mówią że „w Galicji jest hiperprodukcja
intelligencji" !!!

Proszę podrzeć ten list i nie odpisywać.

Wasz do grobu

Stefan Buszczyński

P.S. 3 VI 1917

Mój Drogi ukochany Panie. Wiesz to jeszcze z tygodni letniego czasu! A jaka tu nasza niebieska zima cicha. Położenie Lubejsza jest tak, że można spokojnie siedzieć incognito, nikogo nie widujesz i nie będziesz widzianym, — można spokojnie pracować. Wszechdzień rozległe. Pod albatrosami. A pod opieką i za radą takiego lekarza zdrowie swoje możesz wtedy tu się poprawić. — Życie tanie, ciche... Czemu mieliśmy nie mieli tu jeszcze przeżyć dwa dziesięć lat?! Doprawdy, bez przesady, Pan Kr. ucieka tu, uzyskuje a Najstarsi ludzie to przyjmują. —

ma

e Korze „Żyd" przylatujący do mnie
ny? Rozpłakałem się w tyle ekran

PS: Drogie Dzieci: Nie zadawajcie
sobie pracy a razu nie odpisujcie
Ale drogi Panie od pracy, — i nie od
pisujcie mi. — Chciałem wyprowa
dać się z powodu które mnie prz
nagliły. Do napisania do Widzenia
wypowiadać się przed Tobą!

Kraków
Ulica Garbarska.
N= 7.
Dom w ogrodzie.

Dn 19 Marca 1882 r.

Czcinajgodniejszemu Valentemu:
Zdrowia, zdrowia, zdrowia i spełnienia
do dalszej, daj Boże jak najdłuższej
pracy!

Z najgłębszem uszanowaniem

Stefan Buszczyński

· Krakowie. Ulica Garbarska. 7.

373

25ᵉ Lipca
1882.

Czcigodny Panie!

Może tak się zdarzyć że list ten dojdzie w sam dzień urodzin Waszych. Chciałbym być jednym z pierwszych, w chwili gdy cała Polska myśli o Was, dla złożenia najszczerszych życzeń moich; — ale jako pierwszy między wszystkimi pod względem wiary moich i uwielbienia Dla Was; bo w tem niktowi nie dam się wyprzedzić. Z pewną zarozumiałością mówię sobie że nikt więcej odemnie wiary nie umie doniosłości prac Waszych ani też ocenić tych nieprzebranych skarbów jakiemi obdarzyliście naród nasz. Trzęsą powołuję się dla sprawdzenia szczerości na świadectwo wielu moich słów w Życiorysie Waszym. Nic więcej nie umiałbym powiedzieć nad to co tam powiedziałem.

„A jeśli Im powiedzą, że czynię dla tego, aby w dniu Sądu uroczyście przypomnieć Panu Bogu „skarbiec" i przypomnieć ręczne że jest jeden człowiek na świecie który śmie czuć za cały naród, który śmie myśleć i najlepiej Was zrozumiał.

Zresztą, mieni iż we własnem zadowolnieniu macie pociechę, nagrodę, jakiej żadna wdzięczność, żadne słowa nie zastąpią. Ale może to wyznanie moje, choć na przelotną chwilkę, choć odrobinkę sprawi Wam przyjemność. Każcie je przyjąć na wieczność, —

Z życzeniem najdłuższego życia w dobrem zdrowiu, od wiernego przyjaciela

— Stefan Buszczyński —

Kraków. Ulica Garbarska 7

27 Sierpnia
92.

Kochany Przyjaciele Tadeuszu Zielińska
mojego z Rodzaju, pana Ignacego Ty=
chowskiego, który niedawno wyjechał
umarł w Kijowie, podróżuje i da
dlugiego, abie wiadomości
dwieje o Kijowie i nawet będą
zajmującemi, jak wszystko co nas o
tych prowincjach które dziś tak mało
znane.

Wierny Wasz przyjaciel
Z uszanowaniem

Tadeusz Zielińska

Kraków
Ulica Garbarska
l. 7 X

1882 44
8°3. 871

1 Stycznia
1883.

Zdrowia! zdrowia! zdrowia! orzeźwiającego i — (racz mi wszakże tem się wyrazić) najpotrzebniejszy dar nieba Tobie i Obrusie! Zdrowia przedewszystkiem w chwili tego spotkania, chwili dla mnie jakże chwili do dobrej wróżby rozkosznej, która wiele wróży nowego życia — A potem życzę abym z radością odbierał od Was te dary, które: Zdrowo jużjestem.

Stary przyjaciel

Józef Szczepański

W Krakowie
Ulica Garbarska
№ 7.

W Horeszkach
Gub. Zwiecz
13 Lutego
1883.

Najgodniejszy Dobrodzieju.

List Wasz z d. 10 bież: mies:
o tej chwili otrzymałem i natych-
miast odpisuję. — Nie mam potrze-
by mówić że polecenie mi dane
przyjmuję z wdzięcznością że do
zwalanie mi uczynić. Wam mało-
ma przysługę i co tylko będę mógł lub
będzie trzeba będzie zrobić nie omiesz-
kam. Zaraz od jutra dam się zaj-
mę i wyprawę o powodzeniu
moich daniach.

Resztę powtarzam być zupełnie
szczerym.

Teraz piszę krótko, bo mam gości a pilno mi tymczasem zawiadomić że list dam się zapoznać. Wiersz tylko kilka dni naprzód. List Wasz Drogi Panie ma datę 10° a dziś 13 tego!

Tapeinie!... Ja przyznaję że zdrada istnieje! W sile mierze!... Ale... głęboko jestem przekonany (zdaje się tego sam stykrotnie z nim niewątpliwie) że niejaki sam się zdruzgocze moralnie a dam temu przypieczęć dobrej śmierci. Cyzyż się nie stępiwami swojej idée fixe. To tamten rycerz na wzór Don Quichota wdziała pewnego dnia w niedziałach, — pożar w rozbudzonem życiu!

Pogrzeb był rodzajem wyraźnej

demonstracji. Wspaniały. Króla
ani Kościuszki nie chowano tak
wielką ostentacją!!!

Gdy umarł Ks (przy mnie)
ostatni pojmowy Marszałek Ko-
ronki, zaledwie grobowiec za-
dział się na jego pogrzeb. Później,
również uroczystym był pogrzeb
ś. p. Księdza Kanonika Wiśniewskiego.
Na pogrzeb zaś Wielkiego my-
śliciela Księdza Skargi nie
zebrało się tylko mniej najwspanialszego!!! i nie brała nawet jenerali-
cznej uczestniczki jak Wiśniowiecki Windischgrätz i t. podob. a bez
kleru prowadził pogrzeb student. Kiedy
to widzę, pogrzeb Kazimierza
Wielkiego i t. j. do Łowicza. Mar-
szałek, Cechy i t. d.

o Pawełzie Smolka profesor napisał
że Liszt bez wiernota (ze
wyjdą lat temu! jeszcze niż Mickie
wicz zrodzi?! jeszcze Słowacki?! i
jakiż jeszcze bystrowidzący pogląd na
dzieje!) a Chrzciciel prawdziwym
niezrównanym geniuszem...!!!

U nas tak! Kiedy przesadzić to
przesadzić! To mi przypomina
Zdanie do flaszeczki roztwór
niedopitej herbaty przez Liszta,
albo opowiedzenie w pamiętnikach
miejsca na stole o który Liszt się
oparł. — „Przeczytałe Zaślugi....
można „puścić w trąbę" mówiąc
po galicyjsku. — Ale i w tem natu-
ralny interes, egoizm, jakaś ochota
na przyszłość. Więc Hosanna!!!

Twój najwierniejszy

Stefan

Lipiec.

16 [illegible] 1933.

(Poprzedni list wysłaliśmy 13-go tego mies:)

Zawiadamiam Was, że wczoraj wysłałem Wam kilka słów i drogi Panie, bo może jeszcze potrzebne. Są to dwie książeczki o Kadzinie, rzecz M. z przekazaniu wiadomości o otwarciu grobu.

Jutro mam otrzymać resztę zwłok i do nadejścia ich odezwę się. Jeszcze nie mam o grobie Stefana żadnego, ale dowiedz.

Przy tej sposobności Kolegom moim Bielgrymkę do grobu Bolesława i mieszkańcom "Kin" [illegible] Kadzinem [illegible] Kadzinie i dokumentów [illegible] Bolesława [illegible] w redakcji i otoczenie na naszego.

Wasz wierny przyjaciel [illegible]

Kraków
10 [illegible] 7

[illegible] xxx. 3 [illegible]
379 85

Drogi Ojcze Janie!

Odpowiedź na pierwszy list Wasz, w którym nad Zatoką moje urodziny przypomnieliście, otrzymałem [illegible] Ucieszyła mię i [illegible] się pamięcią grubko ze mnie Wam ustrzyc w tak miłej rzeczy, jak wyprawienie uroczystości. Życzenia [illegible] za nie – Jeśli chcecie żebym i ja [illegible] przyjemność, to [illegible] że zawsze macie we mnie gotowego i chętnego do usług. – Odpisuję jednak i dlatego że w poprzednim liście, dosyć mi się z pewnością odpowiedzieć nieco obszerniejsze sprawozdanie o tem co się tu dzieje.

Och! przebaczcie mi dla Boga... Nie wiem czy wiem mój wzrok bardziej mnie przygnębiający, naprawdę do zapadnienia się [illegible] czarne na białym [illegible], czy też że [illegible] i [illegible] że przywykłem? i prawda że jestem ciągle prawie chory i nieco chory. Niezmiernie rzadko [illegible] od Was [illegible] gdym nie miał [illegible] co się tu dzieje gdym [illegible] i [illegible] nie [illegible], byłem [illegible] silny. W podróżach moich po wyspach Adrjatyckich, po Dalmacji, nawet między [illegible] i Zimnem Morzem niemogłem [illegible] [illegible] młodzieńca byłbym [illegible]. Jak gdyby mi przynajmniej dziesięć lat z mojego wieku ubyło. Tu jestem od roku mniej, – i tu mi 15 lat przybyło. – Jestem starcem, pochylonym, zmęczonym, zchorzałym i pomiętym i z każdym dniem coraz więcej siwieję i coraz goręcej czuję się na zdrowiu. Dusza i ciało cierpi. Cóż bo się tu dzieje! Wyobrazić sobie trudno.

etc. ... przeczytanie zasłużonego z wielu względów czasopisma krakowskiego jak ifestacje — monstre, jak niedawno. Ale to nie dosyć ... ona, dopiero drukują się w „Czasie" te wszystkie przemówienia, mowy, obrzędy, pamiętniki, telegramy etc. z powodu śmierci Śniadeckiego teraz, — że człowieka przeciętnego oczy i zapytuje siebie: „Co to wszystko znaczy ... czy wróci do XVII wieku, że drukuje się takie epitafje różne, bombastyczne według których między nieboszczyk był wielkim genjalnym, niepowtarzanym wzorem cnót i ... Wszystko to dotąd pamiętniki wydawcami o. ś. p. Ś. jest zapełnione tamtemi superlatywami że doprawdy trudno wierzyć czy to jest różowe, czy dyktu jakiego — nie wiem. Przypomina mi się opowiadanie Zygmunta Krasińca w Wiedniu, — Ach = głupich nie dach wiary!" i t. pod. Wielki, jedyny, niezrównany, najlepszy ojciec ojczyzny, mąż opatrzy Opatrzności „miłość nad miłościami, geniusz nad geniusza, mędrzec mędrców etc. etc. etc." do zewnątrz! Z Warszawy nawet, z Wiednia z Berlina, z Lwowa, — do starych i młodych, od profesorów i uczniów. — Czekam tylko jak ktoś zaproponuje aby mu postawić pomnik z napisem: Patri Patriae!

On wyratował ojczyznę; on ... on jak wyratował z otchłani nad którą stała on i Ojca Ojczyzna!!! A kto nie wierzy, niech czyta do końca Śniadeckiego drukowany się obecnie w „Czasie" od dnia 9 Lutego do dziś, ciągle, a napisanej przez profesora Stanisława Smolkę.

Wiem że nie trzymacie i nie czytujecie „Czasu" jeśli czytanie zdolne, daję wam to Wam przysłać te numera i następne póki wychodzić będzie ta biografja. Jest to unicum w swoim rodzaju.

Obaw nie tylko nieprzyjacielskich, wyrażenia jak: „klepki Turgota", „hasła zapewne do ujęzyczenia pewnego zgrzebnego stylu profesora uniwersytetu Jagiellońskiego!!! Przemawia jest to naśladowanie stylu Ujejskiego który w liście otwartym do Pana Bielińskiego" realera uniwersytetu lwowskiego pisze w tonie przeciwnym: „Cóż to, myśli się, koledzy że ja pejzaże bić się na gale lecę z tym nowotworem?... i t. d. Władzie która nastręczyła się zresztą i t. pod. (Czy znacie ten list? Stanowczy! i łatwie do uniknienia wiele łajdactwa.) —

Dla tu ludzie uczeni, wykształceni; ale przecież W Ujejskiego ile uczciwości; — przepraszam za wyrażenie — za to ordynarności.

Warszawie, w jednym z feljetonów swoich (20-go tego, z kwietnia) Ujejski pisze: „Wyzywam na pojedynek?!... ma się rozumieć pojedynek naukowy, tego nie będzie przeciwnego zdania i t. d. — „Bóg mój jestem że nikt się nie zjawi" — powiada dalej i t. pod. o czym wszystko w pośmiertnym życiorysie!!

Umiemy objąć rozpościerających wzniosłości! Czegoż się można spodziewać od władzy pod takimi wskazaniami?!

Ale mniejsza o to! Niech Ujejski będzie nasz, — nasz — we wszystkiem, w czasach krótkiego, ale bezwiedzionego, najczystszych jasnych umysłów i osobliwie serc, w tych przeciwnych pochwałach, cuchnących serwilizmem o złe wrogów, albo samochwalczych aberracji... Za czego Ujejskiego całego życia, w tej biografji, za Ujejskim że my nie zachodzić, (to jest emigranci) spiskowaliśmy, że chcieliśmy wywołać zbrojny ruch, nowe powstanie, po 1864 roku, i chcieliśmy krwią wtargnąć w nowe

obchłań nieszczęść!!!!! ~ tejże obchłani i z tego powodu ocalić ojczyznę wybawiciel Chrystus. (w rozdziale tego zbawienia, przez Jezusa z Nazaretu dokonanego, Chrystusa, widzącego: „Widziałem szatana z dziejów naszych" i innych artykułów.)

Aby zapobiedz, my chcieli wyrwać Chrystusowi ruch znowu? Jak to tam chrystus powiedział, tam obwieszczające odszczepieństwo, tam wreszcie jakiś hitlerowski tendencyjny, że niema słowa dość silnego dla napiętnowania tej niszczycielskości.

Co tu robić? i jak? Powiedzcie mi drogi, czcigodny Panie. Je jest głównym celem niniejszego listu Was tam mojego. Przebaczcie mi że odwiedzam się Chrystusowi. Kogoż mógłbym się poradzić z takiego stanu rzeczy?!—

Starowierzy: Mamiołowie mamy dwie ja, poza grobem zaraz za stołem: „Żadnej modły dziwnej nie czcij" „Nie zabijaj" „W Zbawiciela wierzyć kochać Boga: „Chrystus chyba może uczynić pożytek człowiekowi, który lichy i dobrego było w nim i z niego" („Głos" № 34. z dnia 13 Lut. Dodatek ilustrowany).

Jeszcze jedna uwaga: Cóż to za naród który nie dawno kamienie, błoto i „worki" rzucał na Chrystusa który nazywał się „zwycięzcą"? — a dziś czołem bije przed nim?!!! To objawia lekkomyślność w jednym czy w drugim razie, dowód w pewnym logiki rozumienia, moralności, według mnie ciężko boleśny.

Pytam teraz: co to znaczy „mowa drzewa krzyża" o której ciągle Chrystus mówi w swojej biografji? Czy na tem drzewie rośnie jakiś biały owoc, Kochanowski nazywał anioła z „Chrystusami" biało czarnem, czarne białem? — Co znaczą te „nowe badania"? te „nauki", najpostępowsze badania? — a których pouczają ciągle.

2.

Widzieliśmy Wawra „Całość w chwili dzieci rozbio
rów" jeszcze w Krakowie gdy byliśmy [illegible] prelek
cyami mi[illegible], przed w[illegible]
(na Filharmonii). Widzieliśmy [illegible] ende,
djarysze, korespondencje, pamiętniki, do których
czasu po większej części nigdzie nie dochodzą
ne. Widzieliśmy jeszcze [illegible] z bibljoteki Pu
ra Gierowskiego, z Kórnika - bibljotekę Za
lińskich, Jagiellońskiej, z różnych archiwów. Wspaniała
kolekcja stare druki albumy, dzieła wizerunki panujących
[illegible] wrogów narodu lub faktycznie dzieci
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Wiadome jest między niektórymi Sprawiedliwymi historyi" która Nam [illegible] wiadomości podaje, Wiele ją znacie. Niżyjącym [illegible] o tem.

Z pomocą napaści Bolszewickiego na Niemcy, napisałem z moim ulubionym przedpokoju: „U prawych p. M. Bolszewickiego i Krystyna p. Henryka Pobratka," — najpierw przy „Gdzie Warszawa" a potem w osobnej broszurce. Za pewne Zwycięstwo ja, [illegible] mi się [illegible] „Boży Wszechmocny."

(Potem w Dziele „Gdzie Wolność" [illegible] w odcinku (ale do redakcji Dziennika bynajmniej nie należę): „Ślady [illegible] o Polsce i jej walczących z bolszewizmem" [illegible] w osobnej edycji.

W „Wojsku" drukuję się [illegible] od Lipca: „Znaczenie dziejowe Polski i walki o niepodległość" Będzie to obszerne dzieło, [illegible] wydrukowany Zeszyt I zawierający pierwszych dwie części. (Wszystkich będzie cztery, ale następne dwie części zmuszą wydrukować [illegible] dwóch pierwszych.) Jeden Zeszyt załatwiony. Wojsko go przyjął i zrobię mi do końca przemysłowej tej mojej [illegible].

Czekam teraz tylko [illegible] na mnie na dzieło o Polsce [illegible] „Znaczenie" zacznę zgromadzać [illegible], — gromadzę o nim tylko.... pogan, dzikich jakich Krzyżacy. To ich [illegible] tak tylko.

czujemy się [illegible] i zależą do niej. To chociaż chciałbym przed wszystkim przeniewierzyć zapatrywaniom, wzgardziłby mnie pod niebiosa. Ale na to trzeba z mnie być pić i kadzić im nie kadzym kraku, kadzić, kadzić jak najniżej. I ot. wiesz!...

Żałuję jednak że jest przeszkoda "Znamienia Dziejów Bolesnych" (które tylko w wchodzi w handel) zrobiła mnie niewolnikiem, głupcem, bałwochwalcą, pana tytułem, samowolstwem, – że słowo nie wyrzeka ulgi mnie dość Zmiażdżyć (według ulubionego ich wyrażenia.) i nie wszystko przygotowany jestem.

Należy jednak mnie! Jakiś głos wewnętrzny mnie każe należy. Ja zrobię wszystko że to jest nakaz Opatrzności! Ale należy zbyć bez najmniejszej zachęty, bez pomocy żadnej. Wszystkim sam siebie, trawię się wybiłem przez wszystkim idę do grobu. Mniejsza o to! Byleby zrobić to co mi nakazuje sumienie i jestem niedoczekano, niepreparowany dla wszystkich.

Przebaczcie gadulstwu memu. Czyżo mi jest gdybym bez przed wami się chciał się spowiadać.

Wasz wierny i niezmienny

Józef Weyssenhoff

Niedziela wieczór.
25ᵉ Lut. 83.

Kwiecień 84
Garbarska. 7.
383

Nie dowierzając sam sobie (chociaż nie dyr byłem pierwszym Łacinnikiem w każdej klasie a następnie w uniwersytecie), zapomniawszy bardzo wiele nauczyłem się jednego ze znakomitych lingwistów, biegłego znawcy w językach starożytnych, a przy tego pierwszego jednego zdarza, stanowczego miłośnika, który chciał wykładów medycyny (niektórych podręczników) w łacińskim języku. Chciał obecnie zgodzili się za mną; i rezultat z niedzieli consilium wyniósł pomyślnie. Mam dwoje, najzaufanszej rzy bracie.

Wiadomo że oculorum rubicundorum znaczy: oczy czerwonawych. Co się zaś tyczy wyrazu: morpheatic, pochodzi od Morpheus bożka snu jak wiadomo. Więc i morpheatic znaczy: senliwość, ospałość lub t. podob. Zatem: facies cum quadam morpheatione oznacza: twarzy z pewnym wyrazem ospałości, senności.... Dziś w ogóle medycyna morpheatic wyraz twarzy dawniej zwany nadzwyczaj rzadko i symptomatycznie stale pochodzący.

Zatej: et exituris..... odnosi się niewątpliwie do jakiegoś substantivum bardzo następnie w tym okresie, a to już wiadomo.

Exiturus (forma czasu przyszłego) pochodzi
ab nieużywanym, od słowa: exeo, exis, exit i t. dal.
Exiturus = mający wyjść; czyli: jak chcący wy-
chodzącemi, wychodzącemi..... mający wy-
jść ..... exiturus n. p. vinis (żytami) ury-
dzi, może ciężarni (z owoców) jeśli to dalej
stosuje się do ciężu. Exiturus nomin: a exiturīs
ablat.

Z najgłębszem uszanowaniem
i bezgraniczną przyjaźnią
ucałuję Dłoń Waszej Łaskawości
gotowy do usług

[illegible]

Cóż to za smutne wieści rozeszły się tu
o zdrowiu zacnego Władysława Konopackiego!

Kraków. Ul. Garbarska 7

2e Marca 83.

A na miłość Boga mój Drogi najrzetelniejszy
Janie! mogli użyć takiego wyrażenia (którego
nawet [illegible] i nie chcę) i mnie podejrzewali abym mi przez głowę przeszedł choć cień podobnego przypuszczenia. Czyż ja nie wiem ile i w [illegible] galerii takie umie uczeń Gredka? – Ale lat upłynęło! W tym przeciągu czasu mogły nie podpaść pod oczy ani ruch jakieś specjalne techniczne wyrazy z łaciny nabywanej słusznie „najmocniejsze słowa". – Ja chciał najsumienniej wywiązać się z danego mi zlecenia, radziłem [illegible], zdanie do Waszej woli, zdawieza na [illegible] zdanie najmiejscej poleganie [illegible]. Jest to Xawery Bietrzniewicz (niegdyś uczeń Kijowskiego uniwersytetu, [illegible] za sprawę konarskiego, zesłany został w 1838 roku w [illegible] na Kaukaz), właściciel domu w którym mieszkam. Widuję się z nim prawie [illegible] mnie. Trudno wziąć lepiej łacinę jest on. Chciał w młodości [illegible] Kijowskim, słuchał jeszcze profesorów [illegible] a w łacinie jest uczniem [illegible] Jakubowicza, jest [illegible], filologa, profesora Jakubowicza i tak [illegible] łacinę ze ministrat [illegible] Ilwa[illegible] vow ostępiał z pewnością. Ponieważ zaś Bietrzniewicz, po powrocie z [illegible], ciągle bez [illegible] i jest

dotąd przeczytam, więc kiedy nie zapomniałem o niej, wiedzcie, że jest to dowód jej wielkich, niepohamowanych zdolności i cechy jej bystrej pierwszej młodości. W każdym razie mogłaby ze mnie jedno z najwyższych stanowisk; powinienby być profesorem uniwersytetu katolickiego; ale błędne koło. Jest jedna rzecz z którą i siostra Zofia panna Klucznika (górująca przytłaczająca nad pannicznami) kierownictwem żeńskim, pensjonatu, według mnie najznakomitszego w całej Polsce, pod każdym względem. Około 20 panien cat. i int. i to nie odchodzi bardzo zazdrościć ten ustęp nie mojemu duchowi z rzeczą.

Chwała, na wyraz Męczki w. wprowadzenie, jeszcze pierwej; lecz nie wspomniałem o tem bo nie mogliśmy przyszłość tego wyrazu do mych bredzeń.

Ładne słowo znowu znalazł — po słowiańsku. Znaczenie jest. Underlining to co Nam nie [illegible]. Męczkie — kształtuję, gestykuluję gimnastykę, gestus fingo. (To nam się zdało ważnem; zaraz powiem czemu). — Dalej:

Męczkość = conformatio imitativa gestuum = (gestykulacja, chiromische Tanz, (pisma) i mechem. Męczki znaczy nie tylko: kształt, forma, lecz także Mienenspiel.

Zdaliśmy tedy (jeśli nie przejaw morphoedii jaźni ospałości w duszy, chociaż i Filip II wszystkie miał duszę sentymentalną a był jak nie wiadomo energiczny tyranem) zadziwmy się w tym razie można uważać morphoedia jako gestykulowanie, mimowolne może drganie w duszy, ruchliwość muskułów i t. p.

Co do exitures, ponieważ w mianowniku obrosła krop
ka, pewna, więc idąc za innymi pewnie przypuszczam że
(zawsze w kuchennej łacinie tylko) wyrazem pochodzi
albo od exiture – e, albo od exiturus – ri. W jedyn. i w
drugim razie będzie z genit. exitus scilicet: cum exitu exitus, za
tem: tuaczy z powrotami wyjściami czyli wyj=
ściami kosztami poliszterami. –

Medyka – Jasionica 2 dr Warszawa (w którym
wypadku należy w przyszłym liście, nie nad to wie=
cej nie wie.)

Mieszkam wyjeżdżam dzień list i depesza należy za
1 p. tłarca w niedzielę. – Jeszcze będę się denerwował.

Nie dziwujcie się drogi Panie że nie odpisuję, że
wszystko mnie boli na widok tego co się tu dzieje.

Wy jeszcze nie wiecie, a przynajmniej nie dość wie=
cie z jaką ja czuję pewnością dla Was nie tylko przez Was
ale z miłości dla kraju. Kto, dla kraju wojen,
tylko w dziecinnej, w zdrowej części zrobić dla kraju jaśn
Wy? – Choć nie tak wielka różnica wieku mię dzy
nami (przeszło pięć lat), byłeś, naturalnie
nie miałeś wiele o tem, mistrzem moim. Małym
chłopczykiem jeszcze, w miłych dniach gimnazjalnych
pożeraliśmy Twoje dzieła. Pan drogi Panie Mickiewiczu,
Słowacki byliście jak wrzątki przeciwieństwami moimi,
Mickiewicz byliście mi wrogami mego ducha. Wasze dzieła byłyś pierw=
dziwe skłoniły mego ducha (bo, rzecz wiadoma, wpływały nie=
mal stanowczo na wyrabianie moich pojęć, uczuć
i temperamentu duszy, tak jak później Rej, Mon=
tajne, Machiavelli, Montecuculi, S. Augustyn, Montes=
quieu, Rousseau i – Buckle. Ale moi ojcowie na=
uczyciele. I tych wszystkich uczyniłem sobie pewnego
syntheze na własnym użytku umysłu. –

Zaleca później od Was [illegible]

natarczywie mówiąc nie dawniej jak we lat [illegible] temu
odpowiedzieć należy przeciwnie. A mianowicie dzieło nie przy-
stoi myśleć być przeciwieństwem niżeli przeciwieństwem
myślenia. — Mgr jeszcze ale na Boga [illegible] jaśnie
panie lub nazwisko, do jakiej obowiązuje mnie ojciec
albo mego najbliższego brata.' Oczywiście, uczucie
sprzeciwiania obudza się we mnie, gdy widzę tępe
krzesła, komedyje albo głupiego ludzia. A to natarczywe
widzi się tutaj codziennie przeważnie w czytelniach,
bądź w pismach; — dawniej czasy z pewnością obecnie
czytelniach wyjątkowo więcej niż niedawniej.
Oto n.p. brodzisz z Szujskiego. Nie jej nie
znacie? odpowiem ja, bo nawet wyraźnie chcesz aby Cię
dokładnie miała. A to co tam napisał, oburzenie
mówić nie będzie dawno na katedrze ... t.j. z jubi-
uszu. Za tego też poliderem Szmelta, z tytułem dem.
profesora Babilońskiego z Starożytnego oburzenie
mnie do najwyższego stopnia.

Mniejsza o nich, idę dalej, ale młodzież! —
Ta więc tendencyjnie niemożliwe! Wróżkowanie
z jednej strony, to ubóstwianie ludzi nie najgorszych
tam wielkich zasług (może nawet i przereklamowanych)
drugiej strony, mają w sobie dla mnie coś wstrętnego. Szujski najwięcej. Szujski najbardziej,
nadzwyczajnie! Szujski najgenjalniejszy!
Szujski zbawca Polski!!! Czyż to tylko ... śmieszne?
Fałsz, i kłamstwo, i nieszczerość, i obłuda, albo
idjotyczna ciemnota! — Przeglądam teraz na nowo
dzieła Szujskiego. Duch w nich (carrière — pieniądze) ob-
rzydliwy! Tam jak tutaj d.z. „krzywdzącej szkoły":
ale też obudzenie ogółu na nich powszechne!

Nasz najwięcej niezmiennie (!) Wydawnictwo

Jeden bardzo zdolny i sprytny młody chłopiec, uczeń 3ej klasy (najwyższej) tutejszego gymnazyum (włościanin z Wielkiej) powiedział mi te słowa których nigdy nie zapomnę:

„Byliśmy panu niedźwiedź do z nami zrobili „Bobrzyńscy i jego uczeń Chyleński (centr. ele- „mentarnej historyi powszechnej) ze przeciwko „zasadę szczególnego, póki wszystkie nie „narodowych; jaki wprowadzili chaos i „demoralizacyę w naszych umysłach, — toby „ludzie powstały na głowie!" Do stowarzyszenia!

Ach chaos nieszczęsne!

Dwudziestego dnia października 1880 roku
miesiąca [illegible] za socjalizm, nihilizm, [illegible]
za zamachy i wszelkie rewolucjonizm. W
tej liście (przez pomyłkę, niewiedzy[illegible] ten
datowanej „Środzie" z której jeden dzień [illegible]
dzielimy „Środzie" z której jeden dzień [illegible]
Siejem a drugi fałszem wszelki, [illegible]
i Jahn) redaktorem „Przyszłości," i „Robotnicy
Rzeczy", kilku kobiet, kilku uczniów [illegible]
szkoły i niemal [illegible]. Komisja [illegible]
Sierra. Mówią że w niedzielę [illegible]
Komunardzie papiery [illegible]
wszystko. [illegible]

Wrzesień Sobota. 31. Marca 1883.

Jarborzec

Mój drogi, dziękuję, uprzedzam przyjacielu!
(bo już teraz mi tak pewnie nazywać Was, choć
by tylko dla tego że nawet przy nieobecności wszystkim
mnie co jest bardzo naturalnem, chciałby tylko, po-
wiedzieć, dla tego że znacie moją nadzwyczajną i wy-
jątkową czci dla Was i że tak się wyrazić ciągle
wzrastające do Was przywiązanie.) Teraz mnie roz-
czulacie pamięcią Waszą o mnie malutkim wobec
Was i dobrania tak słabem, że nie mam jak podzię-
kować! Wiem nie dziwicie się z tego niedoskonałego
myślenia serca. — Zbudzacie bo tej mam serce pełne
nie do wszystkiego co się dzieje, czytając prawdomówności.
Zapomnieć tak przeszło-niedzielnych, słyszeć o obrzędach
mnichach miłem tego i oprzeniestwach, o tych na-
tchnych kontrastach radowanych nie mi prawdziwem,
o barbarzyństwach niesłychanych ... o egzaltacie i
pustocie o ciemnocie i upadku nieszczęść, nieszczęść" ...

Gdyby nie to że mam nadzwyczajnie dobre dzieci
skłaniające mnie do fanatyzmu, tobym się stał, ale
brałbym takie życie, - tak mi ciężko żyć, — tak nie
mogę pojąć się do obrzędności z wymieszanym
dokładnem najświętszych, najczystszych rzeczy zasad
i bzdur. Samobójstwem się czasem jam każdą dzien-
nie. Jakieś zmęczenie straszne mnie opanowało, chcę
różnych rzeczach i nikt ani się domyśli co się w duszy
dzieje! Nic nie mam w siebie nic! Wiem na co żyć?
co pracować? — bezdzietny jestem do tego ważnego
w rodzinach ludzi miał za zaciężarów a myślał
że sam tylko rozsądny.

A! nie wiem czy myślę dam list. Widzę mi tej
słabości! — odbywam ranny dużo! ...

5 Kwietnia.

Oto trzeci dzień minęło od pamiętnej, poprzedniej daty! – Przerwano mi – tętem zachwianem; dokończyć nie mogłem, – i dotąd chory jestem nie tylko moralnie lecz fizycznie. –

Łatwo wypowiedzieć ten list paroxyzmowy: Cyd: był paroxyzmowy! Ale w usposobieniu chronicznem pisany. E! niech idzie! Wybaczcie to przebaczycie; bo nikt lepiej (ani nawet tak) nie zna serca ludzkiego; nikt lepiej nie wie co się dzieje w duszy Polaka, który choć zakochuje się i myśleć umie.

A cóż dopiero w duszy tego, który powziąwszy wszystko, więcej niż mógł, niż miał prawo, w nadziei że ja: ten zamyślony przytułek do spokojnej budowy, – ten zygzak życia ... wszystkie chwile bytu; – który radby jeszcze resztę opłakanego żywota oddać, byle coś zrobić było choć w godzinę śmierci, jasne słowo zostawić; – taki głos jego głowę na puszkę; mówi, nikt go nie słyszy, pisze, nikt nie czyta! – Ta praca Danaid! ten kamień Syzyfa! Że nań wszystkie bole bol! Sąd ponieś żywota mówić sobie: Nie nic zrobiłem!

A tu, jednocześnie, dochodzą mnie wieści z Warszawy, z Cyrkuła, z Kijowa, wieści co włosy na głowie powstają! ... W Warszawie tenże pondé: pija jak gdyby prowokację na nasze sympatyzowanie chcieli! Młodzież szkół zgrzyta nie wypowiadać chcieli! Młodzież szkół zgrzyta z niecierpliwości, jako ludzie (społeczeństwo) chcą dla sprawy narodowej obojętna! ... Boże uchowaj od jeszcze awantury! – Na wsi w Kongresówce, Zułanerya w Lubelskiem i na Litwie w Gro Dzielnicy anarchia, bojaźń! I w Galicyi, Wołyniu

upadek ducha, domowe kłótnie pokojowe!... albo zboczenie w bezeresach albo wyżywanie się z ziemi i... dezercja!... A Szwajcarja! a Islandja! a Europa.

Czy nasz nieszczęśliwy naród przeklęty? Czy nam Bóg ubezwłasnowolnił? Czy jest jakaś chorobliwa pomieszanie, trwający miarach w planie [illegible] społeczeństwa ducha? Co za materja, tu będzie kiedyś dla socjologów fizjologów i psychologów!

Teraz najpilniejszem czytaniem mojem jest badanie XVIII wieku i powtarzanie [illegible] go z obecnym. Czytam po raz nie wiem już który, bo czytam ciągle, jest zadziwiająco [illegible] nych książek nie ma tylko te w Klarysowie, Warta, Bielsze pod Wrocławiem." Co to za arcydzieło. "Jasne" żywe obrazy. Czyż po tem trzeba w jeszcze piszę o innych czasach?! A pojęliż to oceniliż to dzieło dzisiejsi pisarze i czytelnicy?! Czasem mnie niegodnemu przychodzi ochota dać [illegible] rzeźbie tej pracy, pokazać te niezliczone a tak wierne obrazki z obrazie, skazać że tam się [illegible] historja, - metafizja ducha i jego objawienia! Ale gdzieżbym to drukował?!! i dla kogo?! Zniechęcony jestem do wszystkiego.

Odczytywałam [illegible] z Dziennika (raz) Wiat. Warsz. Widzę w nim nadwerężone zdrowie, pewne zniżenie. Ale drogi, mi kochany Janie! Nie poddawaj się smutnym myślom. Jeden zdrowie jeszcze raz, tak się, nie pracuj do zbytku, a pamiętaj że jedynym sternikiem statku naszego naszego, jedynem ognisku zdrowej duszy jego duchu.

Niech opatrzność łaskawie czuwa nad Tobą najżarliwiej i kochana Cię jak najdłużej w możliwie najlepszem zdrowiu, abyś kierował [illegible] tedzą naszą i wypracował jak z otchłani [illegible] na czyste wody. /. Buszczyńska

PS. Spalcie drogi Janie ten list. Czytały niedy wpadł [illegible] w ręce, nie chcę aby ludzie myśleli że [illegible] tak śmiesznej, naiwnej i... głupiej.

Jeszcze nie koniec!

Przyszła mi na myśl rzecz bardzo ważna. Nie lubię Was trudzić, – a nie śmiem prosić, zwłaszcza przy – puszczając że to może Wam sprawi jakąś troskę. Ale odważam się: – bo tu chodzi o życie, bezwzględnie o życie. Zanosze ostatnie. – Biedny Izydor. Giller w całem znaczeniu tego wyrazu, czyste pieniądze, schnie z tęsknoty za Krajem; – a przez tego nie ma skąd żyć.

Wiadomo że br. Alfred Potocki i Marszałek Szlachcic, mszczą pisze, skąd (na mocy najfałszywszej w świecie denuncjacji) że on w Galicji miał zamiar wzniecić bunt narodowy, spalnie zamyślenie jego wygnanie. – Giller pisze do mnie bliźnie, abym zbiera i nieba przerwał za jakimi drogami wyrobić mu pozwolenie wracania się i zamieszkania kady we wsi nie, kady w Krakowie. (Nie chce w Krzeszowie). Ja znam i zamieszkania ale nie wiem skąd mogę w tym wzdrożyć się do niego. Z Szlachcicem mogłem widzieć się w dobrych stosunkach, lecz nie mam pewności że moje słowa będą mu w niego znaczyć. I nie wątpię za, że od Szlachcica, skąd Szlachcic zechciał widzieć na siebie te sprawę przychylnie, wszystko zależy. Za Gillera zaręczam że żadnej przykrości nikomu nie zrobi. Oprócz przyszło mi na myśl prosić Was abyście kazali napisać do Szlachcica instancję za "interan". Jeśli wyjazd to za datowaniem napisać do Marszałka i mnie ten list przysłać; ja do Waszego listu dołączę datę i wszystkie [illegible]. – A może inaczej zrobić? Jest wakacje. – Może Szlachcic był łaskawy do Namiestnika napisać? Hrabina Szkocka jest wielką wielbicielką Wasza, mówiłem z nią kiedyś o Waszych dziełach. Ona i czyta wszystkie. – Ale w tym razie najprzedniej [illegible]

Druga prośba: Czy nie możecie drogi Łanie, dać jałmużnę (choćby miesiąc nie wiem) Gazecie Lwowskiej" której będę odtąd niby kierownikiem. Dałaby mi to więcej powagę i wpływu na nią.

10ᵉ Kwietnia 1883. Kraków

387 ff

Drogi, rzadkiego Pana i Łaskawego Przyjaciela!

Gdy powiem że mi Itzy z oczu spadły za Wasz list, w chwili czytania go, to według dzisiejszej terminologji możnaby nazwać rozradowaniem nerwowem.", ale Wy Le[illegible] Itzy mają inaczej ocenicie i sercem pojmiecie, bo wiecie że nie w zmiotce rozradowania mego, ale z serca płynęły.

Ja drogą dzisiejszej Polski pojąć nie mogłem bez Was! Niechże Bóg broni! ale chciałbym Was przeżyć! — Na cóż te smutne myśli? Mam nadzieję pewną, niezachwianą, że wrócicie w lepszem zdrowiu. — Jeszcze [illegible] urosną! I ja dawno już napisałem dokument i złożyłem go w dwóch egzemplarzach u dwóch wybranych przyjaciół, a jednak żyję!

Dawajcie mi nieraz wiedzieć o sobie, choć w dwóch słowach depeszą! Proszę pozdrowić o to. — Jedźcie z Bogiem i z życzeniami najwierniejszego przyjaciela a wracajcie zdrowo, szczęśliwie

Stefan

Kraków
Garbarska ulica 7.

Czwartek
26 Kwiet.
390 83.

Drogi, Szczęsny Panie

Nie umiem Panu podziękować nie tylko za ten artykuł, ale głównie za dawną pamięć i łaskę Waszej dla mnie — Wiem że zrobienie to nie dla "Gazety" Pan, lecz dla mnie, — i dla tego tem szczerze dziękuję: — A wszakże ja Ci drogi Panie dziękuję? — Ot! bicie serca przyspieszone, a niewyraźne Panu zawsze. —

"Gazeta Krakowska" degeneruje (wiele to będzie między nami); ogromne ma długi a mała prenumeratorów. Jeżeli się dźwignie, to temi rzady dźwignie się stanowczo i przebędzie crisis. Ale... wątpię. — Sami sobie winni! Ludzie dobrych chęci, z energją niepospolitą, nawet z poświęceniem bezinteresownem (Talarczyński, Szwarc, Goldenberski) bez pracy, wprost darmo, nie mogą dać sobie zapłacić; lecz redakcja i redakcyjna naczelnictwa nie=, prawdopodobnie. Zawsze "Gazeta" [illegible]

Ale jej organiczne wady które zgon-
ję przypieczętują:

1.) Gutenbergi pasuje ma do pisania
długich artykułów wstępnych, które
w których niema nic, mnóstwo słów,
ogólników, oklepanych frazesów, albo
wielkich kombinacji politycznych, co
zajmują jeśli nie pół, to co najmniej
1/3 części numeru.

2.) Korespondencje niedbałe bez
składu, albo mające interes osobisty
na celu, albo zbierane jakiem prze-
ciotka Dorci, albo całkiem sprzeczne
z zasadą dziennika i zimnemi ko-
respondencjami.

3.) Gazetki lubią że codzienna
gazeta nie może obejść się bez tele-
gramów. Dobrze. Ale niema czem ich
opłacać! A kosztują 150 Gulc. mie-
sięcznie.

4.) Gazetki lubią że wszyst
jest prawdziwie nożycowa redakcja:
wyjmowanie artykuły z innych dzien-
ników. Dobrze. Ale zdaj widzi pienię
dzy na opłacenie korespondentów?!

D.) Treść artykułu wstępnego, przede korespondencje, (co mniejsze) wzięte o niczem) i nie nie znaczące telegramy zajmują prawie cały numer; a duch publiczny czerpie się z tych właśnie niedzielnych dzienników.

Wezwałe mię do komitetu niedawno. Wiem gruntownie słuchali rad moich, a nigdy ich nie spełniali. Zachowawczy i zatrzymawszy tedy najlepsze stosunki między nami nienaruszone, wycofałem się z komitetu, nie zrywając wcale z nimi, — ale usunąwszy się od czynnej działalności. Może... później przystąpię, podawszy moje warunki stanowcze. Zobaczę. — Bardzo być może trzeba im pomódz; wasze artykuły będą dla nich pomocą. Czy wiedzą „Goncz" od Lwiera? — Wątpię. Za późno. Żyli bowiem z dnia na dzień, wczoraj — czy wczoraj!

Co się tu dzieje w dziennikarstwie, to aż obrzydliwie patrzeć. Czy ostatnia czcze artykuły czytelne pewnie względem narodowym. Reforma redaguje wasza obrzydliwie, dla interesu robiąc!

Należy z „Czasem" ale tylko dla tego że
każdy z tych dzienników ma inny odcień
in dores na celu i każdy przynosi pożyt
swojego stanowiska. Sprawa czysto ma
ma w głowie. Rozsądnie zaś rozpa
jesze dziennika, albo gryzą się z sobą
jeszcze jak psy, — albo zdechną na
chwilę, podwajają się nawzajem aż do
absurdu!

Przegląd Artystyczno-Literacki. Bardzo
Szczera jest to na wielką skalę re
klama pełna żółci, jadu, złośliwości
Jeden Kraków trzyma się poważnie
i bezstronnie.

Nasza sprawa delegacka do Rady
Państwa Naukowego ze Stanisławowa
i Kanderbanku! Brnie na trudzie! Ob
szary pozostawiła, okropne procesy, pro
twano lub przeniesiono. Uzdrowisko
Słone! Zgnilizna! Głupota! Podłość
Człowiek który tu mieszka, zdejm
na bardzo i podziwiam go serdecznie, chcia
by się pod ziemię schować. Ja coraz
dalej chciałbym się od tutejszego życia
usunąć się i usuwam się, bo mi to
życie obrzydza. Chory jestem ciągle
Zamiast mi się czasu do czego
Słowa kwitnie o Waszem zdrowiu
Wasz najserdeczniejszy Stefan

Kraków
Ulica Garbarska - 7

24° Maja
83.
391 49

Czcigodny i Kochany nie mnie przyjacielu!

Pierwsze uczucie jakiegom doznał za
chwilę czytać list Wasz, było zmartwienie
wielkie z powodu niedomożenia o cierpie-
niach Waszych tak silnych i nadwerężonem
zdrowiu którego jeszcze klimat nawet
tak ciepły zwrócić nie mógł. Ale
Iż najzdrowsi chorują w tak niero-
malnym stanie temperatury, gdy jedna-
czednie pod Pireneami trzeba nie rzadko
palić, w Krakowie grad i ciągłe chłody, w Warszawie śnieg a w Charkowie
Tegoż dnia 32 stopnie K: ciepła !!!

Obyż Opatrzność zezwoliła cieszyć na-
radnie naszemu i mnie w szczególności
pocieszyć się wiadomością o polepszeniu się
Waszego zdrowia. - Czyż już do drogi
powrotem? A gdyby na lato do Tep-
litz czeskich, do Dra Krajewskiego? Bar-
dzo w niego wierzę, - w jego umiejęt-
ność i praktykę. - Może, ale tylko nie
ja tam pojadę. Chory jestem ciągle.

Drugiem wrażeniem przy czytaniu listu Waszego był jakiś rodzaj wzruszenia i jakiejś niedziwności. Trzeba tego dużo nieszczęścia dobrym jest by długi bólnie, trzeba mieć dużo duchowej siły ducha i mocy nad sobą, aby przy podobnych bolach fizycznych, po mocy bezsennej, pamiętać o mnie, pomyśleć o drobiazgach mi przyjemnościach, o pocieszeniu mnie. I to przy drobnostkach rzecz: napisanie wierszyków nie trudzi; ale pomimo, ale dowód uderzenia się mocy, dowód siły Waszej myśli: nie, albo mnie. Cieszę się, że przyjęcie się serca tak, jak może nikt by lepiej nie potrafił; - cieszę się mówię. Słów na podziękowanie nie znajduję; bo to co się sercem czuje, wyrazić trudno... Znacie mnie dobrze, więc zrozumiecie mnie.

Właśnie byłem w zamyśleniu był czytaniu pierwszej, gdy list Wasz mi podszedł. Zaraz więc postanowiłem przeczytać to dzieło nieznane za jednym tchem.

Ach! to prawda że jest wielka pociecha pewnie od pokoju zafirmowanie prawdziwości, wyprzyjaźnienie pewnej, obłudy i demoralizacji. Znakomicie napisane i w porę się zjawiło. — To też to w obecnej chwili o niczem nie mówią tylko o Jezu Nieszuji. Jedni drugich zatrzymują na ulicach, pytają: „Czytałeś Jezu Nieszuji"? niektórzy zrobili mi kazanie, mniemając iż to ja jej napisałem. „Ależ jest to samo, — powiadają mi — co pisał nieraz: w Biesiadzie historji, w Znaczeniu dziejów Cywilizacji, — w pocieszycielu, w Obrazkach różnych wiary Rytach?" — Inni mówią: „To Ormezda jasna, tylko w innej formie." No! dobrze i to. Byli tacy którzy przyszli do dzieła T. Jezuici. Nazwisko ich odgadła Kaczkowskiego.

Nauczyciele, faryzeuszowie, fałszywi prorocy, profesorowie przeszywają dzieje Zbawiciela; to prawda. Ale gdyby list Wasz (do mnie) można było ogłosić, toby

ich dorzecza estetyczne. Ale... niepodobna

Przechodzi wszystkie wyobrażenia co się tu dzieje
c. k. p. niedawno, przed kilku dniami, profesor
Jarnowski, rozbierając Mickiewicza na ka-
fedrze w Uniwersytecie przydarzył: „Na głos
„nie ma straszy nic mniej, w ręku zielony
„badyl?" Wszystko to w owym czasie podo-
„bało się, gdyż był zwrot zepsuty. Ale dziś
„te rzeczy na ludziach poważnych na
„mniejszego nie robią wrażenia." — Cudowny
zabór Dyrekcyi!!! — Wkrótce dam jej zgor
szące wypisanie tutejszych kilku profe
sorów że literalnie dla tego niezdolny uczy
niono opuścić chcą Instytut uniwer
sytet. Oto do czego doszło! Alma mater
A Akademja!... Boże uchowaj! A polity
ka!... Może nareszcie Pan Jezus Miłosier
ny i N. pani Dzieła lub cudowny obrazek odzy
skają nasz i upartym. — Mnie się zdaje że
w całym nastroju galicyjskim — przeważnie
go ducha jest coś chorobliwego. — Kiedyś dzi
ziejopisanie i przyrodopisanie będą mieli nie
zdecydowanie się zastanowienia. — Ale wszędzie
zawsze ducha! Amen! Koronacja! Jasna
Wielkie pozdrowienie pełne niezmier
nych uczuć najwierniejszej przyjaźni.
Stefan

[illegible] 1er juillet 1914.

Mathilde

Vous avez [illegible]

[illegible] mais [illegible] mon ami

[illegible] sur [illegible] sur [illegible] et [illegible] sur [illegible] et [illegible] mais [illegible] et [illegible] je [illegible] ne [illegible] pouvez [illegible] plus [illegible] me [illegible] faire [illegible] rien [illegible] de [illegible] plus.

[illegible] vous [illegible] vous [illegible] voulez, [illegible] donnez-moi [illegible] vos [illegible] nouvelles.

[illegible] je [illegible] vous [illegible] être [illegible] utile [illegible] en [illegible] quoi [illegible] que [illegible] ce [illegible] soit, [illegible] [illegible] [illegible]

Kraszów
Garbarska. 7.

Novembre
844.
394

Très cher ami. L'hiver approche -; et je tremble à l'idée de vous voir exposé à un climat qui doit être sans doute bien rigoureux. Il y a très longtemps que je n'ai point de vos nouvelles. Et je vous serais en ne peut plus reconnaissant si vous vouliez bien m'honorer de quelques mots. - Ne pourrait-on pas espérer de pouvoir obtenir pour vous la permission d'aller en Italie ou n'importe dans quel pays du midi, ne fût-ce que pour deux ou trois mois d'hiver, afin que vous puissiez passer la saison des froids, dans un climat plus doux? Ne serait-il pas possible de tenter la demande de cette permission sur caution ou sur parole d'honneur? - Tous vos amis pourraient présenter au gouvernement une garantie que vous reviendriez dans trois ou quatre mois, au printemps. - Veuillez en parler à Monsieur le Commandant de la forteresse.

Ne m'oublier pas que je suis toujours à Votre disposition.

Votre entièrement dévoué Etienne

Cracovie
Cjarbenzka 7

Ce 12 Novembre
1884.
398

Cui lui cher ami je connais les détails de cette affaire du Musée de Rapperswyl. J'y ai été cette année en revenant de Venise ; j'ai passé quelques jours chez le comte, et nous avons ensemble visité le musée.

Après son départ, je me suis entretenu avec monsieur R. que j'estimais autrefois ; mais je ne crains pas de le dire (à vous seul bien entendu) que c'est un infâme. Il a l'amour le comte à faire dresser les cheveux sur la tête et ce qui est plus heureux c'est qu'il mange son pain depuis tant d'années. Tout ce qu'il a débité sur son compte a quelque chose de révoltant, d'autant plus que j'ai vu des preuves palpables de ses mensonges. J'ai joliment tâté la tête et individu ; je lui ai dit qu'il ressemble à la vipère ingrate de la fable ; mais je n'ai fait aucune mention au Comte de ne pas nuire à ce malheureux.

Le pauvre comte est vraiment à plaindre. Il est en butte à une intrigue jésuitique. C'est un prêtre qui en est le chef.

eur

Il faut le défendre au plus tôt possible et d'une manière fort énergique, car la Russie en souffrira sans doute, qu'il est affreux de voir une ingratitude épouvantable de la part de ceux qui devraient reconnaître les services d'un homme qui a tout sacrifié pour le bien public.

Toutefois, avant de protester contre ces libelles indignes de deux individus de Zürich, qui n'auraient le droit d'être ni l'expression ni l'opinion publique, je préfère attendre les documents et les comptes-rendus que le comte doit m'envoyer.

Je les connais déjà; et à mes yeux le comte a parfaitement raison, mais quant au public il faut lui montrer des preuves irrécusables et palpables, pour qu'on n'ait rien à y redire.

Il me serait fort agréable si vous vouliez bien déjà y apposer aussi votre signature, cher ami, à la défense du comte que j'ai déjà écrite.

Si vous permettez, je vous l'enverrai. Ce n'est pas une réponse aux calomniateurs, (ils n'en sont pas dignes); mais un exposé destiné à ouvrir les yeux du public qui ne connaît pas les détails.

L'honneur du Comte en dépend.

Il me faut dire que vous pourrez faire sur mon manuscrit des changements que vous trouverez nécessaires.

J'attends seulement les documents qu'il faudrait y joindre à fin de mettre à toutes les intrigues un terme, d'une manière éclatante.

J'en ai écrit au Comte, et je ne manquerai pas de vous communiquer les détails que vous voudrez connaître.

Agréez très cher ami l'assurance de mon plus profond respect et de mon amitié à toute épreuve

Etienne

Ce 19 Mars 1885. Gourbaril 7 to 400

Très cher ami.

Je vous écris aujourd'hui, jour de votre fête, pour vous prouver seulement que je pense à vous, comme toujours, que je pense à votre santé, à votre position qui me navre le cœur. Quant à mes souhaits, - vous les connaissez. - Des souhaits! Quelle banalité! Nous nous souhaitons mutuellement mille choses agréables et heureuses, depuis des siècles. Et quel en est le résultat? Triste ironie du sort! Faut-il croire à une fatalité? Faut-il devenir mahométan?! Nous sommes venus au point où - Dieu me pardonne! - on dirait, on a envie de dire que le christianisme ne suffit plus! Pourquoi? parce qu'il est altéré, défiguré, violé, comme je l'ai prouvé (je crois) il y a dix huit ans de cela, dans ma "Décadence de l'Europe".

Ce 25 Mars.

Je n'ai pas pu achever ni expédier cette lettre. Je suis tombé malade, forcé à garder le lit. Maintenant je vais un peu mieux, mais

l'hiver a été fort désagréable à cause de ma santé. Toujours souffrant, je ne sors presque pas de chez moi. Depuis quatre mois, je n'ai franchi que cinq ou six fois le seuil de ma demeure. — Il m'a été impossible d'aller en Italie, pour chercher un soulagement à mes poumons dans un climat plus chaud. Nos revenus sont réduits, pour ainsi dire, à un rien ! Je ne sais si vous connaissez la situation financière de notre pays : la Podolie, la Volynie etc. C'est quelque chose d'inimaginable sans tous les rapports. C'est à dresser les cheveux sur la tête. La fantaisie la plus ardente ne saurait s'en faire aucune idée. Lisez ceci vraiment ici quelquefois, racontant des choses qui semblent être puisées dans les contes de mille et une nuits. Quant au commerce, et à l'industrie il n'y en a plus ; cela n'existe plus. Les plus riches citoyens ont fait complètement banqueroute. Sur cent propriétaires

il en restera peut-être qui
pourront encore conserver leur fortune.
Les fermiers, grands et petits, auront tout
perdu et n'auront pas de quoi vivre. Les
hommes dont les biens étaient pour exemple
de la valeur de 100 à 150 mille Roubles,
avaient toutes les peines du monde pour
se procurer une cinquantaine de roubles
afin d'aller aux contrats de Kieff! Et
tout le reste — à l'avenant. C'est
lamentable! — On se figure facilement la po-
sition de ceux qui n'ont absolument rien,
aucune fortune, — qui ne vivent que du tra-
vail. — Aussi le désespoir général est-il à
son comble. Et personne ne sait que faire?
où chercher un appui?! — Des milliers d'ouv-
riers et de campagnards, de différentes pro-
vinces, émigrent avec toutes leurs familles
dans les steppes et même jusqu'à Tomsk
et aux bords du fleuve Amur! Naturelle-
ment ils périront de faim avant d'y
arriver.

Quand je pense à mes travaux historiques, à ma philosophie, quelle dérision ! À quoi bon que tout cela ?! À quoi bon tout notre labeur, tout ce que l'on nomme : civilisation, progrès ? Ma vie est à son déclin et j'en suis fatigué. Les événements d'aujourd'hui me brisent. Je n'ai plus envie d'écrire, quoi que ce soit. Je me rappelle seulement avec un certain plaisir que c'est sous votre égide cher et respectable ami, que j'ai commencé ma carrière littéraire, dans votre Athenaeum si vous vous rappelez, dans le pseudonyme de Tadeusz Strzemieniec (une „nouvelle" comme on dit aujourd'hui, „Wymarzony ko chaner" et autres articles,) en 1845. J'avais à peine achevé l'université. Alors cet automne il y aura juste quarante ans ! Grand Dieu ! Quarante ans ! Ensuite depuis 1862 j'ai énormément travaillé, histoire, philosophie, politique. Et qu'ai-je fait ?!

Ah ! je cesse de vous ennuyer. Mes poignées de main les plus cordiales !

Votre dévoué Etienne

Kraków. le 28 Octobre 1883.

Très cher ami! Vous êtes libre! Quelle joie! Mes félicitations sincères. Que le bon Dieu Vous protège et Vous préserve de tout mal.

Votre dévoué usque ad finem

Etienne

Venezia. 7^e Grud. 1886.

Riva degli Schiavoni

Casa Kirsch

„Najszanowniejszy, drogi Janie!

„Niezmiernie ucieszyłem się na widok waszego listu; — nawet wyobrazić sobie nie możecie z jaką radością ujrzałem Waszej pamięci, pomimo tylu i moralnych i fizycznych cierpień przez jakie przechodziłem. Wszystko mi bowiem było bardzo do pewnia milczenia, które od dość dawnego czasu istnieje się między nami. „Nie wiedziałem nawet czemu ja przypisać, zwłaszcza po usprawiedliwieniu, jak temu mojego nowonarodzonego syna, któremu dałem imię: „Duch światła".

„Wprędce posłem wydział się w mózgu, czy w duszy mojej, młodzi tyren ze straszném imieniem: „Syn ziemski". Zjawił się on w skutek powtórzonych niedawno słów Hartmana: „Żyć nie będzie sprawiedliwy, nawet żyć będzie jeden Polak na ziemi", — w skutek filozoficznej (?!!!) rozprawy Hartmanna: „Aus-rotten!" — w skutek sławnej mowy Bismarka w dniu 28 Stycznia r. bież. wreszcie w skutek zachowania się i po-stępowania pp. deputatów Berlińskiego i nawet ogólnej nieuczciwości Niemców, którym powiedziałem w innem miejscu:

„Ihr wisst nicht was ihr thut Ihr habt den Geist nicht.

„Jutro powiem: Ihr, Heiden, habt den Geist nicht!" Katy i szatany rządzą dziś światem! Ja ich za ludzi, a więc za bliźnich nie uważam. To moja filozofja.

„Nie wiem czy te najmłodsze dziecię moje znane wam?

Wprawdzie za jeszcze i w ludzie dziecięta które już się pojawiły, ale te za innego rodzaju. Nosi się z nimi jak kura z jajami, i od czasu do czasu znoszę je na tem śmiecisku zwanem: ucywilizowaną, postępową Europą.

Bardzo mi brakuje do przepowiania zachęta Kasia, drugi Panie, do pisania pamiętników. Zaczałem je nawet kiedyś, – jeszcze w Dreźnie. Ale zniszczyłem z dzieo (podobno – jednem z dzieł Wszystkich) zdanie że człowiek zwykle zabiera się do spisywania wspomnień ze swego życia, gdy już nic więcej nie ma do powiedzenia. „To wielka prawda." Ja od chwili opuszczenia Drezna (to jest od dziesięciu lat prawie) myślałem jeszcze wiele razy. I wiele jeszcze mam w duszy, w głowie. Czy podobam wszystkim czy życie wystarczy? czy wreszcie warto pisać to co mi przychodzi przez myśl i serce? – to są inne pytania. Mam jednak zamiar wprzódzie wziąć się do pamiętników. Mnóstwo obrazów, faktów stoi mi w oczach tak żywo, jakby gdyby to wczoraj działo się za wczoraj, chociaż już więcej niż pół wieku dzieli mnie od nich.

Na przykład: pamiętam doskonale Listopadowe powstanie. Mieszkałem wtedy z rodzicami na Wołyniu. Pamiętam tamowatego tygodnia rana za którym mój ojciec wybierał się do powstania. Jadłem do nóg rodzicom prosząc aby mnie tamże pozwolili iść z ojcem: „bić Moskali." Miałem wtedy siedem lat dziewięć. (Rodzice rozpłakali się i błogosławili mnie. Już w owym czasie tam byłem na Moskali zażarty.

Mój ojciec do powstania nie powrócił. Odprawa dziś go od tego zamiaru po drugiej, każdej drugiej walce, Mrówczyński

którego odbył wiernie dzieło, za tydz jego tam mi udzielił w pa
mięci, że głębiej uznał tydzień [illegible] jego portret. On
przybył w imieniu Majora Chruścielewskiego wezwanego, jak wia
domo, na Wołyń przez Jenerała Chłapowskiego (zdrajcę nad zdraj
cami, według mego zdania), który sparaliżował powstanie w
południowych powiatach. Tarczyński i przyczynił się znacznie do
zamięszania legionu Różyckiego.

Tradycje w duszy mojej zostały. Ile co mi opowiadali rodzice,
czego mnie uczyli pamiętam tam jaśniej niż ich słyszał. Na
dycie. Ile święta rzecz! Ojciec mojej matki Borowicki, major
Kawalerji narodowej (z brygady Jeleńca) był w bitwie pod Ol
szewcami. Rodzony brat jego Józef był posłem od Województwa
Kijowskiego na Sejm extraordynarny i podpisany na Konstytucji 3go
Maja. Dziad mój ojczysty Tadeusz stracił cały ogromny majątek
na legjony Napoleona który haniebnie oszukał nas a w szczer
ności samego. — Lekarzem uniwersyteckim, miałbym ciekawe
rzeczy do opowiadania o stanach Sibirskich. — Wreszcie
pradziad mojej Krymskiej, zamiłowałem spisek z Ryszardem Bie=
liczem, Apollonem Korzeniowskim, Stanisławem Mackiewiczem
moim stryjem, Konstantym Januszkiem moim bratem
ciotecznym jeszcze Bielskiewiczem i in. w celu rozpoczęcia
ludowego powstania, po szczęśliwych okolicznościach udawszy
się (jeszcze chyba w tydzień) pod kierownictwem pułkownika Mar
cina Tarnowskiego, który doradził nam porozumienie się
z księciem Ad. Czartoryskim a za jego pośrednictwem z ów
czesnym ministrem Droniu de Lhuys. Wszyscy ci już w grobie!

O późniejszych stosunkach mi[illegible] trzeba wiele do opowiadania: o widzeniu się z Księciem Adamem w 1857 roku, o bytności mojej u Księcia Napoleona, narodziec o sprawie włościańskiej na Podolu, o powstaniu 1863 roku, i t.d. Czuję więc że na sumieniu mojem ciężyć obowiązek spisania pamiętników.

Ale mam teraz na warsztacie pracę, według mnie, bardzo ważną, która już w większej połowie wykonałem, a teraz dalej nie prowadzę, mając z Lwowa dużo książek i wszystkie niemal potrzebne mi do mego celu materjały. Jeśli przyjdę, mam nadzieję wprędce ją skończyć. Tytuł będzie: Historyczna Szkoła Krakowska. Przegląd krytyczny. — Obejmie ona także głównemi ruch naukowo-polityczny z tej epoki: studenta od 1860 roku. Nie mogę być obojętnym na widok spustoszeń jakie ta szkoła zrobiła w umysłach młodzieży. Trzeba mieszkać w Krakowie kilka dni, trzeba znać życie Galicji aby ocenić jej wpływ nad kierunkiem Bobrzyńskiego, Smolki, profesora, śp. Tarnowskiego et compo. do tych uczniów Wałowskiego a właściwie Szujskiego przylgnął się ks. Kalinka Jaworskiego, Korzon i inni. Przeciw tym szkodliwym dziejów pisarzom i naukom, siejącym fałsz z wyjątkiem „prawdy," jedną z broni której używam jest książka Wadera „Polska w czasach trzech rozbiorów" arcydzieło nad arcydziełami, w mojem przekonaniu, przed Karłowym wykładem. — Szujski mówił o tem dziele że „to jest dzieło dyletanta, nie naukowe". (Autentyczne. Wiem o tem z największą pewnością.)

Najserdeczniejsze pozdrowienie. Waszmości sługa [illegible]

P.S.

Drugą rzecz co sobie tu rzekę, drugiego, ale do przyjaciela, do zaufanego upadły Pater myśli?! Ja bardzo jestem z nim prawie „na bakier". A w tej sprawie ma on, – śmiało to powiem, – względem mnie pewne obowiązki. Gdy bowiem (już trzy lata temu!) napadano na niego w sposób niegodny, ja stanąłem w jego obronie z taką gorliwością że ani za ojca własnego, ani za brata gorliwszym dla mnie nie jest. A jego pamiętnik zostałem przez poważny i szanowany „Czas" kategorycznie wyrazami wyklejany, chociaż mi sam wydrukował „kategoryczne wyrazy" dla tego jem ja niewątpliwie z tego względu [illegible] kaniem zastępcze (przez Ethelchera) tajemne obowiązki jako Pater, nie mniej ani więcej bystro.... zawiadamiam Tadeusza !!!

[illegible] ale z drugiej strony uważ jego w odmowie [illegible] dawania zachowań nie do tego myślenia.

[illegible] poważnego bieżącego wiersza, pisałem do niego [illegible] sposób bardzo, ale bardzo delikatnie, że pomimo wszystko [illegible] on ogłasza o Muzeum ona na czele lub na końcu wyrazy: [illegible] bardzo Zarząd", a opinja publiczna dopomina się o rachunki [illegible] dalej nie mogąc ich doczekać się, przeto część odpowiedzialności (spada) [illegible] na nas jeszcze na członków Zarządu; – nie wiedząc (wiedzą) [illegible] nadmieniam że my, sobie mówiąc, jesteśmy dopiero przy [illegible] pierwszych członkach Zarządu [illegible]. Ale [illegible] ze głównem, w razie śmierci jego założyciela. Dodałem więc że [illegible]

[illegible] spusto

[illegible] Trzeb

jeśli rachunki (zastanawia o zapisie ś.p. Ostrowskiego) nie zostaną przedstawione, ja zmuszony będę uwolnić się od zarządu majątku i ogłoszę o tem w dziennikach.

Na to odpisał mi, przeczytawszy innych rzeczy, iż niezwłocznie rachunki przedstawi w Kłaren. — Dziś już mamy Grudzień! — Nie wiem co się tam dzieje.

Słyszałem ja że takie ogłoszenie lub usunięcie się tegoż nam od spraw majątkowych wywołały irritacyi wiele zamieszania i zrobiłaby bardzo złe wrażenie w publiczności; ale zmuszam że my wobec tego powinniśmy naciskać Platera stanowczo i ostatecznie.

Albo co on myśli począć dalej z Gillerem. Tak że nic nie wiem. Giller nie ma z czego żyć; jest w ostatniej nędzy. Chciałem zająć się sprawami majątkowemi dla chleba. Plater obiecał dać mi pensyę i utrzymanie. Zamiast mię o tem gdy byłem przed dwoma laty w Hajdebrandy i w Broelbergu. Zamiast Gillera dostał siedzi w Petersburgu przy drucarstwie, który ze szczupłej pensyjki tamtejszej dzieci moje utrzymuje i z rodziną.

Ja jestem bardzo niespokojny na emfizemę, a w dodatku atrogenne między mnie chronicznym katarem z ogromnym kaszlem. Czasu kupi to samotna że ani życie uczarem się stąd jedni tenane wypędzili mnie do Nervi, inni do Nerpolu, inni wreszcie do Palermo, Ajaccio, albo nawet do Afryki. Ja wybrałem Wenecyę. Nie jest mi tu gorzej przyznaję, ja w Arco

gdzie kamieniem i miesiąc było mi bardzo źle. Tu miasteczko
nie miejscowe wcale dużo czasy, a ciepła nie +12 jak
w San Remo, ale najmniej +5 i co dzień zrana,
a jak dzisiaj +8 do 10 w południe.

Jeszcze raz serdeczne Dzięki Wasze za życzenia
z uczuciem jakie Kraciu we mnie odbudzenia

L. B.

Bukiewicz Emil [Kopie] 1. 88 407

13 Sierpnia 1869 r. Freiburg in Br.

Szanowny Panie!

Jak wiadomo Panu, dotknięci zostaliśmy wielkim smutkiem, a racji tak rzadkiego a niespodziewanego zgonu Teścia mojego, tem bardziej jest nam jeszcze bolesnie, że nie mogliśmy mu nawet oddać ostatniej posługi. Choroba właściwie trwała tylko dni trzy, niepodobna więc było w tak krótkim czasie, wtajemniczać się, do zastrojony system nerwowy, który go niegdyś do życia, zadał mu cios ostateczny!

Po przybyciu do Freiburga, zająłem się przeglądaniem jego korespondencyi. Jakoż, oto pismo JW. Pani Hrabiny, matki Franciszka zaraz przeczytałem z odpowiedzią, na list nasz pański z d 30 Lipca 1869 z Krakowa przysłany, nie mogłem dać zadowalniającej odpowiedzi; bo nie znając języka polskiego, nie mogłem wynaleźć żądanych przez Pana listów po ś.p. Hr. Zygmuncie.

Natychmiast

$\frac{13}{8}$ 69. Natychmiast więc po rozpatrzeniu się, zajętem
się odrzuceniem tych listów, i ku wielkiej radości, wszystkie w całości są przechowane! Wiadomość więc o zniszczeniu była bezzasadną. Nie wiem teraz jak mam dalej postępować? Wskazał mi Pan wprawdzie drogę przez Doktora Chelinsa; ale to już dość dawny przeciąg czasu od tego listu, być więc może, że Hr. Ordynat już przejechał przez Heidelberg. Posyłać zaś na niepewne, nie możemy się zdecydować, bo by broń Boże zaginąć mogły! A każde słowo utrwalone ręką wielkopomnego Hr. Zygmunta jest dla tutejszej drogocenną pamiątką!

Śmiem więc proponować, jeżeliby Hr. Ordynat był w Heidelbergu, by raczył do nas zatelegrafować do Freyburga, a ja nam natychmiastowie je wyszlę. Jeżeliby zaś tego niczynić było niepodobna, proszę mi wskazać inną drogę. Łączę z całem

uszanowaniem

3.
4

$\frac{13}{8}$ 69. czekam Dalszych rozporządzeń i zostaję z najlepszym

szacunkiem

Całuję Wasze Dobrodzieja

najniższy sługa

Emil Batkiewicz

Matkę i żonę moją uprzejmy Pozdrowię.

Adres

Freiburg im Br.

Gr. Baden

Kaiserstrasse 145.

P.S. Czy nie znajdzie się pan na stanowisku, umieścić w jednem z pism illustrowanych Warszawskich, a najlepiej w „Tygodniu" Życiorys ś.p. Trentowskiego. Jeżeli tak, to żądanie mogę przesłać fotografię zmarłego i potrzebne materyały.

Freiburg D 23 Sierpnia

Szanowny Panie!

List pański z D 18 Sierpnia otrzymałem. Niepokoi mię nad jistem, że zwłóczeniem listów mogę wam zrobić przykrość dla familii, dla której tyle względności obowiązani jesteśmy. Najprzykrzej wspomnienie Panów przy widzeniu się z Hr. Ordynatem poprosić, o pozwolenie zostawienia mnie jédnego przynajmniej listu, bo codziennej pamiętce Hanusi i mojéj nie czyniłbym zadość.

Mieliśmy razem z moją żoną zabawić tu nie Freiburgu przynajmniej do 1. Novembra, tymczasem wczoraj odbieram telegram z kraju wzywający mię do jak można najrychlejszego powrotu. Z mojej śmierci jednej z bardzo mi bliskich osób, obecność moja rzeczywiście jest bardzo potrzebna, tam na miejscu. Otóż zostawiam żonę moją, bo przy matce,

a sam

407
5

23/8. a dam jutro wyjeżdzam z Zamościem wszelkie uro-
szenia dla zabrania mej żony.

Dla osobistego skommunikowania się z Szanownym
Panem uważam się za najpewniejsze, jeżeli podróż Pańska
do Paryża nie będzie tak nagła, żeby Pan zechciał zawrócić aż
do samego Freiburga. Na przypadek żebym ja nie mógł z Wa-
szą tak prędko wrócić zastanie Pan tu żonę moją i matkę jej
z którymi będzie mógł się rozmówić. Zboczenie to do Frei-
burga nie przyniesie nawet Panu nadtraty w czasie gdyż od
stacyi Appenweier do Freiburga nie wiele więcej jak godzi-
nę drogi kolejej.

Jeżeliby Pan chciał jeszcze raz z nami się skommunikować,
proszę pisać tak jak przedtem tu do Freiburga Kaiser-
strasse 145.

Żona moja i matka jej przesyłają Panu najżyczliwsze
ukłony a ja wyrazy najgłębszego szacunku.

Najuniższy sługa

Em. v Battkiewicz.

6.

6 Oktobra 1869 r. Freiburg. 6/10

Szanowny Panie

Trzeciego dnia po przejeździe pańskim przez Freiburg
wróciłem i ja z Krzeja, niedziwujesz zapewne, że z niego mo-
ich interesów nie mogłem prędzej, a żeby mi nie mo-
żnosć widzenia się z Panem, w czasie jego tu bytności,
miałem bowiem dużo do powiedzenia się i pomówienia.
Listy ś.p. Hr. Zygmunta, które mojej już Panu wręczyłem,
pod tym więc względem, już wypełniają się. Teraz przy-
szedł się Panu, niestety, kolejne zawiścić obowiązek
listów Hr. mat. do wiecznej pamiątce; nie chciałem
wprzódy tego wypełnić, bez porozumienia się z Panem, i wy-
raźnego przyzwolenia Hr. Ordynata. Podsuwano mam i
tobie projekt: ogłosić te listy drukiem, a wyręczony
ztąd dochód, obrócić na wzniesienie pomnika po
ś.p. Ojcu Braciszkowie. Byłbym przyrzekł się w drzi-
wem bardzo położeniu, gdyż mojego tak wielkie obo-

wiązki

7. 47
410

4/10 69 wiązki do rodziny Hr. Krasińskich, nie chciałbym
żeby mogło na siebie choćby cienia podejrzenia, za-
mierzonego zatrzymywania listów, jak to robią inni
w tym przypadku postąpić pozwoliłi.
Napadziście mnóstwo na mnie czasu mojej bytności w Po-
znańskiem, żem wiedział listy, które powinny były stąd
iść natychmiast potem wysłać. Zupełnie między innymi
podejrzewam się niedyskretnego wydrukowania
na bardzo skrzętnych warunkach i bolałbym niesko-
czenie, że poniosłbym tu nie mogę. Przyznasz
więc sam pan sądzę, że rozmówienie się z Panem zrobi-
ć, było dla mnie konieczne. Inaczej [illegible]
cóż pozostaje? Postanowiłem słać listownie otwarcie
się z Panem rozmówić, ufny że mi nie weźmiesz
za złe, gdyż wiesz o ile byłeś dobrym przyjacie-
lem zmarłego mojego ojca. Będę czekał niecier-
pliwie pańskiego w tych kwestyach zdania.

Życiorys

do 69. Życiorys t.p. ojca Branickiego przyjął na siebie Kraszewski. Redagowanie i zamieszczenie w jednem z pism illustrowanych warszawskich przypadnie mu najłatwiej, gdyż jest w ciągłych z Warszawą i dziennikarstwem stosunkach. Prócz tego Kraszewski ma materyały i fotografie, które mu w tych dniach przesłą.

Z pozostałych Księżek nie wiele jest takich któreby mogły mieć wartość dla biblioteki Ordynacji Krasińskich. Zbiory pism periodycznych polskich i francuzkich jako to: Przegląd poznański za kilka lat, Dodatek do Czasu /1856-1860/. Rok poznański, Orędownik, Tygodnik poznański, Revue de Deux Mondes - Revue Contemporaine, broszury emigracyjne, polityki Arystotelesowej stara Księga z Exbibliotheki Czerniowieckiej, oto rzeczy,

które by

711

9.

6/10 69.

Któreby może do biblioteki zdać się mogły,
ale i te nie mieszczą w jaki sposób przesłać,
zresztą prowizoryczny egzemplarz książki Bolesty-
czne Wileńskie i Warszawskie cenzurowane,
który mam z sobą do mojego zabrać możemy.
Wszystkim Panom wyrazy najgłębszego sza-
cunku

Najuniższy sługa
Emil Batkiewicz

Żonie moje i całej rodzinie dobre słowo
K Tarnowskich

10.

5 Novembra 1869. Freiburg in Br. Kaiserstrasse 145.

Szanowny Panie!

List panski z d 30 Pazdziernika otrzymalem z listem Hr. Ordynatow, otrzymanem. Niedoczekawszy odpowiedzi jestem Szanownemu Panu za tak Tkliwe dopomnienie sie moje w miarzych sprawach.

Sierce ze bedziemy mieli sposobnosc spotkania sie, odjazd moj z Freiburga stanowczo zdecydowalismy na 15. t. m. Udaje sie na Monachium, Wiedeń, do Krakowa. Dziś juz wypedzilismy kufer z rzeczami do Myslowitz poste-restante, a jutro pudli z ksiązkami, stósownie do panskiej przedsy pod adresem Friedleina do Krakowa wyprawimy. Jakkolwiek nie sadze zeby Mierzki, przed naszym jeszcze przyjazdem do Krakowa dojść mogły, jednakże na wszelki przypadek, czy nie uważałby Pan za stosowne, zeby Friedlein uprzednio o tem zawiadomił

Pozostaje

Ex 69.

Dowiè. Katalogi książek w dwóch exemplarzach:
jeden zawierał każdy poda oddzielnie znajdujących
się w niej książek, a drugi exemplarz ogólny
z sobą mieć będziemy.
Uprzejmie upraszam Pana, jako znajomego tak
dobrze stosunki Krakowskie o wskazanie mi przy-
zwoitego hotelu gdzieby jmy po przybyciu tam,
zatrzymać się mogli a razem o przesłanie mi-
jego adressu prędkiego którego możnaby Pana
Tatino znaleźć. Chciałbym Dziś że Dziś w Krako-
wie zabawić, i z pożytkiem powszechnym życie-
dzić go gruntownie pod względem ojczysto-hi-
storycznych pamiątek. Może nie prędko nam
tak dobrze sprzyjałoby się przyszłości.
„Wizerunki" i „przedbrzeż" z przyjemnością
ześlę wam Panu w Krakowie dorzecz.
Niezkończenie przyjaźnie za moje rozetrze-

pamię

5/11 69. Panie, napisałem był w przeszłym liście, że fotografię Ojca Bronisława przesyłam, tymczasem zapomniałem jej do listu włożyć. Dziś te wszystkie powiększenia i fotografie w liście załączam.

Teraz niecierpliwie wyczekiwać będę listu Pana, jeszcze przed wyjazdem jego z Paryża, a tymczasem proszę mi wiele pamięci i życzliwości Pana i mówić do widzenia.

Pełen szacunku

Emil Bartkiewicz

W tej chwili gdy list ten zakończyłem, i był już gotowy do wysłania, odbieram pańskie z dnia 4 listopada. Nie umiem wyrazić ile wdzięczen jestem Szanownemu Panu za udzielenie mi wiadomości, że ten znakomity artysta jakim jest Pan Bronisław Zaleski, obmyślił się z gotowością zrobienia mi życzonego o. p. Franciszkańskiego i zamówienia

go w jedwabiu

5/11 69.

go w jednem z najprowincjalniejszych pism emigra-
cyjnych. Pismo p. Zal. ani nadto dobrze nieznanem
jest nikomu w Krajowie, a o dobrych ekstremizmach
jego dla panujących i zacnych zwłaszcza nie wątpię.
Czasu więcej byłoby w Drezdnie, był tam i p. Za-
leski. Razem z Krzyżanowskim byłem w ciągu dwóch
lat osobiście przedstawiał, niestety nie zastałem
w Dreznie, niewiadomo więc zadowolnił się zostawie-
niem mej Karty. Może sobie Pan Zaleski przy-
pomni?

Co do przesłania materyałów potrzebnych do
życiorysu, obowiązuję się dodaniem kopii tego za
pośrednictwem p. Krzyżanowskiego z dodaniem obsze-
rniejszego sprawozdania okresu po 1831 roku, któ-
re tam jako niestosowne wypuścić musiałem,
zam pośrednictwem Pana Bronisławowi Zaleskiemu,
proszę tylko o adres Zaleskiego, gdyż z mojej

Tak jest

jego

14.

5/II 69.

tak już krótkiego czasu, pod adresem generalnym
wysłałem bylobym niepodobieństwo, przyczynam się, że ży-
czytbym sobie Krzyżanowskiego przy takim nawale
pracy, jaki w mieście jest ciągle nie przydatny. Dziem-
czyc, otrzymałem odemnie kilkanaście tych materyałów.
Resztę, mógł Wer. po zakończeniu ich zajmować
lub zaniechać, zawiadomiwszy mnie tylko niepotrzebne
go kilogramu. Sam zaś gotowałem się odwiedzić mo-
jego zobowiązanie dopełnić, prosząc jeszcze Pana
Kalinowskiego po wydrukowaniu biografii o jeden
exemplarz dla mnie, który może za kilka-
set pośredniczeniem pańskiem, skąd się już spro-
wadzić do Warszawy.
Jeżeliby Pan mógł za staraniem że by te ma-
terjały od Krzyżanowskiego przesłane były, prosze
zawiadomić.

Bm

Bukiewicz Emil 44
45

d. 10 Listopada 1899 roku
Freiburg i. Br.,
Kaiserstrasse 145.–

Szanowny Panie!

Za List Pański z d. 19 Października najuprzejmiej dziękuję. Nie odpisywałem dotychczas, gdyż miałem niezawodny projekt, powracając do kraju z moją żoną, osobiście złożyć należne uszanowanie Szanownemu Panu w Poznaniu. Inaczej się stało! Zapraszki, który najchętniej był przyszedł, stosownie do zawartego kontraktu, wypłacić nam w Poznaniu honorarjum za dzieło pp. Frentzowskim, teraz nawet na zaprzątanie moje uwagi zobowiązania swojego dopełnić nie naprzykład nawet dać odpowiedzi. Wątpię więc, czyby i osobiste zjawienie się moje w Poznaniu, na cóśkolwiek przydać się mogło?

Z drugiej strony, w interesach familijnych

wypadła nam potrzeba osobistej bytności w Krakowie. Opuszczamy więc Freiburg najdalej 20 t. m., i dla skrócenia drogi, jedziemy przez Wiedeń do Krakowa; a następnie przez Warszawę do Wilna. – W tak to sposób, pozbawiony jestem, tak upragnionej dla mnie widzenia się z Szanownym Panem i pożegnania Go osobiście przed odjazdem.

Jak stoi z życiorysem, którym Pan byłeś tak łaskaw się zająć? Czy został przepuszczony przez cenzurę, i czy już Pan miał od Lewentala wiadomość w tym względzie? Jeżeliby był już gotów, to przejeżdżając przez Warszawę, kupię kilka numerów klisz, a może mi się uda nabyć klisze stalorytu, która im po odbiciu, zapewne nie będzie już potrzebną.

Przed dwoma dniami za pośrednictwem Pana Janickiego z Paryża, otrzymałem wezwanie od P. Bronisława Załuskiego

do przesłania notat o życiu Śp. Trentowskiego
z których by mógł skreślić biografię w
Roczniku towarzystwa literacko-historycznego
w Paryżu. — Pan Zalewski chciał się sam
porozumieć z Panem w tym przedmiocie,
lecz ja obawiając się, żeby z powodu mojego
ani na chwilę nie zrobić przeszkody Panu
w Jego tak rozległej a pożytecznej działal-
ności, odpisałem natychmiast, że potrzebne
materyały sam bezpośrednio, jeszcze przed
wyjazdem moim przyślę.

W przeszłym swym liście Szanowny Pan
nadmienił, że znajdujące się w nas
exemplarze dawniejszych dzieł Trentowskiego
„Wizerunki Duszy Narodowej" i „Trzy Skrzy-
żowki", możeby chóc powoli w handlu iść
mogły. Ja przyznam się, tabę mam
nadzieję, że to rzeczy politycznie, mniej
więcej pewnego peryodu i drobiazgowych przekonań

politycznych się odnoszące, które jakkolwiek w
danym czasie zajmują, później wszakże
przestają obchodzić – ogólny interes i mają
tylko chyba historyczną wartość. – Bardzo
więc dziękuję Szanownemu Panu
za wyjaśnienie otwartego zdania w
tym względzie. I jeżeliby Pan pomiarkował,
że przez przypomnienie tych
publikacji, przez recenzyi chcieć Kalendarz
pójść mogły, najuprzejmiej upraszam
o szczegółowe zawiadomienie, czy mo
jej [zaraz przysłać] Kalendarz Paulicki za 5 lat
co będę wynosić – ktore to lata i czy
z tych zaraz czy później mam się ucieszyć
z wyciągnieniem wyrachować będę zawsze
dla mnie pożądanej i miłej odpowiedzi od
Szanownego Pana, które zachowam tu wdzięcznej
pamięci – a teraz żegnam Pana
polecam siebie pamięci i życzliwości Jego
i zostaję z prawdziwym uwielbieniem i
najgłębszym szacunkiem
najniższy sługa Emil Bukowski

d. 17 Listopada 1869.

Szanowny Panie!

Korzystając z łaskawego przyzwolenia Pańskiego przyjęcia książek na skład do siebie, wysłałem je wczoraj pod adresem Księgarni Pańskiej do Drezna. Koszta przesyłki kolejej wszystkie to na miejscu opłacilem. - Paka zawiera w sobie 108 exemplarzy „W. Warunkiem duszy narodowej" i 40 exemplarzy „Trzech Skarżek".

Jeśliby można je powoli wyprzedawać, najuprzejmiej upraszam o nadsłanie mi książkom takiej, jaką Pan uważa za stosowną; sądzę jednak dość niską, bo teraz tylko książki tanie postęp mieć mogą

Jeżeliby to Panu nie zrobiło różnicy, przy zdarzonej sposobności porozumieć się z nabywcą drzeworytu do Sobótki, prosiłbym o porozumienie, czy po zużytkowaniu będzie mi chciał go odstąpić, i co to będzie kosztować? Uprosiłbym Pana Janickiego, którego Pan zna, a który w tych dniach udaje się z Paryża przez Drezno do Krakowa — gdzie się mamy z sobą zjechać, o załatwienie tego komisu dla mnie.

Jak stoi z projektowanym nowym wydaniem [illegible] tych dzieł Syrokomli? Jeżeliby te prace mogły do skutku, chciałbym wiedzieć; bo byłbym zdolny się w możności po powrocie do kraju, przesłania Pium pan utworów poetycznych, które jeszcze nigdzie drukowane nie były drukowane.

W niedzielę wieczorem wyjeżdżamy z Fryburga.
W Krakowie - mamy zamiar dni parę zabawić.
Jeżeliby Pan był łaskaw po otrzymaniu mojego
listu, zechciał mnie - zaszczycić swą odpowiedzią,
proszę adresować - poste-restante - do Krakowa.
Jeszcze raz przyjęcie najserdeczniejsze podziękowanie za wszystkie dobro mnie okazane.
Żegnam Pana - i wyznaję że nigdy być nie
przestanę, z najgłębszą Czcią, i winnym szacunkiem
Zawsze gotowy do usług
Emil Kutkiewicz

29 Listopada 1869 r.
z Krakowa

Czcigodny Panie!

List Pański w Krakowie poste-restante otrzymałem. Wdzięczność mą za prawdziwie życzliwe zajęcie się mojemi sprawami, zachowam do grobu. Proszę mi wierzyć że z miłych wspomnień jak z wrażeń podróży z Poznania do Drezna, a potem z korespondencyi którémi mię Pan Tastawicz zaszczycić raczył. Ja przekonałem się jak niewyczerpaną jest działalność pracy dla człowieka, który prawdziwie godnie spełnia posłannictwo swe na ziemi. Przy tej niewyczerpanej płodności i nadzwyczajnej wszechstronności działań literackich, umiem Pan znaleźć czas na wszystko i starasz się jeszcze

w życiu prywatnem być ludziom pomocą we wszystkiem.
Zapewnać nie każdemu dana jest ta moc i wytrwałość
i setkami lat mijają mimo się ludzie tacy zjawiają!
Wzory jednak takie dają nowy impuls i mimowolnie każą się zastanawiać nad sobą samym
czy się też godnie spełnia swoje zadanie
w zakresie prac nad siebie obranem? ——

Od trzech dni bawię tu w Krakowie i nie mogłem
się doczekać Pana Janickiego z którym tu
na 25 umówiliśmy się zjechać. Nie mogł przyjść
cóż to za awarję mogła?
Znalazłem tu w Krakowie jednego z najlepszych
moich przyjaciół z czasów Uniwersyteckich - Olendzkiego
z którym przez te dni zaczerpnąłem wszystkie
nic co cenione pamiątki starożytności polskich.

Jutro lub pojutrze Kraków opuszczamy
Na drzeworyt talarów 5 a na kontrafakt
syfk. 1 talar załączam. Najspieszniej wyma-
nam klizę drzeworytu po wyciśnieniu prześlę
do Krakowa na ręce Kollegi mojego Dra Wła-
dysława Olendzkiego ulica Bratska 153,
a tu mi już dalej do kraju wyexpedyuje.
Jeżeli klisza na nowo będzie rzniętą prosiłbym
żeby w formie była cóżkolwiek różniącą się
od tej co do Sobótki, dla tego że będzie moją
ammunizowaną w klóry kolwiek z pism illustro-
wanych Galicyjskich.
Próbki drzeworytu o klórejmi pan w liście
wspomina, nie znalazłem; musiał wiec Pan
zapomnieć jak wtenczas.—

O utworach Syprokowi pamiętać będę i zebrawszy za pierwszą sposobnością na ręce Pabellion prześlę.

Wysłane przeze mnie pod adresem pańskiej [illegible] gazety książki musiały już dojść miejsca swojego przeznaczenia? Proszę z mi rozwiązać jakie było Pan wrażenie za stanem.

A teraz żegnam Pana – pełen szacunku uwielbienia i wdzięczności

Zygmunt Baltrusiewicz

adress mój w Kraju
über
~~pro~~ Wilna in Lida
Russland.

64
421

Czcigodny Panie!

Korzystając z łaskawego przyrzeczenia i gotowości nayusunia Życiorysu
X. Ks. Trentowskiego, posyłam stosowną do umówienia się: fotografiję i po-
trzebne materyały. Pisałem dość szczegółowo, żeby i Pan mógł użyć
co będzie potrzebne, a wypuścić coby mu się za zbyteczne zdawało.
Materyały czerpałem po większey części z notatek samego zmar-
łego Teścia mojego. Epizod z powstania 1831 roku zupełnie opuści-
łem, zawiera w żadnem razie pozor cenzurę nie zostałby przy tym
Jeżeliby to bez trudności Panu przyszło, prosiłbym bardzo o umie-
szczenie w życiorysie, artykułu Libelta o Pantonie, ze względu już na
samego Zupańskiego, któremu by to może do wydawnictwa przydat-
nem być mogło. Chętnie bym sam ten artykuł wypisał, lecz nie mam
dziennika, a potem nie przypominam sobie numeru w którym był
umieszczony. — Nie umiem wypowiedzieć ile rad jestem że rzecz ta
z pod pióra Pańskiego wyjdzie. Inne Pańskie tak u nas ulubione i
popularne pod artykułem zamieszczone, pobudza każdego odbierają-
cego pismo peryodyczne że się natychmiast chwyta do przeczytania
fabuowego z największym zawsze zajęciem. —

Z prawdziwym zadowoleniem cofam się w przeszłość gdzie mi wol-
no było kilkanaście godzin przebyć w towarzystwie Pańskiem; a nig-
dzie nie spotkałem się z równie sprawiedliwym sądem, o ostatnich czasach,

z bezstronnością godną stanowiska krytyka wyższego
jak w „Ruchunkach 1868 roku. Nie czytałem lecz pożerałem je; bo mi
się zdało że cały teatr działalności społecznej w kraju mam przed mojemi
oczyma. A też fakta prześladowań Moskiewskich z taką prawdą zesta-
wione, na czem innym źródłom tak często zbywa. Tu to wszystko żywo w kolory rzeczywistości-nieszczęśliwej ubrane. Bodajby tylko biedny
nasz naród słuchał głosu Pańskiego!
Rad byłbym bardzo wiedzieć tytuła ostatnich dzieł pod imieniem
Bolesławity wydanych. Chciałbym jeszcze w tem krótkim czasie kto
ry tu zabawię z niemi się poznajomić.

Równocześnie z tym listem wysyłam pod adresem Pańskim dwa dzieła
Trentowskiego „Przedburzę" i „Wizerunki duszy narodowej" To ostatnie —
w rodzaju „Ruchunków". Mam tego po kilkadziesiąt exemplarzy. Jeżeli-
byś Pan uważał, że to jakiekolwiek odbyt mieć może, chętnie bym zbiór
tych dwóch wydań do Składu Pańskiego na lokatę przesłał.
Życiorys sądzę najstosowniej by w „Ostsach" zamieścić, zresztą nie mam
co więcej mówić, gdyż sam Pan najlepiej będzie wiedzieć jak to urzą-
dzić. Nieskończenie wdzięczen będę, jeżeli mię Pan zechce zaszczycić
odpowiedzią a bym czasem przesyłam wyznanie prawdziwej Czci
z jaką zawsze jestem
najniższy Sługa
Eugilijan Buttkiewicz

16 Października 1869.

Adress
Freiburg i. Br.,
Grossherzogthum Baden
Kaiserstrasse. 145.

Nieoceniony i Cnotliwy Panie,

Będąc pozbawionym możności złożenia wespół z całym krajem i całym światem mojego najuniżeńszego hołdu Drogiemu naszemu Jubilatowi będę najnieszczęśliwszy jeżeli dozwolenia dnia tego który zapadły krajowi naszemu przy uznaniu należytem zasług jednego celowników z jednego zgromadzi potrzeby. Stosunki jednak moje wileńskie tak mi kształtują że, wedle wielkiego prawdopodobieństwa pozbawieni będziemy możności przyjęcia udziału w ogólnym obchodzie w Krakowie z Wami Litwinami nadto uczcij Cnotliwego Pana odgadnienia

Przez pośrednictwo żony mojej jadącej przez Drezno niech mi wolno będzie złożyć moje pozdrowienie i życzenie długiego życia dla chwały i pomyślności naszego wielkiego biednego Kraju —

Żona moja chce się porozumieć z Panem co do tych dowodów listów S.P. Zygmunta Krasińskiego pisanych do jej ojca pomiędzy się znajdujących. Po śmierci Władysława Krasińskiego żadnej jemu bez żadnych kwestyi prawo własności do tych mojej należy. Proszę nie odmówić swojej dobrej rady. Jak się ma z księgami przed laty złożonemi przy Księgarni Pawlikowskiej w Drezdenku?

Pełen najwyższego szacunku

Emilyan Rutkiewicz

1 Lipca 1879 r.
z Wilna

Wracając na Litwę jesteśmy już na
samém wyjeździe. Chcę prędko złożyć
Ci cześć dnemu naszemu Panu moje
uszanowanie i pożegnanie a razem
mam prośbę o powiedzenie mnie w parę
słowach swojego zdania.

Przy tej sposobności chcę przedstawić
Panu moje: żonę i córkę, Niech i one nie
będą pozbawione tego szczęścia. Tu-

Żenia naszemu Jubilatowi swojego
hołdu, czego były pozbawione ostatnio
najpierwszy sługa
Emilyan Butkiewicz

22 Października
1879 r.
Drezno

cytować. Np. po śmierci Mikodema Orzeszki, żona nad [illegible] majątku w [illegible] wniosła bardzo ciężki i uciążliwy [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] po 10 kopijek. [illegible] z rozkazu [illegible] [illegible] majętnem [illegible] [illegible] Chociaż [illegible] [illegible] majętności [illegible] [illegible] [illegible]

Co do sprawiedliwości [illegible] i wargowie gminnych [illegible]
Włościanin z [illegible] wioski sprzedał na wsypie wora za 16 r. po najdaniu [illegible]
włościanin zrobił we dworze 3 roboty i zażądał [illegible] [illegible]
i je[illegible] [illegible] za wola wzbogaci włościanin [illegible] [illegible]
przysłałem, niedługo o tem że jeszcze w [illegible] sprawie [illegible]
[illegible] tem zdecydować że ewór powinien zarobione pieniądze [illegible]
dworowi zwrócić. Pieniądze natychmiast do kancelaryi [illegible]
niechcą wola oddał przysięgły do [illegible]. Pośredniu wedle prawa [illegible]
[illegible] ani zarządzał ani zarządzać, ale u nas wójtowie prawa nie byto, więc [illegible]
za zalecenie by wola nie [illegible], a pieniądze [illegible]

Starszyzna [illegible] [illegible] nie rozumiał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] powinności [illegible] a rzeczywiście [illegible] [illegible]
jednego z nich [illegible] a następnie skazówkami [illegible] do kancelaryi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], który w czasie [illegible] [illegible] we dworze [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Tem list do Archyereja Kotubowicz. [illegible] [illegible]
list [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Bydgowie 12d.

427

65

Drogi Wuju,

Serdecznie proszę przyjęcie szczerych życzeń przy nadchodzącym dniu Jego imienia, — zdrowia głównie, które pomimo złych chwilowych warunków dobry Pan Bóg podtrzymać raczy. Na przedłużenia użytecznej i miłej Wszystkim pracy: a może znów kiedyś losy powiodą się Nam spotkać. Dla porównania dni w Lins z niemi przepędzonych, które na nie zawsze zostawiły wspomnienie. My tu pędzimy dni stosunkowo dość ciche; dwudziestoletnia moja praca dążąca do odtworzenia fundusu i zapewnienia sobie i swoim bytu, idzie z wielkiemi, choć trudnościami skutkiem niezależnych od nas powodów, a dodając do tego ekonomiczną od dwóch lat stagnację, są chwile w których jeżeli jeszcze nie zwątpienie to jakaś wewnętrzna rodzi się niepewność czy wobec tego wszystkiego usilna praca i energia potrafią nas ochronić od cofania się, wtyl zamiast na przód postępować. Atmosferą czasu, — moja trójka rośnie, starszy

mają rok dziewiąty, pora myśleć o bakalarzu i nowym mundurku.

Wszędzie nie wcześnie, chciałoby się, jak niedawno zasnąć i nie myśleć, ale ponieważ to nie możliwe więc co mniejsze zamiast męczymy codziennie, a Wszechmocnej niech Opatrzności Łaskawość kierunek.

Polecając Siebie i twoich serca Kochanego Wuja miło mi jest zostawać z głębokiem uszanowaniem i przywiązaniem

Do Bychowiec

3/15 Marca 1885.

Zofia. per Prozaina.

Drogi i kochany Wuju. Życzę moje, to winszowania i najszczersze życzenia z - nieszczęśliwego nadchodzącego dnia (Boże daj aby wysłuchał) z tych prośb naszych, zniewinięcia, zdrowia, ubarwienia w wszystkości różne i wielkie dobro - całuję Rączki Łaskawego Wuja. Wdrodzeja i wstępuję nasze pozdrowienia. - Wanda Chaptarowicz

Sudowicka Emma 435
427

Kochany i Kochany Wujcio!

Kiedy pół roku temu serdecznie cały
sobą głosem odzywałeś się i życzenia
Twoje — ja wiedziałam
bo czułam to, iż Bóg dobry da mi
czas drogi, abym [illegible] i przemówić
wypowiedzieć mogła to mi serce mo-
wiło dziś nasz godzin dzień Wuja
czytała — Słowo musi być [illegible] zam-
ilczeć nie wiedziałe — niech więc lepiej
odzywanie moje będzie tylko echem
drugiego, tego dni pierwsze Ob-
bra [illegible] będzie [illegible] prośbą
prośbą do Boga, aby dzieci nasze
jak nasz [illegible] pod opieką nas-

= naszego

Spiora, które tak jasno mnie
drogę znaczyło

Śród godziny moich, oddano mi tu
Dobri, mniej w nim mocy lecz
mniej sprzeja a według mnie do
najpiękniejsza niejścia ozdoba,
Całuję serdecznie Boże Rocha
moja Wisia zostaje
najprzywiązańsza siostrzenica

Wanda Bychowska

W 2 Marca 80

Stockholm —

Szanowny Kolego —

Stosownie do życzeń Waszych przesłałem Wam z dzisiejszej
wiadomości sprawozdanie Ubocznych Urzędów a zgoła całą naszą korespondencyą —
Nie piszę obszerniej do Was gdyż wiem że Wam obecność moja
na sesyi sejmu dostarczy wiadomości wszystkich — mniejsza o brak
naszej co do mnie osobiście przestrogi — bo cóż dziwnego z mojego
postępowania gdy ojciec nasz na dniach przyszłych i na zawsze tu
przybywać zamierza — Wszystko to co mogłem protegowałem bo samo
tylko Hrabia [redacted] do Chrystiana — i dobrze zdaje się wszystko
i przeciw oczekiwaniu [redacted] Ubocznych jest w sesyi nie przeciwnie —
Na zgromadzeniu mieszczan nie było obrad dla przeciwienia — bo
czyż Sejm obradzi o tych przedmiotach — czy powtórzą zdania
wszystkie bez celu i bez potrzeby — bogaci dziedzice radzi
że nic się [redacted] nie zmienia — i zapłacą [redacted]
nad swoje — i ręczą Sobą, przeciwnie spodziewam się
nic zakłócającego Obrzędu —
[redacted] Oprócz tego wiele Ubocznych prolixe opisze i sprawozdanie
Zięcia [redacted] naszego domowego przesłane Wam Child —
Wszystkim Ubocznym [redacted] tak Ubocznych Urzędów sobie Sądzi cała
Szwecya zajęta a wasz to [redacted] obchodzi bo mnie —
W przeciwieństwie zgasłego Króla Karola XIV Ubocznego tak
obchodzonego całego narodu — czyż bo wtenczas tłoczyło
serca — Dzisiaj Patryotyzm [redacted] Ubocznych
tych zgromadzeniu Króla sobie dzisiaj — mówią że Ubocznych
Ubocznych pod obcej cenzurą — Ubocznych [redacted]
tych na bezwinne nie bolesne powtóz i wal czemu — ale
obchodzi ich nie [redacted] obchodzi i nie ma
w całej zmowie tego ducha — Chodzi tylko obchodzi
i przeciwnie czy się uda — czy Ubocznych wypowiedzą
Szwecyi — i zapłacą Duńczyk i nie dowiedzą się
o niczem przeciw Ubocznych nie dowiedzą się i zapłacą
przeciwnie —
Ubocznych [redacted] chcą się czy się nie dowiedzą się
przeciwnie — co przeciwnie do dnia przeciwnie i zmiany
obchodzą — chcą się nie dowiedzą — przeciwnie
i [redacted] Ubocznych — Cały ten czy się przeciwnie
i czy musi obchodzić się — i obcy obchodzą
Ubocznych Ubocznych Ubocznych i
obchodzą nie dowiedzą się Ubocznych
[redacted] przeciwnie —
Pomimo tych chcą się [redacted] Ubocznych
Sobie nie dowiedzą się nie dowiedzą się czy się
dowiedzą — ale czy się tych nie dowiedzą się
[redacted] [redacted] dowiedzą — przeciwnie
bardzo wielu dowiedzących się — Ubocznych
obchodzą i obchodzą się — i obchodzą się
jako [redacted] przeciwnie do [redacted] przeciwnie
[redacted]

44 — 2000
200
2200

Pomniky Wlosowe zielebuntowe cielkowicze i Drzewcowe
Dla amatora antyky pamiatek

Ziet Dzieci obywatel przedmioty najdawniejszego zakonu
Wlosow przyjdzie czasu zdobyty tak zwane prywatne
miejskowie Kraka - pomniky dawne znajdzie sie bron
myslowska - Wlandyn nowsze pieknosy z czasow Swidnowcow
Krzyzy i guzki barwne zbiory fajek odrobiny zyta i
Kamieniami - wiele pamiatek historycznych stanowiskowej
i Kurdesow drobiazgi i wielkiego rodzaju

Ziet czwarty - Porcelany i fajansy - Gresy - wazony
i Wazony w Kolory prawni wszystkie ze wsi Kow fabrykowi
~~antyczne~~ sa ~~przedstawione~~ reprezentowane sa anty
chrzesc -

Ziet piaty - zawiera staroswiatowej kasty - i Kosciuszki

Wiek 6 - Marmury - zgrzyty - pomniky Wlosowe stawnie
stoja Kwiata antyczne zwierzchnie - przyczyna wyroby
Porfirowy i granitowy jak Wazony ogromnych
rozmiarow Kolumny stanowiska zwonkowe odrobiny Pataca

Wiek 8 - Obrazy olejne i Akwarel. Ile Mamon
przyjdzie czasu zdobyty Flamandzkiej Wlosowej
miejskowie ~~wenecko Kroskowskiej~~ Krol. Lwowa
~~do Wlosowej, Krol Kwiat - jak Kwiatowy~~
~~Antwerpskiej przyszlosciowe~~
~~jako Wlosowej i jako Kwiatowy Antwerpskiej~~
dla Wlosowej, jako do Holenderskiej Krol Krowy
~~Wlosowej jako~~ ~~moja~~ ~~uprzejma~~, zgrzywiony Antwerpskiej
~~Wlosowej~~ przedstawiony - Flamandzkiej zdobyty
Wlosowej. W Brzozowym tym obrazie znajdzie
przy Kwiatowy Wlosowej Malowidla S. Ruysdala
Jeden Ostade i Mehu - Hobema
~~Claude Lorrain - Poussin - Rubensa~~
~~Dujardin - Cuyp, Archer~~
Netscher. Regemater - Heem Backheyen
Claude Lorrain - Bueker - Mierisa
Du Jardin Cuyp Archer Lampi
Richardson Ac ch ~~Wlosowej~~ i ~~Flamandzkiej~~ mile
historyczne i cajmujace prawdziwy zdobyty rodzaj

Odpowiedzenie i oświadczenie wszystkich obecnych Urodzonych
Prawnych gości na nadesłanie nazwisk Pana Komendanta
Burkowskiego — [redacted] i
Jemu rozporządzenie nazwisk z [redacted]
[redacted] z Wileńskiej zasady wyrażony
Jmości do Sejmu — i [redacted]
a mianowicie [redacted] Wszystkich i każdego z osobna
[redacted]
[redacted]
12 [redacted] zamiast Jabłkowskiego
Jego robić rachunek i zapisanie przyjęcia i dać
Jemu i Jmieniu Jej Wielmożności Pani Jabłkowskiej
W. Jakby ułożony Jej wyraźnie nazwisko wskazała
kogoś Obywatelom — Wielkolanicki zgromadzenie
Obywatelskich zapisywać nazwisko — albo Jej pozostawić
Jej wolnemu wyborze — zgodzili się większością
głosów — Sąd Pokoju wzięli za podstawę
Zasady nadesłane nazwisk obecności mocy — jednomyślnie
dobrali [redacted] Sejmowych —
a mianowicie na [redacted] i [illegible] na Pana Pułkownika
Ludwika Jej mocy Potockiego Wielkiego Pułkownika
i Komendanta Wojsk Jej Królewskiej Mości
Jakuba Jabłkowskiego — [redacted]
[redacted] Jej Jego Pana Jabłkowskiego
na pierwszej Sesji Kolegium Sądowej
Jej Obywatelskiej —

H. Burkowski — Stockholm
Fabbobstorg Nro. 3.

Pozostaję z wam nieznanym Korespondencyą
Prosząc te Kwiaty ukłonu stosunku o Jej
wszystkich mających się mieć Sejmowych tam innych
Obywatelach ewentualnych Obywatelach — pozdrowienia
i nad Wirtuy Wasky Lubo Obywatelu
z Wami Braterskim uściskiem [redacted]
i Obywatelskim Pozdrowieniem —
[redacted] mieniu mocy ujemnej
Braterskie brata Pozdrowienie

Warszawa - Aleksandrya 4.
12/1 79

Czcigodny a mnie wielce miły Panie Józefie
Dobrodzieju!

Do rozpamiętego zmachu, który Wam w lato julio-
we ustrone, ciężkiej pracy i poświęcenia bez granic, wzno-
szą nietylko swoi ale i obcy - niech i mnie wolno
będzie dotrzeć skromnej cegiełką. Nie ceńcie jej
może małej zasługi, lecz bierzcie na serce szczere
i gorące, które u stóp waszych składam, to w ca
moja stara chatka bogata. Trzydziestoletnia
natura zmęczona, zaniepytnie, a najmilsze dla
mnie wspomnienie, chwil niektórych aby się zacho-
wać może w Waszej pamięci - ośmiela mię
do tak zuchwałego kroku.

Nagłe pomiątkowe pisanie obrodem temat
ze stron wspólnych niegdyś nam obydwom, które
umilowaliście, sercem zaś i poświęceniem Siebie
orcić i kochać nauczyli

Pragnąłem z duszy ten mój mały upominek przesłać na stały godowe; aby w ten sposób pamiętnikowy niedostatki nieco wynagrodzić, uczynić godnym Waszej Szanownej ręki przez dobre wydanie, ale niestety, ad impossibilia... lub inaczej mówiąc językiem naszego a ukochanego przez nas ludu - "na stupost' a takowie Syda?" - i zmuszony byłem pominąć "Mirę Tadż-El-Tekra" w Kosiach, które posiadacie bez wątpienia, więc nie powtarzam, a chlubię się przytem iż dostąpiłem zaszczytu czytać u Was "Greckų Katarzinę"!!

Jeszcze raz mój zacny i miły Panie do nóg się Waszych ścieląc, proszę Boga o przedłużenie w dobrem zdrowiu i powodzeniu drogich dni Twoich na pociechę i pożytek naszego narodu i ludzkości.

Służby moje powołując w pilnej Waszej łaski pozostaję

Piotr Jaxa Bykowski

Wielmożny Panie Dobrodzieju! —

Załączający się Listeczek Wć Buszyńskiego służył mi za rekommendacyą, bo nie znajomy, nie poważyłbym się pisać do Pana Dobrodzieja — a chcąc pisać, i skommunikować różne wiadomości mogące się zdadzą do Rachunków i innych szacownych pism Panskich —

Więc nie tylko Listeczka wyż powołaną dlą się rekommendować, ale przypomniawszy i tę okoliczność że w roku zeszłym miałem honor bydź w Pana Dobrodzieja w hotelu Polera — widziadrając, że wracając z wyjazdu z Sadzyna, widziałem się z Prałatem Panskim w Cyrulikach, Pałacem znając mnie jeszcze z stanów, i dłuższego pobytu w Mordach, pobacił mi abym Panu Dobrodziejowi, o tem dał actal mie wiadomości, a zarazem powiedział o approbacie fotograficznym —

W roku 1863 administrując dobrami Willanów, byłem przyaresztowany w Willanowie, a w roku 1867. z więzienia jako austryjacki poddany wywieziony do Tyraliwa (bez dozwolenia powrotu) odstawiony zostałem —

Że mieszkam z żoną, i dwoma synami w domu własnym przy Ulicy Wesoła № 32. —

Żyjąc w Śmogrzejówce a mianowicie pod samą Warszawą od lat 20 przyrzekłem się więcej do Tamtych ludzi, — bo też i inni ludzie dopraudy! — tu w Krakowie, choć to rodzinne moje miasto, i w Galicyi drżyniu jakoś duszno, chci niby więcej miejsca i wolności — nie gniotą nas tak z góry, ale gniecemy się sami — przeciadzamy się sami — szkodzimy sobie — a jednem-cieniu jakiby dla zamydlenia oczu i sobie i światu całemu, powstają coraz nowe towarzystwa a wszystkie pod szumnym hasłem dobra krajowego

W Szatkach, pokazuje się że to nie prawda — wszyscy mówią o dobru krajowem! — lecz robią co robią? — i dopiero sądzą, a pokazuje się nawet, że krajowi szkodzą — Ot, próżność — a lenistwo, lekkomyślność, letnie-wahanie —

Chłoszczesz Panie bardzo sprawiedliwie za to w swoich rachunkach — czytałem je — jak wszystko co z pod pióra Pańskiego wyszło — podpisałem, bo prawda święta wypisana tamo Galicyi, o Krakowie — zajmują się za to — krajowcy — bo co to jest nie mieć w sobie szlachetności, kogo Kraków za szlachetność uważał? —

My tu wszyscy jesteśmy znakomici — choć się drzemy, nie przyjmierzają jak psy. pomiędzy sobą, a ogryzamy kości, bo nas nie stać na kawałek dobrego mięsa — a jak to pamięć prawdę w imię naszego pro-

zytku.

to Kamieniami na niego, a niem a niem Kamienowiać, to błotem — potwarzią w czem niemiłemu oddaje tu usługi Liverpus dewotek z swoim duwódzca. Kiem Go: i innemi —

Wiem ja dużo więcej, chociaż nie chodzę za tem, ale się to jakoś do mnie zdazi — boli to — a słuchać tego trzeba — a i patrzeć na wiele —

A więc, tem co wiem, chciałbym się za W. Panem Dobrodziejem podzielić dla tego, że zrobisz Pan z tego użytek, jakki za wtajemniczy uważać raczysz — A zatem w imię tego powyższego, gotów jestem służyć Panu Dobrodziejowi, i na powiastek wyprawiam o Łaskawe zamiłowanie mnie, czy na chwilki Panskie za rok 1868 czy zamknięte, lub czy jeszcze mogłaby się w nich pomieścić wiadomość o Szkole rolniczej Cieszkowskiej pod Turakowem? — a w takim razie przyjemnym przestało Panu Dobrodziejowi objaśnienia, jakie to Kamitek ze szlachty złożony, a mający nad tą szkołą zwierzchnictwo, ordynacja i punktualność, obywatelskiej dobrowolnie na się przyjęła pieczy —

Z głębokiem Uszanowaniem —

Sługa Wiktor Bylicki

Turakowo d: 6 Grudnia 1867

Ul: Wiosła N: 32: w Poznaniu

№ Polski

Kraków dnia 2 Czerwca 1870

KOMITET STOWARZYSZENIA
wzajemnéj pomocy
SYBIRAKÓW.

Szanowny, Kochany Panie!

Z polecenia Wr. Moszyńskiego, przesyłam Panu Dobrodziejowi egzemplarz tragedyi „Car Fiodor Iwanowicz" — Dawniéj Pan to dzieło przesłał tłómaczone, na Kamczatce, stowarzyszenia sybiraków, którego jestem przewodniczącym. — z dzienników naszych wiadomo Panu o celu i działaniach tego stowarzyszenia — Levi obok tego zbieram ja się dawno pomału do Szanownego Pana napisać i o radę prosić, ale od czasu b. j. od 17 Maja roku zeszłego jak zwykle zajęty to stowarzyszenie, tak wszystkiem się do roboty, że dopiero dziś czas mi się znalazł i chciało, i myśl mieszać za mieszaczem, a ja się nie mogłem się zabrać do napisania — w czem ta wina, że przetarmoliłem pisać obszernie, a teraz pokarzeje się, że można było krócej a przecież — lecz z drugiej strony i to prawda, że obcy mam więcej materyału jak mieliśmy dawniéj — Otóż raz Szanownemu Panu Kochanemu wszystko wyłożyć się w mojej relacyi — —

Zaraz gdy wybierający powracali zaczęli, „i włościanie się po mieście i dworze" (i jak to wyrażenie nieżyciowe.) utworzył Magistrat Komitet z obywateli Lipnickiego, właściciela hotelu, i braci Kupców: Emiardowskiego, Wentyla i Fahra — a to w tym celu, aby włościanie się wybierający już do nich po wsparcia udzielenie byli — To wsparcie wydawało się z opłat przez obywateli miasta dawanych Komitetowi, jak się daje pewne quantum do dyspozycji, a wydaje się na to bilet, i przybija na drzwiach

jakby ostrzeżenia „ że tu drziadow nie ma nie dają „ —
Powiedz żyw, ograniczał się na tem; że Karaimow z przyby-
wających z syberyi i legitymujących się paszportem Rzą-
dowa austryjackiego w Warszawie, dawano dtr: 3. wyra-
zicie, trzy, a na paszporcie w dobie zapisywano „ otrzymał
wsparcie „ i podpisywano Gwiardowniczki — i idz dalej! —
Na ten czas szedł ten sybirak z trzema rekomendacjami, póki
ich nie przejadł, albo nie przepił, a jak przejadł, lub
przepił, zachodził do szlacheckiego dworu, stanął w sieni
trzymając paszport w ręku, dopóki go przechodzący lo-
kaj nie zobaczył, i do Pana, (z rozumie się:) Pana nie za-
stał — Ale Pani Pan widzi, że napisano „ otrzymał
wsparcie „ a nie wyraziono że tylko rekomendacja - więc
oficyant improwizowanego lokaja — lokaj zbeształ sy-
biraka, a ten poszedł za drzwi, i znowu szedł dalej;
bo jeść się chce, a groszа nie ma. —

Przecież byli i tacy, co dawali, i jakąś przytułili,
nieszczęśliwego znękanego tułacza — ale ci nazwano
rychło się znamu pseudo-sybirakow, lotrow i prawdziwych
włóczęgów, co nachodząc dwory i żebrząc, podawali się
za sybirakow, plotąc historye o syberyi, której nie tylko
że nie widzieli, ale nawet geografi czego nie mieli o tem
pojęcia — Niektórzy z takich, dopuszczali się dziwactw, kra-
dzieży i gwałtow, a wszystko zawisło jeden iść na bark
sybirakow, których kraj uważał za jakąś nową pla-
gę w dalszym ciągu tej niesłuszney rewolucyi przez zdra-
cow kraju i nieprzyjaciół porządku i cywilizacyi zburzo-
ney (item, dowcipne niejasne zdanie:) —
Warto wzmiankę o tego, że sybirak bat się przyznawać
~~do tego~~ że był w syberyi, bo to była niekiedy za nedzn-

mendnya /

a w to miejsce podawali się za wybranców tacy, którzy niczem innem nerekommendowali się nie mogąc, wzięwali tego w celu wiecowania — Położenie zatem stawało się coraz trudniejsze, a ubliżające w obec nadziei swoich dla tych, w po latach niewoli i strasznej poniewierki wracali —

Widząc to, i zrozumiawszy, że im dalej, tym coraz gorzej, powstałem zawiązali Komitet, nie nie prywatny, bo też w obec zlękłonej mary rewolucyi szlachty, wiadły powiał powietrzany, lecz Komitet za całkiem rządowy —

Zrozumiałem, że po strasznych jakie Kraj przeżywiście przeżył, potrzeba nim podawali się do nowej niepotrzebnej rewolucyi, nadzielali nie włóczęgi, nie przybłędy, nie nędzny jakie podają, ale ludzie pracy, ludzie w cieniu, których cała wada chyba powinszenie dla sprawy złej przeklinanej, bo upadłej z braku cit; ludzie zawodowi, ale sprawy której Instytucje byłyby bohaterami, gdyby nie była wada —

Tu szło o to, aby Kraj wstrząsł się powracającą ku życiu nie przychodzą bydź ciężarem swoim rodakom, nie pragną żebrać i upaństwowić na niedasiętych lożach, ale jak pracowali pierwiastkiem, i Kandy żyć ewi miał, a stracił, bo znowu chcą pracować i bydź wyłączeniu —

Z tą ostatnią uwagą udałem się do V. Bobrzyckiego delegata Namiestnictwa w Krakowie, oświadczając; że gdyby wyjaśniał dla nas urzędowe oburzenie, to ja podejmuję się, pracy w stłumieniu powstań, w zamian za nie w tym celu obszernej z Galicyą Korrespondencyi, a stanowczy na cele stawa rzyszenia, ujmę kawarzyszów moich w pewien rygor i ochronę zamienia zwiążę, gotów jestem nawet zaprzysiądz pewien rodzaj Kantrolli jakiej policyj, czuwającej nad ich postępowaniem, aby żaden z wybuchnie pierwiu prawa Krajowemu się wystawiał, a wystawiwszy obowiązku —

pełni je uczciwie i gorliwie ze względem na huńor stowarzyszenia
z zarzytem własnym, chuć zwłaszcza majątkiem jakiś inszemu
chwały w Krakowie pośiadam, że stowarzyszenie to dzieło
wiata jedyny i jawny cel, pomagania sobie materyalnie z
dobrowolnych Kraju ofiar, i wzajemnych między sobą sta-
del, a głównie w pomieszczaniu w okolicznościach ludzi wedle ich
zdolności — Sądzi Delegat dobrze to przyjąć - statuta nasze
przychylnie przedstawić, i wydaliśmy zaraz[y] ministerstwa

W pierwszej więc odezwie naszej do Kraju pod dniem 25
Września r: z w dziennikach zamieszczonej wyraziłem nasz
program, prosząc obywateli tylko o spokojność do dania pracy
a zarazem uprzedzając że nadzór cywilny żebrzy nie potrzebuje
bo samiście obowiązki temu pracy nie wyjęła dawcy nam to dzieło
skromne utrzymanie — dałem zaraz do wiadomości, iż kandydatów
z cywilnych pośiadam to dzieło na drukowanym blankiecie
samiście pośiadczenie — a kto tego nie pośiada uważanym
będzie na na ostatku i wtórego —

Tym sposobem odjęliśmy możność pseudo: cywilnym wy-
szukiwania Kraju — wywdzięczniśmy odezwą uległościowych, a po-
trzebnych nam sług i officyalistów, zachęciliśmy do szukania ich
w domowe, który ministeryum zaadresowano — Zwalam
ja dobrze brać moich, i wiedziałem że im potrzeba abrolacyi
z Wiednia! — „Mnie to było ani zle, ani niebezpieczne, bie-
dy Wiedeń na to pozwolił" — rzekł jasna! — i Kandy jak obo-
watel lojalny, nie wachał się skreślić słów Chilla wyż: „Po-
„trzebuje oficyalna — jeżeli jest człowiek uczciwy, rzetelny,
„pilny, zaradny, zdolny, nie pamiętający się na jakieś
„sam zasługi w Kraju, a nadewszystko zwłaszcza, przez
„nie go przyjęci - przez Sąd rewolucyi i wiek." —

A ja w te pełny ufność „Jacnie Wielmożny Panie!
„Mam zaszczyt rekommendować Jwm Panu

a dawałem sam wybór ludzi aby imienni zachcieć – przyjmowali bicdadzi służbę za bardzo małe wynagrodzenie, za ile chciał sam szlachcic. byle się pomieścił – ale co to! pomiędzy powracającemi jest 2/5 Kongresowiaków i Litwinów którym się udało ujść za Galicyan, więc najpierw Kongresowiaków i Litwinów przyjąłem —

Ci mi bowiem szlachta sprzedawała że to dobry towar, a ja tymczasem sypię im „Panie Wekslowy Panie!“ — a Marszałku, a Sędzio, a Pole — a deputacie — dalejże pisz o dobrym do Rad Powiatowych z tytułem „Panie Wiel mowny Prezesie“ —; do rad Miejskich z tytułem „Prezesie Rady miejskiej, — albo Wekslowy Panie Prezydencie, chociaż niektórzy byli swoimi Prezydentami Prezydenci się w błocie na ulicach. — Namalu przez różne dziwolągi w Krakowie (których to w Krakowie Boże odpuść na kupy:) zawiązałem korespondencyą z Panami wpływowymi i dałem im, że pomieszanie spowodowane było obudwóch innych, i przyjmuję przeciwdawania mieszającego naszej miary, bo jakoś mi dało się obudzić sympatyą i jakiejś uznania dla tych nieszczęśliwych zarobitków —

W miarę pomieszania ludzi i nabierania do nich smaku i przekonania, zacząłem pisać nieciężkie sprawozdania wymieniając tłuszy obywatel w swoim majątku pomieszkujących, i zarazem Księdza || za dany sprzedanie do prasy i t. p. — i tak pomału – pomału coraz więcej zgłaszano się do mnie z żądaniami, a w miarę tego zacząłem do pieniędzy stawiać warunki, żądając wypłaconych pensyj, i wygód — więc zamiast dawać choć bardzo mało, ale zawsze nieustępowane pomieszałem Dziesięciu Kongresowiaków na pensyj złr. 200! — nieszczęście z tem Galicyą — ale dość jeden, to dość i drugi — a dla ciągu[2] — to dość już tych pomieszań —

Osobno zrobiłem odezwę do rzemieślników w Krakowie i Galicji. Wręcz nadsyłają mi adresy rzemieślników, lub pragnących mianowicie ich rzemiosła do nich rekommenduję — Swoją drogą udałem się do Kongregacyi Wspiecznej, i umieszczam subjektów do handlu — nawet chłopców parobków — potrafiłem wszystkich zainteresować wybieraniem — opuszczającą mnie Leatę Matrzejowską, wprawdzie w Czerwcu r: z. do wujostwa na wakacyach — dopiero peregrynacya za amatorami — Ej chłi na wycieczki! — pozostawał Skarupka, powiedziałem do niego i nadesłałem mu talara go z Kamplementami, i wielkim wstydem dla naszego stowarzyszenia, opiarował Leatę „za tak pożyteczny cel“ do Cerptatnic — Erej przed wakacyami wypłaty nam 1,111 Złr. czystego dochodu — Rozdzielimy przyjemnie z Wami ~~do~~ budżetów zarządu publicznych Matrzejowskiej — ja sam na ścenę wypuściłem jej Wiewiórę, bilkiet przy grzmocie oklasków — Gdy wyjeżdżała do Warszawy wkradłem się w bilkiety i wprawiałem na kolej z muzyką — Ci piszała, takę się zprawiłem awaryą — ale to nic mi o to, aby o nas gadano, że kto się z naszych wybierałam, to go radzimy do góry taki, że wiłą go wszyscy — bo w Galicyi nie trzą zatrwać Radnicka, i wzięli do trybunalizia, a machać im uciekniemy, chyby pod sam nos, - tylko nosa samego nie nadwerzą jak, to jak dobrze! — Gdy wyjeżdżały się fundusze pokazałem tu taki bal w Kamienicach, jakiego Kraków dawno nie pamięta — Tu jest arystokracya przewarzenie wszystko wziął — nawet P. A. NOWE. pili zdrowie wybranych — tu jest mnie się Willa dymków z trybunalizia dostało, i jeszcze taki dostał pewno że oprócz biorą się wydatków mamy 2,100 reneckich w Kasie oszczędności chat długiego nie mieli jak czytelnicy. —

Ale cal zwolnił zmuwu ćwiętego duchodu 1500 Złr: Mejscl wydał dźierżawca Lwiclu wziął za sala Złr: 200 – lecz mimo to ubrawszy cie we frak, zamiclem sam do miesiadania ~~zamu~~ bilet, za ktury dał Złr: 200, to jest tyle, ile wziął za salę — Dalejże go tedy w Gariety! — i niebawem zaczęto nadsyłać po 25 a nawet po 100 reńskich za bilety, i inne mniejsze nadwyżki — Niedługo potem urządzilem fantuwą loteryą ktorej jeden bilet Szanownemu Panu przesyłam —

Mając jiż jawne ~~ubawiania~~ zabawiania w Krajowym mym mieniu w radamin do Delegata, ile dotąd ludzi ubraliśmy wtaczym duchu, ile utrzymywaliśmy na siołach, za mim najscie obstali, ilu ludzi i w Bogo pamiętało się Staraniem naszem, – upraszialem zatem, aby uwolniono nas od takiey loteryiney, ktora w tym razie wynosiła Złr: 400. — Wysza Swiatna ne Rząd apelowałem, fiskalny względem wszystkiego, co sie dobrem dusiania zowie, uwolnił nas od taksy, ze względu „na wiyboczność i humanitarny kierunek stowarzyszenia"

Zachodziło pytanie, czy Galicya wydaje biletow 1500 po Złr: 2. ? — Więc uchwaliem nazwisko wszystkich ludzi meskiej i niemeckiej płci wpływ w Krajowych mających, i odznaczających się patryotyzmem, i chętnych do pomocy, i do tych, jak nazwiska do wszystkich marszałkowskich zawiadomień wydałem litografowane odezwy kturych jeden egzemplarz załączam —

Co jiż najlepszy otrzymałem dowod, bo nowiąd nadsyłają pieniądze nawet z nadsełkami za przesłane im bilety, i dotąd jiż, mamy z tego zysku 1,700 reńskich a mamy na widoku jeszcze Złr: 1,300, gdyż wszystkie bilety przyszłe zwrotały. —

Rondbal zatem, w ciągu jednego roku otkarat się bardzo
emetinym do tego stopnia, że żadne inne chuwanzy rzeź
w całej Galicyi, nie cierpy się takiem pomadrzeniem, a po-
mnożywszy dotąd ludzi w obmurowaniach na wiś; przy
Galanykach – na mance w wiemiwiatach, przy Dolci - przy
dwojgach, ogołem 481. — Listów z Galicyi w sitkach
miesiąc mnajdują się ich nie mam 776. — Mamy z nich
myśl ogólną statystyki rozumu galicyjskiego, ale o tem
mówić nie pisać nie wolno — Mam też takie listy —
„ Sybirak Któregoś mi Pan na obiadunia przysłał, jest
„ wdowy i pilny ortowiek, ale ciż z tego, kiedy mi ludzi
„ demoralizują - mnożyć chce nad robotą bez bijia, i dla
„ tego go ludzie nie cierpią — a kiedy go o to upomniałem
„ emitat mi odpowiedzieli „ że uchyli sobie z dyby bijia na lu-
„ dzi wzywać „ - dobry ortowiek, ale głowa przewrócona „ i t d. -

Inny mnóstwo takt pisze — „ Pewnie o obiadunia, ale
„ żeby sam ciął w polu, bo to lubię, a pomieważ w mnie nie
„ ma w co do roboty, wyrzuciłbym sobie takiego chłopa mnieć
„ siekierką robić — płacą złr: 80, a jeżeli nie dobrze sprawia
„ będzie to przynoszą przez lato trzymać jednę sztukę krowy.

Na to piszemy teraz i odpisuje, że mam obiadunia zdro
wego, który mnie mnie robić siekierka, jest równiez mam dobra
go ciesla, który nie ma na gospodarstwie, lecz jest tu
Do znajdzie się odpowiedni szyszkinów Pańskich, niezamieszkały
takowego nabychmiast przedstawić „ —

Mam też na pewnych serca i listy
bardzo mnóstwo np. „ płacitem ja mnie:
„ Ale obiadunia złr: 100, ale zgłosi dobry
„ mi, chętnie ofiaruję 150 i stół „ takem że mnie „ —

Inny pisze o Nauczyciela na wsi, i prosi ada —
„ Wiejscy nauczyciele nasi, to wiemy, bezmyślni, i bez
pojęcia mysłowego swego
pomocy — mnie dzieci uczyć
i pisać

„ a tu idzie o to, aby ludzi nauczyciel po na srebrze, potra-
„ fił pouczać słuchających, był przyjacielem, i uczciwym do-
„ radzcą Włościan, aby był nauczycielem chłopstwa ziemna
„ go i lud z niego zrobił, żeby nam przestali bydz chłopa-
„ mi, a stali się obywatelami „ —

Odbieram leci i od Księży Łacińskich jadą, ich nieprzyjaciele żydowskie, i pełne wymawiają pisma — a wogóle z całego Kraju przychodzą nam w pomoc — a ofiary nad-syłane więcej na nauki, jak się spodziewałem —

Postanowiony stan awansowania na tej stopnie, w Szpitalu N: B: stanowienie do brzmienia statutu, zwołałem ogólne zebranie cyrkularzy — a zdaniem relacyą z czynności, nauczyłem do innych wyborów przewodniczącego i całego Komitetu — Leci jednogłośnie zadano, abym i na dal, w tym samym stanie Komitetu przewodniczył zatrzymał — Postanowiłem być zwrócić się tego stanowiska bo pomimo całkowitego Komitetu, Kapłan najęty jest jakiemuś obowiązkami, więc z takiej nie mam pomocy i cały ciężko zatrudnienie nowiny — jest to na jednego bardzo ciężko — Nie zdaję ja prawy, bo mi się ta mo-ralność stokrotnie wynagradza — bo przyjęcie chwil się skutecznie niewzględnym towarzyszami, i Krajowi-a i miłości własnej stając się zadość, bo przyjęcie u-rząd nadany przez towarzyszów z całym zaufaniem, Każdy ci znany — bycie wreszcie Krajowi znanym jako opiekun i podpora tych bieżących, to się stała na wynagrodzenie tych trudów, ale często walki się na mnie tyle najęcia, że żadna chwila cały dzień przy biurku mnie, a przekroczyć nie mogę niebezpieczeństwo bie-rących — trudności w tych miesiącach gdy się dają przed S: Sanem officyalistów. —

Porty powracanie z przybywających z Syberyi jest następujące. —

Przychodzą zwykle w liczbie od 3 do 10 mieszkańcy w swojem ubraniu mniej więcej dobrem, lecz po największej części bardzo złe odziani, albo w szmatach z kurami rożnemi na plecach — bez butów, bez chustek, zarosnięci prawie całko. Tygodniowe siedzenie w vagonach Warszawskim gdzie nader dokuczliwy owsik. —

Tak więc złe odzianego myjemy z jego długiej skamieniałej szczyn cyrulikiem, i idzie na kanapkę. — Ten zaś siadszy cyrulik, musi dobrać ubrania, wytargować, przyprawić: włosy — Kosztuje to wszystko najmniej 12 do 13 rubli — i to w tem jest 3 koszule, kroje gatek, chustka do nosa, czapka, drawak, szpatnie, kamizelka, surdut, buty —

Mając to idzie do golibrody, który mu przystępnego ogoli i ostrzyże — potem idzie do fryzjerki, gdzie mu włosy przyprawią — dopiero tak ostrzyżony, ogolony i umyty, wraca do swoich ubrań, i przychodzi do mnie tak odmieniony że go poznać trudno —

Wtedy pytam go o kwalifikacyę, zapisuję sobie co mnie do tego zdatny, przez co na nim do obywateli, którzy się o takiego zgłaszali a tym czasem, temu daję zatrudnienie not. od centnia 25, i bilet obyw. dany — Trwa to trzy tygodnie dnia a czasem i nocami, abym tak go do obowiązków jego wdrożeniem nie wyprawiał.

Na drugi więc dzień mu ich znowu przyjdzie skończyć do odległości, i ten wydany obywatel powraca cyrulika czasem zawraca. —

Podróż nie tak wiele nas kosztuje, bo wydawałem się na kolei, że cyrulik płaci tylko ½ ceny, czyli że do Kowna kolei III klasy wynosi tylko Str. Rub 40

z rodu 63 i 64

Gdy z ałożono to stowarzyszenie Rolnik, Włościanin i ziemiak pod przewodnictwem P. Fran: Krzeciskiego i mnie na członka wezwano, i gdy stowarzyszenie to z radnych nie przedało funduszów, umówiono się wydawać wybór dzieci, aby nie 1/3 = a dzieci z nauczych wydawnictw i jakoś z teatrum dalejmy nie Rr: 360.— z Bo dn 508.— to razem Rr: 868.— i to jest pewnie ich zarobku — a dla was ta pociecha, że nie tylko mamy dla wybór dzieci ale mogliśmy jeszcze wszystkie dzieci wydawać, gdzie opieki i panowie potrzebują wiedzieć o wiele o dzieci nieszczęśliwych, bo Rolnik! —

Oto wszystko Szanowny Pan! o tym Panie! niech to służy do usiadomienia Pańskiej, a co ciemno będzie Pan Bóg wszystko wyrok potrzeby uwagi, przyjmuję ja z całym uszanowaniem i wdzięcznością, i lżyć ja sobie uważać za obowiązek —

W pismach swoich i nasi Panie wspomnisz o tem stanowisku naszem, ale w dobrej sprawie, aby udało sprawiedliwie Polakom; Obecnie w tem położeniu wiele nam dała dano dam pomocy i współczucia —

Jeszcze słów kilka o emigracyi — Gdy funduszów nie dajemy na utrzymanie, bowiem jeżeli emigrant z głodu się z nią: dawcom aby go puścili w obuwiu zdarł — jeżeli widzę się na ulicy ze żebrzą do prawy, że nie pomagam, nie błagam, nie kłamca, i nie chcę na wielkiego człowieka, chcąc się za nim pomóc jakoś za cybierskiem, i wypraszając do obuwiu, daję pięć miasto na drogę do wypróżnienia Rr: 15 —

Lecz to zgromadzenie się na kilku — przecież mnie to nie zniechęca do wielkich, tylko zrobiło mnie skromniejszym, i więcej współczującym za do badania jego bankructwa, a to dla tego, aby nawiedzam ubogiemu nie przyszło chodzić w stowarzyszenie na cybierskim i nam pomóc, jakoś człowiek ma w serdecznemu

mnie.

№.

Kraków dnia ..18....

KOMITET STOWARZYSZENIA
wzajemnéj pomocy
SYBIRAKÓW.

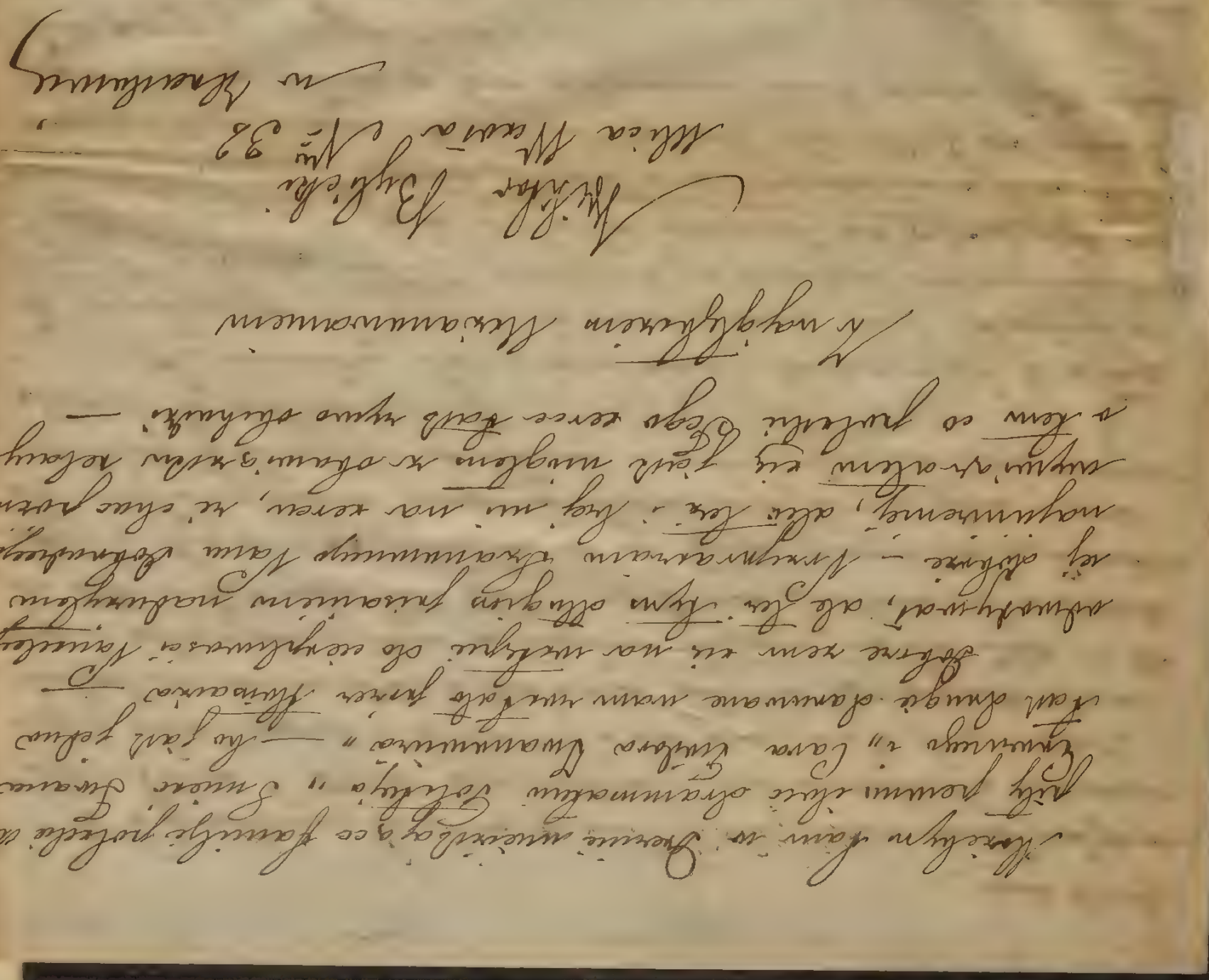

№ 820

Kraków dnia 21 Czerwca 1870.

KOMITET STOWARZYSZENIA
wzajemnéj pomocy
SYBIRAKÓW.

Szanowny Kolego Panie!

List Pański z d: 15 b: m: i przysłanie talarów przyjąłem odebranie — Dziś na nadesłanie zatwierdzam — Serdecznie dziękuję za łaskawy odpis w którym wyczytałem tyle uznania dla stowarzyszenia, któremu przewodniczę, zamiłowania do wszystkich obrządków jako pamiątkę — jako numizmatyk, proszę się o nabycie tego numeru „Tygodnia" w którym będzie wzmianka o nas. —

Tych zwłok przyjąć, ale dopiero wtedy gdy Szanowny Pan Dobrodziej sam winien wtaszczy do tego pozy — jest nadmiar i bilety loteryjne. Wiem ja bardzo dobrze jest Pan Dobrodziej jestes zapracowany, bo gdy kto tu z Drezna przyjeżdża, dopytuje się o stanowisko Polaków i przewodnictwo — Polacy dyplomaty, nie ustawicznie tak, i przez lat tyle w literaturze Krajowi zachwalony, teraz twarda zajęty jest praca innej natury, — bo drukarnia dobra dla drukarza, ale mój Boże! dla autora! — Utrapiony z ludźmi wszelkiego rodzaju, jestem to rzecz dla ciasu, który na lepszy po

zyskuje

dla całego kraju mógłby bydź obróconym. — Straszno pomyśleć, co te ostatnie wypadki z ludźmi porobiły! Napatrzyłem się tego na wygnaniu: mam to na oczach i teraz — ten z wybieraniem jęczmienia pół biedy — zmęczony ten człowiek niewolą, nie dostatkiem, pomiewiercą, wraca do kraju usiużyliwiony i z wiarą chęcią pracowania, bo to jest w niebie — a w niebie i wśród swoich choćby bydło i najgorzej, nie będzie przecież tak źle, jak na cyberyi wśród wrogów — bez praw — bez jadłej bądź wypełki — Ale gorzej z emigracyą — ci nie do kraju, ale chcą aby kraj do nich się nastroił — przyjechaliby do mnie, i zaczęła pomieszania — w czem nie roli na dłuższy między emigrantem a cybiratkiem różnicy — Jeżeli gdy przyjdzie do wprowadzenia, czemby mógł bydź? — co mnie — podobnie się z jego opuszczeniu nie mnie wszystko — nie zdatny do wojskowego — nie mógłby zarządzać obchodami — cukrowniq, browarem, cyrkułacyą — Niema tego? — to mógłby bydź sekretarzem, a w najgorszym razie gumernerem — Pracuj go rątem aby mi te kwalifikacye wypisał, wymienił a dużo i tp. — i gdy przyjechałby do pisania, mój gumenner pisze jak Bóg, bez ortografii — Myśli się robić język repent w Paryżu? — ale gdzie tam! — mi mnie po francuzku — pytam się co tam robić? — podobnie się, że brat sobie ela i mówiem się nie zajmował, i mi nie mnie — ale co gorsza przyjmuje się do tego nie chce — lada jakiej porady nie przyjmie — woli chodzić po kolegach, kawa wódka, gdzieindziej na cygaro — dlatego przyjeżdżać się do kupla piwa — tgaż, bajduży — i cudzi pracy z pisagiem jakby chodzić

nadymały —

za tyle dla Kraju poświęceń — Faktem za chowaniem się emigracyą bardzo tu źle się przedstawia, a ja w aktach mu-
ich mam listy gdzie mi rożne o tem obywatele piszą, zawsze
zachęcają za emigrantem więcej pozwoleń, a między innemi
pisze jeden „prawią o Bartholera do lasów byle nie emigranta" —
Stanąwszy jim z oświadczeniu na dobrej stopie, chciałem
zająć się i emigrantami, tem więcej gdy z St. Gallen z towarzystw.
„Pomocników" przysłano mi bardzo patent, i żądano, abym ja-
kbym te emigracyą zmusiał w solidarności, zachęcił do pracy,
i tym sposobem wyrobił jakieś dla nich zarobki —
Ale gdzie tam! — pojechałem, udało mi się niejednego po-
mocnika, ale inni pobrali pieniądze na drogę, pojechali do
miast, i drapnęli Bóg wie gdzie — O solidarności mię
dwy mieli nasi mamy — nie lubią się - jeden drugiemu
ma ani do zarzucenia nie bardzo Bóg jakby to stąd rzekł Mo-
chale mieliby nie złe materyał —
Zawiązało się tedy „stowarzyszenie opieki narodowej" we Lwo-
wie — Mamy tam w skutecznego mężyciela, aby powrócić tym
nieszczęśliwym ludziom — by się to udało wiem — a to z tego po
wodu, że jest zacina robić ofiary, narady, my dawali dlugie
lata zwłoka cichcie i wszystko w adwokacie pojechał, a w prasie
opieki i prawicy pomimo się chwalą dawanie — Tam-
my to w Krakowie (: jak dobrze nas tędy 4th w Warszawie :)
Jak zaczęliśmy — ledwie w parę miesięcy dwadzieścia dla przedsta-
wić to wam robić bytność jeden — Bo np. pewien chwili Bilka wy-
rabiano — Dwa ale adresami. zbiera się — paragrafy jechać do
narodowy, Pomyje się listy na drogę — chcących bytu pomocnic
wami natrzymuje się na dni Bilka, a tym czasem wiele listy
jakby mam wszystkie do obywateli, Kłaniy napotrzebnych ab
bardzo, i w przeciągu dni 6 do 10 jakby nie pracy —
Gdybyśmy się mieli schronić, radzić, postanawiać — niby
z tego

1 : 2

nie było, bo Kasy z czasami ma jakieś obowiązkowe zebranie
i na sejmie nie ma czasu — Na tego tu chwilę „Czas“ zawiązał
się z centralizowanie „opieki narodowej“ we Lwowie całkowi nie od-
powie — Lepiej byłoby zapewne, gdyby w każdem z Miast więk-
szych w Galicyi, ustanowionym był jeden człowiek do dawania
zapomóg i skreślenia miejsc - bo jeśli w tem leży trudność aby przy-
były do Krakowa lub Tarnowa, a potrzebujący czy opieki, udawać się
musiał aż do Lwowa — Sprawy z całego kraju powinnyby
zawsze zawisnąć z centralizowaniem, a nawet gdyby jeszcze
inny szczęśliwy pomysł powziąć nie w prawo, daj
Boże aby się powiodło, i z wielkiego pożytku nie
byłoby na wiosnę wiosłem —

Z najgłębszem uszanowaniem i prawdziwą Cześcią
dla Szanownego Taciego Pana Dobrodzieja —
Sługa.
Wiktor Bylicki

Ulica Wenecka № 31 —

Na rozkazanie Jego Ojca z Turichen wyjechał tam
do obowiązków swoich dwuch sybiraków - jednego na Kamien-
nobrzeg Ukrainiec - pisarza ze zeszłej Polski, nazwiska
Franciszki Angielski Wacławski Niemiecki - drugiego na
odległego kraju mieszkańca w Bajerowicze —

721

Wielmożny Panie Dobrodzieju! —

Łaskawszy dla mnie list Pański z dnia 9:b:m odebrałem, i zaraz wziąłem się do napisania o trzech przedmiotach które przy niniejszem załączam, prosząc aby jeżeli Pan Dobrodziej uważa za właściwe we przyszłości co o Szkole Czerniichowskiej, nie wymieniał mojego nazwiska jak nazwajem nie idzie mi o to wcale że domyśla się o Nim mowa —

Małemi mojemi wiadomościami, chciałbym bydź W:m Panu Dobrodziejowi użytecznym i dla tego tak teraz jak w przyszłości oddaję się najusłużniej pod Jego rozporządzenie — wyłączam co mi będzie zleconem, bez zarozumienia o wartości moich uwag i poglądów — wszelem, co się Panu Dobrodziejowi wi zdawać nie będzie cisnij Pan w kąt, a oświecić mnie Pan raczy to, co przemilczałem,

i wyświadczy mnie Wielm. Dobrodziej wiele swojego wstawienia, a będę bardzo zadowolonym i za starania moje wynagrodzonym. —

Rachunki, mojem zdaniem i chłopskim rozumem, jest cuś tak dobrze i prawie nie dla kraju obmyślanego, że dopraw: dy, gdy się zejdą z takiemi co dowiedzieć ich rozumieją, odsyłamy po kilka: set wiorst miejsca do naszych pogadawek odwracać się, i tam znajdujemy definicye, spory nasze rozstrzygające. — Prawda i to że towarzyskie mi są z kongresówki, nie uprzedzenii galicyanie, sądzę jednak, że i ci ostatni kiedyś gdy skończą sejmy, a rady prowincyalne bawić ich jak dotąd przestaną, wezmą się chłopskiej do czytania Rachunków, a może wtedy prawdy, którym zdaniu za przeciwali.

Wszakże wszyscy ludzie śpiewają swoje
milujący, wady swych rodaków w
cclu ich dobra wytykający, wycta-
wieni są na różne od ciemnej
zgrai pociski — Byli tu nawet ta-
cy a dewotów tu i dewótek jest kupa
co się obrazili za Polaków nawet!
Był on kiedyś prowincyonalnym
adiutorem i nie przestał nim bydź
zostawszy Księdzem — jest to ciągłe no-
wych idei adept przekonań rodaków
naszego Arcybiskupa Sedlnickiego,
że Ksiądz powinien wyrzec się wsze-
„kiej nowości" — Temu to przy-
szło z łatwością, bo jej nigdy nie
miał —
Ale Krakuw taki jest — opinja za-
wiązuje się np w Sklepie u Fuchsa
albo u Kossia, albo w Wolanskiej
i otwarciem drzwiami buchnie na
miasto — a i jest gotowa — wola, ja,
gotowa

aniechi długo myślec — wytrwamiec —

Bardzo się ucieszyłem tą wiadomością że Brat Pański jest już powrócony do Warszawy — wielu z moich towarzyszów niewoli, powróciło już bez nic do swych majątków na Litwie, ale w Warszawie powstawac muszą — dalszy to ciąg ruiny i niewoli —

Do serdecznych moich znajomości liczę tu i W. Wincentego Pola, umowił się tu nad artykułem Pańskim o zjeździe Redaktorów — podzielą Oni najzupełniej uwagi Pańskie —

Polecając się łaskawej dla mnie pamięci Wielmożnego Pana Dobrodzieja, jestem z głębokiem Uszanowaniem

Sługa W. Bylicki

Tyraliw d: 12 Grudnia.

Ul: Wiejska № 32. —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Ks. Prałat

Kochany w Panu Panie!

Byłeś Pan tak dobry ze przysłałeś mi swoją, wydaną w Krakowie, książkę o Wielkiej Sobocie i dołączyłeś mi w swoim liście życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych. Za to wszystko składam Panu serdeczne podziękowanie.

Pragnę Pana zawiadomić, że mój obraz Św. Antoniego w Padwie, który miałem Panu przywieźć, jeszcze nie jest gotowy. Z tej sprawie jest cały czas w kontakcie z Panem Malarzem. Obraz ten jest już w stanie końcowym. Pozostały tylko drobne poprawki, które ma wykonać Pan Malarz. Jak tylko obraz będzie gotowy, to natychmiast go Panu przyślę.

Przed kilkoma dniami byłem w Berlinie, gdzie spotkałem się z Ks. Prałatem Stanisławem Trzeciakiem, który mi powiedział, że Ks. Prałat Karol Wojtyła, obecnie Arcybiskup Krakowski, jest bardzo zajęty, gdyż ma dużo pracy. Ks. Prałat Trzeciak mówił mi, że Ks. Prałat Wojtyła jest bardzo dobrym człowiekiem i dobrym kapłanem. Ks. Prałat Trzeciak mówił mi, że Ks. Prałat Wojtyła jest bardzo dobrym człowiekiem i dobrym kapłanem.

Ks. Prałat Trzeciak mówił mi, że Ks. Prałat Wojtyła jest bardzo dobrym człowiekiem i dobrym kapłanem. Ks. Prałat Trzeciak mówił mi, że Ks. Prałat Wojtyła jest bardzo dobrym człowiekiem i dobrym kapłanem.

Mianowicie Hr. Thiro[illegible] i, iż [illegible] mu
w. Stanisława) usprawiedliwienie [illegible] że w nie-
dzielę i poniedział - dnie nie z nim odbywa-
łem z polecenia jego z Stanisła list, w tło-
mu stanowi mi że mnie zaraz mieć mi
drugiego dnia w Sądzie w zamku.

W tym czasem pana Hr: Stanisła z żoną,
z rodzej ruszacy prosząc racząc [illegible]
do siebie, i moiego [illegible] odmowi mi wyjść
tym sposobem, aż wreszcie nimiż, a po: Hr: pol
rozwiń do Drezna powrócić, z którym
[illegible] o tem dowiedziano mi:) postanowie-
niem, aby w razie in spe śmierci [illegible]
wdzięk w dobrach swych zaprowadził ad-
ministracyą — zamieniłem albowiem
napisać — ze Dembica mil 3 do Stanisła,
korrespondencyą i regestraturę prowadzi-
ć po niemiecku.

Pożegnawszy [illegible] na prawie w: Stanisły,
i sam stać się [illegible] na prawdę Drezdeń-
Odbieram zatem, list [illegible] z Stanisła,
jego adwokata, [illegible] donosi mi, że na:
[illegible] oczekiwać [illegible] mego
z [illegible] na powiatowy rzeczy —
[illegible] Hr: Stanisława i W: Potocki
[illegible] sam mi donosi — więc chcąc
zimy [illegible] mieć, że [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible]

z najgłębszem Uszanowaniem

Ks. Wiktor V. Bykowski

Ul. Akademicka [illegible]
№ 32 dom własny.

P. S. W. [illegible]
[illegible]

Paris 2. Mars 1872.

Monsieur le Président

Ayant été questionné par des personnes de mon pays sur le rôle que me fait jouer Mr le Gl Crochu par sa déposition devant la commission d'enquête dont Vous êtes, Mr le Comte, le Président, c'est alors seulement que je vis combien cette déposition était blessante pour moi et que mon silence n'était pas une réponse suffisante. Avant que de la livrer à la publicité, je viens la déposer entre vos mains: l'attaque ayant été officielle il faut que la défense le soit aussi.

Voici la déposition de Mr le Gl Crochu, où, s'il ne me nomme pas, il me désigne très clairement:

" Dombrowski, lui aussi, était l'un des directeurs
" des affaires militaires de la Commune. Il m'avait
" été dénoncé dès le commencement du siège,
" comme un agent prussien, par des rapports
" qui signalaient ses allées et venues entre Paris
" et les avant-postes de l'ennemi. Je l'avais

Mr le Comte Daru
Président de la Commission Parlementaire d'enquête sur les événements du 18 Mars 18[illegible].

fait

3

„ fait arrêter. Il fut relaché sur les
„ instances d'un General polonais attaché
„ à l'ambassade ottomane, un très brave
„ homme, très connu de tout, qui, à la vérité
„ répondait moins de son protégé qu'il n'était
„ affecté de voir dans une telle situation un
„ membre de la famille polonaise."

Voici ma reponse à ce que j'affirme n'être qu'un tissus d'erreurs:

J'ai eu quelques insignifiants rapports avec M^r le G^al Crodna, mais depuis le 4. Septembre je ne mis le pied ni dans son domicile ni dans son cabinet. Il arriva qu'un jour mon compatriote le C^te Michel Mycielski fut arrêté sous la prévention d'avoir des relations avec les Prussiens. Un autre compatriote à moi, le Colonel Wierzbicki s'adressa au G^al Schmitz pour obtenir l'élargissement du C^te Mycielski. Le G^al Schmitz qui m'avait connu chez le G^al C^te de Montebello répondit qu'il ferait élargir le C^te Mycielski sur ma

garantie

garantie. Je me rendis donc chez le Gal Schmitz et sur son bureau je fis la déclaration demandée et le Cte Mycielski fut mis en liberté.

Telle est la seule circonstance qui me fit aller au quartier général, où le nom de Mr Dombrowski n'a pas été prononcé et pour le quel d'ailleurs je n'aurais pu m'employer aucunement, car je ne le connaissais pas. Ma déclaration écrite restée entre les mains du Gal Schmitz est d'ailleurs une preuve matérielle de ce que j'avance ici contrairement à la déposition de Mr le Gal Crochu.

En Vous priant Monsieur le Président de faire l'usage nécessaire de ma présente affirmation j'ai l'honneur

Monsieur le Président

de Vous présenter mes sentiments de très-haute et respectueuse considération

Signé: Le Gal Cte Bystrzonowski ./.

/ Arslan Pacha, attaché Mre à l'ambassade ottomane./.

[illegible] [illegible] [illegible] 18 Kwietnia 1865 r.

Kochana Siostro!

Jak niemy Panie Zabrzeziejski
Skoro tylko tylko [illegible] Pana Jenusza Weroniczka
wiadomość przeprowadzającą zostałeś [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przysłał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Weroniczka, matka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

z sobą odesłałem listu Jaśnie Wielmożnego Xięcia z listu Pana Antoniego Woronicza, z którego to odesłania dostrzegł Jaśnie Wielmożny Pan Stefan. Daję Panu Wojciechowi list Jaśnie Wielmożnego do mnie z Wiednia 15 Stycznia 1825 roku pisany, a Xięcia do Pana Antoniego Woronicza: oraz listy, w których 1825 roku pisanie do interesowania się odnoszący. Przyłączam oraz list Pana Antoniego Woronicza i rozkaz mianowicie na te cztery listy egzarty. i t.d. Zagwarantowanie mnie przesłania dalszego wdzięczne stawcie mi oddanie abym powinność wiadomienia mogł. Pielgrzyże posłuszeństwo do nóżek Xiężniczek i osobliwie niż drugie, i dalej abym każdemu imieniowicie Xięcia Jmci Pana oddanie przyjaciół Pana wszelkim pomyślności życzenia oświadczał. Tymczasem: wtedy dnia 5 Grudnia 1825 roku: do Jaśnie Wielmożnego Xięcia przez Pana Antoniego.

Mam nadzieję z Pana Łaski, zdrowej, wesołej a nadzwyczaj dobrej pamięci, bez wszelkich i najlżejszych, według mniemania będzie mi

wtóres

30 rue des St-Pères — 2 Maja 1865 444

Szanowany Panie Dobrodzieju

Waszego z 30 z.m. dzisiaj otrzymawszy pospieszam z odpowiedzią. Nasamprzód nie przykładzę dziękować za łaskawe a serdeczne Pana Wojciecha przyjęcie bo byłoby to ubliżać i sercu i szlachetnym uczuciom Państwa. Wreszcie dzisiaj prawo bliższym go dnia, mieć Państwu, a jako Polaczka, jedynym jego bojaźliwego rodu, jest to dzisiejszém postrzeżeniu, przez mnie reprezentowaném. Nie wiadomo nic z Boga wyrokuje, by P. Wojciech może przyjść dalekо: z 400 podpułkowników służbowych w przytułkach Senatorskich jeden orabat z nas Kawaleck i pewnie zasłużył u Gen. Raoul Major de Grandchef 1000 Bazaine który go oficerem otrzymał z 4 bo stanowisko które pod Magenta obronił tak było kapitalnie ważne iż 99 D. Semineville 12 z 12 ab Karpane przyszłem zginął z 3 semestr po poświęcenie 99 D. Reinaud oręż oddając rzekł pod 12 standartem 56 pułku: donnez l'aigle du 56 je le dare que Wojciech a jagnę bataillement le croix: 4 nationale

Ref.

szlachetnej dynastyi P.P. Sobrow, tu w Turyzie
w mieszkaniu wśród zebranych oficerów
powiedział: Wczoraj à Magenta sostenuit
an héros. Stojąc nie boję się wyrazić tym P. Wojciechu
nie tylko, iż ich wielkim przyjaźni dogadzam,
ale rzecz, sprawie przeszłości służąc. Zobaczymy bodźcem
w sprawie a dopiero kilkoma przez cztery lata
przeprowadzaniem, a która pomyślnym
skutkiem jedynie została uwieńczoną, bo losowi
przedstawiona, jego uwagę zajęć potrafiła. —

Przystępuję do interesu, jak to wczoraj w
moim liście P. Wojciechu napisałem, gdy przedewszystkiem
idzie aby przeprowadzaną jego interesa nie stanęły
nadzieją, którą się żywiło dotąd co do członkiem,
więc należy mieć je dopiero za rozkazami
i radami Pana Dąbrowskiego, a więc i pobytu Drożnie
do tychże powinien być zastósowanym. Wreszcie
P. Wojciech dzisiaj zupełnie emancypowany reprezentuje nie tylko Ojca i swoje materyalny interes
ale i godność familii, która nosi, a nakoniec
ma zaszczyt, które osobiście posiada. Byłeś gdy
P. Jarosz w powszechnych Emigracyi Bytowskiej
Zasiadł w postrzelbie: zmieniło się położenie jednakże
dlatego ja do niego praktyczniejszy i twardszy więc
z tytułu praktyczności na teraz pozwalam sobie
czynić uwagę: 1° trzeba aby przedłużony pobyt w
Drożnie

mieszkania, słabych a jednostkę jedynych
zasobów P. Wojc. z 2ch podróżnych do Krakowa jak
do Lwowa jedynie na cel zobaczenia się z
obywatelami Wołynia, którzy mi przyszedłszy
prawie przy końcu umierającego naszego Rektora
Marcina Tarnowskiego ich Go. Zastąpią w tej sprawie,
— a więc, jeżeli zaszła Starowiny Tarnie, mianowany
przez Ks. Antoniego, zechce interes ten, i pod względem
rodzinnym i obywatelskim Jego dotyczący,
załatwiwszy, tędy z P. Wojc. przyjść, tamże na
powrót do Lwowa. 3cie nakoniec podróży do
Warszawy, dla widzenia się z P. Antonim,
jeżeli w przeciągu Drezna interes pieniężny
nie będzie wkonieczności dobrego obudwie nie
przyjęcie. P. Wojc. nie przewiduje zastąpienia do
Ks. Antoniego nieznającej od położonych warunków
nic odstąpić, lękając się ich niewygodności. Wtedy
mając przyjść do ostatecznośći, i do procesu, tajnie
aby do Wojciech do Warszawy nie jechał, lecz wprost
do Żytomierza gdzie on przyjaciele pomagać
będą, i listy rekomendacyjne do władz miejscowych
Kijowskiego. Mając więc zdaniem, jeżeli na
wielkie Starowiny Tarnowskiej do przewodnich
mających stronę do wzajemnego porozumienia

...wiadom, wtedy ja...adresuj[ą]cy pobyt m...
(Drezno i nawet podróż do Warszawy będzie
wypadkowi zyskiem innej[szej] tylko bez pobu
spraw[y] Ks. Wojci[e]cha i zdrowi[a] pieni[ędzy]. —

Łączę serdeczny do X. Wojci[e]cha klon, racz mu
przesłanie doręczyć: honor[e]
Hrabi[ego] Edwin Ostr. Tolson wczoraj[szego]
z pieniędzmi przysłanie przesyłki do
Paryża abey posłuchtwa [illegible] załatwił.

Chwile wiz[yty] które X. Wojciech z Tow[arzy]
Dobrodz[ie]ja w Warszawie przepęd[zi]
będzie, rozmaite, tam jego rzecz i wy[...]
niechaj on opowie da moje spotkanie on
Wojci[e]cha od zaciągnienia się mojego w 15 roku
życia potem obrazowa[ny] straciłem w jednym
z moich listów do Rzymu: mój spowinowis[ty] ów
Dunin proboszcz w dzisiejszej okolicy wypłaci
do Rzymu: dalej rozpytamy z Kalendarzu: nakoniec
w 40 tym [illegible] opowiadania się [illegible] do
jego od Bakałarzewicz proszę o [illegible]
dla mnie Polskiej, nie zbędny by [illegible]
Widzi Pan Dobrodziej [illegible] nadzwyczaj zajęta dziatwą tamtejszą
jestem tym na pożegnanie do Warszawy i widzenie
się z X. Antonim Cadora

Sercem i wysokim poważaniem jestem
Pana mego Dobrodzieja
najniższym sługą
Ludwik Zamoyski

30, rue des Saints Pères — 7 Maja 1865.

437

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Pospieszam z odpowiedzią na
Łaskawy list Jego z 5/6 m. a to nie tylko
dla zaniedzierzenia za Łaskawą Pana tego adresę
ale zarazem dla uniknienia się z —
zarzutu jakiegoś zaniedbania. Dłuższy pobyt
P. Wojciecha w Drezznie i Bo na przód za-
dobra przyjęcie go tylko z rady Pańskiej
pochodzi: prosił on bym jedynie z grzeczności
jedynie pomiędzy Krzyżem a Lipowcem
będzie za pośrednictwem Pańskim ułożo-
będzie on mógł do przyjazdu swego Kwatery
zabezpieczony. Dlatego o wszystkim
bliżej pozwoliłem sobie powiedzieć i widzenie
się w Wiedniu do niczego nie doprowadzi
jeżeli wprzódy Pan Dobrodziej nie otrzymasz
od P. Antoniego uznania zasady interesu.
Wtakimto razie jedynie gdyby Pan Dobrodz
nie przyjął na siebie kosztu obowiązku, mógłby
nas obecny zastrzeżony, bo mogłoby dopiero
mowa na Kwandrans, pieniądz nagrodzony i
Plan Kampanii przez mnie podany i przez —
P. Wojciecha użyty, byłby dojemnie prosty i
jasny

[illegible] zasadzał się na rozsądnej [illegible]
[illegible] jechać do Drezna, przekonawszy się, Pana Dobrodzieja
[illegible] zamiar, [illegible] przestrzegając aby
[illegible] nadzieją i [illegible] Pana
[illegible] pośredniczyć
[illegible] Wojciechem a [illegible] Antonim:
[illegible] Pana
Dobrodzieja [illegible] do Jego
[illegible] zakres
[illegible] [illegible] [illegible]
2do. Gdyby z jakichkolwiek powodów to pośrednictwo
[illegible] Pana Dobrodzieja nie mogło [illegible] wtedy
P. Wojciech, bez straty czasu miałby się udać do
Lwowa gdzie się znajdują P. Maur: Krasicki
i P. Jastrzębski a którzy mieliby pozyskać
[illegible] poparcie moralne dla sprawy P.
Wojciecha. Stamtąd [illegible] na Lwowie i na
Wołyniu, [illegible] do P. Antoniego i najpierwej
[illegible] przekonać, [illegible] działanie
Pana Dobrodzieja zastąpić. Interes byłby się
[illegible] w tym razie jeszcze w kole rodzinnem
bo obcy [illegible] chociaż jego obrzezanie,
3cio. Natomiast gdyby te [illegible] zawiodły
[illegible] [illegible] jak [illegible]
Pan Dobrodziej [illegible] [illegible] wtedy
P. Wojciech [illegible] [illegible]
chociażby

[illegible] pretensyami przed władzę
[illegible]. Wszystko co wiesz mieć, oczywiście
powiedzieć i tobie powiedziałem i powiedziałem
przyjaciołom, jak na ważne bym tę sprawę, tę
odwieczną [illegible]. Ale jak [illegible]
Francuz w 1848 r. [illegible] o Kavaignacach
mówiąc de façon, on mauvais danse ball,
il est mauvais mauvais dans ball, gdy [illegible]
Fr. Antoni odrzucił wszystko, co by mu
przyjęcia mogło [illegible] [illegible] jakiś
dowodzeń wtedy — ale wtedy, niech [illegible]
przed sądem [illegible] [illegible] [illegible]
i nuwolum [illegible] [illegible]. Jaki
by [illegible] a jak [illegible] [illegible]
[illegible] jest [illegible]. Z Drezna [illegible]
Wojciech jedzie do Warszawy [illegible]
się z swoim [illegible], który [illegible]
przełożenia [illegible] [illegible]
do żądań Fr. Wojciecha. Wyjmierze radbym
[illegible] [illegible] Dubrowskiej
wiedzieć [illegible], czy [illegible]
[illegible] się na [illegible] Fr. Antoni
w kopii Fr. Kazimierz [illegible],
oraz [illegible] Fr. Jana [illegible]

wzmiankujący

Liczby 4000 [illegible] do Banku Pomocy Wzajemnej Kredytowej Kasy Kupieckiej w Warszawie [illegible]
[illegible] Kasy Kupieckiej [illegible]
[illegible] Kasy Kupieckiej [illegible]
[illegible] Kasy Kupieckiej

Rue des St Pères — 20 Maja 1865.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Najserdeczniej przychodzi mi
podziękować za łaskawe Jego pismo
z 13 b. m. donoszące mi o wyjeździe
Kochanego P. Wojciecha. Wiadomie
to jasno wpłynęło obawę moją
względem dalszej jego podróży.
Jakże to szczęście iż się znalazł
w stosownej chwili towarzysz
do Varshawy, bez mojej wiedzy
daleko więc Wilze powstało na wyprawę
ij" ze dworu znajdzie się zaraz
Wołynianin który towarzyszyć mu
pospieszy do Zytomierza, dalej widzę
na dwa dzienne bez przerwy
zajęcie się Panu Dobrodziejowi Kochanym
Wojciechem. Mamo się nie wątpię
i że Pan Dobrodziej takim pożytek
jakim jest nie wiem skoro go
pokochałeś

a to najlepiej dowiadczy Serdeczne
się z nim Zajęcie, dicty mu dane przez
Pana Dobrodzieja do P. Antoniego
jak do innych obywatelów każą mi
się spodziewać, że cały interes będzie
mógł być załatwiony w kole
obywatelsko-włościan w Wilnie
do P. Jutrzego którego odjazd na Sessye
mu zdecydowanie dalszą podróż na
Wołyń P. Wojciecha, zapewne nie
zawadzą owe listy pewnych o których
mi ondonosił Xiądz one Panowie
wraz z Twoimi Radbym gadzieloś
Pana Dobrodzieja uprzedzić, że P. Anton
dobrowolnie w skutek zrobionego
mu przedstawienia przystąpi do
ugody. Będzie zaś i jako obywatel
stałey wynagrodzie za jakieś nonpayment
z którego dyabło jakieś pieniądze
— w tym rodzaju jakto które w swojej

świeży

Krosznowie P. Varsingny dowiedza —
i dola przyszłych ich przekonanie
opieram głównie na owych
... które o dalszem P. Wojciechu,
... wiadomości dawniej
... i Pana Dobrodzieja list P. Janusza
Wiele mogłey sprawić napisaniem
do mnie w tym duchu prowadzi
aby jak najprędzej ten list
przestał na Litwie ręce. Pomimo
że mój list upomnienia na
Gałacznowskie dotąd nie mam
odpowiedzi. Pomiarowy i Pan
Dobrodziej niemniej wspomniany
mię tędy, iż P. Janusz jeszcze się
nie zebrał na odpis. Liczyć na
Instrukcyę Pana Dobrodzieja
zgodzieniu się i nie rozpoczynać
dawniej gdy się wiadomości
wyjedzie czyto nie pojedzie P.
Wojciecha

czyli raczej interesie prawie
sprawie P. Antoniego ukochanego
Pana Dobrodzieja.

Pozostaje mi do Niego Pana
moją prywatną osobistą prośbą
przed Wilkiem taką wydać
małe Wielko o Asyenyi w Lipsku
u P. Bobrowicza. Różne wypadki
mnie miotały tak dalece iż Asyenia
zapomniała zrobić P. Bobrowicza
który tak wydawcą mojej pracy
bez zrobienia żadnego Kontraktu
Dotrzeba mnie widzieć iż P. Bobrowicz
opuścił Lipsk a osiadł w Dreznie
Dlatego tak często bardzo Pana wzywam
za przysłanie mi jego adresu.

Raz kochanej i kochanej Pani
Dobrodziejce przyjaciel serdeczne
uszanowanie przyjaźni i wysokiego
poważania L. Zyborzonowski

39 rue des St Pères — 27 Maja 1865

Szanowny Panie
Dobrodzieju

Najserdeczniej przyjechać
mi przedstawiwszy Radwa Jego
listy z 23 i 25 b. m. prosiły bym
ostatni natarczywie mnie
dyplo mordkowe i wiersze
pożegnalne Bytomia przejęty
Jednej wspaniałej jakie
przez p. Antonin stworzyłem
dał z jego pismy jak i portretów
Liczyłem jedynie na szlachetność
mimo na Obliwości serca
Pańskiego i przyjaźni za
ij przez Jego opiekuńczej
pośredniczenie będzie
mi dana

wyjść dziękuiąc za tego
krótkiego zadania. Lecz po
odebranej odpowiedzi widać
iż Pana Dobrodzieja widanie
się i polubowne uwagi
nasze, bo zatwardziałe chce
przy swoim obstawać. Co
z tego wyjdzie? Bo gdy
Ojciec Antoni nie chce słuchać
głosu Pana Boga, czy posłucha
osób które Go mają za Kapłana
zastępiciela Boga powody mojego
niestawienia się na protokoł nie
są iż mając list z 15 b. m. za
Lwowa od Ks. Wojciecha przed
widzeniem się z osobami

które

miałem odrzeczeniu swych rad,
niemam jaj za co łowa. Ulżba
byłbo poprzedzającego widzę
rozgoryczkowanego człowieka,
jakoraj pierwszej dążącego do
celu, i prawie o gromysłeon
rozumiejącego niewątpliwego.
Jednowas dla naturalnej
ostrożności nie ożyłbiśmy się
ożenić do niego, ani on do
mnie, póki będzie na stopniu,
pisywać do siebie nie będziemy,
więc zostaje pro za obrzebem
możności widywania się na
P. Wojciecha. Jeżeli Pan
Dobrodziej umówiłeś się
z nim o dalszą korrespondencyą

one

jedynie bezdzietność przyczyną
małżeńskich nieporozumień, pokłóceń
w związku małżeńskim, a tragedzenie ze
niezgodliwości. Każde
nieporozumienie w rodzinie
ostatnie które zgrzeszy da
wreszcie sobie spokojnie, tego uczy
obyjaj katolicki, z powodu
mowy X. Papież i historia sama
najczęściej obyczaj ten potępiają w
Monitorze.

Przyjm Szanowny Panie
Dobrodzieju serdeczne życzenia
szczęścia przyjaźni i
wysokiego poważania

Ludwik Krzanowski

20, rue des St Pères — 5 Czerwca 1865.

457.13

1

Szanowny Panie Dobrodzieju

Wyjeżdżając jeszcze na Wołyń uważałem Pan Wojciech napisał do mnie list, w którym donosił, że Hrabia Ludwik Tarnowski, który przybył z Wiednia, zatrzymał się w Krakowie, a tam mu doniesiono, że ja mam wyjechać do Wiednia. Ponieważ nie miałem żadnej wiadomości, list ten przeszedł do mojej żony, która, nie wiedząc, co ma robić, otworzyła list i przeczytała go. Ponieważ nie mogłem wyjechać do Wiednia bez wiedzy Pana Wojciecha, a nie chciałem, aby list ten przeszedł do mojej żony, która, nie wiedząc, co ma robić, otworzyła list i przeczytała go. Ponieważ nie mogłem wyjechać do Wiednia bez wiedzy Pana Wojciecha, a nie chciałem, aby list ten przeszedł do mojej żony, która, nie wiedząc, co ma robić, otworzyła list i przeczytała go.

Z uszanowaniem

rozwiązać. Ten sposób postępowania,
(dowiedzie generalnie usposobienia
P. Wojciechowskiego) nie mogę inaczej
mieć do niego, jak do człowieka
jak najbardziej nieodpowiedzialnego
na dalszy rozwój jego obowiązków.
Sądzę, iż musiał P. Wojciechowski
wziąć z Banku Dobrodziei o dalszy
ciąg kontynuowania, żądanych
dowodów. Tymczasem wyjazdu na
Wołyń musiałem z tego względu
zaniechać, jak również z innych
odwłaczających okoliczności.
Jeżeli Pan Dobrodziej miałby jakie wiadomości
od P. Wojciechowskiego, czy uskutecznił
rzeczywiście moją radę, gdyż jakoś nie
jestem skłonny powierzyć mu

Jenerała Zaxtlego w porozumieniu
z X^mi Napoleonem. Ten dotąd
nie wyjeżdża, jeżeli zamach na
przejęcie Cesarza który nastąpić
może jutro lub pojutrze. Do tego
może być przy dworze ogłoszona
Regentka dynastyi X^go Napoleona
przyjęciu miasteczka, a dotąd jak
do przybycia Cesarza.

Wczoray przyszedł tu wiadomości przybyły
Posłaniec do Wiednia z Kairu i X^ca
Witold Czartoryski, syn
Xięcia Adama Jegomości, ciężko chorego
dużo na zdrowiu Xięcia Jegomości.

Polecaję mnie Łaskawemu
przyjęciu Wszanownego Pana Dobr.
Stanisław Mac[illegible] mojego
Tylko Xięcia poważania

Bejstrzonowski

30, rue des St Pères — 8 Czerwca 1865

St. 459

Szanowny Panie Dobrodzieju

Bodziemy bliskiego innego tajemnego, abyś drogi Panie miał dokładnie powzięcia wyobrażenie jak interes stoi i co się dzieje w sprawie Ś. Wojciecha. Cały i jawiełko, cokolwiek Ś. Wojciecha przedstawienia. Lekarz nie tylko co dzień Ś. Wojciech budzi, ale i na dzień i godzinę przepowiada do zera swojego stryja i dlatego wdał się z nim w niepotrzebną rozmowę. Panowie byli na przód powzięcia się z orderami noszenia, a raczej dawania, gdyż i się to obywatelska prestiga. Najem mianowicie przekonaniem jest, że papiery będą w rękach Ś. Wojciecha dnie się prawnemu do Kuratorii, bez

dla

Dzieci pełnoletnie wystawcy powinny być wzbudzone do niniejszego przekonania:

1mo P. Antoni Woroniec przyjął za wzajemny wzgląd słowiańskich pokrewieństwa Brakującą sumę alimentacyjną 2000 franków zaraz po jego śmierci tegoż Synowi wypłacić odpowiednią kapitał:

2do jest prostym długiem naszym winnej P. Janowzowi Woroniczowi przez P. Bauzemera, którego zrzeczenie się na moje Imię P. Antoni Wilkakrotnie Brata prosił. Od tych należytości należałoby może strącić summę długu P. Janisza wypłaconą Księdzu Czartoryskiemu, jeżeli obiecany procent dwóch tysięcy franków był regularnie opłacany, w przeciwnym razie wyższej

wzmiankowana

zamna przekwalifikowany być ów
powinna zalegający oryginał protestem.
Takie jest moje w tej okoliczności
przekonanie, i nie przejmowałbym
żeby na takiej zasadzie osoby
znaczenie nie miały ni, żadnej ...
tej obywatelskiej prestiżu. Jeżeli
więc P. Wojciech zamiast 1/2 da drugą
bez podpisu poważnych obywateli,
zamyślisz na niezwłoczne ustanie
sprawy, wtedy nie znam zresztą
innego rady za zwłoką.
Donoszę o tem Kochanemu
Panu Dobrodziejowi, abyś złemu
mógł zaradzić, jeżeli to jest możebne,
przez upomnienie Kogoś aby ... jątnie
tą sprawą i wykonał tę polecenie
obywatelską wedle prawdy i —
sumienia.)

Pozdrowienie według [illegible] wpisu
P. Wojciech, adekwat Listu Wkrótce
wiadomości nadsyłanie [illegible]
go przesłał Panu Dziedzicowi
Odebrany list z Żubrzy od P. Janeisza
serce mi wzdrzeć z jednej strony
czarnym swoim mędrkiem, z drugiej
wydobywa i [illegible] mi nazwie
przeciej kiedy się prawdy zajdzie, za
kłamstwo mamienia [illegible]

Przyjm Kochanowi Kochanowy
Panie Dobrodzieju, moje
najserdeczniejsze uszanowanie
przesłanie i [illegible]

L. Byszewski

20, rue des St Pères – 17 Czerwca 1868

Szanowny Panie
Dobrodzieju

Szukając pochwycenia widzę się zmuszoną do Niego dzisiaj bez żadnej wiadomości od P. Wojciecha, Po liście który Panu Dobrodziejowi odziałam jeszcze dwa dni później pisał list P. Wojciech do swojego znajomego. Było to powtórzeniem prawie tego co tu znajdowało się w poprzedzającem piśmie, wskutek czego z dodatkiem iż idzie do osoby do której miał list z Krakowa, aby w jego imieniu pośredniczyła: że to jest ostatni krok po którym w tych sferach ewentualnie aby dalej tam

Dawnych

nie był gotów kredkiem pieniędzy
zadrzymany. Odłożyć mi nie mogę
słowa jednego, a pomiędzy moje
wasze listach Marzy - ić na moje
zmiłowanie, ébaś mię przyjąć nie
chciał nie uchowuje. Niemogę
sam do niego pisać, odsyłam do
Pana Dobrzy abyś
raczył zapytać tego zmiejscowych
co się obudzą z P. Wojciechem. Wszyst
kich odbieram listy 3 6. ne. z
Jutrzyn od P. Jana, matki
Dobrzo. Wiadomo iż nie ma żadnej
odpowiedzi listy swoje pisane
do Dzierna do Pana Dabrzy i do
Syna. Widać że wszystkiego jak
Pan

nieżarliwie kochanej, nie mogłem
przeto odpisu tych pism, powiedzieć
jaki wszczęty Hoja; Wkrótce jego serce
[redacted] obudziło się w niej uczucie
(potknięcie oddaleniem się Konsula
jego przełożonego, a który z całą
pewnością zrodziłby był przyjaciołkiem
zbliżeniem nastąpiło P. Janusza
do tak Kochanej. Jak kolwiek
obrócimy interes z Pan Antonim,
postanowiłem przesłać potrzebne
pieniądze Pan Wojciechowi abym
mógł jechać do Ojca. Będzie to
może ostatnia pociecha Której
(doznałem Mój prawy a tak od losu
niesprawiedliwie prześladowany.
Kochany Pan Dobrodziej miałby
jakiś

wiadomości z Wojciech.
Zarządzenia rozkazu udzielić abym
i dowiedział się o jego pobycie
i wypoczynku względem.

Polecając się łaskawej
Pana Dobr.
przyjaźni, składam Mu moje
najserdeczniejsze uczucia
szacunku i poważania.

L. Bystrzanowski

30, grudnia 1865 r. Tarnów 2 lipca 1865 r.

Śpieszę Kochanem Kochanie
Panowanego i Kochanego Cana
Dobrodzieja powiedzieć. Dzisiaj
odebrałem list od Wojciecha,
który 28 Czerwca wyjechał
nie Lwowie. Pisze o swoich
różnych zawodach ludzi
i rzeczy. Ostatecznie za pomocą
Marszałka Zakrzewskiego wyjednał
C. Antoni bo publicznie ci
jakto Cana Dobrodzieja przeczuwałem.
Od jakiemi wdzięcznemi wyjątkami
ma stąpić niejaki C. Wojciech,
wszakże mówi 1-ej C. Antoni
i tylko na Boże wezwanie skazie
swoje uwalniając go od dalszych
wyjaśnień

patrzony a przeto nie mówili iż
brak plenipotencyi nie pozwala
prawnego dochodzenia którego by
nastąpić za pomocą pełnomocnika
francuskiego nie odesłano.
Zresztą przy Gr. Załuskiego
wszystkie te kwestye dotknął interesu
obcego francuskiego lecz emigranta.
Jedziemy prosto do Zuleny
do Cyca na rezydencyę Jutro i
Gałac. (o będzie można później
zrobić, na odbranie listów
od Cyca i tych będziemy dopiero
mogli wydać.

Racz mi Pan Dobrodziej wybaczyć
moje przejście, ale chcę się z Nim
pożegnać moją oprzykrzyć,
powiedzia Pan ręce moje uścisnąwszy,
Racz

jeszcze przeprawami zaprzątnięty
i tąże kochanemu Panu Dobrodziejowi
uczucia mego poważania
i dawnej przyjaźni [illegible]

[illegible] mieszkań
w możności [illegible] zdrowiem
zgodzić [illegible] nie [illegible] mogli
[illegible] wiadomości [illegible] —
przekonania [illegible] o życiu Brata
sam [illegible] zapisze do P. Antoniego
[illegible] nie [illegible] wstrzymywanie
[illegible] zajmowania się na owym
biedz [illegible] myśl wyrażnymi. Drogą
dojścia [illegible] zajmowania, gdzie moi przyjaciele
[illegible] [illegible] do dobrych serca
[illegible] [illegible] Gubernatorom
Zgromadzenia [illegible] list wiadomości.
Razem [illegible] Panie daniel —
czynienia [illegible] o przeciw temu —
abym [illegible] napisał do P.
Antoniego, [illegible] wspominając mu
[illegible] dobrowolnie przyjęcia
i mnie przez Pana —
przysłane [illegible] list mój [illegible] ogłosić
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wyrazić.

30, r. des St-Pères — 21 Kwietnia 1864.

Szanowny i Kochany Panie
Lubo Dzień Wielkiej nocy nie przynosi nic wesołego, bo jak
Polak to wszystko stało się dla mnie
obcem, lecz przynosi smutek i gorycz.
Przyjmiesz drogi Panie dla siebie i
Nami dzielę te życzenia skromnie
przesłane na załączonem piśmie. Powiem
szczerze iż gdy po 4-ro miesięcznem milczeniu
je odebrałem cały strachliwem Pisma,
obraz moralny, jaki i fizyczny wskazuje
że wszystko razem iż długo Januszem
nie przyjdziemy, jeżeli i odkoń
niebędzie do wyjazdu go do Wiednia
wskazanego. Jakie że wszystkie okoliczności, będą we mnie, na przeszkodzie
stanęły przed Wami. Powiedziano
Kiedyś, słuszne te wyrazy do mnie, iż
Konieczność urządza przeciw osobie, której
wymienić nawet nie chce. Jak jest obudzone

moje zamierzenie dwie nakreśla: 1. tutaj,
z papierem w ręku obejmującem obietnicę
1o dawania pensyi alimentacyjnej: 2do
zwrócenia summy od Kurca, którą odstąpienie
wytrzęsło: 3o zwrócenie kapitału i procentów
od P. Laury Zarnowskiej. Nam zaś, gdy niezas-
mienny właściciel obejmuje ciężarem
Obłokania ciężarem ciągłym dom Brata
Krzysztofa, odgruchnięty przez Ojca przez
Stryja, zwróci się do niego na ratunku pewnego
miejsca, idzie w żadnym zamiennym stosunku.

Przepraszam Was kochany Janie ku
takiemu wyrażeniu się, lecz niepodobna
inaczej mówić w sprawie gdzie idzie
o zamianę nadawcy, a ciż dopiero
gdy idzie o życie przyjaciela, niemal
przyjaciela. Wiem ile szlachetne
Wasze serce cierpi, widząc z jakiem
zamiarem się niektórzy starają
do zadawalniającego tego zamienia dwie strony
jesteście Wy, idący do Was, czyście co mówią,

Lato to, może ostatnie chwile wakacyi,
mamy obowiązek użycie z tych kilku jeszcze
wakacyjnych tygodni sposobem może
co dotąd rzadkim dla doczesnych
jednego, a może i wiecznych drugiego. —

Doroniłem mi Wojciechu pisać jeszcze
z Zebrzydowic do Kochanego Taty: dawszy
mu przykazania i kto, mógł by może
przysłać [illegible] do jakiej powieści. Wskazawszy
za pięknie rzeczy rzymskie: do legendy
arabskie: a dziwaczne nad obcemi
obyczajami, czy Kabylów, czy Tunetanów,
podawania z zakładami z chartami,
wreszcie obławy na drapieżne zwierzy,
mogłyby być zajmującemi przedmiotami.

Chrzeście Kochany i Kochany Tatie
przyjaźni mojej i szczerej przyjaźni
i uszanowanie jego prawdziwe

L. Byszewski

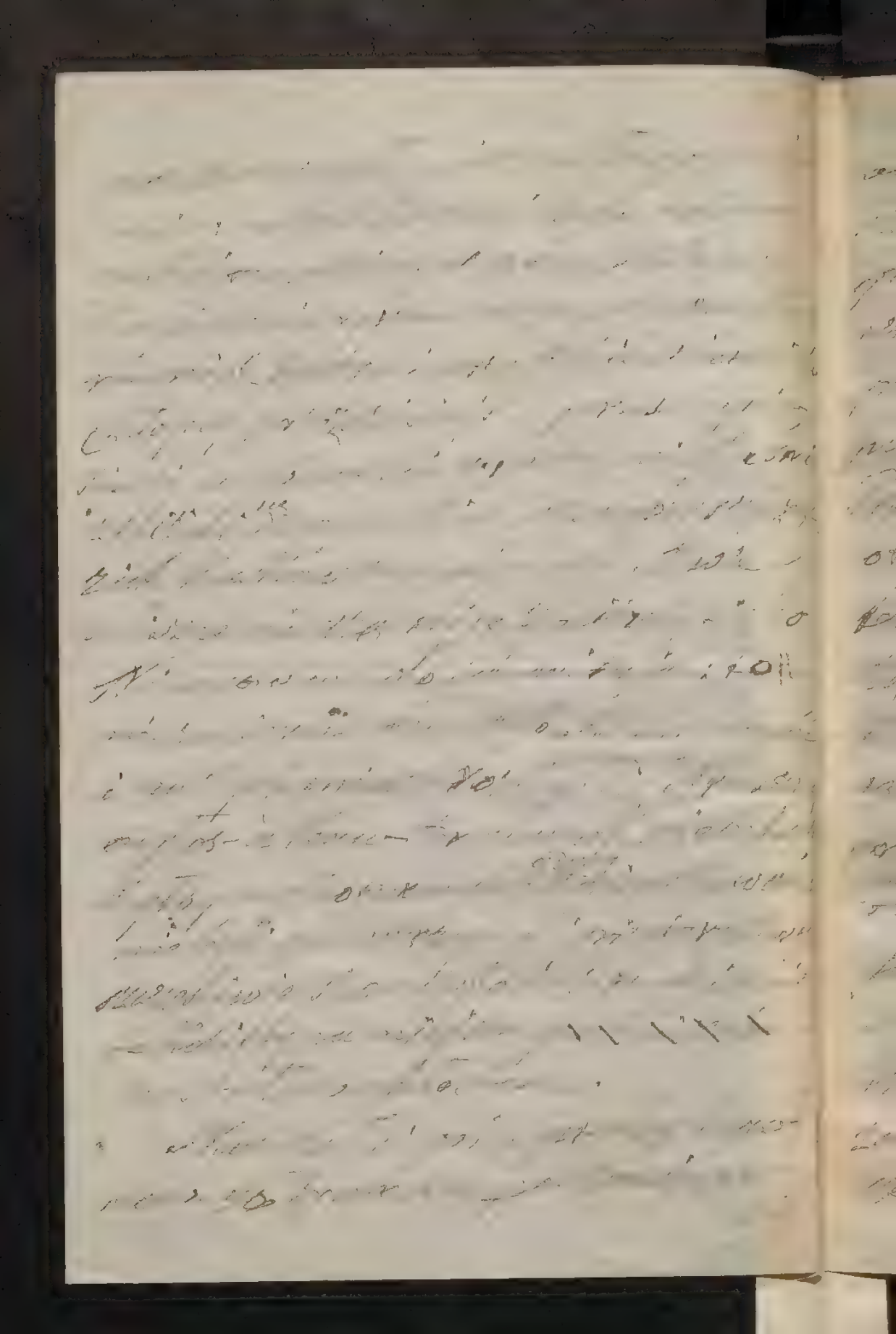

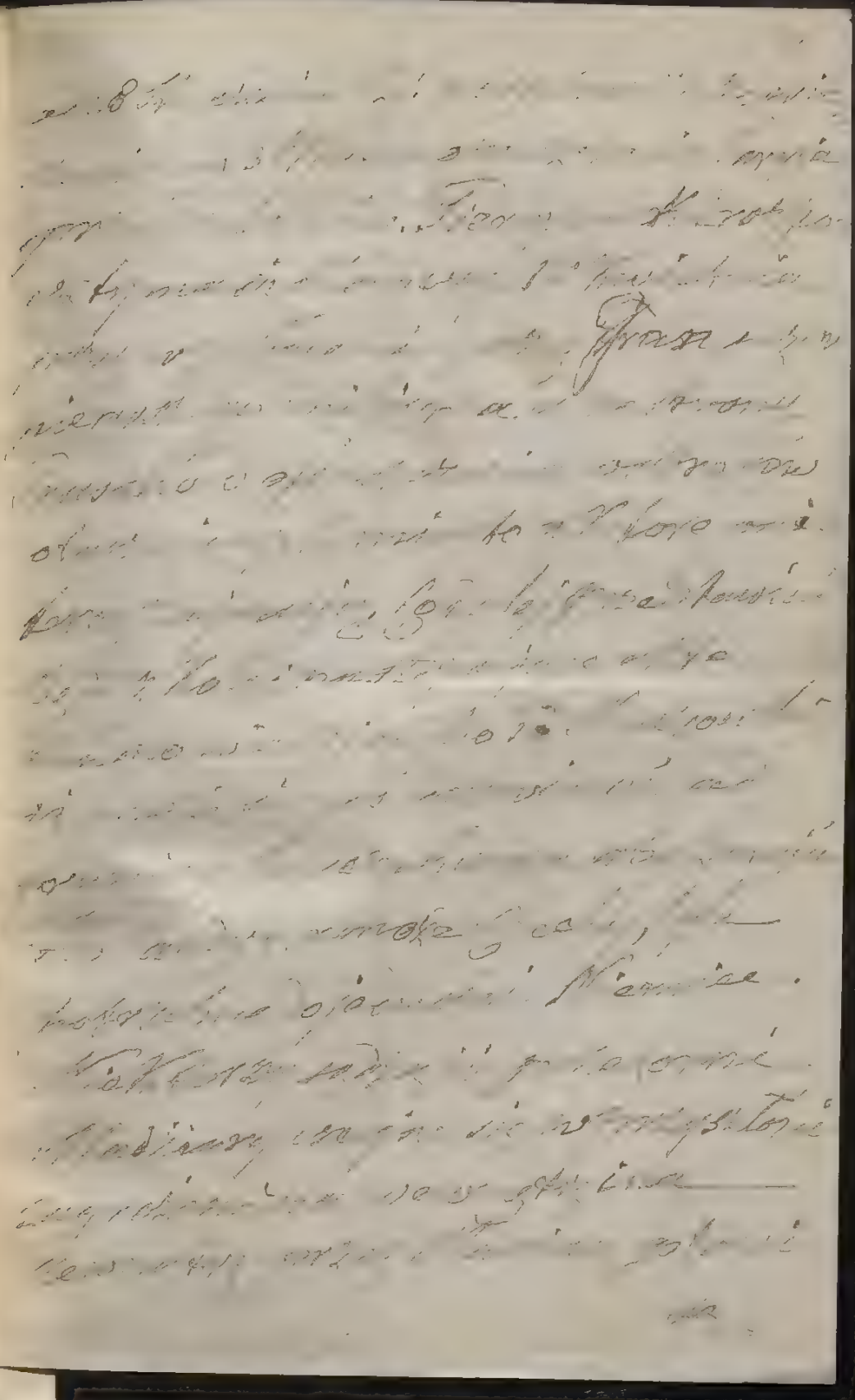

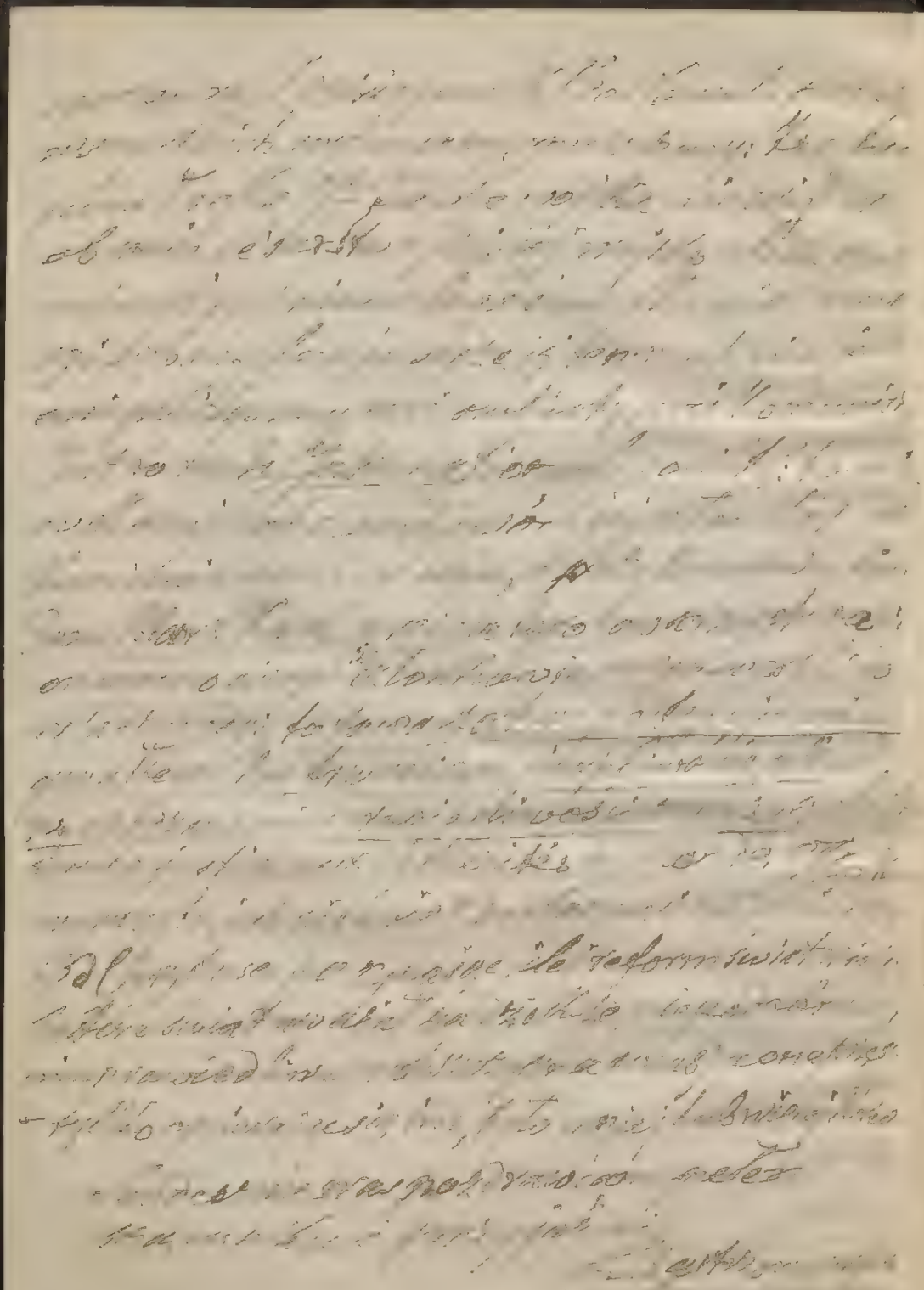

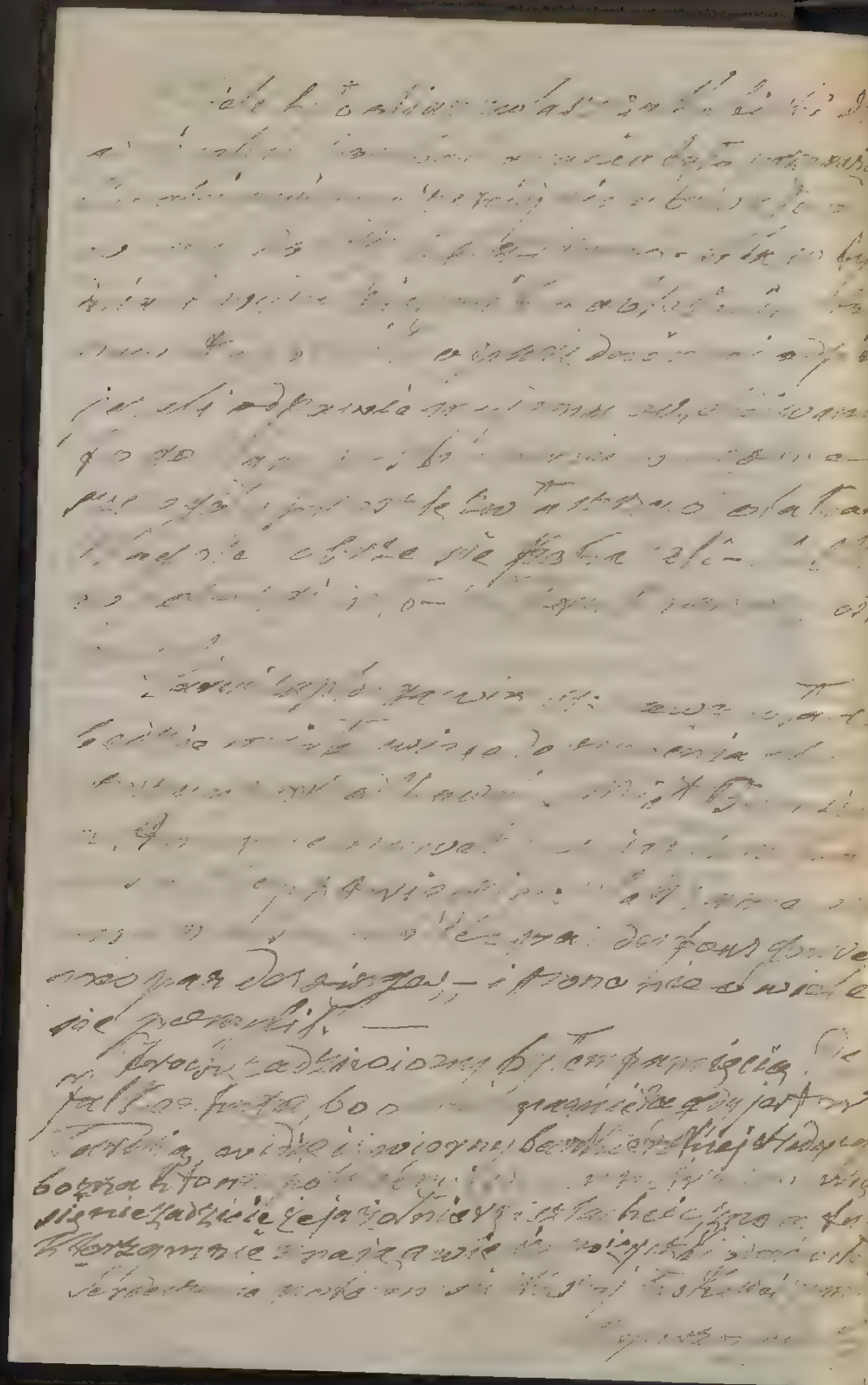

30, m. der 1-te Veres 9 lipca 1878 r.

Szanowny Panie

Według przysłowia: quicito dat bis dat, jeżeli bylkowydaję na powzięte dziś moje zadosyćuczynić Waszemu Błagorodiu przeczytanie listu z daty 7. b. m. przez panią Woroniczową odebrane mu szczęśliwie znagła Jan Kochanego Janusza po przeczytaniu tego listu o sobie wiadomości, czyniąc z nich mały wyciąg abym je mógł ułożyć według odającego należną część temu Mężowi wielkiej Duszy, niezrównanemu rotmistrzowi dosyć chlubnemu. To było logiczne: on Mąż powszechnego życia wszelkich i zasad samolubnych. Takmawio o sobie: Urodziłem się 1805 r. 27 Czerwca z Wojciecha i Franciszki Woroniczowskich Woroniczów, we wsi Trembowli w Tarnopolskim Powiecie Nowogrodzko Wołyńskim Gubernii Wołyńskiej. Rodzina moja z pochodzenia ruteńskiego znana była z swojego przywiązania do wiary rzymsko katolickiej obrzędku wschodniego, z dzielności i męstwa w czasach patryotycznych powstań wojennego.

„Dowodem tego Jan Woronaszkodek
Atamanem Kozaków odznaczył się wów=
czesnych wojnach: zaś później Iwan Wo=
roniecz w miejscu zwanem Tarkury założył
Klasztor Bazylianów który przedniejszem
Polskie liczył do stu zakonników. Dzia=
mojeziady w Województwie Kijowskiem
niechcąc przysięgać na wierność carowej
Katarzynie za to mają tek mu skonfisko=
wano. Zostawił on 3 Synów: najstarszy
Jan Paweł Abp Warszawski Tytuł Woronow
o którym później powiemy drugi Antoni
był ostatnim dziedzicem na Zybucach Lu=
belski i udawał się do niego Jr Moskiewski
Woroncow aby się nasza rodzina z niemi
jako jednego szczepu Worona połączyła:
mój Pradziad odwołując się do ugody Perejasław=
skiej która rodzina Woronow się rozdzieliła
one poszła na lewy brzeg Dniepru, a my
pozostali na prawym brzegu zachowując swoją odpowiedź
Vicbix causa plaucit Dius sed victa Catoni.
„Brat Piotr pod panowaniem moskiewskiem
nie mogąc publicznie obywatelstwie trudnić się
kompromisami nie dopuszczając przez to aby
procesa odnosiły się do Petersburga. Czwarty Brat
Wawrzyniec mój Ojciec najmłodszy Wojciech
był w szkole Warszawskiej Kadetów. Z niej Waw=
rzyniec wyszedł oficerem w wiadomem Pra=
porze Jubiley kilkakrotnie [illegible] wany został do Wisły:

„Biegły ten wyniósł imię na brzeg ramion=
Nadziei pielęgnowania resztę sprawiły:
Za Xięstwa Warszawskiego jako Kapitan
artyleryi odbywał obsługę Zamościa:
dla zwycięzców nie mogąc służyć dalej
został Xiędzem i umarł w Krakowie 1822 r=
Kanonikiem. Życie po upadku Kraju,
żyjąc nie na Ukrainę na Lwów Jemioł
zatrzymany dwa lata więzienia i wiecznem
chłostę nawet otrzymał: później zwykł ten
był zarobkiem nie nauki" gratis tylko
chłostę dobrą można dostać."

To sądzę może posłuży za artykuł i dań
poznać bliżej Rodzinę naszego Janusza.
Poeta Kowe z szkoły odbywał [illegible]
potrzeby w Romanowie aż do zniesienia
Zgromadzenia Jezuitów z wszystkiemi [illegible]
miejscowości Jan wrócił później do pewnych
stanowisk: obszerniej o nim napisze w biografii
której umieszczamy w członkach Towarzystwa
Literackiego, w onego rozbiorze. Ale tutaj
dla Kochanego Pana Dobrzańskiego krótkiego
jako materyał Kto pierwszy opisu Kraju
zamierzacie wykonać.

Szczęśliwie od natury obdarzony Janusz
w dwóch zdarzeniach, lekko wyższych z
Lat młodzieńczych obcował się dojrzałym Mężem
Gdy w 1822 przyjął do Krakowa aby tam po=
Nizje Biskupie kończył me nauki jenteby
Jakimś pojęciem mógł się Stryj Mój zgrany, był w

niezgodzie z Dziekanem Kapituły K. Skorkowską
prawnie prawym Mężem. Foty patrząc się bliz-
rzeczom od Kogo Jaruz z powodem La-
by. Jaki intryga ex-ministra Lubieńskiego uda-
jące go otrzymać od Biskupa, aby tenże oddał
wadiatorstwo ojcu ministra Kanonikow
Tadeuszowi Lubieńskiemu, a pokonania
rezygnował Biskupstwo. Opuściły nas Wa-
dzie, zmienie, kędy podwalin ich ludzko
młodzieniec nie wahał się wystąpić do walki
z tym olbrzymem intrygi i nowy Dawid, jak
nad swojego Goliata: minister Lubieński z wiel-
kich + Drugim podobnie ważnym
nad Kiem był Sąd Ziemowy: Kierował jego
obradami Stryciem Adam Czartoryski
Prymas Woronicz: Tajnym radzcą Jarusz. —
Ostrzeżony o tej Zmarły
na wyjechanie z posel Kalix Morozowicz
był Sekretarzem, Dyrektorem Kamela
Woroniczi. Nadszedł na Konie wiel-
kich uroczystości roku 29 Listopada 1830: wzię
w niej świetny udział. Zaledwo przebrzmiał
strzały Woroniczi zbrojno wyszedł z swojego
mieszkania pałacu Tow. Mdał się do Arsen
zastał go wewnątrz oświeconym i wodrapa
się do niego z innemi z jednym kominiarzem
kiem, a wtedy wyszli z broni na ulicę ile
zwołując do zbrojenia się, stali się jednemu z

ojców

ogniska powstania. Wtedy udał się do więzienia Karmelitów a tam siekierą wyrąbując drzwi odebrał od szyldwacha postrzał który mógł być śmiertelnym skoro mu wychodziły trawy brzuszne z kiszkami pomieszane.

Pozbierawszy szedł tą drogą do Ujazdu a tam z Ojczyzny kilkadziesiąt tysięcy złotych i srebra wszystko przywiózł ten go był zrobił swoim jedynym spadkobiercą. Niezmordowanie walczący zapisał się jako prosty kanonier do bitwy pod Olszynką Grochowską 25 lutego pod Grochowem. Potem przyłączony do korpusu Gielgudzkiego przejdował się w bojach pod Iwanowskiem Stoczkiem Siennem i Wodami. Dalej w korpusie Jana Skrzyneckiego brał udział w smutnej pamiętnej Rydzyńskiej w korpusie Jana Rumorino znajdował się w krwawej bitwie pod Kozienicami tym pięknie tabędzia naszego powstania.

Wraz z Towarzyszami broni przez szczęście starał na godzinnej a potem bratniej francuskiej ziemi i tu uprzyjemnia Koronikarz niemniej walkę się okazje, bo gdy inni oddawali się zabawom osobistym zapłaci, ten przez syn Ojczyzny prawo dla niej: potki miał własny grosz pomnożając a potem i swój brakom i rzetelnych potrzeb dla niej służbie pracując.

W tem zeszłe nasze chwile nazwychodzące mają wychodzą rozdzielone klęskami Ojczyzny w dzieciach rozmaitemi sprowadzone rozbicie rzona przez kilku głupich a może i złych ludzi, za winnego jedynie X. Adama Czartoryskiego ogłosiła. To bezrozumne i niesprawiedliwe potępienie wywołało przeciwny odbój w opinii.

Zawiązało się Towarzystwo w Paryżu w celu
bronienia Wychodźtwa od podobnie nieszczę-
snych wyborów, kupienia onego w jedną siłę
aby jej użyć do odnowienia na Wiśle Ojczyzny.
Stanęło na czele Maurycy Mochnacki, mając
powiernikami F. Walewskiego i J. Woronicza a
wspierającym M. Zamoyskiego. Lecz w zawiązku
samym przez chwilowe [illegible] Mochnackiego
rozpoczęciu druku swojej historyi powstania
umarł. Zamoyski do chorej Matki, z księciem de
Wo chwyjechał. — Każdy byłby może odbiegł
sprawy w takim położeniu: lecz rycerska
uparta, patryotyczna Woronicza dusza tego
mu uczynić nie pozwoliła. Przyszły przytem z
Anglii pewne zawiadomienia żądające abyście
wyraźniej w polityce wystąpił, w tedy Woroni-
cz Towarzystwie Likwidacyjnem w Paryżu rozpoczął
o Dynastyi Narodowej. Ponieważ kiedy gdzieindziej
lotem błyskawicy przytrafnie nam a nowiu
porannych dziedziców do tronu zniknęły u nas wszel-
kie ujęcia rządu, gorzej, przepadła sumienność, a rozu-
lała się jednania przed ojcami, siekając równie dzwo-
nem kamki, jak biedne chaty, strzechą pokryte:
otoż chcąc z narodu nie wyciąć, trzeba go było
przekonywać o prawdzie onej zbędnej konieczności
Dynastyi Narodowej. — Może być ta myśl w jej prawie
jak w każdej prawdzie wielka żywotność kiedy
ona się nie zgłasza, obmawiana a nigdy nie
rozbierana, dotąd żyje. Aby tę myśl bronić szerzyć
rozmysły zapalać Woronicz porządł pisma wydawać
druki ogłaszać, pisarzy do nich pracujących gnieść

Mógł to swobodnie czynić bo kapitał przez Prymasa nieskonfiskowany był u bankierza w Wiedniu który regularny procent do Francji mu przesyłał. Szlachetny Woronicz otrzymawszy od Ojca zażądanie przeniesienia do Francji kapitału zapewniając mu płacenie tego samego procentu. Jednak chwilowo nie wahał: nie zawiódł się bo do śmierci uczciwego Ojca procent ten niemiecki dochodził. —

Odkładając realizowanie z potrzebami, ale więcej jeszcze może bo ślicznie moralne smętną jego chorobę i zkonspiastniejszą sprowadziły. Nie wspominam tutaj o różnych jego wyprawach do Krajów do Galicyi, Węgier, Serbii, Xięstw Nadwiślańskich. Ostatnia podróż odbywał z Francuzem dyrektorem w Ministerstwie Sp. Zagranicznych zakrywającym agenta Polskiego. —

Nakoniec nastąpiła wojna Krymska: Woronicz będący już na Wschodzie w pewnem zaufaniu wszędzie jako Patkowniki mojom do Xcia Patkiu Kozaków Sułkowskich. Tutaj na Dobrudży niemały miał wojenny udział, wszakże zjednał on mi śmierci polskiemu wielkie poszanowanie.

Lew prawdziwie zasługi w tych stronach za, politycznego gdy jako agent konsulatu francuskiego, wpływ jego polityki pomiędzy temi zmaitemi narodowościami głównie Słowiańskiemi rozszerzał, konsulów zaś których czasem po kilku zastępował,

bo nikt w tem chorobliwym klimacie zostawać nie
Lengdyby z Żeńtkow Woroniża znalazł się
w mieście Kursku, które może do jej przyczynowo
żeglugi na Dunajcu do wysokiej pomyślności
jeszcze długo znajdzie tam żywą zemstę i
serdeczne poszanowanie.

Pan Kanonik Janicki Wam posłam
kontrakt nieotworzony: nie odczytuję go:
Wam szło o jak ta która pod Waszem pieczem
mubiera swej ogłady.

Lecz wy wiecie jakie które postanowienia między nami
zawarliśmy. Ja z Kolanem Romanowicz
Natalją Janiszowi spółczesności mienia w Kamieńcu
w Galicji Zwierzyńcu z Moskwy Jezuitami
a dozwolenia widzenia tajnego pisma P. Walerego
Zwierkowskiego z P. Lanckoronskim: z Bernardynem
X. Lanicką, przewiezienie tajnych papierów
do Ambasady w Wiedniu: wreszcie pożyczenia
gotowego na tamtejszą bibliotekę na imię Janusza
co P. Antoni wydobył. Jak się zato majątek
Janowskiego, Oblekorek kupił — a ten prawie
zgłodu umarł.

Z serdecznem i wysokiem poważaniem

Wojciech Dzisiajewski Z Bystrzonowska

Pobór

X konwój województwa

Paryż, 30, r. des St. Pères — 24 Sierpnia 1877.

Szanowny i Łaskawy Panie

Przychodzę podzielić się z kochanym Panem żalem, smutkiem, zdaje mi się sprawiedliwem oburzeniem.

W Gazecie wczoraj w tym numer Czasu — o wyroku mojem nie wahałem dać — w tym numerze jest wzmianka o śmierci Jana. Jakże najprostsze, lecz oburzające nie ma rozpowiada o tym wyższym człowieku, powiada tylko: służył jako prosty żołnierz: umarł na Emigracji a XI-ty artykuł mówi zwyczajnie narodowemu mieniu grabieżców zachowując go zagranicą wspierali Woronicza ich kosztem odbyć pogrzeb.

Otóż powiedziano mi że ja...

wspomnienie jest pióra umierają-
cego Eustachego Januszkiewicza:
niepodobna więc z nim się rozmówić.
Lew Januszkiewicz był jedną z głównych
sprężyn zagranicznej, której popełniono
niegodziwości, przywodzące o ruinę
tyle rodzin przez zwaną Komisyę
Radziwiłłowską. Oto podaję myśl
Kochanemu Panu, podania do
dziennika jakiego, jego duchego
zawiadomienia:

„ Dochodzi nas wiadomość z Saryja
„ że dnia ... na dniu ... umarł
„ Eustachy Januszkiewicz. Gdy
„ przysłowie niesie: de mortuis aut
„ nihil aut bene, więcej my zmilczemy.
„ Jeden z licznych Rodzin skrzywdzonych
„ Komisyą Radziwiłłowską. —

Odjęto pod sąd Pańskie ja
może żywiej czuję, bo patrzałem na
niegodziwości wyrządzane na
druk karcie P. Jemu Kiewicza
gdy Woroniczam drukował, Kraj
i Emigrację. Wtedy Ojciec już nieżyjąc,
ustało płacenie procentu od
kapitału, który Janusz pozwolił
podnieść z Wiednia, i zaczęły się
długi: wtedy zapłacone z kasy
X-a Adama P. Jemu Kiewiczowi,
a które jak Panu wiadomo
P. Antoni w liście 14 do Pr: w
dwóch ratach zapłacił. —

Przyjmując sądzenie Pańskie
jako postanowienie Boże. Mu
moje uczucia wysokiego
i szczerego poważania z
Wojciechowicz przypadki
życia od Pana listu Bp Brzozowski

[illegible] Peres

[illegible]

Zamowny Drogi Janie,

Zlobowiem ze iestes Jan Robrzycki
[illegible]

nie [illegible] mi wyjechal za
matczyno Serwowanemy przyjacielu
moiemu [illegible] drogiemy
po [illegible] przyjaciela mojego
Jerzego Pustowita Mostebskiego. Po
[illegible] kochamy mi
[illegible] pod tego adresem [illegible]

mierna i mogla bym obudzic
niechawoic czytelnikow, czyby mi taskawy
Jan nie udzielil swojimady za ktorą ia
[illegible] napisac do Horodła Xięgarza.
[illegible]

[illegible]

wojny? Czy ona nie rozciągnie się dalej
po mimo niewojowniczości naszego
rządu? Wreszcie co może nastąpić w
skutek wiadomości którą nam dziennik
wczorajszy ogłosił, że mamy dobrze
czyny na mamy się do [illegible]
poznając swoje dobro, zmieni się w
państwo stanowczo katolickie, wtedy
wystąpienie [illegible] Mostowa
[illegible] to wiele pytania
a może nie na to mi[illegible]

jeszcze [illegible]

Że, tu się pozwalam tak naprzód natrętnie
do [illegible] tego serca, [illegible]

[illegible]

i przyjaźni po [illegible] i Wojciechu.

[illegible]

Jagmiąty, przez Kutno 18/3 84

Czci Godny i Łaskawy Panie!

Wola Twoja wygłoszona przez Księdza Proboszcza ostatniemi czasy mnie niejednokrotnie w pisaniu do Ciebie Łaskawy Panie. —

Ale dziś Kochany, już nie mogę się powstrzymać, muszę wyznać Ci moje życzenia płynące z głębi duszy i serca. —

Panie!

Wielki przemawianiem Boga

Stanisławska

Czytelniku. a Ten zamiar i wszystkich Wielkich, wiernych cierpień, i ucieczek ma swoje z przeniewierzeniami za pomocą zwalczeń. — Oto Cyrenianin mimo jest Chrystusa prawdziwa ucieczka do Weroniczego. Chwały Weroniczego, aby Pan jest cyrenianin ucieczy obdarzył Pańskiej siły i wiary i Tobie Ją użyczył, abyś jako cyrenianin ochotnie pomagającemu wielkie pomagania Krzyża otrzymał. — i żyć nam zdrowo w Imię Pana. —

z Czcią oddajemy

Jan Kazimierz Byszewski

649
IV

LIST

B (rz-)

63-18

30